Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Szkoła Doktorska

Karolina Kozłowska

Nr albumu: D-4127

Carl Schmitt i konstytucyjna rzeczywistość RFN: między teorią suwerenności a praktyką ochrony Ustawy Zasadniczej

rozprawa doktorska w dziedzinie nauk społecznych w dyscyplinie prawo
napisana w Szkole Doktorskiej UKSW

Praca wykonana pod kierunkiem naukowym
prof. dr hab. Bogumiła Szmulika

Warszawa, październik 2025 roku

Słowa kluczowe

Carl Schmitt, konstytucja, konstytucja absolutna, konstytucja relatywna, prawo konstytucyjne, decyzjonizm, suweren, suwerenność, stan wyjątkowy, normatywizm, dyktatura, Ustawa Zasadnicza RFN, Federalny Trybunał Konstytucyjny, Ernst-Wolfgang Böckenförde, tożsamość konstytucyjna, Hans Kelsen, Hans Hugo Klein, Verfassungsidentität, strażnik konsytuacji, legitymizacja, prawa podstawowe

Dziedzina pracy (kody wg programu Socrates-Erasmus)

0421

Demokracja jest tą formą państwa, która najsłabiej broni się przed swoimi przeciwnikami. Jej tragicznym losem zdaje się być to, że musi karmić własną piersią nawet swojego najzacieklejszego wroga…

– Hans Kelsen [1932][1]

[1] H. Kelsen, *Verteidigung der Demokratie* [1932], w: idem, *Verteidigung der Demokratie. Abhandlungen zur Demokratietheorie*, red. M. Jestaedt, O. Lepsius, Mohr Siebeck, 2006, s. 237 („Demokratie ist diejenige Staatsform, die sich am wenigsten gegen ihre Gegner wehrt. Es scheint ihr tragisches Schicksal zu sein, dass sie auch ihren ärgsten Feind an ihrer eigenen Brust nähren muss…").

Spis treści

Wprowadzenie ... 7

Przedmiot analizy, aktualny stan badań ... 7

Problem badawczy ... 13

Struktura pracy oraz uwagi techniczne ... 15

Relewantność problemu badawczego ... 19

Rozdział I. Metody badań i strategie analityczne ... 21

1.1. Metody badawcze ... 21

1.2. Debata interpretacyjna ... 23

1.3. Klucz heurystyczny ... 32

Rozdział II. Carl Schmitt i epoka ... 46

2.1. Teolog polityczny ... 50

2.1.1. Teologiczno-idealistyczny etap w myśli Carla Schmitta 1917–1925 ... 54

2.1.2. Rzymski katolicyzm – complexio oppositorum ... 58

2.1.3. Teologia polityczna i nihilistyczne doświadczenie epoki ... 61

2.2. Antyliberalny interpretator polityczności ... 63

2.3. Koniunkturalista i nadworny prawnik Hitlera ... 74

2.4. Realista polityczny z socjologiczną intuicją ... 85

2.5. Krytyk modernizmu ... 89

2.6. Konkluzja ... 92

Rozdział III. Teoria prawno-polityczna Carla Schmitta okresu decyzjonistycznego ... 94

3.1. *Polityczny romantyzm*, czyli przezwyciężenie ducha apolitycznego ... 98

3.2. Dyktatura: między legalnością a suwerennością ... 106

3.2.1. Ewolucja pojęcia dyktatury ... 107

3.2.2. Dyktatura komisarcza ... 110

3.2.3. Dyktatura suwerenna ... 115

3.2.4. Dyktatura jako niebezpieczna koncepcja ideowa ... 118

3.3. Metafizyczne fundamenty państwa w świetle *Teologii politycznej* ... 121

3.4. Państwo jako jedność polityczna ... 125

3.4.1. *Freund-Feind* a transcendentalna genealogia państwa ... 127
3.4.2. Interpretacje „polityczności" ... 130
3.5. Liberalizm, pluralizm a kryzys nowoczesnego państwa ... 135
3.5.1. Strauss kontra Schmitt ... 144
3.5.2. Parlamentaryzm w epoce przesilenia ... 148
3.6. Konkluzja – między dekonstrukcją liberalizmu a próbą restytucji polityczności ... 151
Rozdział IV. Etap decyzjonistyczny w filozofii prawa Carla Schmitta – od neokantyzmu ku instytucjonalizmowi ... 154
4.1. Inspiracje neokantowskie w refleksji Carla Schmitta ... 157
4.2. Krytyka pozytywizmu prawniczego ... 162
4.3. Decyzjonizm ... 168
4.3.1. Decyzja jako źródło prawa: wczesny etap formowania decyzjonizmu ... 171
4.3.2. Decyzjonizm jako doktryna prawna ... 172
4.3.3. Podmiot decyzji w refleksji Carla Schmitta ... 174
4.3.4. Stan wyjątkowy jako moment decyzji oraz art. 48 WRV jako źródło decyzjonistycznej teorii władzy ... 176
4.4. *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa* – od decyzjonizmu do instytucjonalizmu ... 182
4.5. Konkluzja ... 187
Rozdział V. Teoria konstytucji Carla Schmitta ... 193
5.1. Niemiecka *Staatsrechtslehre* a kryzys formy konstytucyjnej ... 196
5.2. Polityczność jako kategoria konstytucyjna w myśli Carla Schmitta ... 199
5.3. *Nauka o konstytucji* ... 202
5.3.1. Konstytucja absolutna, relatywna, idealna i pozytywna ... 203
5.3.2. Model mieszczańskiego państwa prawa Carla Schmitta ... 209
5.3.3. Prawa podstawowe ... 214
5.4. Spór o strażnika konstytucji ... 222
5.4.1. *Der Hüter der Verfassung* ... 228
5.5. Legalność i legitymizacja w teorii konstytucyjnej Carla Schmitta ... 248
5.5.1. Schmittowska typologia ustrojów państwowych w oparciu o źródło legitymizacji ... 250
5.5.2. „Trzej nadzwyczajnych prawodawców Konstytucji weimarskiej" ... 257

5.6. Konkluzja 276
Rozdział VI. Schmitt jako ukryty „konstruktor" powojennego porządku konstytucyjnego? 280
6.1. Nieoficjalny kanon – intelektualna spuścizna Schmitta po 1945 r. 285
6.2. Preambuła 294
6.3. Koncepcja demokracji zdolnej do obrony 301
6.3.1. Instrumenty ochrony demokracji przed podmiotami zbiorowymi 309
6.3.2. Art. 18 – narzędzie ochrony demokracji przed jednostką 329
6.3.3. Prawo do oporu jako element demokracji zdolnej do obrony 337
6.4. Klauzula wieczystości 338
6.5. Ewolucja orzecznictwa FTK w sprawach integracji europejskiej a filtr Schmittowski 351
6.5.1. Ewolucja orzecznictwa FTK 354
6.5.2. III faza integracji (po 2010 roku) 377
6.6. Dylemat wyjątku w Ustawie Zasadniczej 381
6.7. Federalny Trybunał Konstytucyjny jako strażnik konstytucji 391
6.8. Konkluzja 399
Bibliografia 417

Wprowadzenie

Przedmiot analizy, aktualny stan badań

Antyliberalna treść dyskursu Carla Schmitta, twórcy szczególnej koncepcji suwerenności – decyzjonizmu wydaje się nie przystawać do zasad, jakimi rządzi się demokratyczne państwo prawa[2]. Przywołanie nazwiska Schmitt, trwale związanego z debatą nad narodowym socjalizmem, równie dobrze może być początkiem, jak i końcem wszelkiej dyskusji[3]. Zważywszy na tytuł rozprawy doktorskiej *Carl Schmitt i konstytucyjna rzeczywistość RFN: między teorią suwerenności a praktyką ochrony Ustawy Zasadniczej,* proponowana jest oczywiście dyskusja. Ryzyko podjęcia analizy przedmiotowego tematu posiada bowiem walor, który można określi mianem *wieloznaczności Schmitta*. Co więcej, specyfika Schmittowskiej teorii konstytucji wyraźnie odróżnia ją od dominujących współcześnie ujęć doktrynalnych – niemiecki teoretyk zadaje pytanie o to, czym konstytucja jest *per se* oraz o jej miejsce w hierarchii norm prawnych w porządku międzynarodowym. O ile nowoczesny dyskurs konstytucyjny koncentruje się najczęściej na zagadnieniach proceduralnych bądź ochronie praw jednostki, Schmitt przesuwa ciężar refleksji ku ontologicznemu wymiarowi konstytucji oraz ku napięciu między suwerennością a normatywnym porządkiem prawnym. Wobec postępującej fragmentaryzacji władzy – tak w wymiarze krajowym, jak i międzynarodowym, proponuje alternatywną perspektywę – ujęcie konstytucji poprzez pryzmat pierwotnych struktur decyzyjnych i suwerennego centrum, wyznaczających granice i tożsamość porządku konstytucyjnego. Choć jego perspektywa może wydawać się zwodnicza, zwłaszcza w kontekście wykreowanych przezeń na pozór anachronicznych pojęć polityczności, suwerenności oraz głębi teologicznych symboli, to dużym ryzykiem obarczone jest nie tylko *myślenie Schmittem*, ale i sam brak *rozumienia po Schmittowsku*. Nieznajomość Schmitta sprzyja uproszczeniom w pojmowaniu podstaw organizacji władzy i instytucjonalnych ram konstytucji w kontekście współczesnych przemian państwowych oraz transformacji porządku międzynarodowego. Nieprzypadkowo wielu badaczy dostrzega trwający, a nierzadko nieujawniony, wpływ

[2] Decyzjonizm nie tworzy nowej teorii suwerenności, lecz stanowi jej reinterpretację – analityczną i polemiczną odpowiedź na kryzys polityczności w nowoczesnym świecie. Pytanie zasadnicze dotyczy tu nie tyle natury suwerenności, co momentu i sposobu jej ujawnienia; nie tego, kto ją posiada, lecz kto potrafi ją realnie sprawować; nie jej uzasadnienia, lecz możliwości jej ocalenia wobec rozpadu legitymizacji liberalnego ładu.

[3] Por. L. Strauss, *Prawo naturalne w świetle historii*, Instytut Wydawniczy PAX 1969, s. 46.

Schmitta na niemiecką kulturę konstytucyjną[4]. Pod intelektualnym urokiem nadreńskiego jurysty znaleźli się bowiem nie tylko jego bezpośredni uczniowie, tacy jak Ernst Forsthoff (1902-1974) czy Ernst-Rudolf Huber (1903-1990), którzy podobnie jak Schmitt, zdecydowali się na współpracę z reżimem nazistowskim, ale także liczne autorytety niemieckiej nauki prawa publicznego doby powojennej. Do ostatnich należą m.in. administrator majątku naukowego Schmitta – Joseph H. Kaiser (1921-1998), habilitant Ernsta Forsthoffa, profesor prawa publicznego na Uniwersytecie w Tybindze – Roman Schnur (1927-1996), a także najwybitniejszy uczeń Schmitta, sędzia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego[5] – Ernst-Wolfgang Böckenförde (1930-2019), który jako jeden z pierwszych, opowiedział się za podjęciem badań nad zdyskredytowaną w latach powojennych twórczością Schmitta. W 1962 roku Böckenförde oraz Schnur założyli kwartalnik *Der Staat* – pismo interdyscyplinarne, poświęcone szeroko pojętemu prawu publicznemu, a ściśle związane z ideowym kręgiem Carla Schmitta, stanowiące ideową przeciwwagę dla *Archiv des öffentlichen Rechts*, redagowanego przez uczniów twórcy teorii integracyjnej państwa, Rudolfa Smendy.

Marek Cichocki zauważa, że Schmitt uchodzi wśród niemieckich konstytucjonalistów i teoretyków prawa za jeden z kluczowych punktów odniesienia[6]. Schmittowskie koncepcje suwerenności, decyzji politycznej i tożsamości konstytucyjnej są na nowo odczytywane i wykorzystywane przez wielu współczesnych niemieckich jurystów, takich jak Karl Albrecht Schachtschneider[7], Dieter Grimm[8] czy Armin von Bogdandy[9]. W zależności od obranych metod badań i światopoglądu, Schmitt bywa dla nich zarówno źródłem inspiracji, jak i przedmiotem krytycznej analizy, zwłaszcza w kontekście debaty o

[4] H. Ottmann, *Carl Schmitt*, w: K. Ballestrem, H. Ottmann (red.), *Politische Philosophie des 20. Jahrhunderts*, De Gruyter Oldenbourg 1990, s. 79–80; P. Häberle*, Die verfassunggebende Gewalt des Volkes im Verfassungsstaat - eine vergleichende Textstufenanalyse*, „Archiv des öffentlichen Rechts", 1987, t. 112, nr 1, s. 55–56.

[5] Federalny Trybunał Konstytucyjny (niem. *Bundesverfassungsgericht*, *BVerfG*) dalej również jako „FTK", „Trybunał", „niemiecki Trybunał", „BVerfG".

[6] M. A. Cichocki, *Wstęp*, w: C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Wydawnictwo Aletheia 2012, s. 6.

[7] K. A. Schachtschneider, *Souveränität. Grundlegung einer freiheitlichen Souveränitätslehre. Ein Beitrag zum deutschen Staats- und Völkerrecht*, Duncker & Humblot 2015, s. 99-113, 301-320.

[8] Zob. D. Grimm, *Recht oder Politik? Die Kelsen-Schmitt-Kontroverse zur Verfassungsgerichtsbarkeit und die heutige Lage*, Duncker & Humblot 2020.

[9] A. von Bogdandy, *The Current Situation of European Jurisprudence in the Light of Carl Schmitt's Homonymous Text*, w: A. von Bogdandy, R. Mehring, A. Hussain (red.), *Carl Schmitt's European Jurisprudence. Beiträge zum ausländischen öffentlichen Recht und Völkerrecht*, nr 305, Nomos Verlag 2022, s. 113-148; A. von Bogdandy, *Towards a Tyranny of Values? Principles on Defending Checks and Balances in EU Member States*, w: A. von Bogdandy, P. Bogdanowicz, I. Canor, Ch. Grabenwarter, M. Taborowski, M. Schmidt (red.), *Defending Checks and Balances in EU Member States. Taking Stock of Europe's Actions, Beiträge zum ausländischen öffentlichen Recht und Völkerrecht*, nr 298, Springer Verlag 2021, s. 73-103.

państwowej podmiotowości wobec prawa międzynarodowego i integracji europejskiej. Pozostaje pytanie, co decyduje o trwałości jego myśli i dlaczego wciąż potrafi inspirować, prowokować i niepokoić badaczy.

Przede wszystkim należy podkreślić, że już w latach 20. XX wieku Carl Schmitt wyłonił się jako jedna z czołowych postaci niemieckiej teorii prawa publicznego i myśli politycznej okresu Republiki Weimarskiej. Jego prace, w szczególności dotyczące problematyki dyktatury oraz wykładni artykułu 48 Konstytucji weimarskiej[10], wywarły istotny wpływ na debatę ustrojową tamtego czasu. W obliczu narastającego kryzysu instytucji państwa liberalnego, Schmitt, jako doradca rządu Franza von Papena, formułował argumenty prawne uzasadniające *dekretowy* model sprawowania władzy przez prezydenta Rzeszy[11]. Jego koncepcje zyskały szczególne znaczenie w okresie nasilającego się zagrożenia ze strony narodowego socjalizmu, kiedy współpracował z Kurtem von Schleicherem nad tajnym projektem delegalizacji NSDAP[12]. Jednakże po objęciu władzy przez Adolfa Hitlera w 1933 roku Schmitt zmienił orientację polityczną, wstępując w maju tego samego roku do partii, a kompromis zawarty z rodzącym się reżimem totalitarnym trwale związał jego teorię polityczno-prawną z niechlubnym dziedzictwem III Rzeszy. Niezależnie od wagi osobistych wyborów Schmitta, Marek Cichocki zwraca uwagę na paradoksalną recepcję jego myśli, określając to zjawisko mianem „dwoistości funkcjonowania" – „od całkowitej anatemy po wstydliwą fascynację"[13].

Zainteresowanie osobą i myślą Carla Schmitta nie ogranicza się jednak do niemieckiego kręgu intelektualnego. Od co najmniej trzech dekad Schmitt pozostaje w centrum ożywionej debaty międzynarodowej, czego wyrazem jest systematycznie rosnąca liczba publikacji poświęconych zarówno jego osobie, jak i głównym założeniom jego

[10] Konstytucja Rzeszy Niemieckiej z 11 sierpnia 1919 r. (oficjalnie niem. *Die Verfassung des Deutschen Reichs*) dalej jako „Konstytucja weimarska", „WRV".
[11] Chodzi o zaangażowanie Carla Schmitta w sprawę tzw. *Preußenschlag* – zamachu konstytucyjnego z 20 lipca 1932 r., polegającego na zawieszeniu legalnie wybranego rządu Prus oraz ustanowieniu komisarza Rzeszy jako organu tymczasowej władzy wykonawczej. Oficjalnym pretekstem interwencji w Prusach była eskalacja przemocy politycznej w Altonie (tzw. „Altonaer Blutsonntag"), za którą gabinet Franza von Papena obarczył odpowiedzialnością pruskich socjaldemokratów. W rzeczywistości motywacje miały charakter polityczny – dążono do ograniczenia wpływów SPD oraz wzmocnienia władzy centralnej. Decyzja rządu Rzeszy wywołała szeroką debatę prawną i polityczną, a jej legalność została poddana ocenie przed Sądem Stanowym Rzeszy Niemieckiej (Staatsgerichtshof für das Deutsche Reich). Zob. J. W. Benderesky, *Carl Schmitt: Theorist for the Reich*, University Press Princeton 1983, s. 151 i n.; E. R. Huber, *Carl Schmitt in der Reichskrise der Weimarer Endzeit*, w: H. Quaritsch (red.), *Complexio Oppositorum*, Duncker & Humblot 1988, s. 45; H. A. Winkler, *Der lange Weg nach Westen. Deutsche Geschichte vom Ende des Alten Reiches bis zum Untergang der Weimarer Republik*, C.H. Beck 2000, s. 525.
[12] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…*, s. 146 i n.
[13] M. A. Cichocki, *Wstęp*. w: C. Schmitt, *Teologia polityczna…*, s. 6.

teorii[14]. W Polsce szczególne znaczenie mają prace Franciszka Ryszki[15], Ryszarda Skarzyńskiego[16] oraz Adama Wielomskiego[17]. Za granicą do czołowych interpretatorów twórczości Schmitta zaliczają się między innymi Benjamin Schupmann[18], Dominique Leydet[19], David Dyzenhaus[20], Chantal Mouffe[21] oraz John McCormick[22]. Opracowania te jakkolwiek wartościowe prezentują perspektywę historyczną albo politologiczną. Natomiast literatura poświęcona prawniczemu wymiarowi myśli Schmitta pozostaje zaskakująco skromna[23]. Adam Wielomski, politolog i historyk idei, zwraca uwagę na wyraźny „deficyt analiz prawniczych decyzjonizmu", podkreślając, że dostępne opracowania „ograniczają się do ogólnych rozważań filozoficzno-politycznych, typowych dla badaczy historii myśli politycznej"[24].

Podobną diagnozę stawia prof. Jerzy Zajadło, znawca niemieckiej filozofii prawa, twierdząc, że w ostatnim czasie Schmitt bywa interpretowany częściej przez politologów i publicystów niż przez prawników. Profesor Zajadło wskazuje również na wyraźną lukę badawczą w studiach nad Carlem Schmittem – brak pogłębionych opracowań filozoficzno-

[14] Zob. S. Breuer, *Carl Schmitt im Kontext. Intellektuellenpolitik in der Weimarer Republik*, Akademie Verlag 2012, s. 7.
[15] Zob. F. Ryszka, *Carl Schmitt w nauce prawa i polityki XX w. Twórca i jego dzieło. Szkic do portretu i wybrane wątki teorii,* „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi", 1996, t. 19; idem, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1985; idem, *Noc i mgła: Niemcy w okresie hitlerowskim*. Książka i Wiedza 1997.
[16] Zob. R. Skarzyński, *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne,* Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk 1992; idem, *W poszukiwaniu istoty polityki i tego, co polityczne. Tomasz Mann, Max Weber, Carl Schmitt i Hannah Arendt pomiędzy emocjami, marzeniami i poszukiwaniem rzeczywistości*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi", 2010, t. 32.
[17] Zob. A. Wielomski, *W poszukiwaniu Katechona. Teologia polityczna Carla Schmitta*, Wydawnictwo von Borowiecky 2017; idem, *Katolik-Prusak-Nazista. Sekularyzacja w biografii ideowej Carla Schmitta,* Wydawnictwo von Borowiecky 2019; idem, *Interpretacje Carla Schmitta na świecie i w Polsce*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi", 2011, t. 33.
[18] Zob. B. A. Schupmann, *Carl Schmitt's State and Constitutional Theory. A Critical Analysis*, Oxford University Press 2018.
[19] Zob. D. Leydet, *Pluralism and the Crisis of Parliamentary Democracy*, „Canadian Journal of Law & Jurisprudence", 1997, t. 10, nr 1, s. 49-64.
[20] Zob. D. Dyzenhaus (red.), *Law as Politics: Carl Schmitt's Critique of Liberalism*, Duke University Press Books 1998; idem (red.), *Law, Liberty and State: Oakeshott, Hayek and Schmitt on the Rule of Law*, Cambridge University Press 2015.
[21] Zob. Ch. Mouffe, *Carl Schmitt and the Paradox of Liberal Democracy*, „Canadian Journal of Law & Jurisprudence", 1997, t. 10, nr 1, s. 21-33; idem, *The Return of the Political*, Verso 1993; idem (red.), *The Challenge of Carl Schmitt*, Verso 1999.
[22] Zob. J. McCormick, *Carl Schmitt's Critique of Liberalism: Against Politics as Technology,* „History of Political Thought" 1998, t. 19, nr 4; idem, *Teaching in Vain: Carl Schmitt, Thomas Hobbes, and the Theory of the Sovereign State*, w: J. Meierhenrich, O. Simons (red.), *The Oxford Handbook of Carl Schmitt*, Oxford University Press 2016, s. 269-290; idem, *Fear, Technology, and the State: Carl Schmitt, Leo Strauss, and the Revival of Hobbes in Weimar and National Socialist Germany*, „Political Theory", 1994, t. 22, nr 4, s. 619-652.
[23] Zob. W. Scheuerman, *The End of Law: Carl Schmitt in the Twenty-First Century*, Rowman & Littlefield Publishers 2019.
[24] A. Wielomski, *Katolik-Prusak-Nazista*…, s. 290-291.

prawnych, które podjęłyby próbę całościowej i systematycznej rekonstrukcji jego koncepcji prawa. Zauważa, że dotychczasowe analizy rzadko obejmują wszystkie kluczowe wymiary refleksji prawniczej: od procesu tworzenia prawa, przez jego stosowanie i wykładnię, aż po kwestie obowiązywania i przestrzegania norm prawnych[25]. Ten niedostatek opracowań prawnym o charakterze kompleksowym przyczynia się do tego, że Schmitt pozostaje w dużej mierze myślicielem odczytywanym fragmentarycznie – najczęściej rzez pryzmat jego sugestywnych metafor polityczno-teologicznych, znacznie rzadziej natomiast jako autor spójnej, całościowej teorii prawa[26].

Przenosząc przedmiotową refleksję na grunt niemiecki – właściwy obszar badawczy niniejszej rozprawy – trudno wskazać kompleksowe opracowanie poświęcone (choćby potencjalnemu) wpływowi myśli Schmitta na kształt Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec z 1949 roku[27] oraz na praktykę orzeczniczą Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, a szerzej – na niemiecką kulturę konstytucyjną. Dotychczasowe badania w tym zakresie nie były prowadzone ani w Polsce, ani – w sposób wyczerpujący – za granicą, mimo że obowiązująca już niemal osiem dekad *Grundgesetz*, była wielokrotnie nowelizowana oraz reinterpretowana[28]. Tymczasem Schmitt zdaje się być nadal niekonsekwentnie odczytywany w zwykło się przypuszczać Kelsenowskich Niemczech. Na szczególną uwagę zasługują poniższe zjawiska, świadczące o możliwym wpływie teorii Schmitta na niemiecką refleksję konstytucyjną.

Po pierwsze jest to obecność koncepcji demokracji zdolnej do obrony (*streitbare Demokratie* lub *wehrhafte Demokratie*) zarówno w orzecznictwie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, jak i w niemieckiej doktrynie. Choć autorstwo klasycznych założeń tej koncepcji na ogół przypisuje się Karlowi Loewensteinowi, który sformułował je w 1937 roku, zasadnicza intuicja tej idei pojawiała się już wcześniej w refleksji Carla

[25] J. Zajadło, *Stare i nowe interpretacje Carla Schmitta*, w: A. Szmyt i inni (red.), *Aktualne problemy prawa Polski i Ukrainy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 2018, s. 17-18.
[26] W trakcie pracy nad niniejszą rozprawą ukazała się anglojęzyczna publikacja A. von Bogdandy, R. Mehring, A. Hussain (red.), *Carl Schmitt's European Jurisprudence…*, która stanowi ważny punkt odniesienia dla dalszych badań nad prawniczym dorobkiem niemieckiego jurysty. Opracowanie to nie podejmuje jednak problematyki wpływu Schmittowskiej teorii na współczesne niemieckie orzecznictwo konstytucyjne.
[27] Ustawa Zasadnicza Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949 r. (niem. *Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland*, miejsce publikacji BGBl. 1949 S. 1, dalej również jako „Ustawa Zasadnicza", „Ustawa Zasadnicza RFN", „UZ", „*Grundgesetz*".
[28] UZ była nowelizowana 70 razy (stan na 09.09.2025 r.). Pełny wykaz nowelizacji Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec (*Grundgesetz*) jest dostępny w serwisie Beck-Online. Dziennik zmian aktualizowany jest na bieżąco. Zob. https://beck-online.beck.de/Dokument?vpath=bibdata%2Fges%2Fgg%2Fconf%2Fgg_aendverz.htm&anchor=Y-100-G-GG-NAME-AENDVERZ (dostęp: 9.09.2025).

Schmitta. To właśnie on, obserwując postępujące osłabienie ładu parlamentarnego w Republice Weimarskiej, argumentował, że demokracja nie może tolerować sił, które, korzystając z konstytucyjnych wolności, dążą do zniszczenia samego porządku demokratycznego. Po II wojnie światowej pogląd ten znalazł swój wyraz przede wszystkim w artykule 21 UZ, który pozwala na delegalizację partii zagrażających porządkowi demokratycznemu, oraz w klauzuli wieczystości (art. 79 ust. 3 UZ), która wyznacza nienaruszalny rdzeń konstytucji, granice derogacji UZ, wykluczając możliwość legalnego samounicestwienia ustroju. Przedmiotowy mechanizm przywołuje fundamentalną troskę Carla Schmitta o zabezpieczenie ładu politycznego przed jego wewnętrzną dezintegracją oraz o zachowanie suwerenności jako warunku trwania porządku konstytucyjnego. W doktrynie podkreśla się, że przedmiotowa norma oznacza, że niemiecką tożsamość konstytucyjną można znieść wyłącznie w drodze rewolucji – rozumianej jako radykalny proces wewnętrznej transformacji wspólnoty politycznej – a nie poprzez formalną procedurę zmiany konstytucji[29]. Po drugie, FTK powołując się na klauzulę wieczystości, niejednokrotnie pełnił rolę strażnika demokracji i suwerenności państwa, wypracowując pojęcie tożsamości konstytucji (niem. *Verfassungsidentität*), której intuicja zbliżona jest to Schmittowskiego ujęcia konstytucji absolutnej[30].

Zarysowany powyżej kontekst pozwala wysnuć hipotezę, że praktyka orzecznicza Trybunału wyprzedziła rozwój niemieckiej refleksji teoretyczno-prawnej w zakresie potencjalnej (świadomej lub nie) recepcji myśli Schmitta w niemieckim orzecznictwie. Problem ten domaga się odpowiednio pogłębionej analizy, zwłaszcza że tezy formułowane przez Trybunał oddziałują daleko poza granicami RFN. W sposób pośredni, lecz istotny, FTK współkształtuje konstytucyjną tożsamość Europy, wpływając zarówno na kierunek integracji, jak i na ewolucję wspólnotowego porządku prawnego Unii Europejskiej[31].

[29] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum Grundgesetz*, wyd. 107, 2025, art. 79, nb 10-11, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[30] BVerfGE 89, 155; BVerfGE 123, 267; por. BVerfGE 37, 278 oraz BVerfGE 73, 339 („Identität der geltenden Verfassung").
[31] Zob. J. Barcz, *Pojęcie suwerenności w świetle współzależności między sferą ponadnarodową i państwową*, w: J. Kranz (red.), *Suwerenność i ponadnarodowość a integracja europejska*, Wydawnictwo Prawo i Praktyka Gospodarcza 2006, s. 73 i n.; M. Bainczyk, *Polski i niemiecki Trybunał Konstytucyjny wobec członkostwa państwa w Unii Europejskiej*, E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa 2017, s. 35- 38; M. Wendel, *Richterliche Rechtsvergleichung als Dialogform: Die Integrationsrechtsprechung nationaler Verfassungsgerichte in gemeineuropäischer Perspektive*, „Der Staat" 2013, t. 52, nr 35, s. 339-370; A. Kustra, *Przepisy i normy integracyjne w konstytucjach wybranych państw członkowskich UE*, TNOiK 2009.

Problem badawczy

Celem niniejszej rozprawy jest rekonstrukcja oraz interpretacja wybranych elementów myśli Carla Schmitta, które pozostają rozpoznawalne zarówno w strukturze normatywnej Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec, jak i w orzecznictwie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, a uzupełniająco także w szeroko rozumianej doktrynie niemieckiego prawa konstytucyjnego. Analiza ta zmierza do weryfikacji hipotezy badawczej, zgodnie z którą współczesna niemiecka kultura konstytucyjna – mimo dominującego utożsamienia jej z dziedzictwem Hansa Kelsena – ujawnia rozwiązania strukturalnie bliskie, paralelne lub w pewnym zakresie inspirowane koncepcjami prawno-politycznymi Carla Schmitta, w szczególności jego ujęciem suwerenności, demokracji zdolnej do obrony i konstytutywnej roli tożsamości konstytucyjnej.

Główne pytanie badawcze dotyczy tego, czy – i w jakim zakresie – wybrane koncepcje Schmitta mogą być zidentyfikowane jako istotne punkty odniesienia (zarówno świadome, jak i nieuświadomione), dla współczesnych instytucji niemieckiego konstytucjonalizmu. Analiza ta koncentruje się wokół kluczowych zagadnień, takich jak relacja między konstytucją a prawem europejskim, mechanizmy ochrony konstytucyjnej tożsamości państwa, wykładnia tzw. klauzuli wieczystości (art. 79 ust. 3 UZ), model demokracji odpornej na autodestrukcję oraz kryteria ograniczające przekazywanie kompetencji na poziom unijny.

Odwołanie się do myśli Schmitta nie oznacza afirmacji jego stanowisk ideologicznych, lecz stanowi próbę wykorzystania jego koncepcji jako narzędzia krytycznego – pomocnego w dekonstrukcji i reinterpretacji współczesnych struktur oraz mechanizmów władzy konstytucyjnej z perspektywy wykraczającej poza ramy liberalnego paradygmatu. W warunkach dominacji liberalno-demokratycznego modelu ustrojowego, często przedstawianego jako *ostateczna forma* organizacji życia politycznego[32], pytanie o alternatywne sposoby myślenia konstytucyjnego zyskuje na szczególnym znaczeniu. Jak trafnie zauważył Paul Hirst: „[h]egemonia liberalno-demokratycznej myśli politycznej przesłania […] fakt, że myślimy w kategoriach, które były nieaktualne już pod koniec XIX wieku”[33].

[32] Por. K. A. Wojtaszczyk, P. Stawarz, J. Wiśniewska-Grzelak (red.), *Zmierzch demokracji liberalnej?*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR 2018; F. Fukuyama, *Koniec historii*, Wydawnictwo Znak 2009.
[33] P. Hirst, *Carl Schmitt's Decisionism*, w: Ch. Mouffe (red.), *The Challenge of Carl Schmitt*…, s. 7.

Podjęcie zaproponowanego problemu badawczego zyskuje szczególną doniosłość także w kontekście debat nad redefinicją suwerenności państwa i narodu, relacją konstytucji do prawa Unii Europejskiej oraz rolą sądów konstytucyjnych jako strażników aksjologicznego rdzenia porządku ustrojowego. Niniejsza rozprawa wpisuje się w szerszy kontekst pytań dotyczących: (i) modelu legitymizacji władzy politycznej i pozycji sądów konstytucyjnych w systemie podziału władzy państwowej, (ii) roli tożsamości konstytucyjnej państwa, hierarchii zasad konstytucyjnych oraz wyzwań wynikających z procesu integracji europejskiej, (iii) zagrożeń wynikających z terroryzmu, ekstremizmu politycznego oraz erozji demokratycznych instytucji przedstawicielskich, (iv) ryzyka formalistycznego ujęcia praworządności oraz rosnącego wpływu struktur ponadnarodowych i technokratycznych na realne funkcjonowanie demokracji.

Punktem wyjścia dla niniejszej analizy będzie krytyczna interpretacja dorobku Carla Schmitta w obszarze prawa konstytucyjnego oraz teorii państwa. Wybór jurysty z Plettenbergu jako głównego punktu odniesienia nie jest przypadkowy. Schmitt należy do najważniejszych postaci niemieckiej myśli prawniczej XX wieku – jego znaczenie dla filozofii politycznej i nauki o państwie, zdaniem Wielomskiego, można porównać z rolą Martina Heideggera w filozofii czy Josepha Ratzingera w nowożytnej niemieckojęzycznej[34]. Znamienne w twórczości Schmitta jest również to, że powstawała w okresie swoistej „gorączki konstytucyjnej" po I wojnie światowej, kiedy prawo konstytucyjne zaczynało wyłaniać się jako samodzielna dyscyplina akademicka i praktyczna, niezależna od ogólnej nauki prawa publicznego[35]. Dzieła Schmitta, powstałe w tym krytycznym momencie, nie tracą dziś na aktualności – przeciwnie, pozostają użyteczne jako narzędzie krytycznej refleksji nad funkcjonowaniem współczesnych instytucji demokratycznych[36].

W tym kontekście zestawienie wybranych przepisów Ustawy Zasadniczej z orzecznictwem Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w świetle Schmittowskiej aparatury pojęciowej jest nie tylko uprawnione, ale wręcz wskazane. W dobie dominacji liberalno-demokratycznego paradygmatu proces tworzenia prawa ustrojowego kształtuje się

[34] A. Wielomski, *Katolik-Prusak-Nazista*…, s. 15.
[35] Zob. P. C. Caldwell, *Popular Sovereignty and the Crisis of German Constitutional Law: The Theory and Practice of Weimar Constitutionalism*, Duke University Press 1997, s. 145. Caldwell wskazuje, że debaty konstytucyjne okresu Republiki Weimarskiej – z udziałem Smenda, Schmitta, Kelsena i Triepela — odegrały kluczową rolę w ukształtowaniu teorii konstytucji jako odrębnego paradygmatu naukowego, ściśle powiązanego z praktyką polityki konstytucyjnej.
[36] Zob. E. Jesse (red.), *Der Streit um die streitbare Demokratie. Fundamentalkritik an der Schutzkonzeption des Grundgesetzes und an der Praxis* [recenzja książki: C. Leggewie, H. Meier, A. Molter, W. Stenke, Republikschutz. Maßstäbe für die Verteidigung der Demokratie], „Politische Vierteljahresschrift", 1997, t. 38, nr 3, s. 577-583.

w opozycji wobec wszelkich autorytarnych koncepcji, co jest jednocześnie wyrazem przewagi perspektywy demokracji liberalnej. Równocześnie warto zweryfikować, w jakim stopniu współczesny niemiecki konstytucjonalizm rzeczywiście realizuje ideał porządku konstytucyjnego osadzonego w wartościach (*wertgebundene Verfassungsordnung*). Taka analiza pozwala na krytyczny wgląd w funkcjonowanie współczesnego modelu państwowości, szczególnie w kontekście wyzwań wynikających z globalnej integracji politycznej i prawnej.

Struktura pracy oraz uwagi techniczne

W niniejszej rozprawie przyjęto określoną strukturę prezentacji materiału badawczego oraz kilka kluczowych założeń analitycznych, które wyznaczają zarówno kierunek, jak i sposób interpretacji twórczości Carla Schmitta.

Rozdział I ma charakter metodologiczny – przedstawiono w nim zasadnicze trudności interpretacyjne związane z analizą dorobku Schmitta, omówiono główne podejścia metodologiczne występujące w literaturze przedmiotu oraz zaprezentowano klucz heurystyczny przyjęty w niniejszej pracy.

Rozdział II stanowi ideowe i kontekstualne wprowadzenie do teorii prawno-politycznej nadreńskiego jurysty. Obejmuje syntetyczną prezentację jego biografii intelektualnej oraz analizę kulturowych, politycznych i historycznych uwarunkowań jego myśli. Analiza ta nie ma charakteru wyłącznie ilustracyjnego – pełne zrozumienie struktury argumentacji niemieckiego prawnika wymaga osadzenia jej zarówno w doświadczeniach życiowych autora, jak i w historyczno-kulturowej atmosferze epoki. Szczególną uwagę poświęcono interdyscyplinarnemu charakterowi refleksji Schmitta, gdyż to w naukach pokrewnych odnaleźć można drugą naukową egzystencję teoretyka. Jego zainteresowania wykraczały daleko poza granice klasycznej dogmatyki prawniczej, a liczne inspiracje filozoficzne, teologiczne, literackie i historyczne sprawiają, że redukowanie jego dorobku wyłącznie do dyskursu prawniczego byłoby metodologicznie niewystarczające[37]. Dopiero analiza jego twórczości w szerszym kontekście humanistyki i nauk społecznych pozwala uchwycić jej znaczenie, wewnętrzne napięcia oraz intelektualne paradoksy.

[37] Zob. A. Wielomski, *Dyskusja*, w: K. Jesiołowski, Ł. Perlikowski (red.), *Niemiecka filozofia prawa XX w. wobec problemów konstytucjonalizmu. Heller - Schmitt - Radbruch*, Societas et Ius 2018, s. 51; J. Meierhenrich, O. Simons, "*A Fanatic of Order in an Epoch of Confusing Turmoil": The Political, Legal, and Cultural Thought of Carl Schmitt*, w: idem (red.), *The Oxford Handbook*…, s. 49-50.

Rozdziały III i IV obejmują rekonstrukcję podstawowych kategorii konstytuujących myśl prawno-polityczną Schmitta z okresu Republiki Weimarskiej, czyli fazy decyzjonizmu. Spośród jego licznych prac wybrano te, które ukazują relatywnie spójny system idei w obszarze filozofii polityki, filozofii prawa oraz prawa konstytucyjnego, w tym m.in.: *Politische Romantik* (***Polityczny romantyzm***) 1919, *Die Diktatur. Von den Anfängen des modernen Souveränitätsgedankens bis zum proletarischen Klassenkampf* (***Dyktatura***) 1921, *Politische Theologie. Vier Kapitel zur Lehre von der Souveränität* (***Teologia polityczna***) 1922, *Die geistesgeschichtliche Lage des heutigen Parlamentarismus* (***Duchowa i historyczna sytuacja dzisiejszego parlamentaryzmu***) 1923, *Römischer Katholizismus und politische Form* (***Rzymski katolicyzm i jego polityczna forma***) 1923, *Der Begriff des Politischen* (***Pojęcie polityczności***) 1927, 1932, 1933, *Verfassungslehre* (***Nauka o konstytucji***), 1928, *Der Hüter der Verfassung* (***Strażnik konstytucji***), 1931, *Legalität und Legitimität* (***Legalność i prawomocność***) 1932.

Rozdział V zawiera pogłębioną analizę teorii konstytucji Carla Schmitta w kontekście metodologicznego przełomu w niemieckiej nauce o państwie (*Staatsrechtslehre*). Schmitt odrzuca możliwość konstytucji neutralnej aksjologicznie, wskazując, że każda konstytucja jest wyrazem konkretnego wyboru politycznego i nie może być sprowadzona do zbioru formalnych reguł. Rozdział przedstawia również spór z Hansem Kelsenem, twórcą czystej teorii prawa. Schmitt krytykuje formalistyczne ujęcie konstytucji jako hierarchii norm, podkreślając, że bez decyzji konstytuującej wspólnotę prawo traci legitymizację.

Rozdział VI został poświęcony recepcji teorii konstytucyjnej Schmitta w RFN. Punktem ciężkości rozważań jest analiza wyzwań, przed którymi staje współczesny konstytucjonalizm niemiecki – w szczególności napięć między państwową suwerennością a procesami ponadnarodowej integracji. Analiza ta opiera się na trzech zasadniczych filarach.

Po pierwsze, na normatywnej konstrukcji Ustawy Zasadniczej, ze szczególnym uwzględnieniem przepisów kluczowych z punktu widzenia:

(i) **suwerenności**: art. 1 ust. 1 (godność człowieka jako źródło obowiązywania praw podstawowych), art. 20 (fundamenty ustroju demokratycznego i zasada oporu), art. 23 (ochrona praw podstawowych w ramach integracji europejskiej i zasada subsydiarności), art. 24 (przekazywanie praw suwerennych w ramach zbiorowego systemu bezpieczeństwa) oraz art. 79 ust. 3 (klauzula wieczystości);

(ii) **doktryny demokracji zdolnej do obrony**: art. 9 (zakaz stowarzyszeń sprzecznych z konstytucją), 18 (utrata praw podstawowych w wypadku ich nadużycia), art. 21 ust. 2 (zakaz partii sprzecznych z konstytucją), art. 20 ust. 4 (prawo oporu wobec prób obalenia porządku konstytucyjnego).

Po drugie, na orzecznictwie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, który – poprzez rozwinięcie instytucji takich jak kontrola tożsamości konstytucyjnej (*Identitätskontrolle*) czy doktryna „władcy traktatów" (*Herren der Verträge*) – pełni rolę aktywnego strażnika ładu ustrojowego. Trybunał przypisuje sobie kompetencję do oceny dopuszczalności procesów integracyjnych, odwołując się przy tym do aksjologicznych fundamentów niemieckiej konstytucji.

Po trzecie na analizie środowiskowych i ideowych zależności oraz reinterpretacji Schmittowskich kategorii w niemieckiej nauce prawa konstytucyjnego.

Tak zarysowana struktura badawcza pozwala ukazać, w jakim stopniu myśl Schmitta – mimo swoich historycznych uwarunkowań i kontrowersyjnego dziedzictwa – pozostaje żywym punktem odniesienia w refleksji nad relacją między suwerennością a konstytucyjnością we współczesnym niemieckim porządku polityczno-prawnym.

Konkluzja zamieszczona w Rozdziale VI pełni równocześnie funkcję podsumowującą całość rozprawy. Zrezygnowano z wyodrębnionego zakończenia, gdyż przedstawione tu wnioski stanowią bezpośredni rezultat przeprowadzonych badań i analiz. Całość dopełnia bibliografia.

Należy zaznaczyć, że w niniejszej rozprawie świadomie zrezygnowano z analizy tekstów Carla Schmitta powstałych w okresie jego aktywności w NSDAP oraz w ramach *nazistowskiej filozofii prawa*. Decyzja ta nie wynika z próby przemilczenia *epizodu nazistowskiego* ani z chęci retuszowania wizerunku Schmitta. Ma ona charakter metodologiczny. Większość publikacji z lat 1933–1945 to teksty użytkowe – sprawozdania z wystąpień partyjnych, referaty konferencyjne, przemówienia – podporządkowane celom propagandowym reżimu i jego stylistyce ideologicznej[38]. Interpretacja tych pism wiąże się z następującym ryzkiem – trudno jednoznacznie określić, w jakim stopniu stanowią one wyraz autonomicznej refleksji Schmitta, w jakim zaś były motywowane względami

[38] Za: R. Skarzyński, *Od chaosu do ładu*…, s. 29. Zob. C. Schmitt, *Gesammelte Schriften 1933–1936. Mit ergänzenden Beiträgen aus der Zeit des Zweiten Weltkrieges*, Duncker & Humblot 2021 – publikacja ta zawiera 66 prac Schmitta z okresu 1933-1936, tym samym stanowi istotne źródło dla zrozumienia propagandowej i antysemickiej odsłony jego myśli w pierwszych latach reżimu nazistowskiego.

oportunistycznymi lub obawą o własne bezpieczeństwo. Volker Neumann jest zdania, że nazistowska retoryka tych tekstów uniemożliwia wyraźne oddzielenie refleksji teoretycznej od politycznego zaangażowania autora[39]. Rzetelna ocena tego dorobku wymagałaby szeroko zakrojonej analizy materiałów kontekstowych – dzienników, korespondencji i rękopisów – z których znaczna część pozostaje niedostępna lub nieopublikowana[40]. Prof. Zajadło, podkreśla przy tym, że „z filozoficznoprawnego punktu widzenia [pracami z okresu nazistowskiego] szkoda się w ogóle zajmować – trzeba to zostawić historykom"[41]. Jedyny wyjątek stanowi esej *Über die drei Arten desrechtswissenschaftlichen Denkens* (1933), który choć powstał w początkowej fazie reżimu, zawiera elementy autonomicznej refleksji teoretycznoprawnej[42] oraz rozważania bezpośrednio odnoszące się do kategorii konstytucyjnych kluczowych z perspektywy niniejszej rozprawy. Przedmiotowy tekst został zatem przyjęty – co do zasady – jako cezura interpretacyjna oraz ostatni punkt odniesienia w analizowanej twórczości Schmitta. W konsekwencji zrezygnowano również z szerokiego opisu *nazistowskiej nauki prawa* jako całości. Jak zauważa Franciszek Ryszka, niemiecka teoria prawa w latach 1933–1945 zdezerterowała z twórczego pola, stając się nie tyle „służebna" ile „służalcza" wobec panującego systemu, ograniczając się do „komentatorstwa i glossatorstwa"[43]. Refleksja prawna tego okresu została sprowadzona do funkcji instrumentu władzy, co trudno uznać za naukę w ścisłym znaczeniu tego pojęcia. Dogłębna analiza tego zjawiska wymagałaby odrębnego opracowania poświęconego ustrojowym mechanizmom funkcjonowania III Rzeszy, co wykracza poza ramy niniejszej pracy, skoncentrowanej na problematyce konstytucyjnej. Rok 1934 stanowi zresztą swoistą cezurę w myśleniu Schmitta: teoretyk odchodzi wówczas od decyzjonizmu na rzecz instytucjonalizmu, a refleksja konstytucyjna ustępuje miejsca zagadnieniom prawa międzynarodowego[44].

[39] V. Neumann, *Carl Schmitt als Jurist*, Mohr Siebeck 2015, s. 358. Zob. R. Skarzyński, *Od chaosu do ładu*…, s. 34-40.
[40] Zob. J. W. Benderesky, *Schmitt's Diaries*, w: J. Meierhenrich, O. Simons (red.), *The Oxford Handbook*…, s. 117-144. Bendersky wskazuje, że chronologiczny zakres całego zbioru dzienników, zarówno opublikowanych, jak i nieopublikowanych, obejmuje — z istotnymi lukami — okres od 1912 do 1979 roku. Dzienniki z lat 1925–1929 oraz z lat 1939–1945 nie są dostępne dla badaczy, ostanie z wymienionych sporządzone zostały w systemie stenograficznym Polińskiego i wymagają transkrypcji.
[41] J. Zajadło, *Filozofia prawa Carla Schmitta?*, w: Ł. Perlikowski (red*.), Niemiecka filozofia prawa…*, s. 25. Więcej o nazistowskim prawie: B. Rüthers, *Die Unbegrenzte Auslegung: Zum Wandel Der Privatrechtsordnung Im Nationalsozialismus*, Mohr Siebeck 2012.
[42] Por. A. Wielomski, *Dyskusja*, w: K. Jesiołowski, Ł. Perlikowski (red.), *Niemiecka filozofia prawa*…, s. 57.
[43] F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego…*, s. 222-223.
[44] M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory of Carl Schmitt*, Routledge, 2010, s. 13.

W zakresie uwag technicznych, należy zwrócić uwagę, że część cytowanych w rozprawie prac – pierwotnie opublikowanych w języku niemieckim (m.in. *Positionen und Begriffe im Kampf mit Weimar – Genf – Versailles 1923–1939*) lub angielskim, nie doczekała się dotąd przekładu na język polski. W związku z tym wykorzystano tłumaczenia własne. Wszystkie zamieszczone w rozprawie tabele mają charakter oryginalnego opracowania. Ponadto, struktura rozprawy została zaprojektowana tak, by umożliwić względnie niezależną lekturę poszczególnych rozdziałów. Niektóre wątki zostały w nich celowo powtórzone – zarówno dla zwiększenia przejrzystości wywodu, jak i w duchu metody Carla Schmitta, który wielokrotnie powracał do tych samych zagadnień, analizując je z różnych perspektyw. Refleksja prawnicza nadreńskiego jurysty nie daje się bowiem łatwo wyodrębnić ani sprowadzić do czysto dogmatycznych rozstrzygnięć – pozostaje głęboko zakorzeniona w kontekstach politycznych, filozoficznych i historycznych, co uniemożliwia traktowanie jej jako klasycznej, autonomicznej teorii prawa.

Relewantność problemu badawczego

Pisma Carla Schmitta od lat budzą ambiwalentne reakcje – przyciągają tych, którzy w rzeczywistości prawno-politycznej poszukują teologicznych symboli, a równocześnie kojarzone są z antymoralnym i antyintelektualnym dziedzictwem doktryny politycznej III Rzeszy. Z tego powodu jego dorobek bywa zarówno gloryfikowany, jak i poddawany uproszczonym, redukcjonistycznym interpretacjom. Paradoksalnie jednak, to właśnie Schmittowskie teksty mogą inspirować współczesne teorie prawa konstytucyjnego (nie tylko w Niemczech) – stanowią bowiem próbę przezwyciężenia jego postępującej fragmentaryzacji i utraty systemowej spójności[45]. Jego idee prawno-polityczne pozostają

[45] Zob. przykładowe publikacje naukowe, które wskazują na wpływ Carla Schmitta poza RFN: P. Bała, A. Wielomski, *Carl Schmitt a konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Studium przypadku ratyfikacji Traktatu lizbońskiego – rola Prezydenta R*P, Klub Zachowawczo-Monarchistyczny 2008, s. 28–53; W. Engelking, *Recepcja myśli Carla Schmitta w USA po 1945 r.*, „Czasopismo Prawno-Historyczne", 2019, t. LXXI, nr 1, s. 187-214; idem, *Stan wyjątkowy jako formuła przestrzenna. Amerykańskie więzienie w Abu Ghraib w kontekście filozofii prawa Carla Schmitta*, 2020, t. 31, nr 1, „Prawo i Więź", s. 167-185; Idem, *The Jewish Verfassung, the Israeli nomos: the constitutional situation of the beginnings of the State of Israel in the context of Carl Schmitt's political and legal philosophy*, „International Journal of Law in Context, 2021, t. 17, nr 4, s. 417–437; E. Ottolenghi, *Carl Schmitt and the Jewish Leviathan: The Supreme Court vs. the Sovereign Knesset*, „Israel Studies" 2001, t. 6, nr 1, s. 101-125; M. Baldus, *CARL SCHMITT IM HEXAGON: Zur Schmitt-Rezeption in Frankreich*, „Der Staat" 1987, t. 26, nr 4, s. 566-586; M. Shiyake, *Zur Lage der Carl Schmitt–Forschung in Japan*, w: H. Quaritsch (red.), *Complexio Oppositorum*, Duncker & Humblot 1988, s. 491–502; B. Kal, *Carl Schmitts Einfluß auf das koreanische Verfassungsleben*, w: ibidem, s. 503–508; S. Auer, *Carl Schmitt in the Kremlin: the Ukraine crisis and the return of geopolitics*, „International Affairs" 2015, t. 91, nr 5, s. 953-968; D.G. Lewis, *Carl Schmitt and Russian Conservatism*, w: idem, *Russia's New Authoritarianism: Putin and the Politics of Order*. Edinburgh University Press 2020, s. 24-48; R. Stacey, *Constituentpower and Carl Schmitt's theory of constitution in Kenya's constitution–making process*,

żywym punktem odniesienia w debatach nad redefinicją suwerenności państwa i narodu oraz nad relacją konstytucji do prawa europejskiego. Nie należy ich jednak traktować jako *nowego objawienia doktrynalnego*. Wymagają krytycznej lektury, uwzględniającej zarówno kontekst historyczny, jak i aktualne wyzwania – nie tyle Republiki Weimarskiej, ile współczesnych Niemiec – również w kontekście ich przynależności do Unii Europejskiej. Analiza ta powinna łączyć wrażliwość doktrynalną z politologiczną i prawnoustrojową, a zarazem opierać się na konfrontacji z niemiecką nauką prawa konstytucyjnego i praktyką orzeczniczą Federalnego Trybunału Konstytucyjnego.

Doniosłość problemu badawczego sprowadza się zatem do pytania, czy miejsce Schmitta w dyskusjach nad nową nauką prawa konstytucyjnego jest centralne, czy raczej peryferyjne. Wyniki takich badań mogą mieć znaczenie nie tylko dla rozwoju niemieckiej teorii prawa, lecz także dla polskich badaczy i praktyków, którzy w swojej pracy korzystają z rozwiązań wypracowanych w ramach niemieckiego konstytucjonalizmu.

„International Journal of Constitutional Law", 2011, t. 9, nr 3–4, s. 587–614; D.B. Urbaneja, *El proceso constituyente venezolano de 1999 y el concepto de lo politico de Carl Schmitt*, w: E.G. de Enterría y Martínez–Carande (red.), *Constitución y constitucionalismo hoy*, Fundación Manuel García-Pelayo 2000, s. 761–784.

Rozdział I. Metody badań i strategie analityczne

Zanim możliwe stanie się właściwe odczytanie myśli Carla Schmitta w kontekście współczesnego niemieckiego konstytucjonalizmu, konieczne jest określenie przyjętych założeń metodologicznych oraz sposobu pracy z jego tekstami. Schmitt nie był autorem, którego dorobek daje się łatwo uchwycić w kategoriach jednorodnego systemu teoretycznego – jego pisma tworzą raczej sieć pojęć, metafor i decyzji pojęciowych, z których każda wymaga odrębnej interpretacji. Dlatego już sam wybór metody badawczej staje się tu decyzją o charakterze hermeneutycznym: oznacza przyjęcie pewnego sposobu rozumienia relacji między prawem, polityką a rzeczywistością historyczną. Rozdział ten ma na celu przedstawienie ram analitycznych, które umożliwiają uchwycenie tej wielowymiarowości, a także wskazanie trudności interpretacyjnych wynikających z natury samego Schmittowskiego stylu myślenia oraz z jego biograficznych i politycznych uwikłań oraz klucza heurystycznego, który pozwala zrekonstruować jego refleksję w sposób metodycznie uporządkowany, bez popadania w ideologiczne uproszczenia czy apologetyczne odczytania.

1.1. Metody badawcze

Podstawą niniejszej rozprawy jest podejście porównawcze, umożliwiające systematyczną rekonstrukcję i interpretację pojęć oraz założeń teorii polityczno-prawnej Carla Schmitta, z uwzględnieniem ewolucji jego poglądów.

Analiza została przeprowadzona w możliwie szerokim kontekście filozoficznym, socjologicznym i historycznym. Obejmuje zarówno myślicieli kształtujących poglądy Schmitta (Joseph de Maistre, Louis de Bonald, Donoso Cortés, Charles Maurras, Max Weber, Georg Sorel), jak i jego najważniejszych krytyków (Hans Kelsen, Hugo Preuss, Leo Strauss, Ishay Landa) oraz współczesnych interpretatorów (Adam Wielomski, Ryszard Skarzyński, Chantal Mouffe). Przedmiotem refleksji stały się również intelektualne powiązania Schmitta z innymi myślicielami – zarówno tymi, których cytował *explicite,* jak i tymi, których wpływ ujawnia się w sposób pośredni. Pomocniczo uwzględniono również jego pisma autobiograficzne i autokomentarze, z pełną świadomością ich funkcji autokreacyjnej.

Ze względu na obciążenie dorobku Carla Schmitta nazistowskim piętnem oraz liczne kontrowersje związane z jego recepcją, w niniejszej analizie dokonano wyraźnego

rozgraniczenia między treściami oryginalnymi a ich późniejszymi interpretacjami, aby uniknąć retrospektywnego przypisywania autorowi cudzych stanowisk. Wskazano ponadto, że krytyka jego myśli nierzadko pomija jej epistemologiczne podstawy, koncentrując się głównie na wymiarze ideologicznym. Z tego względu koncepcje Schmitta zostały osadzone w historyczno-społecznym kontekście ich genezy, przy założeniu, iż stanowiły one reakcję na konstytucyjne i polityczne kryzysy swojej epoki, ujawniając autora jako myśliciela reagującego na sytuacje graniczne.

W odniesieniu do orzecznictwa Federalnego Trybunału Konstytucyjnego oraz stanowisk doktryny zastosowano metodę prawno-porównawczą, umożliwiającą zestawienie aksjologicznych fundamentów niemieckiego porządku konstytucyjnego z kategoriami obecnymi w myśli Carla Schmitta. Równolegle wykorzystano metodę historyczno-prawną, aby prześledzić recepcję dorobku Schmitta – od okresu powojennego po współczesność – zarówno w niemieckiej doktrynie konstytucyjnej, jak i w praktyce orzeczniczej FTK. Zastosowane podejście pozwala uchwycić ewolucję interpretacji Schmittowskich koncepcji, w szczególności w kontekście napięcia między ich krytycznym a niejawnie afirmującym odczytaniem oraz podjąć próbę rekonstrukcji mechanizmów działania państwa konstytucyjnego w ujęciu systemowym i decyzyjnym.

Jednocześnie należy podkreślić, że celem prowadzonych badań nie jest wykazanie bezpośredniego wpływu Schmitta na rozstrzygnięcia Trybunału ani na aksjologiczne fundamenty Ustawy Zasadniczej. Intencją autora jest raczej zrekonstruowanie możliwych punktów styczności oraz obszarów strukturalnej analogii między wybranymi kategoriami Schmittowskiej refleksji a współczesną niemiecką doktryną prawa konstytucyjnego – zjawiska, które można określić mianem symptomatycznego pokrewieństwa. Z jednej strony pojęcia takie jak *Identitätskontrolle* (kontrola tożsamości konstytucyjnej), *Herren der Verträge* (doktryna „panów traktatów") czy *streitbare Demokratie* (demokracja zdolna do obrony) wykazują zaskakującą zbieżność z kluczowymi intuicjami Schmittowskiej teorii konstytucji, często mimo deklarowanego dystansu wobec jego spuścizny. Z drugiej strony podobieństwo struktur pojęciowych nie musi wynikać z bezpośredniej inspiracji, lecz może być konsekwencją podobnych wyzwań ustrojowych – powtarzających się pytań o granice władzy czy reakcji na zagrożenia legitymizacji państwa. W przypadkach, gdy rozwiązania prezentowane przez innych autorów – w szczególności Karla Loewensteina – wykazują strukturalne podobieństwo do koncepcji Schmitta, analiza uwzględnia również alternatywne źródła inspiracji albo odpowiednio podkreśla doktrynalną niezależność danych kategorii.

W niniejszej rozprawie przyjęto również hermeneutyczną metodę interpretacji prawa, adekwatną do stylu Schmitta – metaforycznego, filozoficznego, intertekstualnego, przekraczającego granice języka prawniczego. W perspektywie Schmitta prawo nie funkcjonuje w izolacji od polityczności – przeciwnie, stanowi jej integralny wyraz. Jego refleksja, choć osadzona w tradycji prawa publicznego, obejmuje równocześnie wątki polityczne, teologiczne, socjologiczne, a nawet literackie, co wymaga metod analitycznych wykraczających poza klasyczną dogmatykę prawniczą. W tym sensie rozprawa wpisuje się w nurt interdyscyplinarnych badań nad konstytucjonalizmem i teorią państwa. Schmitt jawi się tu nie tyle jako jurysta, ile filozof polityczności posługujący się kodem prawniczym. Jego aforystyczny styl, skłonność do dialektycznych napięć i intelektualnej prowokacji sprawia, że, mógłby uchodzić za *Nietzschego wśród prawników* – ta metafora dobrze oddaje potrzebę zastosowania metod zdolnych uchwycić złożoność jego dorobku.

Podsumowując, przyjęta strategia badawcza z jednej strony zmierza do odtworzenia znaczeń kluczowych pojęć konstytucyjnych w refleksji Schmitta, z drugiej – do analizy ich funkcjonowania w sporach prawnych, a uzupełniająco także światopoglądowych i politycznych. Paradoksalnie, deklarowane zerwanie z Schmittem może maskować jego przekształcenie i wtórne uwewnętrznienie – świadome lub nie – w ramach współczesnych paradygmatów konstytucyjnych.

1.2. Debata interpretacyjna

Analiza myśli Carla Schmitta napotyka szereg trudności, które warto zasygnalizować przed przejściem do właściwej części rozprawy. Jego myśl nie daje się łatwo sprowadzić do jednoznacznych tez czy spójnego systemu, a próby jej oceny natrafiają na liczne przeszkody natury językowej, doktrynalnej i kontekstualnej. Schmitt jest typem myśliciela, którego należy czytać na jego własnych warunkach – posługuje się językiem wieloznacznym, nie stroni od ironii, a jego stanowiska ewoluują w czasie i bywają świadomie maskowane. Wszystko to sprawia, że teksty Schmitta wymagają szczególnej ostrożności hermeneutycznej. Debata interpretacyjna wokół Schmitta obejmuje szerokie spektrum problemów: od prób określenia jego miejsca w historii teorii prawa, przez dyskusje o moralno-politycznych konsekwencjach jego twórczości, aż po spory metodologiczne dotyczące sposobów lektury jego pism. W dalszej pracy omówione zostaną główne źródła tej interpretacyjnej złożoności oraz strategie interpretacyjne obecne we współczesnych badaniach.

Trudności interpretacyjne prac Schmitta

Schmitt nie był typem akademika ani z pióra, ani z temperamentu i o ile upodobanie, z jakim łączył w swojej twórczości wątki prawne, politologiczne, teologiczne i socjologiczne, czyni go autorem niezwykle poczytnym, o tyle nieustannie cierpi na tym systemowość ujęcia jego myśli[46]. Interdyscyplinarny charakter jego dorobku rodzi fundamentalne pytanie: w jaki sposób należy odczytywać Schmitta? Czy przede wszystkim jako prawnika, historiozofa, czy może politologa?

Od młodości Schmitt przejawiał literackie i artystyczne zainteresowania, podejmując wczesne próby pisarskie (*Der Spiegel*, *Die Buribunken*, *Schattenrisse)*. We wcześniej młodości należał do monachijskiej bohemy (*die Schwabinger Boheme*) – środowiska artystycznego, eksperymentującego z nowymi formami wyrazu i sprzeciwiającego się mieszczańskiej kulturze Niemiec Wilhelmińskich. W Monachium przyjaźnił się z dadaistą, Hugo Ballem oraz z poetą i wydawcą Franzem Blei, mecenasem Franza Kafki. Bliskie relacje łączyły go także z poetą Konradem Weissem, przedstawicielem katolicyzmu politycznego, a także z Ernstem Jüngerem i Richardem Seewaldem, malarzem i pisarzem. Schmitt uczestniczył w regularnych dyskusjach z pisarzami aktywnymi politycznie, a wymiana poglądów znalazła odzwierciedlenie zarówno w jego twórczości, jak i w pracach jego rozmówców[47]. Jak zauważa Marek Cichocki, Schmitt „reprezentował typ intelektualisty zaangażowanego, który oprócz głębszej refleksji filozoficznej i wąsko pojętej specjalistycznej działalności akademickiej – żywo komentuje otaczającą go rzeczywistość polityczną i włącza się w nią, a nawet próbuje na nią wpływać"[48]. Podobnie Ryszard Skarzyński twierdzi, że słynna *Politische Theologie* to w większym stopniu „manifest polityczny aniżeli traktat naukowy"[49].

Schmitt nie posługiwał się syntetycznym, akademickim dyskursem naukowym. Wypracowane przez niego koncepcje z zakresu współczesnej teorii państwa noszą wyraźne piętno niespełnionych ambicji literackich – manifestują się bowiem w stylu nacechowanym obrazowością, napięciem retorycznym i historyczno-teleologiczną narracją. Jego

[46] Schmitt tak oto scharakteryzował swoją metodę [1970 r.]: „Stosuję metodę, która jest mi właściwa: pozwalam zjawiskom do mnie przemówić, wyczekuję i niejako myślę *od materii*, a nie od z góry przyjętych założeń. Można to nazwać fenomenologią, ale nie lubię angażować się w takie ogólne dyskusje metodologiczne – to prowadzi donikąd". Za: V. Neumann, *Carl Schmitt als*…, s. 548.
[47] G. L. Ulmen, *The Sociology of the State: Carl Schmitt and Max Weber*, „State, Culture, and Soc", 1985, t. 1, nr 2, s. 3
[48] M. A. Cichocki, *Wstęp*. w: C. Schmitt, *Teologia polityczna…*, s. 16.
[49] R. Skarzyński, *Od chaosu do ładu*…, s. 94.

metaforyczny język sytuował go raczej na pograniczu eseistyki politycznej niż w obrębie czystej doktryny prawniczej[50].

Umiejętność łączenia dyskursu naukowego z refleksją polityczną i kulturową niewątpliwie nadawała narracji Schmitta żywotności, jednocześnie jednak podważała wymogi spójności terminologicznej i metodologicznego dystansu, których tradycyjnie oczekiwano od uczonego. Jak zauważa Ryszard Skarzyński, literacki i retoryczny styl Schmitta nie sprzyjał pogłębionej recepcji jego myśli w okresie powojennym, lecz przeciwnie – ułatwiał uproszczoną krytykę, nierzadko motywowaną względami moralnymi[51]. Paradoksalnie, zarówno systematyczność, jak i precyzja językowa stanowiły, w przekonaniu samego Schmitta, elementy, o które zabiegał z niemal obsesyjną troską. W jego pismach nie brak fragmentów, w których w defensywnym tonie odpierał zarzuty braku metodologicznej konsekwencji. W *Teologii politycznej* pisał: „jeżeli ktoś konsekwentnie pozostaje na płaszczyźnie metodologicznej i nie chce nawet na jednym konkretnym przykładzie pokazać, w czym jego nauki prawne różnią się od uprawianych dotąd, łatwo mu wówczas krytykować” [52], wyrażając przekonanie, że bez odniesienia do konkretnego przypadku – bez podjęcia intelektualnego ryzyka wejścia w materię sporu – nie można rzetelnie ocenić teorii polityczno-prawnej ani odróżnić twórczego wkładu od czysto deklaratywnej metodologii.

Zdaniem autora niniejszej rozprawy, prace Schmitta choć niejednokrotnie pisane ze właściwą sobie swadą, w rzeczywistości nie przedstawiają przejrzystej struktury kompletnego systemu filozoficznego[53]. Prezentowane koncepcje wzajemnie się przenikają, lecz nie układają się w logiczną całość opartą na konsekwentnie przyjętych metodach badawczych. W narracji Schmitta koncepcje pojawiają się raczej jako intelektualne impresje niż elementy przemyślanej struktury, ewoluując na różnych etapach rozwoju myślowego autora. Wymownym znakiem tej ambiwalencji jest fakt, że Schmitt – mimo wieloletniej emerytury w Plettenbergu – nigdy nie podjął próby systematyzacji swojego dorobku. Znamienne dla jego pisarstwa jest także obsesyjne powracanie do tych samych motywów w kolejnych pracach. Centralne dla jego teorii pojęcia – takie jak suwerenność, decyzja czy stan wyjątkowy – pojawiają się w jego twórczości w rozmaitych odsłonach i wariantach interpretacyjnych. Nadreński jurysta wielokrotnie rekonfigurował znaczenie

[50] Zob. S. Holmes, *The Anatomy of Antiliberalism*, Cambridge University Press 1996, s. 39.
[51] R. Skarzyński, *Od chaosu do ładu*…, s. 33.
[52] C. Schmitt, *Teologia polityczna*…, s. 45.
[53] Zob. J. Zajadło, *Filozofia prawa Carla Schmitta?*, w: K. Jesiołowski, Ł. Perlikowski (red.), *Niemiecka filozofia prawa*…, s. 7; idem, *Dyskusja*, w: ibidem, s. 51.

tych samych kategorii, z jednej strony marginalizując niektóre aspekty, z drugiej – eksponując inne oraz osadzając część w odmiennym kontekście historyczno-politycznym. Schmitt uczynił z niekonsekwencji atrybut własnego stylu myślenia – i gdyby tylko chciał, mógłby sam stać się swoim najbardziej przenikliwym krytykiem[54]. W wielu przypadkach owa niespójność okazuje się ponadto świadomym zabiegiem – służącym autoprezentacji, obronie własnej pozycji czy budowaniu określonej narracji. Twórczość Schmitta przypomina semantyczne pole walki niż uporządkowany system teoretyczny – to swoisty palimpsest, który wymaga od czytelnika zarówno wiedzy historycznej, jak i hermeneutycznej czujności.

Henning Ottmann wskazuje, że zasadniczy dylemat interpretacyjny w badaniach nad myślą Carla Schmitta sprowadza się do pytania, czy jego idee rozwijały się według wewnętrznej logiki filozoficzno-politycznej, tworząc spójny system, czy też kształtowały je zmienne uwarunkowania historyczne i polityczne, co prowadziło do formułowania jawnie sprzecznych stanowisk. Wobec tego problemu badacze stoją przed wyborem: redukować myśl Schmitta do decyzjonizmu jako doktryny absolutnej władzy w stanie wyjątkowym lub rekonstruować narrację ciągłości – od wczesnego antyliberalizmu po okres narodowego socjalizmu – kosztem znaczących uproszczeń[55]. Wybór jednej z przedstawionych ścieżek interpretacyjnych nie jest neutralny, gdyż w istotny sposób determinuje rozumienie dziedzictwa Schmitta oraz możliwość zastosowania jego koncepcji w analizie współczesnych problemów politycznych i prawnych.

Adam Wielomski twierdzi, że Carl Schmitt jako twórca uniwersalnej doktryny politycznej w gruncie rzeczy w ogóle nie istnieje[56]. Niemiecki teoretyk – jego zdaniem – nie był myślicielem systematycznym: jego poglądy ulegały ciągłym modyfikacjom pod wpływem zmieniających się okoliczności historycznych, a późniejsze tezy nierzadko stały w jawnej sprzeczności z wcześniejszymi: „[ż]aden badacz nie jest władny odtworzyć szczegółowo jednej filozofii politycznej Carla Schmitta. Można jedynie odtworzyć szczegółowo dzieje jego filozofii politycznych w poszczególnych okresach jego życia”[57]. Podobnie Renato Cristi podkreśla konieczność interpretowania Schmitta w kontekście dominujących wątków charakterystycznych dla kolejnych etapów jego twórczości

[54] Zob. J.-W. Müller, *A Dangerous Mind: Carl Schmitt in Post-War European Thought*, Yale University Press 2003, s. 12.
[55] H. Ottmann, *Carl Schmitt*, w: K. Ballestrem, H. Ottmann (red.), *Politische Philosophie*…, s. 61-87.
[56] A. Wielomski A., *Katolik-Prusak-Nazista…*, s. 23.
[57] Ibidem, s. 24.

i rekomenduje ich odrębną analizę. W tym ujęciu Schmitt jawi się raczej jako myśliciel kontekstualny niż autor spójnego systemu, co wymusza dekonstrukcję wielowarstwowych znaczeń jego dzieł i odrzucenie linearnej narracji intelektualnej[58]. Christoph Burchard prezentuje natomiast podejście interpretacyjne, zgodnie z którym w myśli Schmitta da się uchwycić spójną linię rozwoju – zgodną z klasycznym modelem interpretacji, w którym poszczególne idee ewoluują historyczno-koncepcyjnie, a pozorne sprzeczności są raczej wyrazem autorefleksji i rewizji wcześniejszych stanowisk. Późniejsze prace Schmitta należy zatem traktować jako dialektyczne pogłębienie oraz krytyczne rozwinięcie jego wcześniejszych koncepcji[59].

Paradoksalnym zjawiskiem pozostaje fakt, że zarówno interpretatorzy dostrzegający w twórczości Schmitta spójny system refleksji, jak i ci wskazujący na jej okazjonalny charakter[60], mogą znaleźć w jego tekstach argumenty potwierdzające ich własne stanowiska. W rezultacie współczesne interpretacje Schmitta coraz częściej charakteryzuje selektywność, wynikająca z pragmatycznego doboru jego koncepcji adekwatnych do określonych potrzeb intelektualnych lub politycznych[61]. Jak trafnie zauważa Marek Cichocki, Schmitt stał się dziś swego rodzaju „intelektualnym surowcem", wykorzystywanym w bardzo zróżnicowanych kontekstach narodowych – od Izraela i Rosji po Stany Zjednoczone[62]. Taka transnarodowa recepcja ujawnia zarówno uniwersalny potencjał jego myśli, jak i ryzyko uproszczeń oraz instrumentalizacji.

Niezależnie od powyższych wniosków, sama plastyczność Schmittowskich pojęć sprawia, że mogą one służyć za oręż w narracjach wzajemnie sprzecznych. Odwołują się do nich zarówno myśliciele prawicowi, jak i lewicowi, krytycy demokracji liberalnej (choć sporadycznie) oraz jej gorliwi obrońcy. W zależności od przyjętej optyki Schmitt jawi się raz jako konserwatysta, innym razem jako liberał bądź rewolucjonista – a każda z tych etykiet znajduje w literaturze przedmiotu własne uzasadnienie[63]. Z przekąsem można

[58] R. Cristi, *Carl Schmitt and Authoritarian Liberalism: Strong State, Free Economy*, Durham University Press, 1998, s. 142.
[59] C. Burchard, *Puzzles and Solutions: Appreciating Carl Schmitt's Work on International Law as Answers to the Dilemmas of His Weimar Political Theory*, Institute for International Law Working Paper nr IILJ 2004/8.
[60] K. Löwith, *Der okkasionelle Dezisionismus von C. Schmitt* [1935], w: idem, *Sämtliche Schriften*, s. 32-77.
[61] C. Schmitt, *Teologia polityczna…*, s. 6.
[62] Ibidem.
[63] P.E. Gottfried, *Carl Schmitt: Politics and Theory*, Praeger 1990, s. 2; Schmitt w interpretacjach prawicy: M. Böhm, *Alain de Benoist und die Nouvelle Droite. Ein Beitrag zur Ideengeschichte im 20. Jahrhundert. Mit einem Vorwort von Frank-Lothar Kroll*, LIT Verlag, s. 191-197; Schmitt w interpretacjach lewicy: E. Kennedy, A. Adams, *Carl Schmitt und die "Frankfurter Schule". Deutsche Liberalismuskritik im 20. Jahrhundert*, „Geschichte und Gesellschaft" 1986, nr 12, s. 380-419; Schmitt w interpretacjach zwolenników demokracji

stwierdzić, że Schmitt urasta do roli nowego *uniwersalnego Hegla* – myśliciela, którego spuścizna staje się punktem odniesienia dla różnych stron ideowego sporu. Ta „uniwersalność" nie wynika jednak z systemowej spójności jego teorii, lecz z mimetycznej siły języka, który bez trudu przenika odmienne porządki ideologiczne. Schmitt był *mistrzem performatywnego gestu*, co sugeruje, że większe znaczenie przykładał do efektu swoich tez niż do rygorystycznej logiki argumentacji[64]. Jego pisarstwo można zatem postrzegać jako serię intelektualnych interwencji, a nie wyważoną refleksję nad porządkiem politycznym, stanowi ono nie tyle opis rzeczywistości, ile próbę jego aktywnego modelowania. Ten interwencyjny, niemal aktywistyczny charakter sprawia, że niektóre pojęcia Schmitta, choć wydają się ponadczasowe, w rzeczywistości są mocno osadzone w realiach swojej epoki. Ich wierne i jednocześnie wolne od anachronizmów odczytanie stanowi zadanie wymagające szczególnej uwagi.

Podejścia metodologiczne w badaniach nad Schmittem

Rozbieżności w interpretacji teorii prawno-politycznej Carla Schmitta wynikają nie tylko ze specyfiki jego pisarstwa, lecz również z odmiennych założeń metodologicznych przyjmowanych przez badaczy. W literaturze przedmiotu wyróżnia się co najmniej cztery główne orientacje metodologiczne w badaniach nad twórczością nadreńskiego jurysty:

- uniwersalistyczną, traktującą Schmitta jako autora pojęć o potencjalnym znaczeniu ponadczasowym,
- historyczno-hermeneutyczną, pozwalającą osadzić jego refleksję w konkretnym kontekście politycznym i kulturowym,
- krytyczno-historyczną, która akcentuje zagrożenia płynące z decyzjonizmu i jego autorytarnych implikacji jego myśli,
- krytyczno-kontekstualną, przekształcające Schmittowskie kategorie w narzędzia krytyki współczesnych problemów politycznych.

Każde z tych ujęć wnosi istotną wartość analityczną, ale każde obarczone jest też własnymi ograniczeniami.

Podejście uniwersalistyczne koncentruje się na analizie ponadczasowego potencjału pojęć Schmitta, ujmując je jako autonomiczne i wewnętrznie spójne narzędzia teorii politycznej. Niesie ono jednak ryzyko ahistorycznego uproszczenia, które może prowadzić

liberalnej lub socjaldemokratów czy chadeków: V. Neumann, *Die Wirklichkeit im Lichte der Idee*, w: H. Quaritsch (red), *Complexio Oppositorum*, s. 557-575; H. Lübbe, *Carl Schmitt liberal rezipiert*, w: ibidem, s. 427-440.

[64] Zob. J.-W. Müller, *A Dangerous Mind*…, s. 3-4.

do oderwania tych koncepcji od ich biograficznego oraz ideologicznego kontekstu, a w konsekwencji – do ich anachronicznej bądź instrumentalnej interpretacji. Reprezentatywnym przykładem tego nurtu jest Heinrich Meier, który analizuje myśl Schmitta przede wszystkim jako filozofa polityki, skupiając się na wewnętrznej, pojęciowej strukturze i logicznej spójności systemu, często abstrahując od historycznych uwarunkowań oraz politycznego zaangażowania teoretyka. Metoda badawcza Meiera zmierza do wydobycia uniwersalnego, filozoficznego jądra sporów teologiczno-politycznych, stanowiącego oś jego interpretacji[65].

Perspektywa historyczno-hermeneutyczna stanowi optymalne narzędzie metodologiczne do rekonstrukcji myśli Carla Schmitta, umożliwiając jej osadzenie w rodzimym kontekście historycznym i kulturowym. Jak wskazują badacze tacy jak Dirk van Laak czy Helmut Quaritsch, podejście to pozwala uchwycić zarówno ewolucję jego poglądów, jak i wieloznaczność charakterystyczną dla jego języka[66]. Fundamentalnym założeniem tej perspektywy jest metodologiczne „zawieszenie" własnych sądów aksjologicznych i politycznych na rzecz zrozumienia wewnętrznej logiki analizowanej koncepcji. Celem nadrzędnym staje się tutaj rekonstrukcja problemów intelektualnych i politycznych, które Schmitt usiłował rozwiązać oraz analiza specyficznej siatki pojęć – (suwerenność, decyzja, polityczność, nomos) – w obrębie której operował.

Mimo bezsprzecznej wartości heurystycznej, podejście to niesie ze sobą dwa istotne ryzyka metodologiczne. Pierwsze – ryzyko relatywizmu moralnego – polega na błędnym utożsamianiu zrozumienia historycznych uwarunkowań z ich usprawiedliwieniem. Innymi słowy, opis i analiza kontekstu nie mogą zawieszać sądu etycznego. Drugie – ryzyko relatywizmu epistemologicznego – polega na przyjęciu założenia o radykalnej równoważności wszystkich możliwych interpretacji, co skutkuje zanegowaniem obiektywnych kryteriów oceny trafności odczytania tekstu. By uniknąć wspomnianych błędów, rola badacza w perspektywie historyczno-hermeneutycznej nie powinna sprowadzać się do biernego rozpoznawania wieloznaczności dzieła, lecz obejmować również jego aktywną ocenę, dokonywaną w oparciu o kryteria takie jak: wewnętrzna spójność z całokształtem dorobku Schmitta, wierność historycznemu kontekstowi oraz – o

[65] H. Meier, *Carl Schmitt and Leo Strauss: The Hidden Dialogue*, University of Chicago Press 2006, w: idem, *The Lesson of Carl Schmitt: Four Chapters on the Distinction between Political Theology and Political Philosophy*, University of Chicago Press 2011.
[66] D. van Laak, *Gespräche in der Sicherheit des Schweigens: Carl Schmitt in der politischen Geistesgeschichte der frühen Bundesrepublik*, Akademie Verlag 1993; H. Quaritsch, *Positionen und Begriffe Carl Schmitts: dargestellt an Hand seiner Verfassungslehre von 1928*, Duncker & Humblot 1989.

ile to możliwe do ustalenia – intencje autora, a także waga dowodów tekstualnych, na których interpretacja się opiera. Nie wszystkie odczytania są bowiem równoprawne – podczas gdy jedne znajdują silne umocowanie w materiale źródłowym, inne stanowią jedynie inne stanowią raczej efekt nadinterpretacji albo nawet próbę świadomej instrumentalizacji.

Perspektywa krytyczno-historyczna koncentruje się na demaskowaniu politycznych i moralnych implikacji myśli Carla Schmitta, ze szczególnym uwzględnieniem jej nazistowskiego uwikłania. Nie rzadko jednak dzieje się to kosztem redukcji złożoności refleksji niemieckiego teoretyka. Krytyka ta przybiera niekiedy formę radykalną, której zwolennicy odrzucają w ogóle możliwość akademickiej recepcji jego dzieł. Przykładem takiego stanowiska jest postawa Ernsta Blocha, który już w latach trzydziestych XX wieku postulował wykluczenie Schmitta z pola poważnej refleksji filozoficznej, argumentując, że jego myśl nie służy obiektywnemu zrozumieniu polityki, lecz jej reakcyjnemu usprawiedliwianiu[67]. Współcześnie tę linię krytyki kontynuuje Raphael Gross, dowodząc, że w strukturę dyskursu Schmitta – uwzględniając pojęcia i sposób argumentacji – wpisane są immanentne założenia o charakterze antysemickim i ksenofobicznym. W konsekwencji, zdaniem Grossa, oddzielenie „czystej" teorii od jej ideologicznego jądra jest niemożliwe, a włączanie Schmitta do kanonu filozofii politycznej stanowi zarówno błąd moralny, jak i naukowy[68].

Źródeł tak radykalnie krytycznej recepcji należy szukać już w latach dwudziestych XX wieku, gdy publicyści związani z pismem *Die Tat* – tacy jak Hans Zehrer – dokonywali uproszczonej adaptacji złożonych koncepcji Schmitta, przekształcając je w retoryczne hasła służące ofensywie wymierzonej w instytucje Republiki Weimarskiej. Pojęcia takie jak „suwerenność", „decyzja" czy „stan wyjątkowy" uległy w tym procesie znacznemu

[67] E. Bloch, *Naturrecht und menschliche Würde*, Suhrkamp 1961, s. 62.

[68] R. Gross, *Carl Schmitt and the Jews; The "True Enemy": Antisemitism in Carl Schmitt's Life and Work,* w: J. Meierhenrich, O. Simons (red.), *The Oxford Handbook…*, s. 106, 111; Zob. H. Hoffmann, *Legitimität gegen Legalität: Der Weg der politischen Philosophie Carl Schmitts*, Duncker & Humblot 1992, s. 177-179; Mehring podkreśla, że antysemityzm nie zajmował centralnego miejsca w refleksji Schmitta, a jego prywatne relacje z Żydami miały charakter ambiwalentny. Z jednej strony obejmowały romanse młodego Schmitta z kobietami żydowskiego pochodzenia, przyjaźń z rodziną Eislerów, dedykację *Nauki o konstytucji* Fritzowi Eislerowi oraz wsparcie dla Leo Straussa w procesie aplikacji na stypendium Rockefellerowskie. Powyższe kontrastuje z pełnymi wrogości anty-żydowskimi zapiskami w dziennikach oraz aktywne uczestnictwo Schmitta w polityce reżimu narodowosocjalistycznego (zob. R. Mehring, *Carl Schmitt – Aufstieg…*, s. 358- 389). Szczególnie wymownym przykładem tego zaangażowania była zorganizowana w 1936 roku w Berlinie konferencja poświęcona „kwestii żydowskiej w nauce prawa niemieckiego". Jako przewodniczący Związku Prawników Narodowosocjalistycznych Schmitt odegrał w niej kluczową rolę, wygłaszając referat, w którym wzywał do „oczyszczenia" niemieckiego prawa publicznego z „żydowskiego ducha" (zob. J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…*, s. 235).

spłyceniu i ideologicznemu zawłaszczeniu, stając się orężem w walce politycznej przeciwko republice[69]. W okresie narodowego socjalizmu autorytarny potencjał tez Schmitta podkreślał również przebywający na emigracji Waldemar Gurian, przyczyniając się do utrwalenia jego wizerunku jako „koronnego jurysty III Rzeszy”[70].

Charakter tej wieloletniej polemiki – nierzadko uwikłanej w osobiste animozje – unaocznia, że recepcja teorii Schmitta nigdy nie była epistemologicznie neutralna. Toczyła się zawsze na styku sporów poznawczych, politycznych i etycznych. Choć jego koncepcje stanowią jeden z najbardziej wyrazistych przykładów teorii podatnej na ideologiczne zawłaszczenie, pozostają zarazem intelektualnie stymulującym wyzwaniem. Całkowite wykluczenie Schmitta z refleksji teoretycznej – mimo zrozumiałych moralnych zastrzeżeń – prowadziłoby do zubożenia współczesnych debat nad kluczowymi kategoriami, takimi jak suwerenność czy tożsamość konstytucyjna. Refleksja nad jego dorobkiem, prowadzona z krytyczną świadomością jego historycznego ciężaru, wydaje się niezbędna dla pełniejszego zrozumienia polityki XX i XXI wieku.

Podejście krytyczno-kontekstualne, reprezentowane m.in. przez Chantal Mouffe i Ernesto Laclau, podejmuje próbę twórczej adaptacji pojęć Schmitta do analizy współczesnych sporów politycznych, zwłaszcza w ramach teorii agonizmu. Zasadniczym celem tego nurtu jest wykorzystanie diagnostycznego potencjału Schmittowskich kategorii – takich jak polityczność, antagonizm czy dychotomia przyjaciel–wróg – do krytyki ograniczeń demokracji liberalnej oraz do projektowania modelu tzw. demokracji radykalnej. W ujęciu Mouffe i Laclau polityczność nie oznacza dążenia do eliminacji konfliktu, lecz jego afirmację jako immanentnego i nieusuwalnego wymiaru życia społecznego. Celem polityki demokratycznej nie jest zatem osiągnięcie ostatecznego konsensusu, lecz przekształcenie destrukcyjnych antagonizmów w formę instytucjonalizowanego, konstruktywnego agonizmu, który respektuje pluralizm i sprzyja pogłębionemu uczestnictwu obywatelskiemu. W ramach tego projektu teoretycznego pojęcia Schmitta zostają poddane radykalnej reinterpretacji. Kluczowe rozróżnienie na przyjaciela i wroga zostaje utrzymane jako fundament polityczności, jednak zostaje pozbawione swojego ontologicznego sensu, a następnie wpisane w projekt emancypacyjnej demokracji

[69] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…*, s. 134.
[70] W. Gurian, *Der Bolschewismus. Einfuhrung in Gesichte und Lehre*, Verlag Herder 1931, s.VI-VII.

pluralistycznej[71]. Taki zabieg sprawia, że myśl Schmitta wykorzystywana jest do krytyki liberalizmu z perspektywy odmiennej niż zamierzał autor. W efekcie pojęcia te zostają oderwane od historycznego i biograficznego kontekstu i podporządkowane nowym celom teoretycznym. Choć pozwala to korzystać z analitycznej ostrości Schmitta, niesie też ryzyko uproszczeń i anachronizmów, które mogą zacierać pierwotny sens jego teorii i jej autorytarne implikacje.

Wobec powyższych rozważań za najbardziej adekwatną i produktywną metodę badań nad myślą Carla Schmitta należy uznać perspektywę hybrydową. Łączy ona dociekania nad uniwersalistycznym rdzeniem pojęciowym jego teorii z historyczno-hermeneutycznym osadzeniem jej w kontekście biograficznym, politycznym i ideowym. Takie podejście pozwala zarówno wiernie odtworzyć wewnętrzną logikę i systematyczność projektu teoretycznego Schmitta, jak i krytycznie ocenić jego historyczne znaczenie oraz polityczne implikacje. Za przykład wzorcowego zastosowania tej metody można uznać prace Reinharda Mehringa (m.in. R. Mehring, *Carl Schmitt: Aufstieg*…), którego analiza biografii intelektualnej Schmitta łączy dogłębną systematyczność z wrażliwością na kontekst historyczny i ideowy.

1.3. Klucz heurystyczny

W świetle dotychczasowych rozważań dotyczących trudności interpretacyjnych pism Schmitta, rzetelna analiza jego dorobku wymaga przyjęcia wyraźnie zdefiniowanych założeń interpretacyjnych. Jako klucz heurystyczny dla niniejszej rozprawy przyjmuje się cztery zasadnicze kategorie:

— **periodyzacja myśli Schmitta** – wyodrębnienie kolejnych etapów rozwoju intelektualnego Schmitta pozwala uchwycić ewolucję znaczeń, jakie przypisywał podstawowym pojęciom, a także zmienność kontekstów ich zastosowania,

— **antagonistyczna struktura myślenia** – kluczowym elementem Schmittowskiej teorii prawno-politycznej jest pojmowanie świata przez pryzmat konfliktu, czego przejawem jest choćby rozróżnienie przyjaciel-wróg (*Freund-Feind*),

[71] Zob. Ch. Mouffe, *The democratic paradox*, Verso, 2000, szczególnie s. 36-60, 80-128; A. M. Smith, *Laclau and Mouffe. The Radical Democratic Imaginary*, Routledge 1998, szczególnie s. 130; E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej 2007.

— **wolicjonistyczna orientacja** – oznacza uprzywilejowanie decyzji jako pierwotnego aktu wobec normy, centralne znaczenie ma tu wyjątek jako moment konstytutywny dla wspólnoty politycznej,

— **styl jako element strategii teoretycznej i autokreacyjnej** – literacka forma wypowiedzi Schmitta nie jest jedynie środkiem ekspresji, lecz świadomym narzędziem oddziaływania intelektualnego, nierzadko jednak kosztem precyzji pojęciowej. Pisarstwo Schmitta wymaga analizy zarówno treści, jak i formy, gdyż obie warstwy współkształtują znaczenie używanych kategorii. Dodatkowo styl ten pełni funkcję autokreacyjną, umożliwiając Schmittowi budowanie własnego wizerunku intelektualnego.

Uwzględnienie powyższych perspektyw pozwala odczytywać twórczość Schmitta bez popadania w anachronizmy, z pełnym uwzględnieniem zarówno kontekstu historycznego, jak i specyfiki języka, którym się posługiwał, a także świadomego modelowania znaczeń w ramach jego własnej argumentacji.

Periodyzacja myśli Schmitta

Twórczość nadreńskiego jurysty, rozwijająca się na przestrzeni kilku dekad, nie jest jednolita – wykazuje wyraźne fazy rozwoju intelektualnego, w których zmieniały się zarówno dominanty problemowe, jak i podstawowe założenia filozoficzne.

Pierwszy etap, który można określić mianem fazy idealistyczno-teologicznej, obejmuje młodzieńcze lata Carla Schmitta – okres studiów oraz wczesnej twórczości pisarskiej. W tym czasie jego zainteresowania koncentrowały się przede wszystkim na zagadnieniach literackich i filozoficznych. Wyrazem tego są m.in. satyryczne *Schattenrisse* (1913), groteskowy esej *Die Buribunken* (1917/18) oraz literaturoznawcze studium *Theodor Däublers Nordlicht. Drei Studien über die Elemente, den Geist und die Aktualität des Werkes* (1916). W tekstach tych ujawnia się krytyczny stosunek Schmitta do filozofii materialistycznej, sceptycyzm wobec apolitycznego indywidualizmu oraz duchowe rozdarcie wewnętrzne. W tym okresie Schmitt pozostawał pod wyraźnym wpływem tradycji katolickiej – zwłaszcza rzymskich kanoników, francuskiego *Renouveau Catholique* oraz kręgu *Action française*, a częściowo także neokantyzmu[72]. Jego światopogląd w tym okresie był również w istotnym stopniu kształtowany przez doświadczenia osobiste, przede

[72] Więcej w podrozdziale 2.1.1 Teologiczno-idealistyczny etap w myśli Carla Schmitta 1917–1925 niniejszej rozprawy.

wszystkim traumę I wojny światowej oraz śmierć przyjaciela, Fritza Eislera[73]. Wydarzenia te skłoniły go do porzucenia pozytywistycznej wiary w państwo jako neutralną instytucję formalno-prawną i zwrócenia się ku Kościołowi, pojmowanemu jako żywa forma duchowej reprezentacji wspólnoty politycznej.

Za symboliczne zakończenie fazy idealistyczno-teologicznej w twórczości Carla Schmitta przyjmuje się rok 1926, gdy został obłożony ekskomuniką. Nie oznacza to jednak, że zwrot ku decyzjonizmowi nastąpił dopiero wówczas. Już w *Politycznym romantyzmie* można dostrzec wyraźny przełom – poprzez krytykę apolitycznego indywidualizmu niemieckich romantyków Schmitt przezwycięża wcześniejsze estetyzujące tendencje i koncentruje uwagę na problematyce decyzji politycznej. Kolejne prace, takie jak *Teologia polityczna* i *Pojęcie polityczności*, prezentują dojrzały paradygmat decyzjonistyczny, w którym suwerenność definiowana jest jako zdolność do podejmowania decyzji w sytuacjach nadzwyczajnych (*Ausnahmezustand*), a istota polityczności ujawnia się w relacji wyrażonej przez opozycję przyjaciel–wróg.

W drugiej połowie lat 20. i na początku lat 30. XX wieku refleksja Schmitta coraz wyraźniej koncentruje się na problematyce porządku konstytucyjnego. W dziełach takich jak *Verfassungslehre*, *Der Hüter der Verfassung* czy *Legalität und Legitimität* podejmuje on krytykę liberalnych fundamentów parlamentaryzmu, próbując zarazem wypracować alternatywną wizję państwowości. W tym okresie pełni już funkcję pośrednika między teorią a praktyką polityczną, o czym świadczą jego udział w publicznych debatach, działalność ekspercka w procesie *Preußen gegen Reich* oraz bliska współpraca z byłym kanclerzem Kurtem von Schleicherem. Lata 1922–1932 określa się często mianem fazy decyzjonistycznej. W jej ramach decyzja staje się kategorią konstytutywną porządku politycznego – redefiniuje jego fundamenty w obliczu nowoczesnych zagrożeń. Porządek nie opiera się już na samych normach ani na społecznym konsensusie, lecz na akcie woli suwerena, który – w razie konieczności – zawiesza prawo po to, by je ocalić. Paradoksalnie, decyzjonizm w ujęciu Schmitta, choć podważa stabilność normatywną, zarazem dąży do

[73] Fritz Eisler, syn żydowskiego wydawcy Heinricha Ludwiga Eislara, dorastał w Hamburgu jako obywatel węgierski, ponieważ w 1908 roku jego ojcu odmówiono nadania obywatelstwa niemieckiego. W 1910 roku, podobnie jak Carl Schmitt, uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych *summa cum laude* pod kierunkiem van Calkera. W tym okresie między obydwoma młodymi uczonymi nawiązała się bliska przyjaźń, umacniana wspólną pracą nad satyrycznym dziełem *Schattenrisse*, znajomością z poetą Theodorem Däublerem oraz finansowym wsparciem, jakiego Schmittowi udzielała rodzina Eislerów. Brak niemieckiego obywatelstwa uniemożliwiał Fritzowi podjęcie kariery urzędniczej – jego wniosek o naturalizację początkowo został odrzucony z powodu kryminalnej przeszłości ojca. Ostatecznie w 1914 roku, Eisler otrzymał obywatelstwo niemieckie, a wkrótce potem zgłosił się ochotniczo do armii. Zginął na froncie 27 września 1914 roku, trafiony odłamkiem pocisku. Zob. R. Mehring, *Carl Schmitt – Aufstieg…*, s. 30 i n.

zachowania ładu poprzez wzmocnienie władzy zdolnej do skutecznego działania w sytuacji kryzysowej.

Od 1934 roku w twórczości Schmitta dostrzegalna jest zasadnicza zmiana orientacji teoretycznej. Dominacja kategorii decyzji ustępuje miejsca refleksji nad trwałością porządku politycznego, mechanizmami reprezentacji oraz historyczno-kulturowym zakorzenieniem instytucji. Rozpoczyna się faza instytucjonalna, w której kluczowe znaczenie zyskuje tzw. konkretne myślenie o porządku i kształtowaniu ładu (*konkretes Ordnungs und Gestaltungsdenken*). Jak zauważają Mariano Croce i Andrea Salvatore, rok 1934 stanowi wyraźną cezurę między decyzjonizmem a instytucjonalizmem[74]. Zbliżoną interpretację przedstawia Ryszard Skarzyński, podkreślając, że to właśnie wtedy Schmitt ogłosił kres decyzjonizmu „jako teorii właściwej liberalnemu społeczeństwu mieszczańskiemu, cechującemu się rozdziałem państwa i społeczeństwa, obecnie przestarzałej w warunkach upadku tego modelu ładu" [75]. W nowej rzeczywistości, w której państwo miało opierać się na triadzie: instytucje państwowe, ruch i naród, potrzebna była – jak wskazuje Skarzyński – teoria dostosowana do narodowosocjalistycznego modelu porządku[76].

Nie wszyscy badacze podzielają jednak pogląd, że refleksja instytucjonalna w myśli Schmitta ukształtowała się dopiero w połowie lat trzydziestych. Jens Meierhenrich stanowczo odrzuca kategoryczną periodyzację, dowodząc, że elementy instytucjonalizmu towarzyszyły jego twórczości od samego początku[77]. Według Meierhenricha instytucjonalne myślenie Schmitta rozwijało się stopniowo – od ujęcia pragmatycznego ku bardziej radykalnemu – i osiągnęło szczególną intensywność w latach 1919–1942[78].

W istocie, choć termin „konkretnych porządków" (*konkrete Ordnungen*) pojawia się w pismach Schmitta dopiero w latach trzydziestych, jego refleksja instytucjonalna dojrzewała już wcześniej. Ważnym jej elementem było myślenie o porządku w kategoriach teologiczno-politycznych. W tym ujęciu Kościół katolicki jawił się jako instytucja zdolna do wyrażania duchowej jedności wspólnoty w sposób, którego nie mogło zapewnić pozytywistyczne państwo prawa. Fascynacja Kościołem i symboliką teologiczną nie była jedynie reminiscencją katolickiego wychowania, lecz stanowiła także próbę odpowiedzi na

[74] M. Croce, A. Salvatore, *The Legal…*, s. 13.
[75] R. Skarzyński, *Od chaosu do ładu*…, s. 54.
[76] Ibidem, s. 55.
[77] J. Meierhenrich, *Fearing the Disorder of Things. The Development of Carl Schmitt's Institutional Theory, 1919– 1942*, w: J. Meierhenrich, O. Simmons (red.), *The Oxford Handbook…*, s. 172.
[78] Ibidem.

kryzys nowoczesnych form polityczności. W tym ujęciu porządek teologiczny miał na nowo ustanawiać spójność między władzą a sensem, autorytetem a legitymizacją. W latach trzydziestych, wraz z wyraźnym zarysowaniem się w jego myśli tendencji instytucjonalnych, Schmitt ujmował porządek polityczny w dwóch zasadniczych wymiarach: zdolności do podejmowania decyzji w sytuacjach kryzysowych oraz utrzymywania i reprodukcji wspólnoty politycznej poprzez instytucje. W takim ujęciu porządek obejmował zarówno moment konstytutywny, jak i ciągłość funkcjonowania, brak któregokolwiek z tych elementów prowadziłby bądź do anarchii, bądź do stagnacji ustrojowej[79].

Niezależnie jednak od przyjmowanego paradygmatu – decyzjonistycznego czy instytucjonalnego – refleksja Carla Schmitta niezmiennie skupiała się na problematyce ładu politycznego. Klaus Heil trafnie zauważa, że Schmitt był intelektualistą nieustannie poszukującym „modeli ładu" (*Ordnungsmodelle*) – koncepcji zdolnych powstrzymać destrukcyjne tendencje nowoczesności, utożsamianej przez niego z atomizacją społeczną, dezintegracją wspólnoty i erozją politycznych znaczeń[80]. Koncepcje nadreńskiego jurysty były odpowiedzią na egzystencjalny i polityczny kryzys, ukształtowany przez doświadczenia upadku Drugiego Cesarstwa, traumy I wojny światowej, niestabilności Republiki Weimarskiej, kryzysów gospodarczych i narastającej polaryzacji społecznej. W tym kontekście napięcie między decyzjonizmem a instytucjonalizmem nie wyraża linearnej ewolucji, lecz dialektyczne poszukiwanie równowagi między dwiema zasadniczymi potrzebami nowoczesnej polityki: suwerennej reakcji w sytuacjach kryzysowych oraz ustanowieniem i utrzymaniem trwałego ładu.

Antagonistyczna struktura myślenia

Drugą cechą charakterystyczną prawno-politycznej refleksji Carla Schmitta jest konsekwentne operowanie kategoriami paradoksu i antagonizmu. Jego binarne myślenie, oparte na wyrazistych dychotomiach, stanowiło nie tylko fundament stylu argumentacyjnego, lecz także sedno diagnozy nowoczesności. Za pomocą tej metody

[79] Na rozwój instytucjonalizmu w myśli Carla Schmitta istotny wpływ wywarła koncepcja Maurice'a Hauriou – francuskiego teoretyka prawa, który łączył realizm prawniczy z idealistycznym przekonaniem o duchowych podstawach ładu instytucjonalnego. Hauriou podkreślał, że instytucji nie można redukować do zbioru norm prawnych, ponieważ stanowią one przede wszystkim trwałe formy życia wspólnotowego, zakorzenione w wartościach i znaczeniach kulturowych. Inspirując się tym ujęciem, Schmitt rozwinął własną teorię instytucji jako nośników sensu wspólnotowego, przekraczających formalnoprawny wymiar norm. Przypisał im zarazem podwójną funkcję – stabilizującą, poprzez utrwalanie ładu politycznego, oraz mobilizującą, poprzez zdolność integrowania wspólnoty wokół wspólnych wartości i symboli. Zob. M. Croce, A. Salvatore, *The Legal…*, s. 94-108.

[80] S. Heil, *Gefährliche Beziehungen: Walter Benjamin und Carl Schmitt*, J.B. Metzler 1996, s. 15.

ujawniał wewnętrzne sprzeczności pojęć i pokazywał, że kategorie uchodzące za neutralne czy techniczne mają w rzeczywistości ukryty wymiar ideologiczny i służą legitymizowaniu określonego porządku władzy. W ujęciu Schmitta nie istnieje sfera czysto normatywna, odseparowana od relacji siły, władzy i tożsamości: za każdym aktem prawnym kryje się decyzja, a za każdą strukturą prawną – wola suwerena.

Jego argumentacja opiera się na systematycznym przeciwstawianiu par pojęciowych m.in. normatywizmu i decyzjonizmu, legalności i legitymizacji, przyjaciela i wroga, normy i wyjątku. Nie były to wyłącznie konstrukty heurystyczne: Schmitt zwykle opowiadał się po jednej stronie, redukując przeciwną do absurdu, często za pomocą wyostrzonych, anegdotycznych przykładów. Tego rodzaju strategia pełniła również funkcję intelektualnej prowokacji, wymuszając na czytelniku zajęcie stanowiska wobec prezentowanego rozróżnienia. Możliwe, że stosował ją świadomie, jako retoryczne narzędzie oporu wobec depolityzacji życia publicznego w Republice Weimarskiej. Struktura jego tekstów, oparta na konflikcie i opozycji, była odpowiedzią na aksjologiczną pustkę liberalizmu, który – w ocenie Schmitta – utracił zdolność wartościującego rozróżniania i pozbawił wspólnotę umiejętności rozumienia istoty polityczności. Depolityzacja była dla Schmitta nie tylko zagrożeniem dla porządku politycznego, lecz także symptomem głębokiego kryzysu egzystencjalnego epoki. Oderwanie jednostki od sfery polityki oznaczało zerwanie realnej więzi ze światem i wspólnotą, co prowadziło do erozji tożsamości oraz utraty poczucia sensu[81].

W przeciwieństwie do Hegla czy Marksa, Schmitt nie dążył do syntezy, lecz afirmował trwałość konfliktu. Każdej tezie przeciwstawiał antytezę, nie aby ją znieść, lecz by podtrzymać napięcie stanowiące warunek politycznego znaczenia. Jego dialektyka – antyheglowska i oparta na sporze – czerpała także z nominalistycznej tradycji, kwestionując realność pojęć ogólnych, takich jak „człowiek" czy „prawa człowieka". Traktował je jako abstrakcyjne konstrukty liberalnej depolityzacji, sprowadzające polityczny konflikt do neutralnego słownika powinności.

Schmittowska polemika – daleka od akademickiej systematyczności – przypomina intelektualne ćwiczenie duchowe, bliskie stylistyce Nietzschego czy Ciorana. Choć pobudza do refleksji, rodzi także pytania o metodologiczną precyzję i adekwatność przyjętej strategii argumentacyjnej. Czy rozumowanie Schmitta nie jest przejawem metodologicznego

[81] C. Schmitt, *Politische Romantik*, Duncker & Humblot 1998, s. 75-78.

redukcjonizmu? Czy nie ulega pokusie fałszywej dychotomii – redukując złożoną rzeczywistość do dwóch wzajemnie wykluczających się opcji, pomijając jej wielowymiarowość i niejednoznaczność? Taka fałszywa alternatywa może działać retorycznie, lecz poznawczo prowadzi do uproszczeń. W tym sensie *Schmittowska antagonistyczna filozofia* pozostaje prowokacją intelektualną, stawiając czytelnika wobec konieczności zajęcia stanowiska, wykluczając obojętność.

Wolicjonistyczna orientacja

Kolejną z kluczowych cech filozofii prawno-politycznej Carla Schmitta jest wolicjonizm (łac. voluntas – wola), ściśle powiązany z centralną rolą kategorii wyjątku w konstytutywnym porządku politycznym. W centrum jego refleksji nie stoi ani system normatywny, ani architektura instytucjonalna państwa, lecz akt decyzji – suwerenna wola, która poprzedza prawo i je konstytuuje. W myśli Schmitta to decyzja, a nie prawo, stanowi pierwotny moment konstytuujący porządek społeczny i prawny. Polityczność, rozumiana jako sfera fundamentalnego antagonizmu, nie podlega proceduralnej deliberacji. Konflikt polityczny wymaga rozstrzygnięcia poprzez arbitralny akt woli, który wyznacza granice między przeciwstawnymi biegunami. W sytuacjach granicznych, gdy obowiązujące normy tracą skuteczność, decyzja musi pozostać suwerenna i pozanormatywna:

> Okazuje się, zatem, że istnienia państwa może mieć większą wartość niż obowiązywanie norm prawnych. Wtedy właśnie decyzje uwalniają się od związku z normami i nabierają charaktery absolutnego. W sytuacjach nadzwyczajnych państwo zawiesza ważność prawa, kierując się instynktem przetrwania. Dwa elementy składające się na pojęcie porządku prawnego, porządek i prawo, występują wówczas w opozycji do siebie jako zupełnie samodzielne pojęcia[82].

Takie ujęcie stanowi fundament Schmittowskiego decyzjonizmu, który pierwotnie był wymierzony w liberalizm, uznający proceduralny model działania za sposób neutralizacji polityki i unikania konieczności podejmowania decyzji ostatecznych. Konflikt, konstytutywny dla ładu politycznego, nie może być rozstrzygnięty wyłącznie przez normę – wymaga aktu woli, który staje się pierwotnym fundamentem istnienia prawa i porządku społecznego[83]. W tym kontekście wyjątek – zarówno jako stan faktyczny, jak i figura epistemologiczna – staje się miejscem, w którym wola suwerena ujawnia swoją konstytuującą moc: „[n]ormalność o niczym nie świadczy, wyjątek świadczy o wszystkim;

[82] C. Schmitt, *Teologia polityczna*…, s. 51-52.
[83] Ibidem, s. 51-55.

reguła istnieje tylko dzięki wyjątkom, które ją potwierdzają. Wyjątki są wyrazem prawdziwego życia, przełamującym rzeczywistość skostniałą w mechanicznej powtarzalności”[84]. Innymi słowy to w sytuacjach wyjątkowych ujawniają się rzeczywiste mechanizmy władzy i źródła suwerenności: władzę posiada ten, kto może zawiesić obowiązujące normy, a nie ten, kto je ustanawia. Podobnie wojna, jako moment ostatecznego rozstrzygnięcia, ukazuje esencję idei polityczności w postaci egzystencjalnego rozróżnienia na przyjaciela i wroga[85].

Orientacja ta stanowiła równocześnie krytyczną odpowiedź na apolityczną postawę środowiska akademickiego w Republice Weimarskiej. Schmitt postulował teorię konstytucyjną, która powinna być oparta na rzeczywistych doświadczeniach politycznych i uwzględniać konkretne warunki funkcjonowania wspólnoty. Jej realizacja wymagała aktywnego udziału i odpowiedzialności uczestników, a nie zachowania bezstronnej postawy[86]. Wolicjonizm, czyli suwerenna wola decyzyjna, odpowiadał także na kryzys nowoczesności, przejawiający się w erozji autorytetu, dezintegracji wspólnoty politycznej oraz aksjologicznym rozpadzie porządku społecznego. W sytuacjach wyjątkowych decyzja suwerena ujawniała rzeczywiste mechanizmy władzy, przywracała sprawczość instytucjom i nadając działaniom politycznym realne znaczenie. W tym sensie wolicjonizm należy rozumieć zarówno jako próbę przezwyciężenia bezradności instytucji republikańskich wobec wyzwań epoki, jak i wyraz filozoficznego niepokoju – nieufności wobec modernistycznego świata.

Styl jako element strategii teoretycznej i autokreacyjnej

Ostatnim, lecz nadal istotnym aspektem analizy myśli Carla Schmitta jest jego styl, traktowany nie jako element czysto estetyczny, lecz jako świadoma strategia intelektualna i polityczna. Schmitt był mistrzem krótkiego, aforystycznego eseju, w którym forma nie ustępowała treści, lecz była jej integralną częścią. Inspiracje literackie i kontakty ze środowiskami artystycznej bohemy sprawiły, że język Schmitta wyraźnie odbiegał od akademickiej konwencji lat 20. i 30. XX wieku. Zamiast używać hermetycznego języka prawniczego, teoretyk, posługiwał się myślowymi skrótami, obrazowymi metaforami i konfrontacyjnymi figurami retorycznymi. Dlatego w analizie twórczości Schmitta niezbędne jest zachowanie dyscypliny terminologicznej – wiele pojęć brzmi podobnie, lecz

[84] C. Schmitt, *Teologia polityczna*…, s. 55.
[85] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*…, s. 255 i n.
[86] C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*, Teologia Polityczna 2013, s. 23-354; idem, *Legalność i prawomocność*, Wydawnictwo Aletheia 2015, s. 7-28.

odnosi się do różnych poziomów refleksji, od instytucji prawnych, przez konkretne sytuacje polityczne, po abstrakcyjne koncepcje filozoficzne[87]. Polskie przekłady często spłaszczają te subtelne różnice – dokonywane przez politologów lub historyków idei, nie zawsze wychwytujących subtelne prawnicze dystynkcje[88].

Przykładowo, *Ausnahmezustand* nie jest jedynie instytucją prawną (w polskich przekładach termin ten bywa redukowany do „stanu wyjątkowego", przywodząc na myśl instytucję znaną z Konstytucji RP) ani określoną sytuacją polityczną, lecz stanowi także punkt graniczny, w którym ujawnia się istota suwerenności. Podobnie pojęcie suwerena nie odnosi się wprost ani do ludu, ani do konkretnego organu (np. prezydenta), lecz do fundamentalnej zasady władzy, ujawniającej suwerena w momentach kryzysowych. Schmitt traktuje suwerenność przede wszystkim jako kategorię ontologiczną, a nie wyłącznie jako funkcję prawną czy instytucjonalną. Analogicznie, w przypadku polityki i „polityczności" – niemiecki teoretyk rozróżnia politykę jako praktykę rządzenia od polityczności jako ontologicznej kategorii opartej na dychotomii wróg–przyjaciel. Wreszcie, w polskim przekładzie *Legalität und Legitimität* tytuł oddano jako *Legalność i prawomocność* (tłum. Bogdan Baran[89]). Należy jednak zauważyć, że termin „prawomocność" w języku prawnym odnosi się do ostateczności orzeczeń sądowych, a zatem nie odpowiada niemieckiemu pojęciu *Legitimität*, które dotyczy legitymizacji władzy politycznej. Z tego względu w niniejszej rozprawie przyjęto określenia „legalność" i „legitymizacja", bardziej adekwatne do pierwotnego znaczenia użytego w kontekście niemieckiej teorii prawa i państwa.

Brak pełnej transparentności w tekstach Schmitta, nie ogranicza się jedynie do trudności terminologicznych, lecz wynika także z jego strategii retorycznej. Teoretyk z Plettenberga posługiwał się często językiem wieloznacznym, maskując swoje intencje, co utrudnia bezpośrednie odczytanie rzeczywistych zamierzeń i podważa szczerość jego deklaracji ideowych. Przykładem tej wielowarstwowości jest *Teologia polityczna*, którą można interpretować na skrajnie różne sposoby: jako subtelne wyznanie wiary w katolicki uniwersalizm, formę duchowego oporu wobec dominacji pozytywizmu metodologicznego, lub przeciwnie – jako nihilistyczną diagnozę nowoczesności, w której religia pełni przede wszystkim funkcję legitymizacyjną porządku politycznego. Podobnie niejednoznaczne pozostaje stosowanie przez Schmitta języka liberalnego prawa i polityki – czy było ono

[87] K. Dobrzeniecki, *Dyskusja*, w: K. Jesiołowski, Ł. Perlikowski (red.), *Niemiecka filozofia*…, s. 68.
[88] Ibidem.
[89] C. Schmitt, *Legalność i prawomocność*, Wydawnictwo Aletheia 2015.

wyłącznie pragmatyczną taktyką umożliwiającą udział w debacie publicznej Republiki Weimarskiej, czy też świadczyło o selektywnej, lecz realnej identyfikacji z interesami burżuazyjnego centrum.

Wnikliwą próbę zmierzenia się z wielowarstwowością retoryki Schmitta podjął Leo Strauss, jeden z pierwszych i najważniejszych krytyków niemieckiego jurysty. W recenzji *Pojęcia polityczności* zaproponował interpretację opartą na rozróżnieniu między warstwą jawną a ukrytą – między tym, co Schmitt publicznie artykułował, a tym, co rzeczywiście wyznawał. Strauss zauważył, że źródłem niepokoju Schmitta nie był sam liberalizm jako ideologia, lecz głębszy proces przemiany cywilizacyjnej, prowadzący do neutralizacji polityki, dominacji techniki i konsumpcji, a także do zaniku powagi życia publicznego i poczucia odpowiedzialności za decyzje polityczne[90].

Trop ten rozwinęła Shadia Drury, formułując tezę, że deklarowana przez Schmitta lojalność wobec demokracji miała charakter wyłącznie instrumentalny – stanowiła fasadę, za którą ukrywał się projekt autorytarnego porządku, przebrany w język demokratycznej retoryki. W tej interpretacji Schmittowska teoria suwerenności i polityczności jawi się jako próba zakulisowej legitymizacji dyktatury przy użyciu pojęć formalnej legalności i pluralizmu[91].

Interpretacje oparte na rozróżnieniu między warstwą jawną a ukrytą wymagają jednak szczególnej ostrożności hermeneutycznej. Ich wiarygodność zależy od zdolności wyraźnego oddzielenia analizy strategii dyskursywnej od spekulatywnego przypisywania autorowi nieujawnionych intencji. Aby zachować metodologiczną rzetelność, muszą one opierać się na pogłębionej znajomości nie tylko kanonicznych dzieł Schmitta, lecz także *Glossarium*, marginaliów, prywatnej korespondencji i dzienników, w których autor zapisywał refleksje w zawoalowanej, a niekiedy zaszyfrowanej formie[92]. Fakt, że część tych zapisków pozostaje nieopublikowana lub sporządzona za pomocą systemu Polińskiego, potwierdza złożoność jego strategii pisarskiej.

W świetle niepełności materiału źródłowego autor niniejszej pracy powstrzymuje się od kategorycznego przypisywania Schmittowi określonych intencji, ograniczając się do formułowania hipotez opartych na dostępnych świadectwach. Wybór ten opiera się na

[90] L. Strauss, *Notes on Carl Schmitt, "The Concept of the Political"*, w: C. Schmitt, *The Concept of the Political*, The University of Chicago Press 1996, s. 99 i n.
[91] S. B. Drury, *Leo Strauss and the American Right*, Palgrave Macmillan 1999, s. 83.
[92] Zob. J. W. Benderesky, *Schmitt's Diaries*, w: J. Meierhenrich, O. Simons (red.), *The Oxford Handbook…*, s.117 -144.

przekonaniu, że język odgrywał w jego twórczości funkcję autokreacyjną – Schmitt chętnie rewidował własne poglądy, dostosowując je do zmieniającej się koniunktury historyczno-politycznej, co prowadzi do rozmycia jednoznacznej tożsamości jego myśli.

Dzienniki i zapiski autobiograficzne powstałe po 1945 roku stanowią część świadomej strategii budowania wizerunku autora jako niezależnego intelektualisty, *outsidera*, a nawet ofiary politycznego ostracyzmu. Znamienny jest tu zapis rozmowy z Ernstem Jüngerem z 1941 roku, w której Schmitt porównuje się do kapitana statku z opowiadania *Benito Cereno* Hermana Melville'a – postaci jedynie pozornie sprawującej kontrolę, w istocie zaś podporządkowanej „barbarzyńcom"[93]. Podobne gesty retoryczne pojawiają się również w jego powojennych esejach np. *Ex Captivitate Salus*, *Die Tyrannei der Werte*, *Glossarium*, w których autor dystansuje się od ideologicznych konsekwencji własnych wyborów z lat 30., sugerując brak realnej sprawczości lub polityczne niezrozumienie jego stanowiska. W *Ex captivate salus* Schmitt pisał w tonie niepocieszenia:

> działalność naukowa uczonego uprawiającego prawo publiczne – niejako samo jego dzieło – sytuuje go w określonym kraju, w obrębie określonych środowisk i sił, w określonym kontekście czasowym. Materia, z której tworzy swoje pojęcia i na którą jest zdany w swojej naukowej działalności, wiąże go z sytuacjami politycznymi, których pomyślność albo niepomyślność, szczęście bądź nieszczęście, zwycięstwo lub klęska zagarniają również samego badacza i teoretyka, rozstrzygając o jego osobistym losie[94].

Strategia autokreacyjna Schmitta obejmowała również świadome zarządzanie własnym dorobkiem. Autor wielokrotnie redagował i przekształcał wcześniejsze teksty, nadając im nowe akcenty znaczeniowe zgodne z późniejszą, autorską narracją. Dotyczy to

[93] G. Schwab,. *The Challenge of the Exception: An Introduction to the Political Ideas of Carl Schmitt between 1921 and 1936*, Duncker & Humblot 1997, s. 141-143; por. J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…*, s. 262; R. Gross, *The "True Enemy" Antisemitism in Carl Schmitt's Life and Work*, w: J. Meierhenrich, O. Simons (red.), *The Oxford Handbook*…, s. 97.
[94] C. Schmitt, *Ex Captivitate Salus*, „Przegląd Polityczny" 2014, nr 127/128, s. 68.

m.in. *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa*[95] oraz *Pojęcia polityczności*[96]. Strategia swoistego *redakcyjnego zarządzania pamięcią* widoczna jest również w doborze tekstów zamieszczonych w powojennych tomach jego pism. W wydanym w 1958 roku zbiorze jego pism, mającym stanowić reprezentatywny wybór jego dorobku, Schmitt celowo pominął większość prac powstałych między wiosną 1933 a 1941 rokiem, zastępując je tekstami z czasów Republiki Weimarskiej oraz esejami powstałymi tuż po wojnie[97]. Był to zabieg zamierzony, podporządkowany projektowi kształtowania własnej recepcji. Nie była to zresztą pierwsza tego rodzaju interwencja w strukturę jego *oeuvre*. Już wcześniej, bo 1940 r., w tomie *Walka z Weimarem – Genewą – Wersalem*, Schmitt pominął m.in. tekst *Legalność i prawomocność*, który mógł wzbudzić podejrzenia nazistowskich cenzorów ze względu na rozważania dotyczące pluralizmu i praworządności.

Kolejną charakterystyczną cechą pisarstwa Schmitta, obok problemu jego transparentności, jest jego sugestywność i celowa polemiczność. Schmitt był przekonany, że pierwsze zdanie publikacji decyduje o jej losie[98], dlatego jego pisma, a niekiedy także poszczególne rozdziały, rozpoczynają się od silnie rezonujących tez, pełniących funkcję semantycznego *zapalnika*:

„Suwerenny jest ten, kto decyduje o stanie wyjątkowym”[99] (*Teologia polityczna*, rozdz. 1)

[95] J. *Zajadło, Stare i nowe…*, s. 15 oraz przyp. nr 6. Prof. Zajadło wskazuje, że w 1944 roku Schmitt napisał bardzo podobną pracę do *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa*, którą zatytułował *Die Lage der europäischen Rechtswissenschaft*, mającej stanowić rozdział do księgi jubileuszowej poświęconej Johannesowi Popitzowi, w której niemiecki jurysta „całkowicie odmiennie rozłożył akcenty i zrezygnował z prymitywnych nazistowskich propagandowych wtrętów. Znika nawet myślenie według konkretnego porządku i tworzenia, na pierwszy plan wysuwa się szkoła historyczna Savigny’ego, a nauki prawne urastają do rangi ostatniego azylu świadomości prawnej”. Zajadło zastrzegł jednak, że zgodnie ze stanem jego wiedzy w tym czasie zostało opublikowane tylko tłumaczenie powyższej pracy na język węgierski.

[96] R. Skarzyński, *Od chaosu do ładu*.., s. 34-40. Skarzyński pisze, że Carl Schmitt dokonywał modyfikacji swoich wcześniejszych dzieł, dostosowując je do nowych okoliczności politycznych. W 1933 r. w trzeciej edycji *Pojęcia polityczności* Schmitt nie tylko odpowiedział na krytykę Leo Straussa, ale także zaostrzył swoją retorykę przeciwko pluralizmowi i Republice Weimarskiej, usunął odniesienia do niewygodnych autorów (m.in. Diltleya, Plessnera, Lenina, Lukácsa) oraz zmienił niektóre pojęcia, nadając im propagandowy charakter. W 1940 r., po zerwaniu z nazistami, Schmitt ponownie opublikował tekst, sugerując, że jest to jego pierwotna wersja z 1927 r., co było mylące, gdyż również zawierał zmiany, m.in. usunięcie pierwszych akapitów.

[97] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…* s. 278.

[98] Zob. C. Schmitt, *Der Begriff des Politischen: Text von 1932 mit einem Vorwort und Drei Corollarien*, Duncker & Humblot 1963, s. 13. W przedmowie do wydania *Pojęcia polityczności* z 1963 roku pisze: „Kto mógłby zrozumieć tak abstrakcyjnie sformułowaną tezę? Dla mnie samego nadal nie jest jasne, czy miało sens rozpoczynać tę analizę od takiej niejasności i abstrakcji, ponieważ często to właśnie pierwsze zdanie decyduje o losie publikacji. A jednak to niemal ezoteryczne twierdzenie pojęciowe nie jest tu całkiem nie na miejscu. Ta prowokacyjna teza zawiera to, co miało zostać zrozumiane przez odbiorców przede wszystkim tych zaznajomionych z jus publicum Europaeum, jego historią i aktualnymi problemami”.

[99] C. Schmitt, *Teologia polityczna* …, s. 45.

„Wszystkie istotne pojęcia z zakresu współczesnej nauki o państwie to zsekularyzowane pojęcia teologiczne”[100] (*Teologia polityczna*, rozdział 3)

„Pojęcie państwa zakłada pojęcie polityczności”[101] (*Pojęcie polityczności*, rozdział 1)

„Każde przeciwieństwo religijne, moralne, ekonomiczne, etniczne lub jakikolwiek inne przekształca się ostatecznie w przeciwieństwo polityczne, o ile jest dostatecznie silne, by faktycznie podzielić ludzi na przyjaciół i wrogów”[102] (*Pojęcie polityczności*, rozdział 4)

„Wszystkie teorie państwa i idee polityczne […] zakładają […], że człowiek jest <<z natury zły>> […] [lub] że jest <<z natury dobry>>[103] (*Pojęcie polityczności*, rozdział 7)

Teksty Schmitta miały nie tyle objaśniać, co wywoływać reakcję: prowokować do refleksji i wytrącać czytelnika z *liberalnego letargu*. Taki sposób formułowania myśli wpisywał się w logikę jego teorii — kategorycznych rozróżnień i decyzjonizmu — oraz realizował postulat przeciwstawienia się depolityzacji życia publicznego. Już w tekstach publikowanych w katolickim periodyku *Hochland* przejawiał ambicję wpływania na świadomość czytelników. W miarę narastającej krytyki liberalizmu, pluralizmu i proceduralizmu oraz kryzysu Republiki Weimarskiej jego język stawał się coraz bardziej radyklany. W latach 1930–1933 publikował na łamach *Deutsches Volkstum* i *Der Ring*[104], dla audytorium ideowo zaangażowanego, a nie w neutralnych odbiorców. Jego styl — krótki, aforystyczny, nasycony metaforami – współbrzmiał z tęsknotą za organicznym ładem oraz apelem o odnowę społeczną. Z perspektywy teorii komunikacji można mówić o strategii performatywnego oddziaływania – treść podporządkowana była formie, a forma odzwierciedlała historyczne napięcia. Schmitt nie tylko pisał o konflikcie – pisał w trybie konfliktu. Jego pisarstwo stanowiło integralny element jego politycznej tożsamości jako *filozofa decyzji*.

Ostatecznie styl Schmitta można również łączyć z jego osobowością. Autor *Pojęcia polityczności* był znany z przełamywania mieszczańskich konwenansów, co interpretowano zarówno jako przejaw estetyzującej próżności, jak i świadomego dystansu wobec akademickiego konformizmu. Przykładem tego była jego okresowa praktyka publikowania

[100] Ibidem, s. 77.
[101] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności* …, s. 245.
[102] Ibidem, s. 266.
[103] Ibidem, s. 290.
[104] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…*, s. 58.

pod nazwiskiem „Carl Schmitt-Dorotić". Dodanie egzotycznie brzmiącego nazwiska żony w ocenie krytyków stanowiło gest autokreacji i dystynkcji wobec środowiska naukowego[105].

Poza tym Schmitt konsekwentnie odrzucał model neutralnego uczonego. Pozycjonował się jako myśliciel skrajności i komentator politycznego dramatu, a nie jako bezstronny analityk[106]. Radyklanym przykładem tej postawy była jego reakcja podczas przesłuchania w 1945 roku, opisana w biografii Brandersky'ego (*Schmitt Interrogation, No. 1842*). Wówczas autor *Pojęcia polityczności* próbował relatywizować swoje zaangażowanie w okresie nazistowskim, tłumacząc je „czystą ciekawością poznawczą". Na pytanie Roberta Kempnera: „A co, jeśli to, co nazywasz poszukiwaniem wiedzy, kończy się mordem milionów ludzi?", Schmitt odpowiedział: „Chrześcijaństwo również zakończyło się mordem milionów ludzi"[107]. Ta replika – balansująca między cynizmem a filozoficzną prowokacją – ukazuje, jak Schmitt pojmował swoją rolę w dziejach XX wieku. Zamiast okazać skuchę, pozostał wierny retoryce oporu, antynomii i egzystencjalnej dwuznaczności, które konsekwentnie wybrzmiewały zarówno w jego życiu, jak i w twórczości.

[105] A. Höfele, *No Hamlets. German Shakespeare from Nietzsche to Carl Schmitt,* Oxford University Press 2016, s. 166; J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…*, s. 44-45.
[106] C. Schmitt, F. Lanchester, *Ostatnia rozmowa. Prawnik przed samym sobą*, „Przegląd Polityczny" 2014, nr 127/128, s. 223.
[107] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…*, s. 269.

Rozdział II. Carl Schmitt i epoka

W burzliwej atmosferze przełomu roku 1918, naznaczonej niemieckim radykalizmem politycznym oraz frustracją po przegranej wojnie, zaczęła kształtować się niejednorodna ideowo formacja, której zasadniczym rysem było odrzucenie liberalnej demokracji parlamentarnej i poszukiwanie alternatywnych modeli ładu społeczno-politycznego. Zjawisko to określono mianem „konserwatywnej rewolucji". Termin ten spopularyzował szwajcarski pisarz Armin Mohler[108], który uczynił z niego kategorię analityczną, służącą ujęciu różnorodnych nurtów ideowych Republiki Weimarskiej – od twórczości Arthura Moellera van den Brucka i Oswalda Spenglera, po pisarstwo Ernsta Jüngera i refleksję Carla Schmitta. Interpretacja Mohlera miała charakter wyraźnie selektywny i ideologiczny – określenie „konserwatyzm rewolucyjny" nadało wsteczną spójność zjawisku, które rzeczywistości było wielonurtowe i pełne wewnętrznych sprzeczności. Z czasem termin ten utrwalił się jednak w zbiorowej pamięci jako symbol niemieckiej odpowiedzi na kryzys Republiki Weimarskiej[109].

W krytycznej ocenie Franciszka Ryszki, konserwatyzm rewolucyjny był „kierunkiem wyrażającym antytezę dorobku wielkiej rewolucji francuskiej, antytezę liberalizmu, demokracji parlamentarnej, kosmopolityzmu, pacyfizmu, a także <<ubocznych produktów>> XIX w. – marksizmu i… anarchizmu"[110]. Odrzucając oświeceniowy racjonalizm, preferował „mistyczny, irracjonalny nacjonalizm, wzbogacony [...] o elementy socjalne"[111]. Równocześnie omawiany nurt intelektualny nie ograniczał się do wymiaru

[108] Armin Mohler – sekretarz Ernsta Jüngera, utrzymujący przyjazne relacje z Carlem Schmittem – w swojej pracy doktorskiej *Die konservative Revolution in Deutschland 1918–1932*, która zyskała status dzieła założycielskiego badań nad „rewolucją konserwatywną", zaproponował syntetyczną narrację mającą legitymizować intelektualnie prawicową myśl antyliberalną. Zebrał bardzo zróżnicowane nurty (m.in. *jungkonservative*, narodowych rewolucjonistów, środowiska *Völkische*, narodowych bolszewików, krąg Jüngera) i ujął je w ramy jednego ruchu, nadając im wspólny mianownik. Jak pokazuje Breuer, to ujęcie miało charakter selektywny i ideologiczny. Zob. S. Breuer, *Die 'Konservative Revolution' – Kritik eines Mythos*, „Politische Vierteljahresschrift", 1990, t. 31, nr 4, s. 585-607. Ponadto, w swojej pracy doktorskiej Mohler dążył do wyraźnego oddzielenia rewolucji konserwatywnej od narodowego socjalizmu, przedstawiając ją jako nurt o wyraźnie wyższym poziomie refleksji intelektualnej, który – w jego ocenie – został przez nazistów zniszczony lub zawłaszczony, a mógł stać się realną alternatywą dla hitleryzmu, gdyby posiadał większe zaplecze i siłę oddziaływania. Szerzej o konserwatyzmie rewolucyjnym: M. Maciejewski, *Niemieckie elity a hitleryzm. O stosunku rewolucyjnych konserwatystów do nazizmu w Rzeszy demokratycznej i hitlerowskiej*, Wydawnictwo FORUM 1994; H. U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*. *Vom Beginn des Ersten Weltkrieges bis zur Gründung der beiden deutschen Staaten 1914–1949*, t. 4, C.H. Beck 2003; J. Herf, *The conservative revolution in Weimar*, w: J. Herf (red), *Reactionary Modernism: Technology, Culture, and Politics in Weimar and the Third Reich*, Cambridge University Press 1984, s. 18-48.

[109] S. Breuer, *Die 'Konservative Revolution'…*s. 585-607.

[110] F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego…*, s. 51.

[111] F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego…*, s. 52.

politycznego – stanowił także złożony fenomen kulturowy, w którym istotną rolę odgrywały odniesienia do idei porządku hierarchicznego oraz aktywizmu jednostki w życiu społecznym. Był więc nie tyle wyrazem nostalgicznej reakcji, ile raczej dynamiczną próbą przeformułowania ładu nowoczesnego w warunkach instytucjonalnego chaosu i społecznej dezintegracji.

Pomimo szerokiego spektrum stanowisk, które Roger Woods określił mianem „konserwatywnego dylematu”[112], niemiecką rewolucję konserwatywną można opisać poprzez wspólne dla niej akty sprzeciwu. Jej przedstawiciele odrzucali zarówno tradycyjny konserwatyzm Cesarstwa Niemieckiego – wraz z jego hierarchicznym, lecz statycznym porządkiem, ideę restauracji monarchii w historycznych formach oraz chrześcijańską etykę[113]. Z drugiej strony, stanowczo dystansowali się wobec politycznego i kulturowego *status quo* Republiki Weimarskiej, zwłaszcza wobec systemu parlamentarnego, który utożsamiali z dekadencją, komercjalizmem oraz utratą wspólnotowych więzi[114].

W ich przekonaniu prawdziwa *Volksgemeinschaft* – wspólnota narodowa – miała przekroczyć tradycyjne podziały na lewicę i prawicę, stanowiąc alternatywę wobec liberalnego indywidualizmu i marksistowskiej walki klas. Ta idea jedności, wyrosła z doświadczenia frontowego I wojny światowej, niekiedy przybierając postać „socjalizmu krwi” (Spengler), czyli wizji wspólnoty opartej nie na ekonomicznej równości, lecz na duchowym i etycznym poczuciu przynależności. W efekcie konserwatyzm rewolucyjny stanowił paradoksalny projekt: próbę stworzenia nowoczesnej alternatywy wobec zarówno liberalizmu, jak i marksizmu, poprzez restytucję politycznego znaczenia wspólnoty, decyzji i hierarchii[115].

Z perspektywy stu lat niemiecka rewolucja konserwatywna jawi się co do zasady jako osobliwy epizod w historii, co jednak nie oznacza, że nieufność wobec liberalizmu jest jedynie odległym echem przeszłości. Przeciwnie – w *nowych* latach dwudziestych XXI wieku powraca bowiem pytanie o żywotność i aktualność nurtów antyliberalnych i antydemokratycznych, które – zamiast całkowicie zaniknąć – przybierają nowe formy intelektualnego sprzeciwu wobec dominujących narracji. W centrum tych debat, dotyczących kryzysu liberalnego konstytucjonalizmu, niejednokrotnie pojawia się myśl Carla Schmitta – jednego z najbardziej kontrowersyjnych, a zarazem wpływowych

[112] R. Woods, *Rewolucja konserwatywna w Republice Weimarskiej*, St. Martin's Press 1996, s. 59.
[113] Ibidem, s. 1-2.
[114] Ibidem, s. 61-62.
[115] Ibidem.

teoretyków państwa i prawa XX wieku. Adam Wielomski nie bez satysfakcji zauważa, że Schmitt stanowi współcześnie „niewyczerpalne źródło kontestacji mieszczańskiego, demokratycznego i liberalnego światopoglądu, doktryny państwa prawa, praw człowieka, demokracji i parlamentaryzmu”[116]. Fenomen ten znajduje swoje odzwierciedlenie w biografii teoretyka – trudnej do jednoznacznej oceny. Schmitt był jednocześnie zwolennikiem politycznego centrum, jak i doradcą konserwatywnych rządów Franza von Papena i Kurta von Schleichera, krytykiem oraz gorliwym stronnikiem narodowego socjalizmu, uczestnikiem powojennych debat konstytucyjnych w RFN, a zarazem inspiratorem autorytarnych reżimów w świecie hiszpańskojęzycznym, jak i lewicowych ruchów partyzanckich[117]. Jego intelektualna i biograficzna wieloznaczność sprawiła, że prowadził on dialog niemal ze wszystkimi – zarówno w przestrzeni prywatnej, jak i publicznej, akademickiej i politycznej. Potrafił czerpać inspirację zarówno z refleksji ultrakonserwatywnego Josepha de Maistre’a, jak i z anarchizującego Pierre’a-Josepha Proudhona. W rezultacie nazwisko Schmitta stało się synonimem syntezy wszelkich przeciwieństw. Gdyby cechował się większą skłonnością do autoironii, mógłby uchodzić za „germańskie” wcielenie Charles’a Maurrasa – jeśli Francuz identyfikował się jako katolik-ateista[118], Schmitt mógłby – nie z mniejszym przekonaniem – mianować się konserwatystą-nihilistą[119].

W filozofii Schmitta splatają się żywioły: romański, rzymski i germański: rewolucyjny zapał i nihilizm, katolicki mistycyzm i tradycja kanonistyczna, a także pruski porządek. Dorobek nadreńskiego jurysty wyrasta z dziedzictwa dwóch epok: z jednej strony z dziewiętnastowiecznego idealizmu – ukształtowanego pod wyraźnym wpływem Hegla oraz myśli kontrrewolucyjnej – z drugiej zaś z nowoczesnych koncepcji politycznych inspirowanych m.in. refleksją Georges’a Sorela. Schmitt czerpał również z klasyków teorii państwa: Hobbesa, Machiavellego czy Bodina. Nie był przy tym typowym profesorem prawa, funkcjonującym w „świecie norm prawnych i w oderwaniu od realiów politycznych, społecznych, kulturowych i religijnych”[120], lecz politycznym intelektualistą, którego

[116] A. Wielomski, *Katolik-Prusak-Nazista…*, s. 18.
[117] Za: Ł. Świecki, *O recepcji Carla Schmitta w Polsce*, „Pro Fide Rege et Lege”, 2017, t. 77-78, nr 1–2, s. 235.
[118] J. Bartyzel, *Charles-Marie-Photius Maurras (w rocznicę urodzin)*, 20.04.2023, https://myslkonserwatywna.pl/prof-bartyzel-charles-marie-photius-maurras-w-148-rocznice-urodzin/ (dostęp: 03.07.2025).
[119] Zauważalne jest istotne pokrewieństwo między myślą Maurrasa a Schmitta, szczególnie w sposobie definiowania wrogów porządku – zarówno anarchizm, jak i socjalizm jawią się im jako zagrożenia dla ładu politycznego i cywilizacyjnego. Ponadto obydwaj uznają katolicką hierarchię za fundament stabilności społecznej.
[120] A. Wielomski, *Katolik-Prusak-Nazista*…, s. 25.

pisarstwo stanowiło odpowiedź na konkretne wydarzenia historyczne. Urodzony w wilhelmińskich Niemczech, był świadkiem przełomowych momentów niemieckiej historii XX stulecia: upadku cesarstwa w 1918 roku, kryzysów Republiki Weimarskiej, doświadczenia narodowego socjalizmu oraz powojennej rekonstrukcji republikańskiej państwowości. Ta zmienność uwarunkowań politycznych sprawia, że jego interpretacje pozostają wieloznaczne. Jak zauważa Arkadiusz Górnisiewicz, teksty Schmitta są tak głęboko zakorzenione w historycznych kontekstach, iż trudno uznać je za wyraz uniwersalnej filozofii polityki – „Schmitt zwykł mawiać, że każda prawda historyczna jest prawdziwa tylko raz […], myśl i duch, by zaistnieć, muszą się <<ucieleśnić>>, wykrystalizować w tym, co historycznie konkretne[…]”[121]. Dlatego twórczość Schmitta należy postrzegać raczej jako swoiste studium epoki ze wszystkimi jej napięciami, błędami i próbami racjonalizacji politycznego chaosu – niż jako ponadczasową i spójną doktrynę. Zrozumienie jego myśli nie sprowadza się więc do rekonstrukcji poglądów, lecz wymaga osadzenia ich w szerokim kontekście historycznym i biograficznym. Człowieka kształtuje zarówno indywidualne doświadczenie, jak i epoka – co w przypadku Schmitta prowokuje do pytania, czy stworzone przez niego koncepcje należy traktować jako normatywną teorię polityczną, czy raczej jako deskryptywną analizę rzeczywistości społeczno-politycznej.

Adam Wielomski, stosując międzynarodową miarę do polskiej literatury przedmiotu, wyróżnia cztery zasadnicze odsłony Schmitta: „teologa politycznego”, „antyliberalnego interpretatora polityczności”, „prekursora nazizmu i nadwornego prawnika Adolfa Hitlera” oraz „koniunkturalistę i etatystę politycznego”[122]. Dla pełni obrazu, obok wyżej przedstawionych ujęć, warto zaproponować odrębną kategorię – swoistego „dziecka epoki” (parafrazując tytuł powieści Alfreda de Musseta). Schmitt jawi się więc nie tylko jako myśliciel wyczulony na najgłębsze niepokoje i przemiany społeczno-polityczne swojej epoki, lecz także jako ich współtwórca, a zarazem ich zwierciadło. Można go postrzegać jako swoisty barometr społecznych napięć epoki, w której żył, albo – jak woleliby jego krytycy – jako uosobienie i syntetyczny wyraz błędów tamtych czasów. Klasyfikację zaproponowaną przez prof. Wielomskiego można uzupełnić o refleksję nad stosunkiem Schmitta do modernizmu oraz konserwatywnej rewolucji. Jego dorobek daje się także odczytać jako przejaw pionierskiego podejścia socjologicznego w nauce prawa – z dużym prawdopodobieństwem Schmitta można zaliczyć do grona pierwszych prawników-

[121] A. Górnisiewicz, *Wojna i nomos. Carl Schmitt o problemie porządku światowego*, Wydawnictwo: Universitas 2019, s. 10.
[122] A. Wielomski, *Interpretacje Carla Schmitta*…, s. 416-431.

socjologów. Uwzględnienie wielowymiarowych interpretacji, osadzonych w kontekście biograficznym i historycznym, stanowi warunek niezbędny dla pogłębionego zrozumienia myśli Carla Schmitta. Z tego względu w niniejszym rozdziale przedstawiono zarys jego biografii ideowej, który służy jako punkt wyjścia do analizy jego dzieł oraz różnorodnych interpretacji komentatorów[123] – dopiero w kolejnych rozdziałach zostanie przeprowadzona szczegółowa analiza jego teorii prawno-politycznej. W refleksji nad twórczością Schmitta – tak głęboko zakorzenioną w określonych realiach kulturowych i historycznych – należy unikać dwóch skrajności: redukcjonizmu sprowadzającego jego teorię do samych uwarunkowań biograficznych albo do ahistorycznej apologii. Myśl Schmitta pozostaje obszarem głębokich napięć: z jednej strony oferuje wnikliwą diagnozę kryzysu nowoczesności, z drugiej niesie ryzyko legitymizacji autorytaryzmu. Dlatego powinna być traktowana jako intelektualny fenomen wymagający krytycznego namysłu – nie tylko jako świadectwo przeszłości, lecz także jako wyzwanie dla współczesnej teorii państwa i prawa.

2.1. Teolog polityczny

Aby rzetelnie ocenić zasadność określenia Carla Schmitta mianem „teologa politycznego", konieczne jest uwzględnienie zarówno jego biograficznych uwarunkowań, jak i osobistego stosunku do religii. Schmitt przyszedł na świat 11 lipca 1888 roku w Plettenbergu – niewielkiej miejscowości położonej na pograniczu katolickiej Nadrenii i luterańskiej Westfalii – w głęboko wierzącej rzymskokatolickiej rodzinie drobnego przedsiębiorcy Johanna Schmitta (1853-1945) i jego żony Louise z domu Steinlein (1863-1943). O pobożności środowiska, w jakim dorastał świadczy choćby fakt, że w młodości rozważano dla niego karierę duchownego[124]. Dodatkowym elementem wzmacniającym religijną tożsamość rodziny było zaangażowanie ojca w działalność Niemieckiej Partii Centrum (*Deutsche Zentrumspartei*), ugrupowania zdecydowanie sprzeciwiającego się bismarckowskiej polityce Kulturkampfu.

Dorastanie w środowisku katolickiej mniejszości, funkcjonującej w konfrontacji z dominującym protestanckim otoczeniem, sprzyjało utrwaleniu silnej tożsamości religijnej, a zarazem rodziło głęboką nieufność wobec protestantyzmu, który Schmitt z czasem zaczął utożsamiać z liberalizmem, racjonalizmem oraz materialistyczną filozofią

[123] Popularne biografie Carla Schmitta: J.W. Benderesky, *Carl Schmitt*…; Ch. Linder, *Der Bahnhof von Finnentrop. Eine Reise ins Carl-Schmitt-Land*, Matthes & Seitz 2008; R. Mehring, *Carl Schmitt – Aufstieg*…; P. Noack, *Carl Schmitt. Eine Biographie*, Propyläen Verlag 1993.
[124] R. Mehring, *Carl Schmitt – Aufstieg*…, s. 21.

nowoczesności[125]. Bendersky twierdzi, że napięcia konfesyjne, doświadczane w młodości, miały wpływ na ukształtowanie charakterystycznego dla Schmitta, dychotomicznego sposobu myślenia[126]. Przyjmując tę interpretację, można dostrzec echo tej tendencji w słynnej definicji polityczności rozumianej jako rozróżnienie między przyjacielem a wrogiem. Wreszcie pozycja katolika w zdominowanym przez protestancką elitę Cesarstwie nie tylko mogła ograniczać możliwości awansu społecznego, lecz przypuszczalnie stała się również dla Schmitta punktem wyjścia do późniejszej krytyki liberalnego państwa i jego domniemanej „neutralności" światopoglądowej. Jens Meierhenrich zauważa, że to właśnie religijne wychowanie oraz doświadczenie społecznego ostracyzmu ugruntowały u dorosłego Schmitta przekonanie o konieczności silnie uporządkowanego ładu, który odnajdywał w modelu katolickiego Kościoła, który z czasem zaczął postrzegać jako potencjalny wzorzec organizacji świeckiej polityki[127].

W 1900 roku, mając 12 lat, Schmitt rozpoczął naukę w publicznym gimnazjum w Attendorn, gdzie otrzymał klasyczne wykształcenie humanistyczne. Wówczas po raz pierwszy zetknął się z darwinizmem, scjentyzmem i naturalizmem – nurtami intelektualnymi podważającymi duchowy wymiar rzeczywistości. Lektura dzieł Darwina, Stirnera czy Davida Friedricha Straußa stanowiła istotne wyzwanie dla katolickiego światopoglądu Schmitta. Materializm, sprowadzający życie ludzkie do funkcji biologiczno-mechanicznych jawił mu się jako radykalne zagrożenie dla duchowej koncepcji człowieka. W tym samym czasie zaznajomił się także z ideologią pruskiego nacjonalizmu oraz dominującą w kanonie szkolnym myślą Heinricha von Treitschkego, co – jak zauważa Bendersky – skłoniło go do poszukiwania „porozumienia między religijną a narodową tożsamością" [128]. Na marginesie, warto zauważyć, że choć Schmitt mieści się w szeroko rozumianym nurcie konserwatywnym, konsekwentnie występował jako krytyk niemieckiego romantyzmu. Pomimo inspiracji heglizmem, stylizował się na zromanizowanego niemieckiego konserwatystę – fascynowało go łacińskie dziedzictwo i katolicka hierarchia, a jego konserwatyzm nie wywodził się ani z niemieckiego idealizmu,

[125] Zob. M. Dahlheimer, M. 1998. *Carl Schmitt und der deutsche Katholizismus 1888– 1936*, Schöningh, Paderborn 1998, s. 411. Zob. G. Kucharczyk, *Kulturkampf. Walka Berlina z katolicyzmem 1846-1918*, Wydawnictwo Fronda 2009, s, 221-241. Grzegorz Kucharczyk pisze, że w ówczesnym państwie niemieckim postęp i laicyzację łączono z protestantyzmem, podczas gdy katolicyzm przedstawiano jako przeszkodę na drodze do nowoczesności.
[126] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…*, s. 5-6.
[127] J. Meierhenrich, *Fearing the Disorder of Things. The Development of Carl Schmitt's Institutional Theory, 1919– 1942*, w: J. Meierhenrich, O. Simmons (red.), *The Oxford Handbook…*, s. 189.
[128] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt*…, s. 7. Zob. również R. Mehring, *Carl Schmitt – Aufstieg*…, s. 69-70.

ani z tradycyjnego konserwatyzmu monarchicznego. Franz Blei, bliski przyjaciel Schmitta, podkreślał „francuski" rys jego osobowości, akcentując obecność silnych, romańskich inspiracji w jego refleksji[129]. Z czasem narastające napięcie między konserwatywnym dziedzictwem kontrrewolucji a koniecznością funkcjonowania w niemieckim, głównie protestanckim środowisku intelektualnym, skłaniało Schmitta do coraz wyraźniejszej afirmacji idei pruskiej państwowości. Te dwie przeciwstawne tradycje – konserwatywnej kontrrewolucji i filozofii heglowskiej – wkrótce splotły się, kształtując jego specyficzne, etatystyczne podejście do polityki.

Nadreńczyk początkowo marzył o studiach filologicznych, ostatecznie jednak zdecydował się na prawo. Nie była to decyzja oczywista, zważywszy na status społeczno-ekonomiczny jego rodziny – wybór ten prawdopodobnie motywowało przekonanie, że w modernizującej się II Rzeszy wykształcenie akademickie staje się coraz istotniejszym wehikułem awansu społecznego. W 1907 roku rozpoczął studia na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma w Berlinie, kontynuując je następnie w Monachium i Strasburgu – ośrodku szczególnie bliskim jego intelektualnym fascynacjom, gdzie dominowały prądy neokantowskie i antypozytywistyczne. W 1910 roku uzyskał stopień doktora na podstawie rozprawy *Über Schuld und Schuldarten* (*O winie i rodzajach winy*), napisanej pod kierunkiem Fritza van Calkera.

Po ukończeniu studiów Schmitt podjął pracę jako młodszy adwokat w Düsseldorfie, a w 1915 roku zdał egzamin asesorski. W tym samym roku został powołany do służby wojskowej. Wkrótce potem poślubił podającą się za południowosłowiańską arystokratkę, Pawlę Dorotić, która – w toku wstydliwego dla Schmitta skandalu – okazała się oszustką[130]. Ostatecznie małżeństwo zostało rozwiązane przez sąd rejonowy w Bonn, jednak starania Schmitta o jego unieważnienie przez Kościół nie przyniosły skutku. W 1926 roku zawarł cywilny związek małżeński ze swoją byłą studentką, Dušką Todorović. Z punktu widzenia prawa kanonicznego drugie małżeństwo nie miało charakteru sakramentalnego, co w konsekwencji doprowadziło do ekskomuniki Schmitta, zniesionej dopiero po śmierci Todorović w 1950 roku.

Wydarzenia te zbiegły się w czasie z pobytem Schmitta w Bonn, gdzie w latach 1922–1928 wykładał jako profesor na Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma. W pierwszej

[129] Za: J. W. Benderesky, *Carl Schmitt*…, s. 4.
[130] Perypetie życia małżeńskiego nieistotne z perspektywy problemu naukowego prezentowanego w rozprawie zostały przedstawione m.in. w: P. Noack, *Carl Schmitt*…, s. 43-45; R. Mehring, *Carl Schmitt – Aufstieg*…, s. 57-58, 151-152.

fazie okresu bonnskiego, a przed ekskomuniką, szczególnie interesował się prawem kanonicznym oraz myślą polityczną konserwatywnych autorów takich jak Louis de Bonald, Joseph de Maistre, Charles Maurras czy Juan Donoso Cortés. Podobnie jak jego ojciec, pozostawał wówczas związany z katolicką Partią Centrum. Utrzymywał bliskie relacje z katolickimi intelektualistami, m.in. Karlem Eschweilerem i Erikiem Petersonem, a także współpracował z Carlem Muthem, redaktorem wpływowego czasopisma *Hochland*. Z Muthem prowadził regularną korespondencję, wymieniając poglądy na różnorodne tematy – od romantyzmu po teorię polityczną. Niemal połowa artykułów, które opublikował w latach dwudziestych, ukazała się na łamach prasy katolickiej, głównie w *Hochland* oraz *Kölnische Volkszeitung*[131]. Krótką, lecz znaczącą relację nawiązał również z dadaistą Hugo Ballem, który przedstawiał Schmitta jako obrońcę katolicyzmu i europejskiej cywilizacji[132].

Intelektualna wymiana z środowiskiem młodych katolickich twórców znalazła odzwierciedlenie w tekstach takich jak: *Teologia polityczna* (1922) oraz *Rzymski katolicyzm i jego forma polityczna* (1923), które ugruntowały pozycję Schmitta jako oryginalnego interpretatora relacji między religią a polityką. Oba teksty stanowiły próbę odczytania katolickiego uniwersalizmu jako formy oporu wobec pluralistycznego, zrelatywizowanego ducha epoki, a zarazem jako politycznej propozycji opartej na hierarchii i porządku. Jednak doświadczenia związane ze skandalem rozwodowym oraz wynikające z niego wykluczenie z Kościoła katolickiego odegrały kluczową rolę w redefinicji jego poglądów. Schmitt ostatecznie porzucił teologię jako właściwy obszar poszukiwania legitymizacji pojęć z zakresu nauk o państwie, co ogłosił w głośnym eseju *Pojęcie polityczności* (1927). Rozpoczął tym samym etap twórczości, w którym coraz wyraźniej oddalał się od sakralnych fundamentów swoich koncepcji. Wraz z publikacją *Pojęcia polityczności* jego katolickie zaangażowanie zaczęło ustępować miejsca świeckiemu podejściu do polityki, skoncentrowanemu na problematyce państwowości i prawa konstytucyjnego. Przejawem tej zmiany były m.in. prace takie jak *Nauka o konstytucji* (1928), *Strażnik konstytucji* (1931) oraz *Legalność i prawomocność* (1932). Od tego momentu przez kolejne dekady tematyka teologii politycznej zajmowała w jego dorobku miejsce marginalne[133].

[131] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…*, s. 52.
[132] H. Ball, *Carl Schmitts Politische Theologie*, „Hochland", t. 2, 1924, s. 263-286.
[133] Projekt teologiczno-polityczny Schmitta, zapoczątkowany około 1917 roku, nie zakończył się ani publikacją *Teologii politycznej* (1922), ani nałożeniem na niego ekskomuniki w 1926 roku. Choć ostatnia data wyznacza pewną cezurę – rozpoczynając długotrwały okres milczenia Schmitta w publicznej debacie na temat relacji religii, państwa i prawa – nie oznacza to, że całkowicie porzucił on problematykę teologiczno-polityczną jako pole swoich intelektualnych zainteresowań. Prywatnie prowadził bowiem żywą wymianę myśli z Leo

2.1.1. Teologiczno-idealistyczny etap w myśli Carla Schmitta 1917–1925

We wczesnej refleksji Schmitta z lat 1917–1925 wykrystalizowały się trzy zasadnicze punkty odniesienia: państwo – początkowo pojmowane jako narzędzie służące prawu, Kościół katolicki – traktowany zarówno jako instytucja sakralna, jak i polityczna, oraz jednostka – zagubiona, nieustannie poszukująca sensu i metafizycznego oparcia. Schmitt już wtedy dystansował się od duszpasterskiego wymiaru Kościoła, jednak jego myślenie pozostało głęboko zakorzenione w katolickiej dogmatyce. Fascynowała go katolicka forma intelektualnej percepcji rzeczywistości – specyficzny sposób wartościowania i interpretowania świata politycznego. W jego ujęciu to właśnie teologia zajmowała pozycję pierwotną wobec polityki – kategorie polityczne opisywał jako uwarunkowane przez teologiczne symbole, a nie odwrotnie. Zmiana tej hierarchii intelektualnej sprawiła, że polityka w myśli Schmitta przestała być autonomiczną dziedziną, stając się emanacją głębszych, metafizycznych struktur rzeczywistości.

Tak rozumiane pierwszeństwo teologii nie było jednak jedynie abstrakcyjnym założeniem filozoficznym – wyrastało z realnego doświadczenia kulturowego i konfesyjnego. Schmitt nie funkcjonował w próżni intelektualnej – jego katolicyzm nie ograniczał się do sfery prywatnej, lecz stanowił istotny element formacji kulturowej i światopoglądowej, głęboko spleciony z ówczesną peryferyjną pozycją katolików w wilhelmińskich Niemczech[134]. Długofalowym skutkiem Kulturkampfu było umocnienie się katolickiej tożsamość opartej na niechęci wobec protestancko-liberalnego modelu państwa i kultury, co skutkowało zarówno społeczną izolacją, jak i wzmocnieniem struktur wewnętrznych wspólnot parafialnych, stowarzyszeń i prasy katolickiej. W tym kontekście Schmitt stanowił rzadki przykład – katolika i uznanego prawnika w środowisku akademickim zdominowanym przez protestantów. Początkowo uchodził nawet za potencjalnego twórcę nowoczesnej katolickiej teorii państwa. Nieprzypadkowo prestiżowe katolickie periodyki, takie jak *Hochland* i *Abendland*, zaprosiły go do współpracy – zarówno w uznaniu dla jego dorobku, jak i w celu wzmocnienia katolickiego głosu w debacie publicznej. Dlatego też *Römischer Katholizismus und politische Form* należy odczytywać nie tylko jako wyraz osobistych przekonań Schmitta, lecz jako manifest ideowy – próbę

Straussem, Vogelinem czy Petersonem. Oficjalny powrót Schmitta do teologii politycznej nastąpił dopiero w 1970 roku wraz z publikacją *Teologii politycznej II*. W pracy tej, Schmitt wyłożył różnicę między teologią polityczną a zjawiskiem społecznym jakim jest upolitycznienie teologii.

[134] Zob. M. B. Gross, *The War against Catholicism: Liberalism and the Anti-Catholic Imagination in Nineteenth-Century Germany*, University of Michigan Press 2004; D. Blackbourn, *Catholics and Politics*, w: *Populists and Patricians. Essays in Modern German History*, Routledge Revivals 2015.

osadzenia katolickiej wizji ładu w ramach republikańskiego państwa niemieckiego. Nie postulował przy tym teokracji, lecz postrzegał katolicyzm jako kluczową siłę stabilizującą polityczność w czasach jej dezintegracji. Teoretyk unikał także otwartych deklaracji konfesyjnych i uczestnictwa w debatach religijnych, które mogłyby prowadzić do marginalizacji jego znaczenia w akademickim środowisku zdominowanym przez pozytywizm. W epoce, gdy każda epistemologia zakorzeniona w metafizyce, budziła nieufność, o wierze należało pisać językiem naukowym, ujmując ją jako zjawisko społeczne i zachowując przynajmniej pozory metodologicznej neutralności. Schmitt doskonale rozumiał te standardy – prawdopodobnie wolał uniknąć losu Martina Spahna, jawnego katolika, którego nominacja profesorska wywołała sprzeciw liberalno-protestanckiego środowiska[135].

Warto zwrócić uwagę, że charakterystyczną cechą etapu idealistyczno-teologicznego w życiu Schmitta było wyraźne oddziaływanie francuskich ruchów katolickich – przede wszystkim *Renouveau catholique* oraz *Action française* – przy niemal całkowitym braku odniesień do rodzimej, niemieckiej tradycji katolickiej. Schmitt budował swoją teologię polityczną na fundamencie katolickiego konserwatyzmu inspirowanego środowiskami francuskimi, choć nie był z nimi związany instytucjonalnie. *Renouveau Catholique*, katolicka odnowa przełomu XIX i XX wieku stanowiła reakcję na duchowy kryzys nowoczesności, pogłębiony skutkami wojny francusko-pruskiej, upadkiem monarchii i doświadczeniem Komuny Paryskiej. Ruch ten łączył mistycyzm, literacki symbolizm i antyliberalną krytykę nowoczesności, dążąc do duchowego i intelektualnego odrodzenia katolicyzmu, wykraczającego poza sferę samej liturgii i dogmatów[136]. Symbolizm, jako sprzeciw wobec naturalizmu i pozytywizmu, stał się dla Schmitta narzędziem opisu kryzysu cywilizacyjnego[137] – szczególną rolę odegrała tu postać Léon Bloy, którego apokaliptyczna wizja historii rezonowała z katastroficznym rozumieniem rzeczywistości Schmitta[138]. Dla niemieckiego prawnika *Renouveau catholique* była nie tylko duchową odpowiedzią na kryzys, ale też politycznym projektem restytucji porządku, poszukującym nowego języka

[135] R. Morsey, *Martin Spahn (1875-1945)*, w: J. Aretz, R. Morsey, A. Rauscher (red.), *Zeitgeschichte in Lebensbildern. Aus dem deutschen Katholizismus des 19. und 20. Jahrhunderts*, t. 4, Veröffentlichungen der Kommission für Zeitgeschichte 1980, s. 143–158.
[136] Więcej o *Renouveau catholique* w: V. Neumann: *Die Theologie des Renouveau catholique. Glaubensreflexion französischer Schriftsteller in der Moderne am Beispiel von Georges Bernanos und François Mauriac*, Lang 2007.
[137] Zob. R. Mehring, *Carl Schmitt – Aufstieg*…, s. 143.
[138] Por. A. Motschenbacher, *Katechon oder Großinquisitor? Eine Studie zu Inhalt und Struktur der Politischen Theologie Carl Schmitts*, Nomos 2000, s. 91 i n.

wiary zdolnego sprostać wyzwaniom epoki. O ile *Renouveau catholique* nadawała tym poszukiwaniom wymiar duchowy i kulturowy, o tyle *Action française*, kierowana przez Charles'a Maurrasa, wnosiła komponent wyraźnie pragmatyczny – oparty na monarchizmie, anty-parlamentaryzmie oraz nacjonalizmie integralnym[139]. Hierarchiczna, autorytarna wizja państwa Maurrasa odpowiadała Schmittowskiemu pragnieniu silnej władzy zdolnej powstrzymać chaos nowoczesności. Oba nurty – duchowy *Renouveau catholique* oraz polityczny *Action française* – łączył zdecydowany sprzeciw wobec modernistycznego liberalizmu i ateistycznego socjalizmu, które w oczach Schmitta prowadziły do rozkładu więzi społecznych oraz osłabienia autorytetu państwa. Warto jednak podkreślić, że prokatolicka orientacja Schmitta nie była jedynie doraźną reakcją na wyzwania modernizmu, lecz wpisywała się w szerszą tradycję intelektualną. Niemiecki teoretyk czerpał głębokie inspiracje z reakcyjnej myśli XIX wieku, której najwybitniejszymi przedstawicielami byli Joseph de Maistre i Donoso Cortés[140]. W ich wizji mistyki władzy i hierarchicznego porządku społecznego oraz interpretacji doktryny grzechu pierworodnego, Schmitt odnajdywał intelektualne fundamenty swojego politycznego światopoglądu – odrzucającego oświeceniowy racjonalizm i podkreślającego rolę transcendencji jako niezbędnego punktu odniesienia dla ładu politycznego. Teologiczno-idealistyczny etap w myśli Carla Schmitta stanowił zatem osobliwy „moment katolicki" – okres, w którym jego religijna tożsamość pozostawała ściśle spleciona z refleksją nad fundamentami porządku politycznego – a zarazem moment przejściowy, w którym jego refleksja zaczęła przekraczać ramy katolickiej formy, torując drogę decyzjonizmowi o coraz bardziej świeckim i radykalnym charakterze.

Sama zaś ocena stosunku Carla Schmitta do religii wymaga rozróżnienia kilku poziomów: osobistej deklaracji, kulturowego zakorzenienia oraz teoretycznego wykorzystania katolicyzmu w jego refleksji o prawie i polityce. W liście z 1948 roku pisał: „Jestem katolikiem tak jak zielone jest drzewo (...). Dla mnie wiara katolicka jest religią moich ojców. Jestem katolikiem nie tylko przez wiarę, ale również przez historyczne uwarunkowanie – jeśli wolno mi tak powiedzieć, rasowe (*der Rasse nach*)[141]. Deklaracja ta – zbliżona do autoidentyfikacji Charles'a Maurrasa, który traktował katolicyzm jako element

[139] Zob. R. Mehring, *Carl Schmitt – Aufstieg*…, s.143 i n.
[140] Carl Schmitt poświęcił pamięci Donoso Cortés'a zbiór esejów wydany w 1950 roku, wydany pod tytułem *Donoso Cortés in gesamteuropäischer Interpretation*. Zob. C. Schmitt, *Donoso Cortés in gesamteuropäischer Interpretation*, Duncker & Humblot 2009.
[141] C. Schmitt, *Glossarium Aufzeichnungen aus den Jahren 1947 bis 1958*, G. Giesler, M. Tielkego (red.), Duncker & Humblot 2015, s. 99.

narodowej genealogii – ujawnia, że Schmitt pojmował wiarę raczej jako dziedzictwo, niemal wrodzoną tożsamość, niż jako świadomy, egzystencjalny wybór[142]. W realiach wilhelmińskich Niemiec takie ujęcie mogło stanowić formę sprzeciwu wobec protestanckiej hegemonii, jednak z perspektywy doktryny Kościoła jest ono co najmniej problematyczne: przynależność religijna nie opiera się bowiem na „pochodzeniu rasowym". Z tego względu niektórzy badacze dostrzegają w tej wypowiedzi Schmitta niepokojący rys nacjonalistyczny, a nawet potencjalnie antysemicki[143].

W wymiarze kulturowym i instytucjonalnym Schmitt postrzegał katolicyzm przede wszystkim jako nośnik europejskiej tożsamości i spadkobiercę rzymsko-cesarskiego ładu prawno-organizacyjnego. Fascynowała go eklezjalna struktura Kościoła – zdolność do wytwarzania i podtrzymywania form politycznych – a nie mistyka czy doktryna moralna. Nic dziwi zatem fakt, że częściej sięgał do literatury kanonistycznej niż do pism Ojców Kościoła[144]. Własną refleksję rozwijał, łącząc inspiracje Georgesa Sorela i Sørena Kierkegaarda: pierwszy podsuwał mu obraz religii jako źródła energii społecznej, drugi pozwalał „pogodzić wiarę z doświadczeniem zwątpienia" – co znalazło echo w jego koncepcji decyzji politycznej i stanu wyjątkowego[145].

Stosunek Schmitta do religii bywa oceniany skrajnie odmiennie. Część interpretatorów zarzuca mu instrumentalizację wiary, sprowadzanie jej do narzędzia legitymizacji ładu politycznego[146]. Inni przeciwnie – dostrzegają w jego refleksji autentyczny wymiar duchowy, próbę poszukiwania nowej formy wiary, która nie opiera się już na dogmatycznej ortodoksji, lecz znajduje swoje potwierdzenie w kulturze i socjologii[147].

Na tle tych sporów szczególnego znaczenia nabierają źródła osobiste: listy, dzienniki i biograficzne wybory Schmitta. Wynika z nich dość jednoznacznie, że nie przykładał on dużej wagi do literalnego przestrzegania przykazań wiary. Jednocześnie należy zauważyć,

---

[142] Maurras powiedział: „Jestem Rzymianinem w bogactwie mego istnienia historycznego, intelektualnego i moralnego. Jestem Rzymianinem, bo gdybym nim nie był, nie miałbym w sobie również prawie nic z Francuza". Za: J. Bartyzel, *Charles Maurras i jego dzieło*, http://www.legitymizm.org/charles-maurras-jego-dzielo#przypis_96, (dostęp: 03.07.2025).
[143] G. Geréby, *The Theology of Carl Schmitt*, „Politeja", 2021, t. 72, nr 3, s. 26.
[144] Zob. A. Wielomski, *Katolik-Prusak-Nazista*…, s. 159 i n.
[145] Zob. R. Mehring, *Carl Schmitt – Aufstieg…*, s. 96.
[146] Zob. A. Motschenbacher, *Katechon oder Großinquisitor?...*, s. 98-101, 330-339; J. Manemann, *Carl Schmidt und Politische Theologie*, *Politischer Anti-Monotheismus,* Münster 2002, s. 127-128; R. Faber, *Politische Dämonologie*: *Über modernen Marcionismus*, Verlag Königshausen & Neumann GmbH 2007, s. 119-122.
[147] L. Papini, *Ecumene e decisione. Teologia politica e critica della modernità in Carl Schmitt*, Name, Genewa 2004, s. 113-114, 121-123. Za człowieka religijnego Schmitta uznali m.in. K. Kröger oraz W. Böckenförde – zob. dyskusję nad tekstem Mohlera w H. Quatrisch (red.), *Complexio Oppositorum*…, s. 153.

że postrzegał on Kościół jako ostatni bastion formy i idei, instytucję, która mimo kryzysów nowoczesności wciąż chroniła moralne, psychologiczne i duchowe wymiary egzystencji. W tej perspektywie Kościół stawał się dla niego punktem odniesienia wobec nowoczesnych systemów, takich jak liberalny kapitalizm czy socjalizm. Oba – zdaniem Schmitta – redukowały człowieka do funkcji mechanizmu produkcji i konsumpcji, prowadząc do zaniku wspólnoty i rozpadu autorytetu, o czym pisał następująco:

> Przerażenie katolików wynika z rozpoznania, że świat współczesny w nieznanym dla katolickiego rozumienia sposób wypacza pojęcie „racjonalności". Racjonalnym nazwano mechanizm produkcji służący zaspokajaniu dowolnych potrzeb materialnych, pomijając zupełnie podstawowe pytanie o racjonalność celu, któremu służyć ma racjonalnie zorganizowana produkcja.[…]. Kościół jest jakimś dziwacznym zjawiskiem, nie bardziej jednak dziwaczny niż inne irracjonalne zjawiska. Zdarzają się ludzie mający potrzeby religijne – chodzi więc o to, by je rzetelnie zaspokoić. Z punktu widzenia całego mechanizmu zaspokajania ekonomicznego popytu potrzeby religijne nie są wcale większym stopniu irracjonalne niż nawet najdziwniejsze kaprysy mody […]. Jeżeli więc lampki na wszystkich katolickich ołtarzach zasilane będą prądem z tej samej elektrowni to wszystkie teatry i knajpki w mieście, wówczas również katolicyzm w stanie się względnie zrozumiałym i normalnym elementem świata podporządkowanego ekonomii[148].

Nie oznaczało to jednak, że Schmitt postulował teokratyczną supremację Kościoła. Przeciwnie – widział w nim raczej partnera państwa w porządku reprezentacyjnym, instytucję zdolną tymczasowo przejąć funkcję gwaranta ładu, gdy państwowość ulegała erozji. Kościół opisywał jako *complexio oppositorum* – złożenie przeciwieństw umożliwiające elastyczne dostosowanie się do zmiennych warunków dziejowych[149].

2.1.2. Rzymski katolicyzm – complexio oppositorum

Traktat *Rzymski katolicyzm i jego polityczna forma* to jedno z najbardziej konsekwentnych ujęć katolicyzmu w myśli Carla Schmitta. Autor nie analizuje Kościoła jako strażnika transcendentnego dogmatu, lecz jako instytucję zdolną zachować formę w czasach kryzysu, zakorzenioną w historycznej ciągłości, której struktura opiera się na zasadach reprezentacji oraz instytucjonalnego autorytetu.

[148] C. Schmitt, *Rzymski katolicyzm i jego polityczna forma*, w: idem, *Teologia polityczna i inne pisma*…, s. 117.
[149] Ibidem, s. 109.

W oczach Schmitta Kościół katolicki jest przykładem prawdziwie uniwersalnego imperium, którego potęga nie wyrasta z przemocy, lecz z doskonałości formy – z umiejętności przekładania porządku duchowego na porządek polityczny[150]. Ta forma posiada wymiary: estetyczny (widoczny w sztuce i symbolice)[151], prawny (Schmitt określa Kościół jako „spadkobiercę rzymskiej praktyki prawnej”[152]) oraz polityczny (jako realna siła dziejowa)[153]. U podstaw tej formy leży etos, którego fundament stanowią dwie zasadnicze idee: dążenie do przemiany i doskonalenia – zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i wspólnotowym – oraz reprezentacja boskiego autorytetu, przewyższającego osobiste przekonania i słabości duchownych[154].

Tym, co nadaje katolicyzmowi wyjątkową trwałość, jest jego dogmatyczna akomodacja – zdolność Kościoła do dostosowywania zewnętrznych form do zmieniających się warunków epoki bez utraty tożsamości doktrynalnej. Kościół posiada zdolność do nawiązywania relacji z rozmaitymi porządkami politycznymi, zarówno monarchicznymi, jak i republikańskimi, przy jednoczesnym utrzymywaniu zdolności do inspirowania oporu – jak w przypadku Hiszpanów, Tyrolczyków, Polaków czy Irlandczyków[155]. Właśnie w tej elastyczności przejawia się, zdaniem Schmitta, jego najgłębsza siła – zdolność do integrowania przeciwieństw. Nie jest to wyraz oportunizmu, lecz szczególna technika trwania – sposób powstrzymywania rozpadu[156], sięgająca „najgłębszych społecznych i psychologicznych motywów i wyobrażeń człowieka”[157]. W tej optyce sprzeczności nie ulegają zniesieniu, jak w heglowskiej syntezie, lecz zostają podporządkowane nadrzędnemu ładowi, który nadaje im sens[158].

Katolicyzm nie potrzebuje jednego, jasno określonego programu politycznego: każda forma państwowa, o ile uznaje nadrzędny porządek, może stać się narzędziem realizacji jego uniwersalnej misji. Kościół utrwala więc swój wpływ nie poprzez dominację, lecz przez symboliczną obecność – przez zdolność wchłaniania, reinterpretowania i podporządkowywania różnic wyższemu ładowi. W tym właśnie wymiarze Schmitt dostrzega najpełniejsze urzeczywistnienie zasady reprezentacji: Kościół nie reprezentuje

[150] Ibidem, s. 120.
[151] Ibidem, s. 124.
[152] Ibidem, s. 120.
[153] Ibidem.
[154] Ibidem, s. 110 i n., 120 i n.
[155] Ibidem, s. 112.
[156] Ibidem, s. 106.
[157] Ibidem, s. 110.
[158] Ibidem.

doraźnych interesów ani grupowych roszczeń, lecz uobecnia porządek transcendentny – ład wykraczający poza historię. Dzięki temu powstrzymuje chaos i dezintegrację, utrzymując świat w stanie względnego ładu[159].

Koncepcja reprezentacji zajmuje w twórczości Carla Schmitta miejsce centralne – stanowi bowiem alternatywę wobec nowoczesnych teorii państwa, ufundowanych na legalizmie oraz proceduralizmie. W opozycji do tych ujęć, Schmitt podkreśla, że źródłem autorytetu politycznego nie jest abstrakcyjna forma prawna, lecz osobowe uobecnienie idei. Reprezentacja nie jest dla niego narzędziem techniki politycznej, ale formą ontologiczną – sposobem, w jaki zasada duchowa staje się realna w porządku doczesnym. Tak jak papież reprezentuje Chrystusa, tak każda władza, jeśli ma być trwała i skuteczna, musi reprezentować coś więcej niż samą siebie: ideę, zasadę transcendencji, sens przekraczający czysto funkcjonalny wymiar instytucji[160].

Schmitt postrzega logikę organizacyjną Kościoła katolickiego jako alternatywę wobec nowoczesnych teorii państwa, które sprowadzają autorytet do normy prawnej lub procedury. W epoce zdominowanej przez technikę, ekonomię i logikę użyteczności zanika zdolność nadawania rzeczywistości politycznej wymiaru duchowego. Społeczeństwo mieszczańskie rozdarte między figurą *bourgeois* – racjonalnego, zdyscyplinowanego obywatela – a *bohémien* – buntownika i outsidera – traci wewnętrzną spójność[161]. Odrzucenie transcendencji oraz deficyt wspólnych wartości prowadzi do dezintegracji ładu politycznego i paraliżu instytucjonalnej reprezentacji, skutkując niemożnością wypracowania przez wspólnotę trwałej legitymizacji i spójnej tożsamości politycznej[162].

Jak zauważa Hugo Ball, Schmitt konstruuje system, w którym życie polityczne zostaje przeniknięte ideą jako zasadą konstytutywną[163]. Państwo, które nie reprezentuje żadnej idei, nie jest w stanie utrzymać ani ładu, ani własnej tożsamości. Musi więc zostać osadzone w porządku aksjologicznym, jeśli ma uniknąć samonegacji. W ten sposób *Rzymski katolicyzm i jego polityczna forma* nie jest jedynie analizą Kościoła, lecz również diagnozą nowoczesności: próbą ocalenia polityki poprzez przywrócenie jej duchowego wymiaru i zakorzenienie w zasadzie reprezentacji.

[159] Ibidem, s. 133.
[160] Ibidem, s. 122-123, 131.
[161] Ibidem, s. 128 i n.
[162] Ibidem, s. 123,127-129.
[163] H. Ball, *Carl Schmitts politische Theologie*, „Hochland" 1924, nr XXII, s. 263.

2.1.3. Teologia polityczna i nihilistyczne doświadczenie epoki

W drugiej kluczowej pracy okresu bońskiego – *Teologii politycznej* – Carl Schmitt podejmuje próbę odczytania dziejów nowożytności przez pryzmat problemów politycznych, państwowych oraz relacji między państwem a Kościołem. To tutaj formułuje prowokacyjne stwierdzenie: „wszechmocny Bóg stał się wszechmocnym prawodawcą”[164], wskazując na nierozerwalny związek prawa i teologii. Teologia polityczna staje się dla niego narzędziem metodologicznym, pozwalającym diagnozować kondycję epoki: każda dominująca koncepcja prawno-polityczna zakorzeniona jest w określonej metafizyce, a to właśnie metafizyczna struktura czasów nadaje legitymizację decyzjom suwerena, zwłaszcza w sytuacji stanu wyjątkowego. Takie podejście stawia Schmitta w wyraźnej opozycji wobec niemieckiego paradygmatu pozytywistycznego, który dążył do oddzielenia prawa od odniesień teologicznych i metafizycznych.

W tym kontekście określenie Schmitta mianem „teologa politycznego” może być rozumiane wieloznacznie – zarówno jako ironiczny komentarz wobec jego fascynacji metafizyką, jak i opis jego skłonności do ujmowania zagadnień prawno-politycznych w kategoriach fundamentalnych. Tego rodzaju interpretacje bywają jednak powierzchowne. Sam termin „teologia polityczna” okazuje się przy tym problematyczny. Religijne wychowanie niewątpliwie odcisnęło piętno na sposobie myślenia Schmitta i ukształtowało jego wyobraźnię polityczną, nie sposób jednak utrzymywać, że jego koncepcje mieszczą się w obrębie klasycznej teologii chrześcijańskiej. Teologia polityczna to raczej kategoria z zakresu historii idei – próba uchwycenia paraleli między wyobrażeniami religijnymi a strukturą polityczną władzy.

Z tego powodu Karl Löwith zarzucał Schmittowi nadużywanie pojęcia teologii i instrumentalne wykorzystywanie jej retoryki do legitymizacji arbitralnych decyzji suwerena. W jego ocenie decyzjonizm Schmitta – mimo bogatej symboliki religijnej – pozostawał pozbawiony głębszego fundamentu duchowego, a sam Schmitt jawił mu się wręcz jako nihilista[165]. Taki zarzut pomija jednak istotny aspekt: Schmitt nie rościł sobie prawa do tworzenia teologii w sensie konfesyjnym. Jego „teologia polityczna” miała funkcję analityczną, łącząc teorię prawa, historię idei i socjologię[166]. Klucz do zrozumienia tej

[164] C. Schmitt, *Teologia polityczna*…, s. 77.
[165] K. Löwith, *Der okkasionelle Dezisionismus von Carl Schmitt*, w: idem, *Sämtliche Schriften*, t. 8, J.B. Metzler 1984, s. 32-71.
[166] Zob. H. Hofmann, *Legitimität gegen Legalität. Der Weg der politischen Philosophie Carl Schmitts*, Duncker & Humblot 2002, s. XXXVI.

postawy kryje się w napięciu: pomiędzy utratą religijnego uniwersalizmu a potrzebą nowej formy transcendencji, która nadałaby sens politycznemu porządkowi.

Inspiracje teoretyczne tego ujęcia prowadzą wprost do filozofii irracjonalizmu, rozwijającej się na przełomie XIX i XX wieku jako reakcja na kryzys pozytywistycznej racjonalności. Jak zauważył György Lukács, irracjonalizm wyrastał z buntu wobec dialektycznej idei postępu charakterystycznej dla niemieckiego idealizmu[167]. Już u Schellinga czy Kierkegaarda pojawiało się przekonanie, że najgłębsze prawdy egzystencjalne nie poddają się poznaniu rozumowemu, lecz odsłaniają w przeżyciu, uczuciu i intuicji. Późniejsi przedstawiciele tego nurtu, tacy jak Arthur Schopenhauer, twierdzili, że świat nie jest racjonalnie zorganizowany, a człowiek – jako istota tragiczna – irracjonalnie dąży do sensu, co nieuchronnie prowadzi do cierpienia. Szczególnie doniosłe znaczenie dla tradycji mitu miała wreszcie filozofia Henriego Bergsona, którego filozofia intuicjonizmu stanowiła jedną z najbardziej wpływowych odpowiedzi na kryzys klasycznego, przyczynowo skutkowego obrazu świata w nauce. Francuski filozof zwracał uwagę, że język nie tyle opisuje rzeczywistość, ile ją zniekształca. Prawdziwe poznanie dokonuje się nie tylko przez intersubiektywne zjawiska, lecz także przez bezpośredni wgląd w ludzką świadomość. Życie – według Bergsona – oprócz wymiaru biologicznego posiada także wymiar psychiczny, a jego istotą jest dynamiczny „pęd życiowy" (*élan vital*), który wymyka się biologicznemu determinizmowi[168]. To właśnie koncepcja *élan vital* – reinterpretowana przez Sorela jako wewnętrzna siła zbiorowości, stanowiła pomost między irracjonalizmem a nowoczesnym rozumieniem mitu. Schmitt, sięgając do tego dziedzictwa, traktował mit jako narzędzie uchwycenia procesu sekularyzacji – sposób, w jaki sacrum przekształca się w ideologię. Mit przejmował rolę religii w społeczeństwach pozbawionych metafizycznych fundamentów, stając się środkiem podtrzymania spójności i legitymizacji wspólnoty. Jürgen Habermas interpretował Schmittowską wiarę w mit jako przekonanie o „twórczej sile idei […] [będącej legitymizująca mocą] samozrozumienia ustalonej praktyki"[169]. Oznacza to, że gdy źródłem legitymizacji staje się mit, porządek polityczny opiera się nie na racjonalnym uzasadnieniu ani uniwersalnych normach, lecz na emocjonalnym przywiązaniu do symboli

[167] Za: T. Rockmore. *Lukács Today: Essays in Marxist Philosophy*, Springer Science & Business Media 1988, s. 5.
[168] Zob. *Bergson Henri*, Encyklopedia PWN, https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/;3876301 (dostęp: 10.08.2025).
[169] J. Habermas, *The Horrors of Autonomy. Carl Schmitt in English*, w: S. W. Nicholsen (red.), *The New Conservatism: Cultural Criticism and the Historians' Debate*, MIT Press 1989, s. 133.

i narracji – co otwiera drogę do upolitycznienia mitu i wzmacnia znaczenie elementu irracjonalnego w życiu politycznym.

W świetle powyższych rozważań określenie Schmitta mianem „teologa politycznego" zyskuje nowy, bardziej złożony sens. Jego relacja do klasycznego teologa przypomina stosunek rewolucyjnego konserwatysty niemieckiego do tradycyjnego konserwatysty: więcej tu modernistycznego niepokoju, paradoksów i zerwania niż ciągłości ideowej. Trafniejsze wydaje się więc określenie go mianem „konserwatysty-nihilisty" – myśliciela, który w obliczu rozpadu metafizycznych podstaw ładu poszukiwał nowych źródeł legitymizacji, opartych nie na uniwersalnych wartościach, lecz na decyzji, micie i sile instytucji.

2.2. Antyliberalny interpretator polityczności

Kolejnym wizerunkiem Carla Schmitta, często przywoływanym w literaturze, jest obraz „antyliberalnego interpretatora rzeczywistości" – diagnoza, która na pierwszy rzut oka wydaje się trafna (choć nie jest jedynym możliwym tropem interpretacyjnym). Jurysta z Plettenbergu, po ekskomunice i rozluźnieniu więzi z katolickim środowiskiem skupionym wokół partii *Zentrum*, odszedł od teologii jako fundamentu legitymizacji pojęć polityczno-prawnych. Symbolicznym świadectwem tej zmiany była publikacja *Pojęcia polityczności*, zapowiadająca nowy kierunek jego rozważań. Analiza tego dzieła pokazuje, że choć Schmitt dystansuje się od teologicznego imaginarium, to jednak zachowuje elementy właściwe konserwatywnej wrażliwości – przede wszystkim pesymistyczną wizję natury ludzkiej.

Autor *Pojęcia polityczności* przekonuje, że każda teoria polityczna opiera się na określonych założeniach antropologicznych, które wyznaczają dwie fundamentalne linie podziału: pierwszą – zakładającą, że człowiek z natury jest zły, oraz drugą – uznającą jego dobroć lub przynajmniej zdolność do czynienia dobra. Schmitt jednoznacznie opowiada się po stronie pesymistycznej antropologii, sprzeciwiając się optymistycznym wizjom emancypacji i postępu. W swej refleksji czerpie przy tym inspiracje od Hobbesa, Machiavellego, de Maistre'a i Donoso Cortésa – autorów dostrzegających nie tyle wielkość, co duchową złożoność człowieka jako istoty politycznej[170]:

> Związek między teoriami politycznymi a teologicznym dogmatem grzechu pierworodnego, wyraźnie obecny nie tylko u takich myślicieli jak Bossuet, de Maistre,

[170] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*…, s. 297 i n.

> Bonald, Donoso Cortés czy Stahl, ale także u wielu innych, jest związkiem koniecznym wynikającym z politycznego powinowactwa i teologicznego myślenia. Podstawowy dogmat teologiczny o grzesznej naturze świata i człowieka […] wprowadza w świat ludzi różnicę i dystans. Pozbawiona zastrzeżeń, optymistyczna wizja ludzkiej natury staje się po prostu niemożliwa[171].

Przyjmując koncepcję grzechu pierworodnego jako fundament swojej antropologii[172], Schmitt dokonuje jednak swoistej reinterpretacji tej doktryny. W przeciwieństwie do nauki Soboru Trydenckiego (1545–1563), zgodnie z którą grzech pierworodny zostaje całkowicie zmazany przez łaskę chrztu, niemiecki teoretyk pomija religijną perspektywę odkupienia, koncentrując się na nieusuwalnej niedoskonałości ludzkiego charakteru[173]. Nie podejmuje również próby systematycznego uzasadnienia swojego antropologicznego pesymizmu, który traktuje jako aksjomat – punkt wyjścia dla własnych rozważań politycznych. W ten sposób jego wizja wpisuje się w kontrrewolucyjną tradycję de Maistre'a, Bonalda i Donoso Cortésa, według której natura człowieka pozostaje skażona i wymaga ujarzmienia. Silna władza nie jest tu jedynie reakcją na kryzys nowoczesnego racjonalizmu, lecz konsekwencją trwałej niezdolności jednostki do moralnej samoregulacji. Państwo nie powinno zatem ograniczać się do neutralnego instrumentu administracji, lecz pełnić rolę gwaranta porządku publicznego[174]. W ujęciu Schmitta, parodos nowoczesności polega na tym, że wolność – centralna wartość liberalizmu – zamiast emancypować, prowadzi do dezorientacji, atomizacji i rozpadu wspólnoty, gdyż człowiek obciążony ciężarem wyboru nie potrafi samodzielnie ukierunkować działania. Dlatego autorytet państwowy, często obdarzony quasi-sakralnym znaczeniem, staje się warunkiem utrzymania ładu[175].

Motschenbacher twierdzi, że Schmitt wykorzystuje kategorię grzechu pierworodnego nie dla celów teologicznych, lecz jako narzędzie politycznej argumentacji. Ujęty w kategoriach „teologii porządku", dogmat o grzesznej naturze człowieka zostaje

[171] Ibidem, s. 298. Por. M. Dahlheimer, *Carl Schmitt und der deutsche Katholizismus*, Schöningh Verlag 1998, s. 332

[172] Tak m.in. R. Groh, *Arbeit an der Heillosigkeit der Welt. Zur politisch-theologischen Mythologie und Anthropologie Carl Schmitts*, Suhrkamp 1998, s. 210 i n.; A. Motschenbacher, *Katechon oder Großinquisitor? Eine Studie zu Inhalt und Struktur der Politischen Theologie Carl Schmitts*, Nomos 2000, s. 87.

[173] Sesja 5, 17 czerwca 1546 r. Szerzej zob. J. W. O'Malley, Trydent. Co się zdarzyło podczas soboru, Wydawnictwo WAM 2014, s. 298-300.

[174] C. Schmitt, *Teologia polityczna*…, s. 49, 65,

[175] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*…, s. 274, 305; idem, *Duchowa i historyczna*…s. 180 i n.

przekształcony w fundament legitymizacji władzy i w uzasadnienie potrzeby silnego państwa, zdolnego powstrzymywać chaos liberalnego indywidualizmu i anarchizmu[176].

Antyliberalizm Schmitta nie wyrastał jednak wyłącznie z pesymistycznej antropologii i kontrrewolucyjnych inspiracji. Kształtowały go także konserwatywne wychowanie i głęboko zakorzeniony lęk przed sekularyzacją. Dorastając w prowincjonalnym Plettenbergu – miasteczku, którego życie społeczne podporządkowane było ustalonym rytuałom i trwałym formom – Schmitt od najmłodszych lat kształtował w sobie silną potrzebę ładu ufundowanego na stabilnych i trwałych instytucjach oraz hierarchii. Porządek ten nie ograniczał się jednak do wymiaru społecznego, a nabierał wręcz charakteru metafizycznego, zakorzenionego w przekonaniu, że wspólnota może trwać jedynie tam, gdzie obowiązuje nadrzędna zasada, wykraczająca poza zmienne przekonania jednostek.

Świat uporządkowanych reprezentacji społecznych i religijnych, w którym dorastał Schmitt, okazał się całkowicie odmienny od realiów nowoczesności, z którą zetknął się podczas studiów w Berlinie. Konfrontacja z kosmopolityczną metropolią – jej anonimowością, zmiennością i frenetycznym rytmem życia – wywołała w nim głęboki niepokój. Był on na tyle silny, że Schmitt wkrótce porzucił Berlin na rzecz bardziej „organicznych" i tradycyjnych ośrodków akademickich, takich jak Monachium czy Strasburg[177]. Wybór ten odzwierciedlał jego fundamentalny lęk przed epoką mas i maszyn – światem, w którym liberalizm jawił się jako doktryna alienacji i rozkładu symbolicznego ładu. W jednym z esejów Schmitt chwycił atmosferę tej przemiany, wskazując na destrukcyjne skutki ubóstwienia postępu technicznego:

> […] już w XIX wieku postęp techniczny staje się tak zdumiewający, a co za tym idzie, sytuacje społeczne i gospodarcze zmieniają się tak szybko, że wszystkie problemy moralne, polityczne, społeczne i ekonomiczne zostają pochłonięte przez szybkość tej technologicznej ewolucji […] Pod wpływem ogromnej sugestii ciągle nowych, zaskakujących wynalazków i osiągnięć rodzi się swoista religia postępu technicznego, według której wszystkie inne problemy rozwiązują się niejako same przez dalszy rozwój technologii. Dla wielkich mas w krajach uprzemysłowionych ta wiara była oczywista i bezdyskusyjna […] przechodzą [one] bezpośrednio od religii cudów i wiary w zaświaty do religii cudów technicznych, ludzkich osiągnięć i

[176] A. Motschenbacher, *Katechon oder*…, s. 89.
[177] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt*…, s. 9.

ujarzmienia natury. Magiczna religijność przekształca się w równie magiczną techniczność[178].

Powyższy fragment eseju *Epoka neutralizacji i depolityzacji* ilustruje tezę Schmitta o technice jako nowej religii mas – bezrefleksyjnej sile, wypierającej tradycyjne sacrum. W ocenie Schmitta, skutki tej przemiany były dalekosiężne – podważyły autorytet religii i moralności, a zarazem zdegradowały samą politykę, rozumianą klasycznie jako przestrzeń konfliktu wartości i decyzji suwerena. Nowoczesność sprowadziła człowieka do roli funkcjonalnej – użytkownika, konsumenta, podmiotu prawa – odłączonego od wspólnoty i pozbawionego zakorzenienia zarówno w więziach społecznych, jak i w porządku transcendentalnym[179].

Podobnie wątki dostrzegalne są w pracy *Rzymski katolicyzm…*, gdzie Schmitt zauważa, że religia, choć formalnie wyparta ze sfery publicznej, nie znika, lecz przenika do sfery prywatnej. Liberalizm, oddzielając prawo od teologii, nieświadomie tworzy nową postać sacrum – świecką sakralność życia prywatnego. W związku czym, prawo własności, należące do strefy prywatnej, uzyskuje charakter quasi-sakralny – przestaje być wyłącznie narzędziem regulacji ekonomicznej, stając się symbolem jednostkowej autonomii, przestrzenią wolną od ingerencją wspólnoty. Nieprzypadkowo ingerencja w sferę prywatną czy naruszenie własności w liberalnym porządku wywołuje reakcję moralną porównywalną z dawnym bluźnierstwem religijnym[180].

Dla Schmitta omawiana transformacja nie jest przejawem emancypacji, lecz perwersji – wypaczenia pierwotnej struktury religijno-politycznej. Liberalizm, odrzucając teologię, nie osiąga stanu neutralności, lecz tworzy własną teologię negatywną – negację wspólnoty, zobowiązań i politycznej reprezentacji. Zanik wymiaru reprezentacyjnego w polityce, połączony z absolutyzacją własności w sferze prywatnej, jawił się Schmittowi przede wszystkim jako dowód głębokiego upadku ładu opartego na hierarchii, formie i idei reprezentacji.

Dekadenckie nastroje epoki, w której dorastał Schmitt, potęgowały te wrażenia. Podobnie jak Tomasz Mann czy Ernst Jünger, Schmitt wychowywał się w atmosferze mieszczańskiego samozadowolenia przełomu wieków – w monarchii, której życie społeczne

[178] C. Schmitt, *Das Zeitalter der Neutralisierungen und Entpolitisierungen*, w: idem, *Positionen und Begriffe im Kampf mit Waimar-Genf-Versailles 1923-1939*, Hanseatische Verlagsanstalt, s. 124.
[179] Ibidem, s. 124 i n; zob. również idem, *Rzymski katolicyzm*…, s. 117.
[180] C. Schmitt, *Rzymski katolicyzm*…, s. 118-120.

opierało się na małżeństwie, rodzinie, Kościele i państwie. Müller opisuje Schmitta jako ucieleśnienie archetypu burżuja epoki wilhelmińskiej[181].

W miarę schyłku Cesarstwa, Schmitt związał się z kręgiem „Mandarynów" – środowiskiem akademików, sędziów, nauczycieli i wyższych urzędników, przeciwstawiających niemiecką *Kultur* zachodniej *Zivilisation*. Dla tej grupy konserwatyzm, nacjonalizm i elitarny światopogląd stanowiły gwarancję ładu i bezpieczeństwa. Gdy porządek ten zaczął się kruszyć – już od kryzysu marokańskiego w 1911 roku – niechęć Mandarynów wobec idei liberalnych przybrała na sile. Liberalizm postrzegano jako czynnik destabilizujący: rozbijający hierarchie, zacierający tradycyjne podziały społeczne i relatywizujący autorytety[182]. Ostatecznie upadek II Rzeszy, chaos polityczny, hiperinflacja i starcia radykalnych ugrupowań utwierdziły Schmitta w lęku przed rozpadem tkanki społecznej. Z tych doświadczeń wyrosło jego przeświadczenie, że społeczeństwo nowoczesne potrzebuje silnego mitu, zdolnego symbolicznie scalać wspólnotę polityczną. Liberalizm, odrzucający kategorię mitu jako irracjonalną i nienaukową, jawił się mu jako doktryna niezdolna do utrzymania spójnego porządku politycznego.

Niemiecki teoretyk, przywiązany do estetyki i symbolicznego porządku wilhelmińskiej *belle époque*, poszukiwał zatem odpowiedzi na kryzys nowoczesności w zsekularyzowanych formach monarchicznego autorytaryzmu – m.in. w dyktaturze – w jego przekonaniu uosabiającej zdolność powstrzymywania destrukcyjnych sił dziejowych. Jako swoisty „barometr" społecznych nastrojów intuicyjnie wyczuwał, że parlamentarne instytucje Republiki Weimarskiej nie przetrwają konfrontacji z narastającym kryzysem. Trafnie rozpoznawał ducha epoki: umasowienie polityki oraz gwałtowne przemiany społeczne sprawiły, że społeczeństwa wyczerpane wojną zaczęły postrzegać wolność jako ciężar. W jego oczach liberalizm obnażał własny paradoks – głosił uniwersalne ideały wolności i równości, lecz w warunkach głębokiego rozwarstwienia społecznego i zaniku wspólnego fundamentu aksjologicznego ideały te traciły realną moc integrującą. Dla Schmitta nie był to historyczny wypadek, lecz logiczna konsekwencja impasu liberalizmu – jego niezdolności do podtrzymania moralnej i symbolicznej jedności wspólnoty politycznej.

[181] J.-W. Müller *A Dangerous*…, s. 20.
[182] F. Ringer, *The Decline of the German Mandarins: The German Academic Community, 1890-1933*, Harvard University Press 1990, s. 52 i n; P. Gordon, J. P. McCormick, *Weimar Thought: Continuity and Crisis*, w: idem (red.), *Weimar Thought: A Contested Legacy*, Princeton University Press 2013, s. 6-7.

Antyliberalny liberał czy autorytarny liberał?

Wizerunek Schmitta jako antyliberała okazuje się jednak równie uzasadniony, co problematyczny, bo niekonsekwencja towarzyszyła mu przez całe życie. Z jednej strony ostro krytykował atomizację jednostki, sakralizację własności prywatnej i rozpad wspólnoty politycznej; z drugiej – jego styl życia, ambicje akademickie i zawodowe ujawniały przywiązanie do świata burżuazyjnych mandarynów oraz hierarchicznego ładu wilhelmińskiej *belle époque*.

Podobne napięcie widać w jego poglądach na relacje między państwem a gospodarką – balansował między postulatami etatyzacji a deetatyzacji poszczególnych sektorów. W listopadzie 1932 roku ostrzegał przed podporządkowaniem gospodarki totalizującym się partiom, jednocześnie domagając się wzmocnienia władzy wykonawczej[183]. Kilka miesięcy później, w maju 1933 roku, sam wstąpił do jednoznacznie totalitarnej NSDAP. Te sprzeczności skłaniają do postawienia pytania o rzeczywisty charakter jego stanowiska: czy Schmitt był konsekwentnym antyliberałem, czy raczej – jak sugerowali Leo Strauss i Ishay Landa – „antyliberalnym liberałem", czy też, zgodnie z ujęciem Hermanna Hellera, „liberałem autorytarnym"?

Poddając ocenie stosunek Schmitta do liberalizmu, Strauss zwraca szczególną uwagę na paradoksalną ciągłość myśli niemieckiego prawnika z tradycją liberalną, którą oficjalnie zwalczał. W ocenie Straussa, Schmitt nie potrafił w pełni przekroczyć liberalnego horyzontu pojęciowego – pozostawał głęboko zakorzeniony w modernistycznym dziedzictwie. Jego opór wobec liberalizmu nie prowadził więc do zerwania z jego fundamentami, lecz ujawniał trwałą zależność od kategorii, które próbował podważyć[184].

Jednakże fakt, że Schmitt posługiwał się on kategoriami zaczerpniętymi z języka liberalnego, nie dowodzi bezspornie, iż był w istocie liberałem. Raczej należy to rozumieć jako świadomy zabieg retoryczny i intelektualny – strategię umożliwiającą mu funkcjonowanie w ramach akademickiego dyskursu oraz zachowanie wiarygodności w środowisku naukowym. Tak jak w *Teologii politycznej*, Schmitt nie mógł otwarcie wystąpić jako katolik, tak i w *Pojęciu polityczności* nie mógł jawnie prezentować się jako

[183] 23 listopada 1932 r. Carl Schmitt wystąpił przed stowarzyszeniem niemieckich przemysłowców Langnamverein, wygłaszając referat zatytułowany *Starker Staat und gesunde Wirtschaft* (*Silne państwo i zdrowa gospodarka*).
[184] L. Strauss, *Notes on Carl Schmitt…,* s. 117 i n.

radykał – w zgodzie z obowiązującą konwencją akademicką oraz z troski o utrzymanie pozycji zawodowej.

Strauss zauważa, że źródłem Schmittowskiego niepokoju nie był sam liberalizm jako ideologia, lecz głębszy proces przemiany cywilizacyjnej, prowadzący do neutralizacji polityki, dominacji techniki i konsumpcji, a także do zaniku powagi życia publicznego i poczucia odpowiedzialności za decyzje polityczne[185]. W ocenie Straussa, Schmitt dostrzegał w nowoczesności nie tyle przeciwnika politycznego, ile symptom duchowego kryzysu Zachodu. Dlatego – jak podkreśla Strauss – ostatecznym celem jego myśli nie była walka z liberalizmem, lecz obrona „porządku rzeczy ludzkich" (*the order of the human things*) w epoce modernizmu[186].

Intuicję Straussa zradykalizował izraelski historyk Ishay Landa, twierdząc, że antyliberalizm Schmitta miał charakter świadomie pozorny, a celem jurysty nie była bezpośrednia walka z liberalizmem jako takim, lecz powstrzymanie postępów socjalizmu. W tej perspektywie Schmitt jawi się jako intelektualny obrońca porządku hierarchicznego, starający się ocalić strukturę politycznej różnicy w epoce egalitarnych nastrojów. Zdaniem Landy, Schmitt systematycznie delegitymizował konflikt klasowy, przesuwając oś politycznego antagonizmu z poziomu ekonomicznego na grunt kulturowo-cywilizacyjny. Postulaty redystrybucyjne socjalistów redukował do kwestii techniczno-gospodarczych, podczas gdy istotny spór lokalizował w sferze tożsamości – narodowej, religijnej i kulturowej. W ten sposób chronił konserwatywny porządek, redefiniując politykę jako walkę o granice wspólnoty[187].

W interpretacji Ishaya Landy, retoryka Schmitta odzwierciedlała typowy dla burżuazji przełomu XIX i XX wieku dylemat: z jednej strony demokratyzacja życia politycznego – zwłaszcza postulat powszechnego prawa wyborczego – zagrażała dominacji elit, z drugiej zaś wymuszała wdrażanie polityki redystrybucyjnej i reform społecznych. W rezultacie burżuazja zaczęła postrzegać demokratyczne roszczenia nie jako narzędzie postępu, lecz jako zagrożenie dla utrwalonej hierarchii i porządku własności[188].

Zdaniem Landy, Schmitt – jako beneficjent *status quo* – postrzegał liberalizm jako projekt emancypacyjny, który w toku własnego rozwoju napotyka granice swojej logiki:

[185] L. Strauss, *Notes on Carl Schmitt…*, s. 99 i n.
[186] Ibidem, s. 121.
[187] I. Landa, *The Apprentice's Sorcerer. Liberal Tradition and Fascism*, Brill, s. 165-171.
[188] L. Mises, *Socialism. An Economic and Sociological Analysis*. Yale University Press, 1951, s. 76.

obietnica równości podważa bowiem fundamenty nierównego ładu społecznego[189]. Dlatego, jak zauważa izraelski badacz, Schmitt nie odrzucał liberalizmu w całości. Przeciwnie – dążył do zachowania jego proceduralnych form przy równoczesnym wygaszeniu jego społecznych treści[190].

W tej perspektywie Schmitt jawi się nie tyle jako radykalny przeciwnik liberalizmu, ile jako jego rewizjonista – przekształcający liberalny porządek w duchu autorytarnym, postulujący utrzymanie instytucjonalnych ram liberalizmu przy jednoczesnej eliminacji jego egalitarnych i demokratycznych komponentów.

Odnosząc się jednak krytycznie do interpretacji Ishaya Landy, warto podkreślić, że choć trafnie zauważa on, iż Schmitt – poprzez swoją krytykę liberalizmu – przesuwał oś politycznego antagonizmu z płaszczyzny klasowej na narodową, to jednocześnie pomija zasadniczy, egzystencjalny wymiar jego myśli. W tym aspekcie antyliberalizm Schmitta nie ogranicza się do projektu politycznego, lecz staje się refleksją nad kondycją jednostki i wspólnoty w obliczu fundamentalnych napięć nowoczesności.

Strach przed bolszewizmem, który Landa interpretuje głównie w kategoriach klasowych i ekonomicznych, u Schmitta ma znacznie głębsze, niemal ontologiczne zakorzenienie – wyrasta z katolickiej wizji świata opartej na hierarchicznym porządku, symbolicznej jedności i metafizycznym poczuciu ładu. Redukowanie jego antyliberalizmu wyłącznie do strategii obrony interesów klas uprzywilejowanych wydaje się tym bardziej problematyczne, że sam Schmitt pochodził z ubogiej, prowincjonalnej rodziny i w okresie studiów zmagał się z poważnymi trudnościami finansowymi.

Wczesne lata jego twórczości przypadły na czas zawodowej niestabilności i zależności od wsparcia finansowego rodziny Fritza Eislara, syna żydowskiego wydawcy. W listach do siostry z 1913 roku Schmitt dawał wyraz frustracji wobec niesprawiedliwości społecznych, z którymi wówczas się mierzył[191].

Trudno zatem utrzymywać, że jego wczesny antyliberalizm Schmitta stanowił jedynie wyraz obrony klasowych przywilejów. Gdyby jego motywacją była wyłącznie chęć zachowania *status quo*, mógłby bez trudu pozostać w obrębie liberalnego dyskursu – nie narażając się ani na ostracyzm, ani na ryzyko marginalizacji. Krytyka liberalizmu

[189] I. Landa, *The Apprentice's Sorcerer…*, s. 168.
[190] Ibidem, s. 168-169.
[191] C. Schmitt, *Jugendbriefe. Briefschaften an seine Schwester Auguste 1905-1913*. E. Hüsmert (red.), Duncker & Humblot 2000. s. 166.

manifestowana w pierwszych pracach takich jak *Schattenrisse* (1913) czy *Die Buribunken* (1918) – zanim mógł uchodzić za sojusznika konserwatywnych elit – świadczy, że sprzeciw wobec modernistycznych tendencji – pozytywizmu, naturalizmu czy monizmu – miał przede wszystkim charakter egzystencjalny, nie społeczno-ekonomiczny.

W tym sensie młody Schmitt pozostawał bliski romantycznej kontestacji świata pozbawionego wartości, w którym człowiek utracił zakorzenienie i metafizyczny punkt odniesienia. Dlatego określenie go mianem „antyliberalnego liberała" nie oddaje w pełni złożoności problemu. Równie problematyczne jest uznanie za trafne etykiety „autorytarnego liberała", zwłaszcza jeśli uwzględnić jego refleksję nad rolą państwa w gospodarce w okresie rządów Franza von Papena – refleksję, która dalece przekraczała prosty liberalny lub antiliberalny paradygmat.

23 listopada 1932 roku Carl Schmitt wystąpił przed stowarzyszeniem niemieckich przemysłowców *Langnamverein*, wygłaszając referat zatytułowany *Starker Staat und gesunde Wirtschaft* (*Silne państwo i zdrowa gospodarka*) [192]. W swoim wystąpieniu poddał ostrej krytyce rzeczywistość polityczną Republiki Weimarskiej, wychodząc od tezy, że gospodarka nigdy nie funkcjonuje w całkowitej izolacji od innych sfer aktywności państwowej. W jego przekonaniu wszelkie próby odpolitycznienia i technokratyzacji życia publicznego prowadzą paradoksalnie do rozszerzenia polityczności – obejmującej obszary dotąd względnie autonomiczne, takie jak kultura czy religia. Analogiczny mechanizm, argumentował Schmitt, dotyczył także sfery gospodarczej: im bardziej starano się ją „uwolnić" od wpływu państwa, tym silniej ujawniał się jej polityczny charakter.

Analiza tez wykładu Schmitta pozwala stwierdzić, że dostrzegał on ryzyko, w którym nowoczesne państwo, nieustannie poszerzając zakres swojego oddziaływania, może przekształcić się w strukturę totalną. Zjawisku temu towarzyszy, jego zdaniem, pojawienie się nowych form etatyzmu.

Pierwszy z opisanych przez Schmitta modeli dotyczy państwa posiadającego monopol w zakresie nowoczesnych technologii – zwłaszcza militarnych i zbrojeniowych – oraz kontrolującego środki masowego przekazu, takie jak radio czy telewizja. Charakterystyczne dla tego modelu jest wykluczenie czynników antypaństwowych z dostępu do tych narzędzi. Państwo zachowuje przy tym zdolność do rozróżniania między

[192] C. Schmitt, *Starker Staat und gesunde Wirtschaft*, w: *idem*, *Staat, Großraum, Nomos. Arbeitenaus den Jahren 1916-1969*, Duncker & Humblot 1995, s. 71-89.

przyjacielem a wrogiem, a więc utrzymuje polityczny charakter swojej władzy. Jako przykład realizacji tej logiki Schmitt wskazuje faszystowskie Włochy.

Drugi model dotyczy sytuacji, w której aparat państwowy ingeruje w niemal wszystkie dziedziny życia jednostki, eliminując przestrzenie autonomiczne wobec władzy publicznej. Paradoksalnie jednak taki rozrost kompetencji nie wzmacnia państwa – przeciwnie, czyni je zakładnikiem sprzecznych interesów partii politycznych i grup nacisku, uniemożliwiając prowadzenie spójnej, długofalowej polityki. Schmitt dostrzegał egzemplifikację tego zjawiska w Republice Weimarskiej, gdzie – jak twierdził – niemal każda sfera życia społecznego była powiązana z partiami politycznymi: finansowo, organizacyjnie i kadrowo. W jego diagnozie „totalne partie" podporządkowywały życie swoich członków dyscyplinie partyjnej, rozbijając tym samym jedność państwa.

Wobec tego, w ocenie Schmitta, uzdrowienie państwa niemieckiego wymagało odgórnej deetatyzacji, czyli wycofania państwa z obszarów, które z natury nie należały do jego domeny. Proces ten miał być inicjowany przez samo państwo, a nie wynikać z oddolnej ewolucji społecznej, i przebiegać bez naruszania jego istoty. Kluczowym warunkiem było oczyszczenie aparatu urzędniczego i służby cywilnej z wpływów partyjnych – na wzór apolitycznej *Reichswehry* – tak, by mogły działać wyłącznie w interesie dobra wspólnego.

W sferze gospodarczej Schmitt proponował rozwiązanie dwutorowe: po pierwsze – uporządkowanie i klarowny podział kompetencji między państwem, sektorem prywatnym i instytucjami pośrednimi (np. samorządami gospodarczymi); po drugie – stworzenie nowego modelu ustrojowego Niemiec, w którym centralną rolę odgrywałaby izba wyższa parlamentu, ponadpartyjna, gwarantująca państwu stabilność instytucjonalną i możliwość prowadzenia długofalowej polityki niezależnej od doraźnych kalkulacji partyjnych.

Koncepcje Carla Schmitta dotyczące relacji między państwem a gospodarką spotkały się z krytyką Hermanna Hellera, który w 1933 roku na łamach „Die neue Rundschau" opublikował artykuł zatytułowany *Autoritärer Liberalismus?*[193]. Tekst ten stanowił bezpośrednią polemikę z tezami *wykładu Starker Staat und gesunde Wirtschaft*, choć nazwisko Schmitt nie pojawia się w nim *explicite* ani razu.

Heller wskazywał, że postulowane wówczas połączenie liberalnej depolityzacji sfery gospodarczej z autorytarnym władztwem politycznym może prowadzić do niebezpiecznych konsekwencji. „Liberalny" komponent tego modelu miałby polegać na ograniczeniu

[193] H. Heller, *Autoritärer liberalismus?,* „Die Neue Rundschau" 1933, nr 44, s. 289-298.

ingerencji państwa w gospodarkę, natomiast element „autorytarny" sprowadzałby konstytucję do roli instrumentu w rękach suwerena, decydującego w stanie wyjątkowym ponad prawem. Heller ostrzegał, że taka logika grozi likwidacją państwa socjalnego i osłabieniem praw pracowniczych, co – jego zdaniem – znajdowało już odzwierciedlenie w polityce kanclerza Franza von Papena[194].

Jako alternatywę wobec „autorytarnego liberalizmu" Heller wysunął własną koncepcję *Sozialer Rechtsstaat* – państwa socjalnego prawnego, w którym stabilność demokracji wymaga uzupełnienia formalnych wolności o realne gwarancje socjalne i względną homogeniczność społeczną[195]. Już wcześniej Heller doszedł do wniosku, że stabilność państwa pojmowanego jako *Rechtsstaat* wymaga uznania przez elity polityczne i klasę burżuazyjną uprawnionych roszczeń proletariatu. Tym samym demokracja burżuazyjna musiałaby ulec przekształceniu w demokrację socjalną, co – w ujęciu Hellera – mogłoby nastąpić jedynie wraz z zasadniczą zmianą świadomości społecznej[196]. Z perspektywy Hellerowskiej zagrożeniem dla przyszłości cywilizacji zachodniej nie wynikało bowiem z emancypacji klasy robotniczej ani z objęcia sfery gospodarczej regulacją prawną, lecz z narastającego chaosu społecznego, nieokiełznanego tempa kapitalistycznej produkcji oraz z politycznej dyktatury, będącej bezpośrednim następstwem tych procesów[197].

Odnosząc się do krytyki Schmitta formułowanej przez Hermanna Hellera, warto podkreślić specyfikę koncepcji nadreńskiego prawnika. Jej istotą było jednoczesne postulowanie ograniczenia obecności państwa w wybranych sferach życia społecznego przy równoczesnym wzmocnieniu jego struktury (*Starker Staat*). W tym sensie propozycja Schmitta różniła się zasadniczo od klasycznego liberalizmu – „odpaństwowienie" nie miało prowadzić do redukcji państwa do roli korporacji czy funduszu, lecz uporządkować i klarownie wyznaczyć jego kompetencje. Heller odczytywał tę wizję jako połączenie liberalizmu ekonomicznego z autorytarną koncepcją polityczności, określając ją mianem „autorytarnego liberalizmu". Jednak taka etykieta nie oddaje w pełni specyfiki doktryny Schmitta. Faktem pozostaje, że łączył on idee wolnorynkowe z etatyzmem politycznym i uzasadniał autorytarną rolę władzy wykonawczej, przy czym jego nadrzędnym celem było

[194] U. Horster-Philipps, *Conservative Concepts of Dictatorship in the Final Phase of the Weimar Republic: The Government of Franz von Papen*, w: M. N. Dobkowski, I. Wallimann (red.), *Towards the Holocaust: the social and economic collapse of the Weimar Republic*, Praeger Publishers Inc 1983, s. 121.
[195] H. Heller, *Authoritarian*…, s. 300.
[196] H. Heller, *Rechtsstaat oder Diktatur?*, „Economy and Society" 1987, nr 1, s. 130-131, 140.
[197] Ibidem, s. 141,

przywrócenie państwu „prawdziwego znaczenia", a nie obrona wolności gospodarczej jako wartości samej w sobie.

Ambiwalencja ta przejawiała się także w podejściu Schmitta do kwestii społecznych. Z jednej strony inspirował się myślą Georgesa Sorela i Pierre'a-Josepha Proudhona, dostrzegając znaczenie konfliktu na tle problemu sprawiedliwości społecznej, a także krytycznie opisywał proces sakralizacji prawa własności[198]. Z drugiej jednak, w *Nauce o konstytucji* wyraźnie odmawiał prawom socjalnym statusu praw podstawowych, wskazując a potencjalne negatywne konsekwencje ich konstytucyjnego ujęcia[199]. W referacie *Starker Staat und gesunde Wirtschaft* powstrzymał się od ocen praktycznych postulatów socjalnych, ograniczając refleksję do poziomu teoretycznego. Powyższe skłania do wniosku, że jego stosunek do postulatów socjalnych był wtórny i wynikał z perspektywy etatysty, niż liberała.

W efekcie Schmitt jawi się nie jako liberał, ani nawet „autorytarny liberał", lecz jako konserwatysta o autorytarnych skłonnościach, zwolennik racji stanu, dla którego stabilne centrum władzy państwowej stanowiło gwarancję realizacji długofalowych celów politycznych. Poza zachowawczym stosunkiem do praw socjalnych jego myśl nie wykazuje kluczowych cech liberalizmu – obrona wolności gospodarczej nie stanowiła dla niego wartości samej w sobie. Dopiero w tym świetle można właściwie zrozumieć spójność jego krytyki liberalizmu oraz sens propozycji instytucjonalnych, które w jego opinii miały chronić państwo przed instytucjonalnym bezładem.

2.3. Koniunkturalista i nadworny prawnik Hitlera

Członkostwo Carla Schmitta w NSDAP pozostaje do dziś przedmiotem intensywnych debat. Pytanie, czy było ono wyłącznie przejawem czystego oportunizmu[200], czy też odzwierciedlało głębszą identyfikację ideową z narodowym socjalizmem – w przekonaniu, że nowy reżim stwarza szansę na odbudowę państwowego porządku[201] – nie znajduje jednoznacznej odpowiedzi. Nie można również wykluczyć motywacji personalnych, związanych z obawą przed represjami i utratą pozycji w szybko zmieniającym

[198] C. Schmitt, *Rzymski katolicyzm*…, s. 118-120.
[199] C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*…, s. 284-86.
[200] Tak m.in. R. Mehring, *Carl Schmitt zur Einführung*, Junius 2006, s. 56–86; R. Skarzyński, *Od chaosu do ładu*…, s. 33 i n.
[201] Tak m.in. K. Grzybowski, *Dyktatura prezydenta Rzeszy. Studjum nad art. 48, ust. II Konstytucji Weimarskiej i rozwojem państwa autorytatywnego w Niemczech*, Wydawnictwo Gebethner i Wolff 1934, s. 46–56, 62–64. T. Guz, *Filozofia prawa III Rzeszy Niemieckiej*, Towarzystwo Naukowe KUL, 2003, M. Jonca, CARL SCHMITT i jego „wykładnia" artykułu 19 programu NSDAP, „Zeszyty Prawnicze", 2024, t. 24, nr 4, s. 133-156.

się krajobrazie politycznym[202]. Ambiwalentna postawa Schmitta po 1945 roku dodatkowo utrudnia rekonstrukcję jego rzeczywistych intencji i hierarchii priorytetów.

Koniunkturalizm i oportunizm

Zwolennicy interpretacji oportunistycznej przedstawiają Schmitta jako myśliciela podatnego na bieżącą koniunkturę polityczną. W tym ujęciu jego decyzje po 1933 roku były przede wszystkim wynikiem pragmatycznej kalkulacji i dążenia do utrzymania pozycji w nowym układzie władzy. Podkreśla się przy tym jego wyjątkową zdolność adaptacji – umiejętność dostosowania się do niemal każdego systemu politycznego, niezależnie od jego ideologicznego oblicza[203]. Skarzyński zwraca uwagę, że decyzjonizm, który wcześniej służył Schmittowi do legitymizacji suwerennej władzy, nie był zabarwiony konkretną ideologią i mógł zostać wykorzystany zarówno w służbie dyktatury, jak i demokracji[204]. Dlatego też interpretuje zaangażowanie Schmitta w NSDAP jako świadome wykorzystanie historycznego momentu do realizacji własnych ambicji politycznych. W jego ocenie Schmitt dopuścił się wręcz zdrady własnych koncepcji, angażując się w ideologiczne ugruntowanie narodowego socjalizmu, choć w czasach Republiki Weimarskiej pozostawał jego przeciwnikiem[205].

Skarzyński nie ogranicza się przy tym do ogólnych zarzutów o oportunizm. Wskazuje na konkretne działania Schmitta, dokumentując, że w okresie od maja 1933 roku do końca 1936 roku opublikował on ponad czterdzieści tekstów o charakterze propagandowym. Średnio raz w miesiącu produkował tekst mający legitymizować władzę i praktyki NSDAP. Podkreśla przy tym, że Schmitt nie tylko tworzył nowe treści, lecz również systematycznie rewidował swoje wcześniejsze prace, adaptując je do zmieniających się warunków politycznych i ideologicznych. Przykładem tej praktyki jest trzecia edycja eseju *Pojęcie polityczności*, wydana w 1933 roku – oficjalnie jako odpowiedź na krytyczną recenzję Leo Straussa. W rzeczywistości zmiany wprowadzone w tekście wykraczały daleko poza polemikę z jednym recenzentem. Język eseju został uproszczony i wyraźnie upolityczniony, usunięto odniesienia do autorów pochodzenia żydowskiego, takich jak Wilhelm Dilthey, Helmuth Plessner, Lenin czy György Lukács, a łacińskie zwroty zastąpiono terminologią wpisującą się w retorykę narodowosocjalistyczną. Wymownym przykładem jest zastąpienie neutralnego pojęcia *Verein* („stowarzyszenie") terminem

[202] A. Wielomski, *Dyskusja*, w: Ł. Perlikowski, K. Jesiołowski (red.), *Niemiecka filozofia…* s. 58.
[203] Wielomski A., *Katolik-Prusak-Nazista…*, s. 32.
[204] R. Skarzyński, *Od chaosu do ładu*…, s. 33.
[205] Ibidem, s. 33 i n.

Genossenschaft – nasyconym konotacjami wspólnotowo-rasowymi, charakterystycznymi dla języka III Rzeszy. Natomiast czwarta edycja *Pojęcia polityczności*, wydana w 1940 roku w zbiorze *Positionen und Begriffe*, była reakcją na rosnącą krytykę środowisk intelektualnych, które zarzucały Schmittowi, że podporządkowuje swoją teorię wymogom politycznym, kierując się ambicjami zawodowymi. Przedmiotowe wydanie zostało opatrzone datą „1927", co miało sugerować, iż jest pierwotną wersją tekstu. W rzeczywistości jednak praca ta nie była wierną reedycją – autor ponownie zmodyfikował jej treść m.in. poprzez usunięcie oryginalnych akapitów otwierających esej[206]. W efekcie, teoretyk z Plettenberga, stał się w najlepszym razie symbolem intelektualisty, który próbując dostosować się do dominującej logiki politycznej, utracił w dużej mierze twórczą niezależność.

Portret Schmitta jako koniunkturalisty uzupełnia to, że cenił bliskie związki z władzą. W 1932 roku, jako ekspert prawa państwowego, współpracował nad planem delegalizacji NSDAP z ostatnim kanclerzem Republiki Weimarskiej, Kurtem von Schleicherem. W dziele *Strażnik konstytucji* (1931) oraz w rozwijającej jego tezy rozprawie *Legalność i prawomocność* (1932) sformułował teoretyczne podstawy uznania działalności narodowych socjalistów za niezgodne z konstytucją Republiki Weimarskiej. Uproszczone wersje przedmiotowych publikacji miały posłużyć rządowi Schleichera jako element antynazistowskiej propagandy[207]. Wówczas działania Schmitta jawiły się jako obrona republiki i trudno było sobie wyobrazić, że mógłby stać się apologetą nowego reżimu.

Po przejęciu władzy przez Adolfa Hitlera, Schmitt dokonał jednak wyraźnego zwrotu ideowego. Pierwszym znaczącym przejawem współpracy z nowym reżimem było przygotowanie projektu ustawy umożliwiającej NSDAP przejęcie kontroli nad rządami krajów związkowych[208]. Inicjatywa ta wpisywała się w logikę *Gleichschaltung*, czyli strategii centralizacji i podporządkowania życia państwowego oraz społecznego monopartii. Symbolicznym dopełnieniem tej przemiany było formalne wstąpienie Schmitta do NSDAP 1 maja 1933 roku – partii, którą jeszcze niedawno postrzegał jako poważne zagrożenie dla konstytucyjnego ładu republiki[209]. Wkrótce potem zmienił również swoją autoidentyfikację intelektualną, otwarcie deklarując gotowość do budowy ideologicznych fundamentów narodowosocjalistycznej transformacji ustrojowej. Wielu badaczy interpretuje tę radykalną

[206] Ibidem, s. 34-40.
[207] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt*…, s. 145-171.
[208] Ibidem, s. 199.
[209] Ibidem, s. 204.

zmianę jako przejaw intelektualnego i moralnego bankructwa Schmitta. Punktem kulminacyjnym tego przesilenia była publikacja artykułu *Der Führer schützt das Recht* (1934), w którym autor w praktyce legitymizował brutalne czystki dokonane podczas *Nocy Długich Noży*, w czasie której zamordowano m.in. jego dawnych współpracowników, takich jak Kurt von Schleicher, Edgar Julius Jung czy Erich Klausener. Tekst ten wpisywał się w szerszy projekt prawnej legitymizacji rewolucyjnych przemian w III Rzeszy, w ramach którego cały porządek prawny podporządkowywano personalistycznej władzy Führera. Schmitt przedstawiał w nim Adolfa Hitlera jako najwyższy autorytet prawotwórczy i sędziowski narodu niemieckiego, zdolny podejmować decyzje niezależnie od obowiązujących norm i instytucjonalnych procedur:

> Władza sądownicza Führera wypływa z tego samego źródła prawa, z którego czerpie prawo każdego narodu. […] Wszelkie prawo wynika z prawa człowieka do życia. Każde prawo stanowe, każde orzeczenie sądowe zawiera tylko tyle prawa, ile wypływa z tego źródła. Reszta nie jest prawem, lecz <<pozytywistyczną siecią przymusu (*positives Zwangsnormengeflech*) >> […] Nie wolno nam ślepo trzymać się prawnych koncepcji, argumentów i precedensów wytworzonych przez starą i chorą epokę […][210].

W drugiej znaczącej pracy okresu nazistowskiego – *Staat, Bewegung, Volk: Die Dreigliederung der politischen Einheit* (1933) – Schmitt kontynuował misję teoretycznej legitymizacji tzw. „niemieckiej rewolucji", argumentując, że przejęcie władzy przez Hitlera miało formalne oparcie w obowiązującym porządku konstytucyjnym. Szczególną wagę przykładał do przedstawienia Trzeciej Rzeszy jako nowego typu jedności politycznej, opartej na triadzie: państwo – ruch – naród (*Staat – Bewegung – Volk*). Centralny elementem tego modelu było przywództwo pojmowane personalistycznie, osadzone w rzekomej wspólnocie rasowej i duchowej łączącej wodza z narodem (*Führerschaft*). W tej perspektywie lider polityczny przestawał być jedynie organem państwa czy funkcjonariuszem prawa, stając się wcieleniem suwerenności – jej interpretatorem i wykonawcą, utożsamionym z wolą ludu[211]. Schmitt przesunął w ten sposób ciężar niemieckiej teorii prawa z formalno-instytucjonalnych ram na relację opartą na charyzmie

[210] C. Schmitt, *Der Führer schützt das Recht*, „Deutsche Juristen-Zeitung" 1934, nr 15, https://www.flechsig.biz/DJZ34_CS.pdf (dostęp: 18.08.2025 r.)
[211] C. Schmitt, *Staat, Bewegung, Volk: die Dreigliederung der politischen Einheit*, Hanseatische Verlagsanstalt 1935, s. 1-43.

i personalistycznym przywództwie, co w praktyce oznaczało odejście od tradycji konstytucjonalizmu i podporządkowanie prawa władzy dyktatorskiej.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że argumentacja Schmitta z tego okresu charakteryzowała się emfazą i pojęciową hiperbolizacją[212], co miało wzmocnić pozycję samego autora w kształtującym się aparacie władzy. W krótkim czasie Carl Schmitt stał się jednym z najbardziej eksponowanych przedstawicieli prawniczych elit III Rzeszy. Już w maju 1933 roku jedna z lokalnych gazet nazistowskich, *Westdeutscher Beobachter*, określiła go mianem „koronnego jurysty Rzeszy" (*der Kronjurist des Reiches*) [213]. W tym samym roku objął kierownictwo nad Związkiem Prawników Narodowosocjalistycznych, a także prestiżową katedrę prawa na Uniwersytecie Berlińskim. W czerwcu 1934 roku, jako zaufany Hansa Franka (*notabene* prawnika z wykształcenia), został redaktorem naczelnym wpływowego czasopisma *Deutsche Juristen-Zeitung*, a zaledwie miesiąc później, dzięki osobistemu poparciu Hermanna Göringa, otrzymał nominację na członka Pruskiej Rady Państwowej. Lata 1933–1936 przyniosły Schmittowi wymierne korzyści instytucjonalne, jak i symboliczne nobilitacje, ale nie zapewniły trwałego umocnienia jego pozycji w strukturach NSDAP. Już w 1936 roku stał się celem krytyki ze strony SS oraz środowisk powiązanych z Alfredem Rosenbergiem. Zarzuty dotyczyły rzekomego braku autentycznego zaangażowania ideologicznego, wcześniejszych kontaktów z osobami pochodzenia żydowskiego – w tym współpracy z Otto Jacobim podczas procesu Preußen-Reich – oraz powiązań z generałem Kurtem von Schleicherem. Fala ataków doprowadziła do stopniowej marginalizacji pozycji Schmitta w strukturach partyjnych – ostatecznie zrzekł się nazistowskich nadań, zachowując jednak tytuł pruskiego radcy stanu oraz profesurę na Uniwersytecie Berlińskim. Równocześnie Schmitt został poddany inwigilacji, która zakończyła się w 1937 roku, dzięki interwencji Göringa. Ostatnią próbę odzyskania politycznego znaczenia w strukturach NSDAP niemiecki terotyk podjął w 1939 roku, publikując pracę *Völkerrechtliche Großraumordnung mit Interventionsverbot für raumfremde Mächte* – wydaną po polsku jako *Porządek wielkoobszarowy w prawie*

[212] D. Dyzenhaus, *Legality and Legitimacy…s.* 37; R. Gross, *Carl Schmitt und die Juden: Eine deutsche Rechtslehre*, Suhrkamp Verlag 2005, s. 242-243.

[213] Sama nazwa, w zmienionej formie –„koronny jurysta Trzeciej Rzeszy" (*der Kronjurist des Dritten Reiches*) rozeszła się zaś po świecie za sprawą wzmiankowanego już w niniejszej rozprawie ucznia – Waldemara Guriana, który w 1933 wyemigrował do Szwajcarii. Por. Franciszek Ryszka*, Carl Schmitt w nauce prawa i polityki XX* , w: R. Skarzyński (red.), *Carl Schmitt i współczesna myśl polityczna*, Wydawnictwo Elipsa 1996, s. 13.

międzynarodowym z zakazem interwencji dla sił obcych w danym obszarze (2018)[214]. Przedstawił w niej koncepcję *Grossraum* – „wielkiej przestrzeni" – odnoszącą się do międzynarodowej strefy, w której regionalne mocarstwa miałyby prawo do wyłącznej dominacji i wykluczania zewnętrznych interwencji. Idea ta stanowiła reinterpretację doktryny Monroe'a w duchu narodowego socjalizmu, a tym samym próbę stworzenia nowej, siłowej doktryny prawa międzynarodowego. Jej celem było wyznaczenie intelektualnych ram niemieckich aspiracji imperialnych oraz uzasadnienie ekspansjonistycznej polityki Hitlera. Jak zauważa Blindow, koncepcja ta wpisywała się w szerszy nurt myślenia akcentującego siłę i autonomię państw w porządku globalnym, przy jednoczesnym odrzuceniu klasycznych zasad prawa międzynarodowego, takich jak formalna suwerenność czy nienaruszalność granic[215]. Grossraum była w istocie intelektualnym odpowiednikiem nazistowskiego *Lebensraum* – „przestrzeni życiowej".

Mimo ambicji teoretycznych, koncepcja Schmitta nie znalazła uznania ortodoksyjnych ideologów NSDAP, którzy uznali ją za zbyt abstrakcyjną, pozbawioną komponentu rasowego i niezgodną z monistycznym charakterem hitlerowskich roszczeń imperialnych[216]. Schmittowska teoria porządku przestrzennego opierała się bowiem na założeniu wielobiegunowości sił politycznych, co było sprzeczne z hegemonicznym wymiarem doktryny geopolitycznej Führera. W rezultacie Schmitt – podobnie jak Martin Heidegger czy Hans Freyer – znalazł się wśród tzw. *gescheiterte NS-Denker*, nieudanych myślicieli narodowego socjalizmu, którzy podejmowali próby stworzenia spójnej doktryny prawno-politycznej dla reżimu, jednak zostali zepchnięci na margines przez ideologów bezkompromisowo realizujących rasowy i totalitarny rdzeń III Rzeszy[217].

Ideologiczna identyfikacja z reżimem

Część badaczy interpretuje akcesję Schmitta do NSDAP jako wyraz jego autentycznych przekonań ideowych. W tym ujęciu krytyka liberalizmu, autorytarne aspiracje oraz antysemickie nastawienie prowadziły wprost do poparcia nazistowskiego reżimu[218]. W literaturze spotyka się jednak także bardziej wyważone stanowiska.

[214] C. Schmitt, *Porządek wielkoobszarowy w prawie międzynarodowym z zakazem interwencji dla sił obcych w danym obszarze. Przyczynek do pojęcia Rzeszy w prawie międzynarodowym*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2018.
[215] F. Blindow, *Carl Schmitts Reichsordnung. Strategie für einen europäischen Großraum*. Berlin: Akademie Verlag GmbH, Berlin 1999, s. 67-69.
[216] Ibidem, s. 69-70.
[217] Wielomski A., *W poszukiwaniu katechona*…, s. 256.
[218] Zob. Y. Sherratt, *Hitler's Philosophers*, Yale University Press, 2013, s. 92–103; A. de Benoist, *Carl Schmitt today. Terrorism, „just" war, and the state of emergency*, Arctos Press 2013, s. 11; K. Loewenstein, *Law in the Third Reich*, „Yale Law Journal", 1936, t. 45, s. 813.

Przykładowo, prof. Zajadło kwestionuje użycie określeń typu „koronny jurysta III Rzeszy", „koronny prawnik Hitlera" czy „prawodawca Hitlera" (*Hitler's Lawmaker*), zwracając uwagę na ryzyko przeceniania wpływu Schmitta na ideologię narodowosocjalistyczną.

Z perspektywy intelektualnej biografii Schmitta szczególne znaczenie miało doświadczenie upadku wilhelmińskich Niemiec, które należy uznać za moment formacyjny jego myśli. Jego pisarstwo cechowało się wyraźną reaktywnością wobec bieżących wydarzeń politycznych, przy czym większość fundamentalnych prac powstała jeszcze w latach dwudziestych XX wieku – a więc przed przejęciem władzy przez narodowych socjalistów. W opinii wielu badaczy, centralnym, egzystencjalnym tematem życia Schmitta pozostawały Niemcy cesarskie oraz przełom 1918 r., który ukształtował jego orientację polityczną i intelektualną. Dla Sandrine Baume jego doktryna stanowi reakcję na traumę wojenną i rozpad monarchicznego porządku[219], natomiast Rüdiger Altmann określa Schmitta mianem „analityka *interim*" – myśliciela zawieszonego pomiędzy upadłą monarchią a nową – jeszcze nieukształtowaną formą polityczną[220].

Do doświadczeń kształtujących jego poglądy zalicza się także „epizod wojskowy" z 1916 roku, mimo że Schmitt nigdy nie uczestniczył w działaniach frontowych[221]. Dzięki protekcji swego promotora, majora von Calkera, w ramach służby wojskowej powierzono mu zadania o charakterze administracyjnym obejmujące m.in. cenzurę prasy oraz monitorowanie nastrojów społecznych. Choć zakres ten służby był ograniczony, to sama styczność z logiką wojny osłabiła w nim wiarę w możliwość pokojowego rozwiązywania konfliktów, utwierdzając w przekonaniu, że antagonizmy są nie tylko nieuniknione, lecz wręcz strukturalnie wpisane w porządek polityczny – wszystko, nawet kultura i sztuka, ciążyły wówczas ku wojnie. W tym ujęciu Schmitt ujawniał ideowe pokrewieństwo z przedstawicielami niemieckiego konserwatyzmu rewolucyjnego, w tym m.in. z Ernstem

[219] S. Baume, *Carl Schmitt…,* s. 11.
[220] R. Altmann, *Analytiker des Interims. Wer war Carl Schmitt, was ist von ihm geblieben?*, w: H. Lietzmann, K. Hansen (red.), *Carl Schmitt*..., s. 29.
[221] W 2005 r. niemieckiego wydawnictwo Akademie Verlag opublikowało dzienniki Schmitta z lat 1915-1919, które uzupełniają jego biografie. Praca ta burzy mit tragizmu wyborów jakie towarzyszył przez życie niemieckiemu prawnikowi, pielęgnowany przez jego zwolenników. Ukazuje postać rozdartą wewnętrznie, pełną lęków i kompleksów. Dziennik z 1915 roku rozpoczyna się wpisami obejmującymi jego pierwsze dni służby wojskowej. W swoich dziennikach Schmitt często opisuje lęk przed śmiercią oraz frustrację związaną z wojskową hierarchią i biurokracją. Zob. C. Schmitt, *Die Militärzeit 1915-1919 – Tagebuch Februar bis Dezember 1915. Aufsätze und Materialien*, (red.) Hüsmert E., Gieser G. (red.), Akademie Verlag 2005. Por. J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…*, s. 15 – Benderesky wskazuje, że to kontuzja kręgosłupa podczas szkolenia podstawowego uniemożliwiła Schmittowi służbę bojową.

Jüngerem, dla którego wojna stanowiła formę duchowego oczyszczenia narodu[222]. Konserwatyzm rewolucyjny kładł nacisk na energię jednostki i jej zdolność do heroizmu, jednocześnie traktując człowieka jako element większej całości – wspólnoty, narodu, państwa – podporządkowany nadrzędnym celom zbiorowości[223]. Dominowało przekonanie, że rzeczywistość winna zostać przekształcona i to „czynem nieugruntowanym żadnym planem, wyrastającym bezpośrednio z konkretnej dyspozycji narodu"[224]. Postawa ta wiązała się z odrzuceniem zarówno liberalno-demokratycznego ładu, utożsamianego z dekadenckim Zachodem, jak i nostalgicznych prób przywrócenia przed weimarskiego *status quo*[225]. Mit odrodzenia Rzeszy łączył się z pruskim autorytaryzmem i oraz kulturowym nacjonalizmem w wydaniu Spenglerowskim[226]. Te idee tworzyły intelektualne i kulturowe podłoże konserwatyzmu rewolucyjnego, z którym częściowo korespondowały poszczególne elementy późniejszego narodowego socjalizmu. Choć da się dostrzec pewne zbieżności

[222] W literaturze przedmiotu C. Schmitta do rewolucyjnych konserwatystów zaliczają: G.L. Mosse, *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1972, s. 363–367; K. Lenk, *Deutscher Konservatismus*, Frankfurt 1989, s. 161–169; A. Koenen, *Der Fall Carl Schmitt. Sein Aufstieg zum „Kronjurist" des Dritten Reich*, Darmstadt 1995, s. 2–6, 14–15; S. Breuer, *Anatomie der Konservativen*...,s. 3; R. García*, Revolución conservadora y nacionalsocialismo: „El caso Carl Schmitt"*, „Debats", 1996, nr 55, s. 105–119; S. Maas, S*tarker Staat und Imperium Teutonicum. Wilhelm Stapel, Carl Schmitt und der Hamburger Kreis*, Kiel 2011, s. 107. W literaturze polskiej M. Maciejewski, *Niemieckie elity*…, s. 48–53, 210–216; idem, *Demokracja i dyktatura w nacjonalistycznej myśli niemieckiej po I wojnie światowej*, w: C. Kalita, A. Wielomski (red.), *Krytycy demokracji*, Warszawa 2009, s. 142–147; W. Kunicki, *Wprowadzenie*, w: idem (red.), *Rewolucja konserwatywna w Niemczech* 1918–1933, Wydawnictwo Poznańskie 1999, s. 20, 29, 32, 43. Autor niniejszej rozprawy jest zdania, że niezależność intelektualna Schmitta i brak pełnego wpisania się jego refleksji we wszystkie konserwatywno-rewolucyjnych schematy czynią tę klasyfikację co najmniej dyskusyjną. Schmitt podzielał z konserwatywnymi rewolucjonistami szereg kluczowych diagnoz epoki: stanowczy sprzeciw wobec liberalizmu, krytykę parlamentaryzmu, postulat silnego państwa narodowego oraz przekonanie o konieczności zdecydowanych rozwiązań w obliczu kryzysu Republiki Weimarskiej. Jednakże różnił się od nich w fundamentalnych kwestiach filozoficznych, zwłaszcza w zakresie wizji dziejów, rozumienia rewolucji oraz etosu politycznego. Rewolucyjni konserwatyści zakładali możliwość zerwania z tradycją i stworzenia nowego ładu społeczno-politycznego, bazując na aktywizmie, sile ducha i odwadze jednostki. W tym duchu Oswald Spengler opisywał dzieje jako cykle wzrostu i upadku, koniecznie prowadzące do fazy odrodzenia. Dla rewolucjonistów upadek Weimaru umożliwiałby tedy pojawienie się nowej tradycji i nowej struktury społecznej. Natomiast Schmitt postrzegał historię nie jako pole walki duchów dziejów, lecz jako ciąg przełomowych momentów, które wymuszają podjęcie decyzji politycznej. Schmittowska koncepcja historii nie wpisywała się zatem w teleologiczny model dziejów – ani progresywny, ani cykliczny. Dla Schmitta historia to nie linearny rozwój ku coraz doskonalszym formom życia politycznego, lecz sekwencja kryzysów, w których ujawnia się potrzeba decyzji – tej ostatecznej, politycznej, suwerennej. To właśnie decyzja, nie rewolucja, stanowi jego kluczową kategorię. W centrum jego myślenia znajduje się moment wyjątkowy, stan nadzwyczajny – sytuacja, w której suweren zawiesza normę, aby uratować polityczny porządek. Nie chodzi więc o tworzenie nowego świata, lecz o obronę tego, co zostało zagrożone – nawet jeśli oznacza to autorytarny zwrot. Według Schmitta nie można mówić o historii jako o zbiorze niezmiennych praw natury – to decyzje polityczne, podejmowane w momentach kryzysu, nadają kierunek dalszemu rozwojowi dziejów.

[223] R. Skarzyński, *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar 1998, (brak numeracji stron, rozdział: 4. Decyzjonizm Carla Schmitta).

[224] Ibidem.

[225] Ibidem.

[226] W. Kunicki, Wprowadzenie, w: idem (red.), *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918-1933*, Wydawnictwo Poznańskie 1999, s. 31.

ideowe między konserwatyzmem rewolucyjnym a nazizmem, literatura wskazuje, że relacje te należy ujmować raczej w kategoriach podobieństw i ambiwalencji niż prostych utożsamień[227]. Franciszek Ryszka uważa, że po 1933 roku rola konserwatywnych elit została zredukowana do funkcji instrumentalnych, a ich koncepcje intelektualne zostały zradykalizowane i wykorzystane do legitymizacji już podjętych działań politycznych[228]. Podobnie nie można mówić o bezpośrednim związku przyczynowo skutkowym między myślą Schmitta a ideologią narodowego socjalizmu. Schmitt, nawet w swoich najbardziej dalekosiężnych projektach intelektualnych nie przekraczał granic ówczesnego rozumienia dyktatury. Teoretyk posługiwał się terminem *totaler Staat* (nie *totalitärer Staat*), co stanowiło odniesienie do koncepcji totalnej mobilizacji społeczeństwa w epoce „mas i maszyn" autorstwa Ernsta Jüngera[229]. Schmittowska koncepcja *państwa totalnego* opisywała byt polityczny, który nie dopuszcza współistnienia innych równorzędnych ośrodków suwerenności prawnej w obrębie swojego terytorium, a jako szczególna forma organizacji pozostaje podmiotem prawa międzynarodowego[230]. W tym sensie *totaler Staat* nie pokrywał się z doktrynalnym rozumieniem totalitaryzmu znanym z reżimów nazistowskiego czy komunistycznego. Błąd interpretacyjny popełnił m.in. jego uczeń i późniejszy krytyk, Waldemar Gurian, który sugerował, że koncepcja Schmitta zakłada całkowite zlanie się państwa i społeczeństwa, tak aby żaden obszar życia społecznego nie pozostawał poza kontrolą – w rzeczywistości Schmitt nie formułował takiego założenia[231].

Jednocześnie określenie Schmitta mianem „oficera bez armii" nie oddaje ani pełnego zakresu jego politycznego zaangażowania w reżimie nazistowskim, ani intelektualnego potencjału jego teorii. Niezależnie od pierwotnych intencji, jego pisma dostarczały intelektualnego wsparcia dla propagandy III Rzeszy i służyły legitymizacji jej działań politycznych. W tym świetle próba oddzielenia jego teorii od historycznego kontekstu politycznego okazuje się problematyczna.

Adam Wielomski w swoich pracach poświęcił wiele uwagi analizie osobistego stosunku Carla Schmitta do narodowego socjalizmu. W jednej ze swoich prac wiąże partyjną akcesję Schmitta z osobistym kryzysem wiary oraz porzuceniem badań nad teologią i eklezjologią. Zwraca przy tym uwagę na brak sprzeciwu Schmitta wobec

[227] Maciejewski M., *Niemieckie elity…*, s. 26.
[228] F. Ryszka, *Carl Schmitt w nauce prawa i polityki XX* w., w: idem, *Historia– polityka – państwo. Wybór studiów*, t. 1, Wydawnictwo Adam Marszałek 2002, s. 336.
[229] E. Jünger, *Die totale Mobilmachung*, w: idem, *Sämtliche Werke,* t. 7, Klett-Cotta 1980, s. 128, 131–132.
[230] C. Schmitt, *Nauka…*s. 173.
[231] W. Gurian, *Der Bolschewismus. Einfuhrung in Gesichte und Lehre*, Verlag Herder 1931, s.VI-VII.

antychrześcijańskich idei Alfreda Rosenberga, a nawet na jego przyzwolenie dla prób stworzenia narodowosocjalistycznej wersji „narodowego, niemieckiego i rasistowskiego chrześcijaństwa", opartego na nazistowskim micie politycznym[232]. W *Katolik-Prusak-Nazista* zauważa, że początkowo Schmitt postrzegał ideologię nazistowską głównie jako wyraz antykomunizmu, a działalność NSDAP traktował jako instrument mogący sprzyjać restauracji konserwatyzmu – w wydaniu ludowym bądź egalitarnym. Wielomski podkreśla jednak, że mimo swej erudycji Schmitt nie dostrzegł istotowego charakteru narodowego socjalizmu jako nowego, rewolucyjnego ruchu, radykalnie zrywającego z europejską tradycją polityczną[233].

W innym tekście Wielomski tłumaczy, że dla Schmitta kluczowym kryterium legalności państwa była suwerenność ludu (*Volk*). Nadreński jurysta uznawał legalność Republiki Weimarskiej, mimo osobistego braku poparcia dla obalenia monarchii w 1918 roku i przyjęcia konstytucji w 1919 roku, ponieważ decyzję tę podjął suwerenny lud. Zdaniem Wielomskiego, Schmitt podobnie tłumaczył akceptację rządów Hitlera w 1933 roku[234]. Polski badacz zwraca również uwagę na kontekst Nocy długich noży – przedstawia ją jako moment krytyczny dla Schmitta. Likwidacja dwóch skrzydeł NSDAP – rewolucyjnego SA i pruskich konserwatystów, w tym Edgara Junga, miała uświadomić mu, że próby ideowego kompromisu z reżimem narodowosocjalistycznym są daremne. Wielomski zakłada, że w obawie o własne bezpieczeństwo Schmitt publikował wówczas teksty o charakterze jawnie apologetycznym wobec Hitlera, a także antyżydowskim. Podkreśla, że choć współczesne badania archiwalne nie potwierdzają realnego zagrożenia jego życia, to w latach 1933–1936 sam Schmitt mógł nie dysponować tą wiedzą[235].

Podobny kierunek interpretacyjny przyjmuje Joseph Bendersky, który również widzi w postawie Schmitta próbę zachowania wpływu na kierunek przemian ustrojowych. Jednocześnie jednak jego ujęcie bywa zbyt wybiórcze i pobłażliwe – amerykański badacz traktuje okres współpracy Schmitta z reżimem jako krótki, marginalny epizod, tłumaczony patriotyczną nadzieją, pragmatyzmem bądź naiwnością[236].

Inną perspektywę przedstawia Franz Neumann, który zamiast moralnej oceny Schmitta skupia się na analizie napięć między jego teorią a praktyką w kontekście

[232] A. Wielomski, *W poszukiwaniu katechona*…, s. 271.
[233] A. Wielomski, *Katolik-Prusak-Nazista*…, s. 375.
[234] A. Wielomski, *Dyskusja*, w: K. Jesiołowski, Ł. Perlikowski (red.), Niemiecka filozofia prawa…, s. 58.
[235] Ibidem.
[236] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt*…, s. 254, 270, 303-306.

narodowosocjalistycznego przełomu. Neumann zauważa, że autor *Teologii politycznej* unikał jednoznacznych deklaracji, co wskazuje na rozbieżność między jego wcześniejszymi przekonaniami a nową, totalitarną rzeczywistością. Szczególną uwagę poświęca poglądom Schmitta na rolę prezydenta Rzeszy i marginalizację Reichstagu, interpretując je jako adaptację koncepcji *Präsidialdiktatur* – dyktatury prezydenckiej – do realiów III Rzeszy. Według Neumanna kluczowy przełom nastąpił w marcu 1933 roku: początkowo sceptyczny wobec Hitlera, Schmitt dostrzegł w nim polityka zdolnego skutecznie wykorzystać mechanizmy konstytucyjne do konsolidacji władzy, co doprowadziło do zasadniczej transformacji porządku politycznego Niemiec. W tym ujęciu narodowy socjalizm nie jawił się Schmittowi jako aberracja, lecz jako nowy porządek realizujący jego wcześniejsze postulaty przezwyciężenia systemu parlamentarnego[237].

Niniejsze opracowanie nie wyczerpuje wszystkich możliwych wyjaśnień – Mehring podaje ponad czterdzieści różnych argumentów mających uzasadniać i wyjaśniać decyzję Schmitta o akcesji do NSDAP[238]. Niezależnie jednak od szczegółowych ocen, w literaturze przedmiotu dominują dwie zasadnicze linie interpretacyjne. Pierwsza ujmuje jego postawę jako przejaw oportunizmu i koniunkturalizmu, druga natomiast zakłada, że Schmitt postrzegał narodowy socjalizm jako spójną i dopuszczalną – w określonych realiach historycznych – realizację własnych koncepcji państwa i suwerenności.

Rozbieżność ta pokazuje, że relacji Schmitta z narodowym socjalizmem nie sposób sprowadzić ani do pełnej ideologicznej symbiozy, ani do prostego aktu oportunistycznego przetrwania. Faktem pozostaje, iż niezależnie od osobistych motywacji, Schmitt dobrowolnie oddał do dyspozycji reżimu swoją teorię decyzjonizmu – pierwotnie pomyślaną jako narzędzie obrony państwa przed siłami ekstremistycznymi – która następnie została przez niego samego przekształcona w kierunku legitymizacji zasady wodzowskiej (Führerprinzip). W konsekwencji jego myśl została trwale naznaczona uwikłaniem w ideologię narodowosocjalistyczną, czego ślady widoczne są zarówno w powojennych, jak i we współczesnych reinterpretacjach jego teorii suwerenności oraz porządku konstytucyjnego.

[237] V. Neumann, *Carl Schmitt als…*s. 315.
[238] R. Mehring, *Carl Schmitt: Aufstieg*…s. 310-313.

2.4. Realista polityczny z socjologiczną intuicją

Dotychczasowe ujęcia Carla Schmitta warto uzupełnić o perspektywę, która ukazuje go nie tylko jako prawnika-teoretyka czy krytyka liberalizmu, lecz również jako realistę politycznego obdarzonego intuicją socjologiczną. Intuicja ta umożliwiała mu uchwycenie dynamicznych zależności między formami władzy, ideologią i strukturą społeczną, co wyróżniało go jako jurystę na tle epoki weimarskiej.

Niemiecka nauka o państwie przełomu XIX i XX wieku charakteryzowała się wyraźnym zwrotem w stronę poznania empirycznego, przy jednoczesnym odejściu od podejścia aksjologicznego. Jej czołowi przedstawiciele – tacy jak Rudolf Smend, Erich Kaufmann, Karl Friedrich Gerber, Georg Jellinek oraz Rudolf von Ihering – nie ograniczali się jedynie do formułowania pytania o istotę państwa, lecz podejmowali również refleksję nad tym, jakie państwo *powinno* być. To przesunięcie akcentu – od klasycznej metafizyki państwa ku analizie jego funkcji w dynamicznie zmieniającym się kontekście społecznym – wpisywało się w szerszy proces transformacji myślenia o wspólnocie politycznej, charakterystyczny dla epoki liberalizacji stosunków społecznych i narastającej relatywizacji dawnych ideałów. Wówczas to pluralizm postarzano jako fundamentalną zasadę życia zbiorowego, a jednostka zyskiwała coraz większą autonomię w zakresie samodzielnego porządkowania systemu wartości zgodnie z własnymi przekonaniami. Prawo przestało być pojmowane jako emanacja uniwersalnego ładu, zaczęto je rozumieć raczej jako rezultat kompromisu ideowego – nie jako narzędzie odkrywania prawdy absolutnej, lecz jako mechanizm umożliwiający osiąganie konsensusu pomiędzy przedstawicielami różnych orientacji światopoglądowych[239].

W opozycji do wyżej opisanych tendencji, Carl Schmitt zajmował stanowisko wyraźnie krytyczne – konsekwentnie skupiał się na państwie i władzy jako realnych, historycznie uwarunkowanych bytach społecznych. Uważał, że refleksja prawno-polityczna powinna być zakorzeniona w realnych warunkach historycznych, a jej podstawą powinno być to, co weryfikowalne doświadczeniem politycznym. To przesunięcie akcentu oddalało go od klasycznej filozofii prawa czy polityki, a zbliżało go do problematyki socjologii prawa czy polityki. Nic więc dziwnego, że jego refleksja nie przybrała postaci zamkniętego

[239] A. Spadafora, *Georg Jellinek on Values And Objectivity in the Legal And Political Sciences*, „Modern Intellectual History" 2017, t. 14, nr 3, s. 747-776. D. Strauss, *Assessing the historical-philosophical background of the German Staatslehre in the light of the type law of the state*, „Journal for Christian Scholarship" 2015, nr 2, s. 55- 80. D. Southern*, German legal ideas in the nineteenth and twentieth centuries*, „Liverpool Law Review", 1988, t. 10, nr 1, s. 63-83.

systemu teoretycznego[240], lecz pozostawała otwarta na zmienność realiów historycznych i dynamikę zjawisk społecznych. Brutalnie realistyczny ton jego analiz był bezpośrednim odbiciem doświadczeń epoki międzywojnia – traumy Wielkiej Wojny, narastającej radykalizacji ideologicznej oraz powszechnego poczucia nieuchronności nadchodzącej katastrofy. Jego specyficzny realizm polityczny uchodził w oczach wielu współczesnych mu teoretyków za zbyt radykalny, a nawet wulgarny. Schmitt natomiast postrzegał ich podejście jako wyraz intelektualnej zależności od abstrakcyjnych konstruktów normatywnych, oderwanych od realnych procesów społeczno-politycznych[241].

W tym kontekście Schmitt sytuował się poza głównym nurtem niemieckiej tradycji akademickiej, która zarówno przed I wojna światową jak i w okresie międzywojnia, cechowało przekonanie, iż refleksja nad państwem powinna zachowywać wysoki stopień ogólności i pozostawać wolna od wpływów politycznych. Ideałem uczonego był strażnik *Wissenschaft* – apolityczny profesor, pełniący funkcję moralnego autorytetu, stojący ponad konfliktami i działający na rzecz dobra wspólnego[242]. W praktyce jednak deklarowana apolityczność środowisk uniwersyteckich, zwłaszcza w okresie wilhelmińskim, nierzadko oznaczała milczące poparcie dla istniejącego porządku. Tendencja ta obejmowała nie tylko naukowców, lecz również szerzej rozumiane środowisko intelektualne, co widoczne jest chociażby w *Wyznaniach człowieka apolitycznego* Tomasza Manna.

Schmitt świadomie odrzucał powyższy wzorzec. Wprowadzał do refleksji prawniczej elementy socjologiczne i politologiczne, konsekwentnie wyłamując się z akademickiego status quo. Nie był przy tym całkowicie odosobniony – podobne postulaty formułowali m.in. Georg Jellinek i Fritz Stier-Somlo, którzy wskazywali na potrzebę otwarcia nauki prawa na problematykę[243]. W przypadku Schmitta ta interdyscyplinarność miała jednak szczególny wymiar. Jak zauważa Joseph Bendersky, większość kursów, które prowadził na Uniwersytecie w Bonn, nie dotyczyła klasycznej jurysprudencji, lecz zagadnień, które współcześnie określilibyśmy mianem nauk politycznych[244]. Jako wykładowca prawa konstytucyjnego Schmitt koncentrował się na analizie funkcjonowania

[240] Adam Wielomski wskazuje, że filozofia polityczna (*political philosophy*) dotyczy namysłu nad sprawiedliwym porządkiem państwa i społeczności, podczas gdy filozofia polityki (*philosophy of politics*) wiąże się z działaniami praktycznymi i to niekoniecznie filozoficznymi. A. Wielomski, *Polityka*, w: *Encyklopedia polityczna*, J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski (red.), t. 1, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne 2007, s. 306.
[241] C. Schmitt, *Teologia polityczna*…, s. 51-52, 83 i n.
[242] H. P. Bleuel, *Deutschlands Bekenner. Professoren zwischen Kaiserreich und Diktatur*, Scherz Verlag 1968, s. 54-55, 65-66.
[243] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…*, s. 55.
[244] Za: J. W. Benderesky*, Carl Schmitt*…, s. 54.

instytucji politycznych, kwestionował legitymizację porządku wersalskiego oraz otwarcie krytykował liberalny parlamentaryzm[245]. W ten sposób łączył analizę prawną z ujęciem socjologicznym i politologicznym, stając się jednym z pionierów interdyscyplinarnego myślenia w niemieckim prawoznawstwie.

Było to o tyle nietypowe, że w niemieckim środowisku akademickim wciąż kwestionowano samodzielny status nauk politycznych i socjologii. Szczególnie sceptyczny stosunek panował wobec tej drugiej – socjologię często utożsamiano z marksizmem lub redukowano do formy empirystycznej filozofii[246]. Towarzyszyła temu obawa, iż włączanie elementów socjologicznych do nauki prawa mogłoby naruszyć jej neutralność i obiektywność. Najpełniejszym wyrazem tego oporu była koncepcja „czystej teorii prawa" Hansa Kelsena, postulująca ścisłe oddzielenie prawa od polityki, aksjologii oraz wszelkich uwarunkowań społecznych. Kelsenowska wizja nauki prawa opierała się na przekonaniu, że możliwe jest stworzenie systemu normatywnego wolnego od wpływów ideologicznych i politycznych, opartego wyłącznie na formalnych zasadach logicznych.

Schmitt wszedł z Kelsenem w otwartą, długotrwałą polemikę, wskazując, iż prawo nie może istnieć w próżni – zawsze wyrasta z realnych struktur władzy i życia zbiorowego. Tę perspektywę szczegółowo rozwinął w *Teologii politycznej*, gdzie dokonał metodologicznego przewartościowania relacji między prawem a polityką, nadając badaniom prawnym wyraźny wymiar egzystencjalno-decyzyjny[247].

Można przypuszczać, że metoda zaproponowana w *Teologii politycznej* była inspirowana Weberowską socjologią pojęć politycznych i prawnych. Schmitt pozostawał bowiem w wyraźnym intelektualnym dialogu z Maxem Weberem, już w latach 1918–1919, podczas studiów w Berlinie, uczestniczył w prowadzony przez niego seminarium poświęconym socjologii państwa[248]. W 1923 roku Schmitt opublikował artykuł *Soziologie des Souveränitätsbegriffs und politische Theologie* (*Socjologia pojęcia suwerenności*

[245] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…*, s. 54.
[246] Ibidem, s. 35-36.
[247] C. Schmitt, *Teologia polityczna*…, s. 79-80.
[248] Kwestia wzajemnych zależności i polemik między Carlem Schmittem a Maxem Weberem stanowi przedmiot bogatej i wielowątkowej refleksji badawczej: G.L. Ulmen, *The Sociology…* s. 3-57; idem, *Politische Theologie und politische Ökonomie. Über Carl Schmitt und Max Weber*, w: H. Quaritsch (red.), *Complexio Oppositorum…*, s. 341–66; G. Eisermann, *Max Weber und Carl Schmitt*, „Der Staat", 1994, nr 33, s. 76–103; J. P. McCormick, *Transcending Weber's Categories of Modernity? The Early Lukács and Schmitt on the Rationalization Thesis*, „New German Critique", 1998, nr 75, s. 133-177; A. Wielomski, *Wpływ Maxa Webera na teologię polityczną Carla Schmitta*, w: S. Jaczyński, J. Kunikowski (red.), *Kultura bezpieczeństwa. Potrzeby i uwarunkowania. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Marianowi Cieślarczykowi*, t. 1, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, s. 315–28.

a teologia polityczna), w dwutomowym dziele *Hauptprobleme der Soziologie – Erinnerungsgabe für Max Weber*[249]. W przedmiotowym artykule, stanowiącym w istocie pierwowzór trzech pierwszych rozdziałów późniejszej *Teologii politycznej*, Schmitt wskazywał na niedoceniony potencjał teorii Webera w badaniach nad prawem i państwem[250].

Sam Weber natomiast akcentując metodologiczną odrębność nauk społecznych od przyrodniczych i ścisłych[251], wskazywał, że badania społeczne wymagają specyficznej metody badań opartej na rozumieniu (*Verstehen*) oraz konstrukcji typów idealnych[252]. Ponieważ wartości i przekonania badacza nie mogą zostać całkowicie wyeliminowane z procesu poznawczego, badania społeczne – jako badania ludzi przez ludzi – nie są w stanie dostarczać w pełni neutralnych i obiektywnych wyników. Ich celem staje się zatem uchwycenie znaczeń, jakie jednostki przypisują własnym działaniom, oraz rekonstrukcja kontekstu, w którym działania te są podejmowane.

Schmitt podjął tę Weberowską intuicję, lecz przeniósł ją na grunt analizy prawa i polityki. Poszukiwał istoty życia politycznego nie w uniwersalnych definicjach czy normatywnych konstrukcjach, ale w realnych decyzjach, konfliktach i relacjach władzy. W ten sposób dokonał swoistej transpozycji Weberowskiego interpretatywizmu – z poziomu opisu interakcji społecznych na grunt analizy podstawowych mechanizmów polityczności.

Carl Schmitt jawi się w tym ujęciu jako polityczny realista, dostrzegający fundamentalną rolę konfliktu i decyzji w życiu wspólnotowym. Jego metoda – interdyscyplinarna, empiryczna, a zarazem wykorzystująca instrumentarium socjologiczne do analizy zjawisk prawniczych – pozwala uznać go za jednego z prekursorów socjologii prawa. To właśnie zdolność do myślenia w kategoriach historyczno-społecznych, swoista socjologiczna wrażliwość, czyni ze Schmitta nie tylko teoretyka decyzji, lecz także wnikliwego obserwatora rzeczywistości politycznej, w której prawo musi nieustannie konfrontować się z dynamiką społecznej legitymizacji.

---

[249] C. Schmitt, *Soziologie des Souveränitätsbegriffs und politische Theologie*, w: M. Palyi (red.), *Hauptprobleme der Soziologie-Erinnerungsgabe für Max Weber*, Duncker & Humblot 1923, t. 2, s. 3-35.
[250] Ibidem, s. 12.
[251] J.K. Rhoads, *Critical Issues in Social Theory*, Pennsylvania State University Press, 1991, s. 40-47.
[252] Zob. S. Clegg, *Ideal Type*, w: G. Ritzer (red.), *The Blackwell Encyclopedia of Sociology*, Blackwell Publishing, 2007, s. 2201-2202; K. Kuczera, *Definicje typu idealnego w ujęciu Webera w badaniach dotyczących konstruktów*, w: „Handel Wewnętrzny : marketing, rynek, przedsiębiorstwo", 2013, t. 2, nr 6A, s. 264-271.

2.5. Krytyk modernizmu

Carl Schmitt nie był wyłącznie teoretykiem prawa i polityki, ale także wnikliwym obserwatorem i współuczestnikiem burzliwych wydarzeń w Republice Weimarskiej. Jego życie intelektualne stanowi swoistą soczewkę, w której skupiają się główne napięcia i przemiany lat dwudziestych XX wieku – okresu ideologicznych skrajności, kryzysu tradycyjnych autorytetów i gwałtownej modernizacji. Schmitt nie tylko diagnozował rzeczywistość, ale aktywnie na nią oddziaływał, a jego koncepcje teoretyczne stanowią złożoną syntezę ducha czasu. W jego dziełach odnaleźć można nie tylko recepcję niemieckich klasyków – Hegla, Nietzschego czy Webera – ale także wyraźne wpływy radykalnej lewicy, takich jak Georges Sorel czy Pierre-Joseph Proudhon, w tym syndykalistyczne wątki rewolucyjnego mitu. To połączenie pozornie sprzecznych tradycji – od konserwatywnej kontrrewolucji po radykalne, niemal anarchistyczne inspiracje – czyni ze Schmitta myśliciela wyjątkowego: przenikliwego diagnostę epoki przejściowej, zarazem przerażonego jej chaosem i zafascynowanego jej twórczym potencjałem. Dlatego też jego konserwatyzm wymyka się prostym klasyfikacjom, jawiąc się raczej jako oryginalna, wielowarstwowa krytyka nowoczesności i jej wewnętrznych sprzeczności[253].

Współczesność stanowiła dla Schmitta epokę rozkładu tradycyjnych podstaw legitymizacji władzy, do których należały religia, metafizyka i autorytet moralny. Jego diagnoza kryzysu politycznego Republiki Weimarskiej opierała się na przekonaniu, że liberalna demokracja utraciła zdolność budowania wyrazistych narracji i spójnego systemu wartości, przez co nie potrafiła skutecznie przeciwstawić się radykalnym i totalizującym projektom jak bolszewizm czy faszyzm[254].

W tym sensie Schmitt jawił się jako myśliciel głęboko modernistyczny, choć niekoniecznie progresywny. Jego odpowiedzi na kryzys nowoczesności nie wynikały z dążenia do emancypacji, lecz z pragnienia przywrócenia minimalnego porządku

[253] Zob. D. Peukert, *The Weimar Republic. The Crisis of Classical Modernity*, Hill & Wang, 1992. Peukert przedstawia studium upadku Republiki Weimarskiej, interpretowanego jako przejaw głębszego kryzysu nowoczesności. Autor ukazuje mechanizmy, poprzez które społeczeństwo nie zdołało sprostać własnym aspiracjom demokratycznym, ekonomicznym i kulturowym, co przyczyniło się do delegitymizacji instytucji parlamentarno-demokratycznych i otworzyło drogę dla sił totalitarnych. Praca łączy analizę polityczną, społeczną i kulturową, osadzając doświadczenie niemieckiej demokracji międzywojennej w szerszym kontekście europejskim jako archetyp patologii społeczeństw zaawansowanych przemysłowo.

[254] Zob. C. Schmitt, *Das Zeitalter der Neutralisierungen und Entpolitisierungen*, w: idem, *Positionen und Begriffe im Kampf mit Waimar-Genf-Versailles 1923-1939*, Hanseatische Verlagsanstalt 1940, s. 120-132; Idem, *Duchowa i historyczna sytuacja dzisiejszego parlamentaryzmu*, w: idem, *Teologia polityczna i inne*…, s. 199-213.

politycznego – takiego, który umożliwiłby zachowanie integralności wspólnoty. Nie postulował restauracji dawnego ładu monarchicznego, lecz poszukiwał formy władzy zdolnej utrzymać jedność polityczną w warunkach rozkładu transcendentalnych źródeł autorytetu. W pracy *Duchowa i historyczna sytuacja dzisiejszego parlamentaryzmu* sięgnął po Sorelowską teorię mitu. Mit polityczny – choć irracjonalny z poznawczego punktu widzenia – miał, w jego ujęciu, racjonalny charakter jako narzędzie mobilizacji zbiorowej. Pełnił funkcję substytutu sacrum, zdolnego scalić wspólnotę i stanowić duchową zaporę wobec bolszewizmu. Niemiecki teoretyk postrzegał komunizm jako nową religię, ponieważ ideologia ta potrafiła skutecznie wykorzystywać mitologiczne struktury wyobraźni zbiorowej, podczas gdy liberalizm, zakleszczony w proceduralnej neutralności, pozostawał wobec tego bezradny[255]. Schmitt przewidział również, że ideologie zaczną przejmować funkcje dawniej pełnione przez religię, a linie politycznych antagonizmów zastąpią tradycyjne podziały konfesyjne[256]. Można więc stwierdzić, że jego rzeczywiste zainteresowania sytuowały się bliżej socjologii polityki niż klasycznej teorii prawa. Interesowały go fakty społeczne, rytuały władzy oraz mechanizmy integracji i mobilizacji wspólnoty. Jego diagnoza nowoczesności była zatem nie tylko konserwatywna, lecz również głęboko egzystencjalna – świat pozbawiony transcendencji jawił mu się jako arena polityki totalnej, w której suwerenna decyzja staje się jedynym źródłem porządku.

Krytyka modernizmu w myśli Schmitta nie ograniczała się do refleksji teoretycznej. Jej literackim dopełnieniem stało się satyryczne opowiadanie *Die Buribunken* (1918), będące wyrazem jego niepokoju wobec kondycji duchowej nowoczesności. Utwór ten, choć na pierwszy rzut oka może sprawiać wrażenie ironicznego żartu, w istocie stanowi przenikliwą diagnozę epoki – krytykę racjonalizmu, historycyzmu, technokratycznej wiary w postęp oraz obsesji samowiedzy. Schmitt postrzegał te zjawiska jako symptomy duchowego rozkładu i utraty egzystencjalnego zakorzenienia człowieka w świecie.

Carl Schmitt posługuje się w tym opowiadaniu ironią, by ukazać duchową pustkę zachodniej cywilizacji i zdemaskować jej obsesyjną potrzebę rejestrowania rzeczywistości – nie po to, by ją zrozumieć, lecz by wypełnić nią brak sensu i treści. W tej dystopijnej wizji każdy obywatel, tytułowy Buribunke, zobowiązany jest do codziennego prowadzenia dziennika, zapisy te są gromadzone w centralnym archiwum i poddawane systematycznej analizie. Schmitt tworzy w ten sposób obraz społeczeństwa całkowicie poddanego kontroli,

[255] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*…, s. 266.
[256] Idem, *Duchowa i historyczna*…, s. 213-226.

w którym prywatność staje się iluzją, a życie redukuje się do nieustannego aktu dokumentowania własnego istnienia. Pozorna wolność słowa przybiera tu formę narzędzia opresji: Buribunkowie mogą notować nawet swój sprzeciw wobec obowiązku pisania, lecz każdy, kto rzeczywiście przestaje prowadzić dziennik, zostaje wykluczony ze wspólnoty[257].

Postać *Buribunka* symbolizuje nowoczesnego człowieka uwięzionego w rytuale autorefleksji i biurokratycznej samokontroli. Jego tożsamość nie opiera się już na transcendencji ani na trwałych więziach społecznych, lecz na samym akcie dokumentowania własnego istnienia. Nieśmiertelność – dawniej związana z wymiarem sacrum i pojęciem wieczności – zostaje tu sprowadzona do zbioru danych przechowywanych w systemie archiwalnym. W konsekwencji jednostka zostaje zredukowana do roli biernego rejestratora własnych działań. Potrzeba nadania życiu znaczenia poprzez zapis prowadzi ostatecznie do utraty podmiotowości: człowiek staje się bytem maszynowym, pozbawionym transcendencji i uwięzionym w iluzji uczestnictwa w dziele postępu[258].

W ujęciu Buribunkowskim również historia przestaje być dynamiczną przestrzenią, w której decyzje nadają sens rzeczywistości, a staje się sterylnym katalogiem faktów. Schmitt ilustruje tę tezę poprzez kontrast między dwiema archetypicznymi postaciami: Don Juanem i jego sługą, Leporellem. Podczas gdy pierwszy działa, a tym samym aktywnie uczestniczy w tworzeniu historii – choćby w sposób amoralny – drugi jedynie opisuje przygody swojego pana, ucieleśniając nowoczesną epistemologię i historiografię redukującą życie do zbioru faktów. W świecie Buribunków to właśnie Leporello, a nie Don Juan, staje się patronem epoki – symbolem człowieka nowoczesnego, którego rola sprowadza się do bezrefleksyjnego katalogowania, a nie twórczego działania[259].

Analiza *Die Buribunken* ujawnia głębokie związki między literacką satyrą Schmitta a jego późniejszą teorią polityczną. Obsesja kontroli, utrata transcendencji i formalizacja życia publicznego prowadzą do sytuacji, w której decyzja polityczna jawi się jako jedyny sposób przezwyciężenia neutralizacji i chaosu. Krytyka modernizmu przybiera tu formę groteski, lecz jej sens pozostaje doniosły: nowoczesność, obiecując emancypację, rodzi nowe formy zniewolenia – tym groźniejsze, że ukryte pod retoryką postępu, racjonalności i jawności.

[257] Ibidem, s. 94-96.
[258] Ibidem, s. 97-102.
[259] Ibidem, s. 102-105.

Schmitt zdaje się sugerować, iż w świecie pozbawionym odniesienia do transcendentnego źródła sensu, nowoczesność wikła się w bezproduktywną autorefleksję. *Die Buribunken* jawi się zatem jako literacko zakamuflowana, lecz zarazem niezwykle precyzyjna diagnoza epoki, odsłaniająca jej wewnętrzne paradoksy. To świadectwo wczesnej – jeszcze przeddecyzjonistycznej, ale już wyraźnie konserwatywnej – krytyki modernistycznego projektu, organicznie wpisującej się w Schmittowskie zmagania z duchem współczesności.

2.6. Konkluzja

Przeprowadzony przegląd dominujących w literaturze odsłon Carla Schmitta – wsparty lekturą jego dzieł i dzienników – pozwala sformułować kilka zasadniczych wniosków. Refleksja Schmitta nad państwem i władzą stanowi konsekwentną, a zarazem bezwzględną krytykę racjonalistycznych, liberalnych i pozytywistycznych paradygmatów rozumienia polityczności. U jej źródeł tkwi przekonanie, że fundamentem porządku politycznego nie jest norma prawna, lecz suwerenna decyzja – zakorzeniona w historyczno-społecznym konkrecie, a nie w abstrakcyjnych konstrukcjach prawa.

Ta antypozywistyczna perspektywa prowadzi Schmitta ku teologii politycznej, która nie jest ani teologią w sensie doktrynalnym, ani klasyczną filozofią polityki, lecz raczej socjologiczną diagnozą duchowej i instytucjonalnej kondycji wspólnoty w epoce kryzysu. Religia funkcjonuje tu jako matryca poznawcza, umożliwiająca wgląd w głębokie struktury władzy, decyzji i ładu. Choć Schmitt pozostaje zanurzony w katolickim uniwersum znaczeń, przesuwa jego akcent z dogmatu na instytucję, z objawienia na formę polityczną, z wiary na decyzję. W tym sensie Schmitt nie jawi się jako tradycyjny teolog polityczny, lecz jako przenikliwy diagnostyk duchowych i instytucjonalnych podstaw nowoczesnej polityczności. Choć czerpie z paradygmatów religijnych, nie zamierza przywracać sakralnego porządku, lecz raczej poszukuje świeckiej formy legitymizacji, która mogłaby sprostać nihilizmowi nowoczesności. To właśnie napięcie między formą a jej rozpadem czyni z niego myśliciela paradoksalnego – zarazem strażnika ładu i świadka jego rozpadu.

Centralne miejsce w tej diagnozie zajmuje intuicja socjologiczna Schmitta: władza nie jest kategorią prawną, lecz faktem społecznym, wyłaniającym się w sytuacjach granicznych – w konflikcie, w stanie wyjątkowym. Prawo jest tylko cieniem tymczasowej równowagi sił, która w momencie kryzysu załamuje się pod ciężarem decyzji. Wówczas to norma traci moc, a porządek zostaje zawieszony na woli suwerena.

Interdyscyplinarność Schmitta – łącząca prawo, socjologię, teologię, filozofię polityki i historię idei – czyni z niego myśliciela wymykającego się wszelkim prostym klasyfikacjom. Jego refleksja, czerpiąca z konserwatyzmu Donoso Cortésa, teorii suwerenności Hobbesa czy mitu politycznego Sorela, ukazuje próbę uchwycenia granicznych warunków istnienia wspólnoty politycznej.

Jednocześnie należy podkreślić, że Schmitt nie tworzy systematycznej teorii polityczno-prawnej – jego refleksja ma charakter fragmentaryczny, polemiczny i aforystyczny. Jego intuicje bywają błyskotliwe, jednak nie buduje on pozytywnego projektu instytucjonalnego – reaguje raczej na symptomy kryzysu nowoczesności, ujmując je w kategoriach decyzji, suwerenności i wyjątku. W tym sensie jest przede wszystkim diagnostą, ale nie architektem – jego siła tkwi w zdolności rozpoznania napięć i sprzeczności polityczności, słabość zaś w niemożności przełożenia tych diagnoz na konstruktywny projekt prawno-polityczny. Ostatecznie jednak jego dorobek, choć daleki od systematyczności, nie zamyka się w ramach historycznej debaty, ile stanowi narzędzie teoretyczne umożliwiające rozpoznanie trwałych struktur i aporii nowoczesnego ładu politycznego.

Rozdział III. Teoria prawno-polityczna Carla Schmitta okresu decyzjonistycznego

Carl Schmitt nie był systematycznym myślicielem w klasycznym sensie. Jeśli w ogóle można mówić o spójnej filozofii prawnopolitycznej Schmitta, a nie jedynie o zbiorze doraźnych interwencji teoretycznych odpowiadających na konstytucyjne kryzysy i napięcia epoki, to jej fundamenty tworzą trzy zasadnicze idee: prymat decyzji nad normą, rozumienie suwerenności jako zdolności działania w sytuacjach nadzwyczajnych oraz koncepcja polityczności, wedle której polityka nie jest pochodną prawa ani etyki, lecz samodzielnym wymiarem rzeczywistości, wyznaczającym granicę między sferą państwową a prywatną i moralną. To właśnie wokół tych pojęć – decyzji, suwerenności i polityczności – ogniskuje się zasadnicza oś jego myśli, podporządkowana nadrzędnemu celowi: obronie ładu politycznego przed rozkładem wywołanym w ujęciu Schmitta przez proceduralizm, relatywizm wartości i liberalną neutralizację konfliktu.

Ten ideowy rdzeń Schmittowskiej refleksji nie daje się jednak w prosty sposób ująć w ramy jednolitego systemu, zwłaszcza ze jego twórczość cechuje interdyscyplinarność. To zaś prowokuje pytanie, w jaki sposób dokonać rekonstrukcji jego myśli w sposób linearny i metodyczny, nie popadając jednocześnie w upraszczające schematy. Jak trafnie zauważa Adam Wielomski, próba wyjęcia Schmitta z jego kulturowego, filozoficznego i prawnopolitycznego kontekstu kończy się zwykle niepowodzeniem – bowiem wymyka się on jako spójna „całość”[260]. Dobrym przykładem jest koncepcja stanu wyjątkowego, będąca zarazem kategorią prawną – związaną z problemem legalności i legitymizacji – oraz kategorią socjologiczną, odnoszącą się do rzeczywistego układu władzy i faktycznego rozkładu sił politycznych. Podobny charakter ma teoria konstytucji przedstawiona w *Verfassungslehre*, oparta na napięciu między pierwiastkiem demokratycznym (czyli politycznym), konstytuującym władzę, a pierwiastkiem liberalnym (czyli prawnym), który tę władzę ogranicza. Jedność polityczna nie stanowi tu abstrakcyjnej idei, lecz historyczny rezultat procesów konstytuujących realną spójność wspólnoty politycznej – procesów dynamicznych, konfliktowych i rozgrywających się na granicy między tym, co polityczne, a tym, co prawne.

[260] A. Wielomski, *Dyskusja*, w: K. Jesiołowski, Ł. Perlikowski (red.), *Niemiecka filozofia prawa*…, s. 51.

W świetle powyższych rozważań każda próba systematyzacji jego dorobku, choć metodologicznie konieczna, napotyka istotne trudności. Niniejsza rozprawa podejmuje zatem wysiłek możliwie precyzyjnego rozdzielenia warstwy prawniczej od refleksji politologicznej, historiozoficznej i socjologiczno-kulturowej. Z tego względu niniejszy rozdział ma charakter mieszany – polityczno-prawny – i koncentruje się na propaństwowym wymiarze myśli Schmitta, podczas gdy kolejne rozdziały (IV, V, VI) poświęcone są już zagadnieniom prawnym. Należy jednak podkreślić, że przy tak interdyscyplinarnym charakterze twórczości Schmitta wszelkie rygorystyczne podziały mają charakter postulatywny i w praktyce okazują się trudne do utrzymania. Schmitt jestem bowiem myślicielem, którego należy czytać na jego własnych warunkach – w jego ujęciu prawo nigdy nie występuje w izolacji, lecz pozostaje nierozerwalnie splecione z polityką, kulturą i historią. Każda próba podporządkowania jego koncepcji jednemu, spójnemu schematowi teoretycznemu obarczona jest zatem ryzykiem uproszczenia i deformacji

Propaństwowy charakter refleksji naukowej Schmitta

Jeśli całej działalności naukowej Carla Schmitta można przypisać jeden zasadniczy cel, byłoby nim dążenie do ocalenia i utrwalenia ładu politycznego, którego podstawowym gwarantem pozostaje państwo. Istotą jego wysiłku intelektualnego była próba odpowiedzi na sytuację, w której „państwo traci znaczenie jako jedność polityczna”[261], ustępując miejsca konkurencyjnym centrom lojalności i rozproszonym formom władzy. Państwo jawi się tu nie jako jeden z wielu uczestników życia publicznego, lecz jako jego konstytutywny fundament, od którego zależy możliwość organizacji wszelkich innych porządków normatywnych i społecznych[262].

Taki propaństwowy punkt wyjścia pozwala lepiej uchwycić specyfikę decyzjonizmu Schmitta, jego rozumienie prawa oraz diagnozę kryzysu polityczności. Państwo nie stanowi tu kategorii abstrakcyjnej, normatywnej ani czysto logicznej, lecz byt empiryczny i historyczny. W konsekwencji również prawo nie może być rozpatrywane w oderwaniu od kontekstu politycznego – istnieje nie jako samowystarczalny system reguł, lecz jako wyraz suwerennej decyzji i narzędzie utrzymania ładu. Relacja między prawem a państwem ma zatem w myśli Schmitta charakter ontologiczny: nie ma prawa bez państwa, tak jak nie ma państwa bez decyzji konstytuującej jego istnienie[263].

[261] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności…*, s. 260.
[262] C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*…, s. 28.
[263] Zob. C. Schmitt, *Pojęcie polityczności…*, s. 276; idem, *Teologia polityczna*…, s. 79, idem, *Verfassungslehre*…, s. 22 i n., 125 i n.

Tendencja do idealizacji państwa w niemieckiej refleksji politycznej wyrastała z doświadczeń historycznych. XIX stulecie było okresem nieustannych prób odbudowy jedności narodowej po rozpadzie Świętego Cesarstwa Rzymskiego w 1806 roku. Powołane w jego miejsce struktury – najpierw Związek Reński, a następnie Związek Niemiecki – choć formalnie respektowały suwerenność poszczególnych księstw, nie zaspokajały potrzeby narodowej integracji. Dopiero po rewolucji 1848 roku zaczęła się kształtować nowoczesna niemiecka świadomość polityczna, w której „lud" pojmowano jako potencjalnego suwerena, zdolnego do ufundowania państwa i pełnienia roli konstytuanty[264].

W warunkach politycznego rozdrobnienia koncepcja suwerenności ludu, inspirowana doświadczeniami francuskiego republikanizmu i amerykańskiego konstytucjonalizmu, nie mogła jednak zostać bezpośrednio zaadaptowana. Faktyczna władza pozostawała w rękach lokalnych dynastii, a brak jednolitego centrum decyzyjnego uniemożliwiał urzeczywistnienie politycznej jedności na wzór zachodni. Odpowiedzią na ten impas była propozycja niemieckiego konstytucjonalisty Eduarda Albrechta, który jako pierwszy sformułował tezę, że suwerenność nie przysługuje ani monarsze, ani narodowi, lecz państwu pojmowanemu jako byt abstrakcyjny i nadrzędny wobec wszystkich podmiotów politycznych[265]. Koncepcję tę rozwinął Hans Kelsen, tworząc teorię państwa jako samokonstytuującego się porządku normatywnego, w którym to konstytucja tworzy państwo, a nie odwrotnie. Suwerenność zostaje w nim sformalizowana, a władza polityczna – przekształcona w funkcję prawa. Państwo staje się autonomiczne wobec społeczeństwa i jednostki[266].

Teoria Hansa Kelsena, traktująca państwo jako czysty system prawa, zyskała na znaczeniu po zjednoczeniu Niemiec, oferując model legitymizacji władzy niezależny od zmiennej woli politycznej. W warunkach stabilności politycznej koncepcja ta wydawała się przekonująca, jednak – jak zdawał się dostrzegać Schmitt – pozostawała bezradna wobec pytania, kto podejmuje decyzję w sytuacji, gdy same normy przestają w praktyce organizować rzeczywistość społeczno-polityczną[267].

Burzliwe doświadczenie Republiki Weimarskiej (1919–1933), a zwłaszcza fiasko projektu demokracji parlamentarnej, stanowiło kluczowy kontekst, w którym Schmittowska

[264] Zob. M. Stolleis, *Geschichte des öffentlichen Rechts in Deutschland*, t. 2: *Staatsrechtslehre und Verwaltungswissenschaft 1800–1914*, C. H. Beck 1992, s. 6, 278.
[265] Zob. ibidem, s. 107, 368.
[266] Zob. ibidem, s. 457.
[267] Zob. C. Schmitt, *Teologia polityczna*…, s. 58 i n., 72 i n.

krytyka pozytywizmu prawniczego oraz normatywizmu Kelsena nabierała szczególnego znaczenia. W odczuciu wielu przedstawicieli niemieckich elit politycznych, akademickich i prawniczych, nowo powstała republika od początku nosiła piętno narodowego upokorzenia – skutku postanowień traktatu wersalskiego, postrzeganego jako pogwałcenie niemieckiej suwerenności. Fritz Poetzsch określił go wręcz mianem „nieznośnego dyktatu wersalskiego"[268] – rzekomego aktu dziejowej niesprawiedliwości.

Na kryzys legitymizacyjny Republiki Weimarskiej wpływał brak historycznych wzorców ustroju republikańskiego w niemieckiej tradycji konstytucyjnej. Republika nie była efektem stopniowej ewolucji instytucji przedstawicielskich, lecz rezultatem militarnej klęski, kapitulacji i rewolucyjnego przewrotu. W konsekwencji fundamenty nowego porządku okazały się wyjątkowo kruche: suwerenność nie wyrastała z wewnętrznego konsensusu społecznego, lecz została wprowadzona jako narzucony z zewnątrz model ustrojowy[269].

Deficyt legitymizacji pogłębiały dodatkowo czynniki wewnętrzne, paraliżujące funkcjonowanie państwa: chroniczna niestabilność gabinetów, gwałtowne przemiany społeczne, masowe strajki, zamachy oraz kryzysy gospodarcze. Symboliczny wymiar tego chaosu oddaje fakt, że w ciągu zaledwie czternastu lat istnienia republiki powołano osiemnaście gabinetów, z których żaden nie utrzymał się dłużej niż rok[270]. Równocześnie w świadomości znacznej części społeczeństwa niemieckiego – rozczarowanego porządkiem wersalskim oraz tęskniącego za imperialnym etosem wilhelmińskim – republika stała się synonimem narodowej słabości i politycznego bezładu. Nowy system nie tylko nie zdobył powszechnej akceptacji, lecz wręcz budził głęboką nieufność, sprzyjając ideologicznej radykalizacji. Zarówno komunizm, jak i nacjonalizm znajdowały coraz szerszy oddźwięk, grożąc całkowitym rozpadem porządku konstytucyjnego.

Na tym tle Schmitt formułuje swoją koncepcję suwerenności – intelektualną odpowiedź na kryzys legitymizacji nowoczesnego państwa i rozkład jego politycznej jedności. W jego ujęciu podstawą ładu nie jest już bezosobowy system norm, lecz decyzja – akt konstytutywny, poprzedzający wszelkie porządki prawne. Teoria ta stanowi zarazem

[268] F. Poetzsch, *Vom Staatsleben unter der Weimarer Verfassung*, „Jahrbuch des öffentlichen Rechts" 1925, t. XIII, s. 162.
[269]Zob. U. Büttner, *Weimar. Die überforderte Republik 1918-1933*, Klett-Cotta 2010, s. 147 i n.; H. Hofmann, *Legalität gegen Legitimität. Der Weg der politischen Philosophie Carl Schmitts*, Duncker & Humblot 1964, s. 24.
[270] Zob. D. J. K. Peukert, *The Weimar Republic: The Crisis of Classical Modernity*, Hill & Wang 1989, s. 53.

polemikę z Kelsenowskim pojmowaniem państwa jako czystego porządku prawnego i wyraz przekonania, że polityka jest sferą decyzji, odpowiedzialności i sporu o fundament wspólnoty. Schmitt rozwijał tę myśl w kolejnych pracach: od *Politycznego romantyzmu*, przez *Dyktaturę*, *Teologię polityczną*, *Duchową i historyczną sytuację dzisiejszego parlamentaryzmu*, aż po *Pojęcie polityczności*. Choć każde z tych dzieł eksponuje inny aspekt problematyki, wszystkie koncentrują się na ochronie państwa jako nośnika porządku symbolicznego i politycznego – przestrzeni, w którym normy nie są pustymi formułami, lecz wyrazem decyzji podmiotu zdolnego do działania. W ten sposób Schmitt nie tylko demaskuje iluzję samowystarczalności systemu normatywnego, lecz także proponuje alternatywną ontologię polityczności – opartą na konflikcie, decyzji i konieczności istnienia podmiotu nadającego normom moc obowiązującą.

3.1. *Polityczny romantyzm*, czyli przezwyciężenie ducha apolitycznego

Jedną z pierwszych prób samodzielnego określenia własnej pozycji intelektualnej Carl Schmitt podjął w pracy *Romantyzm polityczny* – będącej literacką polemiką z myślą Adama Heinricha Müllera, a zarazem deklaracją własnego programu teoretyczno-politycznego. W warstwie jawnej jest to studium z pogranicza historii idei, filozofii polityki i krytyki kultury, poświęcone rozpoznaniu romantyzmu jako szczególnego sposobu myślenia. W istocie jednak tekst stanowi krytykę nowoczesnej świadomości politycznej, którą Schmitt uznawał za czynnik osłabiający zdolność państwa do utrzymania ładu. Romantyzm nie jest tu rozumiany ani jako styl literacki, ani jako zjawisko narodowe, lecz jako paradygmat myślenia politycznego: oparty na subiektywnym przeżyciu, estetyzacji rzeczywistości i unikaniu rozstrzygnięć[271]. Schmitt odrzuca jego klasyfikowanie w kategoriach narodowych czy ideologicznych – nie sposób jednoznacznie przypisać go ani rewolucji, ani kontrrewolucji, ani lewicy, ani prawicy[272]. Romantyzm stanowi dla niego przede wszystkim konstrukcję epistemologiczną: sposób myślenia o polityce, który rozmywa pojęcie suwerenności oraz neutralizuje antagonizmy. Nie funkcjonuje więc jako zamknięta doktryna, lecz jako narzędzie analityczne – pozwala zidentyfikować te formy myślenia, które podważają możliwość ustanowienia ładu poprzez akt suwerennego rozstrzygnięcia[273].

[271] C. Schmitt, *Politische Romantik* [1925], Duncker & Humblot 1998 s. 7, 18-20, 164.
[272] Ibidem, s. 12-13, 34-35, 106.
[273] Ibidem, s.12-13 i n.

Warto zauważyć, że przedmiotowa refleksja Schmitta dojrzewała w latach 1917–1918, w cieniu upadku monarchii i konstytucyjnego chaosu wywołanego rewolucją listopadową. Klęska Cesarstwa Niemieckiego oznaczała dla Schmitta nie tylko militarną porażkę, lecz także kompromitację elity politycznej, która nie potrafiła sprostać wyzwaniu suwerennego działania. Dla Schmitta romantyzm odzwierciedlał bowiem klasowy charakter postaw politycznych – stanowił ideologiczną maskę burżuazji, narzędzie legitymizacji politycznej bierności i niezdolności do konsekwentnego określenia własnej pozycji wobec przemian ustrojowych[274]. Autor kpi z francuskiego mieszczaństwa, które w 1789 roku obaliło monarchię, by w 1848 roku bronić się przed rewolucją proletariacką[275]. Ta ambiwalencja, jego zdaniem, ujawniła się w Niemczech jeszcze wyraźniej. Niemieccy romantycy, choć zafascynowani Rewolucją Francuską, w czasach pruskiej restauracji byli niejako zmuszeni wyprzeć się wszelkich związków z ruchem rewolucyjnym[276]. Ich zaangażowanie przybrało więc charakter czysto estetyczny, pozbawiony politycznego wymiaru – rewolucja stała się dla nich obiektem kontemplacji, nie wezwaniem do działania.

Ta osobliwa postawa – łącząca admirację z konformizmem – była w oczach Schmitta przejawem słabości niemieckiego mieszczaństwa, które nie potrafiło przełożyć swoich przekonań na suwerenną decyzję polityczną. W tym sensie romantyzm stawał się językiem kompensacyjnym: pozwalał przeżywać wielkość historii, unikając jej realnych konsekwencji. Ostatecznie, jako forma estetyzacji polityki, okazał się nurtem głęboko apolitycznym[277]. Jak zauważa Bendersky, to właśnie romantyzm ukształtował apolityczną postawę *Bildungsbürgertum* – klasy skupionej na estetyce i duchowym samodoskonaleniu, lecz biernej wobec wyzwań społecznych i politycznych[278].

Krytyczna diagnoza Schmitta wpisywała się w szerszy kontekst refleksji nad fundamentami porządku politycznego, obejmujący kwestie legitymizacji władzy, roli racjonalizmu oraz znaczenia suwerenności w kształtowaniu trwałej formy państwowej. Rozwijając Schmittowską intuicję, Karl Heinz Bohrer określił romantyzm mianem

[274] C. Schmitt, *Politische Romantik…*, s. 15.
[275] Ibidem, s. 14.
[276] Ibidem, s. 36- 39.
[277] Ibidem, s. 29.
[278] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…*, s. 25. Podobnie H. Ball, *Carl Schmitts politische Theologie*, „Hochland" 1924, t. XXII, nr czerwcowy, s. 266 i n.

paradygmatu „niebezpiecznej nowoczesności" – fascynacji indywidualizmem i egzaltacją, która osłabia zdolność do tworzenia trwałego ładu[279].

Z dzisiejszej perspektywy *Politische Romantik* nabiera dodatkowego znaczenia: romantyzm, z jego mitologizacją narodu, estetyzacją polityki i sakralizacją wspólnoty, bywa wskazywany jako jeden z duchowych fundamentów narodowego socjalizmu[280]. W tym kontekście esej Schmitta można odczytywać jako wczesną diagnozę tendencji intelektualnych, które – mimo deklaratywnej apolityczności – sprzyjały kształtowaniu się specyficznej niemieckiej drogi rozwoju politycznego (*Sonderweg*) w pierwszej połowie XX wieku[281].

Od estetyzmu do decyzjonizmu

Politische Romantik nie jest jedynie intelektualną krytyką romantyzmu jako paradygmatu myślenia politycznego – to także tekst osobisty, stanowiący akt samookreślenia Carla Schmitta i świadectwo jego świadomego odcięcia się od światopoglądu kształtującego kulturowy etos niemieckiego mieszczaństwa. Paul Noack podkreśla autokrytyczny charakter eseju, w którym Schmitt rozlicza się ze skłonności do inteligenckiego eskapizmu i estetyzmu[282]. Podobnie Mehring zauważa, że dzieło stanowi próbę uodpornienia się na „egzystencjalny habitus mieszczaństwa"[283] oraz krytykę własnego estetyzmu – myślenia niezdolnego sprostać wymaganiom rzeczywistości politycznej[284].

Interpretacje te pokazują, że *Politische Romantik* nie jest tylko „akademicką ciekawostką"[285], lecz stanowi preludium do decyjonizmu. Helmuth Quaritsch wskazuje, że dzieło wyznacza początek drogi ku wartościom, które Schmitt uznał za odpowiedź na rozpad liberalno-burżuazyjnego ładu[286]. Tekst ten inicjuje proces formowania się decyzjonistycznego idiomu myślenia, kolejno rozwiniętego w *Teologii politycznej* oraz *Dyktaturze*. W tym sensie *Politische Romantik* funkcjonuje jako akt samostanowienia –

[279] K. H. Bohrer, *Die Kritik der Romantik. Der Verdacht der Philosophie Gegen die literarische Moderne*, Suhrkamp 1989, s. 288.
[280] Ch. Roque, *Die umstrittene Romantik. Carl Schmitt, Karl Mannheim, Hans Freyer und die politische Romantik*, w: M. Gangl, G. Raulet (red.), *Intellektuellendiskurse in der Weimarer Republik. Zur politischen Kultur einer Gemengelage*, Peter Lang GmbH, Internationaler Verlag der Wissenschaften 2007, s. 141.
[281] Ibidem, s. 141.
[282] P. Noack, *Carl Schmitt. Eine Biographie*, Propyläen Verlag 1993, s. 48.
[283] R. Mehring, *Überwindung des Ästhetizismus? Carl Schmitts selbstinquisitorische Romantikkritik*, „Athäneum" 2006, nr 16, s. 125-147.
[284] R. Mehring, *Carl Schmitt. Aufstieg und Fall…*, s. 102.
[285] R. Mehring, *Carl Schmitt. Aufstieg und Fall…*, s. 102.
[286] H. Quaritsch, H. *Complexio Oppositorum. Über Carl Schmitt. Vorträge und Diskussionsbeiträge des 28. Sonderseminars 1986 der Hochschule für Verwaltungswissenschaft Speye*r, Duncker & Humblot 1988, rozdział 3.

moment, w którym Schmitt konstytuuje się jako myśliciel polityczny świadomy ograniczeń niemieckiego idealizmu i jego estetycznych konsekwencji.

Ponadto w *Politycznym romantyzmie* Schmitt buduje intelektualny pancerz przeciw potencjalnej krytyce swojej wciąż kształtującej się teorii. Hugo Ball wskazuje, że esej miał m.in. „uchronić wielkich teologów politycznych – Burke'a, de Bonalda i de Maistre'a – przed dalszym myleniem ich z politykującymi romantykami i adaptatorami takimi jak Adam Müller czy Friedrich Schlegel"[287]. Schmitt stara się więc oczyścić dziedzictwo kontrrewolucyjne z zarzutu subiektywności, podkreślając jego racjonalny, teologiczno-polityczny charakter. W tym sensie *Politische Romantik* redefiniuje kontrrewolucję – nie jako sentymentalną nostalgię, lecz tradycję zakorzenioną w pojęciach ładu, autorytetu i historycznej ciągłości.

Wreszcie, w wymiarze prawnym *Politische Romantik* to zapowiedź Schmittowskiej teorii konstytucyjnej, opartej na kluczowym rozróżnieniu między konstytucją relatywną a absolutną. Autor ukazuje spór między konserwatywną krytyką Rewolucji Francuskiej a oświeceniową wiarą w możliwość racjonalnego projektowania porządku politycznego. W pismach Burke'a, Rehberga, Gentza, Bonalda i de Maistre'a odnajduje wspólny motyw: odrzucenie przekonania, że państwo może legitymować wyłącznie abstrakcyjnie ujęte normy, a konstytucja wynika z doświadczenia historycznego i naturalnych form wspólnoty[288].

Kontrastuje to z niemiecką recepcją idei rewolucyjnych, zdominowaną przez wpływy idealizmu – w szczególności Fichtego – który traktował państwo jako racjonalny projekt, powstający *ex nihilo* w wyniku samoograniczenia jednostek funkcjonujących we wspólnocie[289]. Schmitt, zestawiając oba podejścia – konserwatywne (organiczne) i nowoczesne (projektowe) – odsłania istotę sporu o genezę porządku politycznego, który uznaje za centralny konflikt nowoczesności[290].

Indywidualizm a kryzys decyzji

Dla Carla Schmitta źródłem duchowej deformacji romantyzmu jest indywidualizm, rozumiany nie jako afirmacja osoby, lecz jako rezygnacja z zobowiązań wobec wspólnoty[291]. Rzeczywistość przestaje być przedmiotem poznania czy działania, stając się jedynie okazją

[287] Hugo B., *Carl Schmitts…* s. 269.
[288] C. Schmitt, *Politische Romantik*…, s. 114-115 i n.
[289] Ibidem, s. 115.
[290] Ibidem, s. 114-116.
[291] Ibidem, s. 18.

do estetycznego przeżycia. W efekcie – jak wyjaśnia Schmitt – tradycyjna relacja przyczynowości, ustępuje miejsca „okazji" (*occasio*) – doraźnemu impulsowi, pozbawionemu zakorzenienia w jakimkolwiek porządku[292]. Schmitt postrzega to jako bunt epistemologiczny i ontologiczny wobec racjonalnego ładu: brak propozycji politycznej czy etycznej, lecz tylko i wyłącznie kontemplacja rozproszenia. Estetyzacja staje się dominującą postawą wobec świata, obejmując sztukę, religię, politykę i naukę, które tracą normatywny sens i zostają zredukowane do form stylistycznych[293].

Schmitt dostrzega w tej indywidualistycznej postawie poważne zagrożenie natury aksjologiczne: wartości przestają pełnić funkcję normatywnego punktu odniesienia, a rzeczywistość ulega fragmentaryzacji w wyniku subiektywnych interpretacji. Źródeł tego procesu upatruje on w dwóch fundamentalnych wstrząsach nowoczesności: po pierwsze, w rewolucji kopernikańskiej, która pozbawiła Ziemię centralnego miejsca w kosmicznym porządku, a po drugie – w racjonalizmie, który ustanowił *cogito* jedynym źródłem poznawczej pewności.

Pojęcie *cogito*, wywodzące się z myśli René Descartesa i oznaczające świadomość własnego myślenia („Cogito, ergo sum"), w ujęciu Schmitta symbolizuje autonomiczne, subiektywne centrum odniesienia, pozostające w stanie ontologicznej izolacji wobec świata po odrzuceniu metafizycznych oraz wspólnotowych fundamentów istnienia. To radykalne odseparowanie podmiotu od obiektywnego porządku prowadzi – zdaniem Schmitta – do kryzysu zarówno poznania, jak i wartości. Cogito staje się bowiem źródłem relatywizmu epistemologicznego i moralnego, zaś rzeczywistość jawi się jako rozproszony, niespójny zbiór jednostkowych doznań zmysłowych[294].

Schmitt zauważa, że klasyczna filozofia oraz idealizm niemiecki podejmowały próbę przezwyciężenia tego kryzysu poprzez nadanie mu konstruktywnego wymiaru: w myśli Hegla poprzez rozum urzeczywistniający się w dziejowym procesie dialektycznym, natomiast u Fichtego – jako walkę ducha o osiągnięcie samowiedzy. Romantyzm, w przeciwieństwie do tych wysiłków, zrywa z dążeniem do obiektywnego uzasadnienia porządku poznawczego i etycznego. Traktuje on nierozstrzygalność i niepewność jako wartości same w sobie – estetyczne i egzystencjalne[295]. Kryzys poznania nie stanowi już

[292] Ibidem, s. 18.
[293] Ibidem, s. 17 i n.
[294] Ibidem, s. 62-63.
[295] Ibidem, s. 65.

problemu wymagającego rozwiązania, lecz staje się punktem wyjścia dla indywidualnej ekspresji, subiektywnej interpretacji oraz emocjonalnej reakcji jednostki.

W konsekwencji, romantyzm – według Schmitta – podważa fundamenty ładu politycznego, ponieważ działanie romantyczne zakorzenione jest w sferze wrażeń i nastrojów, a nie w przestrzeni wspólnotowej odpowiedzialności czy decyzji politycznej. Romantyk reaguje, zamiast decydować; interpretuje, zamiast uczestniczyć w konstytuowaniu obiektywnego porządku[296].

Demiurgowie świeckiego świata: społeczeństwo i historia

Schmitt umieszcza romantyzm w centrum metafizycznego kryzysu nowoczesności – epoki, w której dawna teologia utraciła moc porządkowania świata, a jej miejsce zajęły dwa nowe absoluty: społeczeństwo i historia. Pojęcia te, pierwotnie zakorzenione w praktyce wspólnot i doświadczeniu historycznym, zostały przekształcone w abstrakcyjne kategorie o quasi-sakralnym charakterze, pełniące rolę świeckich gwarantów ładu i sensu

Pierwszym z nowoczesnych demiurgów – jak zauważa Schmitt – staje się społeczeństwo, które uzyskuje status zarówno podmiotu, jak i przedmiotu moralnego oraz politycznego. W tej roli funkcjonuje ono jako fikcyjny absolut, w imieniu którego przemawiają władza polityczna, elity intelektualne oraz media. Szczególnie wyraźnie przejawia się to w dziedzictwie rewolucji francuskiej, gdzie „wola ludu" została wyniesiona do rangi dobra absolutnego, a wszelki sprzeciw wobec niej – także wobec jej instytucjonalnych lub ideologicznych reprezentacji – zaczął być traktowany jako akt politycznej herezji[297].

W tej perspektywie nowoczesny polityk przestaje być jednostką prywatną, jego tożsamość zostaje całkowicie podporządkowana roli funkcjonariusza wyobrażonej woli społecznej. Staje się on swoistym kapłanem świeckiej religii republikańskiej, której dogmaty nie dopuszczają alternatywy wobec powszechnej zgody na abstrakcyjne pojęcie dobra wspólnego. Władza, aby zachować legitymizację, musi występować w formie służby społecznej, podczas gdy indywidualne ambicje i interesy ukrywane są pod maską bezinteresownego oddania wspólnocie. Schmitt interpretuje ten proces jako przejaw modernistycznej hipokryzji, w której sfera prywatna zostaje wystylizowana na publiczną, a profanum przybiera pozory sacrum. W rezultacie suwerenny akt decyzji – będący dla

[296] Ibidem, s. 65.
[297] Ibidem, s. 68 i n.

Schmitta istotą polityczności – ustępuje miejsca rytuałowi przemawiania „w imieniu" ludu, w którym odpowiedzialność polityczna rozmywa się w bezosobowej formule społecznej woli[298].

Drugim z „nowoczesnych bóstw" – obok społeczeństwa – staje się historia, która, jak wskazuje Schmitt, przestaje pełnić wyłącznie funkcję opisu przeszłych wydarzeń. Z narzędzia narracyjnego przeistacza się ona w autonomiczny autorytet normatywny, wyznaczający, co należy uznać za istotne, słuszne i zgodne z duchem czasu. W tym ujęciu wydarzenia same w sobie zyskują charakter normatywny: ich znaczenie i sens przyjmowane są bez konieczności odwoływania się do transcendentnych wartości czy zasad moralnych[299].

Tym samym historia zostaje wyniesiona do rangi absolutu, który sam siebie ustanawia i interpretuje. Podobnie jak dawny Bóg, wymaga ona wiary i posłuszeństwa – jej przebieg należy akceptować niezależnie od empirycznych dowodów, racjonalnej analizy czy krytycznej refleksji. Schmitt podkreśla przy tym dualistyczny charakter historii: może ona działać zarówno jako siła rewolucyjna, zrywająca z przeszłością i dążąca do ustanowienia nowego porządku *ex nihilo*, jak i jako siła konserwująca, odwołująca się do tradycji, wspólnotowych form życia oraz instytucji takich jak naród, język czy prawo. To napięcie pomiędzy tworzeniem nowego a zachowywaniem ciągłości ujawnia ambiwalentną rolę historii w nowoczesnym świecie. Z jednej strony historia uzasadnia istnienie obowiązującego porządku, legitymizując go w imię nieuchronności dziejowego procesu, z drugiej – ogranicza rzeczywiste pole suwerennej decyzji politycznej, podporządkowując ją teleologicznemu biegowi dziejów. W ten sposób, zdaniem Schmitta, historia zastępuje transcendencję, stając się świeckim źródłem sensu i autorytetu[300].

Schmitt podkreśla, że to Hegel nadał historii wymiar metafizyczny, czyniąc z niej immanentne źródło legitymizacji porządku politycznego. W Heglowskiej filozofii dzieje nie stanowią zbioru przypadkowych wydarzeń, lecz są racjonalnym procesem urzeczywistniania się ducha. Duch narodu (*Volksgeist*) znajduje swój konkretny wyraz w państwie, które dla Hegla stanowi najwyższą formę wspólnotowego życia – instytucjonalne ucieleśnienie rozumu w porządku prawnym, politycznym i kulturowym[301].

[298] Ibidem, s. 69 i n.
[299] Ibidem, s. 68.
[300] Ibidem, s. 80.
[301] Ibidem, s. 74 i n.

Jednocześnie każde państwo, choć wyraża swoisty duch narodowy, pozostaje jedynie etapem w rozwoju ducha dziejów (*Weltgeist*), który kieruje całością procesu historycznego. To właśnie *Weltgeist* nadaje poszczególnym narodom ich dziejową funkcję, wyznaczając, które z nich w danym momencie stają się nośnikami uniwersalnego postępu rozumu. W ten sposób heglowska historiozofia łączy to, co partykularne, z tym, co uniwersalne: państwo jako ekspresja ducha narodu zyskuje znaczenie dopiero w perspektywie dziejowego rozwoju rozumu, stanowiącego ostateczny cel i miarę historii[302].

Zdaniem Schmitta, zapoczątkowany przez Hegla proces sakralizacji historii osiągnął swoje apogeum w marksizmie, który dokonał radykalnej reinterpretacji heglowskiej dialektyki, nadając jej charakter polityczno-rewolucyjny. W marksistowskiej wizji dziejów proletariat staje się „nosicielem rzeczywistego ruchu historycznego", działającym w imieniu całej ludzkości i utożsamianym z samą historią jako podmiotem. Tym samym historia przestaje pełnić funkcję narracyjną czy opisową, a staje się nadrzędną kategorią normatywną i teleologiczną – strukturą, która nie tylko interpretuje świat, lecz także określa jego sens, konieczność i kierunek rozwoju[303].

W konsekwencji – jak zauważa Schmitt – powrót do klasycznej teologii staje się niemożliwy. Jej miejsce zajmuje nowoczesna metafizyka historii, pełniąca funkcję świeckiego systemu wyjaśniania rzeczywistości. To właśnie ona staje się w epoce nowoczesności głównym źródłem legitymizacji porządku politycznego i moralnego, zastępując transcendencję immanentną logiką dziejów[304].

Schmitt zwraca uwagę na paradoks nowoczesnych koncepcji dziejów: im silniej podkreślają one obiektywną, rzekomo konieczną logikę procesów historycznych, tym bardziej ograniczają znaczenie decyzji i odpowiedzialności jednostki. Zarówno w filozofii Hegla, jak i w marksizmie, „lud" nie funkcjonuje jako suwerenny podmiot, lecz jako wykonawca dziejowej konieczności – narzędzie procesu historycznego, a nie jego sprawca. Dzieje stają się samoregulującym mechanizmem, a człowiek zostaje zredukowany do roli medium, przez które urzeczywistnia się obiektywny sens historii[305].

Zdaniem Schmitta, genezy tego zjawiska należy szukać w romantycznej konstrukcji podmiotowości – rozdartej pomiędzy pragnieniem suwerenności a niezdolnością

[302] Zob. G.A. Magee, *The Hegel Dictionary*, Continuum International Publishing Group 2010, s. 260 i n.
[303] C. Schmitt, *Politische Romantik*…, s. 74
[304] Ibidem.
[305] Ibidem, s. 89-90.

do realnego działania. W świecie zdominowanym przez abstrakcyjne procesy społeczne, ekonomiczne i historyczne jednostka stopniowo traci status twórcy, stając się biernym obserwatorem rzeczywistości, której sens wydaje się niezależny od ludzkiej decyzji. Paradoksalnie, choć romantyzm deklarował sprzeciw wobec tej utraty podmiotowości, w rzeczywistości pogłębił jej kryzys: zamiast aktywności politycznej oferował introspekcję, a zamiast decyzji – estetyzację doświadczenia[306].

Schmitt zauważa, że romantyk, pogrążony w kontemplacji, rezygnuje z realnego wpływu na świat, a jego samotność osiąga apogeum w momencie, gdy próbuje odnaleźć oparcie w religii. Wtedy bowiem ujawnia się zasadnicza sprzeczność jego egzystencjalnej sytuacji: nie można być równocześnie suwerennym twórcą i pokornym wiernym. W obliczu tej alternatywy – *Entweder–Oder*[307], pęka nie tylko iluzja duchowej integralności jednostki, lecz także cały projekt romantyzmu jako spójnej formacji duchowej[308]. W tym sensie Schmittowski diagnoza romantyzmu nie ogranicza się do krytyki pewnego stylu myślenia, lecz dotyka samego źródła nowoczesnego kryzysu podmiotowości – napięcia między wolą suwerenności a ucieczką od odpowiedzialności za realny porządek świata.

3.2. Dyktatura: między legalnością a suwerennością

Po estetyczno-krytycznym etapie *Romantyzmu politycznego*, Schmitt dokonuje wyraźnego zwrotu ku systematycznej refleksji nad formami sprawowania władzy. W *Dyktaturze* rezygnuje z polemiki z duchowymi postawami epoki na rzecz precyzyjnej typologii struktur prawno-politycznych. Praca ta stanowi jego pierwszą próbę systematycznego ujęcia zagadnienia władzy nadzwyczajnej, a zarazem moment przełomowy w rozwoju jego myśli. W *Dyktaturze* po raz pierwszy pojawiają fundamentalne kategorie, właściwe dla jego późniejszej twórczości – rozróżnienie między dyktaturą komisarczą a suwerenną, legalnością a legitymizacją, refleksja nad decyzją jako aktem fundującym porządek prawny oraz analiza stanu wyjątkowego jako momentu, w którym polityczność ujawnia się w swojej modelowej postaci. Schmitt, poprzez podręcznikową

[306] Ibidem, s. 75-78.
[307] Ibidem, s. 76. „Entweder–Oder" (czyli „albo–albo"), zaczerpnięte od Kierkegaarda, oznacza moment koniecznego wyboru – między życiem estetycznym (opartym na unikaniu zaangażowania i ucieczce od odpowiedzialności) a etycznym (wymagającym decyzji, powiązanym z konsekwencjami). Schmitt interpretuje ten motyw jako próbę, przed którą staje romantyk: musi zdecydować, czy chce pozostać niezależnym twórcą, czy też poddać się rzeczywistości wspólnoty, historii i religii. Romantyk jednak nie chce – lub nie potrafi – dokonać wyboru, a właśnie ten brak decyzji prowadzi, zdaniem Schmitta, do upadku całego projektu romantycznego.
[308] C. Schmitt, *Politische Romantik*…, s 75-78.

klasyfikację różnych form dyktatury, stara się uchwycić moment, w którym państwo przekracza ramy formalnego legalizmu, ujawniając w ten sposób suwerena zdolnego do działania w sytuacji zerwania ciągłości normatywnej.

3.2.1. Ewolucja pojęcia dyktatury

Pojęcie dyktatury wywodzi się z tradycji republiki rzymskiej. W klasycznym rozumieniu była to legalna, tymczasowa forma nadzwyczajnej władzy, powoływana w sytuacjach zagrożenia wewnętrznego lub zewnętrznego. Senat, przekazując dyktatorowi pełnię kompetencji wykonawczych na maksymalnie sześć miesięcy, zawieszał działanie zwyczajnych procedur republikańskich. Zadaniem dyktatora było przywrócenie porządku i niezwłoczne ustąpienie z urzędu. Takim dyktatorem był Lucjusz Kwinkcjusz Cyncynat, *notabene* usposobienie republikańskich cnót obywatelskich. Z biegiem czasu instytucja dyktatury uległa jednak degeneracji: w I wieku p.n.e. generał Sulla objął władzę jako dyktator na czas nieograniczony, a następnie Juliusz Cezar przekształcił dyktaturę w narzędzie własnej, osobistej dominacji. Szczególnie symboliczne było przyjęcie przez Juliusza Cezara tytułu *dictator perpetuo*, co w praktyce oznaczało kres republikańskiego ładu – po jego śmierci instytucję dyktatury formalnie zniesiono[309].

W czasach nowożytnych pojęcie dyktatury powracało w kontekście przemian ustrojowych – w rewolucyjnej Francji wiązano je z rządami jakobinów i Napoleona Bonapartego[310]. Natomiast w początku XX wieku wyraźnie zarysowały się różne nurty interpretacyjne wokół pojęcia dyktatury. W dyskursie liberalnym pozostawała ona nadal postrzegana jako nadzwyczajne narzędzie działania w obrębie obowiązującego porządku konstytucyjnego – środek tymczasowy, choć o ograniczonej legitymizacji. Dla nurtów rewolucyjnych, zwłaszcza marksistowskich, dyktatura stanowiła natomiast instrument walki klasowej i narzędzie transformacji społecznej. W tym szerokim kontekście interpretacyjnym Carl Schmitt zaproponował własne, oryginalne ujęcie dyktatury – traktując ją konstytutywny moment suwerennej decyzji – odpowiedź na kryzys legitymizacji i nadmiernego proceduralizmu nowoczesnego państwa konstytucyjnego.

Zaskakująco wczesnym świadectwem zainteresowania Carla Schmitta problematyką dyktatury był esej *Dyktatura i stan oblężenia* (*Diktatur und Belagerungszustand. Eine staatsrechtliche Studie*) z 1916 roku. Tekst ten nie tylko antycypował rewolucyjne wydarzenia w Rosji, lecz także zawierał w zalążkowej formie zasadnicze kategorie jego

[309] A. Lintott, *The Constitution of the Roman Republic*, Oxford University Press 2003, s. 120 i n.
[310] E. Hobsbawm, *The Age of Revolution 1789-1848*, Vintage Books 1996, s. 53-77.

późniejszej filozofii politycznej: suwerenność, decyzję, legitymizację oraz stan wyjątkowy. Dyskusyjne pozostaje, czy praca ta ma charakter prognostyczny, czy raczej reaktywny – powstała bowiem na polecenie przełożonego Schmitta w okresie jego służby wojskowej[311]. Warto przy tym zauważyć, że jeszcze przed proklamowaniem Republiki Weimarskiej konstytucyjna monarchia niemiecka w epoce wilhelmińskiej faktycznie przekształciła się w tzw. „dyktaturę wojskową"[312]. Z tego względu esej można odczytywać zarówno jako diagnozę upadku porządku konstytucyjnego, jak i próbę wskazania środków jego ocalenia.

W przedmiotowej pracy Schmitt wprowadza istotne rozróżnienie między stanem oblężenia a dyktaturą. Stan oblężenia oznacza czasowe zawieszenie swobód obywatelskich i koncentrację władzy wykonawczej, przy jednoczesnym formalnym zachowaniu mocy obowiązującej konstytucji: władza wojskowa nie zyskuje kompetencji legislacyjnych, a sądownictwo pozostaje niezależne. Dyktatura natomiast łączy w sobie władzę ustawodawczą i wykonawczą, prowadząc do ustanowienia nowego porządku normatywnego *praeter legem* – formalnie działającego poza obowiązującym prawem, lecz rzekomo w jego imieniu, z zamiarem jego odnowienia lub przekształcenia[313].

Kolejnym ważnym impulsem dla rozważań Schmitta nad pojęciem dyktatury okazały się wydarzenia w Monachium w 1919 roku, kiedy – po upadku monarchii niemieckiej i ustanowieniu Republiki Weimarskiej – doszło do krótkotrwałego eksperymentu rewolucyjnego w postaci proklamowania Socjalistycznej Republiki Rad (*Bayerische Räterepublik*). Próba wprowadzenia bolszewickiego modelu władzy rad została brutalnie stłumiona, a Schmitt był bezpośrednim obserwatorem starć między frakcjami lewicowymi, prawicowymi i militarnymi[314]. Wkrótce po tych wydarzeniach, w opublikowanej w 1921 roku pracy *Die Diktatur*, Schmitt podjął próbę systematycznego ujęcia pojęcia dyktatury – pojęcia, które już wówczas było obciążone znaczeniową ambiwalencją, oscylując między prawno-konstytucyjnym instrumentem a rewolucyjnym narzędziem transformacji.

Autor *Die Diktatur* nie tylko rekonstruuje historyczne formy i zastosowania tej instytucji, lecz przede wszystkim wprowadza kluczowe dla swojej późniejszej teorii

[311] C. Schmitt, *Die Militärzeit 1915 bis 1919. Tagebuch Februar bis Dezember 1915*, G. Geisler, E. Hüsmert (red.), Duncker & Humblot 2005, s. 125.
[312] H. Heiber, H. 1993. *The Weimar Republic*, Blackwell 1993, s. 3.
[313] C. Schmitt, *Diktatur und Belagerungszustand. Eine staatsrechtliche Studie*, w: "Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft", 1916, t. 38, s. 138-161.
[314] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…*s. 19-22.

politycznej rozróżnienie między dyktaturą komisarczą (*kommissarische Diktatur*) a dyktaturą suwerenną (*souveräne Diktatur*). Dyktatura komisarza ma charakter zachowawczy – jej celem jest ochrona obowiązującego porządku konstytucyjnego. Choć działa poza jego formalnymi procedurami, czyni to w jego imieniu i dla jego utrzymania. W przeciwieństwie do niej, dyktatura suwerenna zrywa z dotychczasowym ładem oraz ustanawia nową normatywną podstawę władzy, jest zatem władzą fundacyjną, przekraczającą istniejące ramy prawne i wyrażającą pierwotny akt ustanowienia porządku politycznego. Powyższe rozróżnienie stanowi oś analityczną całej pracy i punkt wyjścia do dalszych rozważań nad relacją między prawem, suwerennością i legitymizacją.

Naturalnie *Die Diktatur* wykracza poza ramy prawniczej dogmatyki. Schmitt osadza swoje rozważania w szerokim kontekście kulturowo-historycznym, prowadząc czytelnika od Machiavellego i Hobbesa po rewolucję francuską i bolszewicką[315]. Wywód rozwija się równolegle na dwóch poziomach: doktrynalno-teoretycznym i empiryczno-historycznym. Na pierwszym z nich autor dokonuje reinterpretacji fundamentalnych kategorii klasycznej teorii państwa – takich jak suwerenność, podział władzy, przedstawicielstwo czy konstytuanta (*pouvoir constituant*). Na drugim odwołuje się do konkretnych przykładów sprawowania władzy nadzwyczajnej, przywołując postaci cesarskich komisarzy, Cromwella, Wallensteina czy jakobinów. Przykłady te nie pełnią funkcji ilustracyjnej, lecz stanowią integralny element konstrukcji pojęciowej, ukazując sens kategorii teoretycznych w perspektywie politycznej *praxis.*

W konsekwencji *Die Diktatur* nie jest jedynie studium jednej instytucji, lecz koncepcyjną próbą uchwycenia strukturalnych mechanizmów nowoczesnego państwa – jego dynamiki, źródeł legitymizacji i sposobów reagowania na sytuacje graniczne. Już na początku lat dwudziestych Schmitt dostrzegał znaczenie pojęcia dyktatury w kontekście art. 48 Konstytucji Weimarskiej, przyznającego prezydentowi Rzeszy prawo do wprowadzania stanu wyjątkowego. Wątki te rozwinięte zostaną w jego późniejszych pracach poświęconych kryzysowi demokracji parlamentarnej, roli władzy prezydenckiej i poszukiwaniu źródeł legitymizacji.

Centralne pytanie, które organizuje wywód Schmitta, brzmi: jak państwo może urzeczywistniać prawo w sytuacjach, gdy sama norma prawna zostaje zakwestionowana przez rzeczywistość polityczną? Aby na nie odpowiedzieć, Schmitt sięga do tradycji

[315] R. Mehring, P*athetisches Denken. Carl Schmitts Denkweg am Leitfaden Hegels: katholische Grundeinstellung und antimarxistische Hegelstrategie*, Duncker & Humblot 1989, s. 60

dyktatury, nadając jej nowy sens w ramach refleksji nad konstytucjonalizmem nowoczesnym. Dyktatura przestaje być dla niego jedynie historycznym zjawiskiem, a staje się narzędziem analizy i neutralizacji kryzysów prawno-politycznych. Schmitt dopuszcza przy tym, by prawo do dyktatury przysługiwało również siłom kontrrewolucyjnym – o ile nie sprowadza się ono do prostego odtwarzania przeszłości, lecz służy przekształceniu porządku w imię jego ocalenia. W tym ujęciu dyktatura nie jest arbitralnym aktem jednostkowej woli, lecz instytucjonalnym mechanizmem tymczasowej reorganizacji władzy w momentach kryzysu, który pozwala ukierunkować nieuchronne przemiany historyczne. *Die Diktatur* ujawnia zatem zalążki szerszego projektu teoretycznego, który Schmitt w pełni rozwinie w *Teologii politycznej* oraz w *Pojęciu polityczności*.

3.2.2. Dyktatura komisarcza[316]

Carl Schmitt, analizując instytucję dyktatury komisarycznej, sięga do nowożytnej refleksji nad państwem, w której szczególne miejsce zajmuje Niccolò Machiavelli. Zdaniem Schmitta, autor *Discorsi* jako jeden z pierwszych dostrzegł strukturalne ograniczenia ustrojów republikańskich w sytuacjach kryzysu politycznego. Machiavelli nie postrzegał zatem dyktatury jako instrumentu demontażu istniejącego ładu, lecz jako instytucję ochronną, powoływaną w warunkach *casus necessitatis* – wtedy, gdy standardowe procedury ustrojowe okazują się niewystarczające wobec nadzwyczajnego zagrożenia[317].

W rekonstrukcji Schmitta Machiavelli ujmuje więc dyktaturę nie jako zaprzeczenie republikańskiego ładu, lecz jako mechanizm przywracania funkcjonalności państwa w momentach kryzysu. Władza nadzwyczajna stanowi w tym ujęciu integralny element konstytucyjnego porządku, a nie jego negację, pod warunkiem że pozostaje ograniczona w czasie, nie narusza kompetencji ustawodawczych ani integralności podstawowych instytucji republikańskich. Co więcej, sprawujący ją musi odznaczać się *virtù* – rozumianą jako republikańska cnota polityczna, łącząca odwagę, roztropność i zdolność podporządkowania interesu jednostkowego dobru wspólnemu[318].

Schmitt dostrzega w Machiavelliańskiej refleksji moment narodzin nowoczesnego realizmu politycznego, który znajduje swój wyraz zarówno w *Discorsi*, jak i w *Il Principe*. U Machiavellego skuteczność działania staje się centralnym kryterium oceny polityki, wyprzedzając kwestie jej etycznej legitymizacji. Państwo jawi się jako mechanizm, którego

[316] Schmitt, *Die Diktatur*, Duncker & Humblot, Berlin 2023, s. 1-94.
[317] Ibidem, s. 6.
[318] Ibidem, s. 6 i n.

funkcjonowanie należy analizować nie według norm moralnych, lecz z perspektywy stabilności i zdolności przetrwania. Polityka przekształca się w sztukę rządzenia, a dyktator – w tym kontekście – nie jest tyranem, lecz technikiem władzy, działającym w imię zachowania ładu[319].

Zdaniem Schmitta, to właśnie owo przesunięcie akcentu z wartości na skuteczność zapowiada narodziny nowożytnej koncepcji racji stanu, choć sam Machiavelli nie formułuje jej jeszcze w sposób systematyczny[320]. Kompleksową analizę tej idei podejmuje dopiero Arnold Clapmar, który – mimo krytycznego dystansu wobec Machiavellego – rozwija jego rozróżnienie między techniką rządzenia a moralnością obywatelską. Tym samym wpisuje się w kształtującą się w XVII wieku tradycję racji stanu, ujmując politykę jako sferę wyłączoną spod powszechnie obowiązujących norm etycznych i kierującą się własną logiką skuteczności[321].

Jak zauważa Schmitt, w dziele *De arcanis rerumpublicarum* (1605) Clapmar wprowadza kluczowe rozróżnienie między *jura imperii* a *jura dominationis*. Pierwsze z nich – *jura imperii* – to trwałe, jawne i niezbywalne prerogatywy władzy takie jak kompetencje ustawodawcze, które w ujęciu Clapmara znajdują legitymizację zarówno w prawie naturalnym, jak i w prawie boskim (*jus divinum*). Przeciwstawione im *jura dominationis* dotyczą prerogatyw nadzwyczajnych, przysługujących władzy w sytuacjach wyjątkowych – takich jak wojna, rebelia czy głęboki kryzys polityczny – kiedy dopuszczalne jest zawieszenie obowiązujących norm (*jus commune*) w imię nadrzędnych celów: przetrwania państwa, przywrócenia porządku oraz zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Clapmar określa te nadzwyczajne kompetencje „legalną tyranią" (*tyrannis legitima*), podkreślając ich instrumentalny i tymczasowy charakter, ściśle podporządkowany racji stanu. Jego stanowisko pozostaje jednak ambiwalentne: z jednej strony uznaje konieczność wyposażenia władzy w środki reagowania na sytuacje ekstremalne, z drugiej – przestrzega przed ich trwałą instytucjonalizacją, mogącą prowadzić do wypaczenia w formie *flagitia dominationis*, czyli jawnego despotyzmu. W tej perspektywie *jura dominationis* jawią się jako konieczne, lecz niebezpieczne narzędzie rządzenia – usprawiedliwione jedynie wtedy, gdy pozostają podporządkowane dobru wspólnemu i nie naruszają fundamentalnych struktur porządku politycznego[322].

[319] Ibidem, s. 8.
[320] Ibidem, s. 5.
[321] Ibidem, s. 14.
[322] Ibidem, s. 14-16.

Schmitt, rekonstruując klasyfikację Clapmara, nie poprzestaje na jej historyczno-doktrynalnym opisie, lecz poddaje ją krytycznej analizie z perspektywy nowoczesnego rozumienia suwerenności. Jego zdaniem próba utrzymania normatywnego podziału między *jura imperii* a *jura dominationis* pomija fakt, że to właśnie te drugie stanowią właściwe jądro suwerenności. W nowoczesnym państwie, które – według Schmitta – funkcjonuje w stanie permanentnego kryzysu, suwerenność nie urzeczywistnia się w ramach stabilnych instytucji (*jura imperii*), lecz w zdolności do podjęcia decyzji o zawieszeniu norm. Decyzja ta nie może być poprzedzona żadną regułą, gdyż to ona konstytuuje wyjątek, a tym samym warunkuje możliwość istnienia samej normy. W tym sensie *jura dominationis* nie stanowią odstępstwa od porządku prawnego, lecz ujawniają jego konstytutywną aporię: normatywny porządek wymaga istnienia suwerena, który w razie konieczności może go zawiesić[323].

W konsekwencji klasyczne rozróżnienie Clapmara traci swój normatywny charakter i zostaje przez Schmitta przekształcone w narzędzie opisu strukturalnej dwuznaczności porządku politycznego. *Jura imperii* i *jura dominationis* nie reprezentują dwóch odrębnych sfer władzy, lecz dwa aspekty jednej i tej samej suwerenności, której istota ujawnia się w momencie decyzji. Dla Schmitta normy są wtórne wobec decyzji: legalność nie stanowi autonomicznej kategorii prawnej, lecz jest rezultatem aktu politycznego rozstrzygnięcia. Tym samym Clapmarowska klasyfikacja, choć istotna jako świadectwo refleksji nad tajemnicą rządzenia (*arcana imperii*), nie może stanowić podstawy normatywnej teorii państwa nowoczesnego. Jej znaczenie – jak sugeruje Schmitt – ma charakter przede wszystkim heurystyczny: ujawnia napięcie między normą a decyzją, lecz nie oferuje sposobu jego przezwyciężenia[324].

Z tej diagnozy Schmitt wyprowadza zasadniczy wniosek: ani prawo naturalne, ani prawo pozytywne nie są w stanie ograniczyć suwerennej decyzji w stanie wyjątkowym. Suwerenność nie polega bowiem na treści rozstrzygnięcia, lecz na samej zdolności do jego skutecznego podjęcia – to ona wyznacza faktyczną granicę prawa. W rezultacie prawo zostaje wchłonięte przez władzę, a dyktatura – rozumiana nie jako incydentalne odstępstwo, lecz jako strukturalny mechanizm działania w sytuacji nadzwyczajnej – staje się logicznym i faktycznym fundamentem suwerenności.

W tym kontekście Schmitt odwołuje się w szczególności do teorii suwerenności Jeana Bodina. Zdaniem Schmitta francuski prawnik, definiując suwerenność jako władzę

[323] Ibidem, s. 16-18, 190.
[324] Ibidem.

absolutną, trwałą i niepodlegającą ograniczeniom ze strony prawa naturalnego czy religii, nie tylko zapoczątkował nowoczesne myślenie o państwie, lecz także ujawnił jego konstytutywną logikę. W ujęciu Bodina monarchiczny suweren nie jest mediatorem pomiędzy grupami społecznymi, lecz źródłem i fundamentem całego porządku prawnego. Jego legitymizacja nie wynika z żadnego zewnętrznego systemu wartości, ale z samej skuteczności działania, zwłaszcza w sytuacjach nadzwyczajnych[325].

Właśnie ten moment absolutyzacji decyzji politycznej Schmitt uznaje za narodziny nowoczesnej idei suwerenności. Szczególną zasługą Bodina było – według Schmitta – powiązanie pojęcia suwerenności z prawną zdolnością do stanowienia, uznaną za podstawowy atrybut władzy suwerennej. Wszystkie pozostałe prerogatywy – takie jak wypowiadanie wojny, zawieranie pokoju czy udzielanie łaski – mają w tym ujęciu charakter pochodny. Schmitt podkreśla, że Bodin nadał suwerenności formę jurydyczną, konstytuującą cały porządek polityczny: nie istnieje prawo wyższe od suwerena, gdyż to suweren jest źródłem wszelkiej normatywności[326].

W tej interpretacji Bodin jawi się jako protoplasta nowożytnej doktryny politycznej, która rezygnuje z transcendentalnych i moralnych podstaw legitymizacji władzy na rzecz jej czysto politycznej afirmacji. *Majestas* – najwyższa i niepodzielna władza – nie wymaga już uzasadnienia ani w prawie naturalnym, ani w boskim porządku, ani w kontrakcie społecznym. Istnieje jako fakt polityczny, który poprzedza zarówno społeczeństwo, jak i prawo, a jego trwałość i skuteczność stają się jedynym kryterium legitymizacji. W tym sensie suwerenność nie wynika z aktu założycielskiego, lecz z ontologicznej nadrzędności państwa wobec porządku społecznego – to państwo jest warunkiem możliwości prawa, a nie jego wytworem[327].

Schmittowska koncepcja dyktatury komisarycznej stanowi logiczne rozwinięcie refleksji Jeana Bodina nad strukturą władzy wykonawczej. Nadreński jurysta przyjmuje, że jeśli suwerenność nie zna formalnych ograniczeń, możliwe jest czasowe przekazanie jej kompetencji nadzwyczajnych podmiotom wykonawczym. Bodin wprowadza istotne rozróżnienie między *officier* – urzędnikiem działającym w ramach ustawowych i w warunkach stabilności ustrojowej – a *commissaire*, czyli komisarzem, który w sytuacjach nadzwyczajnych realizuje szczególny mandat suwerena. Ten drugi nie posiada własnej

[325] Ibidem, s. 27.
[326] Ibidem.
[327] Ibidem, s. 25-30.

podmiotowości instytucjonalnej – pełni funkcję wykonawczą, będąc narzędziem decyzji suwerena, a nie jej autonomicznym nosicielem[328].

Schmitt odczytuje figurę *commissaire* jako wzorzec działania dyktatora komisarycznego – nie suwerena, lecz wykonawcę woli suwerennej w warunkach czasowego zawieszenia porządku prawnego. Dyktator komisaryczny, podobnie jak komisarz, działa w imieniu suwerena i nie posiada własnej legitymizacji poza udzielonym mandatem.

Schmitt dostrzega jednak ograniczenia komisarycznego modelu władzy i sięga do Hobbesa, który wprowadza istotne rozróżnienie między legitymizacją a skutecznością rządzenia. W jego ujęciu suwerenność nie polega na zgodności z wcześniejszymi normami, lecz na zdolności do rozstrzygania sporów i ustanawiania porządku. Dla Hobbesa suwerenność jest ustanawiana przez wspólnotę poprzez umowę społeczną, lecz po jej zawarciu należy już do suwerena – jednostki lub zgromadzenia – który nie działa jako delegat ludu, lecz jako jego konstytutywny reprezentant[329].

Zdaniem Schmitta, takie ujęcie pozwala oddzielić skuteczność władzy od jej legitymizacji, co w momentach nadzwyczajnych umożliwia skupienie kompetencji wykonawczych w jednym podmiocie, bez formalnego przekazania lub utraty suwerenności. Jednocześnie jednak, jak zauważa, konstrukcja ta opiera się na formalnej fikcji: najwyższa władza pozostaje rzekomo w rękach ludu, nawet gdy jej faktyczne sprawowanie zostaje czasowo zawieszone lub wypaczone[330]. Ostatecznie, dla Schmitta, takie rozdzielenie suwerenności na wymiar legitymizacyjny i efektywnościowy – nie rozwiązuje problemu decyzji politycznej w stanie wyjątkowym, lecz jedynie go maskuje[331].

W konsekwencji Schmitt dochodzi do wniosku, że choć Hobbes zbliża się do decyzjonistycznego rozumienia suwerenności, ostatecznie cofa się przed jego pełną afirmacją. Usiłuje bowiem zachować nienaruszoną fasadę normatywnego porządku, odmawiając dyktatorowi statusu rzeczywistego suwerena, mimo że przekazuje mu faktyczną, niepodzielną władzę. Dlatego Schmitt proponuje własne rozwiązanie – figurę dyktatora suwerennego, który nie ogranicza się do czasowego zawieszenia prawa, lecz działa *ex nihilo*, poza jego ramami, ustanawiając nowy porządek polityczny jako warunek możliwości samego ładu. W tym ujęciu dyktatura traci charakter czysto instrumentalnej

[328] Ibidem, s. 32-37. Schmitt określa go mianem „Aktionskommissar", podkreślając, że jego rola sprowadza się wyłącznie do skutecznego działania w granicach wyznaczonego celu.
[329] Ibidem, s. 30-31
[330] Ibidem.
[331] Ibidem.

techniki rządzenia w sytuacjach nadzwyczajnych i staje się momentem fundacyjnym, w którym objawia się pierwotna decyzja polityczna – akt woli konstytuujący samą przestrzeń normatywną, a więc warunek możliwości wszelkiego prawa. Suwerenność nie jest już utożsamiana z podmiotem, który aktualnie sprawuje władzę, lecz oznacza instancję zdolną do jej ustanowienia poza prawem, choć zawsze w jego imieniu. Tym samym Schmitt radykalizuje Hobbesowską konstrukcję, przesuwając punkt ciężkości z legalności ku czystej, autorytatywnej decyzji, która legitymizuje się samą przez swoją skuteczność i moc kreacyjną[332].

3.2.3. Dyktatura suwerenna

Analizując nowożytne koncepcje suwerenności, Carl Schmitt odwołuje się do dwóch kluczowych pojęć: *volonté générale* Jeana-Jacquesa Rousseau oraz *pouvoir constituant* Emmanuela Josepha Sieyèsa. Oba terminy – choć odwołują się do odmiennych tradycji myślenia o polityce – Schmitt interpretuje jako dwa odmienne, lecz komplementarne sposoby rozumienia suwerenności – jeden akcentujący jej aksjologiczną treść, drugi jej konstytutywną formę. Ich zestawienie pozwala uchwycić pełnię problemu genezy i transformacji porządku politycznego, zwłaszcza w kontekście dyktatury jako momentu fundacyjnego[333].

W myśli Rousseau suwerenność przyjmuje postać normatywnej zasady, ukierunkowanej na realizację dobra wspólnego, wyrażonego w woli ogólnej (*volonté générale*). Jest ona niepodzielna, nieprzekazywalna i stanowi źródło legitymizacji wszelkiej władzy. To właśnie wola ogólna konstytuuje fundament porządku prawnego i nadaje sens wspólnocie politycznej jako jedności moralnej.

Z kolei w koncepcji Sieyèsa suwerenność przyjmuje postać funkcjonalną – wyrażoną w pojęciu *pouvoir constituant*, czyli władzy konstytuującej, która poprzedza wszystkie instytucje polityczne. Jest to pierwotna siła stwórcza wspólnoty, zdolna do ustanawiania, modyfikowania lub znoszenia obowiązującego porządku konstytucyjnego. O ile Rousseau skupia się na aksjologicznym wymiarze suwerenności – pytaniu, czym jest dobro wspólne i kto je wyraża – o tyle Sieyès akcentuje jej wymiar proceduralno-formalny, czyli sposób, w jaki wspólnota polityczna urzeczywistnia swoją wolę w instytucjonalnym kształcie.

[332] Ibidem, s. 129 i n.
[333] Ibidem s. 114-116 (Rousseau), 137-141 (Rousseau i Sieyès). W dalszej części podrozdziału 3.2.3 Dyktatura suwerenna wywód opiera się co do zasady na analizie tych fragmentów dzieła.

Pomimo różnic obie koncepcje oparte są na wspólnej zasadzie pierwotności aktu politycznego wobec prawa pozytywnego. Porządek prawny nie wynika z samej formy konstytucyjnej, lecz z aktualizacji wspólnotowej woli, która jest jego warunkiem istnienia. *Volonté générale* określa aksjologiczną treść ładu politycznego – to, co wspólne i sprawiedliwe – natomiast *pouvoir constituant* ustanawia ramy instytucjonalne tego ładu – to, kto i w jakim trybie może powołać go do życia. W interpretacji Schmitta pierwsze z tych pojęć wyraża wewnętrznego ducha suwerenności, drugie zaś – jej zewnętrzny, konstytutywny mechanizm. Zestawiając je, Schmitt odsłania pełną logikę suwerennej dyktatury, której legitymizacja nie wypływa z obowiązującego prawa pozytywnego, lecz z przekonania, że reprezentuje ona jednocześnie ducha woli ogólnej oraz formę konstytucyjnego aktu fundacyjnego. W tym sensie dyktatura jawi się jako moment, w którym akt ustanawiania i akt reprezentowania wspólnoty politycznej stają się tożsame – jako czysty wyraz suwerennej decyzji.

Carl Schmitt, reinterpretując *Umowę społeczną* Jeana-Jacquesa Rousseau, dostrzega w niej klucz do zrozumienia zależności między suwerennością a formami nadzwyczajnej władzy. Zgodnie z logiką Rousseau wszelkie organy państwowe – od przedstawicieli ludu, przez rządzących, aż po dyktatora – pełnią jedynie funkcję komisarzy woli ogólnej (*volonté générale*). Ich kompetencje mają charakter służebny i wtórny wobec nadrzędnej, niematerialnej zasady suwerenności ludu. Nawet w sytuacjach nadzwyczajnych dyktator nie działa autonomicznie – jego mandat pozostaje całkowicie podporządkowany duchowi wspólnotowej woli[334].

Schmitt zauważa jednak, że w tej konstrukcji obok figury komisarza pojawia się również figura legislatora, który obdarzony niemal mitycznym statusem, zostaje przez Rousseau umieszczony poza formalną strukturą instytucji. Nie jest wykonawcą istniejącego porządku, lecz jego inicjatorem. Jego działanie nie mieści się w granicach żadnego systemu uprawnień – ma charakter fundacyjny, polegający na zawiązaniu więzi politycznej poprzez ukierunkowanie wspólnoty ku dobru wspólnemu, które dopiero ma się urzeczywistnić w konstytucyjnym ładzie.

Schmitt dostrzega jednak w tej konstrukcji wewnętrzne napięcie: jak lud, który nie osiągnął jeszcze pełni świadomości politycznej, może rozpoznać, czy dana propozycja rzeczywiście ucieleśnia *volonté générale*? W tym układzie legislator ucieleśnia „prawo

[334] Ibidem, s. 114.

pozbawione siły", podczas gdy dyktator reprezentuje „siłę pozbawioną prawnego umocowania". Zestawienie tych dwóch postaci prowadzi Schmitta do wyłonienia figury dyktatora suwerennego, który łączy w sobie zarówno legitymizującą podstawę prawną, jak i zdolność do skutecznego egzekwowania władzy[335].

Schmitt przeciwstawia tu dyktaturę suwerenną i dyktaturę komisaryczną, wskazując, że choć obie mają charakter nadzwyczajny i interwencyjny, różnią się zakresem oraz celem działania. Dyktator komisaryczny funkcjonuje w ramach obowiązującego porządku konstytucyjnego – jego zadaniem jest przywrócenie zdolności operacyjnej systemu w warunkach kryzysu, nawet jeśli wymaga to czasowego zawieszenia jego instytucji. Dyktator suwerenny natomiast przekracza granice istniejącego prawa, umożliwiając ustanowienie nowego ładu politycznego. Nie likwiduje konstytucyjności, lecz dokonuje jej fundacyjnego przeformułowania. Odwołując się do myśli Sieyèsa, Schmitt wskazuje, że tylko dyktator suwerenny w pełni ucieleśnia *pouvoir constituant*, czyli władzę konstytuującą[336].

W modelu opracowanym przez Sieyèsa, jeszcze przed wybuchem rewolucji francuskiej, pierwotnym suwerenem pozostaje lud, istniejący niezależnie od instytucji politycznych. Najpierw powstaje wspólnota polityczna, a dopiero później wola polityczna oraz jej instytucjonalne formy. Oznacza to, że żadna konstytucja nie posiada trwałości samej w sobie – jej obowiązywanie zależy od ciągłego aktu uznania przez lud jako źródło suwerenności. Instytucje państwowe, stanowiące *pouvoir constitué*, mają zatem charakter wtórny, techniczny i odwoływalny. Zarówno Sieyès, jak i Rousseau, odrzucają ideę *Herrschaftsvertrag* – nie istnieje raz na zawsze zawarta umowa o podporządkowaniu się władzy[337]. Schmitt wyciąga z powyższego wniosek radykalny: każda konstytucja i każde państwo istnieją jedynie warunkowo, dopóki utrzymuje się uznanie ich źródła legitymizacji[338]. Sprzeczność między potrzebą trwałych struktur instytucjonalnych a wszechwładzą *pouvoir constituant* uzasadnia istnienie suwerennej dyktatury jako szczególnego aktu założycielskiego. Tylko ten, kto ucieleśnia władzę konstytuującą, może legitymizować zerwanie z dotychczasowym ładem i ustanowić nowy porządek polityczny[339].

[335] Ibidem, s. 115.
[336] Ibidem, s. 140-141.
[337] Ibidem.
[338] Ibidem.
[339] Ibidem.

Tym samym Schmitt rekonstruuje fundamentalny problem obecny już w myśli Rousseau: kto może powołać się na wolę ogólną, zanim zostanie ona wyrażona w konstytucyjnych formach? Innymi słowy: kto jest uprawniony do ogłoszenia nowego porządku, gdy żaden porządek jeszcze nie obowiązuje? Odpowiedź Schmitta prowadzi do pojęcia dyktatury suwerennej jako instytucji przejścia – aktu transformacji polityczno-prawnej, który nie wymaga legitymizacji proceduralnej, ponieważ jego mandat opiera się na działaniu w imieniu *pouvoir constituant*, władzy konstytuującej, która sama nie podlega żadnej normie. Jej legitymizacja wynika nie z zgodności z obowiązującym porządkiem prawnym, lecz z zdolności do ustanowienia nowego ładu politycznego.

Podsumowując, Schmitt odrzuca moralistyczne konotacje XIX-wiecznego rozumienia dyktatury i przekształca ją w narzędzie analizy osadzone w filozofii decyzji. W jego ujęciu dyktatura pełni dwojaką funkcję: służy politycznej interwencji w kryzysie oraz ujawnia ograniczenia abstrakcyjnego legalizmu, pozwalając sformułować teorię państwa skoncentrowaną na skuteczności działania. Schmitt nie neguje znaczenia prawa – traktuje je jako konieczny element porządku politycznego – podkreśla jednak, że każde prawo wymaga pierwotnego aktu ustanowienia, który sam nie podlega normie. To właśnie ten akt, suwerenny *par excellence*, konstytuuje możliwość istnienia jakiegokolwiek porządku normatywnego.

3.2.4. Dyktatura jako niebezpieczna koncepcja ideowa

Choć Carl Schmitt nie postrzega dyktatury jako zjawiska z definicji destrukcyjnego, dostrzega zagrożenia z nią związane – zwłaszcza gdy zostaje oderwana od celu przywrócenia porządku konstytucyjnego. W końcowych partiach *Die Diktatur* rezygnuje z wszelkiej idealizacji władzy nadzwyczajnej i ukazuje jej wewnętrzną ambiwalencję, analizując ewolucję stanu oblężenia (*Belagerungszustand*) – od militarnego środka obrony po narzędzie politycznej kontroli[340]. Ta przemiana, jak zauważa, odsłania zarówno proces „ucywilizowania" przemocy, jak i złudzenie, że władza wyjątkowa może zostać trwale podporządkowana formie prawnej[341].

W czasach Rewolucji Francuskiej stan oblężenia stanowił reakcję na bezpośrednie zagrożenie militarne. Dowódca wojskowy przejmował wówczas władzę nad siłami porządkowymi, administracją i sądami, działając poza ustanowionym porządkiem prawnym,

[340] Ibidem, s. 168-202. W dalszej części podrozdziału 3.2.4 Dyktatura jako niebezpieczna koncepcja ideowa wywód opiera się na analizie tego samego fragmentu dzieła.
[341] Ibidem s. 201-202.

lecz w celu jego ostatecznego przywrócenia. Była to – jak podkreśla Schmitt – klasyczna dyktatura komisaryczna: tymczasowa, techniczna i ukierunkowana na zachowanie obowiązującego ładu[342].

Z biegiem czasu, zwłaszcza w XIX-wiecznej Francji, instytucja ta została przekształcona w narzędzie walki z zagrożeniami wewnętrznymi – przede wszystkim strajkami i zamieszkami. Nastąpiła jej formalizacja – stan wyjątkowy można było ogłaszać dekretem, bez konieczności wykazania realnego niebezpieczeństwa. W rezultacie stan oblężenia – pierwotnie instrument obrony militarnej – stał się elastycznym mechanizmem zarządzania kryzysami politycznymi. Akty prawne wprawdzie określały katalog praw podlegających zawieszeniu (takich jak wolność prasy, zgromadzeń czy nietykalność osobista) oraz dopuszczalne środki przymusu (aresztowania, przeszukania, deportacje), jednak – jak zauważa Schmitt – stanowiły one jedynie proceduralne „osłony" dla aktu faktycznej przemocy. O kształcie sytuacji wyjątkowej decydowała nie treść przepisów, lecz decyzja polityczna[343].

W analizie Carla Schmitta dotyczącej dyktatury w ramach porządku prawnego szczególny problem nowoczesnego konstytucjonalizmu ujawnia się w momencie, gdy władza konstytucyjna (*pouvoir constitué*) podejmuje decyzję o wprowadzeniu stanu wyjątkowego. Zgodnie z klasycznym ujęciem Schmitta, *pouvoir constitué* powinien działać wyłącznie w granicach porządku ustanowionego przez *pouvoir constituant* i nie posiada kompetencji do jego zawieszenia ani zmiany. W praktyce jednak nie istnieje żadna instancja zdolna skutecznie zakwestionować decyzję o ogłoszeniu stanu wyjątkowego. W konsekwencji nawet w ramach konstytucyjnego państwa prawa może dojść do sytuacji, w której pełnia władzy wykonawczej zostaje skoncentrowana w jednym organie bez realnych mechanizmów kontroli. Zjawisko to odsłania zasadnicze napięcie między konstytucyjną normatywnością a decyzją polityczną.

W takim ujęciu refleksja Schmitta nie stanowi apologii władzy nadzwyczajnej, lecz próbę intelektualnego uporządkowania „strefy niebezpieczeństwa", jaką ujawnia sytuacja wyjątkowa. Stan wyjątkowy jest dla niego nie tylko praktyką polityczną, lecz także momentem granicznym, w którym porządek prawny odsłania swoją konstytutywną lukę. Schmitt podkreśla, że decydujące znaczenie ma nie natura zagrożenia – wojna, bunt czy kryzys – lecz akt rozpoznania sytuacji nadzwyczajnej przez suwerena i podjęta w jego

[342] Ibidem. 168 i n.
[343] Ibidem, s. 180-190.

następstwie decyzja o zawieszeniu obowiązywania norm. To decyzja, a nie sam fakt, ustanawia stan wyjątkowy. Liberalizm, próbując wpisać ten mechanizm w ramy normatywne, popada – jak wynika z wywody Schmitta – w zasadniczą iluzję: konstytucja może formalnie obowiązywać, ale w sytuacji nadzwyczajnej może zostać zawieszona w sposób zarówno legalny, jak i bezkarny. W ten sposób liberalna wiara w supremację normy nad decyzją zostaje wystawiona na próbę, której nie jest w stanie przetrwać.

Problem z teorią Schmitta polega jednak na tym, że nie oferuje ona pozytywnego programu instytucjonalnego, lecz jedynie ujawnia fundamentalne napięcie między porządkiem normatywnym a decyzją, która go ustanawia i może go zawiesić. Niemiecki myśliciel nie poszukuje sposobów ograniczenia suwerenności – przeciwnie, podkreśla, że sama idea jej podporządkowania prawu jest pozbawiona sensu systemowego. Suwerenność nie stanowi bowiem jednej z funkcji prawa, lecz jego warunek możliwości: to ona konstytuuje normę, a nie odwrotnie. Próba podporządkowania suwerenności prawu prowadziłaby zatem do sprzeczności – oznaczałaby podporządkowanie źródła prawa jego własnym skutkom.

Podsumowując, teoria Schmitta nie dostarcza narzędzi zabezpieczających porządek konstytucyjny przed jego zawieszeniem w razie instrumentalnego wykorzystania stanu wyjątkowego przez władzę. Jej celem nie jest obrona normatywnej struktury państwa prawa, lecz demaskacja momentu, w którym ta struktura przestaje działać. Specyficzna „troska o ład" obecna u Schmitta ma charakter analityczny, nie normatywny: nie polega na wskazywaniu sposobów utrzymania obowiązywania prawa, lecz na ujawnieniu granicy, poza którą prawo traci swoją moc, a w jego miejsce wkracza decyzja. Porządek konstytucyjny nie jest zatem samowystarczalny – opiera się na akcie suwerennej woli, która działa *przed* prawem i *ponad* nim.

Stan wyjątkowy nie tyle niszczy porządek prawny, ile uwidacznia granicę między prawem a polityką. W tym sensie Schmitt nie proponuje sposobów „ograniczania suwerenności", lecz domaga się uznania, że każde prawo zależne jest od aktu woli. Liberalne próby instytucjonalnego ujarzmienia tego fenomenu opierają się na fikcji, że prawo może panować nad swoim własnym źródłem, podczas gdy w istocie to suwerenna decyzja określa, kiedy prawo obowiązuje – i kiedy może zostać zawieszone.

3.3. Metafizyczne fundamenty państwa w świetle *Teologii politycznej*

Po omówieniu dwóch zasadniczych wątków wczesnej myśli Carla Schmitta – krytyki romantyzmu jako postawy estetyzującej politykę oraz koncepcji dyktatury jako narzędzia zarządzania sytuacją wyjątkową – dochodzimy do momentu, w którym jego refleksja nabiera charakteru jednoznacznie programowego. W *Teologii politycznej* Schmitt dokonuje bowiem zasadniczej systematyzacji wcześniejszych intuicji, nadając im spójną ramę pojęciową, zakorzenioną w historyczno-metaforycznej interpretacji dziejów instytucji politycznych.

Już w pierwszym przypisie do *Teologii politycznej* Schmitt – z właściwą sobie ostrożnością – uprzedza możliwe nieporozumienia terminologiczne. Zaznacza, że użycie wyrażenia „teologia polityczna" nie oznacza odwołania do żadnej systematycznej dyscypliny teologicznej, lecz stanowi metaforę heurystyczną[344]. A zatem jej celem jest uwrażliwienie odbiorcy na strukturalne podobieństwa pomiędzy teologicznym a politycznym sposobem myślenia w kulturze Zachodu oraz wskazaniu ich wspólnych, genealogicznych źródeł.

To właśnie w tym kontekście Schmitt formułuje jedną ze swoich najsłynniejszych tez: „Wszystkie istotne pojęcia z zakresu współczesnej nauki o państwie to zsekularyzowane pojęcia teologiczne"[345]. Oznacza to, że nowożytne instytucje państwowe zostały ukształtowane według ideowych i organizacyjnych wzorców pochodzenia religijnego, a analogia między pojęciami z obszaru polityki i prawa a teologią ma charakter strukturalny i treściowy, nie zaś przyczynowy. Innymi słowy – państwo przejęło od religii nie tylko schematy organizacyjne, lecz także typy legitymizacji i wyobrażenia władzy, co doprowadziło do swoistej sakralizacji instytucji świeckich.

W obliczu rozpadu klasycznego porządku legitymizacyjnego, jaki przyniosła modernizacja i sekularyzacja, Schmitt podejmuje próbę identyfikacji tych elementów polityczności, które – mimo przemian języka i form instytucjonalnych – zachowują nieusuwalnie teologiczny charakter. Posługując się logiką Schmitta należy przyjąć, że pojęcia takie jak suwerenność, decyzja, normatywność, legalność czy władza konstytuująca

[344] C. Schmitt, *Teologia polityczna*…, przyp. 1, s. 45. Łączenie perspektywy politycznej z teologiczną nie jest pionierskim pomysłem Schmitta. W 1670 r. ukazała się praca Barucha Spinozy *Tractatus Theologico- Politicus*, a w 1871 r. Mikołaj Bakunin wydał *La Theologie politique de Mazzini et l'Internationale.*
[345] Ibidem, s. 77.

mają swe korzenie w dyskursach teologicznych początku epoki nowożytnej[346]. *Teologia polityczna* w tym sensie nie dotyczy więc kwestii wiary ani sumienia jednostki. Ma charakter socjologiczny, nie metafizyczny – stanowi narzędzie opisu trwałego wpływu symboliki religijnej na formy organizacji politycznej[347].

Teologiczne dziedzictwo instytucji politycznych ujawnia się przede wszystkim na poziomie ich struktury. Klasyczny trójpodział władzy – ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej – można odczytać jako zsekularyzowaną transpozycję doktryny Trójcy Świętej, odpowiadającej kolejno Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu[348]. Również porządek prawny naśladuje porządek boski – nie tylko poprzez swą hierarchiczność, lecz także przez roszczenie do bezwzględnej obowiązywalności[349]. W monarchiach absolutnych władza opierała się na jej boskim pochodzeniu: monarchowie rządzili jako pomazańcy Boży, będąc uznawanymi za ziemskich reprezentantów porządku nadprzyrodzonego. Zakwestionowanie tej teologicznej podstawy nastąpiło dopiero w epoce nowożytnej, gdy myśliciele tacy jak Hobbes, Rousseau czy Locke przypisali boskie cechy „ludowi" jako nowemu suwerenowi.

Schmitt podkreśla, że *nowy suweren* pełni w systemie prawnym rolę analogiczną do tej, jaką Bóg zajmuje w porządku stworzenia: jego decyzja stanowi pierwotny akt ustanawiający ład normatywny, nie opiera się na wcześniejszych zasadach, lecz sama je tworzy. W ten sposób władza państwowa – choć formalnie oderwana od transcendencji – przejmuje jej funkcję kreacyjną, zachowując arbitralny charakter aktu założycielskiego[350].

Z kolei stan wyjątkowy w ujęciu Schmitta stanowi odpowiednik cudu w teologii. Cud teologiczny to działanie Boskie, które czasowo uchyla porządek natury, nie znosząc go, lecz potwierdzając jego obowiązywanie poprzez chwilowe przekroczenie. Podobnie stan wyjątkowy jest decyzją suwerena, która zawiesza obowiązywanie norm w imię zachowania ładu[351]. Zdaniem Schmitta zarówno akt boski, jak i akt suwerenny mają charakter nieprzewidywalny, lecz konstytutywny – nie niszczą systemu, lecz ujawniają, że jego ostatecznym źródłem nie jest reguła, lecz decyzja[352]. Na tej analogii Schmitt buduje rekonstrukcję pojęcia suwerenności jako zsekularyzowanej wersji aktu stworzenia. Decyzja

[346] Ibidem s. 85-87.
[347] Zob. J.M. Beneto, *Politishe Theologie als politische Theorie. Eine Untersuchung zur Rechts und Staattheorie Carl Schmitts und zur ihrer Wirkungungsgesihten in Spainen*, Duncker & Humblot 1983, s. 88.
[348] C. Schmitt, *Teologia polityczna*…, s. 81.
[349] Ibidem, s. 49.
[350] Ibidem, s. 86-87.
[351] Ibidem, s. 77 i n.
[352] Ibidem.

nie tyle wykonuje normę, ile ją ustanawia – jest czystą władzą, pierwotnym źródłem legitymizacji, które samo nie odwołuje się do żadnych wcześniejszych podstaw.

Schmitt zdaje się wskazywać na ukrytą obecność nomenklatury teologicznej w instytucjach nowoczesnego państwa – religijne symbole, rytuały i autorytety nie znikają wraz z sekularyzacją, lecz ulegają transpozycji. W konsekwencji nowoczesne państwo funkcjonuje w trybie „teologii utajonej": formalnie oderwane od sacrum, wciąż odwołuje się do metafizycznych podstaw władzy. Suwerenność nie jest już boska, lecz pozostaje świecką instancją absolutną, fundującą ład polityczno-prawny[353].

Genealogiczna perspektywa Schmitta prowadzi go do wyodrębnienia historycznych typów teologii politycznej, w których określone wyobrażenia Boga korespondują z konkretnymi modelami ustrojowymi. W tej typologii monarchia absolutna jawi się jako ostatnia historyczna forma pełnej jedności teologii i polityki: władca, podobnie jak Bóg, jest źródłem wszelkiego ładu, prawa i legitymizacji. Władza monarsza nie ogranicza się do funkcji reprezentacyjnej – stanowi realną obecność boskiej instancji w porządku doczesnym[354].

Wraz z nadejściem Oświecenia – jak wskazuje Schmitt – dochodzi do głębokiego przekształcenia tej struktury. Bóg-Zegarmistrz, pojmowany jako nieingerująca, transcendentna zasada porządku, znajduje swój polityczny odpowiednik w monarchii konstytucyjnej, w której suwerenność zostaje sprowadzona do roli symbolicznej, podporządkowanej normatywnym ramom ustrojowym. Deizm, wsparty racjonalizmem epoki, prowadzi do delegitymizacji aktu decyzji: zarówno cud teologiczny, jak i polityczny stan wyjątkowy stają się w tym paradygmacie niemożliwe – jako wyjątki, które naruszałyby spójność mechanicznie pojmowanego systemu norm[355].

Według Schmitta, choć deizm formalnie nie neguje istnienia Boga, usuwa Jego realną obecność z porządku rzeczywistości. Teoretyk ujmuje tę przemianę następująco: „liberalna burżuazja pragnie więc Boga, ale takiego, który pozostaje bierny; chce monarchy, ale pozbawionego władzy; domaga się wolności i równości […]"[356]. W interpretacji Schmitta nowoczesność zachowuje zewnętrzne formy suwerenności, lecz pozbawia je ich rzeczywistej treści i sprawczości. Suwerenność przestaje być aktem decyzji – staje się

[353] Por. ibidem, s. 77-91.
[354] Ibidem, s. 48, 86.
[355] Ibidem, s. 98.
[356] Ibidem.

jedynie reprezentacyjną figurą, symbolicznym reliktem dawnego porządku, w którym sfera polityczna i teologiczna były ze sobą nierozerwalnie splecione. Ich rozdzielenie prowadzi do formalizacji władzy, która – podobnie jak monarcha w epoce oświecenia – traci funkcję decyzyjną i pełni głównie rolę reprezentacyjną, zachowując jedynie instytucjonalny wymiar autorytetu.

Trzecią formą polityczną wyróżnioną przez Schmitta jest panteizm, zakładający immanencję boskości w świecie, co stanowi teologiczne zaplecze nowoczesnej demokracji. Najpełniej wyraża się on w myśli Rousseau, który przypisuje suwerenność nie jednostce, lecz zbiorowemu podmiotowi obywateli, urzeczywistnionemu w woli powszechnej ukierunkowanej na dobro. Zdaniem Schmitta forma ta obciążona jest zasadniczym deficytem decyzyjności: lud, jako byt rozproszony i niejednoznaczny, nie jest w stanie podejmować decyzji szybko i jednoznacznie, tak jak czynił to monarcha[357]. W rezultacie demokracja, mimo swej wszechobecności, traci wymiar decyzjonistyczny, stając się politycznym odpowiednikiem panteizmu – obecna wszędzie, lecz niezdolna do aktów stanowczych. Konsekwencją tej ewolucji jest, według Schmitta, rozpuszczenie państwa w społeczeństwie[358]. Jednak nie jest to apel o państwo totalitarne, lecz przywrócenie heglowskiego rozróżnienia między państwem – instytucją decyzji – a społeczeństwem – przestrzenią pluralizmu. Zatarcie tej granicy prowadzi do erozji polityczności i zaniku suwerenności jako realnej siły porządkującej[359].

Schmittowską typologię zamyka ateizm, rozumiany nie tylko jako negacja Boga, lecz jako całkowite odrzucenie wszelkiej instancji transcendencji. Jego politycznym odpowiednikiem stają się systemy takie jak komunizm czy anarchizm, negujące potrzebę istnienia suwerennej, osobowej władzy ustanawiającej prawo. W tym kontekście Schmitt przywołuje Pierre'a Proudhona, który – inspirowany katolicką kontrrewolucją – twierdził, że upadek państwa jako konstruktu politycznego możliwy jest dopiero wówczas, gdy zakwestionowane zostanie jego teologiczne źródło, czyli istnienie Boga jako gwaranta porządku. Zanegowanie transcendencji prowadzi, zdaniem Schmitta, do rozpuszczenia aktu fundacyjnego w bezosobowych procesach historycznych lub w micie samoregulującego się społeczeństwa. Brak aktu ustanawiającego, będącego wyrazem decyzji podmiotu politycznego, czyni wspólnotę każdorazowo bezbronną wobec politycznego wrzenia. W tym

[357] Ibidem, s. 87-88.
[358] Ibidem, s. 88.
[359] Ibidem, s. 93.

sensie ideologie nowoczesne, które dążą do radykalnego zniesienia suwerenności, nie są w stanie wygenerować trwałego ładu, ponieważ rezygnują z tego, co Schmitt uznaje za warunek konieczny istnienia państwa: decyzji zdolnej do ustanowienia normy – aktu fundacyjnego, analogicznego do boskiego aktu stworzenia w teologii[360].

W tym ujęciu intuicja *Teologii politycznej* ujawnia swój zasadniczy wymiar: państwo nowoczesne, choć formalnie świeckie, nie może funkcjonować poza metafizycznym horyzontem decyzji. Akt suwerenny – będący wyrazem woli zdolnej ustanowić normę – jest konieczny, aby wspólnota mogła zachować ciągłość istnienia w sytuacjach kryzysowych. Schmitt, odwołując się do Cortésa, pokazuje, że przetrwanie państwa nie zależy wyłącznie od norm prawnych, procedur czy konsensusu, lecz od możliwości podjęcia decyzji, która funduje porządek *ex nihilo*, niczym akt stworzenia[361].

W konsekwencji teologia polityczna pełni tu funkcję diagnostyczną i heurystyczną: nie legitymizuje arbitralnej władzy, lecz odsłania strukturę nowoczesnego państwa jako instytucji decyzji. Zdolność suwerena do aktu konstytuującego staje się tym samym miarą polityczności i fundamentem przetrwania wspólnoty, szczególnie w obliczu wojny domowej, kryzysu konstytucyjnego czy utraty legitymizacji. Dlatego – wbrew uproszczonym interpretacjom – refleksja Schmitta nie służy prostej legitymizacji dyktatury, lecz ujawnia, że każde państwo, chcąc przetrwać moment kryzysu, musi zawierać w sobie potencjał do dokonania aktu suwerennego, który nie wynika z obowiązującego prawa, lecz które dopiero owo prawo konstytuuje.

3.4. Państwo jako jedność polityczna

Refleksja Carla Schmitta nad państwem wykracza poza analizę jego formalnej organizacji, instytucjonalnej struktury czy zakresu kompetencji poszczególnych organów władzy. W przeciwieństwie do pozytywistycznych teorii państwa, które skupiają się na aspektach prawnych i proceduralnych, Schmitt koncentruje się na warunkach umożliwiających w ogóle zaistnienie państwowości jako fenomenu politycznego. Zamiast badać państwo jako już ukształtowaną formę organizacyjną, pyta raczej o to, co czyni państwo możliwym – skąd bierze się jego legitymizacja, trwałość i suwerenność.

Jego podejście ma w tym sensie charakter zarówno genealogiczny, jak i quasi-transcendentalny: zmierza do ujawnienia pierwotnych aktów decyzji i wspólnotowej

[360] Ibidem, s. 90, 95-104.
[361] Ibidem s. 102-104.

tożsamości, które wyprzedzają wszelką pozytywną treść normatywną czy ustrojową. Ten rodzaj namysłu, zainicjowany w *Teologii politycznej*, znajduje kontynuację w *Pojęciu polityczności*[362]. O ile pierwsze z tych dzieł koncentrowało się na analogiach między władzą boską a suwerenną, ujawniając metafizyczne źródła prawa i porządku, o tyle drugie przesuwa punkt ciężkości w stronę relacji „my–oni", rozumianej jako pierwotna różnica konstytuująca porządek polityczny.

Przede wszystkim Schmitt zauważa istotny błąd logiczny (*circulus in definiendo*), obecny w wielu klasycznych definicjach państwa i polityki. Jako przykład przywołuje definicję Maxa Webera, zgodnie z którą polityka to dążenie do zdobycia i utrzymania władzy w obrębie państwa. Definicja ta zakłada jednak wcześniejsze istnienie samego państwa, które z kolei bywa definiowane poprzez pojęcie polityki – powstaje więc błędne koło uniemożliwiające uchwycenie istoty obu pojęć[363].

Aby przezwyciężyć tę aporię, Schmitt proponuje zmianę punktu wyjścia: zamiast rozpoczynać analizę od państwa jako już istniejącej struktury, należy najpierw uchwycić to, co konstytuuje sferę polityczną jako taką – *das Politische*. To właśnie polityczność, pierwotna wobec instytucjonalnych form władzy, stanowi rzeczywisty warunek możliwości istnienia państwa[364]. Schmitt definiuje ją jako zdolność wspólnoty politycznej do rozróżniania między przyjacielem a wrogiem (*Freund–Feind*)[365]. Relacja ta nie jest dla Schmitta wezwaniem do permanentnego konfliktu, lecz ostatecznym testem zdolności wspólnoty do rozpoznania tego, co zagraża jej istnieniu. W tym sensie akt rozróżnienia ma charakter konstytutywny – jest momentem, w którym wspólnota uświadamia sobie własną tożsamość poprzez wskazanie tego, co ją radykalnie od niej odróżnia.

Schmittowska koncepcja polityczności zakłada ontologiczną pierwotność decyzji wobec instytucji. To nie państwo umożliwia rozróżnienie polityczne, lecz przeciwnie – to rozróżnienie konstytuuje przestrzeń, w której państwo może się wyłonić. Polityczność jest zatem nie tylko warunkiem istnienia państwa, ale także jego transcendentalnym źródłem.

[362]Tekst *Pojęcia polityczności* istnieje w czterech wersjach: pierwotnej z 1927 roku, dwóch kolejnych z 1932 (wersja kanoniczna) i 1933 roku oraz w rozszerzonym wydaniu z 1963 roku, opatrzonym nową przedmową do wersji z 1932 roku. W niniejszej pracy podstawą analizy jest wydanie z 1932 roku; odniesienia do pozostałych wersji są odpowiednio oznaczone.
[363] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*…, przypis 2, s. 246.
[364] Ibidem, s. 246-247.
[365] Ibidem, s. 254.

Dlatego – jak podkreśla Schmitt – upadek zdolności do rozpoznania, co jest polityczne, prowadzi nieuchronnie do rozpadu samego państwa jako suwerennego porządku[366].

W świetle tych założeń należy uznać, że *Pojęcie polityczności* nie stanowi klasycznej teorii państwa, lecz raczej próbę dekonstrukcji założeń, które – zdaniem Schmitta – doprowadziły do osłabienia polityki w epoce dominacji liberalizmu. Schmitt nie analizuje państwa jako aparatu administracyjnego, lecz jako egzystencjalną formę organizacji wspólnoty politycznej, konstytuowaną przez decyzję o rozróżnieniu przyjaciela i wroga – akt o najwyższym znaczeniu politycznym. W tym sensie *Pojęcie polityczności* stanowi kontynuację projektu *Teologii politycznej*: oba dzieła odsłaniają przed instytucjonalne i przed prawne warunki możliwości istnienia porządku politycznego, ujmując je w niemal transcendentalnym sensie.

3.4.1. *Freund-Feind* a transcendentalna genealogia państwa

Schmitt wyjaśnia, że opozycja przyjaciel–wróg stanowi podstawowy warunek istnienia sfery politycznej i ma charakter wyłącznie polityczny – nie opiera się na kryteriach moralnych, estetycznych ani ekonomicznych. Wróg nie musi być zły, brzydki ani gospodarczo konkurencyjny – wystarczy, że postrzegany jest jako faktyczne zagrożenie, wobec którego możliwa jest egzystencjalna konfrontacja, której skrajnym przypadkiem jest wojna. Kluczowa jest przy tym nie sama wojna, lecz możliwość jej wystąpienia jako graniczna konsekwencja decyzji politycznej[367].

W tej perspektywie polityczność nie polega na administrowaniu pluralizmem ani zarządzaniu instytucjonalnym porządkiem, lecz ujawnia się w momentach granicznych, gdy wspólnota zmuszona jest określić swoją tożsamość, przede wszystkim poprzez rozpoznanie zagrożenia. Gotowość do wskazania wroga staje się tu aktem fundacyjnym – to dzięki niemu wspólnota konstytuuje się jako podmiot polityczny, zdolny do podejmowania decyzji o własnym istnieniu i przetrwaniu. Polityczność – jak podkreśla Schmitt – poprzedza funkcjonowanie instytucji państwowych; ma charakter pierwotny i egzystencjalny, wyprzedzając wszelkie pozytywne formy organizacyjne. W tym sensie pełni rolę warunku transcendentalnego dla zaistnienia państwa jako struktury politycznej[368].

Autonomia polityczności ujawnia się w jej zasadniczej odrębności względem innych porządków życia społecznego. Podczas gdy moralność operuje kategoriami dobra i zła,

[366] Ibidem, s. 268.
[367] Ibidem, s. 254.
[368] Ibidem, s. 254-255.

estetyka – piękna i brzydoty, a ekonomia – zysku i straty, jedynie polityczność konstytuuje się wokół rozróżnienia przyjaciel–wróg. To właśnie ta opozycja, jako jedyna, niesie ze sobą potencjał realnego konfliktu, który może przybrać charakter egzystencjalny. Schmitt podkreśla jednak, że granice między porządkami nie są absolutne: porządki moralny, religijny czy gospodarczy mogą zostać „upolitycznione", gdy napięcia w ich obrębie osiągają intensywność zdolną wywołać antagonizm tożsamościowy. Decyzja o wskazaniu wroga zapada zawsze w określonym kontekście historyczno-społecznym i wyznacza dynamikę procesów stowarzyszania (*Assoziation*) i oddzielania (*Dissoziation*) w ramach danej wspólnoty[369]. Wszystkie inne opozycje – religijne, klasowe, etniczne – mogą zostać upolitycznione jedynie wtedy, gdy prowadzą do radykalnego rozłamu. W tym sensie polityczność nie ma treści substancjalnej; jest formą, która dopiero w akcie konfrontacji zyskuje konkretną zawartość. Schmitt nie neguje współistnienia różnych rejestrów znaczeń – dopuszcza koegzystencję porządków religijnych, moralnych czy ekonomicznych z wymiarem politycznym. Zaznacza jednak wyraźnie, że ostatecznym kryterium przynależności do sfery polityczności pozostaje możliwość wyłonienia wroga – takiego, z którym nie da się stworzyć wspólnoty ani osiągnąć kompromisu. To fundamentalne rozróżnienie konstytuuje wspólnotę polityczną jako podmiot zdolny do podjęcia decyzji o własnym istnieniu i przetrwaniu[370].

Z tej perspektywy koncepcja Schmitta stanowi ostrzeżenie przed liberalnym rozmyciem granic polityczności. W późnej Republice Weimarskiej, stanowiącej tło jego krytycznej diagnozy, uwidacznia się degeneracja zdolności decyzyjnych i rozkład instytucji państwowych. Logika państwowości rozlewa się na kolejne sfery życia społecznego, lecz nie w celu konsolidacji suwerenności, lecz jej rozproszenia. Polityczność zamiast pełnić funkcję konstytutywną, ulega degradacji do proceduralnych sporów, administrowania konfliktami i rytualnych negocjacji międzypartyjnych. Dla Schmitta jest to polityczność niskiej intensywności – proceduralna, technokratyczna, pozbawiona mocy decyzyjnej. W opozycji do niej stawia polityczność wysokiej intensywności, która ujawnia się w momentach granicznych, gdy wspólnota zmuszona jest do określenia własnych granic, tożsamości i gotowości do obrony. To właśnie w tych sytuacjach polityka odzyskuje swój

[369] Ibidem, s. 254.
[370] Ibidem, s. 266 i n.

pierwotny sens – nie jako przestrzeń zarządzania interesami, lecz jako domena decyzji o istnieniu wspólnoty[371].

Schmitt podkreśla, że konflikty wewnętrzne, niezależnie od intensywności, nie stanowią właściwej formy polityczności, ponieważ rozgrywają się w obrębie jednego organizmu politycznego i nie wyczerpują istoty rozróżnienia przyjaciel–wróg[372]. Polityczność, w jego ujęciu, istnieje wyłącznie w relacjach między suwerennymi bytami – państwami. Tylko one dysponują pełnią podmiotowości politycznej, czyli zdolnością samodzielnego określenia, kto jest ich przyjacielem, a kto wrogiem.

Wrogość ma w tym ujęciu charakter publiczny i jest nierozerwalnie związana ze stanem wojny. Ponieważ polityczność jest pierwotna wobec państwa, to państwo jawi się jako forma powołana do ustanowienia porządku poprzez rozstrzygnięcie tego podstawowego przeciwstawienia. Suwerenność oznacza zatem zdolność do prowadzenia wojny (*jus belli*) – możliwość samodzielnego decydowania o życiu i śmierci w sytuacji zagrożenia egzystencjalnego. Schmitt odrzuca przy tym tradycję doktryn „wojny sprawiedliwej", uznając je za moralistyczne maskowanie rzeczywistego charakteru konfliktu. Wojna, według niego, nie wymaga moralnego ani prawnego usprawiedliwienia – jej sens wynika z faktu, że stawką jest przetrwanie wspólnoty politycznej[373].

W tym świetle państwo, które rezygnuje z prawa samodzielnego rozpoznawania swojego wroga, pozbawia się suwerenności. Naród przekazujący to rozstrzygnięcie instytucjom zewnętrznym – takim jak organizacje międzynarodowe – traci zdolność samookreślenia, a tym samym własną podmiotowość polityczną. W tym kontekście Schmitt krytycznie odnosi się do Paktu Kellogga, który rzekomo dążył rzekomo do ideologicznego zakazu wojny, tym samym ograniczając realną zdolność państw do obrony własnej suwerenności[374].

Wychodząc z założenia, że polityczność może istnieć wyłącznie w relacjach między państwami, Schmitt dochodzi do wniosku, iż globalna jedność – postulowana przez zwolenników idei „państwa światowego" – prowadzi do zaniku polityczności. Brak

[371] Ibidem, s. 258-261, szczególnie s. 260.
[372] Ibidem, s. 261.
[373] Ibidem, s. 280-281.
[374] Ibidem, s. 281. Należy, jednak zauważyć, że Schmitt dopuszcza się manipulacji, zgodnie z preambułą Paktu Kellogga: „[…] każde Mocarstwo podpisujące, które by odtąd starało się rozwijać swoje interesy narodowe uciekając się do wojny będzie musiało być pozbawione korzyści traktatu niniejszego, z czego domniemywać można dopuszczalność wojny obronnej" – zob. tekst Paktu Kellogga z 27 sierpnia 1928 r., https://treaties.fcdo.gov.uk/data/Library2/pdf/1929-TS0029.pdf (dostęp 13.08.2025).

zewnętrznego wroga oznacza bowiem brak przestrzeni, w której polityczność mogłaby się realizować. W konsekwencji świat pozbawiony konfliktu staje się światem pozbawionym decyzji, a tym samym – pozbawionym polityki[375]. Szczególnie niebezpieczne jest w ocenie Schmitta instrumentalne posługiwanie się kategorią „ludzkości" w celu prowadzenia wojen „w imię moralności". Tego rodzaju konflikty mają charakter totalny: ich celem nie jest już jedynie pokonanie przeciwnika w sensie fizycznym, lecz także jego moralna delegitymizacja. Wróg staje się „wrogiem ludzkości", wobec którego kompromis staje się niemożliwy[376].

Eliminacja polityczności z porządku międzynarodowego, jak ostrzega Schmitt, prowadzi do osłabienia suwerenności państw i podporządkowania ich ponadnarodowym, często technokratycznym strukturom o wątpliwej legitymizacji. Globalna jedność, wynikająca z procesów integracji gospodarczej i kulturowej, staje się wówczas formą egzystencji pozbawioną „egzystencjalnej powagi". Taki porządek, aspirujący do neutralności między etyką a ekonomią, redukuje życie wspólnoty do wymiaru produkcyjno-konsumpcyjnego, niezdolnego do nadania jej głębszego sensu politycznego[377]. Schmitt zauważa przy tym, że w takim zunifikowanym świecie nieuchronnie pojawiają się nowe formy nacisku politycznego i ekonomicznego, wynikające z koncentracji władzy i zasobów. Jego diagnoza pozostaje pesymistyczna: przekonanie o „wolności" w globalnym porządku jawi się jedynie jako antropologiczne wyznanie wiary, niezdolne odpowiedzieć na zasadnicze pytanie o sens i cel tej wolności[378].

3.4.2. Interpretacje „polityczności"

Pojęcie polityczność jest często skrajnie intepretowane przez badaczy Carla Schmitta[379]. Praca ta bywa również błędnie odczytywana jako próba utożsamienia tego, co

[375] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*…, s. 285.
[376] Ibidem, s. 286.
[377] Ibidem, s. 289-290.
[378] Ibidem, s. 290.
[379] Warto zwrócić uwagę, że na przełomie XX i XXI wieku pojęcie polityczności było reinterpretowane w różny sposób, często daleko odbiegający od pierwotnego sensu. Chantal Mouffe (*The Democratic Paradox*, 2000) czerpie z Schmitta inspirację dla demokracji agonistycznej – odrzuca autorytarne wnioski, ale zachowuje intuicję o nieuchronności konfliktu jako rdzenia polityczności. Jej zdaniem, konflikt nie musi prowadzić do wojny czy eliminacji wroga, ale może zostać symbolicznie wchłonięty i ustrukturyzowany w ramach demokratycznej konfrontacji. Z kolei Giorgio Agamben (*Homo sacer*, 1995; *Stan wyjątkowy*, 2003) rozwija kategorię suwerena decydującego o stanie wyjątkowym jako mechanizm nowoczesnej biopolityki. Według Agambena państwo nowoczesne permanentnie operuje stanem wyjątkowym, czyniąc z decyzji o zawieszeniu prawa regułę działania. W tym kontekście Schmitt przestaje być jedynie klasykiem teorii politycznej, stając się raczej prekursorem analizy patologii władzy we współczesnym porządku prawnym.

polityczne, wyłącznie z instytucjonalnym porządkiem państwowym[380]. Tymczasem Schmitt wyraźnie podkreśla, że polityczność ma charakter pierwotny wobec państwa – ujawnia się wszędzie tam, gdzie dochodzi do egzystencjalnego rozróżnienia między „nami" a „nimi". Państwo jest zatem jedynie historyczną formą organizacji i ujarzmienia tej pierwotnej energii konfliktu.

To właśnie idea polityczności jako zjawiska pierwotnego wobec państwa stała się przedmiotem zasadniczej krytyki. Leo Strauss zarzucał Schmittowi brak filozoficznego uzasadnienia dla wyboru rozróżnienia przyjaciel–wróg jako konstytutywnego dla sfery polityczności. W ocenie Straussa Schmitt popada w błędne koło: definiuje polityczność poprzez samo to rozróżnienie, nie wyjaśniając jednak, dlaczego właśnie ono ma charakter pierwotny[381]. Z kolei Hasso Hofmann zwraca uwagę, że Schmittowska redukcja polityki do czystego antagonizmu jest nadmiernym uproszczeniem. W realiach współczesnych, pluralistycznych społeczeństw konflikty nie przypominają już binarnego starcia dwóch wrogich obozów. Ich natura jest bardziej złożona — rozproszona, wielowymiarowa, z płynnymi i trudnymi do uchwycenia liniami podziału[382]. Inni krytycy, tacy jak Richard Wolin czy Jürgen Habermas, interpretują Schmittowską polityczność niemal wyłącznie przez pryzmat kategorii „wroga", pomijając jej relacyjny charakter i znaczenie pojęcia „przyjaciela" [383]. Warto jednak zauważyć, że sam Schmitt w pewnej mierze przyczynił się do utrwalenia tej jednostronnej perspektywy. W latach 1927–1933 ukazały się bowiem trzy wersje *Pojęcia polityczności*, które dokumentują proces stopniowego marginalizowania aspektu wspólnotowego teorii i coraz silniejszego akcentowania wrogości jako zasadniczej kategorii polityczności.

Pierwsza wersja, opublikowana w 1927 roku na łamach *Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik*, ujmuje polityczność w sposób strukturalny, a nie egzystencjalny — jako jedną z odrębnych sfer życia społecznego, obok religii, gospodarki

[380] R. Mehring, D. Steuer, *Carl Schmitt and the Politics of Identity*, w: Mark Sedgwick (red.), *Key Thinkers of the Radical Right: Behind the New Threat to Liberal Democracy*, „Oxford Academic", 21 lutego 2019, s. 45, https://doi.org/10.1093/oso/9780190877583.003.0003, (dostęp: 26.10.2025).
[381] Za: H. Meier, *Carl Schmitt and Leo Strauss: The Hidden Dialogue*, University of Chicago Press, Chicago 1995, s. 125.
[382] H. Hofmann, *Legalität gegen…*,s. 102.
[383] R. Wolin, *Carl Schmitt: The Conservative Revolutionary Habitus and the Aesthetics of Horror*, „Political Theory" 1992, t. 20, nr 3, s. 433-435, 443-444; J. Habermas, *The New Conservatism*, The MIT Press 1988, s. 137 i n.

czy prawa. W jej ramach dokonuje się konstytutywne rozróżnienie *przyjaciel–wróg*, mające charakter systematyzujący i ideologicznie neutralny[384].

Druga wersja, wydana w 1932 roku i uznawana za kanoniczną, zawiera słynną maksymę: „Pojęcie państwa zakłada pojęcie polityczności"[385]. Schmitt nadaje swojej koncepcji wymiar konstytucyjny i przedinstytucjonalny, a antagonizm przyjaciel–wróg zyskuje intensywność egzystencjalną: wróg staje się nie tylko politycznym „Innym", lecz także granicą tożsamości wspólnoty. To wydanie zawiera również esej *Das Zeitalter der Neutralisierungen und Entpolitisierungen*, w którym Schmitt diagnozuje postępujące „odpolitycznienie" życia zbiorowego, prowadzące do osłabienia zdolności wspólnoty do samostanowienia i suwerennego działania. Choć ton tej refleksji jest krytyczny, pozostaje on jeszcze w granicach czysto teoretycznej analizy, wolnej od bezpośredniego zaangażowania politycznego. „Wrogość" nie przybiera tu formy dosłownej konfrontacji, lecz stanowi „zanegowaną inność" – kategorię zaczerpniętą z heglowskiej dialektyki. U Hegla tożsamość konstytuuje się poprzez przeciwstawienie – poprzez rozróżnienie tego, czym się jest, od tego, czym się nie jest. Schmitt przejmuje tę logikę relacji i przenosi ją z poziomu jednostkowego na wspólnotowy. „Inny", dotąd pojęcie filozoficzne, zostaje w jego myśli przekształcony w figurę „Wroga", a dialektyka tożsamości znajduje swój odpowiednik w konstytutywnej dla polityki opozycji „przyjaciel–wróg"[386].

Do roku 1933 Schmitt konsekwentnie ujmuje wroga w sensie politycznym, jako figurę konieczną do ustanowienia jedności wspólnoty, nie przypisując mu jeszcze znaczenia etnicznego czy rasowego. Wydanie z 1933 roku przynosi jednak zasadnicze przesunięcie akcentu: kategoria wroga zostaje zideologizowana i powiązana z doktryną narodowego socjalizmu. Wróg przestaje być politycznym rywalem, którego obecność konstytuuje przestrzeń sporu, a staje się radykalnie „obcym" – wyjętym spod logiki uznania i symetrii. To przesunięcie w kierunku istotowego pojmowania różnicy niweczy możliwość

[384] V. Neumann, *Carl Schmitt als Jurist*… s. 85 i n.
[385] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności* …, s. 245.
[386] Ową abstrakcyjność wrogość dobrze ilustruje opis relacji proletariatu do burżuazji zawarty w eseju *Duchowa i historyczna sytuacja dzisiejszego parlamentaryzmu*, ukazujący, że wróg nie musi być przeciwnikiem we wszystkich aspektach życia, lecz polityczna różnica – wynikająca z fundamentalnego konfliktu interesów i wartości – unieważnia pozostałe podobieństwa. Schmitt, zauważa, że tożsamość polityczna proletariatu nie powstaje w sposób afirmatywny, lecz negatywny – poprzez opozycję wobec burżuazji. Proletariat nie definiuje siebie przez własne, pozytywne cechy, lecz jako zaprzeczenie klasy panującej. Jego egzystencjalna świadomość polityczna wyłania się więc nie z afirmacji, lecz z zanegowania – z rozpoznania, że „nie jest burżuazją". To właśnie ta strukturalna relacja wrogości, oparta na sprzeczności interesów i stylów życia, konstytuuje tożsamość polityczną jako zasadniczo relacyjną i antagonistyczną – zob. C. Schmitt, *Duchowa i historyczna sytuacja…*, s. 202-204.

demokratycznej konfrontacji i otwiera drogę do wykluczenia opartego na kryteriach biologicznych[387]. W efekcie trzecie wydanie *Pojęcia polityczności* z 1933 roku przestaje być tekstem czysto teoretycznym – staje się dokumentem ideologicznej adaptacji. Świadczą o tym również pozostałe modyfikacje, takie jak: usunięcie formuły „Pojęcie państwa zakłada pojęcie polityczności" oraz pominięcie eseju *Das Zeitalter der Neutralisierungen und Entpolitisierungen*. Pierwsza modyfikacja pozbawia pojęcie polityczności jego autonomicznego charakteru – odtąd może ono być rozpatrywane jedynie w kontekście konkretnego systemu władzy. Druga natomiast oznacza rezygnację z krytyki procesów odpolitycznienia i zastąpienie jej usprawiedliwieniem ideologicznego wykluczenia. Tym samym *Der Begriff des Politischen* z 1933 roku nie stanowi zwykłej rewizji, lecz fundamentalne przekształcenie pojęcia polityczności – z narzędzia analizy nowoczesnego państwa w instrument legitymizacji autorytarnego reżimu[388]. Prześledzenie tej ewolucji nie tylko pozwala zachować metodologiczną precyzję, lecz także wyjaśnia, dlaczego myśl Schmitta bywa skrajnie interpretowana: marginalizując aspekt pozytywnej kohezji wspólnoty, a skupiając się niemal wyłącznie na antagonizmie *Freund–Feind*[389].

Dla dalszych rozważań punktem odniesienia pozostanie kanoniczna wersja *Pojęcia polityczności* z 1932 roku, uznawana za właściwy wyraz Schmittowskiej koncepcji polityczności. W oparciu o tę wersję należy zauważyć, że Schmitt niemal nigdy nie używa pojęcia „przyjaciela" w oderwaniu od kategorii „wroga". Oznacza to, że polaryzacja polityczna nie może istnieć bez odniesienia do „przyjaciela", który staje się zatem elementem konstytutywnym porządku politycznego[390]. Uwzględniając kontekst innych pism Schmitta, w których podkreśla on znaczenie homogeniczności i tożsamości wspólnoty politycznej[391], można wnioskować, że warunkiem powstania wspólnotowego „my" jest zarówno wewnętrzna spójność, jak i wzajemne uznanie członków wspólnoty politycznej.

---

[387] H. Ottmann, *Geschichte des politischen Denkens. Das 20. Jahrhundert. Der Totalitarismus und seine Überwindung*, t. 4/1, J.B. Metzler, 2010, s. 241.
[388] R. Mehring, *Carl Schmitt. Der Begriff des Politischen (1927)*, w: M. Brocker (red.), *Geschichte des politischen Denkens. Ein Handbuch*. Suhrkamp, 2006, s. 512.
[389] Zob. W. E. Scheuerman, *Between the Norm and the Exception: The Frankfurt School and the Rule of Law*, The MIT Press, Cambridge 1994, s. 32-33; J.W. Müller, *A Dangerous Mind: Carl Schmitt in Post-War European Thought*, Yale University, New Haven 2003, s. 8, 20; J. P. McCormick, *Cal Smitt's Critique of Liberalism*: *Against Politics as Technology*, Cambridge University Press, Cambridge 1997, s. 283; idem, *Fear, Technology, and the State; Carl Schmitt, Leo Strauss, and the Revival of Hobbes in Weimar and National Socialist Germany*, „Political Theory" 1994, t. 22, nr 4, s. 626.
[390] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności* …, s. 254.
[391] C. Schmitt, *Nauka*…, s. 374; idem, *Pojęcie polityczności*…, s. 97-108.

Andrew Norris dostrzega relacyjny i wspólnotowy charakter polityczności, podkreślając, że sprowadzenie jej wyłącznie do kategorii wrogości lub estetyzacji wojny nie oddaje pełni mniej radykalnych, niż powszechnie sądzi się, intencji Schmitta[392]. Przyjmując tę perspektywę, „przyjaźń" w jego koncepcji nie oznacza indywidualnej sympatii ani moralnego zaufania, lecz formę wzajemnego rozpoznania i afirmacji wspólnej tożsamości politycznej. Jest to kategoria aksjologiczna i konstytutywna, mająca na celu ustanowienie oraz utrzymanie granic tożsamości zbiorowej. Powyższe paradoksalnie zbliża refleksję Schmitta do klasycznego rozumienia przyjaźni politycznej w tradycji antycznej, zwłaszcza do arystotelesowskiego pojęcia *phioli*, które jest znacznie bardziej złożone niż współczesne dosłowne tłumaczenie jako „przyjaciele"[393].

Phioli w myśli arystotelesowskiej oznacza nie tyle osobistą sympatię, co relację opartą na wzajemności i zobowiązaniu wobec dobra wspólnego. Nie jest celem samym w sobie, lecz warunkiem integracji obywatelskiej, wyrażającym troskę o jednostkę jako członka wspólnoty, niezależnie od indywidualnych preferencji[394]. W *Etyce nikomachejskiej* Arystoteles klasyfikuje relacje społeczne w oparciu o podział na *philoi* (przyjaciół) i *echthroi* (wrogów), podkreślając że obowiązkiem jednostki jest wspieranie przyjaciół i przeciwstawianie się wrogom. Ta binarna opozycja odzwierciedla nie tylko moralny porządek, lecz także konstytuuje porządek polityczny życia wspólnotowego, spajając polis wokół wspólnego celu[395].

Schmitt, w odróżnieniu od Arystotelesa, przesuwa akcent z wymiaru etycznego na konstytutywny i instytucjonalny aspekt wspólnoty politycznej. Niezmienna pozostaje jednak potrzeba wewnętrznej identyfikacji – rozpoznania „swoich". Tożsamość polityczna, rozumiana jako akt pozytywnej identyfikacji, czyli politycznej przyjaźni, stanowi warunek *sine qua non* ustanowienia granicy między „my" a „oni". Innymi słowy, wspólnotowa tożsamość poprzedza i umożliwia antagonizm, a polityczna przyjaźń – choć w ujęciu

[392] A. Norris, *Carl Schmitt on Friends, Enemies and the Political*, „Telos" 1988, nr 112, s. 69-72. Podobnie D. Kelly, Carl Schmitt's Political Theory of Representation, „Journal of the History of Ideas" 2004, tom 65, nr 1, s. 113- 134.
[393] Powyższy trop wydaje się tym bardziej uzasadniony, bo w *Pojęciu polityczności* Schmitt przywołuje podział na *hostis* oraz *inimicus*, który pojawia się w *Państwie* Platona. Zob. C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*…, s. 256.
[394] F. de Nigris, *Friendship as a Principle of Association of the City in Aristotle's Politics*, w: A. Gonçalves Lind, A.P. Pinto, D. Lambert, *The Process of Becoming Other in the Classical and Contemporary World*, Palgrave Macmillan, https://link.springer.com/chapter/10.1007/978-3-031-62395-0_14?fromPaywallRec=false#citeas (dostęp: 12.08.2025).
[395] Aristotle, *Nicomachean Ethics*, Dover Publications, 1998, s. 66.

Schmittowskim zdekonstruowana i sprowadzona do wymiaru suwerenności – pozostaje równie istotnym fundamentem bytu politycznego jak wrogość.

Ten trop zyskuje dodatkowe uzasadnienie w samym Pojęciu polityczności, gdzie Schmitt podkreśla, że od czasów greckich republik każda wspólnota polityczna definiowała siebie poprzez różne formy wykluczenia – instytucjonalne lub nieformalne, jawne lub ukryte – które pozwalały określić, kto należy do porządku politycznego, a kto zostaje uznany za wroga[396]. Innymi słowy, proces budowania tożsamości wspólnotowej zawsze zawiera w sobie moment negatywnego rozgraniczenia, stanowiącego warunek zachowania jej wewnętrznej spójności.

3.5. Liberalizm, pluralizm a kryzys nowoczesnego państwa

Choć kryzys liberalizmu zwykle kojarzony jest z okresem międzywojnia, jego intelektualna delegitymizacja rozpoczęła się znacznie wcześniej – jeszcze przed wybuchem I wojny światowej. W kręgach intelektualistów, literatów, socjologów, a także – co zrozumiałe – wśród zafascynowanych marksizmem przedstawicieli klasy robotniczej, narastała krytyka liberalnej wizji porządku politycznego, opartej na racjonalizmie, indywidualizmie oraz optymistycznej wierze w postęp. Rosnące zainteresowanie irracjonalnymi aspektami ludzkiego działania – emocjami zbiorowymi, instynktem, symboliką, a zwłaszcza mitem politycznym – podważało fundamenty liberalnego projektu. Zakwestionowane zostało kluczowe założenie: przekonanie o racjonalnej naturze człowieka oraz możliwości budowania ładu społecznego wyłącznie na gruncie konsensu i proceduralnych uzgodnień. Mimo różnic w zakresie metod badawczych, wspólnym mianownikiem tych krytyk była negacja liberalnego modelu polityczności jako przestrzeni racjonalnego dialogu między autonomicznymi jednostkami. W jego miejsce proponowano alternatywne wizje porządku – oparte na konflikcie, walce o władzę, dominacji elit oraz mobilizacji mas poprzez emocje, symbole i ideologie.

Jednym z najważniejszych prekursorów tej rewizji był Georges Sorel, który w *Rozważaniach o przemocy* dowodził, że to nie argumenty racjonalne, lecz mity oraz emocjonalna mobilizacja stanowią realną siłę napędową historii. W jego ujęciu polityka nie była neutralnym polem proceduralnych kompromisów, lecz areną walki, gdzie dominującą

[396] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności* …, s. 256.

rolę odgrywa charyzmatyczne przywództwo i umiejętność nadawania rzeczywistości sensu[397].

W podobnym duchu wypowiadali się klasycy teorii elit – Gaetano Mosca, Robert Michels i Vilfredo Pareto, którzy podważyli egalitarne założenia demokracji masowej, wskazując, że rzeczywisty porządek polityczny zawsze opiera się na dominacji mniejszości. Mosca, autor *Teorii klasy rządzącej* (1896), sformułował tzw. „zasadę władzy", zgodnie z którą każda społeczność – niezależnie od ustroju – rządzona jest przez elitę, obejmującą nie tylko polityków, ale także grupy posiadające wpływy ekonomiczne, wojskowe i medialne. Reprodukcja władzy w zamkniętych strukturach prowadzi, według Moski, do powstania samowystarczalnej klasy rządzącej[398]. Jeszcze bardziej pesymistyczne wnioski wysnuł Robert Michels, który w pracy *Zur Soziologie des Parteiwesens in der modernen Demokratie: Untersuchungen über die oligarchischen Tendenzen des Gruppenlebens* (1911) ogłosił słynne „żelazne prawo oligarchii": każda organizacja – nawet najbardziej demokratyczna w deklaracjach – nieuchronnie generuje elitę przywódczą. Dla efektywnego działania potrzebni są liderzy, którzy dzięki organizacyjnym talentom i charyzmie przejmują realną władzę, ograniczając udział szeregowych członków. Władza, raz zdobyta, ulega instytucjonalizacji i utrwala się, nawet w ruchach deklaratywnie egalitarnych[399]. Pareto w *Trattato di sociologia generale* (1916) powtórzył intuicje Moski i Michelsa, podkreślając, że historia to nieustanny proces cyrkulacji elit, w którym jedne grupy dominujące ustępują miejsca innym. Jednocześnie, jego zdaniem, nie zmienia to podstawowej zasady rządzącej porządkiem społecznym: trwałości panowania mniejszości nad większością[400]. Zbieżne obserwacje formułował również sam Max Weber, analizując legitymizację nowoczesnych form panowania. Jego koncepcje racjonalnej biurokracji oraz charyzmatycznego przywództwa wskazywały na kluczową rolę autorytetu w utrzymaniu porządku społecznego – nawet za cenę osłabienia mechanizmów partycypacyjnych[401].

Po I wojnie światowej ta wielowątkowa, intelektualna krytyka liberalizmu nabrała nowej intensywności. Masowe zaangażowanie społeczeństw w politykę, doświadczenie

[397] Por. G. Sorel, *Rozważania o przemocy*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2014; J. R. Jennings, *Georges Sorel: The Character and Development of his Thought*, Palgrave Macmillan, Londyn 1985; I. Berlin, *Georges Sorel*, w: idem (red.), *Against the Current: Essays in the History of Ideas*, Princeton University Press, Princton 2001.
[398] G. Mosca, *The Ruling Class*, tłum. H. D. Kahn, wstęp A. James Gregor, McGraw-Hill, Nowy York 1939.
[399] R. Michels, *Political Parties: A Sociological Study Of The Oligarchical Tendencies Of Modern Democracy*, tłum. E. Paul, C. Paul, wstęp. S. M. Lipset, Free Press, Nowy Jork, 1962, zob. szczególnie s. 365.
[400] Por. J.V. Femia, *Pareto and Political Theory*, Routledge, Londyn 2006.
[401] Zob. M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, PWN, Warszawa 2002, t. I, s. 229–261 (typy legitymizacji), t. II, s. 53–88 (biurokracja).

totalnej wojny oraz pogłębiające się nierówności społeczno-ekonomiczne uderzyły w podstawy zaufania do liberalnych instytucji. Zarówno w Niemczech, jak i w państwach zwycięskich – Francji czy Wielkiej Brytanii – narastało rozczarowanie burżuazyjnym parlamentaryzmem. Liberalizm coraz wyraźniej nie nadążał za wyzwaniami epoki – ani gospodarczymi, ani społecznymi, ani egzystencjalnymi. Na tym tle wzrastała atrakcyjność idei marksistowskich, oferujących alternatywną wizję sprawiedliwości i rewolucyjnej zmiany. Rewolucja październikowa z 1917 roku tylko wzmocniła przekonanie, że liberalizm nie tylko wyczerpał swoje możliwości, ale także nie był zdolny do samoistnej reformy adekwatnej do realiów XX wieku.

Liberalizm znalazł się w głębokiej defensywie w momencie, gdy Niemcy po raz pierwszy zaczęły eksperymentować z demokracją parlamentarną[402]. Jego niemiecka odmiana rozwijała się przy tym w zupełnie odmiennych warunkach niż anglosaskie czy francuskie odpowiedniki. Hubert Orłowski, analizując genealogię niemieckiego liberalizmu, odwołuje się do koncepcji *Sonderweg* – „drogi szczególnej", jaką Niemcy przeszły w procesie modernizacji. W przeciwieństwie do Anglii czy Francji, nie doświadczyły one klasycznego momentu rewolucyjnego, który jednoznacznie przezwyciężyłby monarchię. Niemiecki liberalizm rozwijał się więc w cieniu silnego państwa, pozbawiony trwałego zakorzenienia w tradycji parlamentaryzmu. Ta strukturalna słabość okazała się decydująca – w obliczu kryzysów lat 20. XX wieku liberalizm nie sprostał rosnącym presjom autorytarnym i stał się łatwym celem dla nowych ruchów radykalnych[403].

Na tle tych przemian intelektualnych i historycznych wyłania się refleksja Carla Schmitta, który odrzuca redukcjonistyczne ujęcie liberalizmu jako zbioru przekonań politycznych czy programu instytucjonalnych reform. W jego interpretacji liberalizm stanowi raczej kompleksowy projekt światopoglądowy, kształtujący sposób myślenia o człowieku, społeczeństwie i państwie. Projekt ten – w swej istocie – ma charakter depolityzujący, ponieważ rozmywa granice między sferą polityczną a społeczną. Kult indywidualizmu, prymat prywatności, abstrakcyjne pojęcie wolności oraz nienaruszalność własności prywatnej prowadzą, według Schmitta, do erozji polityczności jako przestrzeni suwerennych decyzji[404].

[402] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…* s. 67.
[403] H. Orłowski, *Spory o Sonderweg, o niemiecką „drogę odrębną"*, [w:] H. Orłowski (red.) *Sonderweg. Spory o niemiecką „drogę odrębną"*, Wydawnictwo Poznańskie 2008, s. 24.
[404] C. Schmitt, *Rzymski katolicyzm*…, s. 115 i n.

Według Schmitta, w liberalnym modelu ustrojowym władza ulega przekształceniu w mechanizm zarządzania społeczeństwem, a państwo traci swój decyzyjny charakter, stając się neutralnym arbitrem, działającym w oparciu o logikę ekonomicznej racjonalności. Schmitt diagnozuje, że liberalizm XX wieku nie tyle przekształca polityczność, ile ją deformuje – rozbijając ją na odrębne sfery: ekonomii, prawa i moralności prywatnej. W rezultacie polityka, rozumiana przez Schmitta jako przestrzeń decyzji egzystencjalnych, zostaje wyparta przez proceduralny konsensus oraz technokratyczne formy zarządzania[405].

Schmitt krytykuje liberalizm za to, że pod pozorem neutralności i pluralizmu wartości w rzeczywistości unika on zasadniczych rozstrzygnięć. Liberalne państwo, które uznaje neutralność światopoglądową, racjonalną debatę i pluralizm jako najwyższe wartości, w istocie – zdaniem Schmitta – eliminuje samą możliwość decyzji politycznej. Tym samym liberalizm nie tworzy polityki, lecz ją neguje[406].

Główne zarzuty Schmitta wobec liberalizmu i związanego z nim pluralizmu wpisują się w szerszy projekt jego krytyki nowoczesności, rozumianej jako proces systematycznej depolityzacji życia społecznego. Liberalizm – poprzez swój język neutralności, brak metafizycznego uzasadnienia oraz kult techniki i procedury – doprowadza do osłabienia idei suwerenności. W miejsce decyzji wprowadza mechanizm, w miejsce konfliktu – konsensus, a w miejsce wspólnoty – jednostkę kierującą się interesem. W ten sposób liberalizm staje się dla Schmitta nie tylko konkurencyjną doktryną polityczną, ale przede wszystkim światopoglądem, który podważa samą możliwość istnienia polityki.

Zarzut depolityzacji życia politycznego i neutralność języka

Już we wczesnych pismach – zwłaszcza w interpretacji poematu *Nordlicht* Theodora Däublera (*Theodor Däublers „Nordlicht". Drei Studien über die Elemente, den Geist und die Aktualität des Werkes*, 1916) – Carl Schmitt zarysował podstawowe elementy swojej krytyki liberalizmu jako siły prowadzącej do depolityzacji życia społecznego. Liberalizm, w jego ocenie, nie tylko dystansuje się od wartości transcendentalnych, lecz przede wszystkim neutralizuje przestrzeń publiczną, przekształcając politykę w technokratyczne zarządzanie, pozbawiając ją egzystencjalnej treści[407].

[405] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*…, s. 255 i n.
[406] Ibidem, s. 305.
[407] Za: H. Meier, *The Lesson of Carl Schmitt: Four Chapters on the Distinction between Political Theology and Political Philosophy*, The University Chicago Press 2011, s. 3.

W *Pojęciu polityczności* Schmitt rozwija tę myśl, twierdząc, że liberalizm nie tyle deformuje politykę, ile stanowi formę jej zanegowania. Aksjomatyczna neutralność, na której opiera się liberalne myślenie, prowadzi do neutralizacji samego pojęcia politycznego. W miejsce nieuchronnego konfliktu, konstytutywnego dla polityki, pojawia się postulowana przez liberalizm zasada dialogu, tolerancji i negocjacji. Fundamentalne rozróżnienie przyjaciel–wróg, które dla Schmitta definiuje sferę polityczną, zostaje zastąpione modelem konsensualnego współżycia, opartego na pluralizmie interesów i nieustannym procesie uzgadniania[408].

Tymczasem – jak podkreśla Schmitt – polityka nie znosi próżni, jeśli państwo rezygnuje z podejmowania decyzji w sytuacjach konfliktowych, w istocie traci swą suwerenność. Liberalizm, koncentrując się na ochronie jednostkowych praw oraz na proceduralnych mechanizmach równoważenia interesów, osłabia zdolność wspólnoty politycznej do samoobrony i utrzymania ładu. W rezultacie państwo traci autorytet, a jego instytucje zaczynają być postrzegane nie jako wyraz wspólnej woli politycznej, lecz jako narzędzia kontroli i opresji[409].

Liberalizm – w oczach Schmitta – nie proponuje zatem pozytywnej koncepcji władzy, lecz koncentruje się na jej ograniczaniu – poprzez system norm, nadzoru i prawa jednostki do sprzeciwu wobec decyzji władzy. Taka perspektywa, jak argumentuje, pozbawia państwo „energii decyzyjnej" i sprowadza politykę do zarządzania napięciami społecznymi. Liberalizm staje się tym samym doktryną „antypolityczną": abstrahuje od zdolności podejmowania decyzji w warunkach niepewności, konfliktu i zagrożenia, a więc od tego, co dla Schmitta stanowi istotę polityczności[410].

W liberalnym dyskursie język polityczny ulega, zdaniem Schmitta, procesowi wyjałowienia. Pojęcia o silnym ładunku egzystencjalnym i mobilizacyjnym zostają przetworzone w neutralne metafory: „walka" zostaje zredukowana do „konkurencji", „wojnę" zastępuje „dyskusja", a „suwerenność" rozpływa się w „konsultacji". W ten sposób polityka traci swoją powagę i dramatyzm, a język – zdolność do mobilizacji i kształtowania wspólnej tożsamości. Decyzję zastępuje bezosobowy proces uzgadniania, a odpowiedzialność – rozproszone procedury[411].

[408] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*…, s. 303 i n.
[409] Ibidem, s. 312-13.
[410] Ibidem, s. 314.
[411] Ibidem, s. 306.

Schmittowski zarzut depolityzacji ma zatem charakter zarówno ontologiczny, jak i językowy: dotyczy nie tylko zaniku realnych decyzji politycznych, ale także erozji pojęć, które umożliwiają ich podejmowanie. Język liberalny, posługując się kategoriami neutralności i racjonalności, maskuje – według Schmitta – faktyczne decyzje o charakterze politycznym, ukrywając je pod pozorem technicznej konieczności lub prawnego formalizmu.

Krytyka braku metafizycznego uzasadnienia i kultu techniki

Kluczowym zarzutem Schmitta wobec liberalizmu jest brak metafizycznego fundamentu, który – jego zdaniem – prowadzi do narodzin „kultu techniki", stanowiącego nową formę legitymizacji porządku społecznego. W *Rzymskim katolicyzmie i formie politycznej* oraz *Pojęciu polityczności* Schmitt ukazuje, że liberalizm, deklarując neutralność i obronę wolności jednostki, w rzeczywistości podporządkowuje politykę logice rynku i postępowi technicznemu[412]. W konsekwencji traci ona swoją autonomię i zdolność kształtowania ładu opartego na wartościach, a państwo przestaje być spójną całością, ustępując miejsca bezosobowemu aparatowi ekonomiczno-technicznemu[413]. Ten „zwrot ku ekonomii"[414], oznacza dominację racjonalności rynkowej pozbawionej zakorzenienia w metafizyce i etyce, przez co polityka zatraca swój pierwotny sens jako przestrzeni decyzji i konfliktu, w której wspólnota określa własne granice i tożsamość.

Schmitt zarzuca liberalizmowi, że jego etyka uniwersalistyczna nie potrafi uchwycić realnej totalności życia politycznego. Uniwersalne wartości, formułowane w duchu humanizmu i racjonalizmu, rozpraszają się w wielości sfer życia społecznego, nie tworząc spójnego ładu. Liberalizm pozostaje zatem systemem deklaratywnym – intelektualnie niespójnym i politycznie bezsilnym. Oparty na wierze w konsensus i procedurę, okazuje się niezdolny do działania w świecie zdominowanym przez konflikt i decyzję. W efekcie liberalizm, pozbawiony zdolności do decyzji, jawi się Schmittowi jako projekt zasadniczo „apolityczny"[415].

W eseju *Epoka neutralizacji i apolityzacji* (1929)[416] Schmitt rozwija tę diagnozę, wprowadzając koncepcję „obszarów centralnych" (*Zentralgebiete*) – zmiennych punktów

[412] C. Schmitt, *Rzymski katolicyzm*…s. 136; C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*…, s. 291.
[413] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*…, s. 293.
[414] Ibidem.
[415] Ibidem s. 260.
[416] C. Schmitt, *Das Zeitalter der Neutralisierungen und Entpolitisierungen*, w: C. Schmitt, *Positionen und Begriffe im Kampf mit Waimar-Genf-Versailles 1923-1939*, Hanseatische Verlagsanstalt 1940, s. 120-132.

odniesienia każdej epoki: od teologii i metafizyki po ekonomię i technikę. Liberalizm, zastępując chrześcijaństwo oświeceniowym humanizmem, przygotował grunt pod dominację ekonomii, a następnie techniki. W ten sposób technika staje się nową „religią" XX wieku – ucieleśnieniem mitu neutralności i racjonalności.

Historia nowożytnej Europy jawi się u Schmitta jako dialektyczny proces neutralizacji i repolityzacji: każda sfera, która początkowo wydaje się apolityczna, z czasem staje się nowym polem konfliktu. Neutralizacja nie usuwa polityczności, lecz jedynie ją przesuwa i maskuje. Nawet technika – pozornie obiektywna i pragmatyczna – pozostaje podporządkowana logice sporu przyjaciel–wróg. Może służyć zarówno emancypacji, jak i represji, ponieważ jej pozorna neutralność wynika nie z bezstronności, lecz z braku własnego celu, czyniącego ją podatną na dowolne użycie polityczne.

W ocenie Schmitta epoka techniki nie znosi polityczności, lecz maskuje ją pod pozorem neutralnego języka efektywności, racjonalizacji i optymalizacji. Decyzje, które w dawnych epokach miały charakter teologiczny, moralny czy ekonomiczny, zostają dziś przetłumaczone na idiom technologiczny – ale ich istota pozostaje polityczna. To właśnie ta niewidoczność konfliktu czyni wiek techniki szczególnie groźnym. Schmitt podkreśla, że przyspieszenie technologiczne nie prowadzi do rozwiązania sporów, lecz wytwarza nowe napięcia, sprzyjając narodzinom mas oderwanych od tradycyjnych struktur kulturowych, religijnych i narodowych. Rezultatem jest repolityzacja dokonująca się w warunkach duchowego nihilizmu i aksjologicznej pustki.

Dlatego końcowy cytat z Wergiliusza – *ab integro nascitur ordo* („z odnowy rodzi się porządek") [417] – nie wyraża u Schmitta nadziei, lecz ostrzeżenie – każda epoka, także techniczna, musi dokonać wyboru swojego porządku. Wybór ten, choćby ukryty pod płaszczem pozornej neutralności, zawsze zachowuje charakter polityczny.

Krytyka indywidualistycznej koncepcji wolności

Carl Schmitt, w swojej krytyce liberalizmu, stanowczo odrzuca zarówno ideę wolności jednostki jako podstawy porządku politycznego, jak i pluralizm jako model organizacji życia zbiorowego. Uważa, że liberalne pojęcie wolności indywidualnej jest konstruktem abstrakcyjnym i fikcyjnym – człowiek, według Schmitta, nigdy nie działa jako

[417] Ibidem, s. 133.

całkowicie autonomiczny, racjonalny podmiot, lecz zawsze funkcjonuje w sieci zależności grupowych, interesów i zobowiązań[418].

W eseju *Etyka państwowa a pluralistyczna teoria państwa* (*Staatsethik und pluralistischer Staat,* 1930)[419] Schmitt podejmuje polemikę z anglosaskimi teoriami pluralizmu, zwłaszcza w ujęciu Harolda Laskiego i G.D.H. Cole'a. Zwraca uwagę, że pluralizm odrzuca koncepcję państwa jako najwyższej formy jedności politycznej, zrównując je z innymi organizacjami – Kościołem, partiami, związkami zawodowymi czy korporacjami. W rezultacie państwo traci wyjątkowy status, stając się jednym z wielu równorzędnych podmiotów[420]. Tak rozumiany pluralizm prowadzi w ocenie Schmitta do konfliktu lojalności. Jednostka, należąc do wielu wspólnot – religijnych, rodzinnych, zawodowych – traci jasne kryterium hierarchii powinności (*Hierarchie der Pflichten*), a która to hierarchia ustałaby nadrzędną lojalność wobec państwa. W takiej sytuacji etyka państwowa zostaje zrelatywizowana, stając się jedną z wielu równorzędnych etyk: obok kościelnej, związkowej czy korporacyjnej. Liberalizm zakłada, że w razie kolizji lojalności jednostka sama podejmuje decyzję, komu winna posłuszeństwo. Schmitt uznaje jednak ten pogląd za empirycznie fałszywy, uważa, że decyzje jednostki są uwarunkowane przynależnością do wspólnot i podlegają ich wpływowi. To nie indywidualne sumienie, lecz struktury społeczne – związki zawodowe, partie, Kościoły czy korporacje – stają się rzeczywistymi ośrodkami decyzyjnymi. W efekcie, w ocenie Schmitta, pluralizm nie prowadzi do emancypacji, lecz do fragmentaryzacji suwerenności i podporządkowania jej rywalizującym ośrodkom[421]. Oznacza to również zanik państwa jako instancji ostatecznego rozstrzygnięcia – a więc jego upadek jako politycznej jedności[422].

Dla Carla Schmitta wolność może istnieć jedynie w warunkach stabilności ustrojowej, którą zapewnia suwerenne państwo[423]. Jak podkreśla, porządek prawny wymaga istnienia nadrzędnej instancji zdolnej koordynować i integrować rozproszone struktury społeczne – jej brak prowadzi do normatywnej pustki i chaosu[424]. Schmitt dostrzega jednak, że współczesna rzeczywistość ma charakter pluralistyczny, a jednostka funkcjonuje równocześnie w wielu sferach zależności. W jego ujęciu problemem nie jest sam pluralizm,

[418] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*…, s. 270.
[419] C. Schmitt, *Staatsethik und pluralistischer Staat*, w: C. Schmitt, *Positionen und Begriffe*…, s. 133-145.
[420] Ibidem, s. 133
[421] Ibidem, s. 142-143.
[422] Ibidem, s. 143.
[423] Ibidem, s. 145.
[424] Ibidem.

lecz wynikająca z niego niestabilność polityczna – brak centralnego ośrodka zdolnego podporządkować różnorodne struktury wspólnemu porządkowi. Siła państwa nie polega więc na negowaniu pluralizmu, lecz na zdolności jego przezwyciężenia poprzez akt suwerennej decyzji. Z tej perspektywy pluralizm jawi się u Schmitta nie jako wyraz demokratycznej różnorodności, lecz jako symptom politycznej dekadencji[425].

Refleksja zawarta w eseju *Etyka państwowa a pluralistyczna teoria państwa* ujawnia jedno z kluczowych napięć w myśli Schmitta. Jurysta stanowczo odrzuca liberalny obraz jednostki jako autonomicznego podmiotu, zdolnego kierować się własnym sumieniem czy racjonalnym namysłem. W jego ocenie człowiek jest zbyt głęboko uwikłany w struktury społeczne, by samodzielnie rozstrzygać o swoich lojalnościach. Nie potrafi przezwyciężyć polaryzacji pluralistycznej – dlatego konieczna jest instancja, która dokona decyzji w jego imieniu – państwo.

Paradoks Schmittowskiej konstrukcji polega jednak na tym, że ta sama jednostka, która nie jest zdolna do aktu suwerennej decyzji jako obywatel, ma równocześnie uznać władzę suwerena za prawomocną i wiążącą. W rezultacie wolność człowieka może zostać ograniczona z dwóch stron – przez chaos pluralizmu lub przez przemocową racjonalność państwa.Tę ambiwalencję trafnie uchwycił Leo Strauss, wskazując, że Schmittowska koncepcja decyzji suwerennej, oderwana od porządku etycznego i rozumowego, prowadzi w istocie do nihilizmu. Pozbawia bowiem jednostkę nie tylko wolności, lecz także sensu politycznej odpowiedzialności[426].

W analizie Schmitta ujawnia się ponadto kolejna trudność interpretacyjna. Autor konsekwentnie krytykuje pluralistyczną fragmentaryzację społeczeństwa oraz rozpad hierarchii wartości, wskazując, że jedynie państwo jest zdolne przywrócić utracony porządek. Jednocześnie polityczna jedność w jego ujęciu, nie stanowi stanu naturalnego, lecz jest konstruktem, który musi zostać wytworzony poprzez akt decyzji[427]. Tym samym Schmitt podważa własne założenie o organicznym charakterze wspólnoty: jeśli bowiem jedność polityczna jest efektem aktu woli, wówczas nie różni się zasadniczo od normatywnych koncepcji porządku społecznego, które sam odrzucał jako nietrwałe i abstrakcyjne.

[425] Ibidem.
[426] L. Strauss, *Notes on Car…*, s. 119.
[427] Zob. C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*…, s. 254 i n.

W tym miejscu jego refleksja zaczyna ujawniać potrzebę dopełnienia wymiaru politycznego komponentem prawnym. Skoro akt decyzji nie posiada sam w sobie trwałego fundamentu, konieczne staje się pytanie o źródło jego legitymizacji. Schmitt nie udziela jeszcze jednoznacznej odpowiedzi w *Etyce państwowej a pluralistycznej teorii państwa*, lecz problem ten stanie się osią jego późniejszych rozważań w pracy *Legalność i prawomocność*, gdzie podejmie próbę określenia relacji między decyzją suwerenną a porządkiem prawnym.

W tym sensie omawiany esej stanowi istotny etap przejściowy w jego myśli – moment, w którym napięcie między polityką a prawem zaczyna wyłaniać się jako centralny motyw całej Schmittowskiej teorii suwerenności.

3.5.1. Strauss kontra Schmitt

Krytyka liberalizmu formułowana przez Carla Schmitta nie prowadzi do wypracowania pozytywnej alternatywy ustrojowej[428]. Propozycja decyzjonizmu pełni raczej funkcję strategii przezwyciężania „apolityczności" niż pełnoprawnej koncepcji porządku polityczno-prawnego. Projekt Schmitta ma przede wszystkim charakter polemiczny – skupia się na ujawnianiu słabości liberalnego ładu, a nie na budowaniu nowego. Diagnostyczny charakter tej refleksji idzie w parze z politycznym pesymizmem: zamiast konstruktywnego projektu nowej wspólnoty politycznej Schmitt oferuje wizję decyzji suwerena jako aktu konstytutywnego, nieobwarowanego konkretną treścią aksjologiczną. Przedmiotowe ograniczenie – brak pozytywnej alternatywy oraz ryzyko popadnięcia w polityczny nihilizm – dostrzegł jako jeden z pierwszych w słynnej recenzji *Pojęcia polityczności* z 1932 roku[429], Leo Strauss, pozostający zresztą przez pewien czas w osobistej i intelektualnej relacji z Schmittem[430].

Leo Strauss, mimo głębokich różnic światopoglądowych dzielących go ze Schmittem, uznał Schmittowską krytykę liberalizmu za istotny głos w refleksji nad kondycją nowoczesnej polityki. Dostrzegł, że nie ogranicza się ona do polemiki z konkretnymi instytucjami czy programami politycznymi, lecz sięga głębiej – podważa aksjologiczne i epistemologiczne fundamenty liberalnego porządku: wiarę w neutralność wartości, prymat

[428] Tak m.in. J. McCormick, *Carl Schmitt's Critique of Liberalism*…, s. 135. B. Schupmann, *Carl Schmitt's State and Constitutional Theory*, Oxford 2018, s. 216.
[429] L. Strauss, *Notes on Carl Schmitt*… s. 97-122.
[430] W latach trzydziestych Leo Strauss zwrócił się do Carla Schmitta z prośbą o wsparcie w uzyskaniu stypendium badawczego na temat myśli Thomasa Hobbesa – zagadnienia istotnego dla obu autorów. Przesłał mu fragment ukończonej już pracy, a życzliwa recenzja Schmitta przyczyniła się do przyznania Straussowi finansowania na prowadzenie badań we Francji i Anglii. Umożliwiło to Straussowi opuszczenie Niemiec w 1933 roku, tuż po objęciu władzy przez Adolfa Hitlera. Do kraju nie powrócił już nigdy.

jednostki nad wspólnotą oraz przekonanie o technicznej, proceduralnej rozwiązywalności sporów[431].

Strauss podkreślał, że Schmitt trafnie diagnozuje kryzys nowoczesnej polityki jako kryzys jej ontologicznych podstaw. Zgodził się z jego obserwacją, iż dążenie do „odpolitycznienia" życia publicznego nie prowadzi do zaniku antagonizmów, lecz jedynie je maskuje – przenosząc konflikt w sferę ukrytych struktur władzy i ekonomicznej dominacji[432]. Jednocześnie Strauss dostrzegł zasadnicze ograniczenie Schmittowskiego projektu – brak pozytywnego programu, który mógłby stanowić realną alternatywę dla krytykowanego porządku. W jego ocenie Schmitt pozostał nie tyle teoretykiem nowej polityczności, ile nieustępliwym diagnostą współczesności – ledwie powracającym do tych samych pytań: kto rządzi, kto jest suwerenem, kto decyduje o stanie wyjątkowym[433].

Dla Straussa *Pojęcie polityczności* stanowi kontynuację i pogłębienie wątków obecnych już w *Dyktaturze* oraz *Teologii politycznej*, gdzie centralne miejsce zajmuje pojęcie suwerenności – rozumianej jako zdolność do podejmowania decyzji poza obowiązującymi regułami i ponad ustanowionymi normami. Zdaniem Straussa przedmiotowa refleksja, choć błyskotliwa w sferze analitycznej, nie przekracza granic retorycznej polemiki. Schmitt nie odpowiada na pytanie, jaką treścią aksjologiczną miałaby być nasycona suwerenna decyzja, ani nie wskazuje kryterium, które pozwoliłoby ocenić legitymizację władzy w inny sposób niż poprzez jej skuteczność. Odwołując się do tradycji klasycznej filozofii politycznej, Strauss wskazuje na konieczność przekroczenia czysto woluntarystycznego rozumienia decyzji politycznej – domaga się rozróżnienia między tym, co jest, a tym, co powinno być. Jego zarzut wobec Schmitta można określić jako krytykę politycznego nominalizmu: to, co polityczne, staje się tym, co suweren uznaje za polityczne, niezależnie od treści czy intencji decyzji. W tym sensie, mimo trafnej diagnozy kryzysu nowoczesnej polityczności, Schmitt pozostaje – zdaniem Straussa – uwięziony w jej ramach, niezdolny do wskazania alternatywy opartej na trwałym porządku normatywnym[434].

Ten nominalizm Strauss dostrzegł również w braku epistemicznych kryteriów rozróżnienia przyjaciela oraz wroga. U Schmitta wspólnota „rozpoznaje" swego wroga w sposób egzystencjalny, bez odwołania do normatywnych czy racjonalnych kryteriów. W efekcie wszystko zależy od decyzji suwerena, która nie podlega żadnej zewnętrznej

[431] L. Strauss, *Notes on Carl Schmitt*… s. 101.
[432] Ibidem, s. 103-105.
[433] Ibidem, s. 107-110.
[434] Ibidem, s. 110-113.

kontroli. Polityczność zostaje sprowadzona do aktu woli wyjętego spod sfery rozumu i etyki. W ten sposób, jak zauważa Strauss, polityka u Schmitta przybiera charakter quasi-religijny, suwerenność ulega swoistej „sakralizacji" – decyzja nie musi być sprawiedliwa – wystarczy, że jest skuteczna i rozstrzygająca. Jest to istotny problem z punktu widzenia filozofii politycznej, której nieobojętne pozostaje moralne uzasadnienie władzy[435].

Strauss zwraca uwagę również na inny paradoks: jeśli polityczność – rozumiana jako zdolność rozróżnienia przyjaciela i wroga – stanowi nieuchronny wymiar ludzkiej egzystencji, to dlaczego wymaga „odzyskania"? Skoro Schmitt mówi o depolityzacji jako o zagrożeniu, które należy przezwyciężyć, to wydaje się, że polityczność może ulec zanikowi, a tym samym nie jest ontologicznie konieczna[436]. Tego rodzaju zarzut, choć pozornie trafny, opiera się jednak na uproszczeniu. Schmitt nie twierdzi bowiem, że polityczność zanika w sensie bytowym, przeciwnie – jest dla niego nieredukowalnym aspektem życia zbiorowego, który może być jedynie wypierany, maskowany bądź sublimowany. Depolityzacja oznacza zatem nie zniesienie antagonizmu, lecz jego przesunięcie do sfer pozornie neutralnych, takich jak kultura, gospodarka czy etyka, gdzie przybiera on formy ukryte i zneutralizowane[437]. Antagonizm nie znika – zostaje jedynie zakamuflowany w dyskursach, które roszczą sobie prawo do neutralności. Zadaniem teorii politycznej jest zatem demaskacja tych procesów i przywrócenie polityczności jej jawnego charakteru. Innymi słowy, Strauss nie oddaje w pełni intencji Schmitta, dla którego „przywrócenie" polityczności nie oznacza jej ontologicznego odtworzenia, lecz raczej odbudowę zdolności rozpoznania jej obecności w rzeczywistości społecznej. Kryzys nowoczesności nie polega – jak sugeruje Schmitt – na zaniku samego antagonizmu, lecz na utracie świadomości jego nieusuwalnej obecności.

Strauss dostrzega również istotną paralelę między decyzjonizmem Schmitta a liberalizmem: oba projekty operują kategorią „neutralności", choć rozumianą w sposób przeciwstawny. Liberalizm zakłada neutralność państwa wobec wartości i światopoglądów, uznając ją za warunek pokoju społecznego, podczas gdy Schmitt afirmuje konflikt jako konstytutywny wymiar polityczności, uznając za poważne jedynie te przekonania, które dopuszczają możliwość wojny. W tym sensie decyzjonizm Schmitta jawi się jako

[435] Ibidem, s. 114-15.
[436] Ibidem, s. 116-117.
[437] Ibidem, s. 109.

odwrócone zwierciadło liberalizmu – strukturalnie z nim spokrewniony, lecz aksjologicznie mu przeciwny[438].

Źródłem tej paradoksalnej zbieżności, według Strauss, jest specyficzna interpretacja przez Schmitta myśli Hobbesa – myśliciela, którego obaj uznają za kluczową postać nowoczesnej filozofii politycznej, zarówno w wymiarze antropologicznym, jak i aksjologicznym. Strauss podkreśla liberalny wymiar Hobbesowskiego projektu, oparty na pierwotnym prymacie bezpieczeństwa jednostki: w stanie natury człowiek doświadcza permanentnego zagrożenia, a lęk przed śmiercią motywuje go do zawarcia umowy społecznej. Państwo powstaje zatem jako instrument ochrony życia, a jego legitymizacja opiera się na racjonalnej zgodzie jednostek pragnących przetrwać. Z tej właśnie tradycji – wskazuje Strauss – wyrasta nowoczesna doktryna praw człowieka oraz koncepcja wolności pojmowanej jako *libertas negativa*, czyli wolności od zagrożenia, przemocy i arbitralnej władzy[439].

Tymczasem Schmitt – jak zauważa Strauss – dokonuje radykalnego odwrócenia Hobbesowskiej logiki polityczności. Według Straussa, Schmitt zarzuca Hobbesowi, że redukuje polityczności do prostej kalkulacji ryzyka i bezpieczeństwa, co prowadzi do wyparcia kategorii egzystencjalnego konfliktu oraz gotowości do poświęcenia na rzecz wspólnoty. Polityczność, w ujęciu Schmitta, nie polega bowiem na eliminowaniu zagrożeń, lecz na rozpoznaniu i nazwaniu przeciwnika – aktu, który pozwala wspólnocie określić własną tożsamość i zdolność do działania. Tym samym sfera polityczna staje się przestrzenią walki o zachowanie wspólnotowej tożsamości, a nie polem pokojowego współistnienia jednostek[440].

Różnica aksjologiczna między Hobbesem a Schmittem, jak podkreśla Strauss, ma charakter zasadniczy. Dla Hobbesa nadrzędną wartością jest życie jednostki, a porządek polityczny istnieje w celu jego ochrony – ucieczka z pola walki może być niehonorowa, lecz nie stanowi naruszenia normy moralnej. Schmitt natomiast stawia tożsamość wspólnoty ponad życie jednostki, afirmując konflikt jako nieusuwalny element polityczności, wspólnota ma prawo, a nawet obowiązek, domagać się od swoich członków gotowości do poświęcenia życia w jej obronie[441].

[438] Ibidem, s. 120.
[439] Ibidem, s. 117-118.
[440] Ibidem, s. 119.
[441] Ibidem, s. 119-120.

W końcowej ocenie Straussa projekt Schmitta, choć formalnie odwołuje się do Hobbesa, w istocie dokonuje jego głębokiej rekonstrukcji. Porzuca racjonalność kontraktu, prymat bezpieczeństwa jednostki oraz moralne uzasadnienie normy politycznej, redukując wspólnotę do mechanizmu samoutwierdzania się poprzez konflikt. Z tej perspektywy Schmitt nie tworzy podstaw dla trwałego ani sprawiedliwego ładu politycznego: polityczność staje się w jego ujęciu techniką przetrwania i narzędziem decyzji, a nie sferą racjonalnie i etycznie legitymizowanej władzy[442].

3.5.2. Parlamentaryzm w epoce przesilenia

W refleksji prawno-politycznej Carla Schmitta weimarski parlamentaryzm stanowi wyraźny symptom głębokiego kryzysu liberalnej racjonalności – zarówno w wymiarze instytucjonalnym, jak i etycznym.

Już w *Rzymskim katolicyzmie i politycznej formie* Schmitt wskazywał, że wraz z osłabieniem liberalnego porządku pojawiają się nowe, irracjonalistyczne kierunki myślenia – anarchizm, syndykalizm czy rodzący się faszyzm. Inspiracje czerpane z bergsonowskiego *élan vital* i sorelowskiego mitu przemocy ukazują przesunięcie akcentów: od deliberacji ku decyzji, od rozumu ku woli, od argumentu ku mobilizacji. Liberalne systemy, pozbawione zdolności do podobnej mobilizacji, okazują się bezsilne wobec siły politycznego mitu. Przejawem tego procesu – zdaniem Schmitta – jest likwidacja włoskiego parlamentu i zastąpienie go ruchem masowym opartym na symbolicznej więzi narodowej[443].

W pracy *Duchowa i historyczna sytuacja dzisiejszego parlamentaryzmu*[444] Schmitt dowodzi, że ówczesne izby przedstawicielskie odeszły od oświeceniowego ideału jawnej i racjonalnej debaty. Parlamenty przekształciły się w technokratyczne struktury, w których decyzje zapadają w zamkniętych gremiach partyjnych, a debata publiczna została sprowadzona do rytuału formalnych gestów. To zużycie instytucjonalnych form Schmitt uznaje za przejaw głębszego wyczerpania racjonalistycznej wizji człowieka, stanowiącej fundament liberalnego projektu[445].

---

[442] Ibidem, s. 120-122.
[443] C. Schmitt, *Duchowa i historyczna*…s. 226.
[444] Pierwsze wydanie ukazało się w 1923 roku, a drugie – poszerzone – w roku 1926. Zmiany wprowadzone w nowej edycji miały głównie charakter stylistyczny i objaśniający; nie wpłynęły one jednak na zasadniczy tok argumentacji. Nowością drugiego wydania było natomiast rozszerzone wprowadzenie zatytułowane *Der Gegensatz von Parlamentarismus und moderner Massendemokratie*, stanowiące polemikę z krytyką Richarda Thomy z 1925 roku, skierowaną przeciwko tezom Schmitta na temat parlamentarzyzmu.
[445] C. Schmitt, *Duchowa i historyczna*…, s. 162.

Krytyka parlamentaryzmu prowadzi go do pytań o nowe źródła suwerenności oraz o to, w jaki sposób można identyfikować „wolę ludu", skoro formuła liberalnej reprezentacji ulega wyczerpaniu[446]. Refleksja Schmitta wykracza jednak poza analizę instytucjonalnych dysfunkcji – ma charakter głęboko filozoficzny i dotyka fundamentów nowoczesnego ładu politycznego. W eseju *Duchowa i historyczna sytuacja dzisiejszego parlamentaryzmu* autor pokazuje, że liberalny parlamentaryzm opiera się na określonej wizji człowieka, społeczeństwa i racjonalności. Gdy jednak racjonalna debata traci znaczenie, a procedury zastępują treść, parlamentaryzm staje się pustą formą pozbawioną legitymizacji[447].

Schmitt zauważa, że choć parlamentaryzm może pełnić funkcję ochronną wobec ekstremizmów politycznych, utracił zdolność realizacji swojej pierwotnej i zasadniczej roli – nie stanowi już autentycznego mechanizmu wyrażania suwerenności ludu. Odwołując się do analiz Roberta Michelsa i Moisieja Ostrogorskiego, argumentuje, iż partie polityczne przekształciły parlament w arenę rywalizacji elit. Decyzje nie zapadają tam w wyniku racjonalnej debaty publicznej, lecz są efektem zakulisowych układów, strategicznych negocjacji i kalkulacji taktycznych. W rezultacie parlament przestaje pełnić funkcję przestrzeni reprezentacji wspólnoty politycznej i staje się technokratycznym centrum zarządzania wielością sprzecznych interesów. W tym układzie zanika wyraźny element odpowiedzialności politycznej: kolektywny charakter decyzji prowadzi do rozproszenia odpowiedzialności politycznej, co skutkuje osłabieniem źródła legitymizacji[448].

Schmitt rozwija swoją krytykę, analizując debatę parlamentarną jako fundament demokracji. Zauważa, że sama możliwość wymiany argumentów nie czyni parlamentu autentycznie demokratycznym. Może on funkcjonować jedynie formalnie – technicznie, a nie ideowo – i nie odzwierciedlać rzeczywistej woli obywateli. Dla Schmitta parlamentaryzm nie jest ani jedynym, ani absolutnym wyrazem demokracji, skupienie się na procedurach i mechanizmach kontroli przesłania to, co najważniejsze – autentyczność woli ludu[449]. W liberalnej perspektywie decyzje powstają przez sumę jednostkowych wyborów, a nie przez faktyczne ujednolicenie woli narodu. W tym kontekście wprowadza rozróżnienie między wolnością opinii – przestrzenią swobodnej wymiany poglądów – a opinią publiczną, która kształtowana przez media, partie i ekspertów pełni funkcję kontroli[450].

[446] Ibidem.
[447] Ibidem, s. 163-164.
[448] Ibidem, s. 163.
[449] Ibidem, s. 177.
[450] Ibidem, s. 177-180.

W *Pojęciu polityczności* Schmitt coraz wyraźniej odsłania sprzeczność między ideałami liberalnego pluralizmu a warunkami demokracji masowej[451]. Proces ten ma, jego zdaniem, ma długą historię. Już od XIX wieku – zwłaszcza po 1789 roku – demokracja stała się dominującym językiem politycznym nowoczesności, utożsamianym z postępem, podczas gdy jej krytyka zaczęła być postrzegana jako wyraz reakcji lub autorytaryzmu. Jednocześnie samo pojęcie demokracji uległo rozproszeniu: przyjęło różnorodne formy – liberalną, socjalistyczną, konserwatywną – tracąc wewnętrzną spójność. W tej semantycznej nieokreśloności Schmitt dostrzega „treściową pustkę": instytucje i procedury formalnie trwają, lecz polityczna substancja – wspólnota i realna waga decyzji – ulega erozji. W efekcie polityka zostaje zastąpiona technokratycznym zarządzaniem, a wybory stają się jedynie mechanizmem selekcji elit urzędniczych[452].

Krytykując związek liberalizmu z demokracją masową, Schmitt podważa liberalne rozumienie równości. Jego zdaniem społeczeństwa liberalne, oparte na formalnej równości jednostek i koncepcji praw człowieka, tracą zdolność wytwarzania politycznej jedności. W miejsce wspólnotowego „my" pojawia się zbiór atomizowanych jednostek, połączonych jedynie kontraktem społecznym – pozbawionych wspólnej tożsamości, gotowości do działania w imię dobra wspólnego i zakorzenienia w realnym centrum suwerenności[453].

Paradoksalnie więc, dążenie do formalnej równości prowadzi – w ujęciu Schmitta – do osłabienia rzeczywistej równości politycznej i rozbicia wspólnoty politycznej. Z tego powodu autor odróżnia równość formalną, charakterystyczną dla liberalizmu, od równości substancjalnej, stanowiącej warunek istnienia autentycznej demokracji. Równość substancjalna zakłada istnienie wspólnoty homogenicznej – opartej na narodowej, kulturowej lub religijnej jedności – będącej podstawą suwerennych decyzji podejmowanych w imieniu ludu. Demokracja, w tym ujęciu, nie polega na afirmacji różnic, lecz na ich podporządkowaniu wspólnemu mianownikowi. Brak takiej jednorodności prowadzi do fragmentaryzacji życia publicznego, w której wspólnotowa tożsamość ustępuje miejsca rywalizacji partykularnych interesów[454].

Kluczowa dla tej refleksji jest teza, że decyzje demokratyczne mogą dotyczyć wyłącznie członków wspólnoty politycznej. Brak jasnych kryteriów przynależności

[451] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*, s. 250.
[452] Ibidem, s. 250-251.
[453] C. Schmitt, *Duchowa i historyczna*…, s. 155 i n.
[454] Idem, *Etyka państwowa a pluralistyczna teoria państwa*, w: idem, *Teologia polityczna i inne pisma*…, s. 235.

prowadzi – według Schmitta – do degeneracji instytucji demokratycznych. Demokracja jest więc z natury ekskluzywna: uczestnictwo w niej wymaga wspólnego mianownika narodowego, kulturowego lub religijnego. Kiedy ów mianownik zanika, demokracja przekształca się w pole walki grup interesów, a w jej masowej, liberalnej odmianie sprowadza się do marketingu politycznego i rywalizacji o głosy[455].

Wszystkie te obserwacje prowadzą Schmitta do konkluzji, że liberalizm nie jest w stanie sprostać wyzwaniom demokracji masowej. Oparty na indywidualnych wolnościach i uniwersalnych prawach człowieka, nie potrafi zapewnić ani skutecznej reprezentacji, ani wspólnotowej spójności. Autentyczna demokracja – jak zdaje się twierdzić – wymaga zasady wykluczenia, stanowiącej warunek zachowania tożsamości i trwałości wspólnoty politycznej, nawet jeśli stoi to w sprzeczności z liberalnym postulatem uniwersalizmu.

3.6. Konkluzja – między dekonstrukcją liberalizmu a próbą restytucji polityczności

Omawiany rozdział, poświęcony decyzjonistycznej fazie myśli Carla Schmitta, stanowi rekonstrukcję jego krytyki liberalizmu, ujmowanej nie jako polemika z określonym systemem ustrojowym, lecz jako próba rewizji samego sensu polityczności w warunkach nowoczesności. Schmitt, analizując powojenny kryzys duchowy i instytucjonalny Europy, dostrzega w triumfie liberalnych wartości symptom zaniku autentycznej sfery politycznej — rozumianej jako przestrzeń realnych decyzji i konfliktów — na rzecz proceduralnego formalizmu, technokratycznej neutralności i atomizacji wspólnoty. Liberalizm jawi mu się jako porządek pozornie racjonalny, który w rzeczywistości unieważnia samą możliwość politycznego działania.

Punktem wyjścia jego analizy jest dekonstrukcja modernistycznej fikcji racjonalnej deliberacji i konsensualnej reprezentacji. W takich tekstach jak *Duchowa i historyczna sytuacja współczesnego parlamentaryzmu* czy *Pojęcie polityczności* Schmitt dowodzi, że instytucje liberalne utraciły zdolność legitymizującą, ponieważ przestały odpowiadać rzeczywistym uwarunkowaniom społecznym. Parlament, zamiast być miejscem żywej debaty, stał się sceną rytualnych gestów i interesownych kalkulacji partyjnych.

[455] C. Schmitt, *Duchowa i historyczna*…, s. 155 i n.

W konsekwencji, masowa demokracja, utożsamiana z pluralizmem i proceduralizmem, nie wyraża już „woli ludu", lecz rozprasza ją w mechanizmach formalnej demokracji.

Centralną kategorią tej fazy myśli Schmitta staje się „polityczność" – pojęcie o wymiarze egzystencjalnym, określające zdolność wspólnoty do rozróżniania przyjaciela i wroga, a tym samym do definiowania własnej tożsamości. Polityka, w jego ujęciu, nie jest funkcją technicznego zarządzania, lecz sferą decyzji ujawniającą się w momentach granicznych, których nie sposób rozstrzygnąć poprzez odwołanie do normy. Z tej perspektywy wyłania się kluczowe pojęcie suwerenności – zdolności do podjęcia decyzji o stanie wyjątkowym.

Na tym tle Schmitt rozwija wizję ładu politycznego opartego na zasadzie tożsamości, a nie na indywidualistycznym pluralizmie. Demokracja wymaga politycznej homogenności – wspólnoty przekonań i wartości – ponieważ tylko ona umożliwia rzeczywistą jedność rządzonych i rządzących. Schmitt odrzuca liberalne przekonanie, że indywidualne prawa mogą stanowić fundament demokracji. Jego zdaniem, demokracja pozbawiona spójnej wspólnoty wartości przeradza się w arenę nieustannego podziału i politycznego paraliżu. W efekcie decyzjonizm staje się nie tyle propozycją pozytywnego modelu ustrojowego, ile narzędziem krytyki: wskazuje na pierwotny, przed normatywny moment założycielski każdego porządku politycznego.

Nierozstrzygnięta pozostaje jednak kwestia podmiotu decyzji: Schmitt nie daje jednoznacznej odpowiedzi kim jest suweren. Ten niedookreślony element jego koncepcji stanie się później przedmiotem licznych krytyk. Schmitt nie stworzył bowiem spójnej doktryny konstytucyjnej ani kompletnej filozofii polityki w sensie systemowym. Jego teoria prawno-polityczna ma charakter reaktywny i interwencyjny – służy przede wszystkim obnażaniu słabości liberalnego konstytucjonalizmu, a nie jego systematycznej rekonstrukcji. Decyzjonizm nie jest zatem pozytywnym programem instytucjonalnym, lecz wskazuje na konieczność istnienia pierwotnego aktu założycielskiego, którego nie można wyprowadzić z żadnej normy. Jest to gest fundacyjny, w którym polityczność ujawnia swój przed normatywny i nieproceduralny charakter. Porządek konstytucyjny jawi się w tym ujęciu jako konstrukcja wtórna względem woli suwerena – woli działającej przed prawem i ponad nim. Takie stanowisko otwiera przestrzeń dla refleksji nad władzą jako instancją konstytuującą ład oraz ujawnia kruchość każdej próby prawnego „wyizolowania" polityki.

W rezultacie jego teoria oscyluje między destrukcją liberalnych mitów neutralności a próbą restytucji polityczności jako sfery decyzji, ryzyka i odpowiedzialności. Nie proponuje alternatywnego ładu, lecz diagnozuje modernistyczne napięcie między władzą konstytuującą a porządkiem normatywnym. Schmittowska wizja polityki, choć obciążona ryzykiem autorytaryzmu, zachowuje znaczenie jako filozoficzna przestroga przed utożsamieniem demokracji z proceduralnym formalizmem. Ujawnia, że każda wspólnota polityczna opiera się na decyzji – akcie, który wyprzedza i warunkuje wszelki porządek prawny.

Schmitt ostatecznie pozostaje myślicielem ambiwalentnym: zarazem destrukcyjnym i konserwatywnym, przenikliwym krytykiem i niebezpiecznym apologetą suwerenności, której źródła trudno jednoznacznie wskazać. Jego refleksja, pozbawiona jednoznacznego programu instytucjonalnego, funkcjonuje raczej jako filozoficzny impuls do krytycznego namysłu nad warunkami możliwości porządku politycznego. W tym sensie Schmitt nie tyle dostarcza odpowiedzi, ile prowokuje pytania o fundamenty wspólnoty, granice władzy oraz sens politycznego działania w epoce definiującej się jako „post-polityczna".

Rozdział IV. Etap decyzjonistyczny w filozofii prawa Carla Schmitta – od neokantyzmu ku instytucjonalizmowi

Rekonstrukcja filozofii prawa Carla Schmitta – rozumianej jako próba uchwycenia jego poglądów na istotę, genezę, obowiązywanie, wykładnię i funkcję prawa – okazuje się zadaniem wyjątkowo złożonym. Wynika to między innymi z faktu, że zagadnienia teorii i filozofii prawa nie stanowią osobnej, wyodrębnionej dziedziny jego refleksji, lecz przenikają niemal całość jego obszernej, interdyscyplinarnej refleksji naukowej. Ponadto styl, w jakim Schmitt wypowiada się o prawie, znacząco odbiega od klasycznego kanonu niemieckiej nauki prawa publicznego lat międzywojennych. Jego teksty częściej przybierają formę eseju niż rozprawy dogmatycznej, a ich język – nacechowany filozoficznie i politycznie – zrywa z precyzją analityczną charakterystyczną dla pozytywizmu prawniczego. W związku z powyższym powstaje wątpliwość, czy można mówić o istnieniu spójnej, autonomicznej filozofii prawa Carla Schmitta? Powyższa kwestię komplikuje dodatkowo fakt, że jedynym tekstem Schmitta, który można uznać za próbę całościowej syntezy jego teorii prawa, pozostaje esej *Über die drei Arten des rechtswissenschaftlichen Denkens*. Autor wyróżnia w nim trzy podstawowe sposoby ujmowania prawa: jako wyraz porządku społecznego, jako rozkaz oraz jako ogólną i abstrakcyjną normę. Każde z tych ujęć opiera się na odmiennej logice i pociąga za sobą różną wizję roli prawnika. Choć tekst ten nie należy do obszernych, ma kluczowe znaczenie dla uchwycenia przesunięcia, jakie dokonuje się w refleksji Schmitta: od normy ku decyzji, od abstrakcyjnej konstrukcji ku konkretowi politycznemu, od pojmowania prawa w kategoriach systemu ku jego zakorzenieniu we wspólnocie, stanowiącej fundament ładu prawnego.

Wielu badaczy interpretuje jego refleksję prawniczą raczej jako funkcję bądź pochodną szerszego projektu filozoficzno-politycznego[456]. To właśnie teoria suwerenności, pojęcie polityczności czy koncepcja stanu wyjątkowego są częściej punktem wyjścia dla interpretacji Schmitta, niż próba odczytania go jako klasycznego teoretyka prawa. Ten kierunek interpretacyjny dominuje również we współczesnej recepcji Schmitta, która niemal

[456] Zob. J. Meierhenrich, O. Simons, *"A Fanatic of Order in an Epoch of Confusing Turmoil": The Political, Legal, and Cultural Thought of Carl Schmitt*, w: J. Meierhenrich, O. Simons (red.), *The Oxford…*s. 49-55; D. Dyzenhaus*, Introduction: Why Carl Schmitt?*, w: D. Dyzenhaus (red.), *Law as Politics…* s. 1-20; E. Kennedy, *Politischer Expressionismus: Die kulturkritischen und metaphysischen Ursprünge des Begriffs des Politischen von Carl Schmitt*, w: H. Quaritsch (red.), *Complexio Oppositorum: Über Carl Schmitt*, Duncker & Humblot 1988, s. 234; J. T. Klein, *A Taxonomy of Interdisciplinarity*, w: R. Frodeman (red.), *The Oxford Handbook of Interdisciplinarity*, Oxford University Press 2010, s. 15-30.

wyłącznie koncentruje się na jego wkładzie w filozofię polityki. W efekcie refleksja prawnicza często przybiera formę wtórnych rekonstrukcji politologicznych, w których aspekty jurydyczne sprowadzane są do funkcji pomocniczych wobec szerszych koncepcji decyzji, suwerenności czy stanu wyjątkowego. Jurydyczny wymiar myśli Schmitta pozostaje zatem w dużej mierze marginalizowany – rozwijany głównie przez politologów i filozofów polityki, znacznie rzadziej przez przedstawicieli nauk prawnych w ścisłym tego słowa znaczeniu[457].

Teoria prawa Carla Schmitta nie mieści się w ramach klasycznej teorii prawa. Adam Wielomski dowodzi, że prawnicze pisarstwo Schmitta ma raczej charakter traktatu kulturowo-filozoficznego niż systemowej analizy prawniczej, a jego filozofia prawa rozgrywa się w przestrzeni refleksji nad ładem politycznym i kulturowym[458]. Michael Salter twierdzi z kolei, że u Schmitta mamy do czynienia z „końcem prawa" – nie jako destrukcją normatywności, lecz jako przekształceniem prawa w „strategiczny mit" wspólnoty, w narzędzie służące egzekwowaniu decyzji politycznej[459]. Martin Loughlin podkreśla, iż to właśnie jako prawnik Schmitt wniósł swój najistotniejszy wkład w rozwój nauki[460]. Aby ukazać rozpiętość interpretacji, warto dodać, że część badaczy w ogóle kwestionuje zasadność mówienia o „filozofii prawa" Schmitta *sensu largo*[461].

Z opisu biograficznego Carl Schmitt również nie daje się poznać jako typowy praktyk prawa. Początkowo planował studiować filologię, jednak za namową wuja w 1907 roku rozpoczął studia prawnicze w Berlinie. Zrażony kosmopolitycznym charakterem miasta, przeniósł się najpierw do Monachium, a następnie do Strasburga, gdzie w 1910 roku obronił doktorat z prawa karnego *Über Schuld und Schuldarten. Eine terminologische Untersuchung* (*O winie i rodzajach winy: analiza terminologiczna*) pod kierunkiem prof. Fritza van Calkera. W 1914 roku uzyskał habilitację na podstawie rozprawy *Der Wert des Staates und die Bedeutung des Einzelnen* (*Wartość państwa i znaczenie jednostki*), sytuującej się na pograniczu prawa konstytucyjnego, prawa administracyjnego, prawa międzynarodowego oraz teorii państwa.

[457] J. Zajadło, *Filozofia prawa Carla Schmitta?* w: Ł. Perlikowski, K. Jesiołowski (red.), *Niemiecka filozofia prawa…* s. 16.
[458] A. Wielomski, *Dyskusja*, w: Ł. Perlikowski, K. Jesiołowski (red.), *Niemiecka filozofia…* s. 52. Por. T. Guz, *Filozofia prawa III Rzeszy Niemieckiej*, Towarzystwo Naukowe KUL, 2003 – analiza dzieła ks. T. Guza może jednak prowadzić do wniosku, że można mówić o istnieniu odrębnej filozofii prawa Carla Schmitta – nie tylko jego filozofii polityki – oraz że nosi ona wyraźnie nazistowski charakter.
[459] M.G. Salter, *Carl Schmitt. Law as Politics, Ideology and Strategic Myth*, Routledge 2012, s. 19-20.
[460] M. Loughlin, *Politonomy*, w: J. Meierhenrich, O. Simons (red.), *The Oxford…*s. 587.
[461] J. Zajadło, *Filozofia (teoria) prawa Carla Schmitta?*, „Przegląd Sejmowy" 2016, t. 135, nr 4, s. 73.

Z drugiej strony do 1945 roku Schmitt pozostawał nieprzerwanie związany z niemieckimi wydziałami prawa – najpierw jako student, a następnie jako pracownik naukowy – jednak rzadko angażował się w praktykę prawniczą w ścisłym sensie. W czasie I wojny światowej, pełniąc służbę wojskową, sporządzał analizy prawne dla dowództwa 1. Armii Bawarskiej, a w okresie Republiki Weimarskiej występował jako doradca rządu oraz komentator i teoretyk prawa publicznego, m.in. w głośnym procesie Preußen gegen Reich (Prusy przeciwko Rzeszy) [462].

Powyższe wskazuje, że działalność prawnicza Schmitta niemal zawsze nosiła wyraźne znamiona politycznego zaangażowania. W tym świetle szczególnie wymowne jest jego wyznanie w rozmowie z Fulco Lanchesterem, iż uważa się za prawnika w pełnym tego słowa znaczeniu i nie chciałby być nikim innym[463]. Deklaracja ta nie jest naturalnie oczywista, zważywszy, że jego refleksja nad prawem nigdy – w przeciwieństwie do ujęcia Hansa Kelsena – nie stanowiła próby „oczyszczenia" prawa z metafizyki, lecz raczej dążenie do przywrócenia mu sensu metafizycznego. Podczas gdy jego główny ideowy oponent pojmował prawo jako autonomiczny, logicznie uporządkowany system, Schmitt traktował je jako zjawisko głęboko osadzone w kontekście historycznym, politycznym i kulturowym.

Kelsen badał strukturę systemu normatywnego, Schmitt – źródła jego legitymizacji. Dla pierwszego punktem wyjścia była *Grundnorm*, pierwotna norma stanowiąca fundament całego porządku prawnego, dla drugiego suwerenna decyzja, ujawniająca realne źródło władzy. W tym sensie Schmitt jawi się nie tyle jako teoretyk norm, ile teoretyk decyzji: prawo interesowało go o tyle, o ile wyrażało ono emanację władzy, porządku i wspólnotowej tożsamości.

W świetle powyższych wniosków, refleksja prawna zawarta w pracach Schmitta nie przypomina klasycznego traktatu teoretycznoprawnego – bliższa jest raczej intelektualnej diagnozie kryzysu nowoczesnego porządku prawnego oraz próbie jego przezwyciężenia poprzez decyzję polityczną. Jest to refleksja nad „sensem prawa", a nie nad jego systemową strukturą. Właśnie dlatego wiele tez Schmitta ma wymiar uniwersalny, a jego ujęcie prawa wymyka się zarówno pojęciowym ramom pozytywizmu prawniczego, jak i założeniom szkoły prawa naturalnego. Zajmuje przy tym pozycję osobną – na styku prawa, polityki

[462] Mowa tu o procesie, w którym Trybunał Państwowy Rzeszy (*Staatsgerichtshof*) został powołany do oceny konstytucyjności rozporządzenia z 20 lipca 1932 r., na mocy którego rząd Rzeszy zawiesił legalnie funkcjonujący gabinet pruski i powołał Komisarza Rzeszy do sprawowania władzy wykonawczej w Prusach. Spór zakończył się wydaniem wyroku w dniu 25 października 1932 r.
[463] C. Schmitt, F. Lanchester, *Ostatnia rozmowa…*, s. 223.

i kultury[464]. Nieprzypadkowo, Franciszek Ryszka, dostrzega u Schmitta swoisty zmysł prawniczy, wyrażający się w dążeniu do odnalezienia nowoczesnego sensu prawa[465] – prawa zdolnego utrzymać porządek nawet w warunkach kryzysu normatywnego.

Celem niniejszego rozdziału jest zatem nie tyle systematyczne odtworzenie – co do zasady nieistniejącego – prawno-filozoficznego systemu Schmitta, ile rekonstrukcja znaczeń, jakie autor przypisywał prawu na decyzjonistycznym etapie swojej twórczości. Przedmiotem analizy będą kolejno: jego wczesne inspiracje neokantyzmem, krytyka pozytywizmu prawniczego i normatywizmu, decyzjonistyczna koncepcja normy i wyjątku oraz intuicje rozwinięte w eseju *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa*. Natomiast szczegółowe omówienie Schmittowskiej teorii prawa konstytucyjnego zostanie podjęte w rozdziale V.

4.1. Inspiracje neokantowskie w refleksji Carla Schmitta

Neokantyzm wyłonił się w drugiej połowie XIX wieku jako reakcja na rosnące znaczenie nauk przyrodniczych, które podważały tradycyjną filozofię, zwłaszcza jej metafizyczne aspekty. W obliczu narastającej dominacji scjentyzmu neokantyści starali się na nowo uzasadnić poznawczy status filozofii, nie kwestionując samej metody naukowej, lecz analizując jej granice. Ich refleksja – zgodnie z krytycznym projektem Kanta – koncentrowała się na epistemologii i logice, stanowiąc przeciwwagę dla metafizycznych tendencji niemieckiego idealizmu, zwłaszcza w wydaniu heglowskim[466]. Przedstawiciele neokantyzmu – tacy jak Hermann Cohen, Heinrich Rickert czy Emil Lask – konsekwentnie unikali rozważań dotyczących natury bytu, koncentrując się na analizie warunków możliwości poznania oraz na logice jako narzędziu uzasadniania racjonalności filozofii[467].

Na przełomie XIX i XX wieku neokantyzm stał się dominującym nurtem myślenia filozoficznego w Niemczech. Centralnym pojęciem tej filozofii stał się tzw. *hiatus irrationalis* – epistemiczne rozróżnienie między światem fenomenalnym a noumenalnym. Przedstawiciele neokantyzmu podkreślali, że istnieje granica między światem, który możemy badać i opisywać, a tym, który pozostaje poza naszym doświadczeniem. W ich ujęciu człowiek nie jest w stanie dotrzeć do prawd absolutnych – takich jak istnienie Boga

[464] J. Meierhenrich, O. Simons, "*A Fanatic of Order…* s. 49.
[465] F. Ryszka, *Carl Schmitt w nauce prawa i polityki XX…*, s. 11.
[466] Zob. J. H. Hallowell, *The Decline of Liberalism as an Ideology with Particular Reference to German Politico-Legal Thought*, Kegan Paul, Trench, Trubner & Co., Ltd. 1946, s. 68-69.
[467] Zob. P. Gordon, *Continental Divide: Heidegger, Cassirer, Davos*, Harvard University Press 2010, s. 53.

czy nieśmiertelność duszy – ponieważ wykraczają one poza możliwości ludzkiego poznania. W konsekwencji rzeczywistość jawiła się neokantystom jako epistemologicznie nieprzejrzysta i aksjologicznie neutralna. Wiedza empiryczna była możliwa jedynie dzięki strukturze rozumu, który porządkuje dane zmysłowe, narzucając im kategorie poznawcze, lecz nie jest w stanie przekroczyć własnych granic, by uchwycić sens lub cel istnienia. Wartości nie mogą zatem zostać wydedukowane z faktów – nie są immanentne wobec rzeczywistości, lecz stanowią wytwór ludzkiego ducha. To człowiek nadaje im znaczenie, czyniąc z nich podstawę racjonalnego i uporządkowanego działania[468].

Uznając świat za zasadniczo irracjonalny – zarówno w wymiarze deskryptywnym, jak i normatywnym – neokantyści pozostali wierni duchowi filozofii krytycznej, dostosowując jej kategorie do intelektualnych wyzwań nowoczesności. Idee metafizyczne interpretowali nie jako realnie istniejące byty, lecz jako zasady regulatywne, niezbędne dla orientacji człowieka w świecie oraz kształtowania jego świadomości moralnej. Pojęcia takie jak Bóg, wolność, porządek prawny czy państwo zachowują zatem swoje znaczenie, lecz wyłącznie jako struktury umożliwiające nadawanie rzeczywistości sensu w świecie pozbawionym wewnętrznej teleologii. Jednostka nie odkrywa sensu, lecz go wytwarza, opierając się na koniecznych konstrukcjach rozumu – racjonalnych nie dlatego, że są ontologicznie prawdziwe, lecz dlatego, że pozwalają na spójne i zrozumiałe doświadczanie rzeczywistości[469].

Zwrot od ontologii ku epistemologii oraz od metafizyki ku metodologii wywarł istotny wpływ na teorię prawa. Neokantyzm, poprzez uwrażliwienie na granice poznania i rolę podmiotu w tworzeniu sensu, przygotował grunt pod nowoczesne rozumienie prawa jako zjawiska normatywnego, a nie naturalnego czy istniejącego samoistnie. W neokantowskiej perspektywie, która odrzucała możliwość bezpośredniego poznania obiektywnej rzeczywistości, prawo – podobnie jak inne formy wiedzy – było postrzegane jako konstrukcja umysłu ludzkiego. Normy prawne nie miały zatem charakteru absolutnego ani wiecznego – były racjonalnymi, historycznie uwarunkowanymi strukturami, odpowiadającymi społecznej potrzebie ładu. Konstytucję pojmowano jako etyczny akt samoograniczenia władzy i podstawowy warunek istnienia wspólnoty politycznej. Wyraźnie rozróżniano prawo pozytywne – tworzone przez instytucje państwowe – od prawa moralnego, stanowiącego jego aksjologiczne uzasadnienie. Neokantyzm łączył zatem

[468] Zob. F. Beiser, *Emil Lask and Kantianism*, „The Philosophical Forum", 2008, t. 2, nr 39, s. 39.
[469] Zob. H. Vaihinger, *The Philosophy of 'as If'*, Routledge & Kegan Paul Ltd, 1965, s. 306-307, 311.

legalizm z etyką, racjonalność z moralnością. Szczególnie w szkole badeńskiej rozwijano przekonanie, że porządek prawny powinien nie tylko wyrażać, lecz również gwarantować wartości takie jak wolność, równość czy sprawiedliwość. Prawo postrzegano jako narzędzie realizacji racjonalnych idei, a nie prosty wyraz woli politycznej. W efekcie teoria prawa przybrała pragmatyczny i pozytywistyczny charakter: zamiast rozstrzygać, jakie powinno być słuszne prawo, koncentrowano się na jego strukturze, funkcjonalności i poprawności proceduralnej.

Najpełniejszym wyrazem neokantowskiego podejścia w teorii prawa była koncepcja Hansa Kelsena, który – pozostając wierny założeniom filozofii krytycznej – sformułował projekt „czystej teorii prawa". Jej fundamentem stała się *Grundnorm*, rozumiana jako transcendentalne założenie warunkujące obowiązywanie całego systemu prawnego, mimo że sama pozostaje poznawczo nierozstrzygalna. Kelsen dążył do całkowitego oddzielenia nauki prawa od moralności, polityki i teologii, czyniąc z niej autonomiczną, formalną oraz ideologicznie neutralną dyscyplinę. Według niego prawo nie powinno się legitymizować poprzez treść, lecz zgodnością z kryteriami formalnymi i proceduralnymi. Z neokantowskiego rozróżnienia między faktami a wartościami Kelsen wyprowadzał polityczny relatywizm – skoro nie da się racjonalnie określić, które prawo jest moralnie słuszne, o jego treści powinna decydować demokratyczna procedura. Odrzucając klasyczną kategorię suwerenności jako pojęcie nienaukowe, zastąpił ją właśnie konstrukcją *Grundnorm*, mającą zapewnić spójność, neutralność i przejrzystość systemu prawnego[470].

Innymi słowy, neokantowski pozytywizm Kelsena opierał się na epistemologicznym agnostycyzmie wobec wartości, formalizmie proceduralnym oraz politycznym relatywizmie, którego bezpośrednią konsekwencją była obrona demokracji jako jedynego legitymizowanego ustroju w warunkach poznawczej niepewności.

Również w twórczości Carla Schmitta neokantyzm odegrał istotną rolę – jego wczesna refleksja prawnicza rozwijała się w ramach neokantowskiego paradygmatu poznawczego[471]. Studiował prawo w Strasburgu pod kierunkiem Paula Labanda, w czasie, gdy funkcję rektora uczelni pełnił Wilhelm Windelband – czołowy przedstawiciel badeńskiej szkoły neokantyzmu, do której należeli również Emil Lask, Heinrich Rickert,

[470] Zob. S. L. Paulson, *The Neo-Kantian Dimension of Kelsen's Pure Theory of Law*, „Oxford Journal of Legal Studies", 1992, t. 3, nr 12, s. 323, 326; A. Kalyvas, *The Basic Norm and Democracy in Hans Kelsen's Legal and Political Theory*, „Philosophy and Social Criticism", 2006, t. 5, nr 32 (5), s. 577.
[471] J.-W. Müller *A Dangerous Mind…* s. 22.

Ernst Troeltsch oraz Max Weber[472]. W tym środowisku intelektualnym Schmitt przyswoił kluczowe założenia filozofii krytycznej, w szczególności przekonanie o niemożności obiektywnego poznania wartości oraz o historycznym i społecznym uwarunkowaniu porządków normatywnych.

Szczególnym ogniwem łączącym Schmitta z neokantyzmem była filozofia Hansa Vaihingera. Schmitt aktywnie uczestniczył w recepcji jego myśli, publikując recenzje i komentarze w *Kant-Studien* oraz *Deutsche Juristen-Zeitung*[473]. Koncepcja fikcji normatywnej – zgodnie z którą pojęcia takie jak „państwo" czy „suwerenność" są konieczne dla funkcjonowania porządku prawnego, mimo że nie posiadają empirycznego odpowiednika – stała się jednym z filarów jego wczesnej refleksji. W ten sposób Schmitt przyjął zasadnicze założenie neokantyzmu o istnieniu epistemologicznej bariery (*hiatus irrationalis*) między fenomenem a noumenem, czyli światem faktów a światem wartości i norm.

Jego rozprawa doktorska *Über Schuld und Schuldarten* (1910) oraz habilitacja *Gesetz und Urteil - Eine Untersuchung zum Problem der Rechtspraxis* (1912) częściowo mieściły się w neokantowskim horyzoncie intelektualnym. Schmitt analizował w nich możliwość racjonalnego uzasadnienia porządku normatywnego oraz relację między obiektywnym charakterem normy a subiektywnym aktem jej zastosowania. W *Gesetz und Urteil…* po raz pierwszy wyraźnie pojawiło się istotne dla jego dalszej myśli rozróżnienie między strukturą normatywną prawa a momentem sądzenia – decyzją, w której abstrakcyjna norma zostaje urzeczywistniona poprzez konkretny akt woli. W duchu neokantowskiej epistemologii Schmitt podkreślał, że poznanie prawne dokonuje się dzięki apriorycznym formom rozumu, które porządkują doświadczenie, lecz nie pozwalają dotrzeć do rzeczywistości samej w sobie. Prawo pojmował więc nie jako byt absolutny, lecz jako racjonalną konstrukcję, dostosowaną do ludzkich potrzeb i uwarunkowań społecznych[474].

W tym okresie Schmitt wciąż zakładał jeszcze, że prawo jest wytworem rozumu, jednak coraz wyraźniej dostrzegał, iż rozum okazuje się niewystarczający w konfrontacji z rzeczywistością polityczną. Decyzja – jako moment stosowania prawa i akt woli – wymykała

[472] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt*…, s. 9.
[473] C. Schmitt, *Juristische Fiktionen*, „Deutsche Juristen-Zeitung", 1913, nr 12; C. Schmitt, *Selbstanzeige des Buches*, *Gesetz und Urteil*, „Kant-Studien", 1913, nr 18; C. Schmitt, *Selbstanzeige des Buches, Der Wert des Staates und die Bedeutung des Einzelnen*, „Kant-Studien", 1914, nr 19.
[474] C. Schmitt, *Gesetz und Urteil - Eine Untersuchung zum Problem der Rechtspraxis*, C. H. Beck 1969, s. 4, 28.

się pełnemu ujęciu w ramach systemu normatywnego. Już wtedy Schmitt wskazywał na ograniczenia neokantowskiego idealizmu – choć nie negował zupełnie roli rozumu w konstytuowaniu ładu prawnego, to coraz mocniej akcentował jego bezradność wobec sytuacji granicznych. Doświadczenie I wojny światowej oraz kryzysy Republiki Weimarskiej ostatecznie utwierdziły go w przekonaniu, że czysto normatywistyczna koncepcja prawa nie może stanowić wystarczającej podstawy porządku politycznego. Od tego momentu rozpoczął się proces odchodzenia Schmitta od neokantyzmu i jego wiary w racjonalność jako wystarczający fundament ładu. W miejsce *Logos* neokantystów wprowadził pojęcie *Dezision* – aktu woli, który poprzedza prawo, nadaje mu obowiązywanie i konstytuuje jego sens[475].

Najpełniejsze rozwinięcie tej postawy Schmitt zawarł w *Teologii politycznej*, gdzie przeciwstawił się Kelsenowskiej wizji prawa jako systemu samowystarczalnych norm. Choć Schmitt podzielał z Kelsenem niektóre podstawowe założenia epistemologiczne neokantyzmu – przede wszystkim przekonanie o nieprzekraczalnym podziale między faktami a wartościami (tzw. *hiatus irrationalis*) oraz o konieczności postulowania abstrakcyjnej „idei" prawa, nadającej sens normatywnemu porządkowi – to stanowczo sprzeciwiał się praktycznym wnioskom, jakie Kelsen i jego uczniowie wyprowadzali z tej diagnozy. Schmitta krytykował utożsamianie porządku prawnego z czysto formalnym systemem norm, oderwanym od rzeczywistości politycznej i społecznej, w której prawo faktycznie funkcjonuje[476]. Postrzegał to jako przejaw niebezpiecznej iluzji, ponieważ formalna legalność – traktowana jako jedyne kryterium legitymizacji – umożliwiała uznanie za zgodne z konstytucją także tych sił politycznych, które dążyły do jej zniesienia[477]. Dla Schmitta był to empiryczny dowód zawodności czysto formalistycznej koncepcji prawa i konstytucji.

Nadreński prawnik postulował włączenie do teorii prawa elementów politycznych – takich jak suwerenność, decyzja czy autorytet – oraz refleksji socjologicznej nad konkretnym, historyczno-społecznym kontekstem stosowania norm[478]. Przeciwstawiał się ideałowi ograniczania władzy przez autonomiczne prawo moralne, uznając, że pierwotny

[475] Jak zauważają Georges Schwab i William E. Scheuerman, do 1918 roku Schmitt porzucił neokantowskie założenia epistemologiczne w dziedzinie teorii prawa. Zob. G. Schwab, *The Challenge of the Exception: An Introduction to the Political Ideas of Carl Schmitt*, Greenwood Press 1989, s. 14; W. E. Scheuerman, *Carl Schmitt: The End of Law*, Rowman & Littlefield Publisher 1999, s. 29.
[476] C. Schmitt, *Teologia polityczna*…, s. 82.
[477] C. Schmitt, *Legalność i prawomocność*…, s. 68.
[478] C. Schmitt, *Teologia polityczna*…, s. 83-86.

charakter ma decyzja, a nie norma. W konsekwencji konstytucja nie była dla Schmitta wyrazem racjonalnego porządku etycznego, lecz rezultatem suwerennej decyzji wspólnoty politycznej, legitymizującej się przede wszystkim zdolnością do skutecznego działania – także wobec wroga[479]. Elementy, które dla neokantystów stanowiły przejaw racjonalnego samoograniczenia (np. prawa człowieka), w jego ujęciu mogły pełnić funkcję ograniczającą polityczność, osłabiając zdolność wspólnoty do samoafirmacji i obrony. Zdaje się, że neokantyzm, w ujęciu Schmittowskim, nie uwzględniał tragicznego charakteru polityki jako sfery nieusuwalnego konfliktu oraz konieczności dokonywania rozstrzygnięć.

Ostatecznie niemiecki prawnik odrzucił kantowski formalizm, zastępując go decyzjonistycznym modelem porządku, gdzie prawo przestało być abstrakcyjną, logiczną konstrukcją rozumu, stając się funkcją suwerenności i instrumentem zapewnienia przetrwania wspólnoty w sytuacjach granicznych. Jego koncepcja wyznaczyła nową orientację w teorii prawa – przesunięcie od rozumienia prawa jako zbioru abstrakcyjnych reguł ku prawu pojmowanemu jako decyzji, a zarazem od racjonalizmu formalnego ku analizie konkretnej sytuacji politycznej, w której prawo faktycznie funkcjonuje.

4.2. Krytyka pozytywizmu prawniczego

Druga połowa XIX wieku przyniosła istotne przemiany w filozofii oraz naukach społecznych. Pod wpływem sukcesów nauk przyrodniczych i rosnącej popularności empiryzmu, refleksja nad prawem zaczęła podlegać wpływowi paradygmatu przyrodoznawczego. U jego podstaw leżało przekonanie, że wiarygodna wiedza musi mieć charakter naukowy – być oparta na empirycznie weryfikowalnych faktach, podlegać regułom logicznej dedukcji i posiadać zdolność wyjaśniania oraz przewidywania zjawisk. Szczególnie scjentyści stanowczo odrzucali religię i metafizykę jako uzasadnione formy poznania. Ich miejsce miała zająć nauka – zorganizowana racjonalnie, oparta na obserwacji i eksperymencie. Sam twórca scjentyzmu, Auguste Comte, postulował przeniesienie metod charakterystycznych dla fizyki i matematyki do nauk humanistycznych i społecznych[480].

Dążenie do naukowej precyzji i poznawczej neutralności – inspirowane metodą nauk przyrodniczych – doprowadziło do powstania neokantowskiego pozytywizmu prawniczego. Kierunek ten zachował formalistyczne założenia neokantyzmu, jednocześnie je

[479] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności…*, s. 266.
[480] Encyclopaedia Britannica. *Auguste Comte – Thought*, (brak daty publikacji), *https://www.britannica.com/biography/Auguste-Comte/Thought* (dostęp: 21.07.2025).

radykalizując – wyeliminował wszelkie odniesienia do wartości i przesłanek transcendentalnych, ograniczając przedmiot analizy do czystej formy prawnej. Proces przejścia od neokantyzmu do pozytywizmu prawniczego polegał więc na systematycznej redukcji elementów aksjologicznych i metafizycznych oraz przesunięciu uwagi z treści normatywnej prawa na jego strukturę formalną i funkcjonowanie w obrębie systemu społecznego. W efekcie pozytywizm prawniczy wyrosły z neokantyzmu, uprościł jego aparat epistemologiczny, podporządkowując go rygorom metodologicznym typowym dla nauk empirycznych[481]. W tym kontekście pozytywizm prawniczy odpowiadał na potrzeby nowoczesnego społeczeństwa epoki industrialnej – postępującego pluralizmu społecznego, zaniku feudalnych form życia zbiorowego, erozji autorytetu monarchii, emancypacji jednostki oraz rozwoju instytucji demokratycznych. Wobec tych przemian pozytywizm dostarczał teoretycznych podstaw dla koncepcji państwa prawa – opartego na przejrzystych, przewidywalnych i politycznie neutralnych procedurach. Zgodnie z jego założeniami prawo było wyłącznie tworem państwa, a jego legitymizacja wynikała z faktu ustanowienia, nie zaś z wartości moralnych, rozumu czy transcendencji. Podejście to szczególnie silnie zakorzeniło się w niemieckiej doktrynie prawniczej po zjednoczeniu Rzeszy, gdzie pozytywizm wspierał tworzenie nowoczesnych instytucji prawnych i administracyjnych, zapewniając nowo uformowanej państwowości teoretycznej legitymizacji[482].

Dla przedstawicieli pozytywizmu prawniczego idealne prawo miało postać ogólnych, abstrakcyjnych norm, całkowicie oderwanych od treści moralnych, religijnych czy politycznych. System prawny funkcjonowałby jako struktura samowystarczalna – wewnętrznie spójna, hierarchicznie uporządkowana i autonomiczna. Celem poznawczym pozytywizmu było odkrycie wewnętrznej logiki prawa, niezależnej od czynników zewnętrznych, takich jak uwarunkowania społeczne, polityczne czy aksjologiczne. Prawo postrzegano w tym ujęciu jako narzędzie techniczne, służące zapewnieniu porządku w zróżnicowanym i zsekularyzowanym społeczeństwie, przy zachowaniu neutralności i formalizmu, które miały umożliwiać mediację między sprzecznymi interesami bez odwoływania się do kontrowersyjnych systemów wartości[483].

[481] Zob. R. Marcelino, *Legal Positivism Through the Neo-Kantian Perspective and Constitutional Jurisdiction,* „cognitio", 2023, nr 1, s. 2-12.
[482] Zob. S. Kirste, *The German Tradition of Legal Positivism*, w: T. Spaaka, P. Mindus (red.), *The Cambridge Companion to Legal Positivism*, Cambridge University Press 2021, s. 105-132.
[483] Zob. D. Spiers, *Jurisprudence Essentials*, Edinburgh University Press, 2011, s. 41-72; A. Marmor, *Legal Positivism: Still Descriptive and Morally Neutral*, „Oxford Journal of Legal Studies" 2006, t. 26, nr 4, s. 683–704.

Założeniem pozytywistycznego projektu było także przekonanie, że precyzyjny język prawny i eliminacja subiektywnych wpływów – takich jak wola ustawodawcy czy interpretacje motywowane względami pozaprawnymi – mogą chronić system przed arbitralnością i nadużyciami. Uważano, że im bardziej prawo przypomina logiczny, zamknięty system norm, tym mniejsze jest ryzyko jego politycznej instrumentalizacji. Paradoksalnie jednak skrajny formalizm, zamiast wzmacniać porządek prawny, prowadził do jego tautologicznej pustki. Krytycy pozytywizmu – w tym Hermann Heller, Rudolf Smend, Erich Kaufmann i Carl Schmitt – wskazywali, że oderwanie norm od kontekstu społecznego, historycznego i aksjologicznego czyni je nadmiernie abstrakcyjnymi i bezradnymi wobec konkretnych problemów interpretacyjnych, zawieszając je w normatywnej próżni. Zwracali uwagę, że wieloznaczność norm, choć pozornie problematyczna, może sprzyjać elastyczności prawa, poszerzać pole interpretacji i wzmacniać jego trwałość jako elementu żywej debaty społecznej. Krytycy podkreślali również, że prawo pozytywne, które w każdej chwili może zostać zmienione wolą ustawodawcy, z definicji nie może pełnić roli stabilnego fundamentu porządku prawnego[484].

Ponieważ pozytywizm prawny koncentrował się przede wszystkim na formalnych procedurach stanowienia prawa, unikając refleksji nad jego ostatecznymi źródłami obowiązywalności, w odpowiedzi na ten problem pojawiły się alternatywne ujęcia, mające na celu przezwyciężenie dychotomii fakt–norma. Przykładem takiej próby jest teoria Georga Jellinka, który – wprowadzając pojęcie normatywnej siły faktu (*normative Kraft des Faktischen*) – starał się pogodzić legalność z efektywnością. W jego ujęciu prawo obowiązuje nie tylko jako rezultat poprawnej procedury stanowienia, lecz również dzięki faktycznemu zakorzenieniu w praktykach społecznych i politycznych, które nadają mu realną moc i trwałość[485].

Ujęcie Georga Jellinka nie odpowiadało jednak na kluczowe pytanie: kto decyduje w sytuacjach granicznych, gdy normy formalnie obowiązujące okazują się niewystarczające? W odpowiedzi na te lukę, Carl Schmitt w pracy *Teologia polityczna* sformułował tezę, zgodnie z którą każda teoria normatywna ostatecznie opiera się na akcie decyzji – niemożliwym do zredukowania do procedur racjonalnych czy formalnych. Decyzja

[484] S. Kirste, *The German Tradition of Legal Positivism*…s. 115-119.
[485] G. Jellinek, *Ogólna nauka o państwie*, Wydawnictwo F. Hoesicka 1924, s. 201 i n.

ta stanowi moment, w którym ujawnia się suwerenność, a zarazem granice każdej konstrukcji prawnej opartej wyłącznie na normie[486].

W tym kontekście Schmitt konsekwentnie oddzielał pojęcie prawa od pojęć porządku i państwa, a zarazem sprzeciwiał się izolowaniu prawa od innych dziedzin wiedzy. Krytykował pozytywizm prawniczy za zamykanie prawa w samowystarczalnym systemie norm, wskazując, że wszystkie kluczowe pojęcia nowożytnej nauki o państwie są w istocie zsekularyzowanymi pojęciami teologicznymi[487] – Bóg staje się „wszechmogącym prawodawcą", a stan wyjątkowy pełni wobec nauki o prawie rolę analogiczną do cudu w naukach teologicznych[488].

Inspiracje Schmitta sięgały myśli kontrrewolucyjnej – Louisa de Bonalda, Josepha de Maistre'a czy Donoso Cortésa – autorów, którzy w opozycji do oświeceniowego racjonalizmu widzieli władcę jako figurę sakralną, a porządek polityczny jako odbicie porządku boskiego. Bliski był mu również Erich Kaufmann, dla którego prawo stanowiło wyraz duchowego stanu epoki[489], oraz Leibniz, który już w XVII wieku wskazywał, że zarówno teologia, jak i nauki prawne opierają się na dwóch zasadach: rozumie (*ratio*) oraz pozytywnym objawieniu reguł (*scriptura*) [490].

W swoim dziele Schmitt przedstawił prawo nie jako autonomiczny system reguł, lecz jako sferę nierozerwalnie powiązaną z decyzją, suwerennością i teologicznym dziedzictwem kultury. Pozytywizm prawniczy jawił mu się paradoksalnie jako forma teologii politycznej – z tą różnicą, że miejsce Boga zajmuje prawodawca. W tym sensie system pozytywny odtwarza figurę wszechmogącego Stwórcy, który z niczego ustanawia porządek i podtrzymuje jego obowiązywanie. Państwo występuje raz jako *deus ex machina*, rozstrzygające każde zagadnienie mocą własnego autorytetu, a innym razem jako instancja miłosierdzia, zdolna do ułaskawienia i udzielania amnestii[491]. W ten sposób zachowuje jedność, pełniąc równocześnie funkcje „prawodawcy, wykonawcy praw, strażnika, instancji łaski i […] opiekuna" [492].

Dla Schmitta, duchowy wymiar prawa – obecny zarówno w zbiorowej wyobraźni, jak i w praktyce politycznej – okazuje się być nie mniej abstrakcyjny niż tautologiczna

[486] C. Schmitt, *Teologia polityczna*…, s. 49.
[487] Ibidem, s. 77 i n.
[488] Ibidem, s. 77.
[489] Ibidem, s. 78.
[490] Ibidem, s. 78-79.
[491] Ibidem, s. 79.
[492] Ibidem.

czystość systemu pozytywistycznego. Odnosząc się do prac Hansa Kelsena *Das Problem der Souveränität und die Theorie des Völkerrechts* (1920) oraz *Der soziologische und der juristische Staatsbegriff* (1922), Schmitt stwierdza: „[p]rawne pojęcia zostają tutaj całkowicie uwolnione od wszelkich elementów socjologicznych, by powstać mógł niezafałszowany, czysty system normatywnych powiązań, które w konsekwencji prowadzą do normy podstawowej”[493]. W jego ocenie Kelsen dokonuje redukcji prawa do czystej formy, pozbawionej odniesienia do rzeczywistości społecznej i politycznej. W takim ujęciu cel – ustanowienie doskonale spójnego porządku normatywnego – wyprzedza środki, czyli realne warunki funkcjonowania tego porządku[494]. Schmitt zarzuca zatem Kelsenowi, że fałszuje rzeczywistość w imię metodologicznej czystości i formalnej spójności, krytykując tym samym jego tezę o jedności systemu prawa, wywiedzioną z „wolnego aktu prawnego poznania” [495]. Dla Schmitta pojęcia takie jak „czystość” czy „jedność” nie są kategoriami naukowymi, lecz intuicjami kulturowymi i ideologicznymi, przeniesionymi z teologii w sferę prawa[496]. W przekonaniu Schmitta, każda próba oczyszczenia prawa z kontekstu społecznego, politycznego i aksjologicznego nie czyni go bardziej sprawiedliwym – przeciwnie, prowadzi do jego ideologizacji. Czystość formalna i spójność systemu przestają pełnić funkcję analityczną, stając się celem samym w sobie. Racjonalizm Kelsena, oderwany od realnego doświadczenia politycznego, osiąga irracjonalny poziom abstrakcji[497].

W konsekwencji system Kelsena jawi się Schmittowi jako konstrukcja oderwana od konkretu – porządek dla porządku, czysta forma pozbawiona substancji, swoista „matematyczna mitologia”[498], eliminująca wszystko, co nie mieści się w systemie, a realne napięcia polityczne interpretuje jako „błędy” w strukturze norm[499]. Najdobitniejszym przejawem metodologicznej iluzji pozytywizmu prawnego jest – według Schmitta – Kelsenowski postulat całkowitej eliminacji pojęcia suwerenności. Jak zauważa: „[w] rzeczy samej jest to typowa, stara liberalna negacja państwa na rzecz prawa oraz ewidentny przykład zignorowania oczywistego problemu stosowania prawa”[500].

Kelsenowska nauka o prawie jawi się Schmittowi jako ideologia technokratyczna, w której demokracja zostaje utożsamiona z naukowym relatywizmem, a wszelkie

[493] Ibidem, s. 58.
[494] Ibidem, s. 58.
[495] Ibidem, s. 59.
[496] Ibidem, s. 60.
[497] Ibidem, s. 82 i n.
[498] Ibidem, s. 58.
[499] Ibidem, s. 60.
[500] Ibidem, s. 61.

personalistyczne aspekty decyzji politycznej są eliminowane. W pozytywistycznym ujęciu źródłem władzy nie jest człowiek, lecz „czysta forma prawa" – absolutystyczny system norm, roszczący sobie prawo do całkowitej autonomii względem rzeczywistości politycznej[501]. Tymczasem Schmitt podkreśla, że w rzeczywistości każde ujęcie prawa jest w istocie wyborem politycznym, niezależnie od deklarowanego języka naukowego. Nawet decyzja o zastosowaniu określonej metody – formalnej czy socjologicznej – jest już aktem o charakterze światopoglądowym:

> Nieoczekiwane wydarzenia mogą rozbudzić zainteresowane socjologów i dostarczyć argumentów przeciwko <<formalistycznej>> metodzie stosowanej przez niektórych teoretyków zajmujących się problemami państwa i prawa. Ale może być również odwrotnie – prawnicy mogą dążyć do tego, by ich analiza zmieniającej się rzeczywistości politycznej uzyskała w pełni niezależny status i dzięki konsekwentnemu stosowaniu formalnej metody miała charakter naukowego obiektywizmu. Jak widzimy, ta sama polityczna sytuacja może prowadzić do różnych tendencji w nauce[502].

Fragment ten oznacza, że wybory epistemologiczne, które kształtują teorię prawa, pozostają nierozerwalnie związane z historycznymi doświadczeniami i przekonaniami ideologicznymi. Sytuacje graniczne nie wywołują jednolitych reakcji teoretycznych, lecz ujawniają pluralizm poznawczy wynikający z przyjętych postaw światopoglądowych i politycznych.

Kluczowym elementem metodologicznego przewrotu proponowanego przez Schmitta w *Teologii Politycznej* jest zatem zmiana tradycyjnego pojmowania relacji między strukturą społeczną a świadomością polityczną: to nie społeczeństwo determinuje normy, lecz struktura świadomości warunkuje powstanie określonego porządku polityczno-prawnego. W tym ujęciu teologia polityczna pełni funkcję narzędzia analitycznego, pozwalającego uchwycić istotę podstawowych kategorii prawa i polityki, przede wszystkim suwerenności. Bez takiego ujęcia prawo staje się jedynie proceduralną machiną, pozbawioną mocy normatywnej i zdolności do reagowania w sytuacjach kryzysowych.

[501] Ibidem, s. 64.
[502] Ibidem, s. 55-56.

4.3. Decyzjonizm

Carl Schmitt należy do grona niemieckich teoretyków prawa, których teoria celnie oddaje napięcia ideowe i instytucjonalne Republiki Weimarskiej. Jego koncepcja decyzjonizmu – traktująca akt suwerennej decyzji jako pierwotne i konstytutywne źródło ładu prawnego – wyrasta z głęboko etatystycznego przekonania o centralnej roli państwa jako gwaranta porządku społecznego. W odróżnieniu od dominującego wówczas pozytywizmu prawniczego, Schmitt nie postrzegał norm prawnych jako autonomicznych bytów porządkujących rzeczywistość, lecz jako konstrukcje wtórne wobec decyzji politycznej, która dopiero ustanawia warunki obowiązywania porządku normatywnego. Decyzjonizm nie był w jego myśli elementem marginalnym – stanowił raczej konsekwentną odpowiedź na kryzys liberalnego konstytucjonalizmu i racjonalistycznych modeli państwa prawa. W opozycji do Kelsenowskiej koncepcji „systemu norm bez decyzji", Schmitt rozwijał teorię, w której porządek konstytucyjny wymaga centralnego punktu odniesienia: aktu suwerennej decyzji, bez którego prawo traci zakotwiczenie w realnej strukturze władzy[503].

Decyzjonizm Schmitta znalazł najpełniejsze i najklarowniejsze rozwinięcie w *Teologii politycznej*, gdzie kategorie suwerena i stanu wyjątkowego służą ukazaniu rzeczywistych podstaw władzy. To właśnie decyzja o stanie wyjątkowym, zawieszająca obowiązywanie norm prawnych, ujawnia – w jego ujęciu – faktyczne centrum władzy oraz odsłania różnicę między porządkiem a prawem. Prawo nie stanowi zatem samowystarczalnego zbioru reguł funkcjonujących niezależnie od kontekstu społeczno-politycznego, lecz jest zależne od woli suwerena, który w sytuacjach nadzwyczajnych decyduje o zakresie i obowiązywaniu norm. W ten sposób Schmitt wprowadza radykalne rozróżnienie między porządkiem politycznym a systemem prawnym. Dla Schmitta nie istnieje żaden porządek, który nie byłby ustanowiony przez akt suwerennej decyzji, ani prawo, które mogłoby uchodzić za neutralne wobec rzeczywistości politycznej[504].

Decyzjonizm Schmitta posiada nie tylko polityczny, ale i prawniczy wymiar – stanowi zarazem reakcję na ograniczenia pozytywizmu prawnego oraz próbę przywrócenia refleksji nad prawem jej pierwotnego, politycznego znaczenia. W przeciwieństwie do normatywizmu, który ujmuje prawo jako autonomiczny i samowystarczalny system reguł,

[503] Ibidem, s. 55-77.
[504] Ibidem, s. 89-90.

Schmitt podkreśla pierwotność aktu decyzji jako warunku możliwości obowiązywania norm. W jego ujęciu prawo nie wynika z samej struktury normatywnej, lecz zostaje ustanowione przez suwerenny podmiot zdolny do działania w sytuacji granicznej. Ten radykalnie polityczny, a zarazem normatywny wymiar decyzjonizmu sprawia jednak, że Schmitt nie tworzy spójnej teorii prawa ani polityki. Koncentruje się raczej na diagnozie zagrożenia rozpadem porządku i konieczności zapobieżenia powrotowi *status naturalis*, niż na budowie stabilnej architektury systemu prawnego czy politycznego.

Analiza decyzjonizmu Schmitta w perspektywie ściśle prawniczej napotyka istotne trudności, ponieważ jego koncepcja nie została nigdy w pełni przedstawiona w jednej, syntetycznej pracy. Pewnym wyjątkiem pozostaje krótki esej *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa* (1934), który – choć nie wyczerpuje tematu – stanowi ważny punkt odniesienia i sygnalizuje przejście Schmitta ku bardziej instytucjonalnemu ujęciu prawa. Refleksje decyzjonistyczne są rozproszone w wielu tekstach o zróżnicowanym statusie teoretycznym i stopniu ogólności – od *Dyktatury* (1921), przez *Teologię polityczną* (1922), *Naukę o konstytucji* (1928) i *Legalność i prawomocność* (1932), po wspomniany esej z 1934 r. oraz liczne pisma poboczne. Każdy z tych utworów wnosi odmienny element do ogólnej struktury decyzjonizmu, doktryny która nieprzerwanie ewoluowała do połowy lat 30. ubiegłego wieku.

W *Dyktaturze* Schmitt wprowadza rozróżnienie między dyktaturą komisarczą, gdzie dyktator funkcjonuje w ramach obowiązującego porządku konstytucyjnego, a dyktaturą suwerenną, gdzie dyktator ustanawia nowy porządek prawny. W ten sposób pokazuje, że decyzja może zarówno mieścić się w granicach konstytucji, jak i je przekraczać. W *Teologii politycznej* decyzja zyskuje wymiar ontologiczny – to nie norma konstytuuje porządek, lecz decyzja, bez której normy nie mogą w ogóle obowiązywać. *Nauka o konstytucji* stanowi próbę przełożenia tych intuicji na język dogmatyki konstytucyjnej, natomiast w *Strażniku konstytucji* Schmitt argumentuje, że konstytucja wymaga ośrodka decyzyjnego – instancji osobowej, gwarantującej jej skuteczne obowiązywanie. W pracy *Legalność i prawomocność* Schmitt analizuje z kolei zjawisko banalizacji stanu wyjątkowego, które uznaje za jeden z najgroźniejszych symptomów kryzysu nowoczesnego państwa prawnego. Stan wyjątkowy, pierwotnie rozumiany jako akt suwerennej decyzji – moment, w którym prawo ujawnia własne granice – w warunkach permanentnego kryzysu politycznego traci charakter wyjątkowy i staje się elementem codziennej techniki rządzenia. Schmitt ostrzega, że taka utrata wyjątkowości prowadzi do przekształcenia konstytucyjnego państwa prawnego w

nowe formy ustrojowe: państwo rządowe (*Regierungsstaat*) lub państwo administracyjne (*Verwaltungsstaat*)[505]. W pierwszym przypadku decyzja zachowuje jeszcze pozory suwerenności, lecz staje się narzędziem osobistej woli rządzącego, podporządkowując prawo czystej politycznej skuteczności. W drugim natomiast zostaje całkowicie odpolitycznione – zastąpiona procedurą i racjonalnością instrumentalną aparatu biurokratycznego. W obu modelach mamy do czynienia z tym samym procesem: zanikiem suwerennego wyjątku i redukcją decyzji do funkcji zarządzania, co oznacza dla Schmitta nie tylko formalne osłabienie konstytucji, lecz także utratę zdolności wspólnoty politycznej do samookreślenia[506]. Wreszcie *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa* ma charakter meta teoretyczny – Schmitt podejmuje w nim próbę określenia decyzjonizmu jako odrębnego sposobu myślenia o prawie, przeciwstawnego zarówno normatywizmowi, jak i ujęciu *konkretes Ordungsdenken*.

Duchowa i historyczna sytuacja dzisiejszego parlamentaryzmu czy *Pojęcie polityczności* wnoszą dodatkowe konteksty – odpowiednio: socjologiczny i filozoficzno-polityczny – które uzupełniają obraz decyzjonizmu jako dynamicznej i wielowątkowej konstrukcji. Decyzjonizm Schmitta nie stanowi więc spójnej teorii, lecz konstelację idei rozproszonych w różnych pracach. Każda próba jego rekonstrukcji ma charakter konstruktywny – wymaga nie tylko opisu, lecz także odtworzenia ukrytych założeń i relacji łączących poszczególne teksty.

Dotychczas nie powstała monografia, która w sposób wyczerpujący integrowałaby wszystkie wątki prawne decyzjonizmu w dorobku Carla Schmitta. Najbliżej takiej syntezy znajduje się książka *The Legal Theory of Carl Schmitt* autorstwa Mariano Croce i Andrei Salvatore (2013), stanowiąca próbę rekonstrukcji jego teorii prawa w pełnym, systemowym wymiarze. Autorzy interpretują decyzjonizm jako element szerszego projektu instytucjonalnego, ukazując drogę od suwerennego aktu decyzji do bardziej złożonej koncepcji porządku konkretnego. W ten sposób decyzjonizm zostaje zredukowany do jednego z etapów rozwoju myśli Schmitta, podporządkowanego logice instytucjonalizmu. W niniejszej rozprawie przyjmuję jednak odmienną perspektywę: decyzjonizm traktuję jako pierwotny i autonomiczny punkt wyjścia filozofii prawa Schmitta – kierunek, w którym dopiero zarysowują się zalążki jego późniejszego instytucjonalizmu. Decyzjonizm stanowi zarazem kluczowy fundament jego teorii konstytucji, zwłaszcza że po 1934 r. refleksja

[505] C. Schmitt, *Legalność i prawomocność*…, s. 13.
[506] Ibidem, s. 13-17.

Schmitta przesuwa się na płaszczyznę prawa międzynarodowego, w ramach którego podejmuje on próbę przemyślenia pojęć suwerenności i porządku w kategoriach ładu globalnego. Z tego względu analiza koncentruje się na decyzjonizmie i jego genezie, w szczególności w kontekście pism z okresu Republiki Weimarskiej, gdzie formułują się zasadnicze intuicje teoretyczne tego nurtu.

4.3.1. Decyzja jako źródło prawa: wczesny etap formowania decyzjonizmu

Jednym z pierwszych tekstów pióra nadreńskiego jurysty zapowiadający kształt jego późniejszej decyzjonistycznej teorii prawa była wspomniana wcześniej rozprawa *Gesetz und Urteil. Eine…* Autor podejmuje w niej fundamentalny problem relacji między ustawą (Gesetz) a orzeczeniem sądowym (Urteil), wskazując na napięcie między abstrakcyjną normą a koniecznością jej konkretnego zastosowania. Prawo – jak zauważa Schmitt – istnieje w postaci generalnych reguł, lecz swoją rzeczywistą funkcję spełnia dopiero poprzez akt konkretnego rozstrzygnięcia[507].

Schmitt w ten sposób podważa pozytywistyczną wizję prawa jako systemu reguł stosowanych według schematów formalnej logiki. Krytykuje sprowadzenie orzekania do czynności czysto technicznej – prostego „odczytywania" normy i jej automatycznego zastosowania do faktów. W jego ujęciu każda praktyka sądowa zawiera moment decyzji, a więc element subiektywny i polityczny. Tym samym Schmitt rozbraja ideał „czystej racjonalności" sądu, podważając fundament nowoczesnej jurysprudencji, opartej od czasów Oświecenia na przekonaniu o neutralności i obiektywności stosowania prawa. Dla Schmitta nie istnieje orzeczenie wolne od polityczności – nawet jeśli ta polityczność ujawnia się jedynie w formie decyzji, której zresztą nie sposób całkowicie zredukować do procedury logicznej. Staje się tym samym radykalnym krytykiem formalizmu i pozytywizmu prawniczego, zakładających, że sędzia jest jedynie wykonawcą prawa, a nie jego odpowiedzialnym współtwórcą[508].

Gesetz und Urteil jest jednak nie tylko krytyką pozytywistycznego założenia o mechanicznej aplikacji prawa, lecz także pierwszą próbą przesunięcia punktu ciężkości z treści normy na akt jej urzeczywistnienia. W ten sposób wczesny decyzjonizm prawniczy antycypuje już projekt *Teologii politycznej*, w którym to nie norma, lecz decyzja – obarczona osobistą odpowiedzialnością i wolą – stanowi o suwerenności.

[507] C. Schmitt, *Gesetz und Urteil*.., s. 1-4.
[508] Ibidem, s. 11-12, 28.

4.3.2. Decyzjonizm jako doktryna prawna

W *Teologii politycznej* Carl Schmitt dokonuje fundamentalnego przesunięcia w rozumieniu relacji między prawem a decyzją. O ile w *Gesetz und Urteil* element decyzyjny ujawniał się jeszcze w ramach praktyki sądowej, jako nieusuwalny moment interpretacji normy w konkretnym przypadku, o tyle w *Teologii politycznej* decyzja zostaje wyniesiona do rangi zasady konstytutywnej całego porządku prawnego. Schmitt formułuje tu słynne: „Suwerenny jest ten, kto decyduje o stanie wyjątkowym"[509] – wskazując, że prawdziwym źródłem obowiązywania norm nie jest ich abstrakcyjna treść, lecz zdolność konkretnego podmiotu do ich zawieszenia w sytuacji granicznej.

Prawo przestaje być w tym ujęciu zamkniętym, samoistnym systemem norm, a staje się przestrzenią suwerennej decyzji – aktem, od którego zależą sens i skuteczność obowiązujących reguł. Schmittowska teoria decyzji ukazuje, że o obowiązywaniu normy nie decyduje jej logiczna poprawność ani systemowa spójność, lecz moment rozstrzygnięcia, w którym ujawnia się pierwotna moc ustanawiająca porządek prawny.

W tym ujęciu decyzjonizm przyjmuje postać teorii konstytutywnego znaczenia aktu ustanawiającego – decyzji, która nie tylko poprzedza obowiązywanie norm, lecz stanowi warunek ich powstania i skuteczności. *Teologia polityczna* Schmitta wprowadza zatem pojęcie suwerenności nie wyłącznie jako kryterium podmiotowości politycznej, lecz również jako kategorię epistemologiczną, kluczową dla zrozumienia genezy porządku prawnego. Suwerenność jawi się tu jednocześnie jako pojęcie polityczne i jurydyczne – punkt styku, ale też obszar napięcia pomiędzy prawem a decyzją. W tym sensie decyzjonizm *Teologii politycznej* nie ogranicza się do wymiaru filozoficzno-politycznego: posiada także wyraźny wymiar dogmatycznoprawny, dotykając kwestii legitymizacji normy prawnej, a także warunków jej obowiązywania i możliwego zawieszenia[510].

Schmitt odrzuca wizję prawa jako autonomicznego systemu norm obowiązujących niezależnie od kontekstu społecznego. Porządek prawny, jego zdaniem, może funkcjonować wyłącznie w stanie „normalności" – to znaczy w sytuacji względnej stabilizacji struktur społecznych i politycznych[511]. Kryzysy gospodarcze i polityczne uniemożliwiają stosowanie prawa, gdyż, jak stwierdza Schmitt, „żadna norma nie stosuje się do chaosu" [512]. Decyzja o zawieszeniu norm w stanie wyjątkowym, jak tłumaczy, nie jest jednak ich anarchicznym

[509] C. Schmitt, *Teologia polityczna…*,s. 45.
[510] Ibidem, s. 45-77.
[511] Ibidem, s. 52.
[512] Ibidem.

przekroczeniem, lecz aktem fundacyjnym – gestem, który ocala porządek, gdy ten nie może już trwać w dotychczasowej formie.

W tym ujęciu suweren nie jest ani tyranem arbitralnie zawieszającym prawo w imię własnych interesów, ani idealistycznym prawodawcą, który – jak u Rousseau – kształtuje życie zbiorowe według racjonalnej idei dobra wspólnego[513]. Przypisywana mu suwerenność wyrasta z radykalnie sytuacyjnego rozumienia polityki i prawa – nie jest formalnym tytułem kompetencyjnym, lecz zdolnością do rozpoznania momentu załamania systemu i podjęcia decyzji, która przywraca możliwość funkcjonowania porządku. W tym ujęciu rola suwerena nie polega więc na ustanawianiu abstrakcyjnych zasad, lecz na stworzeniu warunków umożliwiających ich ponowne obowiązywanie. Decyzja suwerenna poprzedza normę zarówno logicznie, jak i egzystencjalnie – umożliwia bowiem samą możliwość stosowania prawa, to moment, w którym ujawnia się realna zależność prawa od sytuacji politycznej. Suwerenność polega na zdolności do rozpoznania momentu załamania systemu i podjęcia decyzji mającej ocalić ład, nawet jeśli decyzja ta, z punktu widzenia prawa pozytywnego jest pozbawiona legalności[514].

Stan wyjątkowy, w którym porządek prawny zostaje zawieszony, stanowi dla Schmitta uprzywilejowany punkt analizy, ponieważ odsłania faktyczną strukturę władzy. To w nim ujawnia się pierwotny charakter decyzji – jej rola jako warunku możliwości obowiązywania normy. Z tego powodu decyzjonizm prawniczy Schmitta opiera się na przekonaniu, że prawo nie może istnieć bez personalnej odpowiedzialności podmiotu decydującego. Czynnik wolitywny, związany z konkretnym aktem woli, jest ważniejszy niż literalne brzmienie normy, ponieważ tylko decyzja posiada moc konstytutywną[515].

Należy jednak zauważyć, że decyzjonizm Schmitta podlega ewolucji. W *Teologii politycznej* ma on charakter prawno-politycznej doktryny, opartej na fakcie politycznym – zdolności suwerena do przywrócenia ładu w sytuacji granicznej. Dopiero w pracy *Legalność i prawomocność* decyzjonizm zyskuje pełniejszy wymiar prawniczy, przekształcając się w konstrukcję dogmatycznoprawną. Schmitt rozwija tam kategorię decyzji w kontekście teorii prawa konstytucyjnego, łącząc ją z refleksją nad legitymizacją władzy i pojęciem *pouvoir constituant* – pierwotnej władzy konstytuującej. Nawet jeśli suwerenna decyzja przekracza obowiązujące normy, może znaleźć swoje uzasadnienie nie w formalnej legalności, lecz w

[513] Ibidem, s. 76-77.
[514] Ibidem, s. 52 i n.
[515] Ibidem, s. 96.

społecznym uznaniu jej konieczności i skuteczności. W tym sensie legalność traci charakter autonomicznej wartości, stając się funkcją legitymizacji – zaufania społecznego, które nadaje decyzji znaczenie normatywne. Schmitt przekracza więc granice czysto wolicjonalnego rozumienia decyzjonizmu, wskazując, że trwałość porządku politycznego zależy nie tyle od zgodności z procedurą, ile od uznania decyzji jako aktu konstytutywnego dla wspólnoty politycznej.

4.3.3. Podmiot decyzji w refleksji Carla Schmitta

Jednym z najbardziej charakterystycznych elementów decyzjonizmu Carla Schmitta jest brak jednoznacznego przypisania suwerenności konkretnemu podmiotowi. Ani w *Teologii politycznej*, ani w *Nauce o konstytucji*, ani w *Legalności i prawomocności* Schmitt nie udziela bezpośredniej odpowiedzi na pytanie, kim właściwie jest suwerenem. Jego słynna formuła: „Suwerenny jest ten, kto decyduje o stanie wyjątkowym”[516] stała się wprawdzie jedną z najbardziej rozpoznawalnych tez XX-wiecznej teorii polityczno-prawnej, lecz równocześnie otworzyła pole do licznych nieporozumień interpretacyjnych.

W rzeczywistości Schmittowska definicja suwerenności ma charakter funkcjonalny: nie wskazuje, kto jest suwerenem, lecz kiedy i na jakiej podstawie dany podmiot uzyskuje ten status. Suwerenność ujawnia się zatem w akcie decyzji o stanie wyjątkowym, a nie w trwałej strukturze instytucjonalnej – jest relacją sytuacyjną, określaną przez zdolność do działania w momencie, gdy prawo zawiesza własne obowiązywanie. Zgodnie z refleksją Schmitta, suwerenem może być każdy podmiot, który w warunkach kryzysu faktycznie przejmuje kompetencję do zawieszenia norm i przywrócenia porządku. Może to być egzekutywa, inny organ państwowy, a w pewnych sytuacjach także lud, występujący w roli władzy konstytuującej (*pouvoir constituant*). Suwerenność nie przysługuje żadnej instytucji z mocy prawa w sposób trwały – wyłania się w momencie decyzji, w sytuacji wyjątkowej. Jej pojawienie się jest zawsze związane z wyjątkiem, a nie z regułą – z chwilą, gdy normatywny porządek przestaje wystarczać, a dalsze funkcjonowanie wspólnoty zależy od przywrócenia ładu[517].

Ta nieokreśloność nie jest przypadkowym niedoprecyzowaniem, lecz świadomym zabiegiem teoretycznym. W perspektywie decyzjonistycznej to nie instytucje legitymizują decyzję, lecz decyzja konstytuuje instytucje. Suwerenność staje się potencjałem fundacyjnym, a nie przypisaną konstytucyjnie funkcją. Jej obecność nie mieści się łatwo w

[516] Ibidem, s. 45.
[517] Ibidem, s. 46.

klasycznych podziałach władzy, ponieważ decyzja konstytutywna może pojawić się zarówno w obrębie systemu, poza nim, jak i przeciwko niemu. W konsekwencji suwerenność w myśli Schmitta ma charakter płynny, pragmatyczny i sytuacyjny, a jej logika stoi w sprzeczności z pozytywistycznym pojmowaniem prawa jako trwałego systemu norm niezależnego od polityki.

Ten antypozytywistyczny wymiar decyzjonizmu czyni z niego zarówno krytykę liberalnego konstytucjonalizmu, jak i diagnozę głębokich napięć nowoczesnej polityczności – napięć między porządkiem instytucjonalnym a jego politycznym źródłem.

W pracy *Legalność i prawomocność*, stanowiącej rozwinięcie wcześniejszych intuicji zawartych m.in. w *Teologii politycznej,* Schmitt jeszcze wyraźnie dystansuje się od przypisywania suwerenności konkretnemu organowi państwowemu. Zamiast tego ukazuje suwerenność jako kategorię dynamiczną, której centrum może ulegać przesunięciom w zależności od rzeczywistego układu sił politycznych. W sytuacji, gdy zdolność podejmowania decyzji przechodzi z parlamentu na władzę wykonawczą (*Regierungsstaat*), sądownictwo (*Jurisdiktioneller Rechtsstaat*) lub technokratyczny aparat administracyjny (*Verwaltungsstaat*), to właśnie te instytucje stają się tymczasowym nośnikiem suwerenności[518].

Zdaniem Schmitta przesunięcia centrum suwerenności są instytucjonalną konsekwencją zaniku tożsamości między legalnością a legitymizacją. W modelowym ujęciu państwa prawa obie te kategorie pozostają ze sobą tożsame – to, co legalne, jest jednocześnie legitymizowane. W praktyce jednak, w warunkach demokracji masowej, ta jedność ulega zerwaniu: legalność staje się efektem bezosobowej procedury, natomiast legitymizacja zostaje wyparta przez techniczne mechanizmy prawotwórcze. Tutaj wyłania się kluczowa teza wywodu Schmitta – kryzys państwa prawodawczego (*Gesetzgebungsstaat*) ma swoje źródło w tym, że normatywna fasada przestaje odpowiadać rzeczywistemu centrum decyzyjnemu. Państwo zaczyna funkcjonować jak maszyna normatywna, w której rządy prawa są pozorne, a decyzje zapadają w nieprzejrzystych strukturach egzekutywy, sądownictwa lub administracji. Decyzja nie znika – staje się niewidoczna – ukryta pod warstwą formalnej legalności, pozostaje jednak faktycznym źródłem działania i utrzymania porządku[519].

[518] C. Schmitt, *Legalność*…s. 11-16.
[519] Zob. ibidem, s. 18.

Schmitt przekształca zatem swój wcześniejszy koncept stanu wyjątkowego w krytykę „stanu normalności", w którym trwałość instytucji maskuje fakt, że każdy porządek opiera się na decyzji, a nie na normie. Legalność, rozumiana jako zgodność z procedurą, traci wartość, jeśli nie jest powiązana z pierwotnym momentem legitymizacji. Dlatego Schmitt postuluje powrót do myślenia o polityczności jako źródle prawa.

W tym kontekście dojrzały decyzjonizm Schmitta ujawnia swój paradoksalny charakter – nie jest pochwałą samowoli, lecz przypomnieniem, że porządek polityczno-prawny wymaga decyzji przekraczającej procedurę. *Legalność i prawomocność* to tekst, w którym Schmitt łączy krytykę formalizmu z ontologią politycznej woli, przywracając prymat decyzji jako warunku możliwości istnienia prawa.

4.3.4. Stan wyjątkowy jako moment decyzji oraz art. 48 WRV jako źródło decyzjonistycznej teorii władzy

W teorii decyzjonistycznej Carla Schmitta stan wyjątkowy (*Ausnahmezustand*) pełni funkcję pojęcia granicznego – nie oznacza konkretnej sytuacji ustrojowej, lecz kategorię warunku skrajnego, w którym obnażają się rzeczywiste podstawy porządku polityczno-prawnego. Nie jest to stan stanem nadzwyczajny w sensie proceduralnym, to stan pozakonstytucyjny, w którym suweren nie powołuje się na żadną normę prawną, lecz działa poza ramami formalnie rozumianej legalności. Stan wyjątkowy nie może zostać uprzednio zidentyfikowany przez prawo, ponieważ jego nadejście nie mieści się w granicach normatywnej przewidywalności. To właśnie ta przekraczalność – a zarazem jego funkcja fundacyjna – czyni go kategorią konstytutywną dla porządku politycznego. Dla Schmitta prawo obowiązuje jedynie w zakresie, w jakim możliwe jest jego skuteczne stosowanie. W sytuacjach kryzysowych system normatywny traci swoją operatywność, dlatego konieczna staje się decyzja o czasowym zawieszeniu obowiązywania norm, która nie wynika z samego prawa, lecz staje się warunkiem jego ponownego funkcjonowania. Dla Schmitta stan wyjątkowy to moment zerwania porządku prawnego – ale nie zniszczenia, aby umożliwić jego restytucję. Stan wyjątkowy to przestrzeń „przed-prawna", z której wyłania się ponownie obowiązujący porządek albo nowy porządek – dlatego nie poddaje się on wyczerpującemu opisowi formalnemu[520].

Pojęcie *Ausnahmezustand* odnosi się zatem do obu typów dyktatury – komisarycznej i suwerennej. W przypadku dyktatury komisarycznej stan wyjątkowy oznacza sytuację, w

[520] Ibidem, s. 47-52.

której normalne reguły prawne zostają zawieszone jedynie po to, by mogły zostać przywrócone. Jest to zatem działanie w ramach konstytucji, lecz poza jej zwyczajnym trybem. Odmiennie rzecz ma się w przypadku dyktatury suwerennej: tutaj stan wyjątkowy nie służy restytucji istniejącego porządku, lecz jego przekroczeniu – ustanowieniu nowej normy. To wyjątek pozbawiony wewnętrznych ograniczeń, będący aktem kreacyjnym nowego porządku.

Podsumowując, refleksja Schmitta nad stanem wyjątkowym opiera się na kilku kluczowych intuicjach: po pierwsze, stan wyjątkowy nie poddaje się przewidywaniu ani procedurom, po drugie, jego rozpoznanie jest zawsze decyzją polityczną, a nie aktem stosowania normy po trzecie, nie istnieje norma regulująca moment własnego zawieszenia, po czwarte, fundament porządku nie tkwi w normie, lecz w decyzji ją ustanawiającej, wreszcie, suwerenność przejawia się w tej decyzji – nie przez trwanie prawa, lecz przez zdolność do jego uchylenia i rekonstrukcji. W tym sensie stan wyjątkowy stanowi nie tylko wyłom w systemie, lecz akt fundacyjny, pozwalający na odnowienie porządku w sytuacji jego rozpadu.

Istnieje poza tym wiele nieścisłości związanych z rozumieniem pojęcia stanu wyjątkowego w ujęciu Schmittowskim. Po pierwsze, termin ten w ogóle nie pojawia się w treści Konstytucji weimarskiej, która posługiwała się pojęciem *Notstand*, oznaczającym sytuację nadzwyczajną, lecz konstytucyjnie przewidzianą. Po drugie, *Ausnahmezustand* bywa nieprecyzyjnie tłumaczony jako „stan wyjątkowy", co prowadzi do uproszczeń interpretacyjnych. Adam Wielomski wskazuje, że w znanych mu przekładach *Teologii politycznej* na angielski, francuski, włoski, hiszpański i portugalski, można wyróżnić trzy główne strategie tłumaczeniowe: (1) „stan wyjątkowy", (2) „stan nadzwyczajny nieopisany w konstytucji" oraz (3) „stan wyjątkowy" z zastrzeżeniem (np. w postaci przypisu tłumacza), że nie należy go mylić ze stanem wyjątkowym przewidziany w konstytucji[521]. Po trzecie, podobnie jak w przypadku pojęcia suwerenna, Schmitt unika formułowania jednoznacznej definicji stanu wyjątkowego. Nie sprowadza tej kategorii do żadnej konkretnej normy prawnej, w tym do art. 48 Konstytucji weimarskiej[522], który w określonych przypadkach upoważniał prezydenta Rzeszy do zawieszania praw i wolności obywatelskich.

[521] A. Wielomski, *Dyskusja*, w: Ł. Perlikowski, K. Jesiołowski (red.), Niemiecka filozofia… s. 63-64.
[522] Artykuł 48 Konstytucji Weimarskiej stanowił: Jeśli jeden z krajów nie spełnia obowiązków, które nakładają nań Konstytucja lub ustawy Rzeszy, prezydent może, przy pomocy siły zbrojnej Rzeszy, zmusić kraj ten do wypleniania tych obowiązków. W przypadku poważnego naruszenia lub zagrożenia bezpieczeństwa

Choć art. 48 WRV nie wyczerpuje znaczenia pojęcia *Ausnahmezustand*, to w literaturze przedmiotu stanowi nieodzowny punkt odniesienia dla interpretacji stanu wyjątkowego w kontekście teorii Schmitta, jednocześnie opracowanie te często ograniczają się do analizy wczesnej fazy decyzjonizmu, koncentrując się głównie na *Dyktaturze*. Tymczasem interpretacja art. 48 WRV w ujęciu Schmitta ewoluowała wraz z pogłębianiem się kryzysu Republiki Weimarskiej oraz rozwojem jego refleksji nad naturą władzy suwerennej. Schmitt poświęcił zagadnieniu stanu wyjątkowego szczególną uwagę w kilku kluczowych pracach: *Dyktaturze*, *Strażniku konstytucji* oraz *Legalności i prawomocności*. Z tego względu pogłębiona analiza tego wątku wydaje się w pełni uzasadniona.

Zgodnie z art. 48 ust. 2 Konstytucji weimarskiej, w przypadku poważnego naruszenia lub zagrożenia bezpieczeństwa publicznego i porządku w rzeszy, Prezydent mógł poczynić konieczne zarządzenia w celu przywrócenia bezpieczeństwa publicznego i porządku, a w razie potrzeby uciec się do pomocy siły zbrojnej. W ramach tych działań Prezydent uprawniony był zawiesić zupełnie lub częściowo następujące prawa podstawowe: wolności osobistej (art. 114), nienaruszalności mieszkania (art. 115), tajemnicy korespondencji (art. 117), wolności słowa (art. 118), wolności zgromadzeń (art. 123), wolności zrzeszania się (art. 124) oraz prawa własności (art. 153). Wydane w ten sposób zarządzenia, zgodnie z art. 50 WRV, wymagały kontrasygnaty kanclerza Rzeszy lub właściwego ministra. Jednocześnie art. 48 ust. 3 WRV przyznawał Reichstagowi – z pominięciem Reichsratu, izby wyższej parlamentu – kompetencję do uchylenia zarządzeń prezydenta wydanych zgodnie z procedurą określoną w ust. 2. Ponadto, ust. 5 art. 48 WRV stanowił dość zdawkowo, że „Bliższe szczegóły określi ustawa Rzeszy – nigdy nie uchwalono ustawy wykonawczej regulującej zakres kompetencji prezydenta w oparciu o niniejszy przepis. Tym samym, art. 48 WRV okazał się normą strukturalnie nieprecyzyjną i podatną na nadużycia[523]. Nie było to bynajmniej zaskakujące, zważywszy że w zamyśle twórców Konstytucji weimarskiej, art. 48 miał służyć szybkiemu i skutecznemu reagowaniu na zagrożenia polityczne, zwłaszcza na działalność ruchów radykalnych, w tym komunistycznych[524]. Praktyka konstytucyjna szybko potwierdziła tę diagnozę –

publicznego i porządku w Rzeszy Niemieckiej, prezydent Rzeszy może poczynić konieczne zarządzenia w celu przywrócenia publicznego bezpieczeństwa publicznego i porządku, a w razie potrzeby uciec się do pomocy siły zbrojnej. W tym celu może przejściowo zawiesić zupełnie lub częściowo prawa podstawowe ustanowione w art. 114, 115, 117, 118, 123, 124 i 153 niniejszej Konstytucji […] – zob. Konstytucja Rzeszy Niemieckiej z 11.08.1919, w: C. Schmitt, *Legalność i prawomocność*…, s. 178.

[523] Zob. Karol Dobrzeniecki, *Dyskusja*, w: Ł. Perlikowski, K. Jesiołowski (red.), Niemiecka filozofia… s. 67.

[524] M.G. Salter, *Carl Schmitt. Law…* s. 56.

rozporządzenia prezydenckie zaczęły posiadać moc równą ustawie, a zakres ich stosowania stopniowo wykraczał poza pierwotne założenia ustawodawcy. Na tę podatność wpływała również silna pozycja ustrojowa Prezydenta Rzeszy, wyraźnie określona w konstytucji, który w świadomości społecznej funkcjonował jako „zastępca cesarza”[525]. W efekcie art. 48 WRV był powszechnie interpretowany jako kontynuacja dawnych prerogatyw cesarskich, mimo że Konstytucja Weimarska formalnie ustanawiała nowy, demokratyczny porządek ustrojowy[526].

Schmitt interpretuje art. 48 WRV jako instytucję dyktatury komisarycznej – normę o bezpośrednim zastosowaniu, umożliwiającą prezydentowi działanie w sytuacji, gdy brak jest ustawowej regulacji stanu wyjątkowego (ust. 5)[527]. W *Dyktaturze* zwraca uwagę na wewnętrzne napięcie art. 48 WRV: z jednej strony przyznaje on prezydentowi szerokie uprawnienia do podejmowania „środków” (*Maßnahmen*) w celu przywrócenia porządku publicznego, z drugiej – ogranicza ich zakres do zawieszenia siedmiu praw podstawowych. Powstaje w ten sposób paradoks: jeśli głowa państwa może użyć siły zbrojnej, to ograniczenie jej działania jedynie do kilku artykułów konstytucji ma charakter czysto formalny[528].

Dla Schmitta to formalistyczne zawężenie kompetencji jest nie tylko pozorne, lecz wręcz niebezpieczne – prowadzi bowiem do sytuacji, w której władza wykonawcza zawiesza także inne prawa, ale czyni to poza strukturą normatywną, bez wyraźnego odniesienia do konstytucji. Aby uchwycić istotę tego zjawiska, Schmitt wprowadza rozróżnienie między „außer Kraft setzen” (formalnym zawieszeniem obowiązywania normy) a „durchbrechen” (jej faktycznym naruszeniem). To drugie – choć pozornie mniej drastyczne – w praktyce okazuje się bardziej destrukcyjne, ponieważ dokonuje się poza kontrolą prawa, pod pozorem jego obowiązywania[529].

---

[525] R. Mehring, *Carl Schmitt. Aufstieg und Fall…*, s. 113.
[526] Szerzej zob. *Grzegorz Kuźnik*, *Nadzwyczajne Kompetencje Prezydenta Rzeszy,* „Roczniki Administracji i Prawa”, nr XIX (1), s. 35-50.
[527] Diese Bestimmung [Art. 48 RV] enthält also den durchaus klaren Fall einer kommissarischen Diktatur, freilich, wenn man sie als ohne weiteres geltendes Recht ansieht, ohne das in Abs. 5 vorgesehene noch zu erlassende Gesetz über den Ausnahmezustand abzuwarten, eine nach der bisherigen rechtsstaatlichen Auffassung ungewöhnliche Ermächtigung zu unbedingter Aktion. „Przepis ten [art. 48 Konstytucji weimarskiej] zawiera zatem całkowicie jasny przypadek dyktatury komisarzowskiej; oczywiście – jeśli uzna się go za bezpośrednio obowiązujące prawo, bez oczekiwania na wydanie przewidzianej w ust. 5 ustawy o stanie wyjątkowym – jest to, z punktu widzenia dotychczasowego pojmowania państwa prawnego, niezwykłe upoważnienie do nieograniczonego działania.” – zob. C. Schmitt, *Die Diktatur des Reichspräsidenten nach Artikel 48 der Weimarer Verfassung*, w: idem, *Diktatur*…, s. 198.
[528] Ibidem, s. 249 i n.
[529] Ibidem, s. 228 i n.

W tym kontekście kluczowe jest również przeciwstawienie „Maßnahme" i „Gesetz". Schmitt podkreśla, że art. 48 nie daje prezydentowi prawa stanowienia ustaw – środki przewidziane w przepisie mają charakter wykonawczy, nie legislacyjny. Próby interpretowania ich jako formy „tymczasowego prawa" prowadzą, jego zdaniem, do zatarcia granicy między władzą wykonawczą a ustawodawczą oraz do legalizacji dyktatury suwerennej w ramach formalnie obowiązujących procedur[530]. W jego analizie art. 48 WRV jawił się jako instrument tymczasowej ochrony porządku, a nie jego tworzenia. Choć przepis przewidywał kontrolę parlamentarną – *Reichstag* ma prawo uchylić zarządzenia prezydenta, Schmitt wskazuje, że *Reichstag* nie spełniał tej funkcji – jego bierność i opóźnienia sprawiały, że proces decyzyjny de facto przesuwał się ku egzekutywie, co prowadziło do erozji konstytucyjnej równowagi władz[531].

W *Der Hüter der Verfassung* Carl Schmitt interpretuje urząd prezydenta Rzeszy jako potencjalną instytucję neutralną (*pouvoir neutre*), zdolną do działania ponad partyjnymi antagonizmami i napięciami systemu pluralistycznego. Prezydent, wyposażony w mandat bezpośredni, miałby pełnić funkcję strażnika konstytucji – gwaranta jej integralności i stabilności ustroju. W tej koncepcji Schmitt dostrzega możliwość istnienia osobowego centrum decyzji, które w sytuacjach nadzwyczajnych może działać poza logiką legislacyjną i proceduralnym formalizmem parlamentu[532].

Nie oznacza to jednak utożsamienia suwerenności z urzędem prezydenckim. Przeciwnie, Schmitt podkreśla, że suwerenność nie przysługuje żadnej instytucji z mocy prawa, lecz urzeczywistnia się w akcie decyzji, gdy istniejące procedury zawodzą. Prezydent może zatem pełnić rolę strażnika konstytucji tylko o tyle, o ile jest zdolny do decyzyjnego działania w stanie wyjątkowym[533].

Koncepcja *pouvoir neutre* pojawia się także jako reakcja na tendencję do jurydyzacji konfliktów politycznych. Schmitt krytykuje rozszerzanie kompetencji *Staatsgerichtshofu*, ostrzegając, że przenoszenie sporów konstytucyjnych na płaszczyznę sądową prowadzi do zatarcia granic między federalizmem a centralizmem, co w efekcie rozmywa sens art. 48 WRV jako środka nadzwyczajnego. W jego ocenie praktyka orzecznicza i instrumentalne wykorzystanie sądu konstytucyjnego przez rząd doprowadziły do rozmycia

[530] Ibidem, s. 249 i n.
[531] Ibidem, s. 235 i n.
[532] C. Schmitt, *Der Hüter der Verfassung*, Duncker & Humblot 2016, s. 140-141.
[533] Ibidem.

integralności konstytucji, rozumianej już nie jako jednolita decyzja suwerena, lecz jako kompromis między grupami interesów[534].

W *Strażniku konstytucji* Schmitt kontynuuje również intuicję sformułowaną już w *Dyktaturze*, a mianowicie, że art. 48 WRV zaczyna pełnić funkcję alternatywnego mechanizmu legislacyjnego, umożliwiającego tworzenie norm poza zwykłą procedurą parlamentarną. Niemiecki jurysta, analizując ewolucję stosowania art. 48 WRV zauważa, że przepis ten, pierwotnie pomyślany jako narzędzie tymczasowego przywracania porządku publicznego, stopniowo przekształcił się w instrument zarządzania kryzysami gospodarczymi i finansowymi. W praktyce doprowadziło to do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (*Notverordnungen*), co oznaczało faktyczne przejęcie przez prezydenta funkcji ustawodawczej i trwałe przesunięcie centrum władzy z parlamentu do egzekutywy. W ocenie Schmitta art. 48 WRV nie może być natomiast interpretowany w kategoriach klasycznej subsumpcji normy, lecz należy go rozumieć jako upoważnienie do działania w sytuacji granicznej – instrument interwencji konstytucyjnej, który wymyka się logice zwykłego prawa[535]. W ten sposób Schmitt przekształca analizę art. 48 WRV w diagnostykę strukturalnego kryzysu konstytucyjnego: prawo traci zdolność do samodzielnego rozwiązywania konfliktów, a decyzja – choć formalnie ukryta pod pozorem legalności – staje się jedynym realnym źródłem skuteczności władzy.

W *Legalität und Legitimität* Carl Schmitt określa prezydenta Rzeszy mianem „nadzwyczajnego ustawodawcy" Republiki Weimarskiej. Wskazuje, że poprzez wydawanie rozporządzeń o mocy ustawy Reichspräsident wchodzi w bezpośrednią konkurencję z parlamentem – w ten sposób prezydent staje się jednocześnie ustawodawcą i egzekutywą, naruszając konstytutywną dla państwa prawnego zasadę podziału władz[536].

Schmitt rozwija tu wątki znane z *Diktatur* i *Der Hüter der Verfassung*, lecz jego krytyka nabiera ostrzejszego, niemal diagnostycznego charakteru. Artykuł 48 Konstytucji weimarskiej jawi się jako instrument erozji konstytucyjnego porządku – furtka pozwalająca prezydentowi ingerować zarówno w kompetencje parlamentu, jak i landów, co w konsekwencji podważa federalny charakter państwa[537].

[534] Ibidem, s. 48-54.
[535] Ibidem. s. 128–129.
[536] C. Schmitt, *Legalität und Legitimität,* Duncker & Humblot 2012 s. 67-69.
[537] Ibidem, s. 71-72.

Krytyka prezydenckiego nadużycia art. 48. WRV ujawnia bardziej złożony proces, w którym państwo prawne ulega systemowemu rozkładowi. Parlament traci funkcję źródła decyzji suwerennej, stając się bezosobową maszyną normotwórczą, sądy legitymizują rozporządzenia prezydenta jako „quasi-ustawy", a aparat administracyjny, działając w ramach legalnych procedur, przejmuje faktyczną funkcję suwerena. Nadużycie art. 48 WRV, oderwane od jego pierwotnej funkcji, prowadzi nie tylko do zatarcia realnego aktu decyzji, lecz także do rozmycia odpowiedzialności za jej podjęcie. Ostatecznym skutkiem jest depolityzacja stanu wyjątkowego – jego formalne trwanie przy jednoczesnym zaniku suwerenności. W tym *sensie Legalität und Legitimität* stanowi ostrzeżenie przed „normalizacją" stosowania art. 48 WRV, która może doprowadzić do przekształcenia państwa prawodawczego w państwo administracyjne, a w swej najbardziej skrajnej formie – w „państwo totalne" [538].

4.4. *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa* – od decyzjonizmu do instytucjonalizmu

Esej *Über die drei Arten des rechtswissenschaftlichen Denkens* – mimo swojej zwięzłej formy – stanowi przełomowy moment w ewolucji teorii prawa Carla Schmitta. Powstały na przełomie marca 1933 roku, a więc w okresie intensywnej transformacji politycznej państwa niemieckiego związanej z przejęciem władzy przez narodowych socjalistów, tekst ten nie tylko syntetyzuje dotychczasowe intuicje autora, lecz także wyznacza cezurę w jego myśleniu o prawie. Zapowiada bowiem zwrot ku pojęciu konkretnego porządku (*konkretes Ordnungsdenken*) oraz wprowadza instytucjonalizm jako nowy idiom w refleksji nad prawem.

Przez długi czas esej ten pozostawał na marginesie badań, zarówno ze względu na historyczny kontekst jego powstania, jak i „naznaczenie" decyzją Schmitta o przystąpieniu do NSDAP. Dopiero ponowne odczytanie tekstu, zapoczątkowane w Niemczech w latach 90. XX wieku (wydania z lat: 1993, 2006 i 2012), a w Polsce dopiero w roku 2016 dzięki tłumaczeniu prof. Jerzego Zajadły[539], umożliwiło dostrzeżenie w nim nie tylko dokumentu epoki, lecz także próby całościowej konceptualizacji fundamentalnych modeli myślenia prawniczego.

[538] C. Schmitt, *Legalność…*s. 13.
[539] R. Mehring, *Carl Schmitt. A Biography*, Polity Press 2014, s. 317.

Brak szerszego oddźwięku eseju w środowisku akademickim wynikał także z faktu, że Schmitt bywał częściej przedmiotem analiz politologicznych niż prawniczych. *Über die drei Arten...* jako tekst *par excellence* prawniczy, nie wpisuje się bezpośrednio w najczęściej podejmowane tropy interpretacyjne – takie jak pojęcie polityczności, decyzjonizm czy suwerenność. Tymczasem to właśnie ta praca pozwala spojrzeć na decyzjonizm Schmitta z innej perspektywy – osadzonej w kontekście dogmatycznym, prawniczym. Jak trafnie zauważa prof. Zajadło „[t]o, co na gruncie politologii wydaje się tylko niewiele znaczącą <<ciekawostką>>, na gruncie filozofii i prawa ma znaczenie fundamentalne, ponieważ wiąże się z przejściem od ogólnych norm i konkretnych rozstrzygnięć do instytucji prawnych”[540].

W tym właśnie sensie zaproponowana przez Schmitta typologia trzech sposobów myślenia o prawie pełni istotną funkcję porządkującą jego aparat pojęciowy – pozwala nie tylko uchwycić główne pola jego zainteresowań, ale także wskazać relacje łączące prawo z polityką. Trójdzielna klasyfikacja: prawo jako rozkaz (*Befehl*), jako norma (*Norm*) oraz jako konkretny porządek (*konkrete Ordnung*) odsyła zarówno do wcześniejszych dzieł autora (*Teologia polityczna*, *Strażnik konstytucji*), jak i zapowiada nowe intuicje związane z jego rozwijającym się instytucjonalizmem[541]. Każde z nich odzwierciedla odmienną tradycję dogmatyczną, a zarazem inny sposób rozumienia relacji między prawem a wspólnotą polityczną. *Ordnungsdenken* można powiązać z jego teologią polityczną, normatywizm – z dziedzictwem liberalizmu, natomiast decyzjonizm – z koncepcją suwerenności. Schmitt zaznacza przy tym, że wskazane sposoby nie są wzajemnie się wykluczające – często współistnieją w ramach jednego systemu prawnego[542]. Przykładowo, prawo natury z przełomu XVII i XVIII wieku łączyło w sobie zarówno elementy decyzjonizmu, jak i normatywizmu. Wybór dominującego idiomu prawnego zależny jest, jego zdaniem, od „kolorytu historyczno-społecznego danej epoki” oraz „charakteru poszczególnych narodów i ras”, a typy myślenia prawniczego pozostają zatem „w historycznym i systematycznym związku, który przyporządkowuje je każdorazowej sytuacji życia wspólnoty”[543].

W niniejszym opracowaniu punktem wyjścia przedstawienia poszczególnych sposobów rozumienia prawa jest koncepcja prawa jako konkretnego porządku (*Ordnungsdenken*). W tym ujęciu normy prawne nie mają charakteru abstrakcyjnych

[540] J. Zajadło, *Stare i nowe*…s. 20.
[541] C. Schmitt, *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa*, Wydawnictwo Arche, Sopot 2016, s. 12.
[542] Ibidem, s. 14.
[543] Ibidem.

konstrukcji, lecz są osadzone w historycznie ukształtowanych instytucjach oraz zakorzenione w określonym ładzie społecznym. Co istotne – jak podkreśla Schmitt – to nie prawo konstytuuje wspólnotę, lecz wspólnota konstytuuje prawo: normy prawne uzyskują znaczenie wyłącznie w odniesieniu do określonej formy życia zbiorowego. Jednostka staje się więc podmiotem prawa nie jako abstrakcyjny „obywatel", lecz jako członek konkretnej wspólnoty – rodowej, zawodowej lub każdej innej[544].

Tego rodzaju podejście – głęboko zakorzenione w porządkach przednowoczesnych – w XIX wieku zaczęto postrzegać jako anachroniczne, właściwe raczej przeszłości feudalnej niż nowoczesnemu państwu prawa. Zdaniem Schmitta, *Ordnungsdenken* zostało w tym okresie systematycznie wypierane przez recepcję prawa rzymskiego oraz przez dynamiczny rozwój pozytywizmu prawniczego, co ostatecznie doprowadziło do niemal całkowitego zastąpienia myślenia w kategoriach porządku przez nowoczesne ustawodawstwo. W ramach liberalno-konstytucyjnego państwa, opartego na zasadzie indywidualizmu, prawo przybrało postać zbioru ogólnych, abstrakcyjnych norm, oderwanych od konkretnego kontekstu społecznego. W ten sposób ukształtowała się – według Schmitta – druga dominująca forma refleksji nad prawem: normatywizm[545].

Według tej perspektywy prawo normatywne przedstawiane jest jako system autonomicznych i uniwersalnych reguł, mających w sposób bezstronny porządkować zróżnicowane interesy społeczne. Kluczowym warunkiem jego obiektywności ma być dystans między formalną strukturą normy a konkretną rzeczywistością społeczną. Schmitt dostrzega jednak w tej separacji źródło kryzysu – im bardziej prawo oddala się od realnych warunków życia zbiorowego prowadzi, tym bardziej traci ono sens aksjologiczny i skuteczność praktyczną. Abstrakcyjność, która miała gwarantować neutralność, staje się w jego ocenie oznaką degeneracji: prawo pozbawione zakorzenienia w politycznej woli wspólnoty staje się pustą formą[546].

Paradoks normatywizmu, jak zauważa Schmitt, polega na tym, że nie opisuje on rzeczywistości, lecz próbuje ją kształtować. Im bardziej reguły prawa stają się uniwersalne, tym mniej są zdolne do realnego oddziaływania. Z tego względu Schmitt kwestionuje możliwość samoistnego obowiązywania norm – żadna norma nie ma mocy sama z siebie, jeśli nie zostaje zastosowana i wyegzekwowana przez decyzję suwerena. W tym sensie

[544] Ibidem, s. 23-30.
[545] Ibidem s. 31-34.
[546] Ibidem s. 35.

„obiektywność czystego normatywizmu" prowadzi, jak pisał, do „niszczącego porządek prawniczy absurdu", który ujawnia się szczególnie w czasach głębokich kryzysów społecznych[547].

To właśnie doświadczenie granicznych sytuacji – momentów, gdy system ogólnych reguł przestaje utrzymywać spójność wspólnoty – skłania Schmitta do poszukiwania innej podstawy ładu. W chwilach, gdy konflikty stają się nierozwiązywalne w ramach istniejącego porządku, a kompromis okazuje się niemożliwy, normy tracą zdolność integrowania społeczeństwa. Wówczas, jak twierdzi Schmitt, tylko prawo rozumiane jako akt decyzji lub rozkazu może zapobiec dezintegracji. Tak rodzi się jego alternatywna koncepcja decyzjonizmu – wizja prawa, które czerpie swą moc nie z abstrakcyjnych reguł, lecz z suwerennej woli zdolnej przywrócić porządek w stanie wyjątkowym[548].

W tym miejscu myśl Schmitta nabiera najbardziej radykalnego charakteru. Decyzja – rozumiana jako rozkaz – nie jest już wykonaniem istniejącej normy, lecz jej aktem założycielskim. Nie odwołuje się do wcześniejszych źródeł legitymizacji, lecz sama staje się źródłem prawa, działając niejako *ex nihilo*. Decyzja konstytuuje własną ważność, a więc stanowi czysty akt władzy, który nie wymaga uzasadnienia, zależy od woli suwerena[549].

Ten właśnie aspekt doktryny decyzjonizmu poddaje krytyce Slavoj Žižek, wskazując, że Schmitt – odrzucając formalizm liberalnego normatywizmu – popada w jego dialektyczne przeciwieństwo. W miejsce bezosobowych reguł wprowadza bowiem równie pustą formę – decyzję pozbawioną treściowego zakorzenienia. W konsekwencji decyzjonizm, zamiast przekraczać formalizm, odtwarza go w nowym wymiarze – jako formę bez treści, która utrzymuje ważność prawa jedynie dzięki arbitralności aktu założycielskiego. Jak zauważa Žižek:

> Każdy porządek normatywny, ujmowany sam w sobie, skazany jest na utknięcie w kleszczach abstrakcyjnego formalizmu. […] decyzja ta nie tyle dokonuje się w imię jakiegoś konkretnego porządku, ale przede wszystkim konstytuuje formalną zasadę porządku jako taką[550].

W odpowiedzi na krytykę Žižka warto doprecyzować, że choć słoweński filozof trafnie wskazuje na niebezpieczeństwo immanentne w Schmittowskiej koncepcji decyzji –

[547] Ibidem, s. 36-40.
[548] Ibidem, s. 42.
[549] Ibidem, s. 42 i n.
[550] S. Zižek, *Carl Schmitt w czasach postpolityki*, w: Ch. Mouffe (red.), *Wyzwania polityczności*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2011 s. 32.

ryzyko usprawiedliwienia przemocy w imię formalnego aktu ustanowienia – jego interpretacja nie w pełni oddaje złożoność Schmittowskiego projektu. Schmitt bowiem wyraźnie rozdziela ważność prawa od jego słuszności. Słuszność odwołuje się do wymiaru moralnego, aksjologicznego bądź racjonalnego, natomiast ważność – w sensie decyzjonistycznym – wynika z realnej skuteczności aktu władzy, który ustanawia obowiązywanie norm. Nie chodzi więc o afirmację arbitralnej decyzji jako źródła sprawiedliwości, lecz o podkreślenie, że bez decyzji suwerena – zdolnego do działania w momentach przesilenia – żaden porządek wartości nie może zostać uruchomiony. W tym sensie Žižkowska krytyka, choć cenna jako przestroga przed samowystarczalnością decyzji, nie dostrzega „nihilistycznej logiki" Schmitta – decyzja, niezależnie od jej nacechowania aksjologicznego, jest warunkiem możliwości każdego ładu normatywnego.

Co znamienne, sam Schmitt z czasem zdaje się dostrzegać ograniczenia decyzjonizmu jako wyłącznej podstawy teorii prawa. W *Über die drei Arten des rechtswissenschaftlichen Denkens* odchodzi od jednoznacznego opowiedzenia się za którymkolwiek z modeli – ani decyzjonizm[551], ani Ordnungsdenken[552] nie zyskują statusu ostatecznego rozwiązania. Schmitt podejmuje raczej próbę ich zestawienia i wzajemnego uzupełnienia, ukazując, że skuteczność decyzji ma charakter funkcjonalny – ujawnia się w momentach kryzysowych, gdy normatywny porządek traci zdolność samoregulacji. Natomiast w warunkach stabilizacji społeczno-politycznej dominującą formą myślenia o prawie staje się *Ordnungsdenken* – ujęcie, w którym prawo jest ekspresją historycznie ukształtowanego ładu wspólnotowego, a nie wynikiem arbitralnego aktu woli.

Z tej perspektywy esej Schmitta można odczytać jako przejaw ewolucji jego refleksji – od radykalnego decyzjonizmu ku bardziej złożonemu, instytucjonalnemu pojmowaniu prawa. Prawo nie jest już rozumiane wyłącznie jako produkt suwerennej decyzji, lecz jako fenomen osadzony w społecznych, politycznych i kulturowych strukturach wspólnoty. Nie jest to jeszcze w pełni rozwinięta teoria instytucjonalna, lecz raczej jej zapowiedź – forma proto-instytucjonalizmu, która antycypuje późniejsze ujęcia prawa jako rezultatu dynamicznych procesów społecznych, a nie wyłącznie aktu woli. Ta otwarta na różne

[551] Autorzy, którzy identyfikują Carla Schmitta z decyzjonizmem: S. Ziżek: *Carl Schmitt w czasach postpolityki*…s. 32; ; R. Skarzyński, *Od chaosu do ładu*…, Ch. G. von Krockow, *Die Entschediung- Eine Untersuchung uber Erns Junger, Carl Schmitt, Martin Heidegger*, Campus Verlag 1990.

[552] Autorzy, którzy przede wszystkim identyfikują Carla Schmitta kojarzą z instytucjonalizmem: J.H. Kaiser, *Konkretes Ordungsdenken*, w: H. Quartisch (red.), *Complexio Oppositorium - Uber Carl Schmitt*, Duncker & Humblot1988, s. 312-340; M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory*… s. 1; R. Mehring, *Pathetisces Denken*, Duncker & Humblot 1989, s. 71.

interpretacje perspektywa może być jedną z przyczyn, dla których *Über die drei Arten...* może dziś stanowić interesujący punkt wyjścia do refleksji nad genezą, naturą i granicami prawa.

4.5. Konkluzja

Filozofia prawa Carla Schmitta wymyka się jednoznacznym klasyfikacjom. Nie stanowi spójnego systemu teoretycznego, lecz raczej rozproszony projekt intelektualny sytuujący się na przecięciu prawa, polityki i kultury – dynamiczny, polemiczny i głęboko zakorzeniony w historycznych przełomach XX wieku. Refleksja Schmitta jest przy interwencyjna: powstaje z poczucia zagrożenia porządku konstytucyjnego i słabości liberalno-demokratycznych formuł rządzenia.

Decyzjonizm, rozumiany jako doktryna suwerennego aktu fundacyjnego, stanowi odpowiedź na bezsilność pozytywizmu prawniczego i abstrakcyjność neokantyzmu. W opozycji do wiary w samowystarczalność normy i rozumu, Schmitt podkreśla, że każda norma wymaga aktu decyzji, który nie tylko zawiesza obowiązujące prawo, ale przywraca porządek. W ten sposób odsłania granice normatywizmu – żaden system nie gwarantuje własnej skuteczności w sytuacjach granicznych.

Ewolucja jego myśli prowadzi od wczesnych prac utrzymanych w duchu neokantowskim (*Über Schuld und Schuldarten*, *Gesetz und Urteil*), poprzez klasyczny decyzjonizm *Teologii politycznej*, aż po analizę przesunięć suwerenności w *Legalności i prawomocności*, gdzie przestrzega przed technokratycznym państwem administracyjnym pochłaniającym sferę polityczności. W tym kontekście sporne pozostaje, czy decyzjonizm Schmitta należy odczytywać jako apoteozę władzy absolutnej, czy raczej jako ostrzeżenie przed sytuacją, w której formalne instytucje tracą zdolność reagowania na kryzys.

Z jednej strony, lektura *Teologii politycznej* ujawnia elementy bliskie refleksji Juana Donoso Cortésa, który – w duchu kontrrewolucyjnej tradycji XIX wieku – dowodził, że tam, gdzie rozum i deliberacja zawodzą, porządek polityczny musi oprzeć się na autorytecie zdolnym działać „w imię całości”[553].

Z drugiej jednak strony, niemiecki teoretyk wyrażał nie tyle fascynację przemocą, lecz lęk przed rozpadem porządku, który – choć niedoskonały – stanowił jednak określony horyzont życia zbiorowego. Schmitt jawi się w tym kontekście nie jako filozof dyktatury,

[553] C. Schmitt, *Teologia polityczna*…, s. 97-104.

lecz jako filozof decyzji – decyzji podejmowanej w imię zachowania minimalnych warunków wspólnotowego istnienia. W tym sensie decyzja ma charakter konstytutywny – jest aktem odpowiedzialności, który ustanawia warunki minimalnego porządku umożliwiającego istnienie wspólnoty.

Ta dwoistość tłumaczy trwałą ambiwalencję recepcji jego myśli. Dla jednych Schmitt pozostaje realistą politycznym, który w obliczu chaosu broni możliwości działania, dla innych – myślicielem, który, nawet nieświadomie, otworzył przestrzeń dla autorytarnych uzasadnień władzy. W obu interpretacjach decyzjonizm wyrasta z tego samego źródła: z przekonania, że porządek prawny nie może istnieć bez momentu fundacyjnej decyzji.

Carl Schmitt dążył przy tym do zasadniczej rewizji fundamentów, na których opierała się nowożytna filozofia prawa i teorii państwa. Jego projekt jest podwójnie rewolucyjny. Po pierwsze, deklaratywnie zmierzał do zerwania z metafizycznymi podstawami legitymizacji władzy – tymi, które odwoływały się do wartości absolutnych, porządku naturalnego czy boskiego prawa. Po drugie, stanowczo odrzucał normatywizm, który w jego ocenie abstrahował od konkretu politycznego, tworząc złudzenie, że legalność może być równoznaczna z legitymizacją. Schmitt krytykował „fikcje metafizyczne" obecne zarówno w myśli klasycznej, jak i w liberalnej filozofii prawa, postulując odczarowanie polityki – ukazanie jej jako sfery decyzji, konfliktu i egzystencjalnego rozstrzygnięcia, a nie neutralnego pola proceduralnej współpracy[554].

Jednak całkowite odcięcie się od metafizyki okazało się niemożliwe. Paradoks Schmitta polegał na tym, że jego własne ujęcie władzy i prawa opiera się na kategoriach o wyraźnie metafizycznym, a często wręcz teologicznym rodowodzie. Pojęcia takie jak „suwerenność", „polityczność", „wróg" czy „mit polityczny" funkcjonują w jego pismach jak elementy quasi-sakralne: nie wymagają dalszego uzasadnienia, lecz organizują przestrzeń wspólnotowego sensu. Jego refleksja pozostaje nasycona teologicznymi tropami, co przyczyniło się do nadania mu etykiety „teologa politycznego". Mimo prób zerwania z tradycyjnymi formami legitymizacji, wciąż operuje on językiem wyjątkowości, ocalenia i autorytetu – językiem wyraźnie symbolicznie nacechowanym. W tym sensie myślenie Schmitta nie jest ani czysto realistyczne, ani wyłącznie empiryczne.

Napięcie między postulatem radykalnego realizmu a nieustannym odwoływaniem się do struktur symbolicznych rodzi często zarzut wewnętrznej sprzeczności w projekcie

[554] Ibidem, s. 45-63.

Schmitta. Jego obrońcy mogliby jednak argumentować, że nie stanowi to wady intelektualnej, lecz wyraz socjologicznego realizmu. Schmitt zakładał bowiem, że wspólnoty polityczne nie funkcjonują w oderwaniu od symboli, a polityka nie może być zredukowana do czystej racjonalności proceduralnej. Z tego punktu widzenia jego przekonanie, iż społeczeństwo interpretuje rzeczywistość w kategoriach quasi- metafizycznych, jawi się jako trafna diagnoza kondycji nowoczesnej wspólnotowości – takiej, która potrzebuje nie tyle racjonalnego uzasadnienia, ile symbolicznego elementu spajającego, nawet jeśli jest on arbitralny. Dlatego też myśl Schmitta, mimo swego teologicznego nasycenia, można odczytywać nie jako powrót do metafizyki, lecz jako próbę wypracowania języka polityczności po zerwaniu z klasycznymi, transcendentalnymi formami legitymizacji.

Uznając nieuchronność konfliktu i konieczność decyzji, Schmitt w pracy *Legalność i prawomocność* opisuje przesuwanie się centrum decyzyjnego – z parlamentu ku egzekutywie, administracji i sądownictwu. Jego analizy ukazują technokratyzację państwa, w którym polityka rozmywa się w bezosobowych procedurach. Zasadnicza słabość tej refleksji ujawnia się jednak w dysproporcji między trafnością diagnozy a niejasnością proponowanych rozwiązań: im dokładniej Schmitt opisywał erozję państwa prawodawczego, tym bardziej enigmatyczne stawały się jego wizje odbudowy porządku. Można odnieść wrażenie, że jego projekt – mimo radykalnej krytyki mitów legitymizacyjnych – wymaga metafizycznej figury zdolnej podtrzymać polityczną jedność w warunkach nowoczesnego pluralizmu.

Brak wewnętrznych mechanizmów chroniących decyzję przed jej instrumentalizacją stanowi jedną z najpoważniejszych słabości doktryny Schmitta. Choć autor *Teologii politycznej* wielokrotnie ostrzegał przed trywializacją stanu wyjątkowego, jego teoria nie dostarcza narzędzi pozwalających ograniczyć polityczne wykorzystywanie decyzji. Suweren – jako instancja ostateczna – nie podlega żadnym zewnętrznym normom ani kodeksom wartości.

W projekcie decyzjonistycznym etyka, jeśli w ogóle obecna, zostaje przesunięta poza właściwy horyzont prawa i polityki, stając się kategorią przedpolityczną lub wtórną. Schmitt świadomie rezygnuje z moralnego fundamentu prawa, argumentując, że suwerenność, aby zachować swoje właściwe znaczenie, nie może być krępowana wymogami moralnymi czy racjonalistycznymi. W tym miejscu otwiera się przestrzeń interpretacyjnej niepewności. Można pytać, czy porzucenie refleksji moralnej było świadomym wyborem filozoficznym,

wynikającym z konsekwentnego realizmu politycznego, czy raczej pragmatycznym uproszczeniem – konstrukcyjnym zabiegiem mającym uzasadnić bezwzględność kategorii suwerenności. W obu przypadkach konsekwencja pozostaje ta sama – decyzja zostaje odarta z etycznych ograniczeń i staje się czystym aktem woli, którego prawomocność wynika wyłącznie z faktu dokonania.

W miejsce tradycyjnej etyki Schmitt wprowadza co prawda dwa potencjalne „hamulce etyczne" – mają one charakter nie tyle normatywny, co egzystencjalno-polityczny. Pierwszym z nich jest personalna odpowiedzialność suwerena. Decyzja nie może być anonimowa – zostaje podjęta przez suwerena, który ponosi odpowiedzialność za jej skutki. To echo absolutystycznej teologii politycznej (np. Boussueta, Bodina), ale też realistycznej etyki Machiavellego – ten, kto dokonuje aktu fundacyjnego, nie może się za nim ukryć. Sam fakt podjęcia decyzji wiąże go z konsekwencjami – nie tylko politycznymi, lecz także historycznymi, a może nawet metafizycznymi. Drugim hamulcem jest przekonanie, że porządek jest warunkiem możliwości wszelkich wartości. W tym ujęciu porządek nie jest jednym z wielu dóbr, lecz podstawą, bez której żadne dobro nie może zostać pomyślane ani się urzeczywistnić. Schmittowska filozofia porządku ma zatem charakter eschatologiczno-konserwatywny: porządek należy utrzymywać nie dlatego, że jest sam w sobie moralny, lecz dlatego, że bez niego kategorie moralne – dobro i zło – tracą swoje znaczenie.

W świetle powyższych rozważań, nie dziwi, że Schmitt pozostaje sceptyczny wobec ideału Russeauistycznej *volonté générale*. Odwoływanie się do abstrakcyjnych kategorii, takich jak „wola powszechna" czy „prawa człowieka", postrzega jako zagrożenie tyranią moralności. Krytykuje także liberalny uniwersalizm wartości, wskazując, że pojęcia takie jak równość, wolność czy godność jednostki często maskują rzeczywiste stosunki siły w polityce.

Schmitt odmawia tym kategoriom mocy fundacyjnej i umniejsza znaczenie polityki jako obszaru etycznego, podkreślając, że przestrzeń polityczna, aby w ogóle zaistnieć, musi zakładać możliwość sporu i decyzji, a nie konsensus narzucony przez aprioryczne wartości. Lud jako *pouvoir constituant* nie może być ograniczany przez normy, ponieważ wówczas traci suwerenność. Normatywność wypływa z aktu fundacyjnego, nie odwrotnie: to lud jako konstytuanta ustanawia strukturę, w której wartości zyskują znaczenie.

Z tej perspektywy wszelka zewnętrzna instancja zdolna osądzać suwerena – niezależnie od tego, czy byłby to Bóg, uniwersalna etyka czy czysta racjonalność – zostaje

zasadniczo wykluczona. W tym sensie Schmitt jawi się jako negatywny spadkobierca neokantyzmu. Podobnie jak neokantyści uznaje, że wartości nie posiadają ontologicznego zakorzenienia i są wytworami porządku symbolicznego i historycznego. Ich sens zostaje nadany dopiero poprzez akt konstytucji znaczenia. Schmitt przenosi jednak ten moment z poziomu rozumu teoretycznego czy etyki praktycznej w obszar decyzji politycznej – to nie rozum, lecz decyzja ustanawia ramy, w których wartości mogą funkcjonować. W ten sposób Schmitt przekształca idealizm neokantowski w realizm polityczny – zachowując przekonanie o konstruktywnym charakterze wartości, pozbawia je zarazem racjonalnego fundamentu, zastępując go aktem woli. Porządek staje się więc nie tylko warunkiem dobra, ale także jego źródłem – jest pierwotny wobec moralności, a nie jej pochodną. W tym sensie decyzjonizm Schmitta stanowi swoiste odwrócenie Kantowskiego projektu – świat wartości zostaje ufundowany nie w rozumie, lecz w politycznym akcie ustanowienia ładu.

W tej logice decyzja nie jest aktem moralnym, lecz warunkiem możliwości ustanowienia ładu, w którym dopiero będą mogły urzeczywistniać się takie kategorie jak normy moralne. W tym sensie decyzjonizm nie tyle odrzuca etykę, ile przesuwa ją poza normatywny horyzont liberalnego prawa, kierując w stronę odpowiedzialności egzystencjalnej oraz ciężaru fundacyjnego aktu. To, co z jednej perspektywy jawi się jako wyraz bezkompromisowego realizmu politycznego, z drugiej odsłania groźną otwartość na przemoc i arbitralność władzy – oba przypadki pozostają jednak elementem konstytutywnym i nierozwiązywalnym w obrębie jego myśli.

W tym świetle suwerenność jawi się jako potencjał, którego realizacja nie gwarantuje, że nie zostanie zwrócona przeciw porządkowi, który miała chronić. To fundamentalne napięcie – między koniecznością decyzji a ryzykiem jej politycznego nadużycia – czyni z Carla Schmitta nie tylko teoretyka suwerenności, lecz również myśliciela głęboko ambiwalentnego. Jego narzędzia analityczne pozwalają z jednej strony na precyzyjną diagnozę kryzysu państwa liberalnego, z drugiej – choćby nieintencjonalnie – mogą stać się instrumentem jego delegitymizacji, a nawet destrukcji.

Logika ta została w pełni dostrzeżona i wykorzystana przez narodowosocjalistyczny reżim. Schmitt choć nie był twórcą ideologii nazistowskiej, to jego polityczne zaangażowanie po 1933 roku, uczestnictwo w instytucjach III Rzeszy oraz publiczne legitymizowanie polityki NSDAP trwale naznaczyły jego twórczość – zarówno w wymiarze moralnym, jak i intelektualnym. Krytycy zarzucali mu, że decyzjonizm i teoria polityczności otwierają nadmierną przestrzeń dla przemocy, populistycznego autorytaryzmu

i faszystowskiej afirmacji władzy. Próba „odczarowania" porządku prawnego poprzez odrzucenie normatywizmu została powiązana z projektem politycznym, który sam rościł sobie pretensje do ucieleśnienia suwerennej decyzji – i czynił to w imię brutalnej totalności.

Późna twórczość Schmitta ujawnia jednak próbę przezwyciężenia radykalizmu decyzjonizmu. W *Über die drei Arten des rechtswissenschaftlichen Denkens* kieruje uwagę ku instytucjonalizmowi, poszukując form pośrednich między decyzją a rzeczywistością społeczną. Nie oznacza to rezygnacji z decyzjonizmu, lecz jego „zakorzenienie" w konkretnym porządku instytucjonalnym, zapewniającym minimalną stabilność życia zbiorowego. W tym sensie filozofia prawa Schmitta jawi się jako proces dynamiczny: trajektoria prowadząca od krytyki neokantyzmu, przez radykalizm decyzjonizmu, ku instytucjonalizmowi, który nie neguje potrzeby decyzji, lecz stara się osadzić ją w ramach trwalszych niż sama wola. Nie jest to ewolucja w stronę akceptacji liberalnego porządku, lecz próba zabezpieczenia wspólnoty przed powtórzeniem katastrof, których Schmitt był zarówno świadkiem, jak i – w znacznym stopniu – uczestnikiem.

Rozdział V. Teoria konstytucji Carla Schmitta

Uchwalenie konstytucji w 1919 roku stanowiło fundamentalną cezurę w historii niemieckiej państwowości – wprowadzono zasadę suwerenności narodu w miejsce dotychczasowej legitymizacji monarchicznej. Upadek cesarstwa oznaczał nie tylko transformację ustrojową, lecz także głęboką przemianę w sferze symbolicznej i tożsamościowej. Pruski model autorytarny, oparty na hierarchicznej koncepcji władzy i utożsamieniu suwerenności z osobą monarchy, został zastąpiony przez ustrój republikański, w którym obywatele stali się uczestnikami życia publicznego.

Konstytucja weimarska, nowoczesna i ambitna w swojej konstrukcji stanowiła syntezę wzorców zaczerpniętych z różnych tradycji konstytucyjnych, adaptowanych do realiów niemieckiej kultury prawno-politycznej. Najsilniejsze inspiracje płynęły z III Republiki Francuskiej, zwłaszcza w zakresie parlamentarnego modelu rządów oraz rozwiniętego systemu sądownictwa administracyjnego. Z amerykańskiego konstytucjonalizmu zaczerpnięto ideę silnej prezydentury i model federalny, dostosowany jednak do niemieckiej struktury państwowej. Wpływy brytyjskie przejawiały się w praktycznym ujęciu zasady równowagi władz, natomiast z tradycji szwajcarskiej zaczerpnięto instytucje demokracji bezpośredniej – referendum i inicjatywę ludową[555].

Stosunek Carla Schmitta do Konstytucji weimarskiej głęboko ambiwalentny – łączył krytykę liberalizmu z pragmatyczną akceptacją jej rozwiązań. Kształtowała go zarówno konserwatywna krytyka liberalizmu oraz decyzjonistyczna koncepcja suwerenności, wpływ niemieckiej tradycji nauki o państwie oraz konkretne uwarunkowania powojennego krajobrazu politycznego[556]. Jego poparcie dla ustroju republikańskiego nie wynikało z ideowego zaangażowania, lecz z pragmatycznej kalkulacji i przekonania o konieczności zachowania ciągłości instytucjonalnej państwa[557]. Nie kierowała nim wiara w wartości republikańskie, lecz raczej Hobbesowska zasada posłuszeństwa wobec istniejącej władzy – niezależnie od formy ustrojowej. Schmitt, wychowany w pruskiej kulturze autorytetu, traktował państwo jako najwyższą instancję jedności i porządku. W jego ujęciu konstytucja z 1919 roku była przede wszystkim narzędziem służącym zachowaniu ciągłości instytucji

[555] N. M. Tończyk, *Konstytucja Republiki Weimarskiej z 11 sierpnia 1919 roku jako demokratyczna podstawa prawna totalitarnego państwa*, „Studia Iuridica Toruniensia" 2014, nr 1, s. 378.
[556] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt*… s. 210.
[557] H. Hofmann, *Legalität gegen* ..., s. 24.

państwowych – środkiem zapewniającym ich trwanie mimo głębokich przemian polityczno-ustrojowych.

Podobnie jak wielu intelektualistów swojej epoki – Friedrich Meinecke, Thomas Mann czy Gustav Stresemann – Schmitt przyjął postawę tzw. *Vernunftrepublikaner*, czyli „republikanina z rozsądku”[558]. Wyrażał on akceptacje wariantu republikańskiego nie z przekonania, lecz z pragmatycznej konieczności, wynikającej ze świadomości, że po przegranej wojnie i upadku monarchii nowy ustrój stanowił jedyną możliwą ramę instytucjonalną pozwalającą zachować minimalny porządek państwowy. Traktat wersalski, powszechnie postrzegany jako akt zewnętrznego narzucenia i upokorzenia, niejako wymusił redefinicję niemieckiej państwowości, której konstytucja z 1919 roku stała się instytucjonalnym wyrazem. W tym kontekście Konstytucja weimarska jawiła się dla Schmitta zarówno jako przedmiot teoretycznej refleksji, jak i polityczny kompromis – niedoskonały, lecz nieunikniony. Istotne znaczenie miały także czynniki osobiste i środowiskowe. Jak zauważa Joseph Bendersky, jako katolicki nacjonalista w zdominowanych przez protestantów Niemczech, Schmitt dostrzegał w konstytucji szansę na instytucjonalne zabezpieczenie interesów mniejszości katolickiej, wcześniej marginalizowanej w ramach pruskiego porządku państwowego[559]. Ta perspektywa wyjaśnia również, dlaczego jego wczesny nacjonalizm był silnie związany nie z etniczną tożsamością narodową, lecz z katolicką wizją ładu społecznego[560].

W ujęciu Schmitta teoria konstytucji nie ograniczała się do refleksji w obszarze prawa, stanowiła również próbę uchwycenia strukturalnych przyczyn dezintegracji porządku politycznego oraz poszukiwania mechanizmów jego restytucji. Refleksję tę można osadzić w konkretnym przebiegu konstytucyjnej praktyki Republiki Weimarskiej, wyróżniając trzy fazy. Pierwsza (1919–1923) obejmuje okres prób rządów większościowych, w którym formalnie respektowano demokratyczne standardy, lecz system cierpiał na chroniczną niestabilność, wynikającą z ideologicznego rozproszenia elit oraz

[558] K. Ruppert rec. z: *Vernunftrepublikanismus in der Weimarer Republik. Politik, Literatur, Wissenschaft*, A. Wirsching, J. Eder (red.), Stiftung Bundespräsident-Theodor-Heuss-Haus. Wissenschaftliche Reihe, t. 9, Franz Steiner Verlag, 2008, 330 s, https://www.koeblergerhard.de/ZRG127Internetrezensionen2010/VernunftrepublikanismusinderWeimarerer Republik.htm (dostęp: 24.07.2025) oraz M. Steber, Raport z konferencji z dnia 3–5 października 2006 r., Stuttgart, *„Vernunftrepublikanismus” in der Weimarer Republik. Wissenschaft, Politik und Literatur (Theodor-Heuss-Kolloquium 2006)*, https://www.hsozkult.de/conferencereport/id/fdkn-120018 (dostęp: 24.07.2025).

[559] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt*… s. 83.

[560] K. D, Bracher, *Die Auflösung der Weimarer Republik: Eine Studie zum Problem des Machtverfalls in der Demokratie,* Ring-Verlag, 1971, s. 80-83.

braku wspólnej wizji państwa. W tym czasie prezydent pełnił raczej funkcję arbitra niż aktywnego uczestnika polityki. Druga faza (1923–1930) przyniosła rządy mniejszościowe, które parlament jedynie biernie tolerował. Po upadku gabinetu Stresemanna system wszedł w okres politycznej inercji, a rola prezydenta gwałtownie wzrosła – zwłaszcza jako dysponenta uprawnienia do rozwiązania Reichstagu, z którego skorzystano sześciokrotnie w latach 1924–1932. Trzecia faza (1930–1933) to faktyczny upadek parlamentaryzmu: realna władza skoncentrowała się w rękach prezydenckiej egzekutywy, a Reichstag został sprowadzony do roli niemego statysty, pozbawionego zdolności kontrolnej i funkcjonującego w cieniu prezydenckich dekretów wydawanych na podstawie art. 48 Konstytucji weimarskiej. Demokracja ulegała rozkładowi nie wbrew konstytucji, lecz przy formalnym zachowaniu litery prawa[561].

Na tle tych wydarzeń dojrzewała teoria konstytucji Carla Schmitta, której najpełniejszy i najbardziej systematyczny wykład przedstawił w *Nauce o konstytucji*, lepiej rozumianej w powiązaniu z *Pojęciem polityczności*. Oba dzieła wyznaczają ramy myślenia, w których konstytucja nie ogranicza się wyłącznie do instrumentu regulującego życie państwowe, lecz pełni funkcję konstytutywną: ustanawia wspólnotę polityczną i wyznacza granice tego, co polityczne. Kategoria polityczności nie służy tu jedynie do opisu konfliktu, lecz stanowi punkt wyjścia do rozumienia konstytucji jako formy egzystencji politycznej wspólnoty. W tym ujęciu konstytucja zyskuje również wymiar ontologiczny – określa warunki, w których możliwe staje się istnienie samej polityczności. Konstytucyjną refleksję Schmitta dopełniają prace *Strażnik konstytucji* (*Der Hüter der Verfassung*) oraz *Legalność i prawomocność* (*Legalität und Legitimität*).

Mając na uwadze powyższe, w niniejszym rozdziale dokonano rekonstrukcji zasadniczych założeń refleksji Carla Schmitta nad konstytucją – zarówno w zakresie jej filozoficznych fundamentów, jak i praktycznych implikacji dla porządku republikańskiego. Centralnym celem analizy było ukazanie, w jaki sposób Schmitt, konfrontując się z kryzysem liberalnej demokracji oraz ograniczeniami normatywistycznej teorii prawa, formułował alternatywną koncepcję porządku konstytucyjnego opartą na kategoriach decyzji, suwerenności i polityczności. Szczególne znaczenie w tym kontekście zyskuje jego spór z Hansem Kelsenem, twórcą czystej teorii prawa, który uwidacznia napięcie między formalistycznym ujmowaniem konstytucji jako hierarchicznego systemu norm a Schmittowską koncepcją konstytucji jako pierwotnego aktu politycznego, w którym ujawnia

[561] M. Wąsowicz, *Historia ustroju państw zachodu. Zarys wykładu*, Wydawnictwo Liber 2007, s. 229–230.

się suwerenna wola konstytuująca wspólnotę polityczną. Dla Schmitta konstytucja nie jest jedynie strukturą regulacyjną, lecz aktem fundacyjnym – decyzją, która nie tylko organizuje władzę, lecz ją ustanawia. Rozważania przedstawione w tym rozdziale przygotowują również grunt pod dalszą analizę konstrukcji UZ oraz wybranych orzeczeń FTK, w których można dostrzec strukturalne pokrewieństwa z problematyką konstytucyjnego ładu, suwerenności i polityczności obecnej w myśli Carla Schmitta.

5.1. Niemiecka *Staatsrechtslehre* a kryzys formy konstytucyjnej

Zakończenie I wojny światowej oraz upadek monarchii wilhelmińskiej stanowiły nie tylko cezurę polityczną, lecz także punkt przełomowy o charakterze epistemologicznym w dziejach niemieckiej nauki prawa publicznego. W warunkach pogłębiającej się niestabilności społecznej, politycznej i instytucjonalnej – a także pod rosnącym wpływem rozwijających się dynamicznie nauk społecznych, zwłaszcza socjologii i psychologii – podważone zostały podstawy dotychczas dominującego paradygmatu metodologicznego. Klasyczny pozytywizm prawniczy, reprezentowany przez takich autorów jak Hans Kelsen czy Gerhard Anschütz, wszedł w wyraźną fazę kryzysu. Jego fundamenty – aksjologiczna neutralność, systematyczność, formalizm oraz wiara w samowystarczalność porządku normatywnego – okazały się niewystarczające wobec realiów politycznych i egzystencjalnych młodej Republiki Weimarskiej.

W latach 20. i 30. XX wieku niemiecka teoria państwa i konstytucji stała się areną fundamentalnego sporu, który nie dotyczył już jedynie technik interpretacyjnych, lecz samego rozumienia prawa publicznego. Czy ma ono pozostać domeną formalnej analizy kompetencji i norm prawnych – jak chcieli Kelsen i Anschütz – czy też powinno otworzyć się na kategorie polityczne, społeczne i egzystencjalne, jak postulowali Carl Schmitt, Rudolf Smend i Hermann Heller?[562] Był to spór nie tylko metodologiczny, lecz także światopoglądowy – między koncepcją prawa jako samowystarczalnego normatywnego systemu a rozumieniem go jako zakorzenionej w rzeczywistości wspólnotowej praktyki konstytuowania ładu. W rezultacie tej metodologicznej rywalizacji powstały trzy fundamentalne prace, które kształtowały niemiecką naukę konstytucyjną przez następne dekady: (i) *Verfassungslehre* (1928) Carla Schmitta zawierająca propozycję koncepcji

[562] Peter Unruh wskazuje, że w okresie weimarskie największą rolę w debatach konstytucjach odgrywali: ansa Kelsena, Carla Schmitta, Rudolfa Smenda i Hermanna Hellera, każdemu z nich poswięca osobny rozdział w pracy – zob. P. Unruh, *Weimarer Staatsrechtslehre und Grundgesetz. Ein verfassungstheoretischer Vergleich*, Duncker & Humblot 2004.

konstytucji jako pierwotnej decyzji wspólnoty politycznej; (ii) *Verfassung und Verfassungsrecht* (1928) Rudolfa Smenda, prezentująca dynamiczne ujęcie konstytucji jako procesu tworzenia wspólnoty poprzez integrację duchową, kulturową oraz polityczną, (iii) *Staatslehre* (1934) Hermann Hellera, zawierająca projekt demokratycznego realizmu, mocno zakorzeniony w realiach społeczeństwa klasowego, inspirowany marksizmem, zwrócony przeciwko nomadyzmowi oraz decyzjonizmowi.

Carl Schmitt, w opozycji do pozytywizmu Hansa Kelsena, zaproponował alternatywne ujęcie konstytucji jako wyrazu pierwotnej decyzji politycznej wspólnoty. W *Nauce o konstytucji* przeciwstawił formalnemu ujęciu konstytucji – rozumianej jako najwyższa norma w hierarchicznym systemie prawa – rozróżnienie między konstytucją właściwą (*Verfassung*), będącą decyzją o kształcie i tożsamości wspólnoty, a ustawami konstytucyjnymi (*verfassungsändernde Gesetze*), które jedynie modyfikują jej treść w ramach istniejącego porządku prawnego[563]. Tym samym przesunął punkt ciężkości z normatywnego porządku Kelsena na akt założycielski, stanowiący źródło obowiązywania całego systemu. Konstytucja – w tym ujęciu – nie obowiązuje dlatego, że została uchwalona zgodnie z procedurą, lecz dlatego, że wyraża wolę pierwotnego suwerena i ucieleśnia legitymizację polityczną wspólnoty.

W ten sposób Schmitt zakwestionował pozytywistyczną wizję prawa jako samowystarczalnego systemu norm, którego spójność opiera się na hipotetycznej *Grundnorm*. Jego teoria stanowiła zarazem reakcję na kryzys Republiki Weimarskiej – Schmitt dostrzegł, że konstytucja z 1919 r. – będąca próbą pogodzenia sprzecznych porządków: liberalnego, socjalistycznego i autorytarnego – była z natury ambiwalentna i pozbawiona jednoznacznego uznania w niemieckim społeczeństwie[564]. Wobec tej niestabilności Schmitt domagał się suwerennej decyzji zdolnej przywrócić polityczności jej pierwotny sens i uczynić z konstytucji realne źródło obowiązywania prawa. Napięcie między faktem a normą, między skutecznością działania a jego legitymizacją, stanowiło rdzeń jego decyzjonistycznej teorii konstytucji. Konstytucja – w tym ujęciu – nie jest narzędziem regulacyjnym, lecz egzystencjalnym punktem wyjścia: formą artykulacji polityczności jako fundamentalnego wymiaru bytu wspólnoty. Trafnie ujął to Reinhard Mehring, określając

[563] C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*…, s. 87-91.
[564] Dla różnych aktorów politycznych oznaczała porażkę (dla radykalnej lewicy), zdradę (dla monarchistów), narzucony reżim (dla nacjonalistów), albo ostatnią deskę ratunku przed chaosom społecznym (dla mieszczaństwa). Zob. M. Stolleis, *Geschichte des öffentlichen Rechts in Deutschland,* t. 3: *Staats- und Verwaltungsrecht in der Weimarer Republik und Nationalsozialismus*, C.H. Beck 2002, s. 90.

Verfassungslehre mianem „nauki o państwie bez państwa" – nie opisu rzeczywistości, lecz projektu restytucji państwowości poprzez idee polityczności, suwerenności i żywej konstytucji[565].

W opozycji zarówno do decyzjonizmu Carla Schmitta, jak i pozytywizmu Hansa Kelsena, Rudolf Smend w pracy *Verfassung und Verfassungsrecht* zaproponował integracyjną koncepcję konstytucji. Smend odrzucał redukcję konstytucji do aktu suwerennej decyzji albo formalistycznego zbioru norm, ujmując ją jako żywy proces integracji politycznej, oparty nie na abstrakcyjnej normie, lecz na współudziale obywateli w podtrzymywaniu porządku wspólnotowego. W tym ujęciu prawo nie stanowi samoistnego bytu normatywnego, lecz narzędzie spajania wspólnoty, która sama w sobie pozostaje dynamiczna i historycznie zmienna. Smend przesunął zatem akcent z legalności na legitymizację, z obowiązywania na akceptację, z formalizmu na kulturowo-historyczne zakorzenienie. Jego koncepcja sytuowała się pomiędzy socjologiczną perspektywą Hermanna Hellera a historycznym romantyzmem Friedricha Carla von Savigny'ego: z jednej strony uwzględniała realne procesy społeczne, z drugiej – podkreślała znaczenie kulturowej tożsamości wspólnoty politycznej. W tym sensie konstytucja została zdefiniowana na nowo – nie jako jednorazowy akt fundacyjny, lecz jako trwający proces wspólnotowego samookreślania. To integracja, a nie decyzja czy norma, stanowi dla Smenda klucz do zrozumienia konstytucyjnej rzeczywistości[566].

Alternatywną próbę przezwyciężenia opozycji między normatywizmem Hansa Kelsena a decyzjonizmem Carla Schmitta podjął również Hermann Heller w *Staatslehre*. Jego koncepcja wpisująca się w nurt tzw. realistycznego normatywizmu, zakładała podwójną naturę prawa: normatywną i społeczną. Zgodnie z jego optyką, prawo nie daje się ani wyjaśnić wyłącznie poprzez formalną strukturę norm, jak chciał Kelsen, ani sprowadzić do aktu suwerennej decyzji, jak postulował Schmitt. Obowiązywanie prawa, twierdził Heller, zależy od jego zakorzenienia w realnych warunkach życia wspólnoty politycznej. Legitymizacja prawa nie sprowadza się zatem do formalnej poprawności, lecz opiera się na aksjologicznej identyfikacji obywateli z podstawowymi zasadami porządku prawnego. Prawo powinno być nie tylko systemem nakazów, ale także wyrazem wspólnych przekonań, interesów i wartości społecznych – tylko wówczas pełni funkcję integrującą. Inspirując się marksizmem, Heller pojmował konstytucję również jako narzędzie walki o rzeczywistą

[565] R. Mehring, *Pathetisches Denken*…, s. 124.
[566] R. Smend, *Verfassung und Verfassungsrecht*, Duncker & Humblot 1928, s. 111–115.

demokrację w warunkach nierówności ekonomicznych społeczeństwa klasowego. Państwo w jego ujęciu nie stanowiło ani czysto organizacyjnej struktury, ani wyłącznie konstruktu formalno-prawnego. Było jednocześnie instytucją polityczną i społeczną, której legitymizacja wynika z umiejętności wyrażania interesów obywateli i reagowania na realne napięcia społeczne[567]. To, co Kelsen określał mianem „socjologicznego zanieczyszczenia"[568] teorii prawa, Heller uważał za jej niezbędny i konstytutywny składnik. *Staatslehre*. reprezentowała zatem model konstytucjonalizmu otwartego na społeczne uwarunkowania, zakorzenionego w kontekście historyczno-kulturowym, a jednocześnie poszukującego normatywnej legitymizacji w zdolności prawa do wyrażania interesów zbiorowych i wspólnych wartości.

Prace Schmitta, Smenda i Hellera ukazują zasadniczą transformację niemieckiej teorii konstytucyjnej po 1918 roku. Kryzys pozytywizmu prawniczego, opartego na formalizmie i neutralności aksjologicznej, otworzył drogę dla koncepcji redefiniujących sens konstytucji i państwowości. Decyzjonizm Schmitta, integracjonizm Smenda i normatywny realizm Hellera nie stanowiły jedynie alternatywnych metod interpretacji prawa, lecz różne odpowiedzi na pytanie o źródła legitymizacji porządku konstytucyjnego i o tożsamość wspólnoty politycznej. Konstytucja przestawała być abstrakcyjną normą (Kelsen), stając się aktem fundacyjnym (Schmitt), procesem integracji (Smend) i polem walki o rzeczywistą demokrację (Heller). Debata konstytucyjna lat 20. i 30. XX wieku nie była więc czysto doktrynalnym sporem, lecz próbą ocalenia sensu państwowości w epoce jej kryzysu – intelektualnym wysiłkiem zmierzającym do przywrócenia polityce wymiaru egzystencjalnego i wspólnotowego.

5.2. Polityczność jako kategoria konstytucyjna w myśli Carla Schmitta

Pojęcie polityczności, sformułowane przez Carla Schmitta w dziele *Der Begriff des Politischen* można analizować w trzech wzajemnie uzupełniających się perspektywach: filozoficznej, historyczno-ideologicznej oraz konstytucyjnej.

W ujęciu filozoficznym polityczność dotyczy ontologii władzy i suwerenności. Schmitt definiuje ją poprzez fundamentalne rozróżnienie *przyjaciel–wróg* (*Freund–Feind*), które stanowi pierwotny akt samookreślenia wspólnoty politycznej. Wspólnota konstytuuje się nie na gruncie abstrakcyjnych norm czy uniwersalnych wartości, lecz poprzez decyzję, o

[567] H. Heller, *Staatslehre*, Wydawca: AW Sijthoff, Lejda 1934, s. 65-70.
[568] H. Kelsen, *Czysta teoria prawa*, LexisNexis, Warszawa 2014, s. 7-8.

tym kto do niej należy, a kto stanowi dla niej egzystencjalne zagrożenie[569]. Polityczność ma zatem charakter fundacyjny: jest momentem, w którym wspólnota artykułuje własną tożsamość przez wytyczenie granicy między „nami" a „nimi".

W perspektywie historycznej kategoria ta stanowi reakcję na liberalny uniwersalizm oraz „moralizujący" dyskurs polityczny okresu międzywojennego. Schmitt formułuje swoją teorię prawno-polityczną w cieniu klęski I wojnie światowej i „upokorzenia" związanego z traktatem wersalskim, które postrzega jako symbol utraty niemieckiej suwerenności. W tym kontekście polityka jawi mu się nie jako sfera kompromisu, lecz arena realnych antagonizmów, w której istnienie wroga stanowi warunek możliwości podmiotowości politycznej. Tylko wspólnota zdolna do samodzielnej identyfikacji wroga pozostaje suwerenna. Polityczność jest więc zarówno diagnozą kryzysu nowoczesności, jak i próbą symbolicznej restytucji niemieckiej państwowości[570].

W obu tych wymiarach: filozoficznym i historycznym, Schmitt nie tyle tworzy zamkniętą teorię polityki, ile formułuje ideowy manifest – radykalną odpowiedź na kryzys legitymizacji nowoczesnego państwa. Jego refleksja wpisuje się w szersze intelektualne poszukiwania nowych podstaw ładu politycznego w epoce rozpadu tradycyjnych struktur – monarchicznych, religijnych i stanowych.

Najbardziej istotny dla niniejszej analizy pozostaje jednak trzeci wymiar jego myśli – polityczność jako kategoria konstytucyjna. Dla Schmitta nie jest ona jedną z wielu sfer życia zbiorowego, lecz egzystencjalnym rdzeniem wspólnoty politycznej. Polityczność określa nie tylko formę konfliktu, lecz również warunki istnienia wspólnoty jako suwerennego bytu. Z tego punktu widzenia konstytucja nie jawi się jako neutralny zbiór norm prawnych, lecz jako akt zakorzeniony w polityczności – w przestrzeni decyzji fundamentalnych, które poprzedzają i warunkują obowiązywanie prawa pozytywnego.

Właśnie dlatego *Der Begriff des Politischen* i *Verfassungslehre* należy czytać jako teksty komplementarne. Pierwszy stanowi interwencyjną diagnozę kryzysu liberalnej państwowości, drugi – próbę systematyzacji tych samych intuicji w formie doktrynalnego wykładu, osadzonego w tradycji niemieckiej nauki o państwie (*Staatsrechtslehre*). Jak zauważa Ernst-Wolfgang Böckenförde, Schmitt pracował nad *Pojęciem politycznego* równolegle z *Nauką o konstytucji*, a zawarte w nim koncepcje stanowią klucz do jej

[569] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*…s. 245-251.
[570] Por. H. Hofmann, *Legalität Gegen…*, s.110.

zrozumienia[571]. W rezultacie teoria konstytucji Schmitta łączy wymiar normatywny z politycznym, przedstawiając konstytucję nie jako ramę neutralnych reguł, lecz jako narzędzie legitymizacji porządku opartego na decyzji politycznej.

Z tej perspektywy teza Schmitta, że „[p]ojęcie państwa zakłada pojęcie polityczności"[572], stanowi radykalne odwrócenie klasycznego myślenia o relacji między państwem a polityką. Wbrew dominującemu paradygmatowi konstytucjonalizmu, który uznaje prawo za nadrzędne wobec polityki, Schmitt twierdzi, że to polityczność jest pierwotna wobec prawa i państwa. Państwo nie stanowi źródła polityczności, lecz jej rezultat – jest jej historyczną formą, wyrazem pierwotnego aktu decyzji[573]. Polityczność funkcjonuje zaś niejako jako *factum brutum*, nieredukowalny fakt, którego nie da się ująć w ramy normatywnych struktur ani proceduralnych modeli prawnych.

Każda konstytucja zawiera więc nieusuwalny moment rozstrzygnięcia (*politische Entscheidung*), którego nie można wyprowadzić z samej normy[574]. Schmittowskie rozumienie polityczności – jako zdolności do odróżniania przyjaciela od wroga – nie ma charakteru moralnego czy psychologicznego, lecz egzystencjalny. Wróg to ten, kto zagraża istnieniu wspólnoty jako takiej. Liberalny konstytucjonalizm, akcentujący mediacyjną funkcję instytucji, zdaniem Schmitta nie dostrzega, że każdy porządek konstytucyjny wyrasta z pierwotnego antagonizmu, którego nie można przezwyciężyć proceduralnie. Konstytucja ignorująca ten wymiar nie dysponuje mechanizmami pozwalającymi na działanie w sytuacjach granicznych. Tylko suwerenna decyzja, zdolna do rozpoznania zagrożenia i wyznaczenia granic wspólnoty, może zapewnić trwałość ładu konstytucyjnego[575].

Relacja między politycznością a konstytucją prowadzi do fundamentalnych pytań: czy możliwe jest istnienie trwałego ładu konstytucyjnego bez jednoznacznego wskazania suwerena oraz zdefiniowania tego, co stanowi egzystencjalne zagrożenie dla wspólnoty politycznej? Czy porządek konstytucyjny może funkcjonować, jeśli nie identyfikuje podmiotu zdolnego do działania w stanie wyjątkowym, ani nie określa granic swej

[571] E. W. Böckenförde, *The Concept of the Political: A Key to Understanding Carl Schmitt's Constitutional Theory*, w: D, Dyzenhaus (red.), *Law as Politics*: Duke University Press, Durham: 1998, s. 37, 41.
[572] C. Schmitt, *Pojęcie polityczności* w: *Teologia polityczna i inne pisma*… s. 245.
[573] Ibidem, s. 245 i n.
[574] Ibidem, s. 251.
[575] Ibidem.

integralności? W ujęciu Schmitta brak takiej definicji oznacza utratę zdolności wspólnoty do samoafirmacji, samookreślenia i obrony.

Dlatego też teoria konstytucji Schmitta wykracza poza ramy klasycznej dogmatyki prawa, sytuując się na styku filozofii polityki i teorii państwa. Ujęta w tym kontekście polityczność stanowi nie tylko kategorię opisową, lecz także narzędzie diagnozy i rekonstrukcji – pojęcie pośredniczące między ontologią suwerenności a analizą kryzysu instytucji nowoczesnego państwa. Schmitt traktuje ją jako instrument restytucji ładu politycznego, rozumianego jako warunek konstytucyjnej żywotności wspólnoty. W tym sensie konstytucja nie istnieje poza politycznością, a sama polityczność nie ogranicza się do sfery filozoficznej czy socjologicznej, lecz nabiera znaczenia prawniczego sensu stricto. Relacja ta stanowi klucz do lektury *Nauki o konstytucji* – dzieła, w którym Schmitt podejmuje próbę systematyzacji własnego rozumienia ładu politycznego, zakorzenionego nie w normie, lecz w decyzji jako pierwotnym akcie ustanawiającym porządek.

5.3. *Nauka o konstytucji*

Nauka o konstytucji to dzieło wyjątkowe w dorobku Carla Schmitta – zarówno pod względem formy, jak i intelektualnych ambicji. W odróżnieniu od jego wcześniejszych, często eseistycznych analiz, utrzymanych w wyrazistym, interdyscyplinarnym stylu, *Verfassungslehre* wpisuje się formalnie w tradycję klasycznego niemieckiego podręcznika prawa konstytucyjnego. Marek Cichocki twierdzi, że jest to książka systematyczna, wzorowana na pracach takich autorów jak Georg Jellinek czy Hans Kelsen[576], z kolei Benjamin A. Schupmann odczytuje *Verfassungslehre* jako – choć nigdy otwarcie nie zadeklarowaną – odpowiedź na *Allgemeine Staatslehre* Jellinka, próbę opracowania własnej wersji ogólnej nauki o państwie, która miała zapewnić Schmittowi trwałe miejsce w historii niemieckiej *Staatsrechtslehre*[577].

Nie sposób jednak pominąć kontekstu pragmatycznego, który towarzyszył powstaniu dzieła. *Nauka o konstytucji* została napisana w zaledwie cztery miesiące, bezpośrednio przed objęciem przez Schmitta katedry prawa państwowego w Wyższej Szkole Handlowej w Berlinie. Fakt, że decyzja o nominacji zapadła dzień po przekazaniu maszynopisu

[576] M. A. Cichocki, *Wstęp*, w: C. Schmitt, *Nauka o konstytucji,* Teologia Polityczna, Warszawa 2013, str. 9. Zob. również J. McCormick, *Carl Schmitt's Critique of Liberalism*…s. 49.
[577] Za: B. A. Schupmann, *Leviathan Run Aground: Carl Schmitt's State Theory and Militant Democracy*, Columbia University, New York 2015 s. 143.

wydawcy, pozwala dostrzec w tym dziele nie tylko projekt teoretyczny, lecz także tekst strategiczny – mający wzmocnić pozycję autora w środowisku akademickim[578].

Niezależnie jednak od tego, czy *Verfassungslehre* była owocem osobistej ambicji czy pragmatyzmu, jej lektura wymaga odejścia od uproszczonych interpretacji, w których Schmitt jawi się wyłącznie jako apologeta autorytaryzmu. Warto zaznaczyć, że książka ta nie stanowi tradycyjnego komentarza do przepisów Konstytucji weimarskiej z 1919 roku, lecz próbę stworzenia ogólnej teorii konstytucji, osadzonej w modelu idealnego typu państwa mieszczańskiego (*bürgerlicher Staat*). Schmitt występuje tu jako krytyczny interpretator Republiki Weimarskiej, który analizuje nie tyle literalny tekst Ustawy Zasadniczej, ile dominujące w nauce prawa podejście pozytywistyczne – redukujące konstytucję do zbioru abstrakcyjnych norm pozbawionych politycznego sensu.

W opozycji do tego ujęcia Schmitt postrzega konstytucję nie jako neutralny dokument techniczny, lecz jako decyzję polityczną konstytuującą wspólnotę. Tym samym redefiniuje rolę prawa konstytucyjnego: z porządku norm organizacyjnych czyni ono formę ekspresji wspólnotowej jedności i suwerennego aktu fundacyjnego.

Perspektywa Schmitta wykracza przy tym poza warunki niemieckie. Autor odwołuje się do doświadczeń ustrojowych Francji, zwłaszcza instytucji Trzeciej Republiki i dziedzictwa rewolucji, co nadaje jego rozważaniom wymiar transnarodowy. Nie chodzi mu więc o wierne odzwierciedlenie instytucjonalnej rzeczywistości Republiki Weimarskiej, lecz o sformułowanie spójnego modelu teoretycznego, który uchwyci konstytucję jako gwaranta trwałości ładu politycznego. Z tego względu *Verfassungslehre* należy traktować nie tylko jako podręcznik dogmatyczny, lecz jako traktat filozoficzno-prawny, łączący analizę prawną z refleksją polityczną, socjologiczną i historyczną.

5.3.1. Konstytucja absolutna, relatywna, idealna i pozytywna

W tradycji niemieckiej termin *Verfassung* ma charakter wieloznaczny: może oznaczać zarówno konkretny akt normatywny, jak i ogólną strukturę ładu politycznego – stan faktyczny, instytucjonalny bądź historyczny[579]. Ta semantyczna niejednoznaczność staje się dla Schmitta punktem wyjścia do szerszego rozumienia pojęcia konstytucji, pozwalając traktować ją nie tylko w sensie prawnym, lecz także ontologicznym i empirycznym. Dzięki temu pojęcie konstytucji może jednocześnie opisywać rzeczywistość

[578] Por. J. W. Benderesky, *Carl Schmitt…* s. 159.
[579] C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*…, s. 25.

instytucjonalną, wyrażać fundamentalne decyzje wspólnoty i ujawniać jej zasadniczą tożsamość polityczną.

Wbrew pozytywistycznemu ujęciu konstytucji jako dokumentu prawnego, racjonalizującego życie zbiorowe, Schmitt rozumie ją przede wszystkim jako wyraz określonego ładu. „Ukonstytuować" znaczy dla niego nadać rzeczywistości społecznej formę, która czyni ją rozpoznawalną jako wspólnotę. Konstytucja nie jest więc początkiem porządku, lecz jego rezultatem – świadectwem decyzji politycznej, zakorzenionej w historii i nadającej wspólnocie trwałą tożsamość[580].

W tym sensie konstytucja ma charakter trójwymiarowy. Ontologicznie oznacza określony porządek bycia wspólnoty, oparty na wartościach, instytucjach i więziach lojalności. Empirycznie jest realnością tego porządku, osadzoną w konkretnych uwarunkowaniach społecznych i dziejowych. Dopiero w trzeciej kolejności nabiera znaczenia normatywnego – jako zbiór spisanych reguł działania państwa. Porządek konstytucyjny nie istnieje w próżni: trwa tylko tak długo, jak długo wspólnota się z nim utożsamia. Schmitt formułuje więc własne rozumienie konstytucji: to akt decyzji wspólnoty politycznej, obecny nie tylko w przepisach prawa, ale w całym porządku życia zbiorowego. Konstytucja w tym ujęciu jest aktem tożsamości politycznej – nie da się jej pojąć bez wspólnoty, którą konstytuuje, ani bez decyzji, która ją ustanawia.

W *Nauce o konstytucji* Carl Schmitt proponuje czteroczłonową typologię pojęcia konstytucji, obejmującą konstytucję absolutną (rozdział I), relatywną (rozdział II), pozytywną (rozdział III) oraz idealną (rozdział IV). Choć Schmitt nie podaje ich w formie ścisłych definicji, sens poszczególnych typów konstytucji ujawnia się w kontekście jego rozważań nad relacją między jednością wspólnoty politycznej a formalno-prawną konstrukcją ustroju.

Punktem wyjścia tej typologii są dwa pojęcia podstawowe: konstytucja absolutna i konstytucja relatywna, które wyznaczają bieguny Schmittowskiego myślenia konstytucyjnego. Ich opozycja – między konstytucją jako wyrazem pierwotnej decyzji politycznej a konstytucją jako zbiorem pozytywnych norm prawnych – stanowi ramę interpretacyjną dla dwóch pozostałych kategorii: konstytucji pozytywnej i konstytucji idealnej. Można je traktować jako rozwinięcia odpowiednio perspektywy ontologicznej (absolutna) i normatywnej (relatywna). Typologia ta nie tworzy zamkniętego systemu pojęć,

[580] Ibidem.

pełni raczej rolę narzędzia analitycznego, pozwalającego uchwycić wewnętrzne napięcia nowoczesnego konstytucjonalizmu oraz jego podatność na kryzys i rozmycie politycznego znaczenia konstytucji.

Konstytucja absolutna[581]

Ujęcie konstytucji absolutnej w teorii Carla Schmitta zakłada, że konstytucja nie jest przede wszystkim dokumentem normatywnym, lecz wyrazem polityczno-ontologicznej całości, ucieleśniającej egzystencjalny status wspólnoty. Jej źródłem nie jest formalny akt stanowienia prawa, lecz egzystencjalna decyzja wspólnoty politycznej – Schmittowskiego *Volk* – która, konstytuując się jako podmiot, nadaje porządkowi politycznemu jego tożsamość i legitymizację[582]. W §1 *Nauki o konstytucji* Schmitt stwierdza, że konstytucja „ma charakter absolutny, ponieważ opiera się na (rzeczywistej lub pomyślanej) całości"[583], przy czym owa absolutność może być rozumiana w sensie konkretnym i normatywnym.

Konstytucja absolutna jako wyraz „konkretnego sposobu istnienia wspólnoty politycznej"[584] może być rozumiana w trzech wymiarach: jako zinstytucjonalizowany stan jedności i ładu (1.1), jako jego forma ustrojowa (1.2) oraz jako proces dynamicznej integracji jednostek w ramach wspólnoty politycznej (1.3). Wskazane wyżej podtypy stanowią wyraz metaprawnych zasad porządku oraz punkt odniesienia dla wszelkiej normatywności prawnej i politycznej. Schmitt podkreśla, że tak rozumianej konstytucji absolutnej nie da się jej zredukować do logicznie uporządkowanego systemu norm – przeciwnie, jej moc polega na tym, że zakorzeniona jest w historycznej, aksjologicznej i egzystencjalnej tożsamości wspólnoty. W tym ujęciu konstytucja staje się ontologiczną podstawą istnienia państwa: wyznacza rację stanu, określa formę władzy oraz definiuje, co w danym porządku należy do sfery polityki. Można ją określić mianem „duszy państwa", przywołując metaforę Izokratesa, który porównywał konstytucję do partytury – ta sama pieśń pozostaje niezmienna, niezależnie od tego, kto ją wykonuje i gdzie zostaje odegrana[585]. Schmitt, w duchu arystotelesowskiej *politeji*, łączy pojęcie konstytucji z pytaniem o zdolność formy państwowej do realizowania dobra wspólnego. W opozycji do pozytywistycznego utożsamienia konstytucji z pisanym dokumentem proponuje wizję konstytucji jako dynamicznego procesu *stawania się wspólnoty* – procesu wymagającego nie tylko

[581] C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*…, s. 25-38.
[582] Ibidem, s. 25.
[583] Ibidem, s. 26.
[584] Ibidem, s. 26.
[585] Za: ibidem, s. 27.

instytucjonalnego zakorzenienia, lecz także politycznej edukacji obywateli i ich poparcia dla ustroju. Absolutność konstytucji nie oznacza zatem jej dogmatycznego zamknięcia, lecz wskazuje na fundamentalny charakter jako formy wspólnotowego bycia: konstytucja jest tym, co pozwala państwu być tym, czym jest – i tym, czym ma się stać.

Równolegle do konkretnego sensu konstytucji absolutnej, Schmitt wyróżnia jej aspekt normatywny, rozumiany jako system norm porządkujących życie polityczne wspólnoty. Aspekt ten rozwija w trzech podtypach: jako logiczną zasadę organizującą (2.1), jako wyraz woli władzy ustanawiającej porządek (2.2) oraz jako system skodyfikowanych norm (2.3). W pierwszym ujęciu (2.1) konstytucja ukazuje się jako odpowiednik Kelsenowskiej *Grundnorm* – fundamentalnej normy, która konstytuuje cały porządek prawny i instytucjonalny. W drugim ujęciu (2.2) konstytucja jest wyrazem konkretnej woli suwerena, który poprzez akt konstytucyjny ustanawia porządek polityczny zgodnie z afirmowanymi wartościami – to właśnie ten akt woli konstytuuje ład polityczny i nadaje prawu legitymizację. Zgodnie z trzecim ujęciem (2.3) konstytucja to spójna całość normatywna – system skodyfikowanych zasad, który jednak jak sugeruje Schmitt nie posiada samodzielnej mocy konstytutywnej.

Typologia absolutnej koncepcji konstytucji według Carla Schmitta

KONSTYTUCJA ABSOLUTNA *(„ogólna kondycja jedności politycznej i porządku”*[586])		
Typ/Sens konstytucji	**Podtyp**	**Opis**
1. Sens konkretny (*„konkretny sposób istnienia wspólnoty politycznej”*[587])	**1.1 Konstytucja jako zinstytucjonalizowany stan jedności i ładu**	Konstytucja to stan jedności i ładu, który posiada określony *telos* (cel) i „duszę”, stanowi egzystencjalny rdzeń wspólnoty politycznej.
	1.2 Konstytucja jako forma państwa	Konstytucja jako określony typ ustroju (np. demokracja, republika, monarchia).
	1.3 Konstytucja jako proces dynamicznej integracji wspólnoty	Proces integrowania (atomistycznych) jednostek we wspólnotę polityczną, która zostaje przez nie uznana jako ich własny cel.
2. Sens normatywny (*„jednolity zamknięty system najwyższych i ostatecznych*	**2.1 Konstytucja jako logiczna zasada organizująca/powinność**	Konstytucja jako najwyższa i podstawowa norma porządku prawnego, integrująca państwo i wszystkie pochodne instytucje.

[586] Ibidem, s. 25.
[587] Ibidem, s. 26.

KONSTYTUCJA ABSOLUTNA *(„ogólna kondycja jedności politycznej i porządku”*[586]**)**		
Typ/Sens konstytucji	**Podtyp**	**Opis**
norm”/”norma norm”[588])	**2.2 Konstytucja jako wyraz woli władzy ustanawiającej porządek**	Normatywna ważność woli władzy konstytuującej, zgodnie z przedmiotową wolą określone wartości urzeczywistniają się w konstytucji.
	2.3 Konstytucja jako jedność normatywna	System skodyfikowanych norm

Konstytucja relatywna[589]

W koncepcji Carla Schmitta konstytucja relatywna stanowi najbardziej problematyczną i osłabioną formę konstytucyjności – wyraz końcowego stadium kryzysu nowoczesnego konstytucjonalizmu. W *Nauce o konstytucji* Schmitt diagnozuje postępującą relatywizację konstytucji, prowadzącą do erozji jej znaczenia zarówno aksjologicznego, jak i strukturalnego.

Proces relatywizacji konstytucji polega na utożsamianiu jej z zestawem rozproszonych norm ustrojowych o randze ustaw konstytucyjnych, definiowanych wyłącznie według kryteriów formalnych, takich jak kwalifikowana procedura zmiany. W konsekwencji konstytucją może stać się dowolna regulacja spełniająca formalne wymogi – przykładem są przepisy Konstytucji weimarskiej dotyczące statusu urzędników czy organizacji szkolnictwa, które mają charakter wtórny wobec przepisów ustanawiających ustrój republikański.

Tym samym konstytucja relatywna przestaje być wyrazem decyzji politycznej, stając się dokumentem proceduralnym, pozbawionym egzystencjalnego zakorzenienia. Nawet gdy zawiera deklaracje aksjologiczne, stają się one elementami technokratycznego konstruktu, podatnego na interpretację i rewizję, tracąc pierwotny, konstytuujący charakter[590]. Zgodnie z przekonaniem Schmitta konstytucja tego typu funkcjonuje jako „papierowa rama”, której przetrwanie ma wymiar wyłącznie formalny[591].

[588] Ibidem, s. 32.
[589] Ibidem, s. 39-52.
[590] Ibidem, s. 39.
[591] Ibidem, s. 40.

Konstytucja pozytywna[592]

Choć konstytucja pozytywna stanowi pojęcie konceptualnie odrębne, pozostaje ściśle powiązana z konstytucją absolutną. W ujęciu Schmitta konstytucja pozytywna jawi się jako historyczno-polityczna konkretyzacja konstytucji absolutnej, odpowiadająca „aktowi woli" wspólnoty, który decyduje o kształcie jej egzystencji politycznej (podtyp 2.2). Podczas gdy konstytucja absolutna wyraża pierwotną jedność polityczną jako zasadę porządku i warunek istnienia wspólnoty, konstytucja pozytywna odnosi się do aktu decyzji, w którym ta jedność przybiera określoną treść ustrojową i instytucjonalną.

Schmitt ilustruje tę zależność na przykładzie Republiki Weimarskiej, która zawierała szereg kompromisowych, a jednocześnie potencjalnie sprzecznych rozwiązań ustrojowych. Każde z nich reprezentuje konkretny wybór polityczny, a konstytucja pozytywna to układ, który je obejmuje. Choć poszczególne rozwiązania nie muszą wchodzić ze sobą w bezpośredni konflikt, w sytuacjach kryzysowych ich współistnienie może stać się niemożliwe. Wówczas konieczne staje się wskazanie, które z nich ma charakter pierwotny i decydujący. Tym samym konstytucja pozytywna, choć formalnie wydaje się zbiorem spójnych postanowień, w rzeczywistości zawiera potencjalne napięcia, których rozstrzygnięcie wymaga aktu suwerennej decyzji.

Kluczowe dla zrozumienia koncepcji konstytucji pozytywnej jest także rozróżnienie między konstytucją a ustawą konstytucyjną. Ta ostatnia obejmuje zbiór przepisów o charakterze konstytucyjnym, które jednak nie muszą wynikać z jednej spójnej decyzji politycznej. Konstytucja pozytywna – w odróżnieniu od konstytucji relatywnej – wyraża jedność, która nie jest sumą swoich części, lecz spójną strukturą egzystencjalnego porządku wspólnoty.

Konstytucja idealna[593]

W koncepcji Carla Schmitta konstytucja idealna stanowi upolitycznioną wersję dowolnej konstytucji absolutnej, interpretowaną przez pryzmat określonego ideału polityczno-aksjologicznego. Schmitt zauważa, że to, co często określa się mianem „autentycznej" czy „prawdziwej" konstytucji, w rzeczywistości odpowiada jedynie partykularnej wizji ustroju, wynikającej z konkretnych przekonań ideologicznych. Konstytucja idealna nie ma charakteru czysto deskryptywnego ani instytucjonalnego – przeciwnie, stanowi ekspresję wartościującego ujęcia porządku politycznego, w którym

[592] Ibidem, s. 53-76.
[593] Ibidem, s.77-86.

fundamentalne pojęcia, takie jak „wolność" czy „sprawiedliwość", zostają nasycone treścią ideologiczną.

W tym sensie konstytucja idealna pełni funkcję krytyczno-legitymizacyjną: staje się punktem odniesienia, służącym do oceny konstytucji pozytywnych pod kątem zgodności z określonym światopoglądem. Przykładowo, konstytucja marksistowsko-bolszewicka nie uznaje za legitymizowaną konstytucji mieszczańskiego państwa prawa, gdyż ta afirmuje prawa własności sprzeczne z jej podstawowym, egzystencjalnym założeniem. W ten sposób konstytucja idealna staje się także narzędziem wykluczenia: podstawowe wartości konstytucyjne, zawłaszczone przez określony ruch polityczny, tracą charakter uniwersalny i konsensualny, funkcjonując jako mechanizm rozróżniania przyjaciela i wroga.

Świadomość politycznego charakteru konstytucji skłania Schmitta do zwrócenia uwagi na ryzyko jej instrumentalizacji. W *Pojęciu polityczności* rozróżnienie przyjaciel–wróg ma charakter definicyjny i konstytutywny dla polityki, jednak w *Nauce o konstytucji* Schmitt ostrzega przed propagandowym wykorzystaniem języka konstytucji przez totalne ruchy ideologiczne, które czynią z niej narzędzie legitymizacji własnych celów politycznych. Gdy konstytucja zostaje sprowadzona do projektu ideologicznego, traci swój zakorzeniony, egzystencjalny charakter – przestaje wyrażać wolę wspólnoty politycznej, a staje się instrumentem dominacji opartej na moralnej supremacji.

Ostatecznie konstytucja idealna w ujęciu Schmitta nie jest jedynie zbiorem normatywnych postulatów – to także forma decyzji politycznej, wyrażająca określone rozumienie dobra wspólnego i projektująca pożądany ład polityczny. Nie opisuje ona porządku istniejącego, lecz wskazuje, jaki porządek powinien zostać urzeczywistniony, konstytuując tym samym normatywny horyzont roszczeń wspólnoty politycznej.

5.3.2. Model mieszczańskiego państwa prawa Carla Schmitta[594]

Analiza mieszczańskiego państwa prawa stanowi integralną część refleksji Schmitta nad procesem relatywizacji konstytucji. W rozdziale XII *Nauki o konstytucji*, poświęconym

[594] W polskim tłumaczeniu *Nauki o konstytucji* „bürgerlicher Rechtsstaat" zostało przetłumaczone jako „mieszczańskie państwo prawa", a które dziś może brzmieć archaicznie lub wydaje się przynajmniej historycznie nacechowane. Używano go zwłaszcza w kontekście XIX-wiecznego liberalizmu i jego instytucji – gdy państwo prawa było projektem odpowiadającym interesom rosnącej klasy mieszczańskiej, czyli burżuazji. Tłumaczenie to oddaje niemieckie pojęcie „bürgerlicher Rechtsstaat", które rzeczywiście miało wyraźne klasowe zabarwienie. W oryginalnym kontekście nie chodziło tylko o państwo rządzone prawem, lecz o liberalne państwo prawa, zbudowane wokół wartości typowych dla mieszczaństwa: indywidualizmu, własności, wolności umów, ograniczenia władzy państwowej przez prawo. Sto lat temu (szczególnie w okresie Republiki Weimarskiej) rzeczywiście dominowała perspektywa, w której państwo było często postrzegane

zasadom burżuazyjnego państwa prawa (*bürgerlicher Rechtsstaat*), Schmitt pokazuje, że konstytucja obowiązując a w powyższym modelu ustrojowym opiera się na decyzji o realizacji ideałów wolności jednostki – wolności osobistej, własności prywatnej, swobody zawieraniu umów, wolności działalności gospodarczej – przy jednoczesnym podporządkowaniu państwa systemowi norm prawnych. Państwo prawa (*Rechtsstaat*), choć często przedstawiane jako „odpolitycznionа" forma organizacji państwowości, w ujęciu Schmitta ukazuje się jako szczególny typ porządku politycznego – nie mniej ideologiczny niż inne formy ustrojowe[595].

Geneza i funkcja *Rechtsstaa* są ściśle powiązane z ideologicznym projektem burżuazyjnego indywidualizmu. Konstytucja modernistyczna nie stanowi więc jedynie systemu normatywnego, lecz strukturę organizującą władzę polityczną i afirmującą określony porządek egzystencjalny. Opiera się on na rozróżnieniu sfery publicznej i prywatnej, przyznając państwu rolę strażnika granic wolności, a nie jej kreatora. Ten pozornie neutralny podział ma charakter polityczny, gdyż wynika z decyzji o depolityzacji – o wyłączeniu pewnych obszarów życia (gospodarka, religia, sumienie) spod ingerencji państwa. W tym sensie liberalny *Rechtsstaat* funkcjonuje jako struktura decyzji o „niedecydowaniu", czyli powstrzymania się państwa od suwerennej ingerencji w sfery uznane za prywatne. Kluczowym mechanizmem zabezpieczającym wolność pozostaje rozdział władz, który wraz z katalogiem praw podstawowych tworzy definicyjny element konstytucji burżuazji[596].

Jednocześnie Schmitt opisuje ograniczenia tego modelu. Każda konstytucja, nawet najbardziej sformalizowana, zawiera element polityczny, który nie może zostać sprowadzony do reguł proceduralnych. Problem „sprawiedliwości politycznej", czyli obecność sporów o charakterze ustrojowym lub egzystencjalnym, uwidacznia granice formalizacji prawnej. W sytuacjach takich jak zdrada stanu, odpowiedzialność konstytucyjna prezydenta, rewizja konstytucji czy nieprawidłowości podczas wyborów, konstytucja przestaje być jedynie prawem – staje się decyzją o sposobie rozstrzygania

jako reprezentant interesów określonej klasy – burżuazji – zwłaszcza przez marksistów, socjalistów czy konserwatywnych krytyków liberalizmu, takich jak Schmitt. W tym sensie „mieszczańskie państwo prawa" oznaczało nie tyle państwo neutralne, ile system polityczno-prawny wyrażający interesy konkretnej klasy społecznej. Dziś to określenie jest mniej adekwatne – zarówno dlatego, że liberalne państwo prawa uległo transformacjom (m.in. poprzez włączenie praw socjalnych czy instytucji państwa opiekuńczego), jak i dlatego, że sama kategoria „mieszczaństwa" jako klasy politycznie dominującej straciła na wyrazistości. Dlatego w nowoczesnych analizach częściej mówi się po prostu o liberalnym państwie prawa albo państwie konstytucyjnym, bez tego klasowego kontekstu.

[595] C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*…, s. 217-225.

[596] Ibidem, s. 225-227.

konfliktów politycznych. W ten sposób Schmitt dowodzi, że nawet konstytucja liberalno-prawna zawiera nieusuwalny moment suwerenności, który nie mieści się w ramach prawa pojmowanego wyłącznie w sensie formalnym[597].

Pomimo formalnej i proceduralnej postaci, konstytucja *Rechtsstaatu* posiada swój „twardy rdzeń materialny" – zestaw norm i wartości, których nie można naruszyć, zachowując jednocześnie legalność procedur zmiany. W Republice Weimarskiej funkcję tę pełnią prawa podstawowe drugiej części konstytucji, takie jak wolność osobista, prawo własności czy gwarancje procesowe, które Schmitt uznaje za egzystencjalny wyraz tożsamości ustrojowej państwa. Ich naruszenie, nawet zgodnie z legalnymi procedurami zmiany konstytucji (np. art. 76 WRV), byłoby równoznaczne z podważeniem konstytucji w sensie absolutnym, a więc stanowiłoby akt rewolucyjny[598].

Schmitt wykorzystuje powyższe rozważania jako kontekst do ukazania istotnego napięcia. Konstytucja liberalna – mimo silnego akcentu na neutralność – nie jest w pełni „otwarta", lecz ma charakter dogmatyczny na poziomie ontologicznym, gdyż nie może znieść własnych podstaw bez autonegacji. W konsekwencji, jak zauważa Schmitt, każda konstytucja państwa prawa zawiera tzw. „normę nienaruszalną" – formalnie niewyróżnioną spośród innych przepisów, lecz w rzeczywistości stojącą najwyżej w hierarchii i pełniącą rolę gwaranta trwałości fundamentalnych zasad ustroju[599].

Schmittowski model „rozróżnienia władzy" jako alternatywa dla klasycznej zasady trójpodziału władzy[600]

W analizie Carla Schmitta mieszczańskie państwo prawa jawi się jako złożona konstrukcja, w której prawo i polityka współtworzą konstytucyjny porządek. Istotne staje się rozróżnienie między komponentem formalno-prawnym a politycznym, odpowiadające dwóm zasadniczym wymiarom konstytucji: normatywnej formie oraz decyzji o jedności politycznej wspólnoty. Państwo prawa – *Rechtsstaat* – nie jest zatem ani wyłącznie przestrzenią ochrony jednostki przed władzą, ani prostą ekspresją zbiorowej woli. Jest raczej efektem dynamicznego napięcia między procedurą a decyzją, między formą prawną a treścią polityczną[601].

[597] Ibidem, s. 244 i n.
[598] Ibidem, s. 256 i n.
[599] Ibidem, s. 261-266.
[600] Ibidem, s. 303-324.
[601] Ibidem, s. 303-305.

Formalno-prawny komponent państwa prawa wyraża się przede wszystkim w katalogu praw podstawowych oraz organizacji władz publicznych. Ich funkcją jest ochrona jednostki przed arbitralnością władzy oraz zapewnienie przejrzystości i kontroli działań państwa. Jednak, jak zauważa Schmitt, sztywny trójpodział władzy, rozumiany jako system wzajemnie wykluczających się kompetencji, prowadzi nie do równowagi, lecz do paraliżu. Schmitt mówi nie o „rozdziale" (niem. *Trennung*) ani o „tzw. podziale" (*Teilung*)[602], lecz o „rozróżnieniu władz" (*Unterscheidung der Gewalten*[603]).

Carl Schmitt proponuje koncepcję, w której kluczowe znaczenie ma nie tyle sztywne rozdzielenie władz ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, ile relacyjna struktura organów państwowych umożliwiająca efektywne sprawowanie rządów w granicach prawa. Skuteczna kontrola wymaga, aby każdy segment władzy był jasno określony i podporządkowany przejrzystym mechanizmom odpowiedzialności, przy czym istotą modelu nie jest mechaniczna równowaga, lecz elastyczne współdziałanie władz poprzez wzajemne systemy kontroli. W tym ujęciu sądownictwo nie funkcjonuje jako pełnoprawna władza polityczna, lecz jako normatywny ogranicznik władzy – dopuszczalna jest kontrola konstytucyjności ustaw, o ile nie przekształca sądu w aktora politycznego, pełniąc funkcję ochronną, a nie decyzyjną[604]. Schmitt postuluje by sądownictwo było „en quelque façon nulle" (*w pewnym sensie nieobecne*)[605].

Konstytucja Weimarska, będąca dla Schmitta punktem odniesienia, ilustruje napięcie między liberalnymi gwarancjami a potencjałem politycznej decyzji. Zawiera zarówno rozbudowany katalog praw i instytucje gwarancyjne, jak i mechanizmy silnej egzekutywy z prezydentem Rzeszy na czele. Jednak – zdaniem Schmitta – dominująca interpretacja konstytucji w duchu legalistycznym, jurydycznym i proceduralnym, prowadzi do jurydyzacji polityczności i zaniku zdolności do podejmowania decyzji konstytutywnych. Jeśli każdy spór polityczny redukuje się do sporu o interpretację normy, to konstytucja przestaje być aktem suwerenności – staje się „pustą formą" pozbawioną siły politycznej.

Zdaniem Schmitta aby konstytucja mogła spełniać funkcję realnego fundamentu państwowości, musi łączyć liberalny komponent normatywny z polityczną formą

[602] V. Neumann, *Carl Schmitt als*…, s. 120 i n.
[603] C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*…, s. 305-308.
[604] Ibidem, s. 310. Zob. wyrok Reichsgerichtu (Sądu Rzeszy) z 4 listopada 1925 r., sygn. V 621/24, opublikowany w: *Reichsgericht in Zivilsachen* (RGZ), t. 111, s. 320 i n.
[605] Ibidem, s. 433.

wspólnoty. Wyraża się to w dialektyce dwóch zasad: tożsamości („*Identität des Volkes*"[606]) – rozumianej jako obecność ludu – pierwotnego suwerena (*pouvoir constituant*) oraz reprezentacji, pojmowanej jako instytucjonalny wyraz jedności politycznej wspólnoty. Dopiero współistnienie tych zasad pozwala konstytucji integrować prawo i politykę w spójną całość. Nowoczesna konstytucja musi zatem łączyć legalność z polityczną legitymizacją, wpisując obie w trwałą strukturę porządku konstytucyjnego[607].

Schmitt wyjaśnia, że reprezentować może jedynie ten, kto potrafi nadać formę temu, co nie jest bezpośrednio obecne – kto symbolicznie i decyzyjnie uobecnia wspólnotę polityczną. Reprezentacja jest więc nierozerwalnie związana z tożsamością ludu – redukcja reprezentacji do wymiaru formalnego prowadzi do powstania „państwa bez ludu" (*eine res populi ohne populus*)[608]. Z perspektywy Schmitta reprezentant – czy to monarcha, parlament, czy ambasador – nie jest wykonawcą cudzych poleceń, lecz ucieleśnieniem politycznej jedności wspólnoty. Choć Schmitt nie formułuje tego explicite, jego analiza zakłada odrzucenie utożsamienia reprezentacji z wolą partykularnych wyborców. Reprezentant powinien działać w imię dobra wspólnego i woli wspólnoty politycznej jako całości, nawet jeśli nie pokrywa się ona z interesami jego elektoratu.

Tego rodzaju rozumienie reprezentacji stoi w sprzeczności z liberalnym modelem polityki, które opiera się na przekonaniu, że zderzenie i równoważenie rozmaitych interesów prowadzi do wyłonienia woli ogólnej. Schmitt przeciwnie – oczekuje, by organ reprezentujący bezpośrednio urzeczywistniał wolę wspólnoty poprzez swoje decyzje i działania. Postulat ten wyrasta z obawy przed rządami opartymi na zatomizowanych interesach partyjnych i rozpadzie politycznej jedności. W tym kontekście Schmitt interpretuje nowoczesny system parlamentarny jako arystokratyczny komponent ustroju mieszanego (*status mixtus*), który historycznie równoważył element monarchiczny – uosabiający jedność i decyzję – z elementem demokratycznym, wyrażającym wolę ludu. Parlament miał w tym sensie pełnić funkcję forum racjonalnej deliberacji i pośrednictwa między różnymi składnikami władzy państwowej, zapewniając ich równowagę. Jednak wraz z postępującą demokratyzacją i umasowieniem polityki – w ujęciu Schmitt – parlament utracił tę rolę, stając się instrumentem walki partyjnej i rywalizacji grup interesów[609].

[606] C. Schmitt, *Verfassungslehre*, Duncker & Humblot 2010, s. 229.
[607] Idem, *Nauka*…s. 366 i n.
[608] Idem, *Verfassungslehre*…, s. 215.
[609] Ibidem, s. 202-203.

Schmittowska koncepcja reprezentacji z jednej strony umożliwia ona przekraczanie partyjnych podziałów w imię dobra wspólnego i realizację polityki racji stanu, z drugiej jednak niesie ryzyko, że reprezentant, powołując się na ideę wspólnoty, będzie w rzeczywistości legitymizował własne partykularne interesy. Partykularyzmów nie da się całkowicie wyeliminować. Są one nieuchronnym elementem polityki – zarówno wówczas, gdy partie ulegają naciskom grup interesu, jak i wtedy, gdy reprezentant, odwołując się do tożsamości ludu czy dobra wspólnego, realizuje własne cele.

Ponadczasowy wymiar refleksji Schmitta polega jednak na rozpoznaniu, że zanegowanie jednej z zasad – tożsamości lub reprezentacji – nieuchronnie prowadzi do kryzysu politycznej formy konstytucji. Dominacja masowej tożsamości grozi rozpadem instytucjonalnej formy wspólnoty, podczas gdy zanik reprezentacji oznacza utratę zdolności do decyzji konstytutywnych. Dlatego konstytucja – by pozostała realnym fundamentem porządku politycznego – musi być rozumiana nie tylko jako system norm, lecz także jako forma polityczna, w której napięcie między normą a decyzją, między legalnością a legitymizacją, zostaje przełożone na trwały porządek konstytucyjny.

5.3.3. Prawa podstawowe

W latach 1919–1924 kwestia statusu praw podstawowych stanowiła jeden z głównych przedmiotów sporów w niemieckiej debacie konstytucyjnej. Dyskutowano, czy mają one charakter rzeczywistych praw podmiotowych, czy też jedynie deklaracji programowych o znaczeniu ideologicznym. W pierwszych latach istnienia Republiki Weimarskiej przeważał sceptycyzm: przedstawiciele pozytywizmu prawniczego, tacy jak Georg Jellinek czy Paul Laband, kwestionowali normatywną moc praw podstawowych, wskazując na brak określonego adresata oraz na niemożność skutecznego egzekwowania roszczeń jednostki wobec państwa. Odmiennie argumentował Otto von Gierke, który traktował prawa podstawowe jako rzeczywiste prawa publiczne, nakładające na państwo obowiązek ochrony sfery wolności jednostki[610].

Niepewność co do charakteru normatywnego tych przepisów odzwierciedlała niestabilność polityczną i aksjologiczną młodej republiki. Konstytucja Weimarska łączyła bowiem w sobie elementy liberalne i socjalistyczne, co prowadziło do wieloznacznych interpretacji jej postanowień. W początkowym okresie obowiązywania konstytucji prawa podstawowe postrzegano zatem przede wszystkim jako ogólnikowe hasła ideowe,

[610] V. Neumann, *Carl Schmitt als*… s. 130 i n.

pozbawione mocy prawnie wiążącej. Zmiana tej perspektywy nastąpiła dopiero po kryzysach lat 1923–1924, w okresie częściowej stabilizacji ustroju. Wówczas w doktrynie zaczęto interpretować prawa podstawowe jako klasyczne prawa podmiotowe, obdarzone wyższą rangą normatywną i zdolnością do wyznaczania granic władzy ustawodawczej[611].

Na tle rozwoju refleksji nad systematyką i funkcją praw podstawowych w porządku konstytucyjnym istotną rolę odegrał Carl Schmitt, obok takich autorów jak Hermann Heller, Richard Thoma czy Gerhard Anschütz. W doktrynie niemieckiej tego okresu utrwalił się podział praw podstawowych na: prawa wolnościowe (*Abwehrrechte*), chroniące jednostkę przed ingerencją państwa, prawa pozytywne (*Leistungsrechte*), formułujące roszczenia wobec państwa, gwarancje instytucjonalne oraz zadania ustawodawcze (*institutionelle Garantien und Gesetzgebungsaufgaben*). Jak zauważa Michael Stolleis, szczególnie istotną rolę w porządkowaniu i wyjaśnianiu tych kategorii odegrały: komentarz Hansa Carla Nipperdeya do praw podstawowych oraz *Verfassungslehre* Carla Schmitta, które utrwaliły powyższą systematyzację w obrębie ówczesnej doktryny konstytucyjnej[612].

Przy czym Schmitt nadał problematyce praw podstawowych wyraźnie polityczny wymiar, przesuwając punkt ciężkości z analizy norm ku momentowi fundacyjnemu konstytucji. W tym ujęciu prawa podstawowe są nie tylko zespołem norm ochronnych, lecz przede wszystkim wyrazem suwerennej decyzji wspólnoty, ustanawiającej nowy ład i jego „etos", stanowiący źródło legitymizacji porządku konstytucyjnego. Schmitt ilustruje to historycznymi przykładami momentów fundacyjnych: Deklaracją Niepodległości z 1776 roku, francuską Deklaracją Praw Człowieka i Obywatela z 1789 roku oraz radziecką Deklaracją Praw Ludu Pracującego i Wyzyskiwanego z 1918 roku.

W przypadku konstytucji Republiki Weimarskiej sytuacja – zdaniem Schmitta – była zasadniczo odmienna od klasycznych aktów fundacyjnych nowoczesnych państw. Prawa podstawowe zawarte w jej drugiej części nie wynikały z suwerennej decyzji narodu, lecz były efektem kompromisu politycznego między frakcjami parlamentarnymi. Dlatego Schmitt podkreśla, że dla naukowo użytecznego pojęcia praw podstawowych konieczne jest zachowanie zasady, zgodnie z którą w państwie liberalnym są nimi jedynie te prawa, które mają charakter przedpaństwowy i ponadpaństwowy. Państwo nie tworzy ich według własnego uznania, lecz uznaje ich wcześniejsze istnienie i zobowiązuje się je chronić. W sferę tych wolności może ingerować wyłącznie w ramach ściśle określonej procedury. Tak

[611] M. Stolleis, *Geschichte des öffentlichen Rechts in Deutschland*., t. 3…, s. 86-96, 121-149.
[612] V. Neumann, *Carl Schmitt als*… s. 130-132.

rozumiane prawa Schmitt określa mianem absolutnych, ponieważ obowiązują one niezależnie od ustawodawcy parlamentarnego. Natomiast prawa względne – jak np. wolność handlu i działalności gospodarczej (art. 151 ust. 3 WRV) – pozostają w mocy jedynie „zgodnie z ustawami Rzeszy”[613].

Zamiast jednorodnego etosu państwowego konstytucja Weimarska – w ocenie Schmitta – prezentowała zbiór niespójnych zasad, pozbawionych wspólnej podstawy aksjologicznej i funkcjonalnej. Próby nadania jej wyrazistego charakteru, takie jak koncepcja „społecznego państwa niemieckiego” (ani burżuazyjnego, ani bolszewickiego) Friedricha Naumanna, nie miały – jak zauważa Schmitt – realnej siły politycznej. Zabrakło bowiem warunku koniecznego: gotowości wspólnoty politycznej do samookreślenia się wobec „przyjaciela i wroga”, a tym samym do obrony własnego ładu konstytucyjnego w sytuacji konfliktu[614].

Z perspektywy Schmitta prawa podstawowe mają zatem sens wyłącznie wtedy, gdy są zakotwiczone w pierwotnym akcie konstytucyjnym jako integralna decyzja polityczna wspólnoty. Jeśli natomiast stanowią produkt negocjacji w warunkach ograniczonej suwerenności – jak miało to miejsce w wypadku WRV– tracą swój charakter konstytutywny. Dopiero wtedy, gdy wspólnota polityczna identyfikuje się z treścią tych praw i jest gotowa ich bronić, katalog praw przestaje być formalnym zapisem, a staje się realnym elementem ładu konstytucyjnego[615].

W ramach tej refleksji Schmitt podejmuje również próbę systematyzacji pojęcia praw podstawowych, wskazując, że w dyskursie konstytucyjnym pojęcie to bywa nadużywane i niejednoznaczne. Uwzględniając ich genezę, funkcję ustrojową i rangę w systemie konstytucyjnym, wyróżnia: „prawa podstawowe w sensie właściwym”[616], „prawa demokratyczne obywatela”[617], „prawa socjalistyczne”[618] oraz „gwarancje instytucjonalne”[619]. Taka klasyfikacja ujawnia zasadnicze napięcie pomiędzy nienaruszalnością wolności jednostki a koniecznością regulacji życia społecznego i gospodarczego w ramach demokratycznego państwa konstytucyjnego.

[613] C. Schmitt, *Verfassunglehre*…s. 166.
[614] Ibidem, s. 162,
[615] Ibidem, s. 162 i n.
[616] Idem, *Nauka*…, s. 277.
[617] Ibidem, s. 283.
[618] Ibidem, s. 284.
[619] Ibidem, s. 286.

Prawa podstawowe w sensie właściwym[620]

W ujęciu Carla Schmitta prawa podstawowe w sensie właściwym to przede wszystkim wolnościowe prawa jednostki wobec państwa, zakorzenione w tradycji liberalnej. Ich istotą jest pierwotność wobec państwa – nie są one nadawane przez władzę, lecz uznawane jako przysługujące każdemu człowiekowi. Mają zatem charakter negatywny, chroniąc sferę wolności jednostki przed ingerencją władzy publicznej, oraz absolutny, ponieważ mogą być ograniczane wyłącznie w sposób ściśle określony i wyjątkowy.

Do tej kategorii Schmitt zalicza m.in. wolność sumienia, nietykalność osobistą, prawo miru domowego, prywatność korespondencji, swobodę wyrażania opinii, a także wolność zgromadzeń i stowarzyszeń. Wyjątkowy status tych praw nie wynika jedynie z ich funkcji ochrony jednostki, lecz także z ich znaczenia jako ekspresji konstytutywnej decyzji politycznej wspólnoty. W tym sensie prawa podstawowe stanowią nie tylko instrumenty ochrony indywidualnych wolności, lecz także nośniki aksjologicznej i kulturowej tożsamości wspólnoty.

Z tej perspektywy zmiana praw podstawowych wymagałaby nowego aktu władzy konstytucyjnej (*pouvoir constituant*), a więc decyzji suwerena zdolnego do ustanowienia innego porządku polityczno-prawnego. Władza ta, jako źródłowa i nieograniczona, stoi poza obowiązującym porządkiem normatywnym – jest aktem pierwotnej decyzji politycznej, z której dopiero wywodzą się konstytucja i porządek prawny. Schmitt tym samym wpisuje koncepcję praw podstawowych w swoją teorię suwerenności i decyzjonizmu: nawet najbardziej fundamentalne wolności – takie jak prawo własności czy wolność sumienia – mogą zostać zawieszone lub przekształcone wyłącznie przez *pouvoir constituant*, jako jedynego podmiotu posiadającego moc konstytuowania i redefiniowania ładu politycznego.

Prawa demokratyczne obywatela

W systematyce Carla Schmitta prawa demokratyczne obywatela stanowią szczególną kategorię praw politycznych, przysługujących wyłącznie obywatelom, a nie wszystkim ludziom. W odróżnieniu od praw wolnościowych, mają one charakter pozytywny i funkcjonalny – określają zakres uczestnictwa jednostki w życiu publicznym, a nie sferę jej autonomii wobec państwa. Nie mogą więc mieć charakteru absolutnego, gdyż ich istnienie zależy od przynależności do określonej wspólnoty politycznej (*demosu*). Do tej grupy

[620] Ibidem, s. 277-280.

Schmitt zalicza m.in. prawa wyborcze, prawo petycji oraz prawo dostępu do urzędów publicznych[621].

Schmitt nie interpretuje tych praw z perspektywy liberalnego indywidualizmu, w którym źródłem uprawnień jest niezbywalna autonomia jednostki. Przeciwnie – traktuje je jako funkcje przypisane obywatelowi działającemu w ramach konkretnego porządku politycznego. Kluczowe znaczenie ma tu rozróżnienie między jednostką jako człowiekiem (*homo*), istniejącym w sferze apolitycznej i będącym podmiotem klasycznych praw liberalnych, a jednostką jako obywatelem (*citoyen*), funkcjonującym wyłącznie w ramach wspólnoty politycznej. Z tego względu prawa takie jak czynne i bierne prawo wyborcze mają charakter warunkowy – przysługują wyłącznie członkom wspólnoty politycznej, którzy uczestniczą w jej decyzjach i ponoszą za nie współodpowiedzialność[622].

W opozycji do liberalnego rozumienia praw jako absolutnych gwarancji wolności jednostki, Schmitt podkreśla ich ograniczony charakter w sferze zbiorowej aktywności politycznej, takiej jak strajki, protesty czy działalność związkowa. Gdy tego rodzaju działania wkraczają w obszar sporu określanego relacją „przyjaciel–wróg", tracą konstytucyjną legitymizację. Granice praw demokratycznych wyznacza zatem nie tyle porządek normatywny, ile logika przetrwania wspólnoty politycznej, której jedność wymaga ochrony przed siłami dezintegrującymi. W tym kontekście demokracja – w rozumieniu Schmitta – opiera się na zasadniczej jedności politycznej, rozumianej jako wspólna tożsamość i zgoda co do podstawowych wartości konstytucyjnych. Wolność zgromadzeń, jeśli prowadzi do radykalizacji żądań lub ujawnia głębokie podziały społeczne, przestaje pełnić funkcję demokratycznej ekspresji, a staje się czynnikiem destrukcyjnym wobec wspólnoty. W sytuacjach silnej polaryzacji politycznej Schmitt nie widzi już uzasadnienia dla ochrony takich działań w ramach konstytucyjnych praw podstawowych. W konsekwencji prawa do strajku czy wolność zgromadzeń nie należą – w jego ujęciu – do rdzenia klasycznych wolności obywatelskich, lecz mogą być postrzegane jako potencjalne zagrożenie dla stabilności porządku konstytucyjnego[623].

Zdaniem Franza Neumanna Schmitt tym samym „zamyka sobie drogę do demokratyczno-funkcjonalnej teorii praw podstawowych". Krytyk argumentuje, że prawa te nie służą jedynie ochronie przed nadużyciami władzy ani symbolicznej reprezentacji

[621] Ibidem, s. 285.
[622] Ibidem, s. 283-284.
[623] Ibidem, s. 292-294.

wspólnoty politycznej, lecz przede wszystkim umożliwiają pokojowe współistnienie różnych interesów i światopoglądów w ramach jednego porządku konstytucyjnego – podczas gdy Schmittowskie rozwiązana mogą marginalizować prawa, które służą rzeczywistej partycypacji obywatelskiej i demokratycznej ekspresji w państwie prawa[624].

Z drugiej jednak strony rozróżnienie między prawami podstawowymi w sensie właściwym a prawami demokratycznymi ujawnia fundamentalne napięcie wpisane w myśl Schmitta – napięcie między liberalizmem, który ma charakter inkluzywny i uniwersalistyczny, a demokracją, która z konieczności jest ekskluzywna i opiera się na akcie wykluczenia. Liberalizm zakłada równość wszystkich ludzi jako podmiotów prawa, natomiast demokracja, w ujęciu Schmitta, wymaga wyznaczenia granicy wspólnoty politycznej – rozróżnienia między „swoimi" i „obcymi", między tymi, którzy należą do *demosu*, a tymi, którzy są z niego wyłączeni.

W tym sensie Schmittowskie rozróżnienie między dwiema kategoriami praw odzwierciedla realne napięcie pomiędzy dążeniem do powszechnej ochrony wolności a koniecznością zachowania jedności i tożsamości politycznej wspólnoty. Liberalizm poszukuje legitymizacji w uniwersalnych zasadach, natomiast demokracja – w aktach samookreślenia i wykluczenia, które konstytuują wspólnotę polityczną jako odrębną i zamkniętą całość.

Prawa socjalistyczne[625]

Obok praw podstawowych w sensie właściwym i praw demokratycznych obywatela, Schmitt wyróżnia także prawa socjalistyczne – rozumiane jako roszczenia jednostki wobec państwa w zakresie określonych świadczeń, takie jak prawo do pracy, zabezpieczenia społecznego czy edukacji. Ich zasadniczą cechą jest to, że nie są wolnościami w sensie klasycznym: mają charakter pozytywny, ich realizacja wymaga aktywności państwa, a skuteczność zależy od decyzji politycznych, możliwości organizacyjnych oraz zasobów ekonomicznych. Schmitt konsekwentnie odmawia prawom socjalnym statusu pełnoprawnych praw podstawowych. W przeciwieństwie do klasycznych wolności – zakorzenionych w przedpaństwowym porządku naturalnym i służących ograniczeniu władzy publicznej – prawa socjalne tworzą sferę zależności jednostki od aparatu państwowego. Kluczowym kryterium różnicującym „autentyczne" prawa podstawowe od „roszczeń socjalnych" jest dla Schmitta zdolność tych pierwszych do rzeczywistego

[624] Ibidem, s. 136 i n.; zob, również V. Neumann, *Carl Schmitt als*…, s. 136.
[625] Tak w polskim przekładzie, zob. C. Schmitt, *Nauka*…, s. 284.

ograniczania władzy ustawodawczej i wykonawczej. Brak tej właściwości sprawia, że prawa socjalne – z uwagi na ich polityczną uznaniowość i ekonomiczną warunkowość – wzmacniają kompetencje interwencjonistyczne państwa, zamiast je ograniczać[626].

Schmittowska krytyka praw socjalnych odsłania fundamentalne napięcie między modelem liberalnym, w którym konstytucja ma chronić wolność jednostki wobec władzy, a modelem państwa socjalnego, opartym na idei aktywnej interwencji państwa w życie społeczne w imię sprawiedliwości i solidarności. Dla Schmitta ten drugi model prowadzi do rozmycia granicy między prawem a polityką, przekształcając konstytucję z normatywnej ramy w instrument realizacji zmiennych celów programowych. W efekcie konstytucja traci status trwałego fundamentu wspólnoty politycznej i staje się dokumentem funkcjonalnym – zależnym od bieżących potrzeb politycznych i gospodarczych[627].

Tym samym Schmitt zdecydowanie odrzuca dynamiczne, materialne rozumienie konstytucji jako wyrazu zmieniających się aspiracji społecznych. Opowiada się za jej formalnym pojmowaniem, w którym konstytucja stanowi stabilną ramę prawną i symboliczne centrum suwerenności. Włączenie praw socjalnych do katalogu praw podstawowych oznaczałoby – jego zdaniem – ideologizację konstytucji, fragmentaryzację porządku prawnego i osłabienie jego spójności. W tym duchu Schmitt stawia pytanie o charakter normatywny roszczeń socjalnych: czy uprawnienia zależne od woli politycznej i zdolności finansowej państwa mogą pełnić funkcję konstytucyjnych gwarancji, których istotą jest trwałość, powszechność i odporność na arbitralność władzy?

Niemiecka *Grundgesetz*, rozwiązują ten dylemat w sposób kompromisowy. Prawa socjalne zostały w niej ujęte jako *Staatszielbestimmungen*[628] (programowe cele państwa) lub jako prawa częściowo egzekwowalne – możliwe do dochodzenia jedynie w określonym zakresie i pod pewnymi warunkami. Takie ujęcie nie nadaje im pełnego statusu konstytucyjnych praw podmiotowych, ale utrzymuje ich obecność w porządku normatywnym. W tym sensie echo Schmittowskiej krytyki pozostaje słyszalne we współczesnym niemieckiemu konstytucjonalizmie: w ostrożnym podejściu instytucjonalnym do praw socjalnych oraz w dążeniu do zachowania równowagi między ideą sprawiedliwości społecznej a ochroną formalnej integralności prawa.

[626] C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*…, s. 284-86.
[627] Ibidem, s. 291.
[628] Szerzej zob. *Das Rechtslexikon*, *Staatszielbestimmung* (brak daty publikacji), https://www.bpb.de/kurz-knapp/lexika/recht-a-z/324077/staatszielbestimmung/ (dostęp: 26.10.2025 r.)

Gwarancje instytucjonalne

Na zakończenie, jako odrębny typ ochrony ustrojowej, Carl Schmitt wyróżnia tzw. gwarancje instytucjonalne. Choć nie mają one charakteru indywidualnych roszczeń, pełnią zasadniczą funkcję w strukturze konstytucyjnej: zabezpieczają trwałe formy życia zbiorowego przed arbitralną ingerencją ustawodawcy. Gwarancje te nie chronią abstrakcyjnych wolności, lecz odnoszą się do konkretnych instytucji – takich jak małżeństwo, samorząd terytorialny czy administracja publiczna – które Schmitt postrzega jako konstytutywne elementy stabilności wspólnoty politycznej. W odróżnieniu od negatywnie sformułowanych praw podstawowych, gwarancje instytucjonalne mają charakter pozytywny i strukturalny. Ich ochrona nie wynika z niezbywalnych uprawnień jednostki, lecz z przekonania, że pewne formy organizacji życia zbiorowego stanowią warunek sine qua non trwałości i ciągłości ustroju. Chronią więc nie jednostkę, lecz formę – nie sferę wolności, lecz ramy porządku. Schmitt uzasadnia konstytucyjną ochronę tych instytucji dwiema zasadniczymi przesłankami: historycznym zakorzenieniem oraz funkcją stabilizującą. Instytucje te – ugruntowane w tradycji i doświadczeniu wspólnoty politycznej – zapewniają ciągłość i odporność porządku konstytucyjnego na rewolucyjne zerwania i polityczne fluktuacje. Stanowią tym samym element konstytucyjnej tożsamości, który nie może zostać dowolnie przekształcony ani zniesiony nawet w drodze demokratycznej procedury ustawodawczej. W tym sensie gwarancje instytucjonalne wyznaczają granice kompetencji legislatywy: ich naruszenie lub zniesienie oznaczałoby przekroczenie konstytucyjnych ram i podważenie tożsamości wspólnoty politycznej[629].

Metanormatyczna rola praw podstawowych

Przedstawiona czteroczłonowa systematyka pozwala Carlowi Schmittowi przywrócić ostrość pojęciu prawa podstawowego jako filaru nowoczesnej konstytucji liberalnej. Zwraca on uwagę na osłabienie klasycznego znaczenia praw podstawowych wskutek ich włączenia do szerokiego katalogu uprawnień konstytucyjnych, zwłaszcza praw socjalnych. Taka ekspansja pojęcia – jego zdaniem – prowadzi do rozmycia kryteriów oraz utraty konstytutywnej funkcji, jaką pierwotnie pełniły wolności jednostkowe wobec władzy publicznej[630].

Analiza Schmitta ma charakter nie tylko dogmatyczny, lecz przede wszystkim ontologiczno-polityczny: pozwala odróżnić to, co stanowi rdzeń wolnościowego państwa

[629] Ibidem, s. 286-291.
[630] Ibidem, s. 293.

prawa, od tego, co jest jedynie ustrojowym dodatkiem, techniką organizacyjną bądź wyrazem polityki socjalnej. W tym sensie jego koncepcja ma charakter rekonstrukcyjny – zmierza do przywrócenia hierarchii w obrębie konstytucyjnych wartości i funkcji.

Zwieńczeniem tej analizy jest teza, że autentyczne prawa podstawowe mają charakter nienaruszalny: nie mogą zostać uchylone ani ustawą zwykłą, ani nawet ustawą zmieniającą konstytucję. Oznacza to, że prawa podstawowe stoją ponad konstytucyjnym prawem stanowionym (*Verfassungsgesetz*), a ich zniesienie wymagałoby nowej decyzji konstytucyjnej o charakterze założycielskim – zmiany samego *bytu konstytucji* (*Verfassung*), a nie jedynie jej tekstu.

Schmitt odwołuje się w tym kontekście do rozróżnienia między *Verfassung* – konstytucją rozumianą jako pierwotny akt suwerenności politycznej – a *Verfassungsgesetz*, czyli konstytucją w sensie formalnym, będącą zbiorem przepisów prawnych. W jego ocenie art. 76 Konstytucji weimarskiej, przewidujący procedurę zmiany Ustawy Zasadniczej, nie może stanowić wystarczającej podstawy do uchylenia praw podstawowych, ponieważ prawa te mają charakter metanormatywny. Stanowią one integralną część istoty konstytucji – jej politycznego aktu założycielskiego – i tym samym wyznaczają granice nie tylko dla ustawodawcy i administracji, ale również dla samego podmiotu suwerenności konstytucyjnej. Uchylenie praw podstawowych oznaczałoby więc nie zmianę konstytucji w sensie formalnym, lecz unieważnienie jej tożsamości jako aktu fundującego porządek polityczny i prawny[631].

5.4. Spór o strażnika konstytucji

Konstytucja Republiki Weimarskiej z 1919 roku nie przewidywała powołania odrębnego, wyspecjalizowanego sądu konstytucyjnego, wyposażonego w kompetencję do kontroli zgodności ustaw z konstytucją[632]. Nie oznaczało to jednak braku refleksji nad potrzebą ustanowienia takiej instytucji. Wręcz przeciwnie – w obliczu kryzysów politycznych oraz niejasności w relacjach między władzą ustawodawczą a wykonawczą, w Republice Weimarskiej toczyła się intensywna debata nad charakterem i formą sądownictwa konstytucyjnego.

[631] Ibidem, s. 295.
[632] Por. V. Neumann, *Carl Schmitt als Jurist*…, s. 220-225; B. J. Hartmann, *Das richterliche Prüfungsrecht unter der Weimarer Reichsverfassung*, w: T. Vormbaum (red.), *Jahrbuch der Juristischen Zeitgeschichte*, Berliner Wissenschafts-Verlag 2007, s. 154-155.

Najistotniejszym punktem odniesienia tej dyskusji stał się przykład Austrii. Konstytucja austriacka z 1920 roku, współtworzona przez Hansa Kelsena, przewidywała utworzenie niezależnego i wyspecjalizowanego trybunału konstytucyjnego, wyposażonego w kompetencje do uchylania ustaw federalnych i krajowych niezgodnych z konstytucją. Austriackie rozwiązanie uchodziło za pionierskie i szybko zaczęło być postrzegane jako wzorzec nowoczesnego modelu kontroli konstytucyjności prawa, również w Republice Weimarskiej. W warunkach weimarskich w szczególności rozważano możliwość rozszerzenia kompetencji *Staatsgerichtshofu*, powołanego do rozstrzygania sporów pomiędzy Rzeszą a krajami związkowymi, tak by mógł zostać przekształcony w pełnoprawny sąd konstytucyjny, zdolny do abstrakcyjnej kontroli zgodności aktów normatywnych z konstytucją[633]. W tym kontekście istotne było również orzeczenie *Reichsgerichtu* (Sądu Rzeszy) z 4 listopada 1925 roku (V 621/24)[634], w którym uznano, że sądy powszechne – w określonych przypadkach – mogą odmówić zastosowania ustawy sprzecznej z konstytucją, przyznając tym samym sądom tzw. prawo do incydentalnej kontroli konstytucyjności ustaw. Nie oznaczało to jednak ustanowienia systemowej ani jednolitej kontroli konstytucyjności, a tym bardziej – możliwości usuwania niekonstytucyjnych przepisów z porządku prawnego. Niemniej jednak, z perspektywy ogólnej ewolucji ustroju Weimarskiego było to rozstrzygnięcie o dużym znaczeniu: podważało ono dotychczasową zasadę absolutnego prymatu ustawy i otwierało możliwość interpretacyjnej ingerencji sądów w sferę działalności ustawodawczej. W konsekwencji problem dopuszczalności sądowej kontroli konstytucyjności przestał być wyłącznie zagadnieniem teoretycznym, stał się wyzwaniem praktycznym dotyczącym kierunku ewolucji porządku konstytucyjnego Republiki Weimarskiej.

Kwestia kompetencji sądów w zakresie oceny konstytucyjności ustaw podzieliła niemieckie środowisko konstytucjonalistów – zarówno na poziomie teorii prawa, jak i ideologicznych wyobrażeń o państwie. Do zwolenników ograniczenia roli sądownictwa zaliczali się co interesujące zarówno przedstawiciele demokratycznej lewicy oraz środowisk robotniczych, jak i reprezentanci środowisk konserwatywnych. Sceptycyzm pierwszych wobec sądowej kontroli ustaw wynikał z przekonania, że sędziowie – rekrutujący się w dużej

[633] Por. C. Schmitt, *Der Hüter der Verfassung*, Duncker & Humblot 2016; E. von Hippel, *Das richterliche Prüfungsrecht*, w: G. Anschütz, R. Thoma (red.), *Handbuch des Deutschen Staatsrechts* tom 2, Mohr Siebeck, Tybinga 1932, s. 3-7; M. Stolleis, *Judicial Review, Administrative Review, and Constitutional Review in the Weimar Republic*, „Ratio Juris", 2003, nr 16, s. 266.
[634] Wyrok Reichsgerichtu (Sądu Rzeszy) z 4 listopada 1925 r., sygn. V 621/24, opublikowany w: *Reichsgericht in Zivilsachen* (RGZ), t. 111, s. 320 i n.

mierze z konserwatywnych elit – mogą działać wbrew interesom większości obywateli. Orzeczenie z 4 listopada 1925 r., uchodziło w tych kręgach za przykład decyzji, która służyła raczej interesom klasy średniej niż idei ochrony praw jednostki[635]. Środowiska konserwatywne obawiały się natomiast, że przyznanie sądom prawa do kontroli ustaw stanie się narzędziem ograniczającym suwerenność ustawodawcy. Heinrich Triepel – wpływowy krytyk demokracji parlamentarnej – twierdził, że zbyt silna pozycja parlamentu może zagrażać wolności jednostki. W odpowiedzi postulował utworzenie niezależnego organu zdolnego do powstrzymywania dyktatu większości[636].

Jak trafnie zauważył Hartmann, spór o konstytucyjną kontrolę ustaw nie dotyczył wyłącznie kwestii techniczno-prawnych, lecz odzwierciedlał głębszy konflikt o przyszły kształt niemieckiej demokracji parlamentarnej. W gruncie rzeczy sednem sporu nie było więc tylko pytanie o dopuszczalność kontroli konstytucyjnej, lecz – komu można ją powierzyć i w imię jakich wartości[637].

Kulminacyjnym momentem tej debaty była doroczna konferencja *Vereinigung der Deutschen Staatsrechtslehrer* (Stowarzyszenia Niemieckich Nauczycieli Prawa Publicznego) w 1928 roku, podczas której swoje referaty wygłosili m.in. Heinrich Triepel oraz Hans Kelsen. Pierwszy wyraźnie unikał zajęcia jednoznacznego stanowiska w kwestii sądownictwa konstytucyjnego, natomiast drugi w sposób konsekwentny odpierał zarzuty kierowane przeciwko instytucji sadu konstytucyjnego[638].

Kelsen zmierzył się z zarzutem, iż przyznanie sądowi konstytucyjnemu prawa do uchylania ustaw stanowi zagrożenie dla suwerenności parlamentu (bądź narodu). Austriacki teoretyk stanowczo odrzucił klasyczną, monistyczną koncepcję suwerenności przypisywanej jednemu organowi – najczęściej władzy ustawodawczej – i zaproponował alternatywne ujęcie, zgodnie z którym suwerenność przysługuje całemu porządkowi prawnemu, pojmowanemu jako spójny i hierarchiczny system norm. W tym ujęciu zadaniem sądu konstytucyjnego nie jest ograniczanie suwerena, lecz ochrona konstytucyjnych warunków jego istnienia – a więc zabezpieczenie normatywnego fundamentu suwerenności przed jej potencjalnym wypaczeniem.

[635] Por. M. Stolleis, *Geschichte des öffentlichen Rechts in Deutschland,* t. 3…, s. 190; V. Neumann, *Carl Schmitt als Jurist*… s. 221.
[636] V. Neumann, *Carl Schmitt als Jurist*… s. 226.
[637] B. J. Hartmann, *Das richterliche Prüfungsrecht unter…*s.167.
[638] M. Stolleis, *Geschichte des öffentlichen*, t. 3…,s. 194.

Kelsen odniósł się również do zarzutu niedopuszczalności sytuacji, w której o mocy obowiązującej norm prawnych decyduje organ inny niż ustawodawczy. W jego ujęciu zarówno stanowienie, jak i uchylanie ustaw stanowią czynności o charakterze legislacyjnym, które mogą zostać rozdzielone między różne instytucje – pod warunkiem istnienia przejrzystego systemu kontroli oraz racjonalnego uzasadnienia przyznanych im kompetencji. W tym sensie sąd konstytucyjny, działający na podstawie jasno określonych procedur, nie narusza zasady podziału władz, lecz stanowi jej konieczne dopełnienie[639].

Swoje stanowisko w sprawie sądownictwa konstytucyjnego, zaprezentowane podczas konferencji w 1928 r., Hans Kelsen doprecyzował i rozwinął w pracy *Wesen und Entwicklung der Staatsgerichtsbarkeit* (1929)[640]. Przedstawił w niej całościową koncepcję sądu konstytucyjnego jako instytucji stojącej na straży nadrzędności konstytucji oraz gwarantującej stabilność porządku demokratycznego państwa prawa. Odrzucił klasyczny pogląd, zgodnie z którym legalność odnosi się wyłącznie do stosowania prawa, wskazując, że również proces jego stanowienia musi podlegać wymogom legalności, rozumianej jako zgodność z normami wyższego rzędu. Prawo jawi się u Kelsena jako zhierarchizowany system norm, w którym każdy akt – rozporządzenie, decyzja administracyjna czy orzeczenie sądu – pozostaje podporządkowany normom wyższym, w tym ustawie i konstytucji.

Uwzględnienie powyższej struktury warunkuje potrzebę instytucjonalnych mechanizmów kontroli obejmujących nie tylko działalność administracji, lecz także treści ustaw uchwalanych przez parlament[641]. Brak takich mechanizmów w tradycji monarchii konstytucyjnych Kelsen interpretował jako przejaw ideologicznego zubożenia pojęcia konstytucji – sprowadzonej do rangi politycznej deklaracji pozbawionej realnej mocy normatywnej. W jego ujęciu konstytucja staje się rzeczywistą normą prawną dopiero wówczas, gdy istnieje niezależny organ zdolny do unieważnienia ustaw z nią sprzecznych. Oczekiwanie, że parlament sam skoryguje własne akty niezgodne z konstytucją, Kelsen uznawał za nierealistyczne[642].

Zarzut, iż sądownictwo konstytucyjne narusza zasadę suwerenności parlamentu, uznawał za pozbawiony podstaw: konstytucja stoi ponad ustawą tak, jak ustawa ponad

[639] Ibidem.
[640] H. Kelsen, *Wesen und Entwicklung der Staatsgerichtsbarkeit*, w: H. R. Klecatsky, R. Marcic, H. Schambeck (red), *Die Wiener rechtstheoretische Schule. Schriften von Hans Kelsen, Adolf Merkl, Alfred Verdross*, tom 2, Verlag Österreich 2010, s. 1485–531.
[641] Ibidem, s. 1485.
[642] Ibidem, s. 1505-1507.

orzeczeniem sądu. Skoro wymaga się, by sądy stosowały prawo zgodnie z ustawą, to nie sposób negować obowiązku ustawodawcy do przestrzegania konstytucji. Uznanie normy za niezgodną z konstytucją nie oznacza stanowienia prawa, lecz jego negację – akt usunięcia sprzeczności w systemie norm. W tym sensie sąd konstytucyjny działa jako *negatywny prawodawca*, który nie tworzy nowych norm, lecz eliminuje te, które naruszają hierarchiczną spójność porządku prawnego. Tym samym sąd konstytucyjny nie podważa zasady podziału władz, lecz ją urzeczywistnia, zapewniając ich wzajemną kontrolę i równowagę[643].

Kelsen zwracał również uwagę, że sąd konstytucyjny powinien być instytucjonalnie i politycznie niezależny od parlamentu oraz rządu. W jego skład powinni wchodzić eksperci prawa, wyłaniani w sposób zapewniający zarówno wysokie kompetencje, jak i minimalizację wpływów partyjnych. Choć całkowita depolityzacja procedury wyboru sędziów jest niemożliwa, to jak podkreślał, można ją ograniczyć poprzez transparentne i normatywnie określone zasady. Austriacki teoretyk postrzegł ponadto sąd konstytucyjny jako narzędzie za pomocą którego mniejszość może powstrzymać większość przed naruszeniem konstytucyjnych gwarancji prawnych i politycznych oraz jako arbitra w sporach kompetencyjnych między władzami centralnymi a krajami związkowymi w państwach federalnych.[644].

Kelsenowska koncepcja silnego sądu konstytucyjnego wywołała istotny rezonans w ówczesnej niemieckiej refleksji konstytucyjnej. Esej *Wesen und Entwicklung der Staatsgerichtsbarkeit* stał się bezpośrednim impulsem do polemicznej odpowiedzi ze strony Carla Schmitta, który w 1931 r. przedstawił własną koncepcję strażnika konstytucji w książce *Der Hüter der Verfassung.* Nadreński jurysta zakwestionował w niej możliwość powierzenia sądom konstytucyjnym funkcji neutralnego strażnika norm. Proponował, by tę rolę pełnił prezydent Rzeszy nie jako wykonawca norm, lecz organ dysponujący realną zdolnością działania w warunkach wyjątkowych, by chronić polityczną jedność wspólnoty. W filozofii Schmitta normy prawne nie istnieją autonomicznie wobec decyzji – to decyzja konstytuuje normę. W związku z tym mechanizmy liberalno-parlamentarne i gwarancje niezależności sądowej są w sytuacjach kryzysowych niewystarczające, konieczne staje się

[643] Ibidem, s. 1523 i n.
[644] Ibidem, s. 1527-1530.

silne centrum decyzyjne, zdolne do szybkiego i skutecznego działania[645]. W tym ujęciu Schmitt wyraźnie rozdziela funkcje: kontrola konstytucyjności należy do organów władzy politycznej, natomiast sądy mają jedynie interpretować i stosować obowiązujące prawo, bez podejmowania decyzji politycznych. Powierzenie funkcji strażnika konstytucji sądowi, zdaniem Schmitta, wypaczałoby etos sędziowski i zacierało granicę między prawem a decyzją polityczną, tworząc iluzję pozbawionych charakteru decyzyjnego orzeczeń[646].

Spór o strażnika konstytucji odsłania zatem głębszą reinterpretację podziału władz, jaką przeprowadza Schmitt. Nie odrzuca on formalnie zasady trójpodziału, lecz podporządkowuje ją nadrzędnej logice politycznej jedności. W warunkach normalnych władze ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza funkcjonują jako odrębne struktury państwa. W sytuacjach nadzwyczajnych decydującą rolę przejmuje suweren – usytuowany poza prawem, lecz określający jego obowiązywanie. Tradycyjny trójpodział zostaje wówczas zredukowany do hierarchicznego układu podporządkowanego decyzji suwerennej.

Bezpośrednią odpowiedzią na *Der Hüter der Verfassung* była recenzja Hansa Kelsena z 1931 roku, *Wer soll der Hüter der Verfassung sein?*, opublikowana w „Die Justiz". Tekst ten nie ograniczał się do bieżącej polemiki – stanowił punkt kulminacyjny długoletniego sporu między dwoma przedstawicielami odmiennych szkół myślenia o państwie i konstytucji, którego przebieg cechowała również osobista zaostrzona wymiana argumentów. Kelsen odrzucił propozycję Schmitta, identyfikującą strażnika konstytucji z egzekutywą, oraz zakwestionował jej podstawy metodologiczne i aksjologiczne. Zarzucił Schmittowi porzucenie zasady legalizmu, ideologiczne skażenie analizy ustrojowej i polityczną instrumentalizację pojęcia konstytucji, prowadzącą do podporządkowania jej arbitralnej decyzji politycznej.

Dla pełnego zrozumienia stanowiska Carla Schmitta w sprawie strażnika konstytucji konieczne jest wyjście poza ramy publicystycznej polemiki i analiza zarówno *Der Hüter der Verfassung*, jak i odpowiedzi Hansa Kelsena w eseju *Wer soll der Hüter der Verfassung sein?*. Porównanie tych tekstów pozwala nie tylko odtworzyć główne linie sporu, lecz także

[645] Należy jednak zwrócić uwagę, że we wczesnych pracach Carl Schmitt dopuszczał możliwość sądowej kontroli ustaw zarówno pod względem formalnym, jak i materialnym. Por. V. Neumann, *Carl Schmitt als Jurist*… s. 223. Jednak już w *Nauce o konstytucji* (1928) zrewidował to stanowisko. Uznał, że sądy nie mają legitymizacji do orzekania o niekonstytucyjności ustaw, o ile konstytucja nie przyznaje im tego uprawnienia w sposób jednoznaczny. Tym samym przeniósł ciężar odpowiedzialności konstytucyjnej z władzy sądowniczej na suwerena – nie jako abstrakcyjny „lud", lecz jako realny, politycznie zdeterminowany organ decyzyjny, ucieleśniony w osobie prezydenta.
[646] C. Schmitt, *Der Hüter der Verfassung*, s. 12-70.

ukazać jego głębszy wymiar filozoficzny: rozbieżność między konstytucją rozumianą jako system norm a konstytucją pojmowaną jako wyraz suwerennej decyzji politycznej, między modelem proceduralno-pluralistycznym a wizją jednolitej wspólnoty politycznej.

5.4.1. *Der Hüter der Verfassung*

Der Hüter der Verfassung jest kulminacją refleksji Carla Schmitta nad fundamentami konstytucyjnego ładu i sposobami jego ochrony w warunkach kryzysu politycznego. Centralne pytanie dzieła – kto powinien pełnić rolę faktycznego gwaranta konstytucji i w jaki sposób działać, gdy zawodzą procedury parlamentarne – nie pojawia się *ex nihilo*. Jest logiczną konsekwencją wcześniejszych analiz: podczas gdy w *Die geistesgeschichtliche Lage des heutigen Parlamentarismus* Schmitt diagnozował rozkład legitymizacji parlamentu, w *Der Hüter der Verfassung* koncentruje się na wskazaniu instytucjonalnego rozwiązania kryzysu – aktora zdolnego do suwerennego działania w obronie konstytucyjnego ładu. Konstytucja, pojmowana nie jako zbiór abstrakcyjnych norm, lecz jako polityczna forma istnienia wspólnoty, wymaga według Schmitta aktywnej ochrony, szczególnie w sytuacjach nadzwyczajnych.

Renesans idei „strażnika konstytucji" w okresie Republiki Weimarskiej, według Schmitta, nie był przypadkowym zwrotem intelektualnym, lecz odpowiedzią na pogłębiający się kryzys ustrojowy lat 20. XX wieku. W obliczu rozpadu porządku monarchicznego, destabilizacji sceny partyjnej, częstych zmian rządów i rosnącej polaryzacji społecznej, podstawowe mechanizmy systemu przedstawicielskiego traciły zdolność skutecznego funkcjonowania. Konstytucja weimarska z 1919 roku – mimo demokratycznych zasad i formalnych gwarancji – okazała się zbyt słaba, by przeciwdziałać dezintegracji politycznej i zagrożeniu autorytarnymi przejęciami władzy. Schmitt dostrzegł w tym analogię do historycznych precedensów, kiedy instytucja strażnika konstytucji pojawiała się historycznie jako odpowiedź na kryzys ustrojowy. W starożytnej Sparcie rolę strażnika konstytucji powierzano eforom, którzy sprawowali kontrolę nad królami, choć samy eforowie mogli nadużywając swoje uprawnienia stać się tyraniami. Funkcja ta odpowiadała potrzebie równoważenia władzy królewskiej w warunkach ustroju oligarchicznego, mimo ze sami eforowie mogli stać się tyranami. W republikańskim Rzymie senat strzegł tradycji i *auctoritas*, stabilizując system wobec anarchicznych tendencji plebejuszy w klasowo zróżnicowanym i politycznie niestabilnym społeczeństwie. W epoce nowożytnej francuski *Sénat conservateur* z 1799 roku został powołany by eliminować akty sprzeczne z konstytucją, odpowiadając tym samym na wyzwania rewolucji i potrzeby

centralizacji władzy, ostatecznie jednak szybko uległ instrumentalizacji politycznej. W monarchiach konstytucyjnych XIX wieku, np. w Bawarii, król formalnie strzegł konstytucji, głównie jednak broniąc własnych prerogatyw wobec presji liberalnych reform. W każdym przypadku funkcja strażnika konstytucji odpowiadała specyfice zagrożeń politycznych i wymagała zdolności do skutecznego działania, nie zaś jedynie formalnej kontroli norm[647].

Z tej perspektywy wynika kluczowa intuicja Schmitta: model strażnika konstytucji powinien odpowiadać specyfice danego systemu politycznego. Jego funkcja wymaga zdolności do skutecznego działania w obliczu realnych zagrożeń, nie ogranicza się wyłącznie do formalnej kontroli norm. Logika historycznej zmienności tej roli sugeruje przy tym, że w nowoczesnym, wielopartyjnym systemie republikańskim żadna instytucja nie dysponuje autorytetem suwerena, zdolnym ostatecznie rozstrzygać konflikty konstytucyjne. W centrum Schmittowskiej diagnozy znajduje się przekonanie, że konstytucja nie istnieje w próżni – jej skuteczność zależy od realnego układu sił, określanego mianem „konkretnej sytuacji konstytucyjnej" (*konkrete Verfassungszustand*)[648]. W warunkach Republiki Weimarskiej charakteryzował się on głębokim pluralizmem partyjnym, impasem decyzyjnym parlamentu oraz instrumentalizacją prawa przez konkurujące frakcje polityczne, co powodowało, że państwo – zamiast pełnić rolę neutralnego arbitra – stawało się zakładnikiem partykularnych interesów. W efekcie konstytucja, choć formalnie obowiązująca, traciła swój integrujący i regulacyjny charakter, a jej normatywność okazywała się niewystarczająca wobec realnych napięć i konfliktów politycznych.

Schmitt opisuje powyższy proces jako trójstopniowy rozpad państwowości: dezintegrację woli politycznej (wskutek pluralizmu), dezorganizację działania (w warunkach polikracji[649]) oraz dezintegrację terytorialną (związaną z federalizmem)[650]. W konsekwencji opowiada się za przesunięciem perspektywy analitycznej z normatywnej na realno-decyzyjną. Konstytucję proponuje ujmować nie jako zamknięty system norm, lecz

[647] Ibidem, s. 1-11.
[648] Ibidem, s. 71 i n.
[649] Schmitt posługuje się pojęciem polikracji dla opisania stanu, w którym państwo traci zdolność do jednolitego, skoordynowanego działania wskutek rozproszenia kompetencji, autonomizacji instytucji oraz braku centralnego ośrodka koordynacji politycznej i administracyjnej. O ile pluralizm oznacza ideologiczną fragmentaryzację społeczeństwa obywatelskiego i sceny partyjnej, o tyle polikracja odnosi się do wewnętrznej, techniczno-organizacyjnej dezintegracji samego aparatu państwowego. W ujęciu Schmitta oznacza to, że władza traci spójność działania nie tylko na skutek różnic światopoglądowych, lecz także poprzez nadmierną autonomię struktur, które przestają być podporządkowane jednolitemu centrum decyzyjnemu.
[650] Ibidem, s. 71-95.

jako dynamiczny układ relacji władzy, obejmujący również mechanizmy ochrony i obrony porządku politycznego w sytuacjach nadzwyczajnych.

W ujęciu Schmitta konstytucja nie jest samowystarczalnym zbiorem norm, lecz strukturą zakorzenioną w realnym układzie sił politycznych – w tym, co określa on mianem „konkretnej sytuacji konstytucyjnej". W realiach Republiki Weimarskiej oznaczało to przesunięcie ciężaru konstytucyjnej ochrony w stronę urzędu prezydenta Rzeszy, który – wobec paraliżu parlamentu i rozkładu większości – coraz częściej sięgał po nadzwyczajne prerogatywy z art. 48 WRV. Schmitt postrzegał to nie jako deformację systemu, lecz jako konieczną reakcję na kryzys państwa. W tym kontekście stanowczo odrzucał liberalne przekonanie o możliwości zabezpieczenia konstytucji poprzez sądową kontrolę legalności. Sąd konstytucyjny, działający z natury rzeczy post factum i w granicach tekstu, nie może – jego zdaniem – pełnić funkcji rzeczywistego strażnika konstytucji. W sytuacji przesilenia politycznego wymaga się decyzji, nie interpretacji. Jurydyzacja ustroju prowadzi w konsekwencji do upolitycznienia sądu i zatarcia granicy między sferą prawa a sferą polityki[651]. Na tym tle Schmitt porównuje dwa możliwe modele strażnika konstytucji – sądownictwo konstytucyjne oraz urząd prezydenta Rzeszy – ujmując je nie w kategoriach abstrakcyjnej teorii, lecz jako odmienne odpowiedzi na problemy „konkretnej sytuacji konstytucyjnej".

5.4.1.1. Sąd jako strażnik konstytucji

Zgodnie z literalnym brzmieniem Konstytucji weimarskiej (art. 102 WRV), sądy powszechne nie pełniły funkcji strażnika konstytucji w sensie ścisłym. Nie przewidywano istnienia instytucjonalnego mechanizmu kontroli konstytucyjności ustaw, a tym bardziej centralnego sądu konstytucyjnego. Dopiero w wyniku wyroku z 4 listopada 1925 r. (V 621/24), *Reichsgericht* orzekł, że każdy sąd orzekających w sprawach cywilnych, karnych i administracyjnych, mógł w ramach konkretnego postępowania odmówić zastosowania ustawy, jeśli uznał ją za sprzeczną z przepisem konstytucyjnym. Kontrola ta miała jednak ograniczony zakres: nie obejmowała ustaw uchwalonych w trybie art. 76 WRV, czyli ustaw zmieniających konstytucję, które były traktowane jako wyraz woli suwerena i pozostawały poza zasięgiem sądowej weryfikacji. Carl Schmitt krytykował ten stan rzeczy, wskazując, że ograniczenie kontroli do ustaw zwykłych pozostawia konstytucję bez realnej ochrony przed nadużyciami ustawodawcy, który działając formalnie zgodnie z art. 76 WRV, może dokonywać zmian sprzecznych z duchem konstytucji. W

[651] Ibidem, s. 22.

efekcie, mimo istnienia mechanizmu kontroli konstytucyjności, nie istniał instytucjonalny „strażnik konstytucji", zdolny do jej skutecznej obrony przed politycznym nadużyciem[652].

Schmitt interpretuje stanowisko *Reichsgerichtu* jako wyraz utożsamiania władzy ustawodawczej z kompetencjami konstytuanty: każde działanie ustawodawcy w trybie art. 76 WRV zyskuje walor aktu suwerena, co prowadzi do zatarcia granicy między rewizją konstytucji a ustanowieniem nowego porządku – ustawodawca staje się w ten sposób wszechwładnym suwerenem (*allmächtigen Souverän*)[653]. Schmitt krytykuje ten formalistyczny absolutyzm, wskazując, że procedura ustawodawcza może zostać wykorzystana instrumentalnie – nie do stanowienia norm ogólnych i abstrakcyjnych, lecz do realizacji celów sprzecznych z zasadą państwa prawa, takich jak nadawanie partykularnych przywilejów czy uchwalanie aktów o charakterze wyjątku. W świetle obowiązującej wykładni *Reichsgerichtu* nie istnieje nawet ograniczona możliwość sądowego weta wobec rażących nadużyć ustawodawcy. Co więcej, jeśli ustawodawca ingeruje – również na podstawie art. 76 WRV – w niezawisłość sądów, nie daje im tym samym narzędzi „samoobrony konstytucyjnej", polegającej na odmowie stosowania przepisów godzących w ich ustrojową pozycję. Sądy pozostają w tej konstrukcji bezbronne wobec sytuacji, w której art. 76 WRV staje się instrumentem uchwalania aktów sprzecznych z konstytucją, a formalna poprawność procedury przesłania materialne naruszenie porządku konstytucyjnego[654].

Po drugie, Schmitt krytykuje redukcję funkcji sądu do tzw. negatywnej subsumpcji – odmowy zastosowania przepisu ustawy w konkretnej sprawie z powodu kolizji z normą konstytucyjną. Tak ujęta kontrola konstytucyjności ma charakter wyłącznie incydentalny i ograniczony do literalnych sprzeczności. Sąd nie może badać ustawy w świetle zasad konstytucji, jej struktury czy aksjologii, nie ma prawa do abstrakcyjnej kontroli ani orzekania o nieważności ustawy. Tak zakreślona rola sądu wyklucza możliwość realnego przeciwdziałania konstytucyjnym deformacjom[655].

Niemiecki prawnik wskazuje, że oba ograniczenia – pierwszeństwo formalnej zgodności ustawy z procedurą nad jej merytoryczną zgodnością z konstytucją oraz ograniczenie kontroli sądowej do negatywnej subsumpcji – wzajemnie się wzmacniają. W efekcie ustawy sprzeczne z istotą konstytucji mogą zostać uznane za legalne, a sąd,

[652] Ibidem, s. 12- 16
[653] Ibidem, s. 16.
[654] Ibidem, s. 16 i n.
[655] Ibidem s. 18 i n.

pozbawiony możliwości interwencji, nie jest w stanie ich usunąć. Konsekwencją jest sytuacja, w której konstytucja może być *de facto* demontowana przy zachowaniu pozorów legalności, podczas gdy sąd – teoretycznie powołany do jej ochrony – jest pozbawiony środków, by temu przeciwdziałać[656].

Wobec tego Schmitt postuluje hipotetyczną „samoobronę" *(Selbstschutz*) sądów: jeśli nie cała konstytucja, to przynajmniej konstytucyjna tożsamość sądów – oparta na niezależności i trwałości ich funkcji – powinna być chroniona przed arbitralnością ustawodawcy. Tę materialną kontrolę mógłby wspierać konkretny zapis konstytucji, np. art. 105 i 109 WRV, gwarantujący państwo prawne i niezależność sądów. W tym ujęciu rola sądu nie ogranicza się do mechanicznej aplikacji prawa, lecz obejmuje aktywną ochronę konstytucyjnego porządku. *Reichsgericht*, kierując się formalistycznym legalizmem, rezygnuje z tej odpowiedzialności, co – według Schmitta – jest w gruncie rzeczy decyzją polityczną: wyborem, by nie stawać na przeszkodzie procesowi, w którym formalna legalność może służyć fundamentalnym przemianom ustrojowym[657].

Z perspektywy Schmitta analiza wyroku *Reichsgericht* z 1925 r. jest nie tylko przykładem proceduralnego samoograniczenia roli sądu, lecz dowodem na zasadniczą niemożność pełnienia przez sądy konstrukcyjnej roli strażnika konstytucji. Jeśli rola sądu ogranicza się do negatywnej subsumpcji – taki akt nie stanowi aktywnej obrony konstytucji, lecz jedynie formalną odmowę zastosowania przepisu w danej sprawie, pozbawioną szerszego znaczenia ustrojowego. Sąd pozbawiony kompetencji do materialnej oceny zgodności ustaw z konstytucją, jawi się w oczach Schmitta jako instytucja niezdolna do efektywnej ochrony porządku konstytucyjnego – wobec tego jedyną formą skutecznej obrony konstytucji w ujęciu Schmitta pozostaje obywatelskie prawo oporu (*Widerstandsrecht*)[658].

Jurydyzacja polityki a upolitycznienie sądownictwa[659]

Zdaniem Schmitta decyzja *Reichsgericht* w wyroku z 4 listopada 1925 r. wynikała z przekonania o konieczności wyraźnego rozdziału między sferą polityki a sądownictwem – rozdziału mającego chronić stabilność systemu parlamentarnego i zabezpieczać prawo przed instrumentalizacją[660]. Ta powściągliwa interpretacja roli sądu stworzyła przestrzeń dla

[656] Ibidem, s. 19.
[657] Ibidem, s. 17 i n.
[658] Ibidem, s. 21.
[659] Ibidem, s. 22-53,
[660] Ibidem, s. 22-24.

refleksji Schmitta nad zjawiskami, które określił jako jurydyzację polityki – rozstrzyganie fundamentalnych konfliktów politycznych przez sądy – oraz upolitycznianie sądownictwa, polegające na tym, że sędziowie, formalnie apolityczni, faktycznie stają się aktorami politycznymi. Na tym tle Schmitt formułuje krytykę dominującej w Republice Weimarskiej tendencji do utożsamiania strażnika konstytucji z sądownictwem. W jego ujęciu przekonanie, że każdy spór konstytucyjny może zostać rozstrzygnięty wyrokiem sądu, opiera się na formalistycznej fikcji, ignorującej fundamentalny fakt: „w każdej decyzji, nawet w rozstrzygnięciu sądu polegającym na subsumpcji stanu faktycznego pod normę prawną – zawarty jest element czystej decyzji, który nie daje się wyprowadzić z samej treści normy”[661].

Zdaniem Schmitta klasyczny model sądowego orzekania, oparty na podporządkowaniu stanu faktycznego normie prawnej (subsumpcji), nie nadaje się do rozstrzygania sporów konstytucyjnych. Konflikty ustrojowe nie sprowadzają się bowiem do prostego zastosowania przepisu, lecz wymagają decyzji o tym, jak rozumieć konstytucję jako całość. W takich przypadkach każda interpretacja ma charakter polityczny, ponieważ konstytucyjne normy są często ogólne, niejednoznaczne lub sprzeczne. Schmitt podkreśla, że podporządkowanie jednej normy drugiej – np. ustawy konstytucji – nie jest czysto logiczną operacją, lecz decyzją, która przesądza, która norma ma obowiązywać. Dlatego sąd, który rozstrzyga spór konstytucyjny, nie działa tylko jako techniczny wykonawca prawa, lecz podejmuje decyzję o sensie konstytucji – zbliżając się tym samym do roli suwerena[662]. Ilustracją tej tezy są dla Schmitta orzeczenia amerykańskiego Sądu Najwyższego, w których rozstrzygnięcia zapadają często minimalną większością głosów (np. 5:4). Takie wyroki nie usuwają sporu prawnego w sensie merytorycznym, lecz zamykają go w drodze autorytatywnej decyzji, dokonanej przez organ obdarzony kompetencją do ostatecznego orzekania[663].

Utożsamienie strażnika konstytucji z sądem Schmitt ocenia jako politycznie ryzykowne. Taka koncepcja przekształca sędziego w aktora podejmującego decyzje o charakterze suwerennym, choć formalnie zachowuje on pozory apolityczności i niezawisłości. W rezultacie zmienia się ontologiczny status sądu: z organu stosującego prawo staje się on instancją polityczną, roszczącą sobie prawo do wypowiadania się w

[661] Ibidem, s. 45-46.
[662] Ibidem, s. 36-38, 42-44.
[663] Ibidem, s. 46.

imieniu suwerena[664]. Tymczasem, jak podkreśla Schmitt, wyrok sądu powinien być „mierzalny i obliczalny", a jego legalność musi wynikać z zakorzenienia w normie prawnej, nie zaś z osobistych przekonań czy woli sędziego[665]. Autorytet sędziego opiera się na przewidywalności subsumpcji – sędzia działa jako wykonawca prawa, nie jego twórca – a nie na osobistych cnotach czy politycznych intencjach[666]. W przeciwieństwie do polityka, który podejmuje decyzje w warunkach konfliktu i niepewności, sędzia funkcjonuje w uporządkowanym świecie reguł. W państwie prawnym wymiar sprawiedliwości istnieje wyłącznie jako rozstrzygnięcie wydane „na podstawie ustawy" (*auf Grund eines Gesetzes*)[667]. Wydając wyrok, sędzia nie przemawia własnym głosem – jego zadaniem jest odtworzenie treści normy, która obowiązywała przed wydaniem orzeczenia. Problem pojawia gdy sąd w przypadku luki prawnej zostaje zmuszony wyjść poza literalne brzmienie ustawy – na przykład poprzez ocenę jej zgodności z konstytucją. Taka sytuacja wprowadza sąd w przestrzeń decyzji politycznej, a tym samym podważa jego wyjątkowy status jako apolitycznego organu stosowania prawa[668].

W kontekście powyższej refleksji Schmitt formułuje jednoznaczny wniosek: upolitycznienie sądownictwa jest nieuniknionym skutkiem prób rozwiązywania kryzysów konstytucyjnych za pomocą instrumentów prawa. Sąd, który rozstrzyga kwestie ustrojowe, przekracza granice klasycznej funkcji orzeczniczej i wchodzi w rolę ustawodawcy konstytucyjnego – co wykracza poza demokratyczną legitymizację i narusza zasadę podziału władz. W takim modelu państwo prawa nie zostaje „ukoronowane" przez aktywizm sędziowski, lecz przeciwnie – tam, gdzie sąd podejmuje decyzje w warunkach politycznej niejednoznaczności, sam traci legitymizację jako organ prawa. Jak pisze Schmitt: „Każda instancja, która w sposób autentyczny usuwa wątpliwości co do treści normy prawnej, działa w istocie jako ustawodawca. Jeśli usuwa wątpliwości co do treści normy konstytucyjnej, działa jako ustawodawca konstytucyjny." W jego ujęciu sąd, który rozstrzyga o sensie konstytucji, nie tylko interpretuje prawo, lecz podejmuje decyzję o jego treści – a tym samym zbliża się do roli suwerena[669].

Schmitt krytykuje formalizm normatywistyczny, który każdą decyzję sądu utożsamia z neutralną „aplikacją prawa". W jego ocenie takie podejście maskuje polityczne decyzje

[664] Ibidem, s. 32-33.
[665] Ibidem, s. 37.
[666] Ibidem, s. 37-38.
[667] Ibidem, s. 46.
[668] Ibidem, s. 45.
[669] Ibidem, s. 45.

jako rzekome akty subsumpcji i zaciera fundamentalną granicę między legislatywą a sądownictwem. Schmitt w szczególności ostrzega przed sytuacją, w której sąd konstytucyjny sam definiuje, czym jest spór konstytucyjny, ponieważ tym samym określa zakres własnej jurysdykcji i uzurpuje sobie *Kompetenz-Kompetenz* – czyli prerogatywę charakterystyczną nie dla sądu, lecz dla suwerena konstytucyjnego[670]. Schmitt podkreśla, że sporu konstytucyjnego nie można ujmować w kategoriach czysto proceduralnych ani definiować go negatywnie – jako sytuacji, w której zawiodły inne środki prawne. Ma on charakter materialny, wynikający z układu kompetencji i relacji między organami władzy określonych w konstytucji. Traktowanie go jako „resztkowej" kompetencji sądu, uruchamianej jedynie w braku innych rozwiązań, prowadzi – zdaniem Schmitta – do osłabienia konstytucji jako spójnego porządku normatywnego i do jej rozproszenia w praktyce orzeczniczej[671].

Schmitt utrzymuje, że władza sądownicza nie może – w imię ochrony konstytucji – przekraczać jej podstawowego założenia, jakim jest subsumpcja stanu faktycznego pod normę prawną. Sędzia, który zamiast stosować prawo zaczyna je współtworzyć, przestaje pełnić funkcję sędziego, a zaczyna działać jako „ustawodawca konstytucyjny"[672].

Konstytucja – zauważa Schmitt – nie jest w stanie bronić się sama, ale nie powinna też być „broniona" przez organ, który sam staje się jej twórcą. W państwie prawa sąd nie może być strażnikiem konstytucji, jeśli miałoby to oznaczać, że sam kreuje jej treść. Granicą sądownictwa konstytucyjnego pozostaje zatem możliwość dokonania poprawnej subsumpcji, wszystko, co wykracza poza nią, należy już do sfery decyzji politycznej, a więc kompetencji suwerena[673].

Pozornie mogłoby się wydawać, że w koncepcji Schmitta istnieje sprzeczność. Skoro podkreśla, że każde orzeczenie sądowe ma charakter decyzyjny, a proces stosowania prawa nigdy nie jest czysto logiczną dedukcją, to dlaczego postuluje ograniczenie działania sądów konstytucyjnych wyłącznie do mechanizmu subsumpcji? Wyjaśnienie tej pozornej sprzeczności tkwi w wizji roli sędziego: choć akt orzekania zawsze zawiera element woli, Schmitt domaga się, by sędzia powstrzymał się od przekroczenia granicy między stosowaniem prawa a jego tworzeniem. Inaczej mówiąc – sędzia może decydować, ale nie może *ustanawiać.* W przypadku spraw cywilnych czy karnych element woli w wyroku

[670] Ibidem, s. 50.
[671] Ibidem s. 48 i n.
[672] Ibidem s. 45.
[673] Ibidem, s. 39-45.

mieści się w ramach ustalonego porządku normatywnego. Natomiast próba rozstrzygania o ważności normy konstytucyjnej lub kształcie porządku ustrojowego oznaczałaby wejście w domenę decyzji suwerennej, której sąd nie może sobie przypisać, nie naruszając zasady podziału władz. Wówczas jego rozstrzygnięcie nie ma już charakteru jurydycznego – staje się decyzją polityczną. W tym sensie stanowisko Schmitta nie jest wewnętrznie sprzeczne: stanowi próbę wyznaczenia negatywnej granicy jurysdykcji. Skoro nie da się wyeliminować momentu decyzji z orzekania, tym bardziej należy go powstrzymać przed ingerencją w obszary zastrzeżone dla suwerenności. Problemem nie jest bowiem samo istnienie elementu decyzyjnego w działalności sądów, lecz brak jego demokratycznej legitymizacji – zwłaszcza tam, gdzie decyzja dotyczy fundamentów porządku politycznego.

Polityczna neutralność sądów

Po analizie Schmittowskiej krytyki jurydyzacji polityki i wskazaniu granic, jakie władza sądownicza napotyka wobec decyzji suwerennej, zasadnym staje się pytanie o to, kto w ogóle może pełnić funkcję strażnika konstytucji. Problem ten Schmitt wiąże bezpośrednio z kategorią neutralności – pojęciem, które w jego ujęciu ma charakter nie tyle normatywny, ile strukturalny. W *Der Hüter der Verfassung* podważa on utrwalone przekonanie, że niezależność sądów automatycznie gwarantuje ich polityczną bezstronność, a tym samym legitymizuje ich rolę strażnika konstytucji. Schmitt pokazuje, że niezależność sędziego jest jedynie szczególnym przypadkiem szerszej kategorii urzędniczej autonomii, przysługującej także innym funkcjonariuszom państwowym – profesorom, członkom Reichsbanku czy wyższym urzędnikom administracji. Chronieni instytucjonalnie przed wpływami partyjnymi, nie stają się jednak przez to suwerenami. Ich pozycja w strukturze państwa nie ma charakteru polityczno-decyzyjnego, lecz administracyjno-wykonawczy. W tym sensie Schmitt konsekwentnie oddziela niezależność władzy sądowniczej jako kategorię ustrojową od suwerenności rozumianej politycznie – i tym samym odmawia sędziom statusu strażników konstytucji w sensie właściwym[674].

Co istotne, w realiach pluralistycznego państwa partyjnego nawet instytucje zaprojektowane jako neutralne mogą zostać poddane mechanizmom dystrybucji wpływów partyjnych. W *Parteienstaat* formalna niezależność nie chroni przed wpływem dominujących ideologii – sądy, choć niezależne od rządu, mogą ulegać dominującym tendencjom ideologicznym, które przenikają kulturę prawną i kształtują sposób myślenia o państwie. W rezultacie neutralność nie tyle zapobiega upolitycznieniu, co może je maskować

[674] Por. ibidem s. 64-65.

– przybierając formę pozornie technicznego obiektywizmu, w istocie zaś reprodukując założenia dominującego światopoglądu politycznego[675].

Schmitt przestrzega zatem przed iluzją pełnej jurydyzacji konfliktów konstytucyjnych –przed przekonaniem, że każdy spór o podstawy porządku państwowego można rozstrzygnąć w trybie czysto prawnej procedury. Takie myślenie opiera się na wierze w istnienie „czystej" sfery prawa, wolnej od polityki i decyzji. Tymczasem każda instytucja, która rozstrzyga konflikt konstytucyjny, wchodzi tym samym w obszar decyzji suwerennej – a więc działa nie tylko *na podstawie prawa*, lecz również *w imieniu politycznej jedności wspólnoty*[676].

Z tej perspektywy sądy nie posiadają wystarczającej legitymizacji do reprezentowania całości politycznej. Ich niezależność nie wynika z demokratycznego mandatu, lecz z przynależności do korpusu urzędniczego. Dlatego ich neutralność ma charakter proceduralny, a nie substancjalny – nie jest zdolna do symbolicznego ucieleśnienia wspólnoty politycznej w momentach konstytucyjnego przesilenia[677].

W świetle tej diagnozy jedyną instytucją, która – według Schmitta – może w sposób legitymowany pełnić funkcję strażnika konstytucji, pozostaje prezydent Rzeszy. Wybierany przez całe społeczeństwo, stojący ponad podziałami partyjnymi, prezydent dysponuje zarówno mandatem politycznym, jak i instrumentami instytucjonalnymi, które pozwalają mu reprezentować jedność państwa w sytuacjach kryzysowych. W jego osobie spotykają się dwa porządki – niezależność i suwerenność – co czyni z urzędu prezydenckiego strażnika konstytucji *sensu proprio*, a nie jedynie *sensu forensi*[678].

5.4.1.2. Prezydent jako strażnik konstytucji[679]

Carl Schmitt interpretuje urząd prezydenta jako nowoczesne wcielenie klasycznej koncepcji *pouvoir neutre et intermédiaire*, sformułowanej przez Benjamina Constanta jako odpowiedź na bonapartyzm i restaurację monarchii we Francji. Jej celem było zabezpieczenie ładu konstytucyjnego przed nawrotem autorytaryzmu poprzez ustanowienie głowy państwa jako instancji ponadpartyjnej – politycznie biernej, lecz symbolicznie i organizacyjnie centralnej. Władza ta nie miała rządzić, lecz gwarantować neutralność,

[675] Ibidem s. 65 i n.
[676] Ibidem, s. 69-70.
[677] Por. ibidem, s. 70.
[678] Ibidem, s. 132-160.
[679] Ibidem, s. 132-160.

stabilność i ciągłość porządku politycznego – być depozytariuszem legitymizacji, a nie ośrodkiem bieżącej polityki[680].

Schmitt, przejmując intuicje Constanta, podkreśla, że *pouvoir neutre* nie stanowi kolejnej gałęzi władzy w ramach trójpodziału, lecz pełni funkcję mediacyjną między legislatywą, egzekutywą a sądownictwem. Jej zadaniem jest zapewnienie równowagi ustrojowej i zapobieganie eskalacji konfliktów politycznych – nie przez aktywne działanie, lecz przez interwencję w sytuacjach wyjątkowych. W tym sensie władza neutralna różni się zarówno od sądu konstytucyjnego, który rozstrzyga w trybie jurydycznym, jak i od suwerena, który podejmuje decyzje ostateczne i wiążące[681].

W niemieckim konstytucjonalizmie XIX wieku koncepcja *pouvoir neutre* została odrzucona, zgodnie z dominującym przekonaniem, że monarcha pozbawiony realnej władzy traci legitymizację. Carl Schmitt, przywołując Maxa von Seydela, wskazuje, że niemiecka doktryna utożsamiała głowę państwa bezpośrednio z władzą wykonawczą (*gouverner*)[682], nie dostrzegając możliwości oddzielenia symbolicznej funkcji reprezentacyjnej (*régner*) od aktywnego rządzenia. W efekcie niemiecka monarchia konstytucyjna funkcjonowała de facto jako monarchia rządząca, co znosiło fundamentalne dla koncepcji Constanta rozróżnienie między *auctoritas* a *potestas*[683].

Zdaniem Schmitta niemiecka doktryna nie rozpoznała, że władza neutralna pełni również funkcję symboliczną i antropologiczną – państwo potrzebuje centrum ciągłości, które nie konkuruje z bieżącą polityką, lecz ją umożliwia. Brak tej świadomości doprowadził najpierw do deformacji monarchii konstytucyjnej, a później do błędnego ukształtowania urzędu prezydenta w Republice Weimarskiej, który nie został dostosowany do roli nowoczesnego *pouvoir neutre* w warunkach pluralistycznego państwa parlamentarnego[684].

Schmitt dowodzi, że tylko w świetle teorii *pouvoir neutre* da się logicznie wyjaśnić wewnętrznie sprzeczną konstrukcję prezydentury w Konstytucji weimarskiej. Prezydent nie był klasycznym monarchicznym suwerenem – jego decyzje wymagały kontrasygnaty ministrów (art. 50 WRV), nie pełnił funkcji arbitra w sporach sądowych, a mimo to został wyposażony w szereg prerogatyw: prawo łaski (art. 49), mianowanie i odwoływanie kanclerza (art. 53), rozwiązanie Reichstagu (art. 25), promulgację ustaw (art. 70), możliwość

[680] Ibidem, s. 132-140.
[681] Ibidem, s.135.
[682] Ibidem, s. 135.
[683] Ibidem, s.135.
[684] Ibidem, s. 135 i n.

poddania ustawy pod referendum (art. 73), a przede wszystkim nadzwyczajne uprawnienia w stanie wyjątkowym (art. 48). Jako organ wybierany bezpośrednio przez naród, prezydent ucieleśniał napięcie między zasadą suwerenności ludu a zasadą podziału władz. W warunkach rozdrobnienia sceny partyjnej i niestabilnych większości parlamentarnych miał pełnić funkcję integrującą rozproszone struktury państwowe i gwarantującą ciągłość ustroju. Praktyka urzędowania prezydentów Eberta i Hindenburga – ich działania mediacyjne i łagodzące napięcia polityczne – realizowała tę funkcję, niezależnie od formalnych ograniczeń kompetencyjnych[685].

W konsekwencji, w oczach Schmitta, w nowoczesnym, zdecentralizowanym państwie rola neutralnej władzy – pojmowanej nie jako instancja rozkazująca, lecz jako czynnik scalający i strzegący konstytucyjnego ładu – jawi się jako warunek efektywnego funkcjonowania całego systemu politycznego. *Pouvoir neutre* nie jest dla niego wyłącznie kategorią prawno-ustrojową, lecz także pojęciem teologiczno-politycznym, zakorzenionym w tradycji *auctoritas senatus* czy *auctoritas principis*. Nowoczesne państwo prawa, jeśli ma zachować nie tylko formalną strukturę, ale także rzeczywistą, polityczną jedność, musi tę kategorię zrekonstruować. W tym ujęciu urząd prezydenta nie jest czysto techniczną funkcją wykonawczą, lecz instytucją ustrojowo fundamentalną – ucieleśnieniem odpowiedzialności za całość wspólnoty politycznej. Prezydent nie reprezentuje żadnej frakcji ani partii, lecz państwo jako jedność polityczną i moralną[686].

Na tym tle zarysowuje się wyraźny kontrast między Schmittem a Kelsenem. Ten ostatni upatruje w sądzie konstytucyjnym instytucjonalnego gwaranta pluralizmu politycznego oraz neutralnego strażnika legalizmu. Sąd – jako „negatywny ustawodawca" – ma kontrolować zgodność prawa z konstytucją, pozostając poza sferą bieżącej polityki. Schmitt tymczasem uznaje, że w sytuacjach sporu konstytucyjnego o charakterze politycznym sąd pozostaje bezsilny. Ochrona konstytucji wymaga wówczas aktu decyzji – aktu o charakterze suwerennym, który może zostać podjęty jedynie przez organ demokratycznie legitymizowany i zdolny do działania w warunkach kryzysu, a więc przez prezydenta.

Jednocześnie Schmitt zastrzega, że możliwość ta ma charakter warunkowy. Skuteczne pełnienie roli *pouvoir neutre* wymaga zachowania rzeczywistej neutralności – zarówno wobec partyjnych sporów, jak i wobec ideologicznej dominacji określonych

[685] Ibidem, s. 139.
[686] Ibidem, s. 134.

środowisk. Utrata tej neutralności prowadzi do degeneracji instytucji: prezydent, zamiast pełnić funkcję strażnika konstytucji, staje się instrumentem systemu partyjno-pluralistycznego.

Jeszcze poważniejszym zagrożeniem w ocenie Schmitta jest erozja samej idei narodu jako politycznej jedności. Gdy naród przestaje być rozumiany jako podmiot polityczny, a zostaje sprowadzony do zbioru partykularnych grup interesów, traci sens mandat prezydenta oparty na bezpośrednim wyborze. W takiej sytuacji prezydent nie reprezentuje już całości wspólnoty politycznej, lecz wyłącznie dominującą frakcję, a jego rola jako neutralnego strażnika konstytucji ulega degradacji. Przesunięcie realnej władzy w stronę parlamentu, kontrolowanego przez partie, osłabia funkcję prezydenta jako integratora ustroju i gwaranta ciągłości państwa, sprowadzając jego urząd do roli symbolicznej, zbliżonej do monarchy konstytucyjnego – pozbawionego realnej siły oddziaływania[687].

Choć Schmitt dostrzega powyższe zagrożenia, nie rozwija ich w sposób systematyczny. Jego refleksja nad statusem prezydentury zatrzymuje się na postulacie zachowania „obiektywnej neutralności" urzędu jako warunku „istnienia i trwałości państwa niemieckiego" [688]. W ten sposób Schmitt, choć przenikliwie dekonstruujący wiarę w apolityczność sędziów, pozostaje nie do końca przekonujący w pozytywnym uzasadnieniu dlaczego prezydent – jako figura polityczna *par excellence* – miałby zachować bezstronność w warunkach pluralizmu. Nie dostarcza też pogłębionej analizy instytucjonalnych gwarancji tej neutralności, przez co projekt prezydentury jako *pouvoir neutre* pozostaje raczej postulatem teoretycznym niż dojrzałą koncepcją konstytucyjną. Jego wartość leży nie tyle w wykonalności instytucjonalnej, ile w ujawnieniu granic liberalnej wiary w jurydyzację polityki – w przypomnieniu, że każda konstytucja potrzebuje nie tylko normy, lecz także decyzji, a każda forma praworządności musi w ostateczności oprzeć się na politycznym centrum zdolnym do rozstrzygania w imieniu wspólnoty jako całości.

Właśnie tę linię rozumowania – utożsamiającą ochronę konstytucji z decyzją suwerenną, a nie z procedurą prawną – zakwestionował Hans Kelsen. W swojej głośnej recenzji *Der Hüter der Verfassung*, opublikowanej pod tytułem *Wer soll der Hüter der Verfassung sein?* („Kto powinien być strażnikiem konstytucji?"), podjął on bezpośrednią polemikę ze Schmittem, systematycznie kwestionując jego rozumienie suwerenności oraz

[687] Ibidem, s. 156-159.
[688] Ibidem s. 159.

założenia krytyki sądownictwa konstytucyjnego[689]. Poniżej przedstawione zostaną kluczowe tezy tej repliki.

Hans Kelsen stanowczo odrzuca koncepcję prezydenta jako „strażnika konstytucji", uznając ją za sprzeczną z podstawowymi zasadami państwa prawa. Punkt wyjścia jego krytyki stanowi zasada *nemo iudex in causa sua*, która wyklucza możliwość powierzenia funkcji kontrolnej temu organowi, który sam może być stroną lub sprawcą naruszenia konstytucji. Prezydent – jako część władzy wykonawczej – dysponuje bowiem szeregiem prerogatyw, zwłaszcza na gruncie art. 48 Konstytucji weimarskiej, pozwalających zarówno na obchodzenie decyzji parlamentu, jak i na ingerencję w konstytucyjnie chronione prawa jednostki. Z tego względu, jak podkreśla Kelsen, nie może on być traktowany jako neutralny gwarant konstytucji, lecz raczej jako potencjalne źródło jej naruszeń[690].

Ponadto koncepcja prezydenta jako *Hüter der Verfassung* pozostaje, w ocenie Kelsena, w sprzeczności z literalnym brzmieniem Konstytucji weimarskiej, która przewiduje wielość organów odpowiedzialnych za ochronę porządku konstytucyjnego – w tym sądy powszechne, administracyjne oraz specjalnie powołany *Staatsgerichtshof*. Schmitt, zdaniem Kelsena, błędnie utożsamia funkcję wykonawczą z kompetencją nadzoru konstytucyjnego, przypisując prezydentowi status strażnika konstytucji wyłącznie na podstawie szerokiego zakresu jego uprawnień, z których większość nie ma związku z kontrolą konstytucyjności. Dla Kelsena rzeczywistym gwarantem konstytucji może być jedynie organ niezależny i bezstronny – a więc sąd konstytucyjny, a nie politycznie zaangażowana głowa państwa. W odpowiedzi na zarzut Schmitta, że taki sąd jest instytucją niedemokratyczną, Kelsen zauważa, iż sposób jego powoływania można ukształtować zgodnie z zasadą suwerenności ludu, analogicznie do wyboru prezydenta. Redefinicja pojęcia „strażnika konstytucji" dokonana przez Schmitta, sprowadzająca tę funkcję do roli przeciwwagi wobec parlamentu, stanowi więc – w ocenie Kelsena – ideologiczny zabieg mający na celu legitymizację dominacji władzy wykonawczej. W kontekście art. 48 WRV, przyznającego prezydentowi szerokie kompetencje nadzwyczajne, niezależny sąd konstytucyjny jawi się jako niezbędny element zabezpieczający ład ustrojowy. W konsekwencji Kelsen odrzuca propozycję Schmitta jako próbę upolitycznienia funkcji

[689] H. Kelsen, *Wer soll der Hüter der Verfassung sein?*, w: H. R. Klecatsky, R. Marcic, H. Schambeck (red), *Die Wiener rechtstheoretische Schule…*, s. 1533 -1574.
[690] Ibidem, s. 1533-1536.

strażniczej i podkreśla, że prawdziwa gwarancja konstytucji wymaga prymatu racjonalności prawnej nad decyzją polityczną[691].

Kelsen podkreśla, że teoria prezydenta jako *pouvoir neutre*, zapożyczona od Benjamina Constanta i przetworzona przez Schmitta w kontekście kryzysu państwa parlamentarnego, ma charakter wyraźnie ideologiczny. Jej źródła tkwią w rzeczywistości monarchii konstytucyjnej XIX wieku i nie przystają do ustroju republikańskiego, opartego na zasadzie demokratycznego pluralizmu. Próba przeniesienia tej konstrukcji na grunt Republiki Weimarskiej – w warunkach głębokich napięć społecznych i politycznej niestabilności po I wojnie światowej – stanowi, w ocenie Kelsena, próbę legitymizacji rozszerzenia władzy wykonawczej pod pozorem neutralności. W rezultacie prezydent, zamiast pełnić funkcję równoważącą, staje się ośrodkiem koncentracji władzy i potencjalnym zagrożeniem dla konstytucyjnej równowagi[692].

W opozycji do tej koncepcji Kelsen formułuje pozytywny projekt sądownictwa konstytucyjnego jako rzeczywistej gwarancji konstytucji. Tylko niezależny sąd, wyposażony w kompetencje do kontroli aktów wszystkich organów władzy publicznej – niezależnie od ich politycznego znaczenia – może, jego zdaniem, pełnić funkcję strażnika konstytucji w sposób zgodny z zasadami państwa prawa[693].

Kelsen zarzuca Schmittowi przede wszystkim, że jego stanowisko nie wynika z analizy prawno-instytucjonalnej, lecz z decyzji o charakterze polityczno-ideologicznym, ukrytej pod pozorem formalistycznych rozważań nad naturą aktu orzekania. Z perspektywy Kelsena pytanie, czy sąd konstytucyjny spełnia kryteria „autentycznego orzekania", jest pozbawione praktycznego znaczenia w kontekście rzeczywistych potrzeb państwa prawa. O tym, czy organ może pełnić funkcję strażnika konstytucji, nie decyduje jego dogmatyczna kwalifikacja, lecz stopień jego niezależności od innych władz politycznych. W tym sensie niezawisłość stanowi dla Kelsena kryterium wystarczające – i zarazem jedyne, które ma znaczenie normatywne[694].

Jednocześnie Kelsen wskazuje na niekonsekwencję Schmitta: z jednej strony odmawia on niemieckiemu sądowi konstytucyjnemu legitymizacji do roli strażnika konstytucji, z drugiej zaś nie podważa analogicznej pozycji amerykańskiego Sądu

[691] Ibidem, s. 1567-70.
[692] Ibidem, s. 1536-1539.
[693] Ibidem, s. 1536-1539.
[694] Ibidem, s. 1541.

Najwyższego, działającego na podobnych zasadach. Tym samym Schmittowskie rozróżnienia terminologiczne – między „orzekaniem", „decydowaniem" i „rządzeniem" – prowadzą raczej do zaciemnienia istoty problemu niż do jego wyjaśnienia. Dla Kelsena kluczowe pozostaje pytanie nie o nazwę instytucji, lecz o jej faktyczną zdolność do ochrony konstytucji przed naruszeniami, niezależnie od tego, czy ich źródłem jest parlament, rząd czy głowa państwa. W tym świetle przypisanie funkcji strażniczej prezydentowi – aktorowi politycznemu – jawi się Kelsenowi nie jako gwarancja porządku konstytucyjnego, lecz jako jego potencjalne zagrożenie, ideologicznie zamaskowane językiem neutralności[695].

Mimo siły argumentacji Kelsena, jego stanowisko nie wyczerpuje całej problematyki sporu. Ograniczając analizę do wymiaru instytucjonalno-funkcjonalnego, Kelsen pomija głębszą warstwę teoretycznoprawną, którą Schmitt – niezależnie od własnych intencji politycznych – stara się wydobyć. . Pytanie Schmitta, czy sąd konstytucyjny rzeczywiście orzeka, to znaczy: czy dokonuje subsumpcji w ramach obowiązującej struktury normatywnej, nie jest czystą grą pojęć ani przejawem dogmatycznego formalizmu. Stanowi raczej próbę uchwycenia granicy między tym, co jeszcze pozostaje rozstrzygnięciem prawnym, a tym, co już staje się decyzją polityczną przybraną w formę prawną.

Z tej perspektywy refleksja nad istotą orzekania pełni funkcję epistemicznego zabezpieczenia przed instrumentalizacją prawa przez instytucje, które – mimo formalnych znamion sądu – mogą w praktyce realizować cele polityczne. O ile więc Kelsen trafnie identyfikuje ryzyka wynikające z koncentracji władzy wykonawczej i potrzebę poddania jej niezależnej kontroli, o tyle nie dostrzega, że jego własna koncepcja centralnego sądu konstytucyjnego również może – paradoksalnie – stać się narzędziem politycznej uzurpacji, jeśli nie zostanie uprzednio rozstrzygnięte, co konstytuuje akt orzekania jako akt prawny, a nie polityczny.

Z tej perspektywy pytanie Schmitta o charakter „strażnika konstytucji" nie jest więc – jak sugeruje Kelsen – wyłącznie taktycznym wybiegiem, lecz próbą osadzenia debaty konstytucyjnej w refleksji metaprawnej. Dopiero taki poziom namysłu pozwala wyznaczyć granice między prawem a polityką – bez których każde, nawet najlepiej zaprojektowane rozwiązanie instytucjonalne, może zostać podporządkowane logice siły.

Kelsen odpowiada jednak na to pytanie z innej perspektywy – nie przez pogłębienie analizy pojęciowej, lecz przez próbę jej relatywizacji. Kolejno wskazuje, że rozróżnienie

[695] Ibidem, s. 1541.

między sprawami nadającymi się do orzekania a tymi rzekomo czysto politycznymi i niepoddającymi się orzecznictwu ma charakter ideologiczny i służy maskowaniu osobistej niechęci Schmitta do sądowej kontroli. Kelsen relatywizuje przy tym różnicę między prawem a polityką, podkreślając, że nie istnieje jakościowa przepaść między orzekaniem a działaniami politycznymi, gdyż każda decyzja prawna, zwłaszcza podejmowana w warunkach swobody decyzyjnej (np. przy wykładni konstytucji), zawiera element władzy, a więc także polityczności[696].

Ta konstatacja otwiera jednak przestrzeń do krytycznej refleksji: jeśli każda decyzja zawiera element władzy i polityczności, to czy pojęcie „polityczne" nie traci ostrości? Jeśli wszelkie działania w sferze państwa – ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej – są polityczne, to trudniej o rozróżnienie między neutralnym stosowaniem prawa a świadomym wyborem wartości politycznych. Można więc zarzucić Kelsenowi, że jego argument prowadzi do rozmycia pojęcia polityczności, co utrudnia rzetelną analizę funkcji sądów konstytucyjnych oraz całej struktury podziału władz.

Jednocześnie warto zaznaczyć, że Carl Schmitt – niezależnie od motywacji politycznych – stawia pytanie ontologiczne: kiedy orzekanie jeszcze jest aktem prawnym, a kiedy już decyzją polityczną? Pytanie to samo w sobie nie musi podważać instytucji sądu konstytucyjnego, lecz stanowi ostrzeżenie przed jego upolitycznieniem i przekraczaniem kompetencji. Kelsen, traktując tę problematykę głównie jako przejaw „ideologii", pomija refleksję nad wyraźną granicą, która mogłaby zabezpieczać sądownictwo konstytucyjne przed polityczną instrumentalizacją. Paradoksalnie, to właśnie Schmitt – mimo antyliberalnych intencji – trafniej rozpoznaje napięcie między polityką a prawem, które Kelsen stara się rozmyć w idei nieprzerwanej ciągłości władzy.

W efekcie Kelsen demaskuje ideologiczne rozróżnienia, lecz nie oferuje wystarczających narzędzi, by zastąpić je adekwatnym kryterium w kontekście roli sądów konstytucyjnych w systemie demokratycznym. Jego koncepcja przekracza formalistyczne granice prawa, ale nie daje odpowiedzi na pytanie o granice sądowej władzy w świecie politycznie spolaryzowanym – pytanie, które Schmitt przynajmniej stawia i traktuje jako kluczowe dla każdej refleksji o strażniku konstytucji.

W tym świetle zarysowuje się subtelna, choć istotna ambiwalencja: Kelsen trafnie demaskuje ideologiczne podstawy argumentacji Schmitta i broni proceduralnej kontroli

[696] Ibidem, s. 1542.

konstytucyjnej, jednak jego wizja zakłada nadmierną idealizację możliwości sądów konstytucyjnych w uporządkowaniu pluralistycznego konfliktu interesów. Procedura kontradyktoryjna, choć teoretycznie neutralna i racjonalna, w praktyce nie zawsze gwarantuje obiektywne rozstrzygnięcie, a dysproporcje instytucjonalne i presje polityczne mogą wpływać na przebieg i wynik procesu[697]. Schmitt natomiast, mimo że jego koncepcja prezydenta jako *pouvoir neutre* ma charakter wyraźnie polityczny i antyliberalny, w trafny sposób wskazuje na granice prawnej neutralności oraz ryzyko instrumentalizacji wymiaru sprawiedliwości.

Z tej perspektywy można stwierdzić, że analiza Schmitta pełni funkcję ostrzegawczą wobec liberalnych wyobrażeń o pełnej jurydyzacji polityki, podczas gdy Kelsen stara się wyznaczyć ramy instytucjonalne dla demokratycznego pluralizmu. Obaj autorzy ujawniają w ten sposób napięcie między formalistycznym prawnym rozumieniem państwa a rzeczywistymi procesami politycznymi: Kelsen dostarcza narzędzi instytucjonalnych do ochrony konstytucji, Schmitt – krytycznej świadomości ograniczeń tych narzędzi i nieuchronnego udziału polityki w każdej decyzji mającej charakter fundamentalny dla państwa.

Spór Kelsena ze Schmittem ujawnia fundamentalne napięcie między prawem a polityką, które nie może być w pełni zneutralizowane przez żadną czysto proceduralną lub instytucjonalną konstrukcję. Dla Kelsena konstytucja stanowi zhierarchizowany porządek norm, którego skuteczna gwarancja wymaga niezależnego sądu konstytucyjnego działającego w ramach określonej procedury. Liberalna wizja austriackiego jurysty zakłada, że normy i instytucje mogą ograniczać arbitralność władzy i umożliwiać pokojowe rozstrzyganie konfliktów, choć w praktyce politycznej pozostaje to perspektywą w dużej mierze idealną. Schmitt natomiast traktuje konstytucję jako decyzję polityczną, która w warunkach kryzysu wymaga działania egzekutywy zdolnej do rozstrzygnięcia o wyjątku, podkreślając, że prawo funkcjonuje zawsze w kontekście politycznym i nie jest autonomiczne wobec władzy.

Zderzenie tych ujęć ujawnia nie tylko różnice w pojmowaniu strażnika konstytucji, lecz również odmienne rozumienie samej konstytucji: jako systemu norm prawnych wobec którego możliwe jest proceduralne rozstrzyganie sporów (Kelsen) lub jako politycznego aktu wymagającego legitymizacji decyzją suwerena w sytuacjach nadzwyczajnych

[697] Ibidem, s. 1552.

(Schmitt). Warto zauważyć, że mimo krytyki Schmitta, Kelsen nie rezygnuje z kategorii politycznych: jego obrona niezależności sądów i proceduralnej racjonalności wynika z przekonania o nadrzędności pluralizmu parlamentarnego i liberalnej demokracji. Podczas gdy Schmitt jawnie afirmuje konstytutywną rolę polityki i traktuje prawo jako instrument jej realizacji, Kelsen stara się uporządkować przestrzeń polityczną poprzez normy i procedury, ograniczając arbitralność władzy.

Konflikt między nimi nie sprowadza się do metodologii ani technicznego rozumienia relacji prawo–polityka. To starcie dwóch światopoglądów: Kelsena, który wierzy w pokojowe współistnienie sprzecznych interesów poprzez instytucje i normy, oraz Schmitta, który zakłada konieczność politycznego aktu decyzyjnego definiującego tożsamość wspólnoty. Te podejścia – liberalno-normatywne i decyzjonistyczne – pozostają w nieusuwalnym napięciu, ukazując, że każde rozwiązanie ustrojowe w praktyce wymaga równoważenia formalnej racjonalności prawa z politycznym rozstrzygnięciem, proceduralnej spójności z potrzebą stabilności i ciągłości wspólnoty politycznej.

Poniższe zestawienie pozwala lepiej uchwycić zasadniczą różnicę między podejściem Kelsena a Schmitta do kwestii fundamentów porządku konstytucyjnego.

Zagadnienie	Hans Kelsen	Carl Schmitt
Istota konstytucji	Konstytucja stanowi najwyższy akt normatywny, a jej naruszenie należy traktować jako problem prawny, który powinien być rozstrzygany wyłącznie na gruncie prawa. **Konstytucja gwarantuje pluralizm.**	Konstytucja to nie tylko norma prawna, lecz przede wszystkim konkretny porządek polityczny, którego zachowanie wymaga również decyzji i działania o charakterze politycznym. **Konstytucja to wyraz jedności politycznej wspólnoty.**
Stosunek do demokracji	Rządy prawa i demokracja wymagają podporządkowania wszystkich organów (także prezydenta) legalności i sądowej kontroli.	Istotą demokracji jest tożsamość rządzących i rządzonych. Warunkiem demokracji jest realna, polityczną jedność wspólnoty. Pluralizm prowadzi do anarchii i rozpadu wspólnoty politycznej.
Rola konfliktu politycznego	Rozwiązywanie konfliktów odbywa się w ramach procedur prawnych i poprzez orzeczenia sądowe – to system normatywny dostarcza legitymizowanych i wiążących rozstrzygnięć.	Konflikt polityczny jest nieusuwalny – tylko decyzja suwerena może przywrócić porządek, polityka jest pierwotna wobec prawa.

Zagadnienie	Hans Kelsen	Carl Schmitt
Kto powinien być strażnikiem konstytucji?	Sąd konstytucyjny jako niezależny organ prawa pozytywnego powinien czuwać nad zgodnością ustaw z konstytucją, działając w oparciu o reguły wykładni i logikę systemu norm.	Prezydent jako głowa państwa, stojący ponad podziałami partyjnymi, jest według Schmitta jedynym organem zdolnym do podjęcia suwerennej decyzji w sytuacji poważnego zagrożenia dla konstytucyjnego ładu.
Warunki skutecznej ochrony konstytucji	Neutralność i niezależność sądu konstytucyjnego jako niezbędny warunek sądowej ochrony konstytucji	Dla Schmitta ważne jest nie tyle formalnoprawne upoważnienie, ile faktyczna suwerenność i legitymizacja w podejmowaniu decyzji.
Sąd konstytucyjny	Strażnik normy prawnej, który może kontrolować zgodność ustaw z konstytucją.	Niezdolny do działania suwerennego – nie może być strażnikiem konstytucji w sytuacjach kryzysowych. Sądy, zdaniem Schmitta, nie są odpowiednim strażnikiem konstytucji, ponieważ ich funkcją jest stosowanie prawa w ramach istniejącego porządku, a nie podejmowanie decyzji politycznej o jego przetrwaniu.
Interpretacja art. 48 Konstytucji weimarskiej	Przedmiotowa norma powinna być stosowana wyjątkowo i podlegać ścisłej kontroli sądowej, zagrożenie dla rządów państwa prawa.	Artykuł 48 WRV dostarcza realny instrument reagowania na sytuacje kryzysowe, jednak nadużywanie instytucji stanu wyjątkowego prowadzi do wypaczenia samej istoty polityczności oraz erozji państwa prawodawczego, które stopniowo przekształca się w państwo administracyjne.
Ocena *pouvoir neutre* Constanta	Fikcja monarchiczna, nieprzystająca do republikańskiego porządku, prezydent nie może być „neutralny”.	Schmitt uznaje instytucjonalną formę prezydenta Rzeszy za zbliżoną do *pouvoir neutre*, ale przekształca ją w narzędzie suwerennego działania.

5.5. Legalność i legitymizacja w teorii konstytucyjnej Carla Schmitta

Opublikowana w 1932 roku praca *Legalität und Legitimität*[698] stanowi jedno z ostatnich znaczących dzieł Carla Schmitta przed jego ideologicznym zaangażowaniem w NSDAP, a zarazem kulminację jego refleksji konstytucyjnej w okresie Republiki Weimarskiej. Autor rozwija w niej krytykę liberalnego parlamentaryzmu, zapoczątkowaną w *Duchowej i historycznej sytuacji dzisiejszego parlamentaryzmu* z 1923 roku. Podczas gdy tamten tekst koncentrował się na diagnozie kryzysu parlamentarnej demokracji jako formy politycznej, *Legalität und Legitimität* stanowi próbę teoretycznego uchwycenia konsekwencji tego kryzysu dla struktur władzy i funkcjonowania porządku konstytucyjnego.

Schmitt podkreślał, że książkę ukończył 10 lipca 1932 roku – jeszcze przed tzw. „zamachem pruskim"[699] – co miało dowodzić, iż jego diagnoza nie była reakcją na bieżące wydarzenia, lecz miała charakter prognostyczny i strukturalny. W ten sposób *Legalität und Legitimität* wpisuje się w szerszy nurt refleksji nad ograniczeniami państwa prawnego w sytuacjach granicznych, rozwijany równolegle m.in. przez Ernsta Forsthoffa[700].

W centrum rozważań Schmitta znajduje się rozróżnienie między legalnością a legitymizacją[701]. Jak objaśnia Schwegmann, legalność (*Legalität*) oznacza zgodność działań lub stanu faktycznego z obowiązującym prawem. W filozofii prawa pojęcie to przyjmuje zasadniczo dwa znaczenia. Po pierwsze, może odnosić się wyłącznie do zewnętrznej, formalnej zgodności postępowania jednostki lub organu z obowiązującym porządkiem prawnym – w tym ujęciu motywacja działania pozostaje bez znaczenia, liczy się jedynie spełnienie wymogów ustawowych. Po drugie, legalność może być rozumiana w kategoriach zgodności z zasadami rozumu i sprawiedliwości, a więc nie tylko z formą prawa, lecz także z jego treścią. Takie podejście odwołuje się do koncepcji prawa naturalnego lub

[698] Tytuł polskiego tłumaczenia książki Carla Schmitta *Legalität und Legitimität* został oddany jako *Legalność i prawomocność* (przełożył Bogdan Baran, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2015). Należy jednak zaznaczyć, że termin „prawomocność" w języku prawnym odnosi się do ostateczności orzeczeń sądowych i nie oddaje znaczenia niemieckiego pojęcia Legitimität, które dotyczy legitymizacji władzy politycznej. W niniejszej analizie posługuję się zatem pojęciami „legalność" i „legitymizacja", zgodnymi z ich pierwotnym znaczeniem w kontekście niemieckiej teorii prawa i państwa. Krytycznie do tego tłumaczenia odnieśli się F. Ryszka, *Carl Schmitt w nauce prawa i polityki XX w. Twórca i dzieło. Szkic do portretu i wybrane wątki teorii*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi", 1996, t. 19, s. 28 i n.

[699] C. Schmitt, *Legalność*…s. 6. Warto zwrócić uwagę również na to, że Feuchtwanger napisał do Schmitta: „Uważam ponadto, że powinien Pan opatrzyć pracę krótkim przedmową i datować ją na 30 lipca lub na dzień, w którym udzieli Pan imprimatur dla ostatniego arkusza. Bo przy żadnej książce data nie jest tak ważna jak przy tej" (za: R. Mehring, *Aufstieg*…, s. 288).

[700] R. Mehring, *Aufstieg*…, s. 283-284.

[701] C. Schmitt, *Legalność*…, s. 9, 17-18.

materialnego i oznacza, że prawo ustanowione zgodnie z procedurą może zostać uznane za nielegalne wobec wyższych wartości[702].

W analizie Schmitta pojęcie legalności pełni funkcję krytyczną: uwidacznia ograniczenia prawa pozytywnego wobec napięć politycznych i konstytucyjnych. W demokracji parlamentarnej legalność utożsamiana jest często wyłącznie z formalną poprawnością procedury legislacyjnej. Decyzje większości parlamentarnej uzyskują wówczas automatycznie status prawa, nawet jeśli nie spełnia określonych wymogów materialnych. Zdaniem Schmitta prowadzi to do zubożenia pierwotnej idei *Rechtsstaatu*, w którym ustawodawca był ograniczony zarówno normami proceduralnymi, jak i treściowymi, na przykład wymogiem ochrony wolności obywatelskich czy zasadą proporcjonalności. W nowoczesnej demokracji parlamentarnej „ustawodawca większościowy" zyskuje niemal nieograniczoną władzę, a konstytucja ogranicza się do ram proceduralnych pozbawionych materialnej treści[703]. Schmitt opisuje to następująco:

> Wszelkie gwarancje czy zabezpieczenia, wszelka ochrona przed nadużyciem zostają ulokowane w osobie wszechmogącego prawodawcy lub w specyfice prawodawczej procedury. Jeśli nie ma ona być zupełnie bezsensowna ani czysto arbitralna, musi całkowicie podporządkować się przesłance tego zaufania, które dopiero wnosi kongruencję prawa i formalnej regulacji. Ten system legalności nie jest wcale bezzałożeniowy. Bezzałożeniowe utożsamianie prawa z wynikiem jakiejś formalnej procedury byłby tylko bezzałożeniowym, a więc ślepym podporządkowaniem czystej tzn. oderwanej od jakiekolwiek odniesienia do prawa i sprawiedliwości decyzji czynników zajętych procesem prawodawczym, bezzałożeniowa rezygnacją z wszelkiego oporu. Byłoby to *sic volo si jubeo* w najbardziej naiwnej formie i pozwałaby się pojąc tylko psychologicznie, od strony rudymentów jakiegoś przesądu lub resztek jakiejś wcześniejszej, bardziej substancjalnej religii prawa[704].

W tym kontekście Schmitt dokonuje kluczowego rozróżnienia między legalnością a legitymizacją. O ile legalność oznacza zgodność działań z ustanowionymi procedurami, o tyle legitymizacja wiąże się z uzasadnieniem władzy – ze społecznym zaufaniem, przekonaniem o jej racjonalności i moralnych podstawach jej sprawowania. Rüdiger Voigt definiuje legitymizację jako „wiarę w legalność bądź zaufanie do legalności władzy

[702] Schwegmann, *Legalität,* w: D. Nohlen, F. Grotz (red.), *Kleines Lexikon der Politik*, C.H. Beck 2015, s. 353 i n.
[703] C. Schmitt, *Legalność*…, s. 33-34.
[704] Ibidem, s. 36.

politycznej", powiązaną z „uznaniem norm, instytucji, a także osób, które władzę sprawują"[705].

Schmitt podkreśla, że parlament mimo formalnej centralnej roli w demokratycznym ustroju – nie jest automatycznie legitymizowany. Autorytet instytucji rodzi się dopiero wtedy, gdy społeczeństwo uznaje jej decyzje za sprawiedliwe i służące dobru wspólnemu. W momencie, gdy zaufanie zanika, formalna legalność prawa staje się pustą formą, pozbawioną mocy integrującej wspólnotę polityczną[706].

Schmitt konkluduje zatem, że legalność sama w sobie nie może stanowić fundamentu porządku politycznego – wymaga legitymizacji, która nadaje jej sens normatywny. Władza nie jest uprawniona dlatego, że działa zgodnie z procedurami, lecz dlatego, że została zaakceptowana przez lud w pierwotnym konstytuującym akcie decyzji – skutecznym politycznie, niezależnie od formalnej racjonalności. Źródłem porządku staje się decyzja suwerena, zdolna zawiesić obowiązujące normy w imię interesu politycznej całości[707].

W ten sposób rozróżnienie między legalnością a legitymizacją przestaje mieć charakter czysto teoretyczny. Staje się odpowiedzią na kryzys nowoczesnego państwa prawa, w którym formalizm i proceduralizm osłabiają więzi wspólnotowe. Schmitt wykazuje, że nie prawo samo w sobie, lecz uznanie decyzji politycznej przez wspólnotę stanowi warunek trwałości porządku politycznego.

5.5.1. Schmittowska typologia ustrojów państwowych w oparciu o źródło legitymizacji

W obliczu narastającego kryzysu konstytucyjnego w latach 1932–1933 Schmitt dowodzi, że formalne przestrzeganie prawa przestaje gwarantować skuteczne rządy. Z napięcia między legalnością a legitymizacją wyprowadza zasadniczą tezę: w sytuacjach kryzysowych formalna legalność ustępuje konieczności politycznej, a realnym źródłem stabilności państwa staje się decyzja suwerena[708]. Oznacza to koniec modelu państwa prawodawczego opartego na prymacie parlamentu i przesunięcie centrum suwerenności w stronę egzekutywy – w warunkach Republiki Weimarskiej w stronę administracji. Władza

[705] R. Voigt, *Legalität ohne Legitimität? Carl Schmitts Kategorie der Legitimität*, Springer VS 2015, s. 10.
[706] C. Schmitt, *Legalność*…, s. 40 i n.
[707] Por. idem, *Legalität*…, s. 10, 91 („Dann rächt sich die Wahrheit" (*Wtedy prawda się mści*) – to zdanie kończąc esej, wyraża przekonanie, że prawda o rzeczywistej naturze polityki – o konflikcie, decyzji, sile – może zostać wyparta przez system formalnych norm i procedur, ale w chwili kryzysu wraca, by się zemścić. Nie triumfuje jednak w sensie pozytywnego przezwyciężenia systemu, lecz obnaża jego słabość, ukazując iluzoryczność legalistycznych konstrukcji, które ignorują polityczny rdzeń suwerenności).
[708] Idem, *Legalność*…, s. 11.

sprawowana jest nie poprzez uchwalanie ustaw w parlamencie, lecz za pomocą prezydenckich zarządzeń stanu wyjątkowego na podstawie art. 48 Konstytucji weimarskiej:

> […] gdy normatywistyczna legalność parlamentarnego państwa prawodawczego przechodzi w pusty funkcjonalizm decyzji aktualnej większości, to może się sprzymierzyć z bezosobowym funkcjonalizmem biurokratycznej potrzeby reglamentacji. W takim […] sojuszu legalności i technicznego funkcjonalizmu biurokracja pozostaje trwale górującym partnerem i zmienia prawo parlamentarnego państwa prawodawczego w zarządzanie biurokratycznego państwa administracyjnego[709].

W pracy *Legalność i prawomocność* Carl Schmitt rekonstruuje klasyczny model państwa prawa (państwa prawodawczego), by ukazać jego bezradność wobec sytuacji nadzwyczajnych. Legalność traci zakorzenienie aksjologiczne i polityczne, degenerując się w „pusty formalizm" zdolny legitymizować dowolny cel. Tradycyjne typologie ustrojowe – klasyczny podział funkcjonalny władz oraz formy rządów (monarchia, arystokracja, demokracja) – stają się nieadekwatne, ponieważ nie odzwierciedlają realnej dynamiki politycznej. W praktyce jedna funkcja – przede wszystkim ustawodawcza w demokracji parlamentarnej – dominuje nad pozostałymi, co pokazuje, że klasyczny model trójpodziału władz, w którym ustawodawca teoretycznie posiada prymat w zakresie stanowienia prawa, w rzeczywistości nie gwarantuje neutralności ani stabilności systemu. Sama idea podziału władz opiera się na założeniu, że formalne przestrzeganie kompetencji organów zapewni sprawiedliwość i równowagę, niezależnie od treści podejmowanych decyzji – co w warunkach realnej polityki okazuje się iluzją[710].

Schmitt proponuje w zamian analizę państwa przez pryzmat dominującego pierwiastka organizacyjnego i źródła legitymizacji. Wyróżnia cztery modele:

- *Gesetzgebungsstaat* – państwo prawodawcze z centralną rolą parlamentu, legitymizowane formalną legalnością,
- *Jurisdiktioneller Rechtsstaat* – państwo jurysdykcyjne, w którym kluczową rolę odgrywa sądownictwo i proceduralne rozumienie sprawiedliwości,
- *Regierungsstaat* – państwo rządowe z dominującą egzekutywą,
- *Verwaltungsstaat* – państwo administracyjne, oparte na rozbudowanym aparacie biurokratycznym i efektywności zarządzania.

[709] Ibidem, s. 25.
[710] Ibidem, s. 11-12.

Schmitt nie traktuje tych modeli jako czystych typów empirycznych, są one narzędziem analitycznym pozwalającym uchwycić dynamikę instytucji politycznych. W rzeczywistości żaden z tych ustrojów nie występuje w formie nieskażonej – każdy państwowy porządek stanowi mieszankę różnych elementów[711]. Kluczowe staje się zatem pytanie, która instancja faktycznie kształtuje kierunek działania państwa i w ten sposób staje się ostatecznym źródłem legitymizacji.

Schmitt wskazuje też zależność między modelem państwa a sytuacją polityczną: w czasach stabilności i konsolidacji dominować będzie państwo jurysdykcyjne, w okresach zmian lub rewolucji pojawia się państwo rządowe lub administracyjne, parlamentarne państwo prawodawcze sprawdza się w długotrwałych procesach adaptacyjnych, umożliwiając prawną synchronizację postępu i bezpieczeństwa[712].

***Gesetzgebungsstaat* – państwo prawodawcze**

Model państwa prawodawczego (*Gesetzgebungsstaat*) Schmitt przedstawia jako klasyczny typ liberalnego państwa konstytucyjnego, w którym centralną rolę pełni parlament – wyraziciel woli ogólnej (*Gemeinwille*)[713]. Całe życie państwowe podporządkowane jest działaniu prawa w jego formalnym, normatywnym sensie, a władza wykonawcza i sądownicza pełnią funkcję stosowania ustaw uchwalonych przez parlament. Fundamentem tego modelu jest rozdział tworzenia norm i ich aplikacji: parlament uchwala generalne i abstrakcyjne normy, które są następnie stosowane przez sądy i administrację[714].

Legitymizacja władzy w modelu *Gesetzgebungsstaat* opiera się na legalności: każde działanie państwowe wymaga podstawy ustawowej uchwalonej przez demokratycznie wybrany organ. Państwo „jest" prawem – jego tożsamość pokrywa się z obowiązującym porządkiem legislacyjnym. To ujęcie, jak tłumaczy Schmitt, wyrasta z tradycji liberalnego racjonalizmu, zakładającego, że porządek społeczny można pokojowo kształtować za pomocą prawa stanowionego, bez potrzeby sięgania po przemoc czy decyzję suwerenną.

Schmitt wskazuje jednak, że prymat legalności nad innymi formami legitymizacji – charyzmą, tradycją czy wolą narodu – prowadzi do eliminacji realnego elementu suwerenności. Władza staje się bezosobowym stosowaniem norm, a prawo – strukturą

[711] Ibidem, s. 15.
[712] Ibidem, s. 14-15.
[713] Ibidem, s. 16.
[714] Ibidem.

techniczno-proceduralną. Model ten neguje prawo oporu i zakłada, że legitymizacja władzy wynika wyłącznie z formalnej zgodności z prawem[715].

Co jednak istotne, celem krytyki Schmitta nie jest odrzucenie liberalnej konstrukcji z powodów ideologicznych, lecz wskazanie jej niezdolności do skutecznego działania w sytuacji nadzwyczajnej. W warunkach kryzysu czysty model *Gesetzgebungsstaat* degeneruje się w formę legalistycznego absolutyzmu, w którym ustawa przestaje być narzędziem ochrony wolności, a staje się wyrazem siły większości parlamentarnej. Brak mechanizmów kontroli aksjologicznej sprawia, że liberalny model staje się podatny na transformację w kierunku modeli *Jurisdiktioneller Rechtsstaat*, *Regierungsstaat* oraz *Verwaltungsstaat*. Skuteczność państwa prawodawczego zależy więc od stabilności społecznej i politycznej – jego słabość ujawnia się w momentach napięć i destabilizacji porządku[716].

***Jurisdiktioneller Rechtsstaat* – państwo jurysdykcyjne**

Carl Schmitt opisuje państwo jurysdykcyjne (*jurisdiktioneller Rechtsstaat*) jako model, w którym decydującym ośrodkiem woli politycznej jest sądownictwo, a nie ustawodawca. Ostateczna decyzja polityczna ujawnia się w orzeczeniu w konkretnej sprawie, a nie w tworzeniu generalnych norm. Nie utożsamia tego zjawiska z sądowym aktywizmem, lecz traktuje go jako wyraz wizji ładu prawnego, w którym prawo urzeczywistnia się przede wszystkim w procesie interpretacyjnym. Sąd nie tylko stosuje normy, lecz nadaje im sens i treść w kontekście konkretnych spraw, stając się strażnikiem porządku prawnego obdarzonym epistemiczną i etyczną zdolnością rozstrzygania tego, co jest słuszne i sprawiedliwe[717].

W państwie jurysdykcyjnym interpretacja prawna ma charakter twórczy i opiera się na precedensach, zwyczaju oraz instytucjonalnej ciągłości. Legalność przestaje być wystarczającym kryterium – musi łączyć się z aksjologiczną legitymizacją i zasadami sprawiedliwości. Schmitt postrzega ten model jako konserwatywną alternatywę państwa prawodawczego: jego celem jest utrzymanie stabilności i przewidywalności systemu prawnego, nie transformacja społeczna. Legalność nie jest tu celem samym w sobie – prawo ma być nie tylko stanowione przez uprawniony organ, lecz także legitymizowane aksjologicznie. Rozstrzygnięcia sędziowskie nie sprowadzają się do mechanicznego

[715] Ibidem, s. 18.
[716] Ibidem, s. 22.
[717] Ibidem, s. 11.

stosowania przepisów – są wyrazem głębokiego rozeznania w kwestiach, które przekraczają literalne brzmienie prawa. Tym samym państwo jurysdykcyjne uosabia tradycję sędziowskiego autorytetu jako strażnika sprawiedliwości, niezależnego od ustawodawcy i egzekutywy. Schmitt jednak nie idealizuje tego modelu – dostrzega jego konserwatywny, zachowawczy charakter i potencjał legitymizacyjny dla utrzymania *status quo*. W czasach wielkich przemian ustrojowych (jak epoka Republiki Weimarskiej), model *Jurisdiktioneller Rechtsstaat* traci znaczenie na rzecz form bardziej dynamicznych: *Regierungsstaat* oraz *Verwaltungsstaat*[718].

***Regierungsstaat* – państwo rządowe**

Państwo rządowe to typ organizacji politycznej, w którym zasadniczym źródłem władzy i legitymizacji jest osobista, suwerenna wola jednostki rządzącej – najczęściej głowy państwa. Sprawowanie przez nią władzy nie ogranicza się do wykonywania rutynowych procedur administracyjnych, lecz polega na podejmowaniu decydujących aktów politycznych, które realnie kształtują losy wspólnoty politycznej[719].

W odróżnieniu od państwa prawodawczego, *Regierungsstaat* nie uznaje nadrzędności norm prawnych nad decyzją polityczną, to decyzja określa kierunek działania państwa, a normy prawne mają charakter wtórny wobec realnych potrzeb politycznych. Schmitt podkreśla, że model ten ujawnia rzeczywiste ugruntowanie prawa w relacjach siły i woli, kontrastując z „czystą legalnością" państwa prawodawczego, która neutralizuje wolę polityczną[720].

Schmitt wskazuje, że mechanizmy parlamentarne – sprowadzające politykę do niekończących się negocjacji – zawodzą w sytuacjach wymagających szybkich, jednoznacznych rozstrzygnięć. Zamiast debaty potrzebny jest autorytet osoby rządzącej i jasność jej decyzji. W tym ujęciu rządzenie nie jest funkcją kompromisu, lecz funkcją decyzji – podejmowanej w imię suwerenności, skuteczności i odpowiedzialności. Rozkaz przestaje być narzędziem administracyjnym, stając się aktem politycznym *par excellence*, w którym państwo realizuje swoją polityczność. Dlatego też, według Schmitta, państwo rządowe – podobnie jak państwo administracyjne – lepiej nadaje się do wprowadzania radykalnych zmian ustrojowych i społecznych, zarówno rewolucyjnych, jak i reakcyjnych, niż liberalne państwo prawodawcze. Oba typy mogą pełnić funkcję instrumentów

[718] Ibidem, s. 22, 24.
[719] Ibidem, s. 12.
[720] Ibidem, s. 12-13.

systemowego przekształcenia rzeczywistości politycznej, gdyż nie są skrępowane parlamentarnymi procedurami[721].

Verwaltungsstaat – państwo administracyjne

W typologii Schmitta państwo administracyjne (*Verwaltungsstaat*) jawi się jako końcowe ogniwo ewolucji nowoczesnych form rządzenia, a zarazem jako model najbardziej problematyczny i niepokojący. W tym ujęciu zachodzi zasadnicza transformacja sposobu legitymizacji władzy oraz charakteru prawa. Państwo prawodawcze z „zamkniętym systemem legalności", ulega erozji na rzecz państwa, którego rdzeń stanowi aparat wykonawczy, czyli administracja[722].

W odróżnieniu od trzech poprzednich modeli – prawodawczego, jurysdykcyjnego i rządowego – gdzie władza legitymizowała się odpowiednio przez wolę ludu, sprawiedliwość lub decyzję, państwo administracyjne opiera legitymizację wyłącznie na racjonalności instrumentalnej, której podstawę stanowią bieżące okoliczności i wymogi skutecznego działania. Jak wyjaśnia Schmitt: „[s]pecyficznym wyrazem [tego modelu] jest zarządzenie administracyjne wydawane tylko podług stanu rzeczy, w kontekście konkretnej sytuacji, całkowicie z perspektywy rzeczowo-praktycznej celowości"[723].

Główne zagrożenie państwa administracyjnego, jak przestrzega Schmitt, polega na tym, że prawo traci swoją normatywną autonomię i staje się technicznym narzędziem zarządzania. W konsekwencji przestaje pełnić funkcję uniwersalnego regulatora, ustępując miejsca doraźnym działaniom administracyjnym, które podejmowane są nie „w imię sprawiedliwości", lecz w imię, lecz w imię efektywności[724].

Tego rodzaju *legitymizacja sytuacyjna* zagraża stabilności porządku prawnego, ponieważ relatywizuje pojęcie legalności i otwiera przestrzeń dla arbitralnych działań władzy wykonawczej. W obliczu upadku dynastycznej legitymizacji monarchii konstytucyjnej i osłabienia systemu parlamentarnego aparat administracyjny może dążyć do przejęcia centralnej roli politycznej, uzasadniając to potrzebą *wytworzenia porządku*[725]. Za szczególnie niepokojące zjawisko Schmitt uznaje sojusz technokratycznego funkcjonalizmu z formalną legalnością – sytuację, w której decyzje większości parlamentarnej tracą rzeczywistą treść, podtrzymując jedynie iluzję rządów prawa, podczas gdy faktyczna władza

[721] Ibidem, s. 16.
[722] Ibidem, s. 12.
[723] Ibidem, s. 11.
[724] Ibidem, s. 17.
[725] Ibidem, s. 21-22, 24.

spoczywa w rękach biurokracji[726]. W takim układzie to nie parlament, lecz aparat urzędniczy staje się rzeczywistym dysponentem władzy, co stanowi zasadnicze zagrożenie dla klasycznie rozumianego porządku konstytucyjnego.

W świetle powyższej refleksji nasuwa się pytanie, w jaki sposób państwo administracyjne, sprawując władzę poprzez decyzje, nie ucieleśnia decyzjonizmu Schmitta, lecz staje się jego zaprzeczeniem?

Otóż, Schmitt zauważa, że państwo administracyjne ma z natury charakter totalny, ponieważ jego struktura i sposób funkcjonowania ujawniają skłonność do objęcia przez aparat państwowy całokształtu życia społecznego – poprzez rozszerzenie kompetencji administracyjnych kosztem tradycyjnego ustawodawstwa parlamentarnego i niezależnego sądownictwa[727].

W modelu *Gesetzgebungsstaat* władza ustawodawcza i aparat administracji są rozdzielone – ustawodawca tworzy normy ogólne, a organy administracji je wykonują. W państwie administracyjnym ten podział ulega erozji: organy administracji same ustanawiają reguły, interpretuje je i wdrażają, koncentrując w sobie funkcje normatywne, wykonawcze, a często także sądownicze, co prowadzi do hegemonii aparatu administracyjnego. W konsekwencji państwo przestaje funkcjonować w oparciu o normatywnie rozumianą legalność – przesunięcie od prawa ku technice władzy czyni je podatnym na logikę zarządzania, a zarazem odsuwa obywatela od przestrzeni debaty i legitymizacji. W państwie administracyjnym nie istnieje już jeden wyraźny fundament legitymizacyjny – ani dynastyczny, ani parlamentarny, ani konstytucyjny. Zastępuje go legitymizacja podporządkowana funkcjonalnemu uzasadnieniu władzy – sile faktów, efektywności i interesowi publicznemu. W ten sposób państwo rości sobie prawo do decydowania o wszystkim, postrzegając siebie jako jedyne zdolne do *wytworzenia porządku*. W tym sensie *Verwaltungsstaat* realizuje, według Schmitta, liberalno-technokratyczną wizję neutralizacji polityki: państwo przestaje reprezentować konkretny ład aksjologiczny, stając się menedżerskim systemem optymalizacji. Taka forma – choć funkcjonalnie efektywna – pozbawia wspólnotę polityczną zdolności do samookreślenia i podejmowania decyzji dotyczących własnego losu. Państwo przestaje być podmiotem politycznym, a staje się

[726] Ibidem, s. 25.
[727] Ibidem, s. 13.

strukturą administracyjną, w której polityka jawi się jako potencjalne zakłócenie racjonalnego działania[728].

Model funkcjonowania państwa administracyjnego może opisać za pomocą paradoksu decyzji bez decyzjonizmu. W klasycznym ujęciu Schmitta decyzja nie jest aktem proceduralnym czy technokratycznym – jest aktem suwerennym, egzystencjalnym i politycznym, który przekracza porządek normatywny: nie zarządza, lecz tworzy porządek. W państwie administracyjnym decyzja powstaje natomiast z uzasadnienia o charakterze czysto technokratycznym. Nie jest to zatem decyzja polityczna, lecz quasi-naturalne zarządzenie, często wydawane przez anonimową, kolektywną instytucję.

W modelu *Verwaltungsstaat* decyzja zostaje odpolitycznione, zdegradowana do kwestii eksperckiej, pozbawionej egzystencjalnego ryzyka i odpowiedzialności. Państwo administracyjne imituje decyzjonizm, lecz nie realizuje jego istoty – nie jest suwerenne, gdyż nie rozstrzyga o wyjątkach, lecz tłumi je poprzez rutynowe zarządzanie. Totalność tego państwa polega więc nie na sile decyzji, lecz na jej nieuchronności i bezosobowości: decyzje są wszechobecne, lecz nikt za nie odpowiada.

W tym ujęciu polityczność ustępuje miejsca anonimowej, totalnej władzy. Państwo administracyjne nie realizuje decyzjonizmu, lecz jego wydrążoną, „odseparowaną" wersję, w której suweren zostaje sprowadzony do roli algorytmu, procedury lub formularza. Zamiast suwerennego wyjątku pojawia się stan permanentnej normalności – pozornie apolityczny, w rzeczywistości całkowicie kontrolowany przez bezosobowy aparat administracyjny.

W zestawieniu z pozostałymi trzema typami ustrojowymi, *Verwaltungsstaat* jest modelem najbardziej odległym od idei polityczności, którą Schmitt definiował jako zdolność do rozróżnienia przyjaciela i wroga oraz podejmowania decyzji egzystencjalnych. Jest to państwo, które nie rozstrzyga konfliktów, lecz je rozmywa, neutralizuje i zarządza nimi. Dlatego właśnie dla Schmitta stanowi ono ostateczny etap depolityzacji, wobec którego należy zachować krytyczną postawę.

5.5.2. „Trzej nadzwyczajnych prawodawców Konstytucji weimarskiej"[729]

W ocenie Carla Schmitta Konstytucja Weimarska nie była spójnym i jednorodnym aktem normatywnym, lecz dokumentem o wewnętrznie sprzecznej strukturze, łączącym dwa zasadniczo odmienne porządki ustrojowe. Z jednej strony obejmowała komponent liberalno-

[728] Ibidem, s. 27-29.
[729] Ibidem, s. 65-135.

demokratyczny, oparty na gwarancjach wolności jednostki oraz mechanizmach przedstawicielskich. Z drugiej – inkorporowała elementy porządku społeczno-gospodarczego, ukierunkowanego na realizację zasad sprawiedliwości społecznej, interwencjonizmu państwowego oraz planowania gospodarczego[730].

Schmitt podkreślał, że drugi, „społeczny" komponent konstytucji nie był jedynie uzupełnieniem iberalno-demokratycznego porządku, lecz wyrażał odrębną logikę ustrojową, skoncentrowaną na ochronie określonych interesów i wartości przed zmienną wolą parlamentarnej większości. W rezultacie Konstytucja Weimarska jawiła mu się jako konstrukcja wewnętrznie niespójna, próbująca łączyć model indywidualistyczny z kolektywistycznym, wolnościowy z regulacyjnym oraz pluralistyczny z planistycznym[731].

Schmitt dostrzegał tę sprzeczność również na poziomie procedur legislacyjnych, wskazując na instytucjonalne wyjątki od zasady parlamentarnego prawodawstwa, które – jego zdaniem – podważały integralność i czystość legalistycznego modelu państwa prawodawczego (*Gesetzgebungsstaat*). W trzecim rozdziale *Legalności i prawomocności* wyróżnił trzy nadzwyczajne tryby legislacyjne, klasyfikując je według następujących kryteriów: *ratione materiae* („ze względu na materię"), *ratione supremitatis* („z racji nadrzędnego charakteru") oraz *ratione necessitatis* („ze względu na konieczność").

W jego ocenie istnienie tych form stanowiło dowód na rozszczepienie między legalnością a legitymizacją, które stało się znamieniem schyłkowej fazy Republiki Weimarskiej. Władza ustawodawcza nie pozostawała już wyłącznie w rękach parlamentu, co podważało podstawowe założenia konstytucyjnego państwa prawa i otwierało drogę do transformacji systemu w kierunku prezydenckiego państwa rządowego lub administracyjnego. W konsekwencji – jak twierdził Schmitt – konstrukcja konstytucji, formalnie oparta na zasadzie równowagi władz, zawierała w sobie potencjał autodestrukcyjny, ujawniający się w momentach kryzysowych, gdy napięcie między proceduralną legalnością a treściową legitymizacją stawało się nie do pogodzenia[732].

5.5.2.1. *Ratione materiae*

Określenie *ratione materiae* (łac. „ze względu na materię") w języku prawniczym odnosi się do szczególnego trybu regulacji, który wynika nie z formalnej kwalifikacji aktu prawnego, lecz z jego treści. Oznacza to, że pewne obszary prawodawstwa – ze względu na

[730] Ibidem, s. 65.
[731] Ibidem, s. 65-66.
[732] Ibidem, s. 94 i n.,146 i n.

ich aksjologiczną doniosłość – wymagają zastosowania odrębnych procedur legislacyjnych. W praktyce oznacza to konieczność stosowania kwalifikowanych większości, szczególnych kworum, dodatkowych etapów kontroli, a niekiedy także udziału innych instytucji. Na ogół tego rodzaju rozwiązania nie są jedynie technicznym odstępstwem od standardowej procedury, lecz postrzegane jest jako wyraz konstytucyjnej roztropności – mechanizmem odróżniającym normy o szczególnej wartości od zwykłego ustawodawstwa.

W myśli Carla Schmitta nadzwyczajność *ratione materiae* odsłania jednak głębszy konflikt konstytucyjny. Pokazuje, że niektóre akty prawne – poprzez swoją treść i tryb uchwalenia – mogą legitymizować decyzje które nie są zgodne z ideą państwa prawa. Schmitt podkreśla, że różnica między większością zwykłą a kwalifikowaną nie ma charakteru jakościowego: podniesienie progu z 51% do 66,67% oznacza jedynie modyfikację ilościową. W jego ocenie, jeśli za kwalifikowaną większością nie stoi żadna spójna logika aksjologiczna (np. realna reprezentacja interesu, faktyczny związek z przedmiotem ochrony), to staje się ona środkiem technicznym, pozbawionym legitymizacji materialnej. W tym kontekście Schmitt stawia pytanie, czy odstępstwa od reguły większości zwykłej mają jedynie znaczenie techniczno-proceduralne (np. utrudniające zmianę konstytucji), czy też prowadzą do fundamentalnej transformacji logiki porządku konstytucyjnego i ustanowienia nowego typu ustawodawcy[733].

Większość bez wspólnoty

Kluczową kategorią w ocenie legalności i legitymizacji decyzji politycznych – a więc także w rozumieniu *ratione materiae* – jest nie tylko formalna zgodność aktu z procedurą, lecz przede wszystkim jego treść. Schmitt przeprowadza dogłębną krytykę formalistycznego rozumienia demokracji, sprowadzającego ją do mechanicznego liczenia głosów. Argumentuje, że istotą demokracji jest wyrażenie „woli ludu" jako spójnej, substancjalnej całości politycznej. Tylko wówczas możliwa jest identyfikacja rządzących z rządzonymi – warunek legitymizacji władzy.

Sytuacja, w której partia uzyskująca 51% poparcia przejmuje pełnię władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej, Schmitt interpretuje nie jako zagrożenie dla opozycji, lecz jako symptom rozpadu demokracji jako wyrazu jednolitej woli politycznej. W jego ujęciu demokracja nie może funkcjonować w warunkach trwałego podziału na większość i mniejszość – wymaga homogeniczności ludu. Gdy ta jedność zostaje utracona,

[733] Ibidem, s. 65-68.

głosowanie przestaje być metodą wyrażania wspólnej decyzji, a staje się techniką dominacji jednej grupy nad innymi. W takim układzie demokracja traci legitymizację, a państwo przekształca się w system partyjny, w którym legalność nie gwarantuje już sprawiedliwości ani wspólnotowej treści decyzji[734].

Wobec tak postawionego problemu Schmitt zdaje się pytać: czy arytmetyczna większość może sama w sobie stanowić wystarczającą podstawę legitymizacji decyzji politycznej? W jego ujęciu demokracja wymaga nie tylko liczby, lecz także treści – wyrażenia wspólnej, substancjalnej woli politycznej. Tam, gdzie brak jest rzeczywistej homogeniczności ludu, demokracja redukuje się do techniki sprawowania władzy. Bez fundamentu aksjologicznego zwykła większość staje się legalistycznym narzędziem dominacji, a nie wyrazem suwerennej decyzji wspólnoty. Schmitt nie pyta o ochronę mniejszości przed większością – przeciwnie, uważa, że trwała ochrona interesów mniejszości jest sprzeczna z zasadą demokracji[735]. Ujęcie Schmitta sprowadza się do tego, że jeśli uznamy istnienie trwałych, chronionych interesów mniejszości, to zaprzeczamy zasadzie demokracji, która zakłada, że wszyscy obywatele są równi i że nie istnieją uprzywilejowane grupy. W jego ujęciu, demokracja to rządy większości, a ochrona mniejszości w sensie instytucjonalnym prowadzi do rozszczepienia suwerenności i pluralizmu, który jest dla niego zagrożeniem dla jedności państwa. Jego troska dotyczy zatem nie pluralizmu, lecz zachowania jedności politycznej wspólnoty jako warunku legitymizacji demokratycznej decyzji.

Krytyka kwalifikowanej większości

W myśli Carla Schmitta mechanizm kwalifikowanej większości nie stanowi gwaranta sprawiedliwości konstytucyjnej ani wyrazu wyższej racji prawnej. Jest to nadal arytmetyczna procedura – tyle że bardziej skomplikowana – która nie niesie ze sobą żadnej jakościowej zmiany w zakresie legitymizacji decyzji politycznej. Schmitt podkreśla, że jeśli za takim rozwiązaniem nie stoi spójna logika aksjologiczna, to kwalifikowana większość staje się jedynie technicznym narzędziem utrudniającym proces decyzyjny, nie różniącym się zasadniczo od większości zwykłej. Co więcej, może prowadzić do sytuacji, w której dawna większość ustanawia normy wiążące przyszłą większość, co podważa zasadę aktualnej suwerenności i prowadzi do konstytucyjnego paradoksu[736].

[734] Ibidem, s. 69
[735] Ibidem, s. 69-71.
[736] Ibidem, s. 85 i n.

Schmitt nie krytykuje samej procedury głosowania ani kworum jako takich, lecz ich zastosowanie w warunkach pluralizmu politycznego. W jego ujęciu demokracja wymaga homogeniczności ludu – wspólnej tożsamości politycznej, bez której głosowanie traci sens jako wyraz jednomyślnej woli. W warunkach trwałego podziału społecznego kwalifikowane większości i wymogi kworum nie chronią wartości konstytucyjnych, lecz służą utrwaleniu *status quo* i obronie interesów uprzywilejowanych grup. Wystarczy nieobecność jednej frakcji, by zablokować decyzję – mniejszość zyskuje realne prawo weta, mimo braku demokratycznego mandatu[737].

Odejście od zasady zwykłej większości nie prowadzi do wzmocnienia legitymizacji, lecz do jej osłabienia. Im wyższy próg większości, tym bardziej ogranicza się możliwość działania parlamentu jako suwerennego ustawodawcy. Kompromisy stają się wymuszone, oderwane od rzeczywistej woli politycznej, a proces legislacyjny podporządkowany zostaje logice technokratyczno-administracyjnej. W efekcie konstytucyjne rozróżnienie materii regulowanej prowadzi – w ujęciu Schmitta – do powstania „drugiej konstytucji", opartej nie na zasadzie politycznej równości jednostek, lecz na reprezentacji interesów zbiorowych. Ma to charakter systemowy: skutkuje ograniczeniem władzy parlamentu i przekształceniem państwa ustawodawczego w państwo jurysdykcyjne lub administracyjne, w którym decyzja polityczna zostaje wyparta przez procedurę.

Pozorna sprzeczność w myśli Carla Schmitta – polegająca na równoczesnej krytyce zarówno głosowania większościowego, jak i kwalifikowanej większości – wynika nie z niespójności jego stanowiska, lecz z głębokiego rozróżnienia między legalnością a legitymizacją, które stanowi oś jego refleksji konstytucyjnej. Schmitt nie neguje procedur jako takich, lecz poddaje krytycznej analizie ich zdolność do wyrażania suwerennej decyzji politycznej w warunkach pluralizmu.

Schmitt nie przeczy sam sobie, ponieważ jego krytyka nie dotyczy samej arytmetyki głosowania, lecz warunków jej zastosowania. W warunkach homogenicznego ludu głosowanie może być wyrazem jednomyślności, w warunkach pluralizmu – staje się narzędziem dominacji lub blokady. Kwalifikowana większość, zamiast chronić wartości konstytucyjne, może prowadzić do ich instrumentalizacji przez dawne większości, które wiążą przyszłe decyzje, podważając zasadę aktualnej suwerenności.

[737] Ibidem, s. 86.

Schmitt nie proponuje alternatywnego trybu głosowania ani reformy proceduralnej. Jego celem jest ujawnienie strukturalnego napięcia między formalną poprawnością a substancjalną treścią decyzji politycznej. W jego ujęciu remedium nie leży w technice, lecz w odnowieniu politycznej jedności ludu – warunku koniecznego dla legitymizacji jakiejkolwiek procedury demokratycznej.

Poniższa tabela pozwoli lepiej zrozumieć intuicje Schmitta:

Mechanizm	Kiedy Schmitt go krytykuje?
Głosowanie większościowe	Gdy sprowadza się do arytmetyki głosów, zamiast wyrażać realną jedność polityczną wspólnoty
Kworum	Gdy staje się przeszkodą dla wyrażenia suwerennej woli wspólnoty i prowadzi do paraliżu decyzyjnego

Od ratione *materiae* do dualizmu norm konstytucyjnych

W ujęciu *ratione materiae* konstytucja nie jawi się jako spójna *lex fundamentalis*, lecz jako przestrzeń napięcia między dwiema przeciwstawnymi logikami normatywnymi: techniczno-organizacyjną, opartą na proceduralnej legalności, oraz aksjologiczno-suwerenną, zakorzenioną w decyzji politycznej. Dla Carla Schmitta nie jest to prosta dychotomia, lecz wyraz głębokiej strukturalnej sprzeczności wpisanej w projekt liberalnej demokracji konstytucyjnej. Próba pogodzenia tych dwóch porządków prowadzi do konfliktu między *lex* a *voluntas* – między prawem jako normą a decyzją jako wyrazem suwerenności[738].

Źródłem tego napięcia jest – w ocenie Schmitta – fundamentalne rozróżnienie między normami organizacyjnymi, regulującymi strukturę władzy i procedury legislacyjne, a normami materialnymi, które mają chronić określone wartości, interesy i instytucje społeczne. O ile pierwsze mogą podlegać proceduralnej zmienności, o tyle drugie – jak prawa podstawowe czy decyzje o tożsamości wspólnoty politycznej – wymagają legitymizacji, która wykracza poza formalną zgodność z procedurą. Ich ujęcie w jednym akcie konstytucyjnym prowadzi do napięcia *ratio iuris*, które ujawnia kruchość całej konstrukcji prawno-politycznej[739].

[738] Ibidem, s. 82-84.
[739] Ibidem.

W tym kontekście szczególne znaczenie zyskuje artykuł 76 Konstytucji weimarskiej. Dla Schmitta nie jest to jedynie przepis proceduralny, lecz symptom głębszej ambiwalencji konstytucji. Przewiduje on możliwość rewizji jednych norm zwykłą większością parlamentarną, a innych wyłącznie kwalifikowaną, próbując chronić „substancję konstytucyjną" przed arbitralnością ustawodawcy. Ta ochrona okazuje się jednak pozorna – konstytucja nie daje narzędzi zdolnych rozstrzygnąć napięcia między legalnością a legitymizacją[740].

Schmitt odczytuje art. 76 nie jako sprzeczność konstytucji, lecz jako symptom nieudanego pogodzenia dwóch logik: absolutnej suwerennej decyzji politycznej oraz normatywnej elastyczności liberalnego konstytucjonalizmu. Mechanizm przewidujący różne procedury dla różnych norm chroni wartości, ale jednocześnie naraża je na instrumentalizację polityczną. Tak powstaje swoista „kontr-konstytucja": system zabezpieczeń, który zamiast rozwiązywać napięcie między legalnością a legitymizacją, je pogłębia, podważając polityczny i aksjologiczny sens konstytucji.

Schmitt pokazuje w ten sposób, że próba pogodzenia funkcjonalności władzy z afirmacją określonego porządku wartości prowadzi do napięcia konstytutywnego, typowego dla nowoczesnych demokracji konstytucyjnych, w którym logika proceduralna koliduje z logiką politycznej i aksjologicznej tożsamości państwa.

Schmittowski dualizm konstytucyjny staje się narzędziem diagnostycznym, pozwalającym wykryć kryzys polityczny, który przejawia się nie tylko w instytucjonalnej niespójności, ale przede wszystkim w rozchwianiu fundamentu legitymizacji. Gdy konstytucja nie potrafi jasno rozróżnić, które wartości mają charakter nienaruszalny, a które mogą podlegać zmianom w drodze demokratycznej procedury, dochodzi – według Schmitta – do utraty autorytetu prawa konstytucyjnego jako takiego.

Schmitt tłumaczy, choć wartości zawarte w drugiej części Konstytucji weimarskiej – takie jak nienaruszalność małżeństwa, wolność religijna czy prawo własności – mogą być uzasadnione moralnie lub społecznie, to na gruncie logiki konstytucyjnej są one nie do pogodzenia z aksjologiczną neutralnością pierwszej części, która organizuje państwo jako system parlamentarny, legalistyczny i proceduralny. W państwie parlamentarnym prawo jest wyrazem chwilowej większości – każda norma, nawet konstytucyjna, może zostać zmieniona, jeśli uzyska się odpowiedni mandat. Wprowadzenie wartości absolutnych

[740] Ibidem, s. 85.

oznacza, że nie każda większość może wszystko, a tym samym logika parlamentarna zostaje zawieszona[741].

Zdaniem Schmitta nie można w jednej konstytucji jednocześnie deklarować ochrony określonych wartości i jednocześnie przewidywać procedur umożliwiających ich uchylenie. To sprzeczność performatywna – konstytucja sama sobie przeczy. Jeśli wartości mają być realnie chronione, nie można przewidywać ich zniesienia, jeśli dopuszcza się ich likwidację, ochrona jest iluzoryczna. Próba pogodzenia aksjologii z proceduralną neutralnością prowadzi do konstytucyjnego absurdu: państwo, które chce być jednocześnie liberalne i substancjalnie sprawiedliwe, nie może w pełni realizować żadnej z tych funkcji[742].

Wobec tej diagnozy Schmitt formułuje alternatywę, przed którą stoi nowoczesne państwo: albo rezygnuje z idei neutralnego i funkcjonalnego parlamentu, przyjmując model państwa wartości, w którym konstytucyjne „świętości" są nienaruszalne – ale za cenę ograniczenia suwerenności ustawodawczej, albo utrzymuje funkcjonalizm i aksjologiczną neutralność, przyjmując, że każda norma konstytucyjna – niezależnie od swej doniosłości – może zostać zmieniona decyzją większości, która pozostaje ostatecznym źródłem legitymizacji[743].

Rezultatem realizacji drugiego scenariusza jest to, że konstytucja staje się niestabilna, ambiwalentna i wewnętrznie sprzeczna – a to, w oczach Schmitta, zaproszenie do kryzysu i potencjalnego przesilenia. W jednym z najbardziej przenikliwych fragmentów swojej krytyki Schmitt formułuje paradoks: „Kto w kwestii: neutralność czy brak neutralności chce pozostać neutralny, ten już dokonał wyboru — opowiedział się za neutralnością"[744]. Liberalna deklaracja neutralności jest w istocie polityczną decyzją – wyborem określonego modelu władzy, w którym wszystko podlega funkcjonalnej procedurze, a nic nie jest trwałe. To nie brak wartości, lecz konkretna wartość liberalizmu: wartość neutralności, która paradoksalnie wyklucza inne wartości. Schmitt przywołuje w tym kontekście komentarz Georga Anschütza, jednego z czołowych przedstawicieli niemieckiego konstytucjonalizmu, który przyznaje, że w systemie legalistycznym wszystko – absolutnie wszystko – może zostać przegłosowane i uznane za legalne, niezależnie od treści. Dla Schmitta to nie jest już prawo, lecz polityczny funkcjonalizm przebrany za

[741] Ibidem, s. 78-81
[742] Ibidem, s. 94.
[743] Ibidem, s. 94-95.
[744] Idem, *Legalität*…, s. 46. „Wer in der Frage: Neutralität oder Nicht-Neutralität neutral bleiben will, hat sich eben für die Neutralität entschieden".

procedurę. Liberalna wartość neutralności prowadzi do rozpadu prawa jako takiego, ponieważ pozwala, by „legalność" oznaczała cokolwiek – nawet likwidację samej legalności[745].

Stąd jego konkluzja: jeśli system konstytucyjny opiera się wyłącznie na zasadzie wartościowej neutralności i proceduralnej legalności, to nie posiada żadnych celów konstytucyjnych. Wszystko – socjalizm, komunizm, nacjonalizm, monarchizm, ateizm, katolicka teokracja – może być celem politycznym, o ile dąży się do niego legalnie, np. przez zmianę konstytucji większością 2/3. Formalny legalizm nie dopuszcza wartościowania treści celów politycznych – liczy się wyłącznie procedura[746].

W konsekwencji każda partia polityczna – nawet taka, która jawnie podważa fundamentalne zasady ustrojowe – może legalnie funkcjonować, o ile przestrzega obowiązującej procedury legislacyjnej. Konstytucja Weimarska, jak zauważa Carl Schmitt, stanowiła próbę pogodzenia dwóch sprzecznych porządków: z jednej strony dążyła do ochrony nienaruszalnych wartości materialnych (część druga), z drugiej – opierała się na formalnym legalizmie i proceduralnej neutralności (część pierwsza), dopuszczając każdą formę politycznej ekspresji, niezależnie od ich ideowych celów[747].

Schmitt wskazuje jednak, że brak ograniczeń w zakresie tego, co może zostać przegłosowane, prowadzi do erozji samych wartości, które konstytucja miała chronić. W takim ujęciu stają się one jedynie symbolicznymi formułami pozbawionymi realnej ochrony. Jeśli natomiast próbuje się je zabezpieczyć, konieczne staje się odrzucenie zasady neutralności. Przyjęcie absolutnej wartości neutralności – argumentuje Schmitt – sprawia, że konstytucja tworzy narzędzia własnego zniesienia: tzn. pozwala demokratycznie zniszczyć samą demokrację (*Selbstmord*)[748].

Ratione materiae jako wyraz kryzysu decyzji politycznej

Kulminacyjnym punktem Schmittowskiej krytyki trybu *ratione materiae* jest teza, iż stanowi on symptom głębokiego kryzysu decyzji politycznej. W miarę jak poszerza się katalog norm objętych szczególną ochroną konstytucyjną, demokratyczny ustawodawca zostaje stopniowo wypierany ze sfery realnej decyzji. Zdolność parlamentu do rozstrzygania w najważniejszych sprawach państwowych zostaje ograniczona, a suwerenność – rozumiana

[745] Ibidem, s. 46 i n.
[746] Ibidem, s. 47.
[747] Ibidem.
[748] Ibidem.

przez Schmitta jako zdolność do podjęcia decyzji w sytuacji wyjątku – przesuwa się poza parlament albo do egzekutywy, gdzie przybiera formę technokratycznego zarządzania, albo do sądów konstytucyjnych, którym przypisywana jest kompetencja do ostatecznego rozstrzygania o treści i zakresie wyjątku[749].

W ujęciu Schmitta, tryb *ratione materiae* w warunkach kryzysu konstytucyjnego nie pełni funkcji bezpiecznika demokracji, lecz staje się techniką odraczania i rozpraszania decyzji. Nie chroni wolności, lecz blokuje zmiany zgodne z wolą polityczną wspólnoty. Konstytucja, zamiast być wyrazem suwerennej woli, staje się dokumentem konserwującym istniejący układ sił – pozornie neutralnym, faktycznie reaktywnym.

Z perspektywy decyzjonizmu Schmitta, powyższa refleksja wpisuje się w jego ogólną krytykę „neutralnych" i proceduralnych ujęć prawa i polityki. Po pierwsze, wskazując, że normy obowiązują jedynie w warunkach normalności, Schmitt podważa koncepcję prawa jako czystej reguły. Jego zastosowanie zawsze zależy od decyzji suwerena – nie od mechanizmu głosowania. Wymóg większości kwalifikowanej, prezentowany jako narzędzie ochrony wartości konstytucyjnych, staje się dla Schmitta przykładem prób zakodowania aksjologii bez uświadomienia sobie jej politycznych źródeł[750].

Po drugie, kluczowe rozstrzygnięcia – takie jak nowelizacje konstytucji, reformy ustrojowe czy regulacje dotyczące sądownictwa, o ile nie stanowią wartości absolutnie chronionych przez konstytucję – zostają wyjęte spod władzy zwykłej większości parlamentarnej. W ocenie Schmitta oznacza to eliminację polityczności z polityki. To, co powinno być przedmiotem decyzji politycznej, zostaje przekazane podmiotom pośredniczącym: sądom konstytucyjnym, ministerstwom, organom administracyjnym. Co więcej, wraz ze wzrostem znaczenia zabezpieczeń konstytucyjnych (względem norm, które nie są chronione w sposób absolutny przez konstytucję) rośnie rola tych, którzy je interpretują: sądów konstytucyjnych i egzekutywy. Jeśli interpretacja konstytucji zostanie zawłaszczona przez sądy – powstaje państwo jurysdykcyjne. Jeśli przez rząd – państwo rządowe. Gdy obie te instytucje wejdą w konflikt, następuje dezorganizacja systemu: struktura państwowa traci spójność, pojawiają się rozproszone i konkurujące ośrodki władzy. Taki stan rzeczy nie może trwać długo – prowadzi nieuchronnie do przesilenia, a w konsekwencji do radykalnej zmiany ustrojowej[751].

[749] Idem, *Legalność*…, s. 92.
[750] Ibidem, s. 92-94
[751] Ibidem, s. 94-96.

Równocześnie Schmitt nie kwestionuje potrzeby ochrony konstytucyjnych wartości – przeciwnie, domaga się ich rozpoznania jako trwałej substancji konstytucji. Jego krytyka nie dotyczy samej idei ochrony, lecz sposobu jej realizacji: technokratycznie, przez arytmetyczne progi, bez decyzji politycznej. Dla Schmitta konstytucja nie może być ani całkowicie zmienna, ani całkowicie zablokowana – musi opierać się na decyzji politycznej, która rozpoznaje, co jest nienaruszalne. To nie kworum ma chronić wartości, lecz ich zakorzenienie w suwerennej woli wspólnoty politycznej.

Paradoksy w refleksji Schmitta?

Choć Carl Schmitt konsekwentnie krytykuje nowoczesne próby formalnej ochrony wartości konstytucyjnych, trudno pominąć pytanie, czy jego własne stanowisko pozostaje wolne od wewnętrznych napięć i aporii. Kluczowy paradoks dotyczy relacji między suwerenną decyzją konstytuującą a mechanizmami mającymi na celu trwałe zabezpieczenie konstytucji przed erozją.

Z jednej strony Schmitt sprzeciwia się możliwości łatwej zmiany ustroju zwykłą większością parlamentarną, wskazując, że prowadzi to do banalizacji konstytucji i pozbawia ją powagi. Z drugiej jednak – nie ufa także środkom ochronnym, takim jak wymóg większości kwalifikowanej czy rozbudowane procedury rewizji, które postrzega jako arbitralne blokady techniczne, wypaczające sens pierwotnej decyzji politycznej. W konsekwencji konstytucja pozostaje w stanie permanentnego napięcia między zmiennością, niosącą ryzyko utraty stabilności, a sztywnością, mogącą prowadzić do zahamowania jej zdolności adaptacyjnych.

Schmitt kwestionuje samo założenie, że możliwe jest ustanowienie trwałego i zarazem legitymizowanego ładu konstytucyjnego w warunkach pluralizmu politycznego. W jego ujęciu suweren – jako władza konstytuująca – nie podlega żadnym proceduralnym ograniczeniom, nawet jeśli sam je wcześniej ustanowił. Konstytucja jest zatem aktem pierwotnej decyzji politycznej, a nie rezultatem działania proceduralnego automatyzmu. Z tego względu Schmitt interpretuje progi większościowe nie jako wyraz samoograniczenia demokratycznej woli, lecz jako mechaniczne skrępowanie mocy decyzyjnej suwerena.

Paradoksalnie jednak, odrzucając znaczenie takich mechanizmów jako „formalistycznych" i „arbitralnych", Schmitt naraża się na zarzut, że sam pozbawia wspólnotę polityczną prawa do samookreślenia – do świadomego związania się normami i wartościami uznanymi za nienaruszalne.

Z perspektywy współczesnych demokracji konstytucyjnych stanowisko Schmitta wydaje się problematyczne. Doświadczenie pokazuje, że rozbudowane procedury zmiany konstytucji nie prowadzą do jej „zamrożenia", lecz pełnią funkcję filtra, oddzielającego doraźne impulsy polityczne od dojrzałej i trwałej woli wspólnoty konstytucyjnej, bez konieczności sięgania po rewolucyjne rozwiązania. Tymczasem Schmitt, krytykując formalizm pozytywistyczny, sam zdaje się popadać w quasi-teologiczne utożsamienie konstytucji z jednorazowym momentem fundacyjnym wspólnoty, który nie podlega rewizji. Takie ujęcie okazuje się anachroniczne wobec pluralistycznej rzeczywistości nowoczesnych demokracji, które raczej nieustannie przetwarzają swoją tożsamość, niż trwają w homogenicznej jedności.

Równocześnie analiza stanowiska Schmitta nie pozwala przyjąć, że odrzuca on samą ideę ochrony wartości konstytucyjnych. Jego celem nie jest negacja tej ochrony, lecz ujawnienie jej dwoistego, potencjalnie antynomijnego charakteru. Nie chodzi o „pozostawienie wartości bez obrony", lecz o refleksję nad polityczną ceną, jaką wspólnota musi zapłacić, by je chronić. Schmitt nie neguje znaczenia konstytucyjnej aksjologii – przeciwnie, podkreśla, że żadna wspólnota polityczna nie może istnieć bez rozpoznawalnego centrum wartości nadających sens wspólnemu bytowi. Problem polega na tym, kto i na jakiej podstawie owe wartości chroni.

W tym sensie Schmitt nie opowiada się za aksjologiczną neutralnością państwa. Jego spór z Kelsenem i formalizmem prawniczym dotyczy tego, że abstrakcyjny pozytywizm nie jest w stanie uchwycić konstytucji jako decyzji politycznej. Intuicja Schmitta jest następująca: jeśli wartości konstytucyjne mają być chronione absolutnie – w sposób „nietykalny" (np. przez klauzule wieczyste) – to suweren, czyli lud, traci możliwość ich zmiany – jeśli natomiast uznamy, że lud może zmienić wszystko, wówczas wartości konstytucyjne tracą charakter fundamentu i konstytucja staje się jedynie aktem proceduralnym. W ten sposób Schmitt odsłania napięcie między konstytucją jako decyzją (która może zostać zmieniona) a konstytucją jako trwałym porządkiem (który powinien być nienaruszalny).

Dlatego ochrona wartości konstytucyjnych – jeśli ma być rzeczywista – musi być zakorzeniona w porządku politycznym i instytucjonalnym, ale nie może być uznana za oczywistą czy neutralną. Schmitt nie odrzuca mechanizmów ochrony aksjologicznej, lecz wskazuje, że każda próba ich trwałego ustanowienia oznacza przesunięcie suwerenności – od ludu ku instytucjom. Nie jest to dla niego zarzut, lecz fakt polityczny, który należy jasno

rozpoznać. Najistotniejsze pozostaje, by decyzje polityczne nie były utożsamiane z aksjologicznymi oczywistościami, a instytucje powołane do ochrony wartości nie rościły sobie prawa do działania poza sporem politycznym, w imię którego owe wartości mają zabezpieczać.

Poniższa tabela pozwoli lepiej zrozumieć intuicje Schmitta:

Co Schmitt ODRZUCA	Co Schmitt APROBUJE
Formalną możliwość zmiany konstytucji zwykłą większością głosów, jak każdej ustawy – to prowadzi do trywializacji konstytucji jako podstawowego porządku politycznego.	**Wyjątkowość konstytucji** jako wyrazu suwerennej decyzji politycznej, która nie może być zmieniana według zasad ustawodawczych.
Proceduralne zabezpieczenia wartości konstytucyjnych (np. wymóg kwalifikowanej większości), które traktuje jako pozorne gwarancje bez zakorzenienia w realnej woli wspólnoty.	**Realną ochronę wartości**, jeśli opiera się ona na politycznej jedności wspólnoty i jej faktycznym przekonaniu o nienaruszalności podstawowych zasad.
Wiarę w neutralność procedur prawnych, które miałyby automatycznie chronić porządek konstytucyjny, niezależnie od aktualnej tożsamości politycznej wspólnoty.	**Polityczną rzeczywistość konstytucji** – obowiązywalność konstytucji zależy od zgodności z tożsamością polityczną ludu i jego rzeczywistej zgody (homogeniczna wola polityczna).
Funkcjonalistyczne ujęcie konstytucji jako technicznej ramy działania parlamentaryzmu, elastycznie dostosowującej się do chwilowej większości.	**Wartości substancjalne** jako elementy konstytucji materialnej, których nie można zmieniać w drodze zwykłego procesu legislacyjnego.

5.5.2.2. *Ratione supremitatis*

W klasyfikacji nadzwyczajnych trybów prawodawstwa Carl Schmitt wyróżnia kategorię *ratione supremitatis* („z racji nadrzędnego charakteru"), oznaczającą nadrzędność jednej formy woli politycznej nad inną. W tradycyjnym państwie ustawodawczym (*Gesetzgebungsstaat*) źródłem legalności jest prawo uchwalone zgodnie z procedurą parlamentarną. W demokracji natomiast suwerenność przysługuje ludowi, którego wola, wyrażona bezpośrednio, ma charakter wyższy niż decyzje jego przedstawicieli w parlamencie. To właśnie z tej „suwerenności ludu" – jako formy supremacji – wynika nadzwyczajny status prawodawczy określany mianem *ratione supremitatis*[752].

Przekładając powyższe rozważania na realia konstytucyjne Republiki Weimarskiej, Schmitt uważa, że treść Konstytucji weimarskiej próbuje pogodzić zasadniczo odmienne

[752] Ibidem, s, 97.

modele legitymizacji: (i) parlamentarny, wyrażony w art. 68 WRV oraz (ii) ludowy, ujęty w artykułach 73 ust. 1, 73 ust. 2, 74 ust. 3 i 76 ust. 2 WRV, przewidujących obowiązek referendum jako uzupełnienie procedury parlamentarnej, a także w art. 73 ust. 3, dającym obywatelom inicjatywę ustawodawczą zakończoną odpowiednim referendum[753].

Według Schmitta artykuły 73 ust. 1, 73 ust. 2, 74 ust. 3 i 76 ust. 2 WRV wbudowano „w parlamentarną procedurę prawodawczą […], w których naród […] jawi się jako ostatnia, rozstrzygająca konflikt"[754]. Natomiast art. 73 ust. 3 WRV budzi jego szczególne zastrzeżenia: dawał obywatelom prawo oddolnej inicjatywy ustawodawczej, której wynik – referendum (*Volksentscheid*) poddające pod głosownie projekt konkretnej ustawy i którego wynik nie mógł zostać zakwestionowany przez parlament. W ocenie Schmitta art. 73 ust. 3 WRV wprowadzał do modelu państwa prawodawczego (*Gesetzgebungsstaat*) element bezpośredniej, plebiscytowej suwerenności, który godził w spójność i zasadniczą logikę konstytucyjnego systemu legalności[755].

Schmitt konsekwentnie opowiadał się za wyłącznością parlamentu jako organu ustawodawczego, którego procedura powinna opierać się na zasadzie przedstawicielstwa, racjonalnej debaty i komunikacji z obywatelami. W przeciwieństwie do tego referendalny model ustawodawczy, choć odwołujący się do bezpośredniego mandatu ludu, sprowadzał się do jednorazowego aktu woli i nie zapewniał trwałości systemu prawnego[756].

Konstytucja Weimarska, dopuszczając równoległe procedury bez wyraźnego rozgraniczenia kompetencji, tworzyła – według Schmitta – dwa centra decyzyjności[757]. W świetle jego teorii suwerenności źródło ostatecznej decyzji może być tylko jedno – tam, gdzie występuje wielość źródeł, realna suwerenność zanika, rodząc ryzyko anarchii instytucjonalnej. Z tego powodu Schmitt postuluje wyraźne rozdzielenie trybu parlamentarnego i referendalnego: wola ludu zachowuje charakter najwyższej legitymizacji tylko wtedy, gdy wyraża się jednoznacznie, w niepodzielnym akcie[758].

Na tym tle nasuwa się pytanie, dlaczego Schmitt – często postrzegany jako relatywista instytucjonalny – tak stanowczo opowiada się za rozdzieleniem trybu parlamentarnego i referendalnego. Odpowiedź tkwi w jego rozróżnieniu dwóch poziomów

[753] Ibidem, s. 98-103.
[754] Ibidem, s. 103.
[755] Ibidem, s. 104.
[756] Ibidem, s. 105.
[757] Ibidem, s. 105.
[758] Ibidem, s. 104.

refleksji nad władzą. Na poziomie politycznym suwerenność jawi się jako akt decyzji podmiotu zbiorowego. Na poziomie prawnym system konstytucyjny wymaga jednak jednoznacznego punktu odniesienia: albo procedury parlamentarnej, albo aktu bezpośredniego.

Wola ludu zachowuje w tym ujęciu charakter źródła najwyższej legitymizacji, ale tylko wówczas, gdy wyraża się w sposób jednoznaczny – jako niepodzielna decyzja, a nie rozproszony głos uczestniczący w procedurze parlamentarnej. Suwerenność objawia się zatem przede wszystkim w momentach wyjątkowych, gdy normy prawne zostają zawieszone, a fundamentem porządku staje się akt decyzji, nie zaś instytucja. Z tego względu referendum – choć pozornie bliższe Schmittowskiemu pojmowaniu suwerenności – nie może pełnić funkcji stałego mechanizmu legislacyjnego, gdyż prowadziłoby to do erozji konstytucyjnej struktury państwa. Otrzymuje ono jedynie znaczenie konstytutywne, lecz nie regulacyjne.

Wola suwerena, choć pierwotna, nie może ujawniać się równocześnie w akcie bezpośrednim i procedurze parlamentarnej. Mieszanie legitymizacji parlamentarnej i ludowej osłabia demokrację, pozbawiając ją zdolności do wskazania jednego, najwyższego źródła decyzji politycznej. Stabilność państwa nie wymaga ograniczenia suwerenności ludu, lecz jej jednoznacznego umiejscowienia w ramach określonej formy ustrojowej. Dlatego zachowanie spójności konstytucyjnej wymaga wyodrębnienia jednego, nadrzędnego ośrodka decyzji politycznej. W ujęciu Schmitta rozproszenie suwerenności pomiędzy parlament a mechanizmy demokracji bezpośredniej prowadzi do konfliktów kompetencyjnych i utraty zdolności systemu do podejmowania rozstrzygających decyzji. W takim układzie każda sytuacja może stać się stanem wyjątkowym, skoro lud – pod wpływem chwili – decyduje w referendum. Wytraca się wówczas istota zarówno suwerenności, jak i stanu wyjątkowego. W rezultacie, w ocenie Schmitta, Konstytucja Weimarska nie tyle gwarantowała stabilność ustroju, ile generowała potencjał jego samorozkładu poprzez niekonsekwentne rozmieszczenie źródeł suwerenności i legalności.

Dualizm suwerenności w teorii Carla Schmitta

Krytykę nadzwyczajnego trybu ustawodawczego ze względu na *ratione supremitatis* warto osadzić w szerszym kontekście teorii polityczno-prawnej Carla Schmitta, zwłaszcza jego koncepcji suwerenności, zgodnie z którą suwerenność nie jest tożsama z ciągłym wykonywaniem władzy przez lud. Choć lud stanowi zasadniczy punkt odniesienia jako podmiot władzy konstytuującej (*pouvoir constituant*), to jego wola – po ustanowieniu

porządku konstytucyjnego – ostaje zinstytucjonalizowana w ramach państwa — przede wszystkim poprzez parlamentarną legislatywę, choć w sytuacjach nadzwyczajnych funkcję decyzyjną może przejąć egzekutywa, działająca poza zasadą reprezentacji, lecz w imię zachowania porządku konstytucyjnego. W efekcie mamy do czynienia z dwoistą strukturą suwerenności, zależną od momentu politycznego: fundacyjnego oraz normatywno-instytucjonalnego.

Fundamentalne znaczenie w Schmittowskiej teorii ma rozróżnienie pomiędzy władzą konstytuującą (*pouvoir constituant*) a władzą konstytucyjną (*pouvoir constitué*), wykonywaną w ramach ustabilizowanego porządku. Lud jest suwerenem w ścisłym sensie jedynie w pierwszym przypadku – jako podmiot aktu fundacyjnego konstytuującego nowy porządek polityczno-prawny. Wola ludu działa wówczas poza procedurami, ma charakter bezpośredni, niepodzielny i decyzyjny. Jednak wraz z uchwaleniem konstytucji i powstaniem instytucjonalnych struktur państwa, lud traci pozycję aktywnego suwerena w bieżącej polityce.

Z tego względu Schmitt z dużą rezerwą odnosił się do koncepcji stałego wyrażania woli ludu poprzez mechanizmy demokracji bezpośredniej, takie jak plebiscyt czy referendum. Jego zdaniem suwerenność wyraża się w decyzji konstytutywnej, a nie w powtarzalnym uczestnictwie w procesie legislacyjnym. Gdyby lud podejmował decyzje normotwórcze regularnie, utraciłby status suwerena – stając się jednym z aktorów politycznej gry, a nie jej pierwotnym źródłem. Podobnie Schmitt interpretował aklamację: wysoko cenioną ze względu na jej bezpośredni, symboliczny i jednoczący charakter. Jednak także ona nie może być powtarzana bez utraty swej wyjątkowej doniosłości. Jej funkcja polega nie na codziennym legitymizowaniu władzy, lecz na symbolicznej aktualizacji wspólnotowej jedności w momentach przesilenia[759].

W rezultacie Schmitt wyraźnie rozdziela dwie fazy funkcjonowania władzy: moment suwerenności, w którym lud jako podmiot konstytuujący ustanawia porządek polityczny, oraz czas polityki instytucjonalnej, w którym państwo działa w oparciu o ustanowione procedury i normy. Suwerenność – w rozumieniu Schmitta – nie znosi instytucji, lecz je powołuje, a po ich ustanowieniu wycofuje się z codziennej polityki. Tylko w ten sposób porządek konstytucyjny może zachować swoją stabilność, a wola ludu – swoją siłę

[759] Zob. C. Schmitt, *Nauka*…, s. 411-420; idem, *Duchowa i historyczna*…, s. 159, 170.

fundacyjną, nie destrukcyjną. Powyższą refleksję pozwoli lepiej zrozumieć poniższy schemat:

I. [SUWERENNOŚĆ – pojęcie podstawowe]

↓

II. [LUD jako *pouvoir constituant* – suweren pierwotny]

↓

(akt konstytucyjny o charakterze jednorazowym i fundacyjnym)

↓

III. [USTANOWIENIE PORZĄDKU KONSTYTUCYJNEGO]

↓

IV. [INSTYTUCJE *pouvoir constitué* – parlament, rząd, sądy]

↓

(zarządzanie polityką publiczną w trybie proceduralnym)

↓

V. [WŁADZA WYKONAWCZA]

↓

(podejmuje decyzje w stanie wyjątkowym)

↓

VI. [OGRANICZENIE DEMOKRACJI BEZPOŚREDNIEJ]

↓

(referenda i/lub plebiscyty nie mogą stanowić stałego trybu wyrażania woli politycznej – grozi to erozją porządku prawnego)

↓

VII. [WNIOSKI]

– suwerenność nie jest tożsama z ciągłym głosowaniem

– suwerenność to moment decyzji założycielskiej

– po ustanowieniu konstytucji wola ludu ulega instytucjonalizacji

5.5.2.3. *Ratione necessitatis*

Trzeci „nadzwyczajny prawodawca", wyróżniony według kryterium *ratione necessitatis*, w ujęciu Schmitta wyłania się nie tyle z tekstu Konstytucji weimarskiej, ile z praktyki polityczno-prawnej Republiki, przede wszystkim z intensywnego stosowania

art. 48 WRV, który uprawniał prezydenta Rzeszy do wydawania dekretów w sytuacjach nadzwyczajnych. Schmitt interpretuje tę formę legislacji jako wynikającą z konieczności – *ratione temporis ac situationis* – która destabilizuje i ostatecznie rozsadza logikę klasycznego porządku konstytucyjnego państwa ustawodawczego[760].

W wyniku nadużywania tej prerogatywy urząd prezydenta stopniowo przekształcał się z organu wykonawczego w aktora politycznego o charakterze suwerennym, którego decyzje wymykały się zarówno kontroli parlamentarnej, jak i sądowej. W ujęciu Schmitta tryb *ratione necessitatis* ujawnił jak bardzo klasyczny trójpodział władzy jest niedoskonały: tam, gdzie formalnie obowiązywała zasada separacji kompetencji, w rzeczywistości następowała koncentracja władzy w rękach egzekutywy. Przy biernej akceptacji Reichstagu, przyzwoleniu sądów i milczącej zgodzie doktryny, prezydent stawał się nadzwyczajnym ustawodawcą, który nie tylko tworzył normy prawne, lecz także je wykonywał. Jego kompetencje nie były uzależnione od parlamentu, lecz od własnej oceny sytuacji – to on decydował, czy istnieje zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku, i czy należy podjąć decyzję[761].

W tym sensie posługiwanie się trybem *ratione necessitati*s oznaczało nie tylko działanie w sytuacjach skrajnych, lecz trwałe tworzenie prawa metodą *faktów dokonanych*, wobec której parlament mógł jedynie odnosić się *post factum* – i to jedynie w odniesieniu do norm obowiązujących w przyszłości[762].

Schmitt, odwołując się do dziewiętnastowiecznych sporów dotyczących królewskiego prawa wydawania dekretów, zauważa, że władza sprawowana za pomocą dekretów stanowiła zawsze przeciwieństwo zasady parlamentarnej suwerenności. W Republice Weimarskiej logika ta powraca: prezydent – analogicznie do dawnego monarchy – zyskuje możliwość obejścia parlamentu i samodzielnego regulowania kwestii o zasadniczym znaczeniu. Nawet w przypadku, gdy Reichstag uchyla rozporządzenie, prezydent może wydać je ponownie, co *de facto* prowadzi do likwidacji realnej kontroli demokratycznej. Parlament przestaje pełnić funkcję decyzyjną, stając się instytucją reaktywną[763].

[760] Ibidem, s. 109.
[761] Ibidem, s. 110-118.
[762] Ibidem, s. 110-118.
[763] Ibidem, s. 120-122.

Ponadto, jak zauważa Schmitt, prezydent, korzystając z nadzwyczajnych uprawnień, może zawiesić podstawowe prawa obywatelskie, co stanowi jakościową zmianę w porządku konstytucyjnym. W normalnym stanie prawnym prawa podstawowe były nietykalne i chronione przez ustawodawcę, natomiast w warunkach nadzwyczajnych mogą być zawieszone nie przez parlament, lecz poprzez wykonawczy dekret. Schmitt dostrzega w tym istotne zagrożenie dla liberalnego państwa prawa: nie tylko zostaje rozmyte rozróżnienie między ustawą a aktem administracyjnym, lecz także naruszona zostaje konstytucyjna hierarchia norm[764].

Wobec krytyki nadzwyczajnych uprawnień prezydenta Rzeszy zasadnym staje się pytanie, czy stanowisko przedstawione w pracy *Legalność i prawomocność* nie stoi w jawnej sprzeczności z wcześniejszą koncepcją „strażnika konstytucji" oraz pochwałą suwerennej decyzji w stanie wyjątkowym. Sprzeczność ta jest jednak wyłącznie pozorna i jej pełne zrozumienie wymaga odwołania się do fundamentalnego dla Schmitta rozróżnienia między legalnością a legitymizacją oraz między formą władzy a jej źródłem.

Zgodnie z teorią polityczno-prawną Schmitta, suwerenność nie opiera się na procedurach legislacyjnych, lecz przejawia się w zdolności do podjęcia decyzji w sytuacjach skrajnych – decyzji mającej na celu ocalenie porządku konstytucyjnego. Choć art. 48 WRV teoretycznie wpisuje się w logikę decyzjonizmu, umożliwiając prezydentowi ograniczenie praw obywatelskich i wydawanie dekretów w razie zagrożenia porządku publicznego, Schmitt nie akceptuje tej regulacji bez zastrzeżeń. Dostrzega w niej ryzyko: nadmierne sięganie po stan wyjątkowy może podważać legitymizację parlamentarną demokracji oraz wypaczać podstawowe mechanizmy jej funkcjonowania.

Decyzjonizm, w ujęciu Schmitta, nie oznacza bezwarunkowej afirmacji władzy wykonawczej – zwłaszcza gdy przybiera ona formę legalistycznego „kamuflażu", w którym dekret z mocą ustawy kreuje jedynie pozór legalności. Nadzwyczajna interwencja pozostaje niezbędna, lecz musi wynikać z rzeczywistego zagrożenia i opierać się na legitymizacji politycznej, nie może być arbitralnym ani rutynowym instrumentem egzekutywy[765].

Nadużywanie trybu *ratione necessitatis* Schmitt postrzega jako proces niebezpiecznej normalizacji stanu wyjątkowego – proces, w wyniku którego egzekutywa staje się źródłem prawa, podważając konstytucyjne fundamenty i niszcząc możliwość

[764] Ibidem, s. 124-126.
[765] Ibidem, s. 125, 132.

politycznej decyzji suwerena. Stałe prawo prezydenta do zawieszania konstytucji, pozbawione realnej kontroli i zakorzenienia w woli ludu, nie jest według Schmitta wyrazem suwerenności, lecz technokratycznym nadużyciem. Zbyt łatwe sięganie po środki nadzwyczajne rozmywa granicę między legalnością a politycznym działaniem, osłabia mechanizmy demokratycznej kontroli i sprzyja autorytarnemu wzmocnieniu władzy wykonawczej[766].

W związku z tym Schmitt podkreśla konieczność wyraźnego rozróżnienia między ustawą a zarządzeniem. Trwałość jest jedną z podstawowych cech materialnego pojęcia ustawy: akt prawny powinien regulować fundamentalne kwestie ustrojowe w sposób stabilny i ogólny. W odróżnieniu od niej środki zarządzające – w tym dekrety prezydenckie wydawane w stanach nadzwyczajnych – powinny mieć charakter tymczasowy, stosowany jedynie wobec konkretnych zagrożeń, a nie jako narzędzie trwałej regulacji. W praktyce Republiki Weimarskiej granica między ustawami a zarządzeniami zaczęła się zacierać, a nadzwyczajne dekrety funkcjonowały jak trwałe normy prawne, co osłabiało konstytucyjne fundamenty państwa i zamazywało różnicę między decyzją a normą. Tym samym Schmitt, choć wcześniej postrzegał suwerenność przede wszystkim jako zdolność do podejmowania decyzji nawet poza ramami konstytucyjnymi, w tym okresie wyraźnie akcentuje potrzebę zachowania jasnego podziału między rodzajami aktów prawnych, aby środki nadzwyczajne nie mogły zastępować obowiązujących, stabilnych ustaw[767].

Podsumowując, Schmitt nie tyle broni konstytucji w sensie liberalnym, co ujawnia jej podatność na destrukcję w warunkach kryzysu. Jego analiza nie jest normatywną obroną porządku konstytucyjnego, lecz diagnozą jego strukturalnych słabości wobec decyzji suwerennej. W tym sensie jego myśl nie proponuje prostego odrzucenia mechanizmów zabezpieczających, ale wskazuje, że każda próba trwałego zabezpieczenia aksjologii konstytucji poprzez procedury czy instytucje oznacza przesunięcie suwerenności – od ludu ku instytucji. Dla Schmitta to nie jest zarzut, ale fakt polityczny, który należy jasno nazwać.

5.6. Konkluzja

W ujęciu Carla Schmitta konstytucja i demokracja nie sprowadzają się do formalnych procedur ani reguł prawnych, lecz są wyrazem realnej jedności wspólnoty politycznej, aktualizowanej poprzez decyzję suwerena. Demokratyczna równość odnosi się

[766] Ibidem, s. 117-118.
[767] Ibidem, s.118-119.

tu wyłącznie do członków tej wspólnoty, którzy dzielą wspólną tożsamość, podczas gdy wykluczenie „innych" jawi się jako konstytutywny element formowania wspólnoty i jej zdolności do podejmowania suwerennej decyzji. Kluczowym momentem staje się akt polityczny, który definiuje, kto należy do wspólnoty, oraz aktualizuje jej konstytucyjną jedność.

Schmittowska teoria konstytucji konfrontuje dwa wymiary: polityczny, związany z aktem suwerennej decyzji, oraz prawny, powiązany z normatywnością instytucji. Krytyka liberalnego parlamentaryzmu i proceduralizmu prawa wynika z przekonania, że formalna demokracja rozmywa jedność narodu i osłabia zdolność do podejmowania realnych decyzji w sytuacjach kryzysowych. Paradoksalnie, próba zabezpieczenia polityczności poprzez suwerenną decyzję może prowadzić do niestabilności konstytucyjnego porządku, który staje się zależny od ciągłego aktualizowania woli wspólnoty i utrzymywania antagonizmu wobec „innych".

Dla Schmitta kluczowe są zasady jedności i reprezentacji. Jedność zakłada możliwość bezpośredniego uczestnictwa ludu w decyzji politycznej, lecz w warunkach nowoczesnych, złożonych państw, taki ideał jest nierealizowalny. Stąd konieczność reprezentacji, która organizuje wolę narodu i nadaje jej konkretną, instytucjonalną formę. Reprezentacja nie jest jedynie technicznym mechanizmem – jest warunkiem istnienia wspólnoty politycznej. Liberalny parlamentaryzm, w Republice Weimarskiej rozumiany jako forma „negocjowanej" władzy, pozostawia centrum suwerennej decyzji nieokreślone, prowadząc do erozji jedności państwowej. Proceduralna demokracja, abstrahująca od realnych więzi wspólnotowych, skazana jest na dezintegrację.

W swojej krytyce parlamentaryzmu i formalizmu prawa Schmitt nie tyle opowiada się za tyranią, ile diagnozuje kryzys nowoczesnej władzy: brak zdolności do realnej decyzji w sytuacji egzystencjalnego zagrożenia. Suweren, który *decyduje o stanie wyjątkowym*, staje się figurą politycznej sprawczości – nie tyle legalności, ile legitymizacji. To właśnie tu rodzi się napięcie – nie między demokracją a dyktaturą, lecz między *formą* a *życiem politycznym*. Schmitt próbuje odzyskać pierwotny akt politycznej decyzji jako źródło porządku, ale nie potrafi (lub nie chce) dostarczyć narzędzi, które pozwoliłyby ten porządek utrzymać w ramach pluralizmu. Jego koncepcja opiera się na założeniu, że wspólnota musi być homogeniczna, a konstytucyjna jedność – stale odnawiana poprzez decyzję, która wyklucza „innego".

Carl Schmitt nie tyle proponuje alternatywny model ustrojowy, co dokonuje bezkompromisowej dekonstrukcji liberalnych założeń konstytucjonalizmu. Jego refleksja – rozpięta między *Nauką o konstytucji*, *Pojęciem polityczności*, *Strażnikiem konstytucji* i *Legalnością i legitymizacją* – ukazuje, że nowoczesne państwo nie może dłużej opierać się na klasycznym trójpodziale władzy, który w praktyce ulega erozji. Centrum decyzyjności przesuwa się poza parlament – ku egzekutywie, sądownictwu konstytucyjnemu lub biurokracji – co prowadzi do rozmycia odpowiedzialności politycznej i zaniku realnej suwerenności.

Niemiecki teoretyk dostrzega, że konstytucja, nawet w liberalnej demokracji, nie jest neutralna. Przeciwnie – maskuje aksjologiczne wybory, które przedstawia jako techniczne reguły. Liberalizm, głosząc neutralność, ukrywa własne założenia światopoglądowe i polityczne, a jego proceduralizm nie jest bezstronny – to forma decyzji o „niedecydowaniu", która sama w sobie stanowi wybór polityczny. W tym sensie konstytucja liberalna nie jest „otwartą ramą", lecz narzędziem afirmacji określonego porządku.

W kontekście sądownictwa konstytucyjnego Schmitt podejmuje fundamentalne pytanie: gdzie kończy się prawo, a zaczyna polityka? Jego odpowiedź jest jednoznaczna – każda decyzja sądu konstytucyjnego, nawet jeśli ubrana w język normatywny, zawiera element czystej decyzji, której nie sposób wyprowadzić z samej normy. Sąd konstytucyjny, rozstrzygając o sensie konstytucji, nie stosuje prawa – on je współtworzy. Tym samym, zamiast neutralizować politykę, staje się jej aktorem, lecz pozbawionym demokratycznego mandatu.

Schmitt wskazuje na niebezpieczeństwa liberalizmu w realiach Republiki Weimarskiej. Parlamentarna debata i pluralizm, które miały stanowić mechanizm równoważenia interesów, w praktyce prowadziły do paraliżu decyzyjnego i dezintegracji państwa. Liberalne założenie, że z wolnej gry partykularnych interesów spontanicznie wyłoni się racja wspólna, okazało się iluzją. Partie, zamiast reprezentować dobro wspólne, zaczęły funkcjonować jak organizmy totalne, żądające od swoich członków bezwzględnej lojalności i podporządkowania. Zamiast deliberacji prowadzącej do jedności, pojawił się rozkład woli politycznej. W tym kontekście Schmittowska krytyka liberalizmu nabiera pełniejszego sensu – jego etatystyczne akcenty odzwierciedlają przekonanie o konieczności wspólnotowego zakorzenienia władzy i przywrócenia jej zdolności do działania.

W ocenie Schmitta Republika Weimarska w praktyce odeszła od własnych ideałów demokratycznych. Liberalizm, który w jej ramach dominował, zakładał inkluzywność, proceduralną otwartość i formalną równość jednostek wobec prawa. Taki model, w przekonaniu Schmitta, abstrahował jednak od realistycznego rdzenia demokracji, rozumianej – już od starożytności – jako wspólnota zdolna do samookreślenia poprzez rozróżnienie między „swoimi" a „obcymi". Bez tej granicy nie istnieje wspólnota polityczna, lecz jedynie amorficzna masa pozbawiona zdolności do działania. Demokracja, w ujęciu Schmitta, wymaga zatem zakorzenienia w realnej jedności politycznej, która umożliwia podejmowanie decyzji w imię wspólnego dobra. Tam, gdzie znika ta jedność, zanika również suwerenność – a wraz z nią konstytucja jako wyraz woli politycznej wspólnoty.

Najsłabszym ogniwem Schmittowskiej konstrukcji pozostają jednak rozwiązania instytucjonalne. O ile diagnoza liberalnego konstytucjonalizmu jest przenikliwa, o tyle koncepcja uczynienia z prezydenta strażnika konstytucji – pozbawiona gwarancji neutralności i podatna na instrumentalizację – okazuje się rozwiązaniem jedynie pozornym. Schmitt nie przedstawia spójnej architektury ustrojowej, która mogłaby urzeczywistnić jego teorię konstytucji bez ryzyka koncentracji władzy. Jego projekt pozostaje więc przede wszystkim ostrzeżeniem – nie tyle przed konkretną formą rządów, ile przed złudzeniem, że konstytucja może istnieć bez politycznej substancji, nadającej jej życie i sens.

Schmitt nie afirmuje autorytaryzmu, lecz rozumie go jako jedną z możliwych postaci władzy, ujawniających się w momentach kryzysu. Jego filozofia konstytucji jest wyrazem radykalnego realizmu politycznego: pozbawionego wiary w neutralność prawa, w samoregulacyjną moc procedur czy w zdolność pluralizmu do spontanicznego tworzenia wspólnoty. Jednak właśnie ten realizm – pozbawiony instytucjonalnych zabezpieczeń – niesie w sobie potencjał legitymizacji władzy arbitralnej, wystarczy bowiem, by ta powołała się na konieczność, jedność i suwerenność.

Rozdział VI. Schmitt jako ukryty „konstruktor" powojennego porządku konstytucyjnego?

W pierwszych latach istnienia RFN dużą popularność zdobyła książka *Bonn ist nicht Weimar*[768] (*Bonn to nie Weimar*), której tytuł szybko przekształcił się w polityczne motto nowej epoki. Wyrażał on przekonanie, że elity konstytucyjne i opinia publiczna wyciągnęły wnioski z doświadczenia porażki systemowej Republiki Weimarskiej, a Ustawa Zasadnicza z 1949 roku[769] stanowi jakościowo odmienną konstrukcję ustrojową. „Weimar" utrwalił się w zbiorowej pamięci i refleksji konstytucyjnej jako symbol państwa instytucjonalnie słabego, podatnego na destabilizację i niezdolnego do obrony własnych podstaw. „Bonn" miało natomiast oznaczać coś dokładnie przeciwnego: stabilność i ciągłość instytucji, trwałość porządku konstytucyjnego, a przede wszystkim odporność demokracji na autodestrukcję i działania jej wrogów.

Doświadczenie upadku demokracji weimarskiej, w połączeniu z wytycznymi aliantów, przesądziło o przyjęciu w Ustawie Zasadniczej rozwiązań noszących wyraźne piętno pamięci o słabościach poprzedniego systemu: niejasnym statusie konstytucji, braku skutecznej kontroli konstytucyjności ustaw czy nadużywaniu mechanizmów demokracji bezpośredniej. W rezultacie UZ została pomyślana jako akt o charakterze defensywnym – zabezpieczający ustrój przed powtórzeniem scenariusza weimarskiego[770], na co wskazuje szereg fundamentalnych rozwiązań UZ:

[768] F.R. Allemann, *Bonn ist nicht Weimar* [1956], Fischer, R. G. 2020.
[769] *Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland vom 23. Mai 1949* (pełna nazwa).
[770] W ramach Parlamentarnego Zgromadzenia Federalnego (*Parlamentarischer Rat*) (dalej również jako "Rada Parlamentarna"), które zebrało się w Bonn w 1948 roku, reprezentanci sześciu zachodnich landów podjęli prace nad projektem konstytucji dla przyszłej Republiki Federalnej Niemiec. Wśród kluczowych postaci procesu konstytucyjnego wymienić należy Konrada Adenauera, forsującego wizję państwa federalnego, Theodora Heussa, przewodniczącego Parlamentarnego Zgromadzenia Federalnego, propagującego idee demokracji i integracji europejskiej oraz Carla Schmida, prawnika i polityka SPD, przykładającego wagę do humanistycznego charakteru konstytucji. Proces tworzenia Ustawy Zasadniczej odbywał się pod ścisłym nadzorem władz okupacyjnych: USA i Wielka Brytania promowały rozwiązania demokratyczne oparte na federalizmie i ochronie praw podstawowych jako gwarancji stabilności politycznej, podczas gdy Francja podkreślała ochronę bardziej uniwersalnych praw człowieka. Związek Radziecki, sprawujący kontrolę nad wschodnią strefą okupacyjną, nie uczestniczył w procesie tworzenia UZ, co w konsekwencji przesądziło o konstytucyjnym i politycznym podziale Niemiec. Szerzej zob. K. G. Wernicke, J. V. Wagner, *Der Parlamentarische Rat 1948 – 1949:Akten und Protokolle*. Boppard am Rhein: Boldt, 1975; M. F. Feldkamp, *Der Parlamentarische Rat 1948–1949 Die Entstehung des Grundgesetzes*, Vandenhoeck & Ruprecht Verlage 2019.

— ustanowienie materialnych granic zmiany konstytucji miało uniemożliwić przekształcenie demokracji w dyktaturę na drodze legalnych procedur (art. 79 ust. 3 UZ);

— osłabienie pozycji głowy państwa – urząd prezydenta federalnego został sprowadzony do funkcji reprezentacyjnej, podczas gdy faktyczne centrum decyzji politycznych i odpowiedzialności rządowej skoncentrowano w osobie kanclerza, odpowiedzialnego przed parlamentem;

— ograniczenie roli instytucji demokracji bezpośredniej, zwłaszcza referendum, które w Republice Weimarskiej bywały wykorzystywane do celów destabilizacji systemu politycznego;

— powołanie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego jako strażnika konstytucji i arbitra w sporach konstytucyjnych. W odróżnieniu od weimarskiego *Staatsgerichtshof für das Deutsche Reich* (Sądu Stanowego Rzeszy Niemieckiej), nowa instytucja została upoważniona do kontroli zgodności aktów prawnych z konstytucją, a w późniejszym okresie także do rozpatrywania indywidualnych skarg konstytucyjnych obywateli;

— wprowadzenie przepisów mających chronić demokrację przed autodestrukcją m.in. art. 9 ust. 2 UZ (zakaz stowarzyszeń sprzecznych z konstytucją), art. 18 UZ (utrata praw podstawowych w razie ich nadużycia) oraz art. 21 ust. 2 UZ (zakaz partii sprzecznych z konstytucją), stanowiących trzon koncepcji demokracji zdolnej do obrony;

— ostrożne ujęcie problematyki stanu wyjątkowego wynikające zarówno z obawy przed powtórzeniem się praktyki nadzwyczajnych dekretów prezydenta Rzeszy na podstawie art. 48 WRV oraz z początkowych zastrzeżeń aliantów. Pierwsze elementy tzw. „konstytucji obronnej" wprowadzono dopiero w 1956 r., w związku z ponownym zbrojeniem RFN[771]. Z kolei w 1968 r., po kilku nieudanych próbach, uchwalono – w ramach Siedemnastej nowelizacji – obowiązującą do dziś konstytucję nadzwyczajną, która wraz z ustawami o stanie wyjątkowym tworzy kompleksowy system norm na wypadek poważnych kryzysów wewnętrznych i zewnętrznych[772];

— ograniczenie katalogu praw podstawowych – o ile Konstytucja Weimarska przewidywała aż 54 artykuły poświęcone prawom i wolnościom, Ustawa Zasadnicza

[771] *Gesetz zur Ergänzung des Grundgesetzes* z dnia 19 marca 1956 r. (BGBl. I s. 111).
[772] O. Depenheuer, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 80a, nb 2, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

pierwotnie zawierała jedynie 19, przy czym to właśnie prawa podstawowe uzyskały nadrzędny status i stały się wiążącym punktem odniesienia dla władzy ustawodawczej.

Powyższe rozwiązania ustrojowe pokazują, że Ustawa Zasadnicza została pomyślana jako projekt podwójnie obronny. Po pierwsze, miała zabezpieczać system polityczny przed autorytarnymi pokusami, które w okresie międzywojennym uosabiał przede wszystkim urząd prezydenta Rzeszy, dysponujący szerokimi uprawnieniami nadzwyczajnymi na mocy art. 48 Konstytucji weimarskiej. Po drugie, miała chronić samą konstytucję przed relatywizmem i rozmyciem jej treści wynikającym z przekonania o aksjologicznej neutralności prawa. W obu tych wymiarach akcentowano potrzebę stworzenia porządku konstytucyjnego zdolnego do obrony własnej tożsamości i zakorzenionego w jednoznacznym fundamencie wartości.

W tym świetle widać, że wiele rozwiązań przyjętych w Ustawie Zasadniczej pozostaje w dialogu z problematyką wcześniej podejmowaną przez Carla Schmitta. Schmitt zwracał uwagę, iż aksjologiczna pustka i techniczno-prawna fragmentaryczność konstytucji weimarskiej czyniły ją podatną na kryzysy oraz instrumentalne wykorzystywanie przez siły antysystemowe. Twórcy powojennej konstytucji, choć nie odwoływali się bezpośrednio do teorii Schmitta, analiza instytucjonalnych i aksjologicznych rozwiązań przyjętych w RFN ujawnia, że w istocie podzielali jego diagnozę słabości Republiki Weimarskiej i starali się jej przeciwdziałać. W pewnym zakresie rozwiązania przyjęte w Ustawie Zasadniczej wykazują strukturalne i funkcjonalne podobieństwa do Schmittowskich diagnoz kryzysu konstytucyjnego Weimaru, choć zostały ukształtowane w odmiennym, demokratyczno-liberalnym kontekście.

Jednocześnie konstrukcja *Grundgesetz* stanowiła wyraźne odcięcie się od Schmittowskiego decyzjonizmu, który prowadził do nadmiernego wzmocnienia władzy wykonawczej kosztem równowagi ustrojowej. W efekcie Ustawa Zasadnicza jawi się jako projekt pozostający w ambiwalentnym stosunku do idei Schmitta – z jednej strony ujawniający pewne strukturalne zbieżności z jego diagnozą słabości porządku weimarskiego, z drugiej zaś oparty na instytucjonalnej równowadze oraz roli Federalnego Trybunału Konstytucyjnego jako strażnika konstytucji,

W samej strukturze *Grundgesetz* można dostrzec strukturalne napięcie między liberalnym normatywizmem a decyzjonistycznym realizmem. Z jednej strony konstytucja opiera się na hierarchii norm oraz liberalnej koncepcji praw podstawowych (art. 1–19 UZ)

oraz ustanawia Federalny Trybunał Konstytucyjny jako normatywnego strażnika porządku prawnego – co zasadniczo odnosi się do Kelsenowskiego normatywizmu. Z drugiej strony przepisy takie jak art. 18 UZ (utrata praw podstawowych w wypadku ich nadużycia), art. 21 ust. 2 UZ (zakaz partii sprzecznych z konstytucją), art. 20 ust. 4 UZ (prawo oporu wobec prób obalenia porządku konstytucyjnego), wyrażają ideę politycznej samoobrony konstytucji – bliską Schmittowskiej koncepcji państwa zdolnego do rozpoznania „wewnętrznego wroga" i podejmowania działań zabezpieczających ustrój.

Wskazane regulacje odzwierciedlają przekonanie, że państwo nie może pozostawać bezbronne wobec zagrożeń wewnętrznych, nawet jeśli występują one w ramach porządku prawnego. Praktyczne zastosowanie tych norm w latach pięćdziesiątych wobec Socjalistycznej Partii Rzeszy (*Sozialistische Reichspartei*, orzeczenie 1 BvB 1/51) oraz Komunistycznej Partii Niemiec (*Kommunistische Partei Deutschlands*, orzeczenie 1 BvB 2/51) pokazuje, że twórcy konstytucji z Bonn podzielali zasadniczą intuicję o konieczności wyposażenia państwa w mechanizmy ochrony własnej tożsamości ustrojowej i demokratycznego porządku.

Ustawa Zasadnicza zawiera ponadto tzw. klauzulę wieczystości (art. 79 ust. 3 UZ), zakazującą dokonywania zmian naruszających jej fundamentalne zasady, takie jak demokracja, praworządność czy godność człowieka. Regulacja ta może być odczytywana jako prawna artykulacja idei konstytucji nie tylko jako zbioru norm proceduralnych, lecz także jako pierwotnej i nienaruszalnej decyzji politycznej, odpornej na destrukcyjne skutki formalnego legalizmu – co przywodzi na myśl Schmittowską koncepcję konstytucji jako aktu suwerennej woli politycznej. Funkcją normy jest zabezpieczenie ustroju przed wykorzystaniem mechanizmów prawnych do autorytarnej transformacji pod pozorem zachowania legalistycznej ciągłości.

Celem niniejszej analizy nie jest jednak rekonstrukcja wąsko rozumianej „recepcji" ani dowodzenie bezpośredniego wpływu Schmitta na tekst konstytucji, doktrynę czy orzecznictwo – byłoby to metodologicznie uproszczone wobec złożonego i często niejawnego charakteru relacji między teorią a praktyką ustrojową. Rozdział ten nie rości sobie zatem pretensji do kategorycznego wykazania, że Schmitt był ukrytym „konstruktorem" powojennego porządku konstytucyjnego. Z ostrożności metodologicznej można natomiast mówić o paralelizmie problemów – zwłaszcza w odniesieniu do kwestii suwerenności oraz konfliktu między normą a wyjątkiem. Prezentowana refleksja zmierza do ukazania, w jaki sposób wybrane wątki Schmittowskiej teorii – pojęciowe, problemowe i

strukturalne – mogą funkcjonować w języku niemieckiej refleksji konstytucyjnej po 1945 roku na zasadzie związków strukturalnych, funkcjonalnych albo paralelnych. Analiza obejmuje zarówno jawne odniesienia, jak i subtelniejsze ślady: utrwalone schematy myślowe, figury argumentacyjne oraz rozwiązania instytucjonalne, które można analitycznie zestawić z dorobkiem Schmitta, niezależnie od intencji uczestników debaty konstytucyjnej.

Trudność tej analizy polega na uchwyceniu napięcia między normatywną strukturą współczesnego konstytucjonalizmu a polityczną dynamiką, w której idee Schmitta odnajdują nieoczywisty wyraz. Paradoks polega na tym, że system prawny, oficjalnie dystansując się od autorytarnego wzorca Schmitta, wciąż musi mierzyć się z tymi samymi pytaniami o suwerenność, stan wyjątkowy i obronę konstytucji. Wyzwanie badawcze sprowadza się więc do uchwycenia jurydycznego wymiaru Schmittowskiego realizmu decyzji w porządku prawnym, który deklaratywnie stara się go przezwyciężyć. Metodologiczna przezorność nakazuje przy tym pamiętać o ryzyku nadinterpretacji, dlatego analiza zostanie przeprowadzona na trzech powiązanych, lecz odrębnych płaszczyznach.

Po pierwsze, struktura Ustawy Zasadniczej – jej konstrukcja instytucjonalna oraz mechanizmy zabezpieczające demokrację – pozwalają dostrzec, w jakim stopniu powojenny niemiecki konstytucjonalizm odczytywał problemy państwa liberalnego, które Schmitt diagnozował w Republice Weimarskiej.

Po drugie, orzecznictwo Federalnego Trybunału Konstytucyjnego ujawnia, w jaki sposób język i kategorie Schmitta mogły przeniknąć do praktyki interpretacyjnej, kształtując granice ograniczeń praw podstawowych w imię koncepcji demokracji zdolnej do obrony, a także wpływając na rozstrzygnięcia dotyczące suwerenności w kontekście integracji europejskiej.

Po trzecie, analiza doktrynalna pozwala prześledzić powojenną recepcję Schmitta wśród prawników, teoretyków i komentatorów – zarówno wprost, jak i poprzez krytykę czy antytezy, które w praktyce definiowały granice dopuszczalnej myśli konstytucyjnej.

W dalszej części pracy zostaną szczegółowo omówione Preambuła, koncepcja demokracji zdolnej do obrony, klauzula wieczystości, problematyka suwerenności w kontekście integracji europejskiej, stan wyjątkowy oraz status FTK jako strażnika konstytucji. Takie podejście pozwoli prześledzić, w jakim stopniu powojenny porządek

konstytucyjny wykazuje zbieżności z myślą Schmitta – czy to w formie reinterpretacji, przezwyciężenia, czy też niezamierzonego utrzymania niektórych jej elementów.

Płaszczyzna personalna – obejmująca potencjalny wpływ inspiracji Schmittowskich na poszczególnych sędziów Federalnego Trybunału Konstytucyjnego czy konstytucjonalistów oraz charakter nieformalnych sporów doktrynalnych – zostanie w niniejszej analizie uwzględniona jedynie fragmentarycznie, jako kontekst pozwalający lepiej zrozumieć specyfikę środowiska prawniczego RFN. Pełne odtworzenie indywidualnych wpływów sędziów nie jest możliwe, jednak nawet szczątkowe spojrzenie na ich środowisko intelektualne pozwala wychwycić linie sporu i napięcia ujawniające się w komentarzach oraz orzecznictwie. Biografia Schmitta pełni tu funkcję pomocniczą – dostarcza ogólnego tła dla recepcji jego myśli, lecz nie stanowi przedmiotu szczegółowej analizy. Płaszczyzna personalna ma zatem charakter kontekstualny – pogłębia rozumienie powojennego konstytucjonalizmu, nie roszcząc sobie pretensji do wyczerpującej rekonstrukcji indywidualnych wpływów.

Na tle tak sformułowanego problemu zaproponowano następujące pytania badawcze: Czy możliwe jest zrekonstruowanie sieci intelektualnych odniesień i powiązań łączących Schmitta z powojenną elitą prawniczą? W jakim zakresie i w jakiej formie problematyka charakterystyczna dla teorii Carla Schmitta przenika do niemieckiego konstytucjonalizmu po 1945 roku? Jakie znaczenie mają jego koncepcje dla wybranych orzeczeń Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, zwłaszcza w odniesieniu do kwestii suwerenności, stanu wyjątkowego i demokracji odpornej na autodestrukcję? I wreszcie: czy obecność jego myśli wskazuje na głębsze napięcia konstytucjonalizmu – między jego normatywistycznym ideałem a wymogiem realizmu politycznego?

6.1. Nieoficjalny kanon – intelektualna spuścizna Schmitta po 1945 r.

W ostatnich dniach II wojny światowej, w kwietniu 1945 roku, Carl Schmitt został najpierw na krótko aresztowany i przesłuchany przez władze sowieckie, a następnie zatrzymany przez siły amerykańskie[773]. W oczach aliantów Schmitt uchodził za jednego z

[773] Za: Ch. Linder, *Carl Schmitt in Plettenberg*, w: J. Meierhenrich, O. Simons (red.), *The Oxford Handbook*…, s.147-148. Schmitt został przesłuchany przez radzieckich żołnierzy w wyniku nieprzewidzianego zbiegu okoliczności. Jeden z jego studentów, zatrzymany za naruszenie godziny policyjnej, poprosił profesora o potwierdzenie swojej wersji wydarzeń przed milicją. Choć incydent nie miał żadnego związku z działalnością polityczną Schmitta, ten przypuszczał, że przesłuchanie może dotyczyć jego dawnych związków z NSDAP, i przygotował się na ewentualną obronę. Jak relacjonuje Josef Pieper, Schmitt w trakcie rozmowy

głównych intelektualnych współtwórców teoretycznego uzasadnienia reżimu nazistowskiego – symbol systemowego wsparcia dla totalitaryzmu. Choć formalnie nie pełnił funkcji politycznych, jego odpowiedzialność w wymiarze etycznym pozostawała trudna do podważenia. Podczas śledztwa poprzedzającego procesy norymberskie składał wyjaśnienia, w których starał się zdystansować od ideologii narodowego socjalizmu, podkreślając, że jego działalność miała charakter intelektualny i miała na celu ochronę struktur państwowych w warunkach kryzysu, a nie wspieranie doktryny NSDAP. Twierdził, że dostarczał wyłącznie narzędzi teoretycznych do analizy porządku politycznego i prawnego. Po osiemnastu miesiącach śledztw i przesłuchań prowadzonych przez amerykańskie służby Schmitt został zwolniony 6 maja 1947 roku[774] – nie zasiadł na ławie oskarżonych w Norymberdze. Jednocześnie kwestia jego odpowiedzialności moralnej i historycznej – do której sam odniósł się podczas przesłuchania – sprawiła, że publicznie „nie mógł zostać ani nazifikowany, ani denazyfikowany” [775].

Po zwolnieniu z obozu internowania w 1946 roku, pozbawiony możliwości pracy akademickiej na jakimkolwiek z uniwersytetów w RFN, powrócił do rodzinnej miejscowości. Gdy w latach pięćdziesiątych ponownie zaczął publikować pod własnym nazwiskiem, jego prace spotkały się z przewidywalnie chłodnym, a nierzadko otwarcie wrogim przyjęciem[776]. W geście ironicznej autoidentyfikacji z losem wygnanego myśliciela nadał swojemu domowi nazwę „San Casciano” – nawiązującą do miejsca odosobnienia Niccolò Machiavellego. Odosobnienie to nie oznaczało jednak intelektualnej izolacji: wpływ Schmitta w tym okresie okazał się znaczący, choć miał przede wszystkim charakter nieformalny – oddziaływał poprzez korespondencję, uczniów i liczne kontakty w kręgach akademickich oraz prawniczych[777].

usprawiedliwiał swoje zaangażowanie w reżim nazistowski, posługując się metaforą eksperymentu Maxa von Pettenkofera. Pettenkofer, wypijając wodę skażoną bakteriami cholery, dowiódł, że samo wystąpienie czynnika chorobotwórczego nie musi prowadzić do zachorowania. Analogicznie Schmitt sugerował, iż członkostwo w NSDAP nie oznaczało automatycznej identyfikacji z ideologią nazistowską. Ta błyskotliwa metafora rozbawiła przesłuchującego oficera, który ostatecznie zdecydował o uwolnieniu profesora.

[774] Zob. J. Meierhenrich, O. Simons, *“A Fanatic of Order*…, s. 10.

[775] Za: J. W. Benderesky, *Carl Schmitt*…, s. 274. W późniejszych tekstach m.in. *Die Geistesgeschichte des Nationalsozialismus*, Schmitt utrzymywał, że jego refleksje dotyczyły uniwersalnych problemów suwerenności i porządku politycznego, a nie konkretnych praktyk reżimu Hitlera.

[776] W. Lewald, *Carl Schmitt redivivus?*, „Neue Juristische Wochenschrift”, 1950, t. 3, nr 10, s. 377; E. Kaufmann, *Carl Schmitt und seine Schule: Offener Brief an Ernst Forsthoff*, „Deutsche Rundschau” 1958, t. 84, nr 11, s. 1013-1015; F. A. von der Heydte, *Heil aus der Gefangenschaft? Carl Schmitt und die Lage der europaischen Rechtswissenschaft*, „Hochland” 1950/51, t. 43, s. 288-294.

[777] Zob. W. E. Scheuerman, *Jurgen Habermas: postwar German political debates and the making of a critical theorist*, w: C. H. Zuckert (red.), *Political Philosophy in the Twentieth Century: Authors and Arguments,* Cambridge University Press, s. 248.

San Casciano stało się przestrzenią alternatywnego dialogu, gdzie Schmitt do późnej starości przyjmował gości z całego, szerokiego spektrum politycznego m.in. Ernsta Jüngera, Jacoba Taubes'a i Alexandre Kojève'a. Plettenberg pełnił również funkcję miejsca regularnych spotkań młodych prawników, wielu z których w późniejszych latach odegrało istotną rolę w życiu akademickim i publicznym RFN. Spotkania miały charakter elitarny, a częściowo nawet rytualny: rozpoczynały się wspólną kolacją, po której następowały wielogodzinne dyskusje, często przeciągające się do rana[778]. Do zamkniętej nieformalnej wspólnoty należeli m.in. Nicolaus Sombart, Reinhart Koselleck, Rüdiger Altmann, Johannes Gross i Henning Ritter[779], a także wpływowi konstytucjonaliści Ernst Forsthoff[780], Ernst Rudolf Huber[781], a początkowo nawet Ernst Friesenhahn. Organizowany przez Forsthoffa letni kurs w Ebrach umożliwił Schmittowi, mimo formalnego zakazu nauczania, kontakt z młodszym pokoleniem intelektualistów, do którego należeli m.in. Arnold Gehlen, Pascual Jordan i Werner Conze. Podobną rolę odegrało zaproszenie Joachima Rittera do udziału w seminariach „Collegium Philosophicum" w Münsterze, które stworzyły przestrzeń dla transmisji idei Schmitta w dialogu z takimi uczonymi jak Hermann Lübbe, Robert Spaemann i Odo Marquard[782]. Z kolei Hans Barion, Werner Weber, Roman Schnur czy Piet Tommissen należeli do niewielkiej grupy uczonych, którzy otwarcie bronili dorobku naukowego Schmitta, choć w powojennych Niemczech mogło skutkować to utratą akademickiej i publicznej reputacji[783].

Jednym z głównych czynników przyciągających studentów do San Casciano był charyzmatyczny styl nauczania samego Schmitta, który wykształcił jeszcze w okresie Republiki Weimarskiej. Zwolennik sokratejskiego modelu kształcenia, przywiązywał dużą wagę do osobistych relacji ze studentami i doktorantami – seminaria często odbywały się w jego prywatnym domu, gdzie toczono dyskusje pobudzające do samodzielnych poszukiwań intelektualnych[784]. Magnetyzm Schmitta wynikał jednak nie tylko z metod pedagogicznych, lecz także z jego wyjątkowej pozycji w powojennym środowisku akademickim. Należał do nielicznej grupy wybitnych profesorów prawa wykluczonych z życia uniwersyteckiego

[778] Ibidem, s. 157.
[779] R. Mehring, *Carl Schmitt –Aufstieg*…, s. 465.
[780] E. Forsthoff, *Der Ausnahmezustand der Lander*, Bonn, 1925. Forsthoff, w swoich analizach dotyczących stanu wyjątkowego, rozwijał Schmittowską koncepcję nadzwyczajnych uprawnień prezydenckich, interpretując je jednak jako narzędzie ochrony konstytucji, a nie środek ustanawiania suwerennej dyktatury
[781] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt*…, s. 47-48.
[782] Ch. Linder, *Carl Schmitt in Plettenberg*…, s. 158.
[783] J. W. Benderesky, *Carl Schmitt*…, s. 276-279.
[784] Ibidem, s. 47-48.

z powodu współpracy z reżimem nazistowskim. W czasie, gdy do Niemiec powracali żydowscy emigranci, tacy jak Max Horkheimer we Frankfurcie czy Ernst Fraenkel w Berlinie, publicznie relacjonujący swoje doświadczenia z czasów III Rzeszy, Schmitt występował w roli świadka „od wewnątrz" – uczestnika i komentatora wydarzeń, który przetrwał upadek reżimu, pozostając aktywny w debacie intelektualnej. Jak zauważa Jürgen Habermas, Schmitt – podobnie jak Heidegger – jawił się jako „błyskotliwy umysł w samozwańczej roli wyrzutka" [785], zdolny zarówno do reinterpretacji niemieckich tradycji intelektualnych, jak i do przekonującego wyjaśniania przyczyn historycznej porażki Niemiec. W młodej Republice Federalnej, gdzie rozliczenie z nazistowską przeszłością miało charakter powierzchowny, Schmitt pełnił społeczno-psychologiczną funkcję „antytypu" – osoby, na tle której zrehabilitowani naziści i oportuniści mogli usprawiedliwiać własne biografie. W przeciwieństwie do nich nie poddał się procesowi denazyfikacji, co pozwoliło mu zachować swobodę wypowiedzi i utrzymać ciągłość niemieckiej tradycji polityczno-prawnej[786].

Michael Stolleis[787] podkreśla, że historia niemieckiego konstytucjonalizmu po 1945 roku nie stanowiła „nowego początku" (*neuer Anfang*)[788]. Proces kształtowania powojennego porządku normatywnego w duchu demokracji i praw podstawowych nie przebiegał w próżni, lecz w stałej konfrontacji z dziedzictwem przeszłości – zarówno w wymiarze personalnym, instytucjonalnym, jak i doktrynalnym[789]. Stolleis zwraca uwagę, że procesy obsadzania stanowisk akademickich (*Berufungen*) miały charakter autoreprodukcyjny: preferowano kandydatów o konserwatywnym, a niekiedy także narodowosocjalistycznym zapleczu ideowym. Tendencję tę dobrze ilustrują przykłady utrzymywania ciągłości personalnej elit prawniczych – Uniwersytet w Getyndze bywał określany mianem „wydziału byłych narodowych socjalistów" [790], w Monachium jeszcze w 1960 roku nie było profesora prawa publicznego niezwiązanego wcześniej z NSDAP[791],

[785] Za: Ch. Linder, *Carl Schmitt in Plettenberg*…, s. 159.
[786] Ibidem.
[787] Michael Stolleis (1941–2021) był jednym z najwybitniejszych niemieckich historyków prawa XX i XXI wieku, specjalizował się w historii prawa publicznego, administracyjnego i konstytucyjnego. Jest autorem monumentalnego, czterotomowego dzieła *Geschichte des öffentlichen Rechts in Deutschland,* w którym w sposób systematyczny od roku 1600 do 1990 r. przedstawią krytyczną analizę przemian niemieckiej *Staatsrechtslehre*, uwzględniająca konteksty polityczne, ideologiczne i instytucjonalne.
[788] Podobnie T. Blanke, *Beamte als Arbeitnehmer – Die Legitimationskrise des Beamtentums*, „Arbeit und Recht" 1989, t. 37, nr 10, s. 306-310.
[789]M. Stolleis, *Geschichte des öffentlichen Rechts in Deutschland,* tom 4: *Staats und Verwaltungsrechtswissenschaft in West und Ost 1945-1990*, C.H. Beck, 2012, s. 70 -73.
[790] Ibidem, s. 54.
[791] Ibidem, s. 64.

natomiast w Heidelbergu dominacja środowisk konserwatywnych prowadziła do marginalizacji demokratyczno-liberalnej tradycji Republiki Weimarskiej[792].

Stolleis zwraca uwagę, że elementy autorytarnego myślenia prawniczego nie zostały całkowicie odrzucone, lecz uległy transformacji i adaptacji do nowych warunków politycznych[793]. W jego opinii wśród powojennych uczonych wykształciła nieformalny podział – „Smendianer kontra Schmittianer" – stanowiący symboliczną oś sporu między demokratyczno-liberalną wizją integracyjną Rudolfa Smenda a autorytarno-decyzyjnym modelem suwerenności Carla Schmitta[794]. Tą samą dychotomie opisał Frieder Günther w pracy *Denken vom Staat her: Die bundesdeutsche Staatsrechtslehre zwischen Dezision und Integration 1949–1970*[795], wskazując, że powojenna niemiecka nauka prawa konstytucyjnego rozwijała się w cieniu obu tych paradygmatów. Jak już wcześniej wspomniano, wielu wybitnych przedstawicieli tej dyscypliny pozostawało pod intelektualnym wpływem Schmitta – wśród nich Ernst Forsthoff, Ernst-Rudolf Huber, Roman Schnur (habilitant Forsthoffa), a także Ernst-Wolfgang Böckenförde, późniejszy sędzia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego i współzałożyciel kwartalnika „Der Staat".

Relacja między Schmittem a Böckenförde cechowała się znaczną bliskością intelektualną i osobistą – regularnie wymieniali korespondencję[796], a Schmitt miał zwyczaj spędzać drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia w towarzystwie Ernsta-Wolfganga Böckenförde i jego brata. W przeciwieństwie jednak do swojego nauczyciela, Böckenförde, choć podzielał niektóre intuicje Schmitta dotyczące suwerenności oraz krytycznego

[792] Ibidem, s. 57. W podobny duchu pisze Cantürk Kiran, zwraca uwagę, że koncepcja *streitbare Demokratie* była stopniowo implementowana przez dawne elity funkcjonariuszy nazistowskich w RFN, którzy w 1945 r. w ramach denazyfikacji masowo musieli ustąpić ze swoich urzędów i zostali zastąpieni przez osoby, które wcześniej prześladowali (zob. C. Kiran, *NSU-Komplex: Handelt es sich beim Verfassungsschutz um eine Superexekutive?*, *Strukturelle Bedingungen der Aufklärungsblockade des Verfassungsschutzes*, „Kritische Justiz", 2017, t. 3, nr 50, s. 347). Zob. również D. Rigoll, *Staatsschutz in Westdeutschland. Von der Entnazifizierung zur Extremistenabwehr*, Wallstein Verlag 2013, s. 33-7.

[793] Ibidem, s. 204.

[794] Ibidem, s. 200, 204.

[795] F. Günther, *Denken vom Staat her. Die bundesdeutsche Staatsrechtslehre zwischen Dezision und Integration* 1949–1970, De Gruyter Oldenbourg 2004, s. 112 i n.

[796] Zob. E.-W. Böckenförde, C. Schmitt, *Welch gütiges Schicksal". Ernst-Wolfgang Böckenförde – Carl Schmitt. Briefwechsel 1953–1984*, R. Mehring (red.), Duncker & Humblot 2022. To edycja naukowa prywatnej korespondencji między Carlem Schmittem a jego uczniem i późniejszym sędzią Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, Ernstem-Wolfgangiem Böckenfördem. Książka obejmuje ponad trzydzieści lat listów (1953–1984), dokumentujących rozwój intelektualnej relacji między obiema postaciami — od mentorskiego wpływu Schmitta po samodzielne stanowisko Böckenfördego jako konstytucjonalisty. Listy pokazują, jak Böckenförde przejmuje, reinterpretując w duchu liberalnym, kluczowe pojęcia Schmitta – zwłaszcza dotyczące suwerenności, decyzji i relacji między państwem a religią. Jednocześnie dystansuje się on od autorytarno-konserwatywnych elementów jego myśli, starając się „ocalić" refleksję Schmitta dla demokracji konstytucyjnej.

stosunku do pozytywizmu prawniczego, wyprowadzał z nich wnioski w duchu liberalnej demokracji i państwa prawa.

Jego słynna teza, zgodnie z którą państwo liberalne nosi w sobie warunki własnego upadku, ponieważ opiera się na wartościach, których samo – jako państwo neutralne światopoglądowo – nie może wytworzyć ani chronić, pozostaje w wyraźnym dialogu z diagnozą Schmitta dotyczącą słabości Republiki Weimarskiej[797]. Böckenförde interpretował jednak to zagadnienie w kategoriach socjologiczno-politycznych, a nie jako legitymizację autorytarnej decyzji suwerena.

W kontekście personalnych powiązań warto również wspomnieć Hansa Hugo Kleina, byłego sędziego FTK i doktoranta Ernsta Forsthoffa, profesora prawa publicznego na Uniwersytecie w Getyndze – tym samym uniwersytecie, którego kadrową kontynuację krytycznie opisywał Stolleis. W swoim komentarzu do Ustawy Zasadniczej Klein wraz z Dürigiem odnieśli się do pewnych intuicji Schmitta, podkreślając, że celem koncepcji demokracji zdolnej do obrony jest „ustanowienie poprzez konstytucję wartości , które nie mogą zostać naruszone w demokratycznym procesie decyzyjnym i których zwalczanie uzasadnia <<depolityzację>> agresora – a nie jego <<deobywatelizację>>”[798]. Wypowiedź ta, przynajmniej w warstwie leksykalnej, do złudzenia przypomina Schmittowską teorię polityczności opartą na dychotomii przyjaciel–wróg, choć jej znaczenie zostało mogło zostać przeniesione w ramy porządku liberalno-demokratycznego.

Podobnie Hans-Jürgen Papier, były sędzia FTK oraz Wolfgang Durner, podkreślają, że to przede wszystkim Schmitt „rozwinął odpowiednie koncepcje, które wywarły znaczny wpływ na przyjęcie w Ustawie Zasadniczej niezmiennych wartości zawartych w art. 79 ust. 3 UZ”[799]. Inny były sędzia FTK, Dieter Grimm, autor pracy *Recht oder Politik? Die Kelsen-Schmitt-Kontroverse zur Verfassungsgerichtsbarkeit und die heutige Lage*, poświęconej sporowi między Hansem Kelsenem a Carlem Schmittem, wskazuje, że konstytucja nie jest wyłącznie tekstem normatywnym, lecz żywym instrumentem, którego skuteczność zależy od praktyki stosowania i interpretacji. Ta zaś stanowi proces dynamiczny, złożony i podatny na wpływy metodologiczne oraz polityczne. Grimm ujmuje to w następujących słowach:

[797] E-W Böckenförde, *Die Entstehung des Staates als Vorgang der Säkularisation*, w: *Staat, Gesellschaft, Freiheit. Studien zur Staatstheorie und zum Verfassungsrecht*, Suhrkamp, 1976, s. 60.
[798] K. Dürig, F. Klein, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 18, nb 10, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[799] H-J. Papier, W. Durner, *Streitbare Demokratie*, „Archiv Des Öffentlichen Rechts”, 2003, t. 128, nr 3, s. 345.

> Może się zdarzyć, że spór metodologiczny będzie bardziej intensywny niż spór o znaczenie przepisów konstytucyjnych. Nauka konstytucyjna z czasów Republiki Weimarskiej dostarcza tu ilustracyjnych przykładów. Zjawisko to można wytłumaczyć faktem, że konkretna metoda interpretacyjna nie jest neutralnym narzędziem do odkrywania z góry ustalonego znaczenia tekstu normatywnego. Metody interpretacyjne mają własną selektywność i tym samym uprzedzają wyniki. Dlatego wartość konstytucji w dużej mierze zależy od pytania, kto ma władzę do autorytatywnego ustalania „poprawnej" interpretacji i jaką metodę przy tym stosuje[800].

Powyższe powiązania personalne same w sobie nie pozwalają na wyciągnięcie jednoznacznych wniosków dotyczących bezpośredniego wpływu dorobku Carla Schmitta na rozwój niemieckiej nauki prawa konstytucyjnego. W warstwie deklaratywnej żaden z sędziów Federalnego Trybunału Konstytucyjnego nie opowiedział się otwarcie za decyzjonizmem, choć Ernst-Wolfgang Böckenförde publicznie przyznawał się do inspiracji teorią Schmitta[801]. Jednocześnie w argumentacji Kleina, Papiera, Durnera czy Grimma można dostrzec wyraźną wrażliwość na kategorie pojęciowe wypracowane przez Schmitta oraz jawne lub niejawne odwołania do jego refleksji ustrojowej. Można zatem stwierdzić, że spuścizna Schmitta nie została po 1945 roku zapomniana, lecz nadal pozostawała obecna – choć często w sposób pośredni i przekształcony – w niemieckiej refleksji konstytucyjnej.

Niezależnie w doktrynie pojawiają się również odważniejsze tezy dotyczące strukturalnego wpływu Schmitta na kształt powojennego konstytucjonalizmu niemieckiego. Otto Ernst Kempen wskazuje, że członkowie komisji eksperckiej odpowiedzialnej za przygotowanie tekstu Ustawy Zasadniczej w znacznej mierze opierali się na analizach przedstawionych w *Nauce o konstytucji*[802]. Z kolei Kiran, badając działalność niemieckich służb ochrony konstytucji – *Bundesamt für Verfassungsschutz* (BfV) oraz *Landesämter für Verfassungsschutz* (LfV) – w kontekście śledztwa dotyczącego prawicowo-terrorystycznej grupy *Nationalsozialistischer Untergrund* (NSU), podkreśla, że pełne zrozumienie praktyki działania BfV wymaga odwołania się do Schmittowskich kategorii legalności i legitymizacji[803].

---

[800] D. Grimm, *Constitutionalism: Past, Present, and Future*, Oxford University Press, 2016, s. 167.
[801] Zob. E.-W. Böckenförde, C. Schmitt, *Welch gütiges…*, s. 78.
[802] O.E. Kempen, *Historische und aktuelle Bedeutung der „Ewigkeitsklausel" des Art. 79 Abs. 3 GG. Überlegungen zur begrenzten Verfassungsautonomie der Bundesrepublik*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen", 1990, t. 21. nr 2, s. 364.
[803] C. Kiran, *NSU-Komplex*s..,s. 343-356.

W kontrze do powyższych przykładów, Matthew G. Specter podważa zasadność określania Carla Schmitta mianem „ojca Ustawy Zasadniczej", przedstawiając argumenty świadczące o samodzielnym i świadomie liberalnym charakterze powojennego konstytucjonalizmu niemieckiego[804]. Po pierwsze, wskazuje, że twórcy *Grundgesetz* inspirowali się raczej koncepcją „demokracji walczącej" (*militant democracy*), rozwijaną przez Karla Loewensteina, niż dorobkiem Schmitta. Po drugie, zauważa, iż czołowi uczniowie Schmitta – tacy jak Ernst Forsthoff czy Werner Weber – otwarcie krytykowali konstytucję z Bonn, traktując ją jako akt prawny narzucony przez aliantów, pozbawiony rzeczywistej legitymizacji, a więc niewystarczający w kontekście odbudowy niemieckiej państwowości[805]. Po trzecie, podkreśla, iż treści objęte klauzulą wieczystości z art. 79 ust. 3 UZ – w szczególności art. 20 UZ, ustanawiający RFN m.in. jako demokratyczne i socjalne państwo federalne – pozostają sprzeczne z podstawowymi założeniami teorii Schmitta, który konsekwentnie krytykował prawa socjalne zapisane w konstytucji jako czynnik prowadzący do osłabienia suwerenności politycznej państwa. W oparciu o trzy wymienione wyżej argumenty Specter wyklucza jakąkolwiek ciągłość myślową między Schmittem a powojennym niemieckim konstytucjonalizmem[806].

Niemniej jednak całkowite zamknięcie dyskusji o możliwych punktach stycznych między Schmittem a *Grundgesetz* wydaje się przedwczesne. Choć koncepcja demokracji zdolnej do obrony została sformułowana przez Loewensteina w 1937 roku[807], jej zasadnicza intuicja – potrzeba, by państwo demokratyczne mogło bronić się wobec sił zagrażających jego trwaniu – wykazuje strukturalne podobieństwo do Schmittowskiej logiki rozróżnienia przyjaciel–wróg, teorii stanu wyjątkowego oraz krytyki neutralnej konstytucyjnej aksjologii, rozwijanych już w latach 20. XX wieku. Różnica polega jednak nie na prostym odrzuceniu lub przyjęciu tych kategorii, lecz na ich liberalno-demokratycznej reinterpretacji: zostały włączone w ramy konstytucjonalizmu opartego na prawach podstawowych. W tym sensie można mówić raczej o procesie adaptacyjnego „oswojenia" wybranych elementów aparatu pojęciowego Schmitta, które – choć przekształcone w duchu demokratycznym i oderwane od pierwotnego kontekstu – pozostają rozpoznawalne w powojennej refleksji konstytucyjnej

[804] M. G. Specter, *What's "Left" in Schmitt? From Aversion to Appropriation in Contemporary Political Theory*, w: J. Meierhenrich, O. Simons (red.), *The Oxford Handbook*…, s. 444 i n.
[805] Zob. H. Ridder, *In Sachen Opposition: Adolf Arndt und das Bundesverfassungsgericht*, w: *Festschrift fur A. Arndt*,1969, s. 323; O. E. Kempen, *Überlegungen zur begrenzten Verfassungsautonomie der Bundesrepublik*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen", 1990, t. 21, nr 2, s. 354-366.
[806] M. G. Specter, *What's "Left"*…, s. 444-445.
[807]Zob. K. Loewenstein, *Militant Democracy and Fundamental Rights*, „American Political Science Review", 1937, nr 31, s. 417 i n.

RFN. Wskazują na to m.in. analizy Hansa-Jürgena Papiera oraz Wolfganga Durnera poświęcone demokracji zdolnej do obrony, które przywołują w tym kontekście również esej Carla Schmitta, *Legalność i prawomocność*[808].

Po drugie, krytycyzm niektórych uczniów Schmitta wobec konstytucji z 1949 roku nie musi być interpretowany jako dowód braku wpływu jego idei na strukturę konstytucji[809]. Przeciwnie – można argumentować, że ich sprzeciw wynikał raczej z rozczarowania umiarkowanym charakterem realizacji pewnych intuicji, które znajdowały swoje źródło w dorobku Schmitta.

Po trzecie, argument o nieprzystawalności idei *Sozialstaat* do myśli Schmitta nie wydaje się w pełni przekonujący. Warto rozważyć możliwość selektywnej adaptacji wybranych kategorii – takich jak suwerenność, wyjątek, decyzja polityczna – niezależnie od pierwotnego kontekstu ideologicznego, w którym zostały sformułowane. Innymi słowy, niezależnie od wartości afirmowanych przez Ustawę Zasadniczą, sposób ich implementacji – w szczególności wyznaczanie „jądra konstytucji" oraz hierarchizacja treści – może nosić wyraźne ślady wpływu Schmittowskiego aparatu pojęciowego.

Po czwarte, analiza Spectera pomija znaczenie długotrwałego oddziaływania oraz transformacyjnego potencjału tych kategorii politycznych. Schmitt, postrzegany przede wszystkim jako teoretyk strukturalny, a nie jedynie ideolog, opracował aparat pojęciowy pozwalający badać paradoksy i sprzeczności konstytucyjnych porządków. Nawet jeśli powojenni konstytucjonaliści świadomie dystansowali się od jego nazwiska, nie musieli rezygnować z jego narzędzi analitycznych[810]. Redukowanie roli Schmitta do jego kompromitujących związków z narodowym socjalizmem prowadzi do zafałszowania jego

[808] H-J. Papier, W. Durner, *Streitbare Demokratie…,* s. 345.

[809] W obrębie konserwatywnej myśli prawniczej, pozostającej pod wpływem Carla Schmitta, sądownictwo konstytucyjne postrzegano jako czynnik osłabiający jedność oraz autorytet państwa. Tego rodzaju krytyczne stanowisko wyrażali m.in. autorzy tacy jak W. Weber *Spannungen und Krafte im westdeutschen Verfassungssystem*, Friedrich Vorwerk Verlag, 1951, 31 i n.; H. Schneider, *Gerichtsfreie Hoheitsakte*, Mohr Siebeck 1952, 32; H. P. Ipsen, *Uber das Bonner Grundgesetz*, Mohr Siebeck 1950, s. 20.

[810] Carl Schmitt może być odczytywany zarówno zgodnie, jak i wbrew własnym intencjom. Współcześni autorzy – tacy jak Chantal Mouffe, Andreas Kalyvas czy Gopal Balakrishnan – podejmują i przekształcają jego pojęcia, traktując je nie jako element doktryny antyliberalnej, lecz jako narzędzia krytycznej analizy współczesnych problemów polityczno-prawnych. Mouffe włącza Schmitta w projekt agonistycznego pluralizmu, podkreślając, że jego koncepcja antagonizmu i „politycznego" może stanowić remedium na nadmierny racjonalizm liberalnej demokracji (*The Return of the Political*, *Democratic Paradox*). Andreas Kalyvas natomiast interpretuje Schmitta jako myśliciela momentu konstytucyjnego i twórcy teorii konstytucji jako aktu założycielskiego, który pozwala uchwycić napięcie między instytucjonalizacją a decyzją (*Democracy and the Politics of the Extraordinary: Max Weber, Carl Schmitt, and Hannah Arendt*). Z kolei Gopal Balakrishnan analizuje jego dorobek w perspektywie genealogicznej, traktując Schmitta jako punkt wyjścia dla współczesnych refleksji nad kryzysem państwa liberalnego i globalną suwerennością (*The Enemy: An Intellectual Portrait of Carl Schmitt*).

funkcji jako ogniwa łączącego intelektualne doświadczenie międzywojnia z problemami konstytucyjnej odbudowy Niemiec po 1945 roku. Fakt, iż jego nazwisko nie pojawia się powszechnie w dyskursie naukowym, należy raczej odczytywać jako efekt powojennej tabuizacji jego osoby niż dowód braku wpływu jego kategorii pojęciowych. W konsekwencji kultura prawna, język argumentacji oraz struktura konstytucyjna mogły być w istotnym stopniu nasycone kategoriami Schmittowskimi – nawet jeśli zostały one przekształcone lub stosowane wbrew pierwotnym politycznym intencjom autora.

Polemika ze stanowiskiem Spectera nie ma na celu dowodzenia, że Carl Schmitt był „ojcem" Ustawy Zasadniczej – takie uproszczenie byłoby równie nieuprawnione, co całkowite negowanie jego oddziaływania. Rzeczywistość intelektualna powojennych Niemiec jest znacznie bardziej złożona i wymaga uwzględnienia wielowymiarowych zależności: między językiem prawnym a jego kontekstami ideologicznymi, między kategoriami politycznymi a sposobem ich konstytucyjnego ujęcia, a także między zbiorową pamięcią a praktykami selektywnego wymazywania bądź ukrywania określonych zagadnień. Analiza ta zostanie pogłębiona w dalszych częściach pracy, aby uchwycić subtelny, lecz trwały ślad myśli Schmitta w powojennej kulturze konstytucyjnej Niemiec. Na tym etapie można jedynie wskazać, że całkowite wyeliminowanie jego wpływu byłoby nieuzasadnione, a liczne przesłanki przemawiają za tym, iż jego idee – w formie jawnej lub niejawnej – pozostawały obecne w dyskursie konstytucyjnym po 1945 roku.

6.2. Preambuła

> Mając świadomość swojej odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi, kierowany wolą, by jako równoprawny członek zjednoczonej Europy służyć pokojowi na świecie, Naród Niemiecki mocą swojej władzy ustrojodawczej przyjął niniejszą Ustawę Zasadniczą. Niemcy, w krajach Badenia-Wirtembergia, Bawaria, Berlin, Brandenburgia, Brema, Hamburg, Hesja, Meklemburgia-Pomorze Przednie, Dolna Saksonia, Północna Nadrenia-Westfalia, Nadrenia-Palatynat, Kraj Saary, Saksonia, Saksonia-Anhalt, Szlezwik-Holsztyn i Turyngia, swobodnym samostanowieniu zakończyli dzieło wolności i jedności Niemiec. W ten sposób niniejsza Ustawa Zasadnicza wiąże cały Naród Niemiecki[811].

Preambuła Ustawy Zasadniczej z 1949 r. od samego początku miała znaczenie wykraczające poza rolę uroczystego wstępu. Choć jej treść ulegała zmianom,

[811] Preambuła w wersji obowiązującej po uchwaleniu Układu Zjednoczeniowego z 31 sierpnia 1990 r., https://biblioteka.sejm.gov.pl/wp-content/uploads/2016/02/Niemcy_pol_010711.pdf (dostęp: 26.10.2025)

odzwierciedlając zarówno kontekst historyczny, jak i ewolucję celów politycznych[812], jej niezmiennym rdzeniem pozostały odwołania do odpowiedzialności „przed Bogiem i ludźmi" oraz do aktu wolnego samostanowienia narodu niemieckiego. Formuły te nadawały konstytucji szczególną rangę, wskazując, że nowy porządek państwowy nie ogranicza się do ram normatywnych, lecz opiera się również na fundamentach aksjologicznych i politycznych.

Na tym tle wyraźnie rysuje się różnica między preambułą Konstytucji weimarskiej z 1919 r. a preambułą Ustawy Zasadniczej. Tekst weimarski, choć utrzymany w podniosłym tonie – „Das deutsche Volk, einig in seinen Stämmen und von dem Willen beseelt, sein Schicksal als gleichberechtigtes Glied im Reiche der Völker zu gestalten, hat sich diese Verfassung gegeben"[813] – pełnił jedynie funkcję symbolicznego aktu legitymizacji nowego porządku po upadku monarchii. W praktyce ustrojowej nie miał żadnego znaczenia normatywnego. Można było uznać go za uroczyste otwarcie nowego rozdziału historii, bez realnych konsekwencji prawnych.

W przypadku Ustawy Zasadniczej sytuacja przedstawia się odmiennie niż w tradycyjnej teorii prawa konstytucyjnego, która zwykła postrzegać preambułę wyłącznie jako element o charakterze retorycznym – odwołujący się do historii, wartości i symboli, lecz pozbawiony mocy normatywnej[814]. Federalny Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie przyznawał jej znaczenie prawne, traktując ją nie tylko jako manifest ideowy, lecz także jako istotne źródło wykładni i punkt odniesienia w kluczowych rozstrzygnięciach dotyczących

[812] W pierwotnym brzmieniu z 1949 r. akcentowano tymczasowy charakter Ustawy Zasadniczej, wykluczenie części Niemców z procesu konstytucyjnego wskutek podziału na dwie strefy okupacyjne oraz zobowiązanie do dążenia do jedności narodowej. Rada Parlamentarna, pracując pod kontrolą mocarstw okupacyjnych nad dokumentem ustrojowym, świadomie unikała terminu „konstytucja", ponieważ nie chciała nadawać mu charakteru trwałej konstytucji jedynie części Niemiec. Zamiast tego uchwalono *Grundgesetz*, czyli Ustawę Zasadniczą, która – jak wskazywała preambuła – miała obowiązywać do momentu ponownego zjednoczenia Niemiec, kiedy to naród niemiecki miał przyjąć właściwą konstytucję w wolnym, wspólnym głosowaniu. Była to więc konstytucja tymczasowa, ale nie prowizoryczna w sensie normatywnym – była od początku dokumentem pełnowartościowym pod względem mocy prawnej. Po zjednoczeniu Niemiec w 1990 r. preambuła została odpowiednio zmodyfikowana: usunięto wzmiankę o tymczasowości i podziale Niemiec, zrezygnowano podkreślenia woli utrzymania jedności narodowej, pozostawiając wyłącznie odniesienie do jedności państwowej. Ostatnia zmiana stała się przedmiotem kontrowersji – rezygnacja z wyraźnej deklaracji dotyczącej „jedności narodowej" bywa interpretowana jako osłabienie idei wewnętrznej spójności państwa po 1990 r. i ograniczenie jej do aspektu instytucjonalno-państwowego, z pominięciem wymiaru wspólnotowego i tożsamościowego. Zob. więcej: M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, preambuła, nb 17-28, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

[813] Konstytucja Republiki Weimarskiej z 11 sierpnia 1919 roku, zob. https://www.verfassungen.de/de19-33/verf19-i.htm

[814] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, preambuła, nb 58, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

państwowości niemieckiej[815]. W orzeczeniu, zakazującym działalności Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), Trybunał uznał preambułę za „uroczyste wezwania narodu do realizacji programu politycznego, którego zasadniczym celem jest dokończenie jedności Niemiec poprzez wolne samostanowienie”[816].

Tak rozumiana preambuła – posiadająca realne znaczenie normatywne i kształtująca aksjologiczną tożsamość Ustawy Zasadniczej – otwiera szerszy wymiar refleksji konstytucyjnej. W tym kontekście pojawia się pytanie o pewną bliskość niektórych intuicji zawartych w preambule *Grundgesetz* z myślą Carla Schmitta, choć brak jest jakichkolwiek dowodów na bezpośrednią inspirację jego ideami. Choć nazwisko Schmitta nie pojawiało się w pracach Rady Parlamentarnej, z dużą dozą pewności można stwierdzić, że twórcy Ustawy Zasadniczej mierzyli się z problemem analogicznym do tego, który Schmitt diagnozował już w czasach Republiki Weimarskiej – problemem legitymizacji konstytucji ograniczonej wyłącznie do formalnych norm. Schmitt określał taką konstrukcję mianem konstytucji „relatywnej”, której proceduralny charakter pozostawiał szeroką swobodę wypełniania jej treścią polityczną. Jej przeciwieństwem była konstytucja „absolutna”, rozumiana jako wyraz decyzji władzy konstytuującej[817]. Podobne napięcie dostrzegali twórcy *Grundgesetz*: nowa konstytucja Republiki Federalnej Niemiec nie mogła funkcjonować wyłącznie jako neutralna rama proceduralna. Preambuła pełniła więc funkcję wyraźnego sygnału aksjologicznego, świadomie odcinając się od formalistycznego legalizmu okresu weimarskiego.

Kolejnym tropem wskazującym na zbieżność intuicji twórców Ustawy Zasadniczej z myślą Carla Schmitta jest przekonanie, że konstytucja ma charakter historycznie uwarunkowany, a państwo zachowuje prymat wobec prawa[818]. W pracach nad *Grundgesetz* towarzyszyły bowiem intensywne debaty dotyczące podstaw władzy konstytucyjnej oraz ciągłości państwowości niemieckiej. W łonie Rady Parlamentarnej konfrontowały się dwa stanowiska: większość uznawała, że Rzesza Niemiecka jako podmiot ustrojowy i prawny faktycznie przestała istnieć, a kompetencja konstytucyjna przysługuje całemu narodowi niemieckiemu, mniejszość natomiast opowiadała się za tezą o rozpadzie Rzeszy i przeniesieniu tej kompetencji na poszczególne kraje związkowe. Ostatecznie przyjęto

[815] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, preambuła, nb 6, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[816] BVerfGE 5, 85 (127). Wszystkie przywoływane orzeczenia BVerfG dostępne są w bazie *Das Fallrecht – DFR*, https://www.servat.unibe.ch/dfr/ (dostep: 26.10.2025).
[817] C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*…, s. 25 i n.
[818] Ibidem.

pierwsze stanowisko, które legitymizowało roszczenie Republiki Federalnej Niemiec do wyłącznej reprezentacji całego narodu na arenie międzynarodowej – co znalazło pełny wyraz w doktrynie Adenauera[819].

Pogląd ten został następnie potwierdzony w orzecznictwie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. W wyroku dotyczącym Traktatu Podstawowego (BVerfGE 36, 1), Trybunał uznał, że odwołanie do „Narodu Niemieckiego" zawarte w Preambule UZ uprawnia Republikę Federalną Niemiec do reprezentowania całego narodu niemieckiego. W ten sposób preambuła zyskała nie tylko rangę deklaracji aksjologicznej, lecz także funkcję podstawy orzeczniczej, na której oparto koncepcję ciągłości państwowości oraz konstytucyjny obowiązek dążenia do zjednoczenia Niemiec[820].

Takie ujęcie – postrzeganie konstytucji jako aktu kreacyjnego, który nie tylko organizuje istniejący porządek polityczny, lecz również wyznacza kierunek przyszłych decyzji wspólnoty – pozostaje bliskie Schmittowskiemu rozumieniu konstytucji jako aktu politycznego o charakterze fundacyjnym[821]. W tym sensie Republika Federalna Niemiec została w 1949 roku ustanowiona jako rezultat „<<aktu wolnego samostanowienia>> narodu niemieckiego"[822]. Suwerenność ludu stała się najwyższym źródłem legitymizacji państwa – art. 20 ust. 2 Ustawy Zasadniczej stanowi bowiem, że wszelka władza państwowa pochodzi od narodu, natomiast art. 146 wiąże decyzję o nowej konstytucji z wolą narodu jako konstytuanty[823].

Przywołana w preambule władza konstytucyjna „Narodu Niemieckiego" odsyła zatem do władzy pierwotnej – nieograniczonej prawem konstytucyjnym i stanowiącej ostateczne źródło krajowego porządku prawnego, „którego nie można już obejść za pomocą norm"[824]. Takie rozumienie konstytucji jako aktu konstytuującego wykazuje oczywiste paralele z myślą Carla Schmitta. Należy jednak podkreślić, że podobieństwo to nie dowodzi bezpośredniego wpływu Schmitta. Idea samostanowienia była powszechnie obecna w

[819] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, preambuła, nb 17-23, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[820] BVerfGE 36, 1 (1 i n., 15 i n.).
[821] C. Schmitt, *Nauka*…, s. 53 i n.
[822] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, preambuła, nb 30, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[823] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, preambuła, nb 49, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[824] Zob. D. Murswiek, *Die verfassunggebende Gewalt nach dem Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland*, Duncker & Humblot 1978, s. 73 i n.
[824] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), Kommentar zum…, preambuła, nb 52, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

konstytucjach młodych demokracji przed II wojną światową, jako kontrapunkt wobec legitymizacji monarchicznej, jej źródła sięgają pism Sieyèsa, które zresztą Schmitt uczynił jednym z punktów odniesienia swoich analiz.

W kontekście problematyki niniejszej rozprawy bardziej istotna jest jednak inna paralela – zgodnie z dominującą w doktrynie wykładnią, „decyzja o rozwiązaniu państwa niemieckiego"[825] lub radykalnej zmianie ustroju – jeśli nie realizowałaby się w ramach art. 79 Ustawy Zasadniczej – mogłaby zostać podjęta jedynie w drodze rewolucji[826]. Pokazuje to, że współczesny niemiecki konstytucjonalizm także uznaje istnienie granicy, poza którą ujawnia się pierwotna władza konstytucyjna, której nie da się wyprowadzić z norm pozytywnego prawa.

Jednocześnie należy podkreślić, że odwoływanie się do Schmitta w tym kontekście jest zabiegiem kontrowersyjnym. Zgodnie z opinią Adama Wielomskiego, Schmitt odnosił się do Ustawy Zasadniczej z wyraźną rezerwą[827]. Autor *Teologii politycznej* zapewne, wskazałby tu na problem „czystej woli politycznej" – na ile konstytucja uchwalona pod naciskiem zewnętrznym może być wyrazem suwerennej decyzji.

Należy bowiem zwrócić uwagę na to, że proces powstawania Ustawy Zasadniczej przebiegał w sposób osobliwy – alianci narzucili nieprzekraczalne wytyczne Radzie Parlamentarnej dotyczące ustroju federalnego, ochrony krajów związkowych, katalogu praw jednostki oraz instytucji centralnych[828]. Jednocześnie Parlamentarna Rada konsekwentnie traktowała siebie nie jako organ wykonawczy władz okupacyjnych, lecz jako reprezentację całego narodu niemieckiego, w tym także mieszkańców radzieckiej strefy okupacyjnej. Dla podkreślenia legitymizacji konstytucja została określona jako akt „woli konstytucyjnej narodu niemieckiego", przy czym faktyczne ograniczenia suwerenności zostały świadomie przemilczane. Jej ostateczna legitymizacja wynikała z procesu stopniowego uznania – początkowo w zachodnich strefach okupacyjnych, następnie w Saarze, ostatecznie w wyniku zjednoczenia z NRD[829].

[825] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, preambuła, nb 58, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[826] Tak też K. Stern, *Die Bedeutung der Unantastbarkeitsgarantie des Art. 79 Abs. III GG für die Grundrechte* (red.), w: idem, *Der Staat des Grundgesetzes*, Siekmann 1992, s. 269.
[827] A. Wielomski, *Dyskusja*, w: K. Jesiołowski, Ł. Perlikowski (red.), *Niemiecka filozofia prawa*…, s. 56-60.
[828] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, preambuła, nb 58, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[829] Ibidem.

To specyficzne połączenie ograniczeń zewnętrznych i deklarowanej legitymizacji narodowej stało się przedmiotem krytyki w doktrynie. Wskazywano, że ograniczony udział narodu w procesie konstytucyjnym oraz znaczący wpływ mocarstw okupacyjnych rodziły pierwotny deficyt legitymizacji *Grundgesetz*. Z tego nurtu wyłoniła się tzw. „teoria wad wrodzonych"[830], której zwolennicy postrzegali UZ jako rozwiązanie prowizoryczne – oczekujące na „prawdziwą" ustawę zasadniczą wyrażającą bezpośrednią wolę narodu. Początkowe ograniczenia suwerenności i tymczasowy charakter konstytucji zostały dodatkowo utrwalone instytucjonalnie w art. 146 Ustawy Zasadniczej, przewidującym możliwość uchwalenia nowej konstytucji przez sam naród[831].

Kolejna kontrowersyjna kwestia w dyskusji o możliwych inspiracjach Schmittowskich w odniesieniu do Preambuły dotyczy sformułowania o odpowiedzialności „przed Bogiem i ludźmi", wprowadzającego element aksjologiczny wykraczający poza ramy czystego pozytywizmu. Preambuła akcentuje odpowiedzialność władzy konstytuującej, która nie może działać całkowicie arbitralnie, lecz musi uwzględniać konteksty metaprawne[832]. W doktrynie podkreśla się przy tym, że „człowiek nie jest wszechmocny" ani „ostateczną instancją"[833], co prowadzi do wniosku, iż władza konstytucyjna nie jest nieograniczoną decyzją suwerena.

Jednocześnie formuła ta wskazuje, że państwo nie jest aksjologicznie neutralne. Podkreśla ograniczenia roszczeń władzy i wyraźnie odrzuca formy rządów totalitarnych[834]. Wskazuje na napięcie między neutralnością światopoglądową państwa a decyzją polityczną o jego obronie. Rada Parlamentarna świadomie zrezygnowała z utrwalenia w Ustawie Zasadniczej wyraźnie chrześcijańskiego obrazu Boga, aby uniknąć interpretacji prawa przez pryzmat jednego wyznania[835]. Nawet w tym aspekcie neutralność liberalna nie została przyjęta w formie absolutnej – celem było nie tyle zachowanie „równego dystansu" wobec

[830] J. Isensee, *Das Volk als Grund der Verfassung*, 1995, w: idem, P. Kirchhof, Heidelberg: C. F. Müller (red.), *Handbuch des Staatsrechts der Bundesrepublik Deutschland*, t. XII, C. F. Müller Juristischer Verlag 2014, § 254, nb. 38 i n., § 258, nb. 35 i n.
[831] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, preambuła, nb 52, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[832] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, preambuła, nb 30, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[833] Ibidem.
[834] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, preambuła, nb 32, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[835] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, preambuła, nb 35, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

wszystkich religii i ideologii, ile wyraźne wykluczenie tych, które pozostają w sprzeczności z zasadami demokracji i prawami człowieka[836].

Powyższe wskazuje, że twórcy Ustawy Zasadniczej zdawali sobie sprawę, iż konstytucji nie da się traktować jako całkowicie neutralnej. W tym sensie dostrzega się intuicję zbliżoną do Schmittowskiej diagnozy, zgodnie z którą konstytucja nigdy nie jest „czystą ramą" pozbawioną treści, lecz zawsze przedstawia konkretne wybory polityczne[837].

Na marginesie warto zauważyć, że intuicja Schmitta znajduje swój rezonans w rozróżnieniu między zasadami ustroju a celami państwa. Zasady ustroju (*Staatsgrundlagen*) wyznaczają podstawowy, trwały i niezmienny charakter państwa, ich naruszenie groziłoby utratą tożsamości konstytucyjnej. Do tego katalogu zalicza się m.in. demokrację, państwo prawa, państwo socjalne, ustrój republikański czy federalizm. Natomiast *Staatszielbestimmungen* (cele państwa) stanowią kategorię norm konstytucyjnych, które nie kreują bezpośrednich, egzekwowalnych praw podmiotowych, lecz wyznaczają programowe obowiązki ustawodawcy i organów władzy publicznej[838]. Cele państwa – takie jak ochrona środowiska (art. 20a UZ), równouprawnienie płci (art. 3 ust. 2 UZ), rozwój społeczny czy wspieranie rodziny – mają charakter dynamiczny, uzależniony od kontekstu politycznego, społecznego i gospodarczego. Nie stanowią one podstawy indywidualnych roszczeń konstytucyjnych, lecz wyznaczają kierunek polityki państwa. Choć mają charakter doktrynalny, zostały zaakceptowane przez Federalny Trybunał Konstytucyjny i funkcjonują jako utrwalone narzędzie interpretacyjne[839].

Podobną intuicję odnajdujemy w refleksji Schmitta nad systematyką praw podstawowych, gdzie wskazywał on na konieczność ich hierarchizacji. W jego ujęciu prawa podstawowe w sensie właściwym – takie jak wolność sumienia, nietykalność osobista czy prawo do prywatności – mają charakter absolutny i przed państwowy. Wyrażają one pierwotną decyzję wspólnoty politycznej i nie mogą zostać uchylone zwykłą procedurą legislacyjną. W przeciwieństwie do nich prawa socjalne mają charakter względny, funkcjonalny lub strukturalny i nie stanowią praw podstawowych w sensie ścisłym[840].

[836] P. Kunig, w: idem, I. v. Münch (red.), *Grundgesetz-Kommentar*, wyd. 8, 2025, preambuła, nb. 15, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[837] Zob. podrozdział niniejszej rozprawy 5.5.2.1 *Ratione materiae.*
[838] Szerzej zob. K-P. Sommermann, *Staatsziele und Staatszielbestimmungen*, Mohr Siebeck 1997.
[839] BVerfGE 56, 54 (73); BVerfGE 88, 203 (252); BVerfGE 40, 121 (133).
[840] C. Schmitt, *Nauka*…s. 284 i n.

W tym kontekście zarówno doktryna, jak i Federalny Trybunał Konstytucyjny – podobnie jak Schmitt – dokonują hierarchizacji norm konstytucyjnych: zasady ustrojowe mają charakter nienaruszalny, natomiast realizacja celów państwa (analogicznie jak w ujęciu Schmitta prawa socjalne) ma charakter względny i zależny od dostępnych środków oraz realnych możliwości działania państwa.

Podsumowując, preambuła *Grundgesetz* podejmuje kwestie wcześniej rozważane w refleksji Schmitta: suwerenności, charakteru konstytucji jako normy prawnej bądź decyzji politycznej, relacji prawa do wartości oraz historycznej legitymizacji porządku konstytucyjnego. Ich geneza wiąże się jednak nie tylko z teorią prawno-polityczną Schmitta, lecz także z szerszym kontekstem tradycji konstytucyjnej (m.in. pism Sieyèsa) oraz doświadczeniem upadku Republiki Weimarskiej i narodowego socjalizmu. W tym świetle można mówić o paralelach i punktach styku, a nie o bezpośrednim wpływie. Najbliższe Schmittowskiej perspektywie pozostaje stanowisko doktryny, że konstytucja jako akt konstytuujący może zostać uchylona wyłącznie w drodze rewolucji, co podkreśla jej jakościową odrębność wobec zwykłych norm prawnych.

6.3. Koncepcja demokracji zdolnej do obrony

Koncepcja „demokracji zdolnej do obrony" (*streitbare Demokratie*[841]) stanowi jedno z najbardziej charakterystycznych rozwiązań ustrojowych przyjętych w Republice Federalnej Niemiec. Jej geneza pozostaje nierozerwalnie związana z doświadczeniami Republiki Weimarskiej, które unaoczniły ograniczenia czysto formalnego pojmowania demokracji. W ocenie przeważającej części doktryny, upadek państwa weimarskiego dokonał się w znacznej mierze przy zachowaniu formalnej legalności, co dowodziło, że demokracja pozbawiona materialnych zabezpieczeń może prowadzić do samounicestwienia poprzez wykorzystanie jej zasad przeciwko niej samej[842].

Weimarski model ustrojowy opierał się na koncepcji demokracji rozumianej wyłącznie w kategoriach proceduralnych – jako neutralnego systemu reguł gry politycznej, który mógł zostać wypełniony dowolną treścią, również tą prowadzącą do zniszczenia konstytucyjnych fundamentów państwa. Takie podejście znajdowało teoretyczne uzasadnienie w pozytywistycznej doktrynie Hansa Kelsena, zgodnie z którą demokracja,

[841] O demokracji walczącej („streitbarer Demokratie") FTK wypowiadał się m.in. w: BVerfGE 5, s. 85 (139); 25, s. 88 (10); 80, s. 244 (253).
[842] K. Dürig, F. Klein, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 18, nb 6-9, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

pragnąc zachować wierność własnym zasadom, powinna gwarantować równe szanse uczestnictwa wszystkim siłom politycznym – także tym, które dążą do jej zniesienia[843].

Pogląd ten znajdował powszechną akceptację w ówczesnej doktrynie prawniczej. W jednym z najważniejszych komentarzy do Konstytucji Weimarskiej, pod redakcją Gerharda Anschütza, podkreślano, że ustawa zasadnicza nie stoi ponad ustawodawcą, lecz pozostaje wobec niego równorzędna. W konsekwencji dopuszczano jej modyfikację w każdym zakresie – zarówno w odniesieniu do szczegółowych rozwiązań, jak i podstawowych zasad ustrojowych, takich jak podział kompetencji między organami władzy, forma państwa, instytucje demokracji bezpośredniej czy katalog praw podstawowych. Władza ustawodawcza miała zatem charakter materialnie nieograniczony[844].

Jak zauważają Papier i Durner, dopiero na poziomie ustaw zwykłych pojawiły się próby wprowadzenia mechanizmów ochronnych, mających na celu zabezpieczenie republikańskiego porządku. Przykładem były przepisy karne penalizujące zdradę stanu oraz uchwalona po zamachach na Matthiasa Erzbergera i Walthera Rathenaua ustawa o ochronie Republiki z lat 1921–1922. Instrumenty te okazały się jednak stosowane wybiórczo i niespójnie, co w praktyce jeszcze bardziej osłabiło zdolność Republiki Weimarskiej do samoobrony i utrzymania porządku konstytucyjnego[845].

Doświadczenie Weimaru stało się jednym z kluczowych punktów odniesienia podczas prac nad Ustawą Zasadniczą w Bonn. Relatywizm wartości i brak materialnych ograniczeń Konstytucji weimarskiej uznano wówczas za jedną z głównych przyczyn jej samounicestwienia Republiki Weimarksiej[846]. Twórcy Ustawy Zasadniczej odrzucili model

---

[843] H. Kelsen, *Verteidigung der Demokratie* [1932], w: *Demokratie und Sozialismus.Ausgewählte Aufsätze*, Wiener Volksbuchhandlung 1967, s. 60, 68; idem, *Vom Wesen und Wert der Demokratie*, J. C. B. Mohr (Paul Siebeck) 1929, s. 53 i n.

[844] G. Anschütz, *Die Verfassung des Deutschen Reiches vom 11. August 1919. Ein Kommentar für Wissenschaft und Praxis,* Verlag von Georg Stilke 1933, s. 403.

[845] Za: J. Papier, W. Durner, *Streitbare*…s. 344.

[846] Tak np. E. Friesenhahn, *Die Verfassungsgerichtsbarkeit in der Bundesrepublik Deutschland*, Heymann 1963, s. 25; G. Jasper, *Der Schutz der Republik*, J. C. B. Mohr (Paul Siebeck) 1963, s. 25. A. Sattler, *Die rechtliche Bedeutung der Entscheidungfür die streitbare Demokratie*, Nomos 1982, s. 23. Na marginesie należy zaznaczyć, że dominujące w literaturze stanowisko zgodnie z którym upadek demokracji weimarskiej wynikał przede wszystkim z techniczno-prawnych niedostatków konstytucji, spotyka się współcześnie z coraz wyraźniejszą krytyką. Marlok wskazuje, że powyższa teza i stała się elementem „legendy założycielskiej" Republiki Federalnej (Zob. A. Bäcker, D. Disci, S. Jürgensen, M. Kalb, S. Roßner M.A., E. Sokolov, S. Winkler, T. Witt, *Politik als rechtlich geordneter Prozess: Ausgewählte Schriften von Martin Morlok*, „Neue Juristische Wochenschrift", s. 2931). Abendroth mówi wręcz o „iluzji prawników", zwracając uwagę, że nadmierne koncentrowanie się na konstrukcji prawnej konstytucji przesłaniało głębsze społeczne przyczyny kryzysu (W. Abendroth, *Das Grundgesetz eine Einführung in seine politischen Probleme*, Pfullingen , 1966, s. 36 i n. Tak też R. Kühnl, *Formen bürgerlicher Herrschaft. Liberalismus – Faschismus – Integration*, ROWOHLT Taschenbuch 1971, s. 79 i n.). Seifert akcentuje, że źródeł upadku Weimaru należy szukać nie

demokracji otwartej na każdą treść i zaprojektowali ustrój, w którym ochrona demokracji ma charakter aktywny. Nie negując znaczenia gwarancji praw podstawowych, przewidzieli możliwość ich ograniczenia w sytuacjach, gdy polityczne swobody są wykorzystywane w sposób instrumentalny – jako narzędzie działań wymierzonych przeciwko samemu porządkowi konstytucyjnemu[847]. Tym samym w treści Ustawy Zasadniczej świadomie ograniczono klasyczną liberalną zasadę nieograniczonej tolerancji, wyposażając demokrację w mechanizmy samoobrony – nawet kosztem zawężenia zakresu wolności dla sił zagrażających jej istnieniu. Na tym gruncie Federalny Trybunał Konstytucyjny wypracował doktrynę demokracji walczącej – termin *streitbare Demokratie* nie występuje bowiem *expressis verbis* w treści Ustawy Zasadniczej – po raz pierwszy został użyty w wyroku dotyczącym zakazu działalności Komunistycznej Partii Niemiec (KPD):

> Choć Ustawa Zasadnicza nadal podąża za tradycyjną linią liberalno-demokratyczną, wymagającą zasadniczej tolerancji wobec partii politycznych, nie idzie już tak daleko, by z samej neutralności rezygnować z ustanawiania i ochrony własnego systemu wartości. Ustawa Zasadnicza wyłania z pluralizmu celów i ocen, które znalazły wyraz w działalności partii politycznych, pewne fundamentalne zasady ustroju państwowego, które – raz demokratycznie zaakceptowane – należy traktować jako wartości absolutne. Dlatego powinny być stanowczo chronione przed wszelkimi atakami, a jeżeli dla ich obrony konieczne jest ograniczenie wolności działalności politycznej przeciwników, ograniczenia takie uznaje się za dopuszczalne […] Artykuł 21 ust. 2 UZ nie stoi w sprzeczności z żadną fundamentalną zasadą konstytucyjną; stanowi wyraz świadomej woli politycznej w zakresie konstytucji do rozwiązania

tyle w samej konstrukcji konstytucyjnej, ile w deficycie zakorzenienia wartości demokratycznych w kulturze politycznej i społecznej. Wskazuje, że istniały środki prawne w Konstytucji weimarskiej mające chronić ustrój – art. 124 WRV – dawał podstawy do ograniczania działalności stowarzyszeń wrogich konstytucji, § 2 Reichsvereinsgesetz z 1908 r. – pozwalał na ingerencję w działalność stowarzyszeń politycznych, art. 48 WRV– przepisy o stanie wyjątkowym dawały Prezydentowi ogromne możliwości (zob. za: J. Papier, W. Durner, *Streitbare…* str. 343. Podobnie H. Schneider, *Die Reichsverfassung vom 11. August 1919*, w: J. Isensee, P. Kirchhof (red.), *Handbuch des Staatsrechts der Bundesrepublik Deutschland*, t. I, Heidelberg 1987, str. 89. Por. H. Dreier, Ch. Waldhoff (red), *Das Wagnis der Demokratie. Eine Anatomie der Weimarer Reichsverfassung*, C.H. Beck 2018.). Tożsamą diagnozę formułuje Dürig oraz Klein, wskazując, że Konstytucja Weimarska opierała się na błędnym założeniu przypominającym model ekonomiczny (*ein ökonomisches Denkmodell*) – zakładano, iż dobro wspólne wyłoni się samoczynnie z harmonii indywidualnych interesów, o ile państwo ograniczy się do zasady laissez-faire. Państwo zostało zredukowane do roli arbitra mechanizmu rynkowego, co prowadziło do pomijania klasowego charakteru społeczeństwa oraz lekceważenia ryzyka, że wolność może zostać użyta instrumentalnie do podważenia demokracji. W konsekwencji liberalna wiara w spontaniczną harmonię interesów, atrakcyjna w teorii, w praktyce osłabiała państwo i otwierała przestrzeń dla sił antydemokratycznych (K. Dürig, F. Klein, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum…*, art. 18, nb 6-9, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

[847] Za: E. Bulla, *Die Lehre von der streitbaren Demokratie: Versuch einer kritischen Analyse unterbesonderer Berücksichtigung der Rechtsprechung des Bundesverfassungsgerichts*, „Archiv des öffentlichen Rechts", 1973, t. 98, nr 3, s. 343.

problemu granic wolnościowej demokracji, będący odzwierciedleniem doświadczeń ustawodawcy, który w określonej sytuacji historycznej uznał, że zasada neutralności państwa wobec partii politycznych nie może być realizowana w sposób absolutny — jest to jednocześnie wyraz przywiązania do tzw. demokracji zdolnej do obrony (*streitbare Demokratie*)[848].

W późniejszych orzeczeniach FTK również odwoływał się do koncepcji demokracji zdolnej do obrony:

> Republika Federalna Niemiec jest demokracją, która oczekuje od swoich obywateli obrony porządku wolnościowego i nie dopuszcza nadużywania praw podstawowych do walki przeciwko temu porządkowi (art. 9 ust. 2, 20 ust. 4, 18, 21 ust. 2, 98 ust. 2 i 5 Ustawy Zasadniczej). Zasada *streitbare Demokratie* ma zastosowanie także do wewnętrznego porządku Bundeswehry"[849]

> „[…] konstytucja Republiki Federalnej Niemiec opowiada się za streitbare Demokratie. Nie dopuszcza ona nadużywania praw podstawowych do walki z porządkiem wolnościowym (BVerfGE 28, 36 [48]). Przeciwnicy konstytucji nie mogą, powołując się na wolności przyznane im przez Ustawę Zasadniczą i chronione jej postanowieniami, zagrażać, naruszać ani niszczyć porządku konstytucyjnego czy istnienia państwa (zob. art. 9 ust. 2, art. 18, art. 21 UZ)[850].

Za genealogiczne źródła koncepcji demokracji zdolnej do obrony (*streitbare Demokratie*) uznaje się najczęściej refleksję Karla Loewensteina, który w 1937 r. wprowadził termin *militant democracy*, postulując wyposażenie państwa demokratycznego w instrumenty umożliwiające ochronę jego fundamentów przed siłami dążącymi do ich zniszczenia[851]. W literaturze podkreśla się jednak, że intelektualne korzenie tej doktryny są znacznie bardziej złożone.

Jak zauważają Klein i Dürig, przyjęta przez Federalny Trybunał Konstytucyjny maksyma „keine unbedingte Freiheit für die Feinde der Freiheit" (*nie ma bezwarunkowej wolności dla wrogów wolności*)[852] w swojej konstrukcji myślowej „nieprzyjemnie przypomina teorie <<przyjaciel–wróg>>"[853]. Choć autorzy ci nie wskazują wprost twórcy

[848] BVerfGE 5, 85 (138-140).
[849] BVerfGE 28, 36 (47-48)
[850] BVerfGE 30, 1 (19-20).
[851] K. Loewenstein*, Militant Democracy…* s. 417 i n.
[852] BVerfGE 5, 85 (138); BVerfGE 144, 20 (195).
[853] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 21 ust. 3, bn 514, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025). Por. C. Kiran, *NSU-Komplex*s..s, 344-45. Kiran pisze, że demokracja

tej dychotomii, Papier i Durner odwołują się w tym kontekście bezpośrednio do Carla Schmitta, uznając go – obok Loewensteina – za jednego z duchowych prekursorów niemieckiej koncepcji *streitbare Demokratie*. W tym kontekście Papier i Durner wskazują również na wpływ Karla Mannheima, autora pracy *Diagnoza naszych czasów* (1943), dla którego *militant democracy* stanowiła trzecią drogą między dyktaturą a leseferyzmem[854].

Warto zauważyć, że w analizie Papiera i Durnera nie przesądzono jednoznacznie, który z trzech „Karolów" – Schmitt, Loewenstein czy Mannheim – wywarł największy wpływ na ostateczne ukształtowanie niemieckiej doktryny „demokracji walczącej". Zdaniem autora niniejszej rozprawy, znaczenie Mannaheima miało przede wszystkim wymiar socjologiczny, natomiast ujęcia Schmitta i Loewensteina należy sytuować w obszarze refleksji prawniczej oraz prawniczo-politycznej. Spośród nich najbardziej pionierskie jest podejście Schmitta, który już w okresie weimarskim konsekwentnie sprzeciwiał się postrzeganiu konstytucji jako aktu aksjologicznie neutralnego wprowadzając rozróżnienie na konstytucję absolutna i relatywną[855]. Schmitt podkreślał, że konstytucja pojmowana tylko proceduralnie jest konstrukcją nietrwałą, podatną na autodestrukcję[856]. Tym samym dostarczył on spójnej analizy słabości liberalnego modelu demokracji, wskazując na jego niezdolność do samoobrony wobec sił antysystemowych.

Loewenstein natomiast przesunął punkt ciężkości refleksji z poziomu teoretycznej diagnozy na poziom praktycznych rozwiązań ustrojowych. W swoich pracach *explicite* wskazywał instrumenty prawne niezbędne do ochrony porządku konstytucyjnego – takie jak zakaz działalności partii antydemokratycznych, ograniczenia wolności zrzeszania się, słowa i prasy, wykluczanie przeciwników demokracji z urzędów publicznych czy też wzmocnienie sądowej kontroli nad działalnością partii i stowarzyszeń[857]. W tym sensie Loewenstein uzupełnił Schmittowską krytykę demokracji liberalnej o element programu naprawczego – opracował koncepcję operacyjną, nadającą doktrynie *militant democracy* wymiar instytucjonalny i praktyczny.

zdolna do obrony odzwierciedla Schmittowską logikę decyzji jako nadrzędnej wobec formalnej procedury legislacyjnej w sytuacjach kryzysowych. W praktyce oznacza to szerokie uprawnienia nadzorcze i interwencyjne dla organów państwa, w tym monitorowanie osób, organizacji i partii, w celu ochrony konstytucji.

[854] H-J. Papier, W. Durner, *Streitbare Demokratie…,* s. 347.

[855] C. Schmitt, *Nauka*…, s. 25-26.

[856] C. Schmitt, *Nauka*…, s. 25-38; idem, *Legalność i prawomocność*…, s. 36.

[857] K. Loewenstein*, Militant Democracy*…, s. 425 i n.

Warto również dodać, że po 1945 roku Loewenstein występował nie tylko jako teoretyk, lecz także jako uczestnik procesu odbudowy niemieckiego porządku konstytucyjnego. Związany z *Allied Military Government of Occupied Territories* (AMGOT, później AMG), pełnił funkcję oficera wywiadu odpowiedzialnego m.in. za kontakty z niemieckim środowiskiem prawniczym w ramach działań denazyfikacyjnych, zyskując przydomek „papieża denazyfikacji”[858]. W ramach swojej misji skonfiskował również prywatną bibliotekę Schmitta, traktując ją jako materiał analityczny służący ocenie wpływu jego myśli na kulturę prawną III Rzeszy. W sporządzanych raportach wielokrotnie podkreślał znaczący wpływ Carla Schmitta na ideologiczne podstawy narodowego socjalizmu, określając go jako jednego z kluczowych ideologów totalitaryzmu o oddziaływaniu wykraczającym poza granice Niemiec[859].

Niezależnie jednak od sporów dotyczących genezy koncepcji demokracji zdolnej do obrony, jej zasadnicze założenia zostały w pełni zaadaptowane przez doktrynę prawa publicznego[860]. W ujęciu węższym *streitbare Demokratie* oznacza zespół konkretnych instytucji prawnych, które umożliwiają państwu reakcje na działania skierowane przeciwko konstytucji[861]. Na poziomie normatywnym idea ta znajduje swoje odzwierciedlenie w wielu przepisach Ustawy Zasadniczej, w szczególności: art. 9 ust. 2 (zakaz stowarzyszeń sprzecznych z konstytucją), art. 5 ust. 3 zd. 2 (uzależnienie wolności nauczania od wierności konstytucji), art. 18 (utrata praw podstawowych w przypadku ich nadużycia), art. 20 ust. 4 (prawo oporu), art. 21 ust. 2 (zakaz partii sprzecznych z konstytucją) [862], art. 33 ust. 4 (obowiązek wierności konstytucji przez urzędników), art. 98 ust. 2 i 5 (odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów)[863] oraz art. 79 ust. 3 (klauzula wieczystości).

W szerszym znaczneiu *streitbare Demokratie* rozumiana jest jako samodzielna zasada konstytucyjna o określonej treści normatywnej, która wyznacza kierunek interpretacji i stosowania prawa[864].

---

[858] U. Greenberg, *The Weimar Century: German Émigrés and the Ideological Foundations of the Cold War*, Princeton University Press 2016, s. 199.
[859] O. A. Hathaway, S. J. Shapiro, *The Internationalists: How a Radical Plan to Outlaw War Remade the World*, Simon & Schuster 2017. s. 292–293.
[860]Zob. J. M. Wintrich, *Zur Problematik der Grundrechte, sphäre und Ämter für Verfassungsschutz, Geiste der Verfassung*, Köln u.a. Westdt. Verl. 1962, s. 17.
[861] Por. R. Dreier, *Verfassung und Ideologie*, w: D. Wilke, H. Weber, *Gedächtnisschrift für F. Klein*, Verlag Wahlen 1977, s. 88, 95.
[862] BVerfGE 80, 244 (253).
[863] BVerfGE 28, 36 (48).
[864] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 18, nb 6-9, Beck- Online (dostęp: 10 września 2025).

W doktrynie podkreśla się dialektyczny charakter niemieckiej koncepcji demokracji walczącej. Z jednej strony pełni ona funkcję restrykcyjną – umożliwia ograniczenie praw i wolności jednostki w sytuacjach, gdy są one wykorzystywane instrumentalnie przeciwko porządkowi konstytucyjnemu (art. 18, art. 21 ust. 2 UZ). Z drugiej strony, ma również wymiar gwarancyjny: zabezpiecza obywatela przed arbitralnością władzy, czemu służy m.in. klauzula wieczystości (art. 79 ust. 3 UZ) oraz przepisy dotyczące odpowiedzialności sędziów (art. 98 ust. 2 UZ). Tym samym konstrukcja ta z jednej strony legitymizuje działania obronne wobec zagrożeń wewnętrznych, z drugiej – stanowi zaporę przed autorytarną degeneracją samej władzy publicznej. Zdaniem Kleina i Düriga wynika to bezpośrednio z *lekcji weimarskiej*:

> Nie ulega wątpliwości, że w państwie prawa, wolności obywatelskie były wielokrotnie wykorzystywane przez samych obywateli (także przez przedstawicieli środowisk akademickich) jako narzędzie walki przeciwko wolności – i to zanim państwo całkowicie położyło kres prawom podstawowym wraz z dojściem do władzy Hitlera oraz działalnością Gestapo. Doświadczenie to prowadzi do konstytucyjnej refleksji, że zagrożenie dla praw podstawowych nie pochodzi wyłącznie od państwa jako władzy publicznej, lecz również od obywateli – ich własnych posiadaczy – a więc, w istocie, od nas samych[865].

Historyczna świadomość, która stała się fundamentem niemieckiej demokracji obronnej, była zarazem jednym z powodów krytyki tej koncepcji. Krytycy postrzegali ją jako konstrukcję o charakterze represyjnym, służącą eliminowaniu ideologicznych przeciwników pod pozorem ochrony ładu konstytucyjnego. W ich ocenie logika *permanentnego stanu wyjątkowego*, zamiast chronić demokrację – mogła prowadzić do przekształcenia jej zwyczajnego funkcjonowania w stan ciągłej, ideologicznie motywowanej walki z domniemanymi wrogami systemu[866]. Wątpliwości te znalazły odzwierciedlenie również w orzecznictwie. W zdaniu odrębnym do wyroku Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie skargi konstytucyjnej dotyczącej odmowy dopuszczenia do palestry prawnika z powodu jego przynależności do *Kommunistischer Bund Westdeutschland* (KBW), jeden z sędziów stwierdził, że koncepcja demokracji zdolnej

[865] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 18, nb 9, Beck- Online (dostęp: 10 września 2025).
[866] Por. U. K. Preuß, *Legalität und Pluralismus*. *Beiträge zum Verfassungsrecht der Bundesrepublik Deutschland*, Suhrkamp 1973, s. 17 i n., 102 i n.; idem, *Notstand und Parteienverbot: Über die Geltungsbedingungen der »Normalverfassung«*, „ Kritische Justiz", 1999, t. 32, nr 2, s. 263 i n.; podobnie H. Ridder, *Zur Ideologie der streitbaren Demokratie*, Argument-Studienheft, 1979, s. 1.

do obrony nie stanowi pojęcia prawnego wywołującego konsekwencje dogmatyczne. Wskazał przy tym, że sam tekst konstytucji nie posługuje się tym terminem, a uznanie go za kategorię prawną byłoby trudne do pogodzenia z zasadą określoności norm w państwie prawa[867].

Z upływem czasu jednak stanowiska sceptyczne wobec tej koncepcji stopniowo traciły na znaczeniu. Współczesna doktryna niemiecka co do zasady zgodnie przyjmuje, że *streitbare Demokratie* nie stanowi wyjątku od zasad demokratycznych, lecz jest ich immanentną konsekwencją[868]. Innymi słowy, ograniczenia nakładane na tych, którzy wykorzystują wolności polityczne w celu zniszczenia demokracji, nie są odstępstwem od idei liberalnego państwa prawa, lecz warunkiem trwałości ostatniego

Akceptacja koncepcji *streitbare Demokratie* nie usuwa jednak jej wewnętrznych napięć. Z jednej strony opiera się ona na liberalnej idei wolności politycznej, z drugiej – dopuszcza jej ograniczenie, gdy wolność zostaje wykorzystana przeciwko demokracji. Dylemat ten ilustruje trudność w zachowaniu równowagi między ochroną wolności a koniecznością zabezpieczenia porządku konstytucyjnego. W tym ujęciu *streitbare Demokratie* można rozumieć jako próbę wyznaczenia granicy, poza którą obrona demokracji prowadziłaby do podważenia jej własnej tożsamości ustrojowej. Napięcie to znajduje również odzwierciedlenie w orzecznictwie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, który w praktyce mierzy się z koniecznością wyważenia między gwarancją wolności a ochroną samego ustroju demokratycznego.

W tym kontekście rodzi się pytanie: czy działania Federalnego Trybunału Konstytucyjnego polegające na ograniczaniu skuteczności praw podstawowych wobec podmiotów uznanych za zagrożenie dla ustroju demokratycznego można traktować jako konstytucyjnie zracjonalizowaną formę Schmittowskiej „decyzji o stanie wyjątkowym”? Czy mechanizmy te tworzą normatywnie uregulowany system odporności konstytucyjnej, działający w ramach obowiązującego prawa, czy też noszą znamiona politycznej interwencji suwerena, który działa „w imię porządku”, lecz poza literalnym znaczeniem norm prawnych?

Problem ten szczególnie rezonuje w orzecznictwie dotyczącym zakazu partii politycznych. Trybunał nie prezentuje tu stanowiska jednolitego – jego decyzje mają w dużej

[867] BVerfGE 63, 266 (299-312).
[868] H-J. Papier, W. Durner, *Streitbare Demokratie*…, przyp. 92. s. 356.

mierze charakter kontekstualny, co odsłania polityczny wymiar jego działalności. W sprawach delegalizacji partii Federalny Trybunał Konstytucyjny występuje nie tylko jako arbiter prawny, lecz również jako uczestnik sporu publicznego, czego ilustracją były wewnętrzne napięcia towarzyszące postępowaniu przeciwko NPD[869].

Federalny Trybunał Konstytucyjny – pełniący rolę zarówno sądu, jak i konstytucyjnego organu władzy (*Verfassungsorgan*) – nie ogranicza się do stosowania norm, lecz współtworzy ich dogmatyczne znaczenie. W niemieckiej doktrynie pojawia się więc wątpliwość, czy koncepcja demokracji walczącej nie jest obciążona swoistą podatnością na ideologizację (*Ideologieanfälligkeit*)[870]. Rzyko to wiąże się z otwartym sposobem interpretacji konstytucji, który – w zależności od przyjętej perspektywy – może prowadzić zarówno do zawężenia, jak i rozszerzenia zakresu gwarancji, a niekiedy także do odwoływania się do kategorii niewyrażonych *expressis verbis* w Ustawie Zasadniczej[871].

Na tym tle szczególnego znaczenia nabiera pytanie o zakres legitymacji Federalnego Trybunału Konstytucyjnego: czy występuje on w roli strażnika porządku konstytucyjnego, działającego w granicach normatywnego mandatu, czy też – posługując się formą prawną – w istocie podejmuje decyzje o charakterze politycznym? Skoro sama idea demokracji zdolnej do obrony zawiera w sobie element decyzyjny, pytanie o obecność inspiracji Schmittowskich staje się metodologicznie nieodzowne dla uchwycenia wewnętrznych napięć współczesnego niemieckiego konstytucjonalizmu.

W dalszej części pracy przeanalizowane zostaną wybrane przepisy Ustawy Zasadniczej, konstytuujące instytucjonalną architekturę demokracji zdolnej do obrony, w powiązaniu z orzecznictwem Federalnego Trybunału Konstytucyjnego oraz relewantnymi stanowiskami doktryny.

6.3.1. Instrumenty ochrony demokracji przed podmiotami zbiorowymi

Koncepcja demokracji zdolnej do obrony zakłada, że zagrożenie dla jej istnienia może wynikać z aktywności podmiotów zbiorowych zdolnych do mobilizacji przeciwko porządkowi konstytucyjnemu. W tym kontekście art. 9 ust. 2 oraz art. 21 ust. 2 Ustawy Zasadniczej tworzą spójny system ochronny. Oba przepisy gwarantują pluralizm polityczny

[869] Zob. R. van Ooyen, *Die Parteiverbotsverfahrenvor dem Bundesverfassungsgericht*, w: R. van Ooyen, M. Möllers (red.), *Handbuch Bundesverfassungsgericht im politischen System*. Springer 2015, s. 525-527.
[870] W. Maihofer, *Ideologie und Verfassung*, w: idem, G. Sprenger (red.), *Ideologie und Recht*, V. Klostermann 1969, s. 37.
[871] Ibidem.

poprzez odpowiednio wolność zrzeszania się[872] i swobodę działania partii, jednak wyznaczają granice korzystania z tych wolności – nie mogą one służyć podejmowaniu działań wymierzonych w konstytucję. Z punktu widzenia ustrojowego szczególne znaczenie ma art. 21 ust. 2 Ustawy Zasadniczej, odnoszący się do partii politycznych. To właśnie on będzie przedmiotem pogłębionej analizy w dalszej części pracy, zwłaszcza w kontekście teorii Carla Schmitta. Dla zachowania przejrzystości wywodu konieczne jest jednak wcześniejsze omówienie regulacji art. 9 ust. 2, który stanowi szerszy model kontroli nad działalnością stowarzyszeń.

Zgodnie z art. 9 ust. 2 UZ zakazane są organizacje, których cele lub działalność są sprzeczne z ustawami karnymi, skierowane są przeciwko porządkowi konstytucyjnemu albo idei porozumienia między narodami[873]. W doktrynie, podkreśla się, że zakaz z art. 9 ust. 2 UZ należy odnosić do całokształtu regulacji art. 9 Ustawy Zasadniczej[874], a więc zarówno do wolności zrzeszania się określonej w ust. 1[875], jak i do wolności koalicji wynikającej z ust. 3[876].

---

[872] Zob. T. Scholz, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 9, nb 13, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025): „Z prawnego punktu widzenia ogólna wolność zrzeszania się i wolność koalicji obejmują całe spektrum społecznej samoorganizacji – od małych organizacji non-profit (np. kluby sportowe, kręgielnie itp.) po spółki prawa handlowego i akcyjne prawa handlowego, związki zawodowe i stowarzyszenia pracodawców, aż po wszystkie inne stowarzyszenia w rozumieniu ogólnie pluralistycznie zorganizowanego społeczeństwa".

[873] Zob. BVerfGE 80, 253; por. BVerfGE 80, 244 (253); BVerfGE 5, 85 (139); 25, 88 (100), BVerfGE 30, 173, BVerfGE 30, 173 (192 i n.).

[874] T. Scholz, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 9, nb 1-32, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

[875] *Grundgesetz für die Bundesrepublik Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland*, Art. 9, tekst obowiązujący, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025). Ust. 1 art. 9 UZ brzmi: „Wszyscy Niemcy mają prawo zakładania związków i stowarzyszeń".

[876] Ibidem. Ust. 3 art. 9 UZ brzmi: „Prawo zakładania organizacji, mających na celu ochronę i poprawę warunków pracy oraz warunków ekonomicznych, zapewnia się każdemu i przedstawicielom wszystkich zawodów. Porozumienia, które ograniczają to prawo lub uniemożliwiają korzystanie z niego są nieważne, a stosowane w tym celu środki są sprzeczne z prawem. Środki stosowane zgodnie z art. 12a, art. 35 ust. 2 i 3, art. 87a ust. 4 i art. 91 nie mogą być skierowane przeciwko walkom pracowniczym prowadzonym przez organizacje w rozumieniu zdania 1, w celu ochrony i poprawy warunków pracy i warunków ekonomicznych". Art. 9 odnosi się do dwóch blisko spokrewnionych, choć odrębnych wolności: ogólnej wolności zrzeszania się (ust. 1) oraz tzw. wolności koalicji (Koalitionsfreiheit) (ust. 3). Ogólna wolność zrzeszania się ukształtowała się stosunkowo późno – dopiero w XIX wieku – jako wyraz liberalnego postulatu swobodnego tworzenia grup społecznych niezależnych od państwa. Wcześniejsze formy zrzeszeń, takie jak cechy, gildie czy bractwa, nie stanowiły przejawu indywidualnej wolności, lecz były elementem porządku korporacyjno-stanowego (szerzej zob. F. Müller,, *Korporation und Assoziation. Eine Problemgeschichte der Vereinigungsfreiheit im deutschen Vormärz*, Duncker & Humblot 1965, s.15 i n.). Przełom nastąpił w okresie Vormärz i został przypieczętowany w Konstytucji frankfurckiej z 1849 r., która po raz pierwszy zagwarantowała swobodę stowarzyszania się bez możliwości jej ograniczania środkami prewencyjnymi. Wolność koalicji, ujęta dziś w art. 9 ust. 3 Ustawy Zasadniczej, wyrasta jednak z odmiennej tradycji. Jej geneza związana jest z walką o prawa socjalne i z procesem emancypacji klasy robotniczej. Jej początki sięgają ustawy przemysłowej z 1869 r., która uchyliła karne represje wobec związków zawodowych. Choć sama nie miała rangi konstytucyjnej, otworzyła drogę do uznania koalicji pracowniczych za prawnie chronioną formę zbiorowego działania – zob. T. Scholz, w: G.

Koncentrując się na drugiej przesłance zakazu z art. 9 ust. 2 UZ, odnoszącej się do zagrożenia dla porządku konstytucyjnego, należy zauważyć, że wykładnia przedmiotowej normy oraz rozwiązania systemowe z nią związane wskazują na dążenie do zachowania równowagi między ochroną wolności zrzeszania się a ochroną ustroju.

Elementem tej równowagi jest zasada, że tworzenie stowarzyszeń nie może być uzależnione od zezwoleń ani podlegać prewencyjnej kontroli. Wyjątki od tej zasady są dopuszczalne wyłącznie na podstawie innych przepisów prawa, a nie w oparciu o art. 9 ust. 2 Ustawy Zasadniczej. Choć ustawa nie wprowadza wprost zakazu takiej kontroli – w przeciwieństwie do art. 124 ust. 2 zd. 2 WRV – wynika on z wykładni systemowej: skoro art. 9 ust. 2 przewiduje możliwość zakazu stowarzyszeń dopiero ex post, to jednocześnie wyklucza prewencyjne badanie ich celów na etapie powstawania[877]. Państwo może zareagować dopiero w momencie, gdy cele przestępcze lub antykonstytucyjne znajdują odzwierciedlenie w rzeczywistej działalności organizacji.

Równowaga przejawia się również w tym jak w orzecznictwie oraz doktrynie rozumiana jest druga przesłanka zakazu organizacji z art. 9 ust. 2 UZ– nie wystarcza samo odrzucanie lub nieuznawanie „porządku konstytucyjnego", ani nawet proponowanie alternatywnych rozwiązań[878]. Sama krytyka[879] – niezależnie od tego, czy jest rzeczowa czy nie[880], uzasadniona czy bezzasadna – nie spełnia jeszcze drugiej przesłanki zakazu z art. 9 ust. 2 UZ[881]. Działanie przeciwko porządkowi konstytucyjnemu zachodzi dopiero

Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 9, nb 1-32, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025). Obie te wolności – zrzeszania się i koalicji – zostały po raz pierwszy zintegrowane w Konstytucji weimarskiej, natomiast Ustawa Zasadnicza nadała im szczególne znaczenie, łącząc je w ramach jednego przepisu. Federalny Trybunał Konstytucyjny podkreślił, że art. 9 ust. 1 gwarantuje „zasadę wolnego kształtowania grup społecznych", stanowiącą fundament demokratycznego porządku przeciwstawiającego się zarówno stanowo-korporacyjnym modelom dawnych ustrojów, jak i totalitarnej instrumentalizacji społeczeństwa (BVerfGE 50, 290 (352); zob. także BVerfGE 38, 281 (302 i n.); 80, 244 (252 i n.). Z kolei art. 9 ust. 3 wzmacnia tę zasadę poprzez szczególną ochronę wolności koalicji, rozumianej nie tylko jako prawo indywidualne, lecz również jako prawo społeczno-polityczne, kluczowe dla autonomicznego kształtowania stosunków pracy i struktury społeczeństwa obywatelskiego. W tym kontekście istotne znaczenie miała nowelizacja z 1968 r., która dodała do art. 9 ust. 3 zdanie trzecie, stanowiące, że prawnie uznane środki walki pracowniczej – w tym strajk – nie mogą być ograniczane nawet w warunkach stanu nadzwyczajnego.

[877] G. Schnorr, w: G. Schnorr (red.), *Vereinsrecht. Kommentar zum Vereinsgesetz*, C. H. Beck 2019, art. 9, § 1, nb 7.

[878] Zob. BGHSt. 19, 51 (55).

[879] BVerwGE 1, 184 (187).

[880] G. Schnorr, w: G. Schnorr (red.), *Vereinsrecht*…, art. 9, § 3, nb 14. „Sachliche Kritik" dosłownie oznacza „rzeczową" lub „merytoryczną" krytykę. W kontekście prawa stowarzyszeń (*Vereinsrecht*) pojęcie to odnosi się do takiej formy krytyki, która pozostaje w granicach dozwolonej działalności organizacji – jest więc dopuszczalnym wyrazem opinii, niebędącym agitacją sprzeczną z porządkiem konstytucyjnym ani nawoływaniem do działań niezgodnych z prawem.

[881] G. Schnorr, w: G. Schnorr (red.), *Vereinsrecht*…, art. 9, § 3 nb. 18.

wtedy, gdy organizacja podejmuje działania z zamiarem co najmniej ewentualnym[882], a działania organizacji skierowane przeciwko porządkowi konstytucyjnemu mają formę bojowo-agresywną[883].

Kolejnym przejawem tej równowagi jest stosowanie zasady proporcjonalności w zakresie ingerencji państwa w działalność organizacji. Państwo może podejmować działania nadzorcze, stosować sankcje porządkowe, a w ostateczności – rozwiązać organizację na podstawie art. 9 ust. 2 UZ wraz z konfiskatą jej majątku (§ 3 ust. 1 zd. 2 VereinsG). Zasada proporcjonalności nakazuje jednak, by środki represyjne stosować stopniowo, sięgając po rozwiązanie organizacji dopiero wtedy, gdy łagodniejsze środki okazują się niewystarczające do ochrony porządku konstytucyjnego[884]. Odpowiedzialność za działania sprzeczne z prawem obciąża przy tym organizację jako całość tylko wtedy, gdy działania te można przypisać jednoznacznie danej organizacji, a nie poszczególnym jej członkom[885]. Tym samym niemiecki kondycjonalizm tworzy system, w którym zakaz prewencyjnej kontroli na etapie zakładania stowarzyszeń uzupełniony jest możliwością ingerencji *ex post* w sferę wewnętrzną i zewnętrzną działalności organizacji. Zapewnia to maksymalnie szeroką ochronę wolności zrzeszania się, przy jednoczesnym wyłączeniu jej nadużycia jako narzędzia działań godzących w porządek konstytucyjny.

Podsumowując, art. 9 UZ tworzy ogólny model kontroli nad stowarzyszeniami: chroni szeroko rozumianą wolność zrzeszania się (ust. 1 oraz ust. 3), jednocześnie jednak dopuszcza ingerencję państwa w sytuacji, gdy cele lub działania organizacji są m.in. skierowane przeciwko porządkowi konstytucyjnemu (ust. 2). Działania te muszą mieć charakter bojowo-agresywny – sama krytyka ustroju, nawet radykalna i pozbawiona rzeczowych podstaw, nie stanowi jeszcze przesłanki zakazu. W tym sensie logika art. 9 UZ obrazuje napięcie charakterystyczne dla demokracji walczącej: z jednej strony pluralizm i otwartość, a z drugiej możliwość wykluczenia aktorów naruszających konstytucję. Logikę tą można również odczytać także w świetle dychotomii przyjaciel- wróg Carla Schmitta.

[882] Ibidem.
[883] Zob. BGHSt. 19, 51 (55); BVerwGE 37, BVerwGE 344 (358 i n.); BVerwGE 47, 330 (351 i n.); BVerwGE 61, 218 (220); BVerwGE 134, 275 (304 i n.).
[884] T. Scholz, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.*), Kommentar zum*…, art. 9, nb 112-153, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[885] BVerwGE, 80, 299 (306 i n.).

6.3.1.1. Zakaz antykonstytucyjnych partii politycznych

Znacznie większe znaczenie dla koncepcji *streitbare Demokratie* ma art. 21 ust. 2 Ustawy Zasadniczej, który reguluje status partii politycznych jako konstytucyjnie uznanych uczestników procesu kształtowania woli państwa. Norma ta przenosi logikę „obrony przed wrogiem" z poziomu ogólnego pluralizmu społecznego na sam rdzeń demokracji parlamentarnej. W tym sensie ujawnia się systemowy charakter demokracji zdolnej do obrony – jako mechanizmu, w którym zakaz działalności partii politycznej stanowi instytucjonalny odpowiednik decyzji o stanie wyjątkowym – nadzwyczajny środek służący samoobronie konstytucyjnego ładu przed zagrożeniami płynącymi z jego wnętrza.

Art. 21 Ustawy Zasadniczej reguluje status partii politycznych oraz ich rolę w konstytucyjnym porządku RFN. Zgodnie z jego treścią:

> (1) Partie współdziałają w kształtowaniu woli politycznej narodu. Ich zakładanie jest swobodne. Ich wewnętrzna struktura musi odpowiadać zasadom demokratycznym. Muszą one składać publicznie sprawozdania o pochodzeniu i przeznaczeniu swoich środków oraz o swoim majątku.
>
> (2) Partie, które poprzez swoje cele lub zachowania swoich zwolenników zmierzają do naruszenia lub obalenia wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego albo zagrażają istnieniu Republiki Federalnej Niemiec, są sprzeczne z konstytucją O sprzeczności z konstytucją orzeka Federalny Trybunał Konstytucyjny.
>
> (3) Szczegóły regulowane są w drodze ustaw federalnych[886].

Ustęp drugi ww. przepisu ustanawia podstawę prawną dla zakazu działalności partii politycznych, które poprzez swoje cele bądź zachowanie zwolenników zmierzają do naruszenia lub obalenia wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego albo zagrażają istnieniu Republiki Federalnej Niemiec. W ten sposób norma ta chroni dwa dobra o odmiennym charakterze: wewnętrzny porządek konstytucyjny przed próbami jego podważenia oraz ciągłość i istnienie państwa jako podmiotu prawa międzynarodowego przed próbami ich podważenia[887]. Ocena, czy dane ugrupowanie stanowi realne zagrożenie

[886] *Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland*, art. 21, tekst obowiązujący, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[887] P. Kunig, w: idem, I. v. Münch (red.), *Grundgesetz…* art. 21, nb 82, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

dla tych dóbr, dokonywana jest na podstawie analizy zarówno deklarowanych celów partii, jak i faktycznych działań jej członków i zwolenników[888].

W historii Republiki Federalnej Niemiec tylko dwie partie w historii Niemiec zostały uznane za niezgodne z konstytucją i zdelegalizowane na podstawie art. 21 ust. 2 UZ: SRP (*Sozialistische Reichspartei*) oraz KPD (*Kommunistische Partei Deutschlands*)[889]. Pierwsze zastosowanie normy miało miejsce w 1952 roku w postępowaniu przeciwko SRP, które przebiegło w wyjątkowo szybkim tempie – niespełna rok po złożeniu wniosku Federalny Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok nas podstawie którego partia została rozwiązana. Postępowanie to nie budziło większych wątpliwości interpretacyjnych, gdyż pozostawało w pełnej zgodzie z prewencyjnym celem art. 21 ust. 2 UZ – ochroną demokracji przed ewentualnym odrodzeniem narodowego socjalizmu. SRP jawiła się jako ugrupowanie sukcesyjne wobec NSDAP – zarówno pod względem ideowym, jak i organizacyjnym. Jej struktura, podporządkowana zasadzie *Führerprinzip*, pozostawała w oczywistej sprzeczności z konstytucyjnie gwarantowaną zasadą wewnątrzpartyjnej demokracji[890]. Również program partii zdradzał dążenie do reaktywacji idei narodowego socjalizmu w nowej formie.

W konsekwencji Federalny Trybunał Konstytucyjny uznał SRP za ugrupowanie stanowiące zagrożenie nie tylko dla wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego, ale także dla historycznych i aksjologicznych fundamentów powojennej tożsamości konstytucyjnej Republiki Federalnej Niemiec. Przy czym orzeczenie w sprawie delegalizacji SRP ma znaczenie fundamentalne z kilku powodów. Po pierwsze, to właśnie w tym wyroku po raz pierwszy pojawiło się rozumienie Ustawy Zasadniczej jako „porządku wartości" (*Wertordnung*) [891]. W literaturze trwa spór co do genezy tej koncepcji – część badaczy wskazuje na jej zakorzenienie w ideowym dziedzictwie Ernsta Forsthoffa[892] – ucznia Carla Schmitta, autora pojęć *Verwaltungsstaat* i *Daseinsvorsorge*. Inni natomiast akcentują wpływ Gerharda Leibholza[893], ucznia Rudolfa Smenda, którego teoria integracji

[888] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 21 ust. 3, nb 517, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[889] BVerfGE 2, 1 (*SRP-Verbot*); BVerfGE 5, 85 (*KPD-Verbot*).
[890] BVerfGE 2, 1 (40 i n).
[891] BVerfGE 2, 1 (12).
[892] Ibidem. Por. T. Henne, A. Riedlinger, *Das Lüth-Urteil aus (rechts-)historischer Sicht: Die Konflikte um Veit Harlan und die Grundrechtsjudikatur des Bundesverfassungsgerichts*, Berliner Wissenschaft Verlag 2005; G. Frieder, *Denken vom Staat her: Die bundesdeutsche Staatsrechtslehre zwischen Dezision und Integration 1949-1970*, De Gruyter Oldenbourg 2004; S. Ruppert, *Geschlossene Wertordnung? Zur Grundrechtstheorie Rudolf* Smends, Berliner Wissenschaftsverlag 2005, s. 327.
[893] Wiegandt, Manfred H., *Norm und Wirklichkeit*, Nomos 1995.

konstytucyjnej odegrała kluczową rolę w formowaniu powojennej myśli ustrojowej. Niezależnie od źródeł inspiracji, van Ooyen podkreśla, że koncepcja *Wertordnung* otworzyła drogę do konserwatywno-paternalistycznego rozumienia państwa i konstytucji, w którym porządek normatywny jest zarazem porządkiem aksjologicznym[894].

Van Ooyena dostrzega pośredni wpływ teorii Carla Schmitta na treść mawianego orzeczenia. W jego ujęciu oddziaływanie to przebiegało poprzez teorię państwa partyjnego (*Parteienstaat*), zgodnie z którą partie polityczne nie są zewnętrzne wobec państwa, lecz stanowią jego organiczną część, gdyż przez nie urzeczywistnia się „wola ludu". Autorem tej teorii był Gerhard Leibholz, sędzia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego i główny architekt powojennej doktryny konstytucyjnej[895].

Zdaniem van Ooyena, choć koncepcja Leibholza ma formalnie demokratyczny charakter, jej struktura nosi wyraźne znamiona tradycji Schmittowskiej. Identyfikacja państwa, narodu i reprezentacji partyjnej osłabia pluralistyczny wymiar demokracji, wzmacniając integracyjną i reprezentacyjną rolę partii. Zbieżne jest to z myślą Schmitta, według której demokracja nie opiera się wyłącznie na proceduralnym pluralizmie, lecz na tożsamości rządzonych i rządzących oraz na politycznej jedności wspólnoty[896].

W ocenie van Ooyena, Trybunał, podążając za logiką Leibholza, zbliżył się do Schmittowskiej koncepcji demokracji jako wspólnoty tożsamościowej. Uznał partie polityczne za konstytucyjne „organy pośrednie" w procesie urzeczywistniania woli narodu. Definiując pojęcie *freiheitlich demokratische Grundordnung* w sposób uwzględniający substancjalną tożsamość państwa, ludu i instytucji politycznych – chroniąc nie tylko procedury, lecz także określone wartości – orzekł, że członkowie partii uznanej za niekonstytucyjną nie mogą pełnić mandatów poselskich, gdyż ich działalność jest sprzeczna z demokratyczną tożsamością państwa[897].

Według van Ooyena orzeczenie to wpisuje się w logikę „demokracji jako wspólnoty tożsamościowej", w której prawo do reprezentowania narodu przysługuje wyłącznie tym aktorom politycznym, którzy uznają i realizują określoną substancjalną definicję ładu politycznego. W tym sensie Trybunał przejął od Schmitta troskę o jedność wspólnoty

[894] Por. van Ooyen: *Der Begriff des Politischen des Bundesverfassungsgerichts*, Berlin 2005; *Integration*, Wiesbaden 2014; oraz *Die Staatstheorie des Bundesverfassungsgerichts und Europa*, 5. wyd., Nomos 2014, s. 525.
[895] Ibidem, 526.
[896] Ibidem, 527.
[897] Ibidem.

politycznej, lecz – jak zauważa Van Ooyen – „oswoił" ją, wplatając w ramy demokratycznej konstytucji i praworządności, zamiast odwoływać się do języka decyzjonizmu czy autorytaryzmu[898].

Drugim przypadkiem zastosowania art. 21 ust. 2 UZ było postępowanie przeciwko *Kommunistische Partei Deutschlands* (KPD). Sprawa ta miała nie tylko wymiar prawny, lecz także wyraźny kontekst polityczny. Wniosek o delegalizację złożono jesienią 1951 roku, w czasie wojny koreańskiej, gdy napięcie między Wschodem a Zachodem w kontekście zimnej wojny były szczególnie silne. Równocześnie w polityce wewnętrznej RFN wobec komunistów i organizacji z nimi związanych szeroko stosowano środki administracyjne i karne, które wpisywały się w strategię „samoobrony" młodej demokracji[899].

Postępowanie przeciwko KPD różniło się od procesu SRP pod wieloma względami. Przede wszystkim uwagę zwraca jego długość – od złożenia wniosku do wydania orzeczenia upłynęło pięć lat. Po wstępnym etapie zakończonym w styczniu 1952 r. Trybunał przeprowadził obszerne postępowanie dowodowe. W 1954 r. prezes FTK zwrócił się do kanclerza Konrada Adenauera z pytaniem, czy rząd nadal podtrzymuje wniosek, co interpretowane było jako sugestia jego wycofania[900] – rząd jednak potwierdził wolę kontynuowania sprawy. Rozprawa zakończyła się 14 lipca 1955 r.[901], a wyrok zapadł 17 sierpnia 1956 r., w dużej mierze – jak wskazują Papier i Durner – pod silną presją polityczną ze strony wnioskodawców[902].

Trybunał zdelegalizował KPD, odrzucając m.in. argument, że zakaz partii narusza konstytucyjny nakaz dążenia do jedności Niemiec. W ocenie Trybunału zakaz KPD nie uniemożliwiał przeprowadzenia ogólnoniemieckich wyborów ani nie stanowił przeszkody prawnej czy faktycznej w procesie zjednoczenia Niemiec[903].

W związku z delegalizacją KPD wniosła skargę do Europejskiej Komisji Praw Człowieka, która jednak okazała się nieskuteczna. W 1957 r. Komisja uznała zakaz partii orzeczony przez FTK za zgodny z Europejską Konwencją Praw Człowieka, co w doktrynie wywołało krytykę jako przejaw nadmiernej akceptacji ograniczeń wolności politycznych[904].

---

[898] Ibidem.
[899] G. Pfeiffer, H-G.Strickert (red.), KPD-Prozess. Dokumentarwerk, t. I–III, 1 Karlsruhe. Müller, s. 955.
[900] Ibidem.
[901] BVerfGE t. 5, s. 85 (n.), w szczególności s. 87 i n., 107 i n.; zob. też NJW 1956, s. 1393.
[902] Za: H-J. Papier, W. Durner, *Streitbare Demokratie*…, przyp. 60. s. 345.
[903] BVerfGE 5, 85.
[904] Dürig/Herzog/Scholz/Klein UZ art. 21 , nb 508, 509.

W tym kontekście Klein zauważa, że art. 21 ust. 2 UZ wpisuje się w ogólną koncepcję prawa międzynarodowego i europejskiego: wolność polityczna jest fundamentalna, lecz nie przysługuje tym, którzy wykorzystują ją w celu własnego unicestwienia. Tłumaczy, że niemieckie rozwiązanie nie stoi w sprzeczności z EKPC ani innymi standardami prawa międzynarodowego, choć jego praktyczne zastosowanie – szczególnie w odniesieniu do KPD – pozostaje przedmiotem dyskusji i bywa postrzegane jako przykład rygorystycznej interpretacji konstytucyjnej klauzuli ochronnej demokracji[905].

Po orzeczeniu w sprawie zakazu KPD art. 21 ust. 2 Ustawy Zasadniczej przez wiele lat nie znalazł zastosowania w praktyce. Dopiero w 1993 r. inicjatywę podjęły władze Wolnego i Hanzeatyckiego Miasta Hamburga oraz – w odrębnym postępowaniu – rząd federalny wraz z Bundesratem. Wnioski dotyczyły odpowiednio Wolnej Partii Robotniczej (FAP, *Freiheitliche Deutsche Arbeiterpartei*) i Narodowej Listy (NL, *Nationaler Liste*), ugrupowań skrajnie prawicowych. Obie sprawy zakończyły się jednak już na etapie wstępnym: Federalny Trybunał Konstytucyjny, powołując się na § 45 BVerfGG, odrzucił ww. wnioski jako niedopuszczalne. Trybunał uznał, że wymienione formacje te nie spełniały wymogów formalnych i funkcjonalnych partii w rozumieniu art. 21 ust. 1 UZ i ustawy o partiach (§ 2 ust. 1 zd. 1 PartG) – nie mogły realnie wpływać na proces kształtowania woli politycznej ani czynnie uczestniczyć w wyborach parlamentarnych, co wykluczało zastosowanie procedury delegalizacji[906].

W 2001 r. rząd federalny, Bundestag i Bundesrat złożyli wnioski o zakaz działalności *Nationaldemokratische Partei Deutschlands* (NPD). W 2003 r. Federalny Trybunał Konstytucyjny umorzył przedmiotowe postępowanie, wskazując na nieusuwalne przeszkody proceduralne, podkreślając, że proces delegalizacji partii – ze względu na jego fundamentalne znaczenie dla systemu demokratycznego – musi spełniać najwyższe standardy przejrzystości i rzetelności[907]. Problemy proceduralne wynikały m.in. z faktu, że w kierownictwie NPD działało wielu tajnych współpracowników służb państwowych (*V- Leute*), zarówno przed wszczęciem postępowania, jak i w jego trakcie. W efekcie nie można było jednoznacznie rozróżnić, które działania odzwierciedlały autonomiczną linię programową partii, a które wynikały z ingerencji państwa. Rozstrzygnięcie Trybunału miało charakter techniczny – trzech sędziów opowiedziało się za umorzeniem postępowania,

[905] Ibidem.
[906] BVerfGE 91, 262 i n.; 91, 276 i n.
[907] BVerfGE 91, 262; BVerfGE 91, 276; BVerfGE 107, 339; zobacz także decyzje wydane w tym postępowaniu z dnia 15 czerwca 2001 r. (BVerfGE 104, 38 , 39 i 41), 3 lipca 2001 r. (BVerfGE 104, 42).

czterech było przeciwnych, lecz brak kwalifikowanej większości skutkował oddaleniem wniosku[908].

Sytuacja ta ujawniła brak konsensusu co do tego, czy przeszkody proceduralne rzeczywiście miały charakter nieusuwalny. Część sędziów uważała, że postępowanie powinno być kontynuowane, aby wyjaśnić, które działania były przejawem autonomicznej aktywności partii, a które wynikiem ingerencji służb specjalnych. Ich zdaniem uchylenie się od merytorycznego rozstrzygnięcia osłabiło rolę Trybunału jako instytucji wyznaczającej granice dopuszczalnych działań w państwie prawa[909]. W tle sprawy ujawnił się także problem politycznej odpowiedzialności służb specjalnych. Niejasne rozgraniczenie między działaniami partii a ingerencją państwa rodziło ryzyko, że scena polityczna byłaby kształtowana nie przez wolę obywateli, lecz przez działania organów siłowych. W konsekwencji orzeczenie z 2003 r. zostało powszechnie odebrane jako niepowodzenie państwa w konfrontacji z ekstremizmem, tym bardziej że proceduralne fiasko uniemożliwiło przez wiele lat ponowne wniesienie wniosku o delegalizację NPD[910].

W kolejnym postępowaniu dotyczącym delegalizacji NPD, Federalny Trybunał Konstytucyjny ponownie oddalił wniosek Bundesratu, powołującego się na art. 21 ust. 2 UZ w zw. z §§ 43 i nast. BVerfGG, domagającego się zakazu działalności partii. Trybunał stwierdził, że program polityczny NPD jest sprzeczny z konstytucją, gdyż dąży do zniesienia wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego poprzez wprowadzenie etnicznie zdefiniowanej *Volksgemeinschaft*. FTK wskazał, że koncepcja ta narusza godność człowieka (art. 1 ust. 1 UZ), wyklucza osoby spoza wspólnoty narodowej z równego udziału w procesach politycznych oraz podważa fundamenty demokracji przedstawicielskiej. BVerfG podkreślił również bliskość ideologiczną NPD wobec narodowego socjalizmu, widoczną w programie, symbolice oraz postawach antysemickich.

Jednocześnie Trybunał uznał, że mimo sprzeczności celów NPD z konstytucją, partia nie spełnia wymogu „zdolności do realizacji tych celów (*Potentialitätserfordernis)*[911]. Ze względu na niewielką liczbę członków, marginalne wyniki wyborcze i ograniczony wpływ społeczny, NPD nie dysponowała potencjałem do skutecznego podważenia ustroju.

[908] BVerfG, postanowienie z dnia 18 marca 2003 r., sygn. 2 BVB 1/0.1
[909] T. Scheffler, *Ekstremizm polityczny: nieudana próba delegalizacji Narodowodemokratycznej Partii Niemiec (NPD) w latach 2001–2003 i jej znaczenie dla polskiego porządku prawnego*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem" 37, nr 3, 2015, s. 90 i n.
[910] Ibidem, s. 97.
[911] BVerfGE 144, 20.

Nie stwierdzono także trwałej tendencji do stosowania przemocy jako środka politycznego. Ponadto FTK podkreślił, że art. 21 ust. 2 UZ ustanawia wysoki próg ingerencji: zakaz partii wymaga nie tylko stwierdzenia jej wrogiego nastawienia wobec konstytucji, lecz również wykazania realnej możliwości naruszenia lub likwidacji podstawowych zasad ustrojowych. Ponieważ przesłanka ta nie została spełniona, wniosek Bundesratu został oddalony, a sam wyrok potwierdził, że zakaz partii w RFN jest instrumentem o charakterze *ultima ratio*, stosowanym wyłącznie wobec ugrupowań zdolnych stanowić rzeczywiste zagrożenie dla wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego[912]. Z uwagi na powyższe argumenty nie orzeczono delegalizacji NPD.

Historia stosowania art. 21 ust. 2 Ustawy Zasadniczej nie odzwierciedla prostego, liniowego rozwoju, lecz ujawnia zmienny i niejednoznaczny charakter praktyki orzeczniczej Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w zakresie rygoru i liberalizacji stosowania przepisu. W sprawie SRP rozstrzygnięcie zapadło stosunkowo szybko, co wynikało z jednoznacznego charakteru ugrupowania jako spadkobiercy idei narodowego socjalizmu. Odmiennie przebiegało postępowanie wobec KPD – Trybunał przez kilka lat zwlekał z wydaniem wyroku, co należy wiązać z ówczesnym kontekstem politycznym. Jeszcze większe kontrowersje wzbudziła sprawa NPD z lat 2001–2003, zakończona umorzeniem postępowania ze względu na obecność tajnych współpracowników służb państwowych w kierownictwie partii. Wreszcie sprawie NPD z 2017 r. Trybunał sformułował rygorystyczne kryteria stosowania art. 21 ust. 2 UZ, podkreślając, że zakaz działalności partii nie może opierać się wyłącznie na treści jej programu, lecz wymaga wykazania rzeczywistej zdolności ugrupowania do naruszenia lub obalenia wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego.

W obliczu tych rozbieżności należy zauważyć, że praktyka orzecznicza Federalnego Trybunału Konstytucyjnego wykazuje pewne analogie do refleksji Carla Schmitta. Trybunał – podobnie jak Schmitt – interpretuje konstytucję przez pryzmat aktualnej sytuacji politycznej i społecznej. Orzeczenia FTK zdają się być uzależnione od „konkretnej sytuacji konstytucyjnej" danego okresu, którą Schmitt definiował jako konieczność ujmowania konstytucji oraz działalności organów państwowych w odniesieniu do określonych uwarunkowań historycznych i politycznych. W ujęciu Schmitta, konstytucja nie stanowi aktu abstrakcyjnego, obowiązującego w oderwaniu od realiów, lecz jest zawsze osadzona w

[912] T. Scheffler, *Ekstremizm polityczny*…, s. 102.

„konstelacji politycznej" i urzeczywistnia się poprzez decyzję polityczną (*die grundlegenden politischen Entscheidung*)[913].

W tym kontekście nasuwa się pytanie, czy doktryna demokracji zdolnej do obrony – opierająca się na założeniu dopuszczalności wykluczenia z życia politycznego podmiotów dążących do obalenia porządku konstytucyjnego – stanowi rzeczywistą antytezę Schmittowskiej koncepcji polityczności, czy też jej późne, instytucjonalne przetworzenie w ramach liberalnego państwa prawa. Odpowiedź na to pytanie wymaga pogłębionej analizy zarówno orzecznictwa Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, jak i toczącej się wokół niego debaty doktrynalnej. W dalszej części pracy przedstawione zostaną elementy tej konstrukcji – z jednej strony ujawniające jej bliskość wobec decyzjonistycznej logiki myślenia Carla Schmitta, z drugiej zaś wskazujące na proces demokratyzacji i normatywnego „oswajania" tej logiki poprzez instytucje państwa prawa oraz mechanizmy pluralizmu politycznego.

Monopol decyzyjny FTK

Kompetencja do orzekania o niekonstytucyjności partii politycznych ze skutkiem *erga omnes* została zastrzeżona wyłącznie dla Federalnego Trybunału Konstytucyjnego (BVerfGE 12, 296 (305); BVerfGE 17, 155 (6); BVerfGE 47, 130 (139)). Legitymację do złożenia wniosku posiadają Bundestag, Bundesrat, rząd federalny, a w przypadku partii o zasięgu lokalnym – również rząd kraju związkowego (§ 43 BVerfGG). Wyraźne wskazanie wnioskodawców służy ochronie samej partii: postępowanie poprzedza faza wstępna, umożliwiająca ugrupowaniu odniesienie się do zarzutów.

Szczególną cechą regulacji, co podkreśla się zarówno w orzecznictwie[914] jak i doktrynie[915], jest jej podwójny wymiar ochrony. Chroni ona jednocześnie wolnościowy porządek demokratyczny Republiki Federalnej Niemiec oraz same partie polityczne. Partie, które pozostają wrogie konstytucji, lecz nie zostały formalnie zdelegalizowane przez Federalny Trybunał Konstytucyjny, zachowują prawo do istnienia i swobodnego działania. Oznacza to, że żadna instytucja – ani organy administracji, ani inne podmioty – nie może uznać partii za niekonstytucyjną przed wydaniem odpowiedniego orzeczenia przez

[913] C. Schmitt, *Verfassungslehre*…s. 109 i n.
[914] BVerfGE 12, 296 (304); BVerfGE 107, 339 (359, 362). BVerfGE 47, 130 (139); 107, 339 (362). Zobacz także BVerfGE 144, 20 (201).
[915] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 21 ust. 3, nb 571, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

Trybunał[916]. Realność tej gwarancji pozostaje przedmiotem dyskusji, tym bardziej że Trybunał jednocześnie podkreślał, iż jego wyłączny monopol decyzyjny w sprawie delegalizacji partii nie ogranicza władz administracyjnych w klasyfikowaniu danego ugrupowania w oficjalnych publikacjach jako „ekstremistycznego" lub „radykalnego" [917].

Kenntner zwraca uwagę, że obok trybu przewidzianego w art. 21 ust. 2 UZ funkcjonuje równoległy reżim prawa urzędniczego, odnoszący się do osób, a nie partii. Zgodnie z § 7 ust. 1 nr 2 BBG/BeamtStG kandydat na urzędnika musi dawać rękojmię lojalności wobec wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego. W tym kontekście pracodawca zobowiązany jest ocenić zachowanie jednostki np. świadome członkostwo w ugrupowaniu ekstremistycznym, działalność agitacyjną czy pełnienie funkcji w strukturach partii kwestionującej porządek konstytucyjny[918].

Podstawą takich ocen są zwykle raporty Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (BfV) oraz odpowiednich landowych urzędów ochrony konstytucji (*Verfassungsschutz*). Wystarczy, aby partia została sklasyfikowana jako „co do zasady ekstremistyczna" – pracodawca nie jest zobowiązany czekać na jej formalną delegalizację. W konsekwencji może to prowadzić do odmowy zatrudnienia lub wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec urzędnika[919].

Choć omawiany model dotyczy wyłącznie kariery zawodowej jednostki, a nie statusu samej partii, niesie ze sobą potencjalne ryzyko nadużyć, w tym stygmatyzacji czy „polowania na poglądy". Dlatego w niemieckim systemie podkreśla się zasadę koncentracji na faktycznym zachowaniu jednostki, a nie na prywatnych przekonaniach – znaczenie mają aktywne członkostwo, działalność agitacyjna lub pełnienie funkcji w organizacji antykonstytucyjnej, nie zaś sama prywatna opinia, nawet radykalna[920].

Rozpoznawanie „wrogów konstytucji" odbywa się na kilku poziomach: od decyzji Federalnego Trybunału Konstytucyjnego dotyczącej bytu partii politycznej po ocenę lojalności urzędników państwowych wobec wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego, wynikającą z przepisów prawa urzędniczego. Trybunał zabezpiecza integralność systemu politycznego, natomiast administracja państwowa ocenia, czy

[916] Ibidem.
[917] BVerfGE 40, 287 (291).
[918] M. Kenntner, *Verfassungsfeinde im öffentlichen Dienst?,* „Neue Zeitschrift für Verwaltungsrecht", 2025, nr 9.
[919] Ibidem.
[920] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), Kommentar zum…, art. 21 ust. 3, nb 571, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

konkretni urzędnicy nie angażują się w działania zagrażające konstytucji, zapewniając w ten sposób prawidłowe funkcjonowanie służby publicznej.

Art. 21 ust. 2 UZ jako norma bezpośrednio stosowana

W postępowaniu dotyczącym KPD istotnym zagadnieniem było, czy art. 21 ust. 2 Ustawy Zasadniczej może być stosowany bezpośrednio, czy wymaga ustawowego doprecyzowania. Obrona partii argumentowała, że brak „ustawy wykonawczej" uniemożliwia zastosowanie zakazu. Federalny Trybunał Konstytucyjny odrzucił tę tezę, uznając, że art. 21 ust. 2 ma charakter normy samowystarczalnej – jego treść jest wystarczająco precyzyjna, by określać przesłanki delegalizacji partii i nie wymaga dodatkowej interwencji ustawodawcy. Proceduralne aspekty postępowania uregulowano w ustawie o Federalnym Trybunale Konstytucyjnym z dnia 12 marca 1951 r. z późn zm. (BVerfGG, § 13 nr 2, § 43 i nast.)[921].

Dzięki temu Trybunał nie tylko zabezpieczył możliwość bezpośredniej ochrony ustroju, lecz także wzmocnił własną pozycję jako „strażnika konstytucji". W doktrynie podkreśla się, że nadanie art. 21 ust. 2 UZ charakteru normy operacyjnej, a nie wyłącznie programowej, było rozwiązaniem wyjątkowym, umożliwiającym reakcję na zagrożenia polityczne bez konieczności oczekiwania na dodatkowe regulacje ustawowe. Orzeczenie wykazało, że sama konstytucja może stanowić wystarczające narzędzie obrony demokracji, a art. 21 ust. 2 uzyskał rangę normy o bezpośredniej skuteczności materialnej[922].

Art. 21 ust. 2 UZ jako trwały składnik koncepcji demokracji zdolnej do obrony

W wyroku z 17 stycznia 2017 r. w sprawie zakazu NPD Federalny Trybunał Konstytucyjny musiał rozstrzygnąć nie tylko, czy ugrupowanie realnie zagraża wolnościowemu demokratycznemu porządkowi ustrojowemu, lecz także czy istnieje uzasadniona podstawa prawna dla jego delegalizacji. Obrona NPD argumentowała, że art. 21 ust. 2 Ustawy Zasadniczej ma charakter normy historycznej i przejściowej, właściwej

[921] BVerfGE 2, 1 (13 n.); 5, 85 (111 in.).

[922] Jednocześnie należy zauważyć, że szczegółowe przepisy ustawowe doprecyzowują tryb i skutki zakazu partii np. §§ 43 i n. BVerfUZ określają procedurę postępowania przed Trybunałem w sprawie zakazu partii, §§ 32 i 33 BVerfUZ przewidują mechanizmy egzekwowania zakazu działalności partii uznanych za niekonstytucyjne oraz zakazu tworzenia organizacji zastępczych, § 46 ust. 1 pkt 5 i ust. 4 BWahlG oraz § 22 ust. 2 pkt 5 i ust. 4 EuWahlG określają, że poseł traci mandat w Bundestagu lub Parlamencie Europejskim, jeśli jego partia zostanie uznana za niekonstytucyjną, a on był z nią związany w czasie od złożenia wniosku do ogłoszenia decyzji.

wyłącznie dla realiów powojennych – w doktrynie pojawiały się wówczas nawet postulaty, aby ograniczyć zakaz partii przewidziany w tym przepisie do funkcji symbolicznej[923].

Trybunał jednoznacznie odrzucił te argumenty, podkreślając, że art. 21 ust. 2 Ustawy Zasadniczej nie jest reliktem przeszłości, lecz trwałym elementem koncepcji demokracji zdolnej do obrony[924]. FTK wyjaśnił również, że norma ta pozostaje w pełnej zgodności z art. 146 UZ i nie narusza prawa narodu do ustanowienia nowego ładu konstytucyjnego. Zakaz partii funkcjonuje zatem jako instrument ochronny w obrębie istniejącej konstytucji, pozostawiając wspólnocie politycznej prawo do wprowadzenia nowego porządku, gdyby pojawiła się taka wola[925].

Orzeczenie z 2017 r. stwierdziło, że zakaz partii politycznych pozostaje obowiązującym środkiem przewidzianym przez Ustawę Zasadniczą do ochrony konstytucyjnego porządku. Nie jest jedynie historycznym reliktem po latach czterdziestych, lecz aktualnym mechanizmem samoobrony państwa konstytucyjnego, ugruntowanym zarówno w logice prawnej, jak i w doświadczeniu historycznym Republiki Federalnej Niemiec.

Art. 21 ust. 2 UZ jako norma o charakterze prewencyjnym

Celem art. 21 ust. 2 UZ nie jest sankcjonowanie przeszłych działań partii, lecz ochrona demokracji przed przyszłymi zagrożeniami. Federalny Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie podkreślał, że przepis ma zapobiegać powtórzeniu się scenariusza Republiki Weimarskiej. W wyroku dotyczącym zakazu KPD z 1956 roku, wskazano jednoznacznie, że partie totalitarne przyczyniły się do upadku Weimaru, dlatego ustrój demokratyczny nie może postać wobec takich partii neutralny („żadnej bezwarunkowej wolności dla wrogów wolności")[926]. W wyroku NPD z 2017 r. odniesienie do Weimaru było już marginalne: „Ustanowienie zakazu partii w art. 21 ust. 2 UZ było wyrazem dążenia twórcy konstytucji do stworzenia strukturalnych warunków, aby zapobiec powtórzeniu się katastrofy narodowego socjalizmu i rozwojowi systemu partyjnego jak w końcowej fazie Republiki Weimarskiej"[927].

W sprawie przeciwko KPD Trybunał przyjął realistyczną perspektywę: partie antykonstytucyjne rzadko atakują system wprost, częściej stosują taktykę stopniowego

[923] H. Hofmann, w: A. Randelzhofer, W. Süß (red.), *Konsens und Konflikt*, C. F. Müller 1986, s. 267.
[924] Ibidem.
[925] BVerfGE 144, 20 (197 i n., 518 i n.)
[926] BVerfGE 5, 85 (138).
[927] BVerfGE 144, 20.

„rozmontowywania" fundamentów demokracji („Stück-für-Stück-Zersetzung")[928]. Dlatego wystarczy, że partia konsekwentnie zwalcza jeden z demokratycznych fundamentów (np. równość, wolność, demokrację), aby mogła zostać uznana za niezgodną z konstytucją – nawet jeśli deklaruje lojalność wobec pozostałych wartości. Nie jest też konieczne stosowanie działań przestępczych – sama treść programu i strategia działania mogą wystarczyć do uznania partii za zagrożenie[929]. W konsekwencji Trybunał odróżnił represyjną ochronę konstytucji (np. przez prawo karne) od prewencyjnej ochrony (zakaz działalności partii), akcentując, że partia może zostać uznana za niekonstytucyjną mimo braku naruszenia przepisów prawa karnego.

W wyroku z 2017 r. dotyczącym NPD Trybunał podtrzymał tezę o prewencyjnym charakterze art. 21 ust. 2 UZ – podkreślił, że państwo może reagować na poziomie programowym, zanim antykonstytucyjny ruch nabierze realnej siły[930]. Jednocześnie Trybunał zaznaczył, że zakaz nie wymaga klasycznej proporcjonalności – nie trzeba wykazywać konkretnego, bezpośredniego zagrożenia. Wystarczy potencjalność zagrożenia, przy czym musi istnieć realna możliwość realizacji antykonstytucyjnych celów[931]. W praktyce oznacza to, że zakaz partii nie może być oparty jedynie na retoryce politycznej. Konieczna jest całościowa ocena: zakorzenienie społeczne partii, zdolność mobilizacji, wpływ na instytucje państwa i perspektywy osiągnięcia realnej skuteczności politycznej[932].W ten sposób prewencyjny charakter przepisu jest powiązany z wymogiem politycznej proporcjonalności, zapobiegając zakazom opartym jedynie na deklaracjach programowych bez znaczenia praktycznego.

Kontrowersje dotyczące art. 21 ust. 2 Ustawy Zasadniczej odnoszą się do granic ochrony wolnościowej demokracji w kontekście działalności partii politycznych, w szczególności w zakresie: (i) swobody działania politycznego, (ii) oceny politycznej i percepcji publicznej partii, oraz (iii) ingerencji państwa w postaci zakazu funkcjonowania partii. Przepis ten ma charakter prewencyjny i wymaga równoczesnego uwzględnienia zasady pluralizmu politycznego oraz równości szans uczestników życia publicznego. Prewencyjna ochrona realizowana jest przede wszystkim poprzez działalność Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (*Bundesamt für Verfassungsschutz, BfV*) oraz Krajowych

[928] BVerfGE 2, 1 (20 i n.).
[929] Ibidem.
[930] BVerfGE 5, 85 (143); 144, 20 (199 i n., 522); BVerfGE 144, 20 (200).
[931] BVerfGE 144, 20 (230 i n., 599 i n.).
[932] BVerfGE 144, 20 (587).

Urzędów Ochrony Konstytucji (*Landesbehörden für Verfassungsschutz – LfV*), jak i działalność Federalnej Służby Wywiadu (*Bundesnachrichtendienst*) oraz Służby Ochrony Sił Zbrojnych (*Militärischer Abschirmdienst*). Zgodnie z § 3 ust. 1 BVerfSchG, zadaniem tych organów jest gromadzenie i analiza informacji o dążeniach skierowanych przeciwko wolnościowemu demokratycznemu porządkowi ustrojowemu lub bezpieczeństwu federacji, jak również o działaniach zagrażających bezpieczeństwu lub wywiadowczych na rzecz obcej władzy oraz – od 9 stycznia 2002 r. – o dążeniach międzynarodowego terroryzmu wymierzonych przeciwko idei porozumienia międzynarodowego.

Zgodnie z orzecznictwem Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, obserwacja partii politycznych przez organy ochrony konstytucji nie pełni wyłącznie funkcji instrumentalnej w kontekście ewentualnego wniesienia wniosku o ich delegalizację na podstawie art. 21 ust. 2 UZ[933]. Jej zasadniczym celem jest pozyskiwanie oraz bieżąca analiza informacji dotyczących rozwoju ugrupowań, ruchów i środowisk przejawiających wrogie nastawienie wobec wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego, zanim ich działalność przybierze formy stanowiące rzeczywiste zagrożenie dla tego porządku. Działania te umożliwiają wczesne rozpoznanie tendencji antykonstytucyjnych i stanowią podstawę do podjęcia przez odpowiednie organy państwowe oraz opinię publiczną adekwatnych środków prewencyjnych[934]. *Ratio legis* tak rozumianej obserwacji wyraża fundamentalną zasadę demokracji zdolnej do obrony, zgodnie z którą porządek konstytucyjny nie tylko chroni wolność, lecz również uprawnia i obliguje władze publiczne do przeciwdziałania jej instrumentalnemu wykorzystaniu w celu własnego zniesienia.

W kwietniu 2021 roku Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (BfV) wprowadził nową kategorię analityczną – *Delegitymizacja państwa istotna z punktu widzenia ochrony konstytucji* (*Verfassungsschutzrelevante Delegitimierung des Staates*). W jej ramach utworzono ogólnokrajowy, zbiorczy obiekt obserwacji o nazwie *Wroga wobec demokracji i/lub zagrażająca bezpieczeństwu delegitymizacja państwa* (*Demokratiefeindliche und/oder sicherheitsgefährdende Delegitimierung des Staates*). Celem tej kategorii było objęcie nadzorem zjawisk polegających na systematycznym podważaniu zaufania obywateli do instytucji konstytucyjnych oraz na próbach delegitymizacji demokratycznego państwa

[933] BVerwGE 110, 126 i n.

[934] Por. BVerfGE 40, 297 (291 i n.); BVerwGE 110, 126 (132); OVG Münster, NWVBl. 2001, s. 178 i n.; VGH München, NJW 1994, s. 748 i n. (orzeczenie to wskazuje na „konstytucyjny obowiązek ochrony wolnościowo demokratycznego porządku ustrojowego"); bardziej restrykcyjnie VG Berlin, NJW 1999, s. 806 i n., gdzie stwierdzono, że obserwacja partii jest dopuszczalna wyłącznie wtedy, gdy istnieją uchwytne i poważne przesłanki wskazujące na działalność sprzeczną z UZ.

prawa poprzez działania o charakterze dezinformacyjnym, propagandowym lub mobilizacyjnym. Rozwiązanie to spotkało się jednak z krytyką, m.in. ze strony Dietricha Murswieka, który wskazał, że kategoria „delegitymizacja państwa" jest zbyt szeroka i nieprecyzyjna. W jego ocenie może to prowadzić do zatarcia granicy między konstytucyjnie chronioną, nawet ostrą krytyką rządu – mieszczącą się w ramach wolności słowa i debaty publicznej – a rzeczywistym ekstremizmem, który narusza lub zagraża wartościom wskazanym w art. 21 ust. 2 UZ. Zdaniem Murswieka, tak szerokie ujęcie pojęcia rodzi ryzyko instrumentalizacji „ochrony konstytucji" i w konsekwencji może prowadzić do stygmatyzacji opozycji politycznej poprzez nieformalną kwalifikację jej działań jako „antykonstytucyjnych"[935].

Powyższy problem unaocznia napięcie między skutecznością działań prewencyjnych państwa a ochroną swobód obywatelskich i pluralizmu politycznego. Murswiek podkreśla, że choć sama kwalifikacja partii jako „antykonstytucyjnej" nie wywołuje jeszcze skutków prawnych, to w praktyce może oddziaływać na opinię publiczną i ograniczać przestrzeń działania ugrupowania, zwłaszcza gdy raporty urzędów ochrony konstytucji, które formalnie mają charakter informacyjny, w rzeczywistości wpływają na ocenę społeczną partii. W efekcie granica między dopuszczalną prewencją a niedopuszczalną ingerencją polityczną staje się trudna do uchwycenia[936].

W kontekście działalności służb wywiadowczych szczególnego znaczenia nabiera problem dopuszczalnych środków operacyjnych stosowanych wobec partii politycznych. Tajni współpracownicy (*V-Leute*), działając w strukturach ugrupowań, często angażują się w ich bieżące funkcjonowanie w celu utrzymania wiarygodności i pozycji w środowisku partyjnym[937]. Ze względu na specyfikę pracy operacyjnej osoby te wymykają się pełnej kontroli organów państwa, co rodzi ryzyko przekroczenia granic legalnej obserwacji oraz faktycznego oddziaływania na działalność polityczną partii. Tego rodzaju ingerencje mogą naruszać konstytucyjnie chronioną autonomię partii, zaburzać ich procesy decyzyjne i ograniczać swobodę działania w przestrzeni publicznej[938].

---

[935] D. Murswiek, *Wer delegitimiert hier wen?,* w: „Legal Tribune Online", 22 listopada 2022 r. https://www.lto.de/recht/hintergruende/h/verfassungsschutz-kritik-extremismus-delegitimierung-verfassung-bericht (dostęp: 10 września, 2025).

[936] D. Murswiek, *Warnungen, Wertungen, Kritik als Grundrechtseingriffe. Zur Wirtschafts- und Meinungslenkung durch staatliches Informationshandeln*, „Deutsches Verwaltungsblatt", 1997, s. 1021.

[937] Zob. np.„Frankfurter Allgemeine Zeitung" z 18 i 29 maja 2001 r.; zob. także „Der Spiegel" nr 28/2001, s. 28 i n.

[938] BVerwGE 110, 126.

Podsumowując, 21 ust. 2 UZ stanowi wyraz prewencyjnej ochrony porządku konstytucyjnego. Jego funkcją nie jest sankcjonowanie działań dokonanych, lecz zapobieganie powstawaniu ruchów politycznych zagrażających demokracji. Narzędzia wywiadowcze są środkiem przygotowawczym, nie zaś instrumentem orzekania o niekonstytucyjności partii, gdyż ta kompetencja przysługuje wyłącznie Federalnemu Trybunałowi Konstytucyjnemu. Równocześnie konstytucyjna wolność partii, gwarantowana w art. 21 ust. 1 UZ, wymaga, by działania prewencyjne nie przeradzały się w arbitralną ingerencję w debatę polityczną ani w stygmatyzację ugrupowań pozostających w granicach prawa. Dopóki partia nie zostanie zakazana, korzysta z pełni praw politycznych i winna być traktowana jako element demokratycznego pluralizmu.

Służby bezpieczeństwa monitorują i ograniczają eskalację zagrożenia – lecz nie przekraczają progu ostatecznej decyzji. Ta, w sensie rozstrzygnięcia o politycznym bycie partii, należy wyłącznie do Trybunału. W przeciwieństwie do Schmittowskiej koncepcji decyzji jako aktu „czystej suwerenności" oderwanego od prawa, decyzja o niekonstytucyjności partii została powierzona Federalnemu Trybunałowi Konstytucyjnemu i osadzona w ramach konstytucyjnie określonej procedury. Nie oznacza to jednak, że ma ona charakter całkowicie zdeterminowany przez normę. Przeciwnie – rozstrzygając w sprawie zakazu partii, Trybunał działa w szerokim polu interpretacyjnym, w którym krzyżują się argumenty prawne, polityczne i aksjologiczne. W tym sensie jego rola przywodzi na myśl koncepcję koncepcję *państwa jurysdykcyjnego*[939], w którym decyzja polityczna ulega transformacji w akt orzeczniczy, zachowując jednak element dyskrecjonalności i wyznaczając granice wspólnoty politycznej.

Decyzja Trybunału ma zatem charakter dwoisty: z jednej strony jest normatywnie osadzona i podlega rygorom państwa prawa, z drugiej – zachowuje wymiar konstytutywny i kreacyjny. O ile w ujęciu Schmitta suweren wyłania się sam w akcie decyzji, o tyle w porządku konstytucyjnym Republiki Federalnej Niemiec kompetencja ta została przekazana Federalnemu Trybunałowi Konstytucyjnemu i ujęta w ramy procedury prawnej, która instytucjonalizuje moment decyzji, nie pozbawiając go jednak jego pierwotnego, politycznego znaczenia.

[939] C. Schmitt, *Legalność i prawomocność*…s. 17.

Zachowanie członków i zwolenników partii jako kryterium oceny niekonstytucyjności

Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem, partia polityczna nie musi w sposób bezpośredni i otwarty deklarować swoich niekonstytucyjnych zamiarów. Cele sprzeczne z porządkiem konstytucyjnym nie muszą być ujawnione w dokumentach programowych ani w oficjalnych oświadczeniach. W praktyce należy wręcz zakładać, że ugrupowanie, którego rzeczywistym celem jest podważenie lub obalenie demokratycznego porządku państwa, będzie dążyło do przedstawienia się opinii publicznej jako formacja lojalna wobec konstytucji[940]. Z tego względu zasadnicze znaczenie dla oceny konstytucyjności ma nie tyle treść deklaracji programowych, ile faktyczne działania partii oraz jej „rzeczywista natura"[941].

Podstawowym punktem odniesienia pozostaje praktyka organów partyjnych, w szczególności uchwały, oświadczenia oraz inne działania, które – w świetle statutu – mają charakter wiążący[942]. Wskazówką co do rzeczywistych celów ugrupowania może być również skład jego kierownictwa, odzwierciedlający ideowy i polityczny profil partii[943]. Obraz ten uzupełniają zachowania oraz zaniechania osób wspierających partię – rozumianych szeroko jako zwolennicy, którzy deklarują lojalność wobec ugrupowania, także bez formalnego członkostwa[944].

Trybunał Konstytucyjny podkreśla, że nie istnieje zamknięty katalog przesłanek pozwalających przypisywać zachowania zwolenników samej partii. W każdym przypadku ocena musi być dokonana indywidualnie[945], przy czym sporadyczne incydenty, pojedyncze nadużycia czy ideologiczne skłonności wyborców ujawnione w badaniach opinii publicznej nie mogą same w sobie uzasadniać uznania partii za niezgodną z konsytucją[946]. Odpowiedzialność partii za działania jej zwolenników aktualizuje się dopiero wówczas, gdy organy partii wyraźnie lub w sposób dorozumiany, identyfikują się z tymi działaniami albo przyjmują je za własne[947]. Dlatego, aby uniknąć przypisania jej niekonstytucyjnych działań, partia powinna podejmować wiarygodne środki zaradcze – w szczególności wykluczać

[940] BVerfGE 5, 85 (144); BVerfGE 144, 20 (215).
[941] Ibidem.
[942] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum..*, art. 21 ust. 3, nb 537.
[943] BVerfGE 2, 1 (23 i n.).
[944] BVerfGE 2, 1 (22); 144, 20 (215).
[945] BVerfGE 144, 20 (215).
[946] BVerfGE 5, 85 (143).
[947] Ibidem.

członków naruszających porządek konstytucyjny czy kategorycznie dystansować się od nielegalnych praktyk[948].

Równorzędnie, jak wskazują Klein i Dürig, świadomość niekonstytucyjności własnych działań po stronie partii pozostaje irrelewantna dla oceny spełnienia przesłanek zakazu. Błąd prawny (*Irrtum*) – polegający na błędnym przekonaniu, iż podejmowane działania są zgodne z konstytucją – nie pozbawia przedmiotowych działań niekonstytucyjnego charakteru. Decydujące znaczenie ma istnienie zamiaru (*Vorsatz*), rozumianego jako subiektywny element odnoszący się do naruszenia lub obalenia wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego albo zagrożenia istnieniu Republiki Federalnej Niemiec. Nie chodzi zatem o samą świadomość naruszania konstytucji, lecz o ukierunkowane dążenie do realizacji politycznych celów, które w obiektywnym ujęciu pozostają sprzeczne z Ustawą Zasadniczą. W tym sensie ww. autorzy wyraźnie rozróżniają świadomość prawną od elementu woli politycznej – partia może błędnie sądzić, iż jej cele są zgodne z konstytucją, jednak jeśli w rzeczywistości prowadzą one do „osłabienia" bądź „eliminacji" podstaw demokracji, subiektywny błąd nie stanowi okoliczności wyłączającej odpowiedzialność[949].

6.3.2. Art. 18 – narzędzie ochrony demokracji przed jednostką

Koncepcja demokracji zdolnej do obrony zakłada, że zagrożenie dla ustroju demokratycznego może wynikać nie tylko z działalności partii politycznych czy organizacji, lecz także z działań jednostek. Jak wskazał Federalny Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu BVerfGE 80, 244 (253), możliwość ograniczenia korzystania przez jednostkę z określonych praw podstawowych, przewidziana w art. 18 Ustawy Zasadniczej, stanowi jeden z kluczowych instrumentów realizacji tej koncepcji. Przepis ten stanowi:

> Kto nadużywa wolności wyrażania poglądów, w szczególności wolności prasy (art. 5 ust. 1), wolności nauczania (art. 5 ust. 3), wolności zgromadzeń (art. 8), wolności zrzeszania się (art. 9), tajemnicy korespondencji, pocztowej i telekomunikacyjnej (art. 10), prawa własności (art. 14) albo prawa azylu (art. 16a) do walki przeciwko wolnościowemu demokratycznemu porządkowi, traci wymienione prawa podstawowe. O utracie praw i zakresie tej utraty orzeka Federalny Trybunał Konstytucyjny.

[948] BVerfGE 144, 20 (217).
[949] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum…* art. 21 ust. 3 , nb 528, Beck-Online (dostęp: 10.09.2025).

Treść powyższej normy otwiera szeroką dyskusję na temat charakteru praw podstawowych oraz ich relacji do instytucji ich ograniczenia lub zawieszenia. Po 1945 roku jednym z zasadniczych problemów konstytucyjnych stało się pytanie, czy prawa podstawowe mają charakter przedpaństwowy, zakorzeniony w prawie naturalnym, czy też stanowią wyłącznie pozytywny wytwór porządku konstytucyjnego. Część członków Rady Parlamentarnej, mając w pamięci instrumentalizację prawa dokonaną przez reżim narodowosocjalistyczny, opowiadała się za prawno naturalnym ugruntowaniem praw podstawowych, które miało gwarantować ich niezależność od woli ustawodawcy. Przeciwnicy tego stanowiska podkreślali jednak, że interpretacja konstytucji oparta na kategoriach metafizycznych lub wartościach subiektywnych mogłaby prowadzić do konfliktów w pluralistycznym społeczeństwie i sprzyjać ponownej instrumentalizacji prawa. W doktrynie przyjęto zatem, że choć suprapozytywne ujęcie godności człowieka stanowi w niemieckiej teorii prawa ważny punkt odniesienia interpretacyjnego, to jednak sama konstytucja wymaga neutralnego, pozytywistycznego podejścia do rozumienia i stosowania praw podstawowych[950].

Kolejną istotną zmianą w podejściu do praw podstawowych w Ustawie Zasadniczej było ograniczenie ich katalogu do praw wolnościowych i równościowych. Konstytucja weimarska zawierała aż 54 artykuły, obejmując nie tylko klasyczne prawa wolnościowe (takie jak równość wobec prawa, wolność prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń), lecz także prawa społeczne (ochrona pracy, zapewnienie minimum egzystencji, prawo do edukacji) oraz programowe dyrektywy polityczne, w tym postulat sprawiedliwego ustroju gospodarczego. Katalog ten pełnił ponadto funkcję integracyjną, miał być zrozumiały dla ludu, w ten sposób stanowił raczej środek legitymizacji nowego porządku państwowego niż był zbiorem norm prawnie egzekwowalnych. Problem polegał jednak na tym, że liczne przepisy miały charakter kompromisowy i łączyły wartości pozostające w wewnętrznym napięciu – na przykład wolność gospodarczą z zasadą sprawiedliwości społecznej. Carl Schmitt określał je ironicznie mianem „dylatoryjnych formuł", które w jego ocenie jedynie odwlekały moment konfrontacji rzeczywistych konfliktów politycznych[951].

W Ustawie Zasadniczej przyjęto odmienne podejście niż Konstytucji weimarskiej względem praw podstawowych: skoncentrowano się na prawach wolnościowych i równościowych, podlegających kontroli sądowej oraz jednoznacznie podporządkowano

[950] Ibidem.
[951] C. Schmitt, *Verfassungslehre* …, s. 88.

ustawodawcę ich obowiązywaniu (art. 1 ust. 3). Tym samym nadano prawom podstawowym status norm bezpośrednio wiążących władzę publiczną, co znacząco wzmocniło ich funkcję ochronną. W toku prac Rady Parlamentarnej uznano jednocześnie za konieczne wprowadzenie mechanizmu umożliwiającego pozbawienie jednostki praw podstawowych w wyjątkowych sytuacjach, gdy wolności konstytucyjne byłyby wykorzystywane do działań wymierzonych w demokratyczny porządek państwa[952]. Art. 18 Ustawy Zasadniczej miał w ten sposób rozwiązać paradoks między absolutnym charakterem praw podstawowych a ochronną funkcją ustroju demokratycznego[953].

Po uchwaleniu Ustawy Zasadniczej prawa podstawowe przestały być postrzegane jako przywilej nadawany przez ustawodawcę, a zaczęły obowiązywać w sposób bezwarunkowy. W orzecznictwie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego godność człowieka została uznana zarówno za „najwyższą wartość prawną" [954], jak i za „korzeń wszystkich praw podstawowych" [955]. W praktyce zarówno doktryna, jak i orzecznictwo Trybunału dążą do realistycznego wyważenia treści tych praw[956]. Zasada proporcjonalności wymaga utrzymania równowagi między ograniczeniem fundamentalnie chronionej wolności a interesem publicznym, który uzasadnia to ograniczenie[957].

W doktrynie podkreśla się przy tym, że nadmierne akcentowanie znaczenia praw podstawowych może prowadzić do zjawiska określanego mianem „hipertrofii praw podstawowych", polegającego na przypisywaniu poszczególnym wolnościom większej wagi, niż wynika to z samego tekstu konstytucji[958]. Z drugiej strony istnieje ryzyko erozji praw jednostki poprzez zbyt szerokie odwoływanie się do abstrakcyjnych kategorii, takich jak bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne, walka z „międzynarodową przestępczością zorganizowaną" czy ochrona „reputacji Republiki Federalnej Niemiec w polityce zagranicznej"[959].

---

[952] V. Vöneky, w: E. Benda, W. Maihofer, H. H. Klein (red.), *Bonner Kommentar zum Grundgesetz*, art. 18, nb 27 i n.; F. Wittreck, w: H. Dreier (red.), *Grundgesetz-Kommentar*, t. II, art. 18, nb 9; W. Höfling, M. Krings, w: K. Friauf, W. Höfling (red.), *Berliner Kommentar zum Grundgesetz*, art. 18, nb 9 i n.

[953] Zgodnie z BVerfGE 30, 173 (192 i n.) UZ nie zawiera jednej ogólnej klauzuli limitującej wszystkie prawa podstawowe. Granice każdego prawa, należy ustalać indywidualnie

[954] BVerfGE 45, 187 (227); BVerfGE 96, 375 (399).

[955] BVerfGE 93, 266 (273).

[956] BVerfG, *Kammerbeschluss* z 2000 r., NJW 2000, 2658 (2659), Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

[957] BVerfGE 100, 313 (375 i n.)

[958] M. Herdegen, *Verfassungsinterpretation als methodische Disziplin*, „JuristenZeitung", 2004, t. 59, nr 18, str. 873 i n.

[959] BVerfGE 100, 313 (382); zob. także BVerfGE 109, 279 (338 i n.).

Ta ambiwalencja – pomiędzy ochroną praw jednostki a ochroną demokracji – stanowi kluczowy problem koncepcji demokracji zdolnej do obrony. Analiza tego napięcia pozwala ocenić, w jaki sposób niemiecka doktryna i praktyka konstytucyjna równoważą wolności jednostki z koniecznością zabezpieczenia demokratycznego porządku przed zagrożeniami wynikającymi z aktywności jednostki.

W komentarzu do art. 18 Ustawy Zasadniczej, Klein i Dürig podkreślają, że norma ta nie ma charakteru represyjnego ani nie służy „de-obywatelizacji" jednostki – zmierza raczej do jej „odpolitycznienia" (*Entpolitisierung*[960]), o ile jednostka ta nadużywa przysługujących jej praw podstawowych przeciwko fundamentom porządku konstytucyjnego. Art. 18 nie dąży więc do neutralizacji zagrożenia, lecz do ochrony systemu konstytucyjnego przed jego destrukcyjnym wykorzystaniem.

Zaskakująco, funkcjonalna logika tej regulacji przywodzi na myśl Schmittowskie rozróżnienie „przyjaciel–wróg", mimo że autorzy komentarza deklaratywnie odcinają się od tej tradycji. Zbieżność staje się jeszcze bardziej wyraźna, gdy Klein i Dürig łączą art. 18 z zasadą wyrażoną w art. 79 ust. 3 Ustawy Zasadniczej, wskazując, że obie normy mają na celu utrzymanie minimalnego poziomu „politycznej jednorodności" w przestrzeni publicznej[961].

W ten sposób liberalna doktryna konstytucyjna, posługując się językiem praw podstawowych, instytucjonalnie odtwarza Schmittowską intuicję homogeniczności wspólnoty politycznej, zakładając, że demokracja może istnieć jedynie w ramach określonego kręgu wartości.

Nadużycie praw podstawowych jako forma walki z UZ

Zastosowanie art. 18 Ustawy Zasadniczej wymaga stwierdzenia „nadużycia" praw podstawowych w celu prowadzenia „walki" przeciwko wolnościowo-demokratycznemu porządkowi ustrojowemu. Pojęcie „walki" interpretowane jest szeroko – nie ogranicza się do działań fizycznych czy aktów przemocy, lecz obejmuje również formy oddziaływania intelektualnego, takie jak propagowanie idei jawnie sprzecznych z zasadami demokracji[962]. Decydujące znaczenie ma zatem, aby podejmowane działania miały charakter celowy,

[960] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), Kommentar zum…, art. 18, nb, 70, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[961] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 18, nb, 18, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[962] H.-U. Gallwas, *Der Mißbrauch von Grundrechten*, Duncker & Humblot 1967, s. 119.

konsekwentny i były ukierunkowane na osłabienie bądź eliminację wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego[963].

Sankcja w postaci pozbawienia praw podstawowych pełni przede wszystkim funkcję prewencyjną. Federalny Trybunał Konstytucyjny wskazuje, że brak aktualnej szkodliwości w chwili orzekania nie wyłącza zastosowania art. 18 UZ, o ile istnieje uzasadnione ryzyko kontynuacji działalności zagrażającej wolnościowemu demokratycznemu porządkowi ustrojowemu[964]. Przy ocenie tego ryzyka kluczowe znaczenie mają intensywność oraz długotrwałość nadużycia. Jeżeli praktyka jednostki ujawnia zamiar systematycznego wykorzystywania praw podstawowych przeciwko konstytucji, uzasadnia to prewencyjną interwencję państwa[965]. Trybunał akcentuje przy tym znaczenie społecznego rezonansu podejmowanych działań – im silniejszy ich wpływ na opinię publiczną, tym większe potencjalne zagrożenie dla stabilności wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego[966].

Zakres sankcji pozbawienia praw podstawowych na gruncie art. 18 UZ

Debata wokół art. 18 UZ ogniskuje się wokół pytania o właściwy zakres sankcji przewidzianej w przedmiotowej normie. W doktrynie dominuje pogląd, zgodnie z którym pozbawienie praw podstawowych może nastąpić wyłącznie w odniesieniu do tego prawa, które zostało faktycznie nadużyte[967]. Jednocześnie wskazuje się jednak, że ani literalne brzmienie przepisu, ani jego funkcja prewencyjna nie uzasadniają tak daleko idącego zawężenia jego zastosowania[968].

Klein i Dürig kwestionują stanowisko dominujące, podnosząc, że art. 18 UZ posługuje się sformułowaniem ogólnym i zawiera jedynie enumeratywne wyliczenie praw, które mogą zostać odebrane, nie ograniczając ich utraty do prawa faktycznie nadużywanego. Tłumaczą, że skoro ustawodawca konstytucyjny nie wprowadził takiego zastrzeżenia, trudno przyjąć, że celem przepisu było wyłącznie sankcjonowanie konkretnego aktu nadużycia. Przyjęcie restryktywnej wykładni – ich zdaniem – prowadziłoby do praktycznej nieskuteczności art. 18 UZ, ponieważ jednostka pozbawiona np. wolności prasy mogłaby

[963] M. Brenner, w: H. von Mangoldt, H. Klein, F. Starck (red.), *Kommentar zum Grundgesetz*, t. 1, 6. wyd., 2010, art. 18, nb 30, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[964] BVerfGE 11, 282 (283); BVerfGE 38, 23; BVerfGE 11, 282; BVerfGE 38, 23 (24).
[965] BVerfGE 144, 20 (585)
[966] BVerfGE 38, 23 (25).
[967] H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*… art. 18, nb 38, Beck-Online (dostęp: 10.09.2025).
[968] W. Krebs, G. Kotzur, w: P. Kunig, I. v. Münch (red.), Grundgesetz-Kommentar…, art. 18, nb 23, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

kontynuować działalność w innych sferach, takich jak działalność stowarzyszeniowa, edukacyjna czy polityczna, każdorazowo nadużywając kolejnych wolności i wymuszając wszczynanie nowych, złożonych postępowań przed Federalnym Trybunałem Konstytucyjnym[969]. Równocześnie podkreślają, że sankcja pozbawienia praw podstawowych nie może prowadzić do całkowitego wyłączenia jednostki z systemu ochrony konstytucyjnej, gdyż godziłoby to w samą istotę praw człowieka. Ograniczenie to powinno obejmować wyłącznie sferę polityczną – a więc te wolności, których nadużycie może realnie zagrażać demokratycznemu porządkowi, takie jak wolność wypowiedzi, prasy czy zrzeszania się[970].

Podobny pogląd prezentuje Walter Schmitt Glaeser, wskazując, że choć art. 18 Ustawy Zasadniczej ma charakter prewencyjny – obejmując potencjalne wykorzystanie praw w sposób zagrażający konstytucji – nie może być traktowany jako instrument penalny. Pozbawienie praw przysługujących dotychczas w sposób nienadużywany wymaga ścisłego związku z oceną ryzyka oraz zachowania wyłącznie prewencyjnego charakteru sankcji[971]. Zakres utraty praw powinien być określany w oparciu o prognozę zagrożenia wynikających z dotychczasowej postawy jednostki oraz spodziewanego sposobu korzystania z wolności w przyszłości[972].

W konsekwencji Federalny Trybunał Konstytucyjny, orzekając o ograniczeniu praw podstawowych, nie jest formalnie ograniczony jedynie do praw faktycznie nadużytych. W praktyce jednak jego orzecznictwo cechuje się znaczną powściągliwością: sankcja obejmuje przeważnie jedynie te wolności, które zostały wykorzystane w sposób sprzeczny z konstytucją, a rozstrzygnięcie zapada przy zachowaniu zasady proporcjonalności i poszanowaniu istoty praw podstawowych[973].

Granice wyłączności art. 18 UZ

Dyskusja nad systemową funkcją art. 18 Ustawy Zasadniczej koncentruje się wokół pytania, czy przepis ten należy rozumieć jako swoistą *supernormę ochronną*, monopolizującą wszelkie decyzje dotyczące nadużywania praw podstawowych przeciwko

[969] H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*… art. 18, nb 38-41, Beck-Online (dostęp: 10.09.2025).
[970] H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*… art. 18, nb 52, Beck-Online (dostęp: 10.09.2025).
[971]Schmitt Glaeser, w: H. Merten, J. Papier, idem (red.), *Grundrechte-Handbuch*, t. 3, § 74, nb. 34, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[972] H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*… art. 18, nb 38-41, Beck-Online (dostęp: 10.09.2025
[973] Ibidem.

wolnościowemu demokratycznemu porządkowi ustrojowemu, czy też raczej jako wyjątkowy, subsydiarny instrument, funkcjonujący obok innych środków ochrony konstytucyjnej. Zgodnie z podejściem pierwszym, skoro drugie zdanie art. 18 UZ powierza FTK wyłączną kompetencję do orzekania o pozbawieniu praw podstawowych, to wszelkie przypadki nadużywania wolności wskazanych w tym przepisie (słowa, prasy, zrzeszania się itd.) powinny być rozstrzygane wyłącznie przez FTK. W takim ujęciu art. 18 UZ jawi się jako norma monopolistyczna, wykluczająca jakąkolwiek ingerencję innych organów – sądów powszechnych, sądów administracyjnych czy ustawodawcy – w sferę nadużywania praw podstawowych. Dlatego też w doktrynie dominuje stanowisko drugie – przyjęcie koncepcji pierwszej prowadziłoby bowiem do paraliżu codziennych mechanizmów ochrony konstytucji – sądy karne i administracyjne zostałyby pozbawione kompetencji do stosowania odpowiednich przepisów prawa[974]. W konsekwencji, jak podkreślają Klein i Dürig, Trybunał stałby się jedynym strażnikiem całego tego obszaru, co pozostawałoby w sprzeczności z zasadą pluralizmu instytucjonalnego w zakresie ochrony konstytucji[975].

Zgodnie z dominującym ujęciem, art. 18 Ustawy Zasadniczej nie pełni funkcji normy wyłącznej, lecz stanowi szczególny, subsydiarny instrument ochrony konstytucji. Monopol jurysdykcyjny FTK wyjaśnia wyjątkowość tej instytucji, jednak nie przesądza całkowitego wyłączenia innych mechanizmów prawnych służących ochronie porządku konstytucyjnego[976].

Art. 18 UZ w relacji do art. 9 ust. 2 i art. 21 ust. 2 UZ

W systematyce Ustawy Zasadniczej art. 18 pozostaje w ścisłym związku z art. 9 ust. 2 UZ oraz art. 21 ust. 2 UZ. Wszystkie trzy przepisy realizują wspólny cel – ochronę wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego – jednak różnią się zakresem zastosowania oraz przedmiotem ochrony. Przepis art. 18 UZ nie znajduje zastosowania wobec organizacji już zakazanych na podstawie art. 9 ust. 2 UZ[977].

Z dogmatycznego punktu widzenia art. 9 ust. 2 należy więc traktować jako *lex specialis* wobec art. 18 UZ, co oznacza pierwszeństwo zakazu działalności organizacji przed możliwością pozbawienia praw podstawowych jej członków. Przestrzeń do zastosowania art. 18 Ustawy Zasadniczej pojawia się dopiero w sytuacjach indywidualnych, zwłaszcza wobec liderów lub osób szczególnie aktywnych w działalności antykonstytucyjnej.

[974] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 18, nb 121.
[975] Ibidem.
[976] Ibidem.
[977] BVerfGE 13, 174 (177 ; BVerwGE 1, 184 (91); BVerwGE 4, 188 (189).

W praktyce orzeczniczej Federalnego Trybunału Konstytucyjnego różnica ta znajduje wyraźne potwierdzenie – podczas gdy art. 9 ust. 2 UZ jest stosowany stosunkowo często – na przykład wobec stowarzyszeń neonazistowskich – art. 18 UZ pozostaje w praktyce przepisem martwym. Wnioski o pozbawienie praw podstawowych (*Verwirkungsanträge*) na podstawie art. 18 UZ były składane w historii RFN niezwykle rzadko i nigdy nie zakończyły się sukcesem. Federalny Trybunał Konstytucyjny musiał dotychczas rozpatrzyć cztery takie wnioski, każdy złożony przez rząd federalny, w których respondenci należeli bez wyjątku do prawicowo-ekstremistycznego środowiska neonazistowskiego (BVerfGE 11, 282; 38, 23; postanowienia z dnia 18 lipca 1996 r., 2 BvA 1/92; 2 BvA 2/92). W każdym przypadku sąd odrzucił wniosek już w postępowaniu wstępnym, na podstawie § 37 ustawy o Federalnym Trybunale Konstytucyjnym[978].

Badając relacje zachodzącą między art. 18 UZ a art. 21 ust. 2 Ustawy Zasadniczej – należy zauważyć, że pierwsza norma jest skierowana przeciwko indywidualnym działaniom konkretnych osób, a nie przeciwko partiom politycznym jako takim[979]. Pozbawienie praw podstawowych na podstawie art. 18 Ustawy Zasadniczej nie dotyczy więc samego faktu przynależności do partii wrogiej konstytucji, lecz wyłącznie konkretnych działań jednostki, które stanowią realne zagrożenie dla porządku konstytucyjnego. W konsekwencji postępowanie o zakaz partii (art. 21 ust. 2 UZ) oraz postępowanie o pozbawienie praw podstawowych (art. 18 UZ) stanowią dwa równoległe, autonomiczne instrumenty ochrony konstytucji[980].

Równocześnie art. 18 Ustawy Zasadniczej nie wyklucza a priori stosowania innych przepisów mających na celu ochronę konstytucji, które mogą być stosowanie niezależnie od uprzedniego orzeczenia o pozbawieniu praw podstawowych[981]. Ponadto art. 18 UZ, w odróżnieniu od art. 21 ust. 2 UZ, nie uniemożliwia stosowania dalszych sankcji wobec działalności politycznej[982].

Efekt blokujący wynikający z art. 18 Ustawy Zasadniczej – zasada wykluczająca równoczesne stosowanie innych środków prawnych o tym samym celu prewencyjnym – zachodzi dopiero wtedy, gdy alternatywne środki wywołują skutki prawne o charakterze

[978] H.H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 18, nb 124-127.
[979] W. Krebs, w: P. Kunig, I. v. Münch (red.), *Grundgesetz-Kommentar*…, art. 18 ust. 2, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[980] BVerfGE 12, 296 (305).
[981] BVerfGE 10, 118 (122 i n.); BVerfGE 13, 46 (51).
[982] Zob. BVerfGE 12, 296 (303 i n.)

podobnym[983], tj. gdy opierają się na ocenie przyszłego zagrożenia, jakie dana osoba może stanowić dla wolnościowego demokratycznego porządku ustrojowego[984]. Natomiast samo ustalenie, że ktoś działa przeciwko temu porządkowi, może nastąpić również w innych postępowaniach[985], o ile wiążą się z nim represyjne[986], a nie prewencyjne skutki prawne[987]. Dotyczy to w szczególności tzw. prawa karnego politycznego[988] - przepisy § 81 i nast. StGB nie kolidują z art. 18 UZ[989]. To samo odnosi się do sankcji dodatkowych przewidzianych w StGB, w tym do zakazu wykonywania zawodu na podstawie § 70 StGB, nawet jeśli zakaz ten orzeczony został wobec dziennikarza[990]. Art. 18 nie wyłącza stosowania tych przepisów, ponieważ – mimo ich częściowo prewencyjnego charakteru – zachowują one status odrębnych instrumentów prawnych w stosunku do instytucji pozbawienia praw podstawowych[991].

6.3.3. Prawo do oporu jako element demokracji zdolnej do obrony

Konstrukcja demokracji zdolnej do obrony w Ustawie Zasadniczej obejmuje wszystkie potencjalne źródła zagrożeń konstytucyjnego ładu. Art. 9 ust. 2 UZ i art. 21 ust. 2 UZ adresują niebezpieczeństwo płynące od podmiotów zbiorowych – stowarzyszeń i partii politycznych. Art. 18 UZ koncentruje się na jednostkach, które nadużywają swoich praw podstawowych, aby działać przeciwko konstytucji. Art. 79 ust. 3 UZ ustanawia granice władzy ustawodawczej, wyłączając możliwość naruszenia rdzenia konstytucyjnej tożsamości. Wreszcie art. 20 ust. 4 UZ wprowadza prawo do oporu jako zabezpieczenie przed sytuacją, w której mechanizmy instytucjonalne zawodzą, a zagrożenie pochodzi od szeroko rozumianego państwa. Zgodnie z jego treścią: „Wobec każdego, kto usiłuje obalić ten porządek, wszystkim Niemcom przysługuje prawo do oporu, jeżeli inny sposób

[983] M. Brenner, w: H. von Mangoldt, H. Klein, F. Starck (red.), *Kommentar zum Grundgesetz*, t. 1, 6. wyd., 2010, art. 18, nb 88, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[984] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), Kommentar zum…, art. 18, nb, 131, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[985] BVerfGE 13, 46 (51).
[986]M. Brenner, w: H. von Mangoldt, H. Klein, F. Starck (red.), *Kommentar zum Grundgesetz*, t. 1, 6. wyd., 2010, art. 18, nb 88, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[987]BVerfGE 13, 46 (51).
[988] K. Stern*, Das Staatsrecht der Bundesrepublik Deutschland,* t. III/2, C.H. Beck 1994, s. 980.
[989] Zob. BVerfGE 25, 44 (58) w kwestii możliwego współistnienia sankcji karnych i możliwości utraty praw podstawowych.
[990] BGHSt 17, 38 i n. Podobnie w orzeczeniu BVerfGE 25, 88 (95 i n.), w którym Federalny Trybunał Konstytucyjny uznał, że zakaz wykonywania zawodu może być dopuszczalny w wyjątkowych sytuacjach, zwłaszcza gdy jest powiązany ze skazaniem za działalność w partii zdelegalizowanej orzeczenie to jednak spotyka się z niejednoznaczną oceną w doktrynie – zob. K. Stern*, Das Staatsrecht der Bundesrepublik Deutschland,* t. III/2, C.H. Beck 1994, s. 980, por. H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 18, nb, 139, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[991] H. Gallwas*, Der Mißbrauch von Grundrechten*, J.C.B. Mohr (Paul Siebeck) 1967, s. 151; K. Stern*, Das Staatsrecht der Bundesrepublik Deutschland,* t. III/2, C.H. Beck 1994, s. 980.

przeciwdziałania nie jest możliwy". Funkcja systemowa przedmiotowej normy jest istotna – domyka ona architekturę *streitbare Demokratie*, czyniąc ją wszechstronną wobec różnego rodzaju zagrożeń, mimo że powszechnie bywa krytykowana jako przykład ustawodawstwa symbolicznego[992].

Prawo do oporu wyrasta z fundamentalnego rozumienia demokracji jako samorządu ludu: obywatel podlega jedynie takiej władzy, którą sam współtworzy i legitymizuje[993]. W tym sensie art. 20 ust. 4 UZ nie ustanawia przywileju jednostki, lecz ostateczną gwarancję utrzymania samego porządku konstytucyjnego – moment, w którym lud, jako *pouvoir constituant*, odzyskuje rolę najwyższego strażnika konstytucji.

Zakres tego prawa nie jest przy tym ograniczony do określonych form działania: obejmuje zarówno środki bierne, jak i czynne, włącznie z użyciem przemocy, o ile służą one zapobieganiu obaleniu konstytucji lub jej przywróceniu. Granicę wyznacza jedynie zasada proporcjonalności – obywatel, zastępując w wyjątkowych okolicznościach instytucje państwa, zobowiązany jest działać w granicach wartości, które konstytucja ma chronić[994].

Związek między koncepcją Schmitta a art. 20 ust. 4 UZ ma charakter analogii interpretacyjnej – nie sprowadza się do tożsamości poglądów. Konstytucja jednoznacznie wskazuje suwerena – jest nim lud, który pozostaje ostatecznym strażnikiem ładu konstytucyjnego. W tym ujęciu art. 20 ust. 4 UZ można traktować jako instytucjonalne, liberalne odzwierciedlenie Schmittowskiej intuicji, że suwerenność ma charakter faktyczny. Konstytucja wyposaża obywateli w niejako „rezerwę suwerenności", przeznaczoną do wykorzystania w obronie samej konstytucji, gdy wszystkie inne mechanizmy zawodzą.

6.4. Klauzula wieczystości

Demokracja zdolna do obrony przejawia się nie tylko w mechanizmach skierowanych przeciwko siłom antysystemowym działającym poza strukturami państwa, lecz także w instytucjonalnych rozwiązaniach mających na celu zapobieganie legalnej autodestrukcji konstytucyjnej tożsamości. Szczególne znaczenie w tym kontekście zyskało ustanowienie materialnych granic dla zmian ustrojowych w art. 79 UZ, które stanowi bezpośrednią konsekwencję negatywnych doświadczeń Republiki Weimarskiej.

[992] W. Schnapp, w: P. Kunig, I. v. Münch (red.), *Grundgesetz-Kommentar*…, art. 20, nb 53, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[993] BVerfGE 142, 123 (191); 151, 202 (115); BVerfGE 20, 56 (98 i n.)
[994] B. Grzeszick, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum…*, art. 20, nb. 25-27, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

Konstytucja z 1919 r. dopuszczała zarówno praktykę jej doraźnego naruszania (*Verfassungsdurchbrechung*[995]), jak i możliwość zniesienia jej istoty w drodze formalnie rozumianej nowelizacji (art. 76 WRV). Twórcy UZ zdecydowali się więc na wprowadzenie istotnych ograniczeń władzy ustawodawczej w zakresie ingerencji w tekst konstytucyjny. Dla Carlo Schmida[996], jednego ze współtwórców Ustawy Zasadniczej, kluczowe było absolutne poszanowanie integralności konstytucji, dlatego też ostrzegał przed dopuszczalnością „dziurkowania konstytucji […], także na podstawie kwalifikowanej większości" [997]. W zgodzie z tym postulatem art. 79 UZ stanowi:

> (1) Ustawa Zasadnicza może zostać zmieniona jedynie przez ustawę, która wyraźnie zmienia lub uzupełnia brzmienie Ustawy Zasadniczej. W przypadku umów międzynarodowych, których przedmiotem jest układ pokojowy, przygotowanie układu pokojowego lub likwidacja prawnego porządku okupacyjnego, lub które mają służyć obronie Republiki Federalnej, wystarczy dla wyjaśnienia, że postanowienia Ustawy Zasadniczej nie sprzeciwiają się zawarciu i wejściu w życie tych umów, uzupełnienie brzmienia Ustawy Zasadniczej, które ogranicza się do tego wyjaśnienia.
>
> (2) Taka ustawa wymaga zgody dwóch trzecich członków Bundestagu oraz dwóch trzecich głosów Bundesratu.
>
> (3) Zmiana niniejszej Ustawy Zasadniczej, która naruszałaby podział Federacji na kraje związkowe, zasadnicze współdziałanie krajów w ustawodawstwie lub zasady określone w art. 1 i 20 jest niedopuszczalna[998].

Podstawowym zabezpieczeniem formalnym w procesie zmiany Ustawy Zasadniczej stała się podwójna większość kwalifikowana (*doppelt qualifizierte Mehrheit*). W odróżnieniu od zwykłej większości, wymaganej dla uchwalania ustaw (art. 77 ust. 1 zd. 1 w zw. z art. 42 ust. 2 zd. 1 UZ), zmiana Ustawy Zasadniczej wymaga poparcia ⅔ posłów Bundestagu, liczonego według zasad art. 121 UZ oraz równoczesnego poparcia ⅔ członków Bundesratu (art. 79 ust. 2 UZ)[999].

Znacznie większe znaczenie ma jednak tzw. klauzula wieczystości (*Ewigkeitsklausel*), która wyznacza materialne granice rewizji konstytucyjnej (art. 79 ust. 3

[995] Pojęcie to zostało wprowadzone przez Erwina Jacobiego i Carla Schmitt – tak E. R. Huber, *Deutsche Verfassungsgeschichte seit 1789*, t, 4, Kohlhammer Verlag 1981, s. 25, 424.
[996] Nie mylić z Carl Schmitt. Carlo Schmid (1896 –1979) był niemieckim profesorem, specjalizującym się w prawie publicznym oraz politykiem Socjaldemokratycznej Partii Niemiec.
[997] Za: H. Dreier, w: idem, *Grundgesetz. Kommentar*, t. II, Mohr Siebeck 2006, s. 1761.
[998] *Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland*, Art. 79, tekst obowiązujący, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[999] J. W. Tkczyński, *Prawo ustrojowe Niemiec*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2015, s. 384.

UZ). W myśl tej klauzuli nienaruszalny rdzeń konstytucji obejmuje trzy obszary: (i) art. 1 UZ, ustanawiający godność człowieka jako zasadę nadrzędną i źródło praw podstawowych, (ii) art. 20 UZ, definiujący podstawowe zasady ustroju Niemiec jako demokratyczne i socjalne państwo federalne, oraz (iii) konstytucyjnie chronioną zasadę federalizmu. Jakiekolwiek działania prowadzące do istotnego naruszenia tych fundamentów – nawet przy zachowaniu formalnej procedury z art. 79 ust. 2 UZ –pozostają sprzeczne z konstytucją[1000].

Ochrona materialna ustanowiona w klauzuli wieczystości ma charakter realny i funkcjonalny: nie sprowadza się do literalnej wykładni przepisów, lecz wymaga całościowej oceny, czy zmiana nie prowadzi do naruszenia konstytucyjnego jądra. Przykładowo, ograniczenie powszechności prawa wyborczego (art. 38 ust. 1 UZ) może zostać uznane za niekonstytucyjne nie ze względu na treść tego przepisu, lecz dlatego, że godzi w samą zasadę demokracji zakotwiczoną w art. 20 UZ[1001]. Tym samym art. 79 ust. 3 UZ symbolizuje odejście od formalistycznego podejścia do konstytucji, charakterystycznego dla wcześniejszych epok, na rzecz koncepcji materialnej, zakładającej istnienie nienaruszalnego rdzenia aksjologicznego. Warto podkreślić, że ani Konstytucja Frankfurcka z 1849 r., ani Konstytucja Rzeszy z 1871 r., ani Konstytucja weimarska z 1919 r. nie przewidywały podobnych rozwiązań, co czyni przyjęte w Bonn rozwiązanie przełomowym w historii niemieckiego konstytucjonalizmu.

W okresie Republiki Weimarskiej dominowała doktryna pełnej suwerenności ustawodawcy konstytucyjnego. Wybitni konstytucjonaliści, tacy jak Hugo Preuß, Richard Thoma czy Gerhard Anschütz, uznawali, że konstytucja nie powinna stawiać barier wobec woli politycznej wyrażonej przez większość. Anschütz posuwał się nawet do stwierdzenia, że możliwa jest zasadnicza przebudowa ustroju państwa w ramach zwykłej procedury ustawodawczej – niezależnie od tego, czy dotyczyłoby to formy rządów, relacji federalnych, demokracji bezpośredniej, czy zakresu praw podstawowych. W praktyce oznaczało to, że konstytucja mogła zostać „zdemontowana" od wewnątrz, przy zachowaniu formalnej poprawności i pozorów legalności[1002].

[1000] Wolnościowy demokratyczny porządek ustrojowy stanowi w pewnym sensie podzbiór substancji konstytucyjnej chronionej przez art. 79 ust. 3 UZ – tak BVerfGE 2, 1 (12); BVerfGE 5, 85 (141).
[1001] J. Lücke*, Präambel*, w: M. Sachs (red.), *Grundgesetz. Kommentar,* C.H. Beck 2003, s. 1648. Zob. także BVerfGE 30, 1 (19).
[1002] Za: H. Dreier, w: idem, *Grundgesetz. Kommentar*…, s. 1798 i n.

Takie podejście prowadziło do zatarcia granicy między formalnym a materialnym charakterem norm konstytucyjnych, co – zdaniem Georga Jellinka – utrudniało uchwycenie rzeczywistych podstaw ustrojowych państwa[1003]. W reakcji na te problemy zaczęły pojawiać się pierwsze propozycje teoretyczne postulujące wprowadzenie materialnych konstytucji. Szczególne znaczenie w tym kontekście miała koncepcja Carla Schmitta, która w istotny sposób wpłynęła na dalszy rozwój refleksji nad pojęciem tożsamości konstytucyjnej[1004].

W doktrynie podkreśla się, że poglądy Schmitta miały wpływ na interpretację art. 79 ust. 3 UZ, rozumianego jako gwarancja tożsamości i trwałości konstytucji[1005]. Zwracali na to uwagę m.in. Hans-Jürgen Papier i Wolfgang Durner („[Schmitt] rozwinął odpowiednie koncepcje, które wywarły znaczny wpływ na przyjęcie w Ustawie Zasadniczej niezmiennych wartości w art. 79 ust. 3 UZ" [1006]) oraz Matthias Herdegen („intuicja Schmitta o istnieniu niezmiennych elementów konstytucji znalazła, paradoksalnie, swoje trwałe miejsce w niemieckim konstytucjonalizmie powojennym" [1007]).

[1003] Za: H. Ehmke, *Verfassungsänderung und Verfassungsdurchbrechung*, „Archiv des öffentlichen Rechts", 1970, t. 79, s. 385 i n.

[1004] C. Schmitt, *Nauka*…, s. 25-38. Oprócz Schmitta, Carl Bilfinger akcentował konieczność zachowania strukturalnej ciągłości ustroju państwowego nawet przy formalnie dopuszczalnych zmianach. Zob. C. Bilfinger*, Der Reichssparkommissar*, Walter de Gruyter 1928.

[1005] Tak m.in. M. Polzin, *Irrungen und Wirrungen um den pouvoir constituant*, „Der Staat", 2014, nr 53, s. 84; J. Kranz, *Suwerenność w dobie przemian*, w: Idem (red.), *Suwerenność i ponadnarodowość a integracja europejska*, Wydawnictwo Prawo i Praktyka Gospodarcza, s. 22. Por. O. Kempen, *Historische und aktuelle Bedeutung der „Ewigkeitsklausel" des Art. 79 Abs. 3 UZ.Überlegungen zur begrenzten Verfassungsautonomie der BundesrepublikAuthor*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen", 1990, t. 21, nr 2, s. 364. Kempen interpretuje genezę art. 79 ust. 3 UZ w sposób odbiegający od tradycyjnego rozumienia, według którego klauzula wieczystości miałaby wyrażać samookreślającą się wolę demokratyczną narodu niemieckiego. Twierdzi, że Schmitt, rozwijając w latach 20. ideę nienaruszalnego trzonu konstytucji, w rzeczywistości dążył do ochrony państwa i jego hierarchicznej struktury przed decyzjami parlamentu, które mogły prowadzić do reform egalitarnych lub socjalistycznych. Była to zatem konstrukcja mająca zahamować proces demokratyzacji i utrwalić konserwatywny porządek. Twórcy *Grundgesetz* – jak podkreśla Kempen – przejęli tę koncepcję, lecz w warunkach ograniczonej autonomii konstytucyjnej Niemiec Zachodnich pod reżimem okupacyjnym. Artykuł 79 ust. 3 miał implementować wymogi aliantów zawarte w Dokumentach Frankfurckich, zabezpieczając nie tyle „demokrację jako taką", ile fundamenty powojennego porządku polityczno-gospodarczego RFN: federalizm, ordoliberalny model gospodarki oraz integrację z Zachodem. Z tego powodu Kempen określa klauzulę wieczystości jako „substytut legitymizacji" – zamiast referendum konstytucyjnego, którego alianci się domagali, a którego niemieccy politycy obawiali się ze względu na ryzyko nieprzewidywalnych wyników, wprowadzono prawne zabezpieczenie niezmienności podstaw ustroju. W tym sensie art. 79 ust. 3 stał się instytucjonalnym „ubezpieczeniem" nowej państwowości RFN – narzędziem ochrony wolnościowo demokratycznego porządku ustrojowego przed samą demokracją, podobnie jak art. 48 WRV chronił system weimarski przed „nadmiarem wolności", tyle że strażnikiem nie był już prezydent, lecz Federalny Trybunał Konstytucyjny. Schmittowska idea „trzonu konstytucji" została więc przeszczepiona, lecz przekształcona w kierunku zabezpieczenia narzuconego przez aliantów ładu, a nie demokratycznej samokonstytucji narodu niemieckiego.

[1006] H-J. Papier, W. Durner, *Streitbare Demokratie…,* s. 345.

[1007] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 79, nb 12, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

Herdegen, współautor jednego z czołowych komentarzy do Ustawy Zasadniczej, odwołuje się przy tym do klasycznego sporu Carla Schmitta z Richardem Thomą z okresu Republiki Weimarskiej. Istota sporu dotyczyła granic władzy konstytucyjnej: Schmitt postrzegał konstytucję jako spójną całość opartą na fundamentalnych zasadach, a zmiany dokonywane na podstawie art. 76 WRV mogły być dopuszczalne jedynie wtedy, gdy nie naruszały owej konstytucyjnej tożsamości. Thoma reprezentował stanowisko przeciwne, uznając, że ustawodawca konstytucyjny dysponuje nieograniczoną kompetencją do zmian, gdyż stanowi wyraz „woli ludu". Jak zauważa Herdegen, Thoma postrzegał naukę Schmitta jako „ukrytą groźbę ciągłych nowych decyzji politycznych podejmowanych przez lud jako nieograniczonego twórcę konstytucji" [1008].

Zarzuty te jednak nie oddają właściwie istoty diagnozy Schmitta. Nadreński jurysta nie twierdził bowiem, że lud może w dowolnym momencie zmieniać konstytucję – przeciwnie. W *Legalności i prawomocności* wskazywał, że Konstytucja weimarska zawierała wewnętrzną sprzeczność, próbując połączyć dwa odmienne modele ustawodawcze: parlamentarny i referendalny (art. 73 ust. 3 WRV) [1009].W ocenie Schmitta wprowadzenie do modelu państwa prawodawczego (*Gesetzgebungsstaat*) elementu *suwerenności bezpośredniej* godziło w spójność i zasadniczą logikę konstytucyjnego systemu legalności. Rozwiązanie to naruszało zasadę jedności procesu ustawodawczego, prowadząc do podziału kompetencji legislacyjnej między dwa konkurencyjne mechanizmy: parlamentarny i referendalny[1010]. Zdaniem Schmitta wola ludu zachowywała charakter najwyższego źródła legitymizacji jedynie wtedy, gdy wyrażała się jednoznacznie – jako niepodzielna decyzja, a nie rozproszony głos w procedurze referendum. Dlatego ostanie– w jego ocenie – nie mogło pełnić funkcji zwykłego mechanizmu legislacji, gdyż prowadziłoby to do erozji konstytucyjnej struktury państwa – mogło mieć znaczenie konstytutywne, lecz nie regulacyjne[1011].

Twórcy Ustawy Zasadniczej podzielali w tej kwestii perspektywę zbliżoną do Schmitta. Po 1945 roku pojęcie referendum budziło w niemieckiej debacie konstytucyjnej jednoznacznie negatywne skojarzenia. Konstytucja Weimarska przewidywała instytucję inicjatywy ludowej (*Volksbegehren*), umożliwiającą obywatelom żądanie poddania

[1008] Za: M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 79, nb 12, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1009] C. Schmitt, *Legalność*… s. 98-103.
[1010] Ibidem, s. 105.
[1011] Ibidem, s. 65-96.

określonego projektu ustawy pod głosowanie parlamentu (*Reichstag*), a w razie jego odrzucenia – pod referendum ogólnokrajowe (*Volksentscheid*) (art. 73–76 WRV). W praktyce mechanizm ten okazał się jednak mało skuteczny: w latach 1919–1932 przeprowadzono osiem *Volksbegehren*, z czego jedynie dwa zakończyły się referendum, które jednak nie osiągnęło wymaganego kworum. Szczególnie znamiennym przykładem jest referendum dotyczące Planu Younga z 1929 r., w ramach którego inicjatorzy wnioskowali o odrzucenie programu spłaty reparacji wojennych. Procedura ta szybko przekształciła się w instrument propagandowy NSDAP, nadając całemu przedsięwzięciu wyraźny charakter nacjonalistyczny i antywersalski. Pomimo niepowodzenia referendum z uwagi na brak wymaganego kworum, działania te przyczyniły się do zwiększenia popularności Hitlera i jego partii[1012]. W kolejnych latach reżim narodowosocjalistyczny uczynił z referendów narzędzie legitymizowania polityki faktów dokonanych, jak w przypadku Anschlussu Austrii w 1938 r.

Świadomość tych nadużyć sprawiła, że po II wojnie światowej zdecydowano się na radykalne ograniczenie mechanizmów demokracji bezpośredniej. Ustawa Zasadnicza przewiduje możliwość przeprowadzenia referendum jedynie w dwóch wyjątkowych przypadkach: przy zmianie granic krajów związkowych (art. 29 UZ) oraz przy uchwaleniu nowej konstytucji (art. 146 UZ). Rozwiązanie to odpowiadało stanowisku Theodora Heussa, późniejszego prezydenta RFN, który podczas obrad Rady Parlamentarnej stwierdził, że: „inicjatywa ludowa w masowej demokracji jest premią dla każdego demagoga”[1013].

We współczesnej niemieckiej doktrynie konstytucyjnej również podkreśla się, że dopuszczenie szerokiego udziału obywateli w procesie ustawodawczym w drodze mechanizmów demokracji bezpośredniej jest sprzeczne z logiką niemieckiego modelu demokracji przedstawicielskiej[1014]. Matthias Herdegen zauważa, że brak instrumentów demokracji bezpośredniej jako elementu procedury nowelizacji konstytucji nie stanowi luki systemowej, lecz jest konsekwentnym rozwinięciem zasady reprezentacji: skoro parlament

[1012] V. R. Berghahn, *Das Volksbegehren gegen den Young-Plan und die Ursprünge des Präsidialregimes 1928–1930*, w: D. Stegmann i in. (red.), *Industrielle Gesellschaft und politisches System. Beiträge zur politischen Sozialgeschichte*, Verlag Neue Gesellschaft GmbH, 1978, s. 431–446.
[1013] Ch. Waldhoff, *„Weimar“ als Argument. Die Weimarer Reichsverfassung als Vorbild und als Gegenbild für das Grundgesetz*, „Juristische Schulung”, 2019, nr 8, s. 741, https://beck-online.beck.de/Dokument?vpath=bibdata%2Fzeits%2Fjus%2F2019%2Fcont%2Fjus.2019.737.1.htm&anchor=Y-300-Z-JUS-B-2019-S-737-N-1 (dostęp: 10 września 2025).
[1014] P. Badura, *Die parlamentarische Demokratie*, w: J. Isensee, P. Kirchhof (red.), *Handbuch des Staatsrechts…*, t. 2, Heidelberg 2004, s. 429-497; E-W. Böckenförde, *Demokratische Willensbildung und Repräsentation*, w: ibidem, t. 3, Heidelberg 2005, s. 31-55. H. H. Klein, *Demokratie und Selbstverwaltung*, w: R. Schnur i in. (red.), *Festschrift für Ernst Forsthoff zum 70. Geburtstag*, C.H. Beck 1974, s. 165 i n.

dysponuje pełnią kompetencji ustawodawczych, również w sprawach fundamentalnych, naturalnym rozwiązaniem jest powierzenie mu wyłącznej kompetencji w zakresie zmian konstytucyjnych[1015].

Podobne stanowisko zajmuje Grzeszick, akcentując, że w systemie konstytucyjnym RFN suwerenność ludu realizuje się przede wszystkim poprzez demokrację pośrednią, natomiast elementy bezpośrednie mają charakter wyłącznie pomocniczy i uzupełniający. W jego ocenie ograniczony zakres mechanizmów referendalnych wynika nie tylko z praktycznych trudności funkcjonowania nowoczesnego państwa, lecz także z historycznie ugruntowanej nieufności wobec form demokracji bezpośredniej. Grzeszick zauważa przy tym, że nie zachodzi sprzeczność między zasadą suwerenności ludu a demokracją przedstawicielską, gdyż obie formy w równym stopniu zapewniają demokratyczną legitymizację władzy. Artykuł 20 ust. 2 UZ jednoznacznie przyznaje prymat demokracji pośredniej, wskazując na sprawowanie władzy przez „organy przedstawicielskie", podczas gdy udział obywateli w referendach został ograniczony do przypadków wyjątkowych. O przedstawicielskim charakterze niemieckiej demokracji przesądza w sposób definitywny art. 38 UZ, który ustanawia wybory parlamentarne jako podstawowy instrument realizacji władzy przez naród[1016].

Szczególnie wyrazistą interpretację przyjmuje Schwarz, który odwołuje się do *Nauki o konstytucji* Carla Schmitta. W jego opinii działania legislatywy nie mogą być ani zastępowane, ani korygowane przez inicjatywy obywatelskie, referenda czy konsultacje ludowe, ponieważ prowadziłoby to do erozji legitymizacji Bundestagu. Potencjalne korzyści wynikające z wdrożenia instytucjonalnych form demokracji bezpośredniej Schwarz określa jako „spekulatywne"[1017].

Wspólnym mianownikiem stanowisk zarówno Herdegena, Grzesicka oraz Schwarza pozostaje przekonanie, że w realiach powojennych – w świetle doświadczeń lat 1933–1945 – trwałość demokratycznego porządku konstytucyjnego mogła zostać zapewniona wyłącznie poprzez wzmocnienie instytucji przedstawicielskich, a nie przez rozszerzanie mechanizmów demokracji bezpośredniej.

[1015] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum…*, art. 79, nb 44, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1016] B. Grzeszick, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum…*, art. 20 ust. 1, nb 64-67, 70, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1017] K-A. Schwarz, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum…*, art. 38, nb 43, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

Jednak logika art. 79 ust. 3 Ustawy Zasadniczej służy jednak nie tylko ochronie stabilności modelu demokracji przedstawicielskiej, lecz także jako mechanizm wyznaczający granice działania samego ustawodawcy. „Klauzula wieczystości" pełni więc podwójną funkcję: zabezpiecza przed erozją systemu przedstawicielskiego, jednocześnie stanowiąc instrument samokontroli państwa konstytucyjnego, podporządkowujący władzę ustawodawczą trwałym zasadom konstytucyjnej tożsamości Republiki Federalnej.

Na tym tle ujawnia się głębszy problem: napięcie między władzą konstytuującą (*pouvoir constituant*), uprawnioną do ustanowienia nowego porządku ustrojowego, a władzą konstytucyjną pochodną (*pouvoir constitué*), działającą w ramach obowiązującej konstytucji. Dychotomia ta, typowa dla prawa publicznego, znajduje praktyczny wyraz w interpretacji klauzuli wieczystości: jedynie naród jako suweren posiada kompetencję do stworzenia nowego ładu ustrojowego, podczas gdy władza konstytucyjna pozostaje związana nienaruszalnym rdzeniem konstytucji[1018]. W efekcie niemiecki porządek konstytucyjny konstytucyjnie zabezpiecza granice własnej zmienności, powiązując je z trwałą strukturą tożsamości wspólnoty politycznej. Jak zauważa Herdegen:

> Jako bariera materialna, artykuł 79 ust. 3 Ustawy Zasadniczej […] najdobitniej wyraża rozróżnienie między uprawnieniem do stanowienia zamieniania konstytucji. Ustanawia on heteronomiczną moc wiążącą dla ustawodawcy, który zmienia konstytucję, jako uprawnienie wspierane przez konstytucję. Ta materialna moc wiążąca dopuszcza istnienie „nie-konstytucyjnego prawa konstytucyjnego[1019].

Warto również zauważyć, że w zamyśle twórców Ustawy Zasadniczej nie tylko klauzula wieczystości, ale i sam ustęp 2 art. 79 UZ miał pełnić funkcję stabilizującą. Podczas gdy klauzula wieczystości wyznacza granice materialne, których naruszenie byłoby sprzeczne z istotą konstytucji, ustęp 2 wskazuje jedynie formalne kryteria proceduralne. Jednak jak podkreśla Herdegen, progi o jakich mowa w ust. 2 art. 79 UZ, nie zapewniają rzeczywistej ochrony Ustawy Zasadniczej. Mają charakter czysto formalny, podczas gdy prawdziwa stabilność ustroju zależy od jakościowej oceny, czy dana zmiana nie narusza fundamentalnych zasad konstytucyjnych. Mechaniczne stosowanie wymogów liczbowych może zatem tworzyć jedynie pozór legalności, nie gwarantując faktycznej ochrony konstytucyjnych wartości. Ochrona konstytucji – zauważa Herdegen – ma charakter

[1018] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 79, nb 9, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1019] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 79, nb 74, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

treściowy, a nie arytmetyczny: jej istotą jest sens norm, nie liczba głosów, które za nimi stoją[1020].

Podobną refleksję rozwija Horst Dreier, wskazując, że wymóg większości dwóch trzecich w Bundestagu i Bundesracie ma znaczenie głównie symboliczne. Wymóg ten, choć formalnie odróżnia zmianę konstytucji od zwykłego ustawodawstwa, w praktyce traci znaczenie, jeśli jego zastosowanie podporządkowane jest bieżącemu układowi sił politycznych. W sytuacji istnienia szerokiej koalicji lub ponadpartyjnego porozumienia wymóg ten przestaje pełnić funkcję rzeczywistej bariery ochronnej, sprowadzając się do roli czysto proceduralnej. W konsekwencji nawet tak skonstruowane zabezpieczenia mogą nie stanowić skutecznej ochrony konstytucji przed doraźnymi decyzjami większości politycznej[1021].

Na iluzoryczny charakter tych zabezpieczeń zwracają uwagę również H. Schulze- Fielitz[1022] i H. Schneider[1023], analizując mechanizm tzw. ustaw pakietowych (*Mantel-Gesetze*). Pozwala on łączyć kilka projektów regulacyjnych w jeden akt prawny, który może zostać przyjęty większością kwalifikowaną nawet w sytuacji, gdy poszczególne przepisy nie uzyskałyby takiego poparcia samodzielnie. Brak szczególnych ograniczeń proceduralnych przy zmianach konstytucji sprawia, że rozwiązanie to może w praktyce prowadzić do obejścia wymogu większości kwalifikowanej, przewidzianego w art. 79 ust. 2 Ustawy Zasadniczej.

Ryzyko to nie ma wyłącznie charakteru teoretycznego – ujawniło się przy okazji Traktatu o Zjednoczeniu Niemiec. W wyroku z 18 września 1990 r. (BVerfGE 82, 316) Federalny Trybunał Konstytucyjny ograniczył się do zbadania, czy sposób przyjęcia aktu zjednoczeniowego był formalnie zgodny z Ustawą Zasadniczą. Trybunał nie odniósł się jednak do szerszego problemu, jakim było możliwe obejście konstytucyjnych wymogów proceduralnych, w szczególności progów większości wymaganych przy zmianie Ustawy Zasadniczej. W efekcie nie rozstrzygnięto, czy zastosowany tryb nie pozwolił politykom ominąć bardziej rygorystycznej procedury konstytucyjnej, co w przyszłości mogłoby prowadzić do nadużyć.

[1020] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 79, nb 59, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1021] H. Dreier, *Grenzen demokratischer Freiheit im Verfassungsstaat*, „JuristenZeitung", 1994, t. 49, nr 15/16, s. 741-752.
[1022] H. Schulze- Fielitz, *Theorie und Praxis parlamentarischer Gesetzgebung*, Duncker & Humblot 1988, t. 528, s. 49 i n.
[1023] H. Schneider, *Gesetzgebung*, C.H. Beck 1991, s. 180 i n.

Podsumowując, refleksje Herdegena, Dreiera, Schulze-Fielitza oraz Schneidera wskazują, że wymóg większości kwalifikowanej służy przede wszystkim stabilizacji ustroju państwa. W tym ujęciu staje się on raczej narzędziem technicznym niż rzeczywistą barierą ochronną wobec politycznych nadużyć. Problem ten wpisuje się w klasyczną oś napięcia między legalnością a legitymizacją, którą Carl Schmitt opisywał w swojej pracy *Legalität und Legitimität*. Schmitt krytykował funkcjonalne rozumienie legalności, sprowadzające prawo do arytmetycznych większości, bez refleksji nad tym, kto faktycznie decyduje i w czyim imieniu. W jego ujęciu legalność, ograniczająca się wyłącznie do zgodności z procedurą, może stanowić jedynie pozór legitymizacji. W tym sensie wymóg większości dwóch trzecich, choć formalnie wzmacnia pozycję konstytucji, może w praktyce zostać zredukowany do narzędzia technicznego, pozbawionego legitymizującej siły[1024]. Wspólnym punktem refleksji Schmitta oraz współczesnych komentatorów, takich jak Herdegen, jest zatem napięcie między formą a materialną treścią prawa konstytucyjnego – prawdziwa trwałość ustroju zależy od legitymizacji nie wąsko pojmowanej legalności.

Równocześnie logika art. 79 Ustawy Zasadniczej nie wyklucza w sposób absolutny możliwości całkowitej zmiany ustroju. Wręcz przeciwnie – sama Ustawa Zasadnicza przewiduje taką ewentualność: zgodnie z art. 146, UZ traci moc w momencie wejścia w życie nowej konstytucji przyjętej przez naród niemiecki, co potwierdził Federalny Trybunał Konstytucyjny:

> Z perspektywy zasady demokracji naruszenie tożsamości konstytucyjnej ustanowionej w artykule 79 ust. 3 Ustawy Zasadniczej stanowi jednocześnie naruszenie władzy konstytucyjnej narodu. Władza konstytucyjna nie upoważniła zatem przedstawicieli i organów narodu do dysponowania tożsamością konstytucyjną. Żaden organ konstytucyjny nie jest upoważniony do zmiany fundamentalnych zasad konstytucyjnych ustanowionych w artykule 79 ust. 3 Ustawy Zasadniczej[1025].

W tym sensie klauzula wieczystości działa intra systema – chroni tożsamość konstytucyjną „wewnątrz" istniejącego porządku, nie stanowiąc jednak przeszkody dla decyzji ustrojodawczej o charakterze „zewnętrznym", podejmowanej przez suwerena. Trybunał pozostawił jednocześnie otwarte pytanie, czy wartości o charakterze uniwersalnym, takie

[1024] Zob. podrozdział niniejszej rozprawy 5.5.2.1. *Ratione materiae*.
[1025] BVerfGE 123, 267 (344).

jak godność, wolność i równość, w sposób wiążący ograniczają również kompetencje konstytuanta przy uchwalaniu nowej konstytucji[1026].

Do zagadnienia tego odnosi się również Herdegen, podkreślając rozróżnienie między perspektywą wewnętrzną a zewnętrzną konstytucji. Z punktu widzenia UZ każda próba wykorzystania władzy konstytucyjnej w sposób sprzeczny z art. 79 ust. 3 traktowana jest jako naruszenie konstytucji, a w skrajnych przypadkach – nawet jako zamach stanu, wobec którego przysługuje prawo oporu na podstawie art. 20 ust. 4 UZ. Jednocześnie doświadczenie historyczne pokazuje, że sama konstytucja nie jest w stanie całkowicie powstrzymać procesu rewolucyjnego: jeśli przewrót uzyska faktyczne i społeczne uznanie, może doprowadzić do ustanowienia nowego porządku konstytucyjnego niezależnie od formalnych wymogów prawnych[1027]. Innymi słowy, jedyną realną drogą wprowadzenia zmian sprzecznych z art. 79 ust. 3 jest rewolucja – obejmująca całkowite przekształcenie konstytucji poza przewidzianymi procedurami. W podobnym duchu wypowiada się Stern, zauważając, że art. 79 ust. 3 nie może stanowić realnej ochrony przed rewolucją[1028] oraz Häberle podkreślając, że rząd nie może traktować przedmiotowej normy jako „jurystycznej lub politycznej polisy na życie”[1029].

Wyżej przedstawione stanowisko współczesnych konstytucjonalistów nawiązuje do intuicji Schmitta – czerpiącego inspirację z klasycznej koncepcji Sieyèsa – zgodnie z którą konstytucyjna tożsamość nie stanowi jedynie formalnego zbioru norm, lecz także aksjologiczny rdzeń porządku politycznego, pozostający punktem odniesienia nawet w warunkach jego radykalnej transformacji. W tym ujęciu suweren, rozumiany jako wspólnota polityczna, nie może zostać trwale „związany” własnym prawem, gdyż zawsze zachowuje pierwotną i ostateczną zdolność do ustanowienia nowego ładu konstytucyjnego[1030].

Wrażenie powtórzenia teorii Schmitta staje się jeszcze wyraźniejsze, gdy zwrócimy uwagę, że zgodnie z opinią Herdegena prawo międzynarodowe nie dostarcza jednolitych

[1026] BVerfGE 123, 267 (343), por. BVerfGE 30,1 (24) – Trybunał podkreślił, że pierwotny art. 79 ust. 3 Ustawy Zasadniczej odnosił się ochrony przed legalizacją reżimu totalitarnego („*Legalisierung eines totalitären Regimes*”).
[1027] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum…*, art. 79, nb 10 -11, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1028] K. Stern, *Die Bedeutung der Unantastbarkeitsgarantie des Art. 79 Abs. III GG für die Grundrechte* [1985], w: idem, *Der Staat des Grundgesetzes*, C. Heymann 1992, s. 269 i n.
[1029] T. Häberle, *Verfassungslehre als Kulturwissenschaf*t, Duncker & Humblot 1998 (przyp. 64), s. 103.
[1030] C. Schmitt, *Verfassungslehre*…s. 79. Zob. również podrozdział 5.5.2.2 *Ratione supremitatis* w niniejszej rozprawie.

reguł, które określałyby, kiedy nowa konstytucja – zwłaszcza powstała w wyniku rewolucji lub zamachu stanu – powinna zostać uznana za obowiązującą. W praktyce decyzja o uznaniu zależy od polityki i faktów dokonanych, czyli od tego, czy rewolucja „utrwaliła się" w rzeczywistości społecznej[1031]. W ten sposób, podobnie jak w koncepcji Schmitta, fakty dokonane i realność polityczna stają się ostatecznym kryterium obowiązywania prawa, wyprzedzając formalne reguły jego uznania[1032].

Równocześnie należy zwrócić uwagę na ambiwalencję interpretacyjną Herdegena wobec Schmitta. Z jednej strony dostrzega on istotny wpływ jego koncepcji na powojenną refleksję konstytucyjną w Niemczech, z drugiej – wskazuje, że rozwiązania przyjęte w Ustawie Zasadniczej pozostają w zasadniczej opozycji wobec wielu założeń jego teorii. W ocenie Herdegena *Grundgesetz* wyraźnie określa konstytucyjny rdzeń i nie dopuszcza jego „wzbogacenia" o nowe elementy, co eliminuje właściwą dla Schmitta płynność granic konstytucyjnych[1033]. Z perspektywy Herdegena klauzula wieczystości ma służyć zobiektywizowaniu aksjologicznego rdzenia konstytucji oraz uniezależnieniu go od zmiennych czynników politycznych. Jednakże można mieć wątpliwości, czy refleksja zaproponowana przez Herdegena adekwatnie oddaje złożoność relacji między decyzją polityczną a normą konstytucyjną w myśli Schmitta.

Herdegen intepretuje teorię Schmitta jako pozbawioną normatywnej stabilności, podczas gdy sam Schmitt nie negował istnienia trwałych podstaw porządku konstytucyjnego, lecz wskazywał na ich polityczne – a nie wyłącznie prawne – zakorzenienie. Wbrew tezom Herdegena, Schmitt nie postulował permanentnej zmienności konstytucji przez lud jako konstytuantę, przeciwnie, ostrzegał przed niekontrolowaną dynamiką referendalną, która w warunkach pluralizmu może prowadzić do erozji legitymizacji i destabilizacji ładu politycznego[1034]. Ponadto związanie ustawodawcy pierwotną decyzją konstytuanty miało według Schmitta zapewniać trwałość konstytucji jako *aktu politycznego*, którego nie sposób zredukować do technokratycznej procedury stanowienia prawa. Każda konstytucja – jak podkreślał – traktowana jako *de facto* program polityczny, chroni określone wartości, które nie podlegają arbitralnym zmianom parlamentu

[1031] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum…*, art. 79, nb 10 -11, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1032] C. Schmitt, *Verfassungslehre*…s. 94. „Im Wege einer Revolution kann [...] auch die bisher bestehende Art der verfassunggebenden Gewalt [...] beseitigt werden" (*W drodze rewolucji może zostać usunięty dotychczasowy podmiot władzy konstytucyjnej*).
[1033] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum…*, art. 79, nb 76, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1034] Zob. podrozdział 5.5.2.2 *Ratione supremitatis* w niniejszej rozprawie.

– ich naruszenie , w szczególności w odniesieniu do praw podstawowych w ścisłym znaczeniu, prowadziłoby do utraty konstytucyjnej tożsamości[1035].

W świetle powyższych założeń klauzula wieczystości, wyznaczająca nienaruszalny rdzeń konstytucji, może być interpretowana nie jako zaprzeczenie teorii Schmitta, lecz raczej jako jej instytucjonalna adaptacja do warunków demokratycznego państwa prawa. Wprowadza ona bowiem mechanizm prawny, który formalizuje i stabilizuje decyzję konstytucyjną, przekształcając Schmittiańską ideę politycznego fundamentu wspólnoty w normatywny instrument ochrony konstytucyjnej tożsamości.

Co więcej, choć niemiecki konstytucjonalizm odrzuca decyzjonistyczny paradygmat Schmitta w warstwie dogmatycznej, w praktyce orzeczniczej Federalnego Trybunału Konstytucyjnego wciąż dostrzegalne jest trwałe napięcie między normą a decyzją. Przykłady takie jak orzeczenia dotyczące Traktatu z Lizbony (BVerfGE 123, 267) czy programu PSPP (BVerfGE 154, 17) uwidaczniają ambiwalentny charakter tej relacji, podobnie jak linia orzecznicza w sprawach delegalizacji partii politycznych. W tym kontekście art. 79 ust. 3 UZ można postrzegać jako próbę liberalnej transformacji kategorii suwerenności i polityczności w struktury normatywne.

Ostateczna interpretacja i stosowanie klauzuli wieczystości wymaga jakościowej oceny Trybunału, który decyduje, czy dane prawo pozostaje w zgodzie z aksjologicznym rdzeniem konstytucji, czy też go narusza. Schmitt przestrzegał, że wymiar polityczny nie może zostać całkowicie wyeliminowany nawet przy obowiązywaniu normy pozytywnej. W tym sensie Trybunał pełni funkcję nie tylko arbitra legalności, lecz także strażnika aksjologicznej tożsamości konstytucji – podmiotu wyposażonego w prerogatywy quasi-suwerena[1036].

Podsumowując, z pozoru art. 79 ust. 3 Ustawy Zasadniczej – tzw. *Ewigkeitsklausel* – wpisuje się w język liberalnego konstytucjonalizmu, proklamując nienaruszalność podstawowych zasad porządku demokratycznego. Z szerszej perspektywy teoretycznej jego znaczenie można jednak odczytać przez pryzmat kategorii Carla Schmitta, w szczególności rozróżnienia między konstytucją absolutną a relatywną oraz napięcia między legalnością a legitymizacją. Schmitt krytykował konstytucję Republiki Weimarskiej za jej proceduralny

[1035] Zob. podrozdział 5.5.2.1. *Ratione materiae* oraz 5.3.3 Prawa podstawowe w niniejszej rozprawie.
[1036] Zob. M. Höreth, *Wenn Richter mitregieren wollen: Selbstautorisierung beim BVerfG und dem EuGH im Vergleich*, w: P. Dann, M. Möllers, F. Stolleis (red*.), Handbuch Bundesverfassungsgericht im politischen System*, Springer 2015, s. 875.

formalizm i brak zakorzenienia w decyzji politycznej. Twórcy Ustawy Zasadniczej, podzielając w pewnym zakresie tę diagnozę, usytuowali „moment założycielski" w aksjologicznym rdzeniu konstytucji. W świetle koncepcji przedstawionej w *Nauce o konstytucji* art. 79 ust. 3 UZ można zatem interpretować jako liberalno-normatywną rekonstrukcję Schmittowski kategorii decyzji konstytucyjnej (*die grundlegenden politischen Entscheidung*)[1037]. Orzecznictwo Federalnego Trybunału Konstytucyjnego ukazuje dwuznaczny charakter tej konstrukcji: z jednej strony art. 79 ust. 3 UZ pełni funkcję zabezpieczenia przeciw politycznemu oportunizmowi, z drugiej – może ograniczać elastyczność reakcji na zmieniające się warunki polityczne i społeczne. Niemiecki konstytucjonalizm porusza się zatem na granicy między ochroną tożsamości konstytucyjnej a ryzykiem jej prawnego skostnienia. W konsekwencji art. 79 ust. 3 UZ pozostaje emblematycznym przykładem napięcia między konstytucją jako normą a konstytucją jako decyzją – swoistym „pomnikiem polityczności", którego liberalizm stara się zneutralizować, lecz którego całkowite wyeliminowanie pozostaje niemożliwe.

6.5. Ewolucja orzecznictwa FTK w sprawach integracji europejskiej a filtr Schmittowski

W niemieckiej nauce prawa konstytucyjnego relacje między Ustawą Zasadniczą a prawem Unii Europejskiej ujmuje się w ramach kategorii *Integrationsverfassungsrecht* – konstytucyjnego prawa integracji. Fundament tego porządku wyznaczają kluczowe przepisy Ustawy Zasadniczej: art. 1 ust. 1 (ochrona godności człowieka), art. 20 (podstawowe zasady demokratycznego państwa prawnego), art. 23 (podstawa udziału Republiki Federalnej Niemiec w procesie integracji europejskiej), art. 24 (delegacja kompetencji suwerennych) oraz art. 79 ust. 3 (tzw. klauzula wieczystości).

Normatywną podstawę przekazywania kompetencji suwerennych na rzecz Unii Europejskiej oraz innych organizacji międzynarodowych stanowią art. 24 ust. 1 UZ, będący pierwotną klauzulę integracyjną, którego geneza sięga Konwentu z Herrenchiemsee[1038]

[1037] C. Schmitt, *Verfassungslehre*…s. 109 i n.

[1038] W debacie konstytucyjnej podkreślano, że Niemcy muszą być zdolne do uczestnictwa w przyszłych strukturach europejskich – choć w 1948 r. nie istniały jeszcze struktury europejskie – zob. H. v. Mangoldt, *Das Bonner Grundgesetz*, Berlin, Frankfurt 1953, s. 8. Art. 24 UZ umożliwił RFN przystąpienie do EWWiS (1951), a później do EWG (1957), stając się fundamentem konstytucyjnym dla integracji europejskiej aż do momentu uchwalenia nowego art. 23 UZ w 1992 r.

oraz art. 23 UZ jako odpowiedź na jakościową zmianę charakteru integracji europejskiej po Traktacie z Maastricht[1039].

Art. 24 ust. 1 UZ wyraża ideę otwartej państwowości, umożliwiając RFN przekazywanie praw władczych na rzecz instytucji międzyrządowych, zgodnie z jego treścią RFN może w drodze ustaw przenosić suwerenne prawa na instytucje międzypaństwowe. Z kolei art. 23 ust. 1 UZ ustanawia materialne i formalne granice przekazywania kompetencji na poziom ponadnarodowy – wewnętrzna skuteczność prawa unijnego lub międzynarodowego uzależniona jest od jego zgodności z niezmiennym rdzeniem konstytucji (art. 23 ust. 1 zd. 3 w zw. z art. 79 ust. 3 UZ) oraz od przyjęcia ustawy ratyfikacyjnej oraz samej umowy przekazującej kompetencje w pełnej procedurze ustawodawczej z udziałem obu izb parlamentu (art. 23 ust. 1 zd. 1–2 oraz art. 24 ust. 1 UZ) [1040].

Na wyżej wskazanej normatywnej podstawie ukształtował się model warunkowej otwartości Niemiec na integrację europejską. Federalny Trybunał Konstytucyjny wypracował w tym zakresie zestaw mechanizmów ochronnych, obejmujących zasadę ochrony tożsamości konstytucyjnej, zasadę ochrony praw podstawowych, zasadę demokracji i suwerenności narodu, a także doktrynę „władców traktatów" (*Herren der Verträge*), podkreślającą, że państwa członkowskie pozostają suwerennymi podmiotami decydującymi o zakresie przekazywanych kompetencji.

W związku z tym pojawia się intuicja interpretacyjna, sugerująca, że pewne elementy orzecznictwa FTK mogą być odczytywane w duchu teorii konstytucyjnej Carla Schmitta. Trybunał jawi się w nich nie tylko jako strażnik konstytucji, lecz także jako współtwórca doktryny suwerenności państwowej, przyjmujący rolę arbitra w sytuacjach granicznych, gdy porządek prawny staje wobec ryzyka własnej transformacji. Wierność konstytucji oznacza zatem nie tylko przestrzeganie formalnych procedur, lecz przede wszystkim obronę decyzji politycznej, która Ustawa Zasadnicza ustanowiła. Interpretacja orzecznictwa Trybunału

[1039] Pierwotny artykuł 23 został uchylony na podstawie art. 4 ust. 2 Układu Zjednoczeniowego z 31 sierpnia 1990 r. Nowe brzmienie art. 23 wprowadzono ustawą z 21 grudnia 1992 r., a następnie znowelizowano 28 sierpnia 2006 r., zmieniając jego ustęp 6. Ustęp 1a dodano natomiast ustawą z 21 października 2008 r. Więcej o art. 23 oraz art. 24 jako podstaw przekazania kompetencji: A. v. Bogdandy, *Comparative constitutional law a contested domain,* w: M. Rosenfeld, A. Sajó (red.), *Comparative constitutional law*, Oxford University Press 2012, s. 27 i n; K. Schmalenbach, *Der neue Europaartikel 23 des Grundgesetzes im Lichte der Arbeit der Gemeinsamen Verfassungskommission – Motive einer Verfassungsänderung*, Duncker & Humblot1996, s. 52.
[1040] Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 79, nb 28, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

przez pryzmat teorii Carla Schmitta pozwala dostrzec napięcie między uniwersalistycznym projektem europejskim a ideą suwerenności konstytucyjnej państwa narodowego.

W dalszej części podrozdziału omówione zostaną kluczowe orzeczenia FTK, przede wszystkim Solange I (BVerfGE 37, 278, 1974 r.), Eurocontrol I (BVerfGE 58, 1, 1981 r.), Solange II (BVerfGE 73, 339, 1986 r.), Maastricht (BVerfGE 89, 155, 1993 r.), ENA (BVerfGE 113, 273, 2005 r.), Lizbona (BVerfGE 123, 267, 2009 r.), Honeywell (BVerfGE 126, 286, 2010 r.) oraz PSPP (BVerfGE 154, 17, 2020 r.) – które określiły konstytucyjne granice uczestnictwa RFN w procesie integracji europejskiej. Powyższe zestawienie nie obejmuje wszystkich orzeczeń FTK w przedmiotowym zakresie – wybrano orzeczenia najistotniejsze dla rozwoju doktryny orzeczniczej.

Analiza opiera się na trzech wzajemnie uzupełniających się perspektywach badawczych: (i) dogmatyczno-prawnej – obejmującej rekonstrukcję argumentacji zawartej w uzasadnieniach orzeczeń, (ii) teoretyczno-politycznej – odnoszącej się do konfrontacji rozstrzygnięć Trybunału z tezami Carla Schmitta, (iii) komparatystycznej – pozwalającej uchwycić ewolucję koncepcji suwerenności konstytucyjnej w zmieniającym się kontekście integracji europejskiej. Przedmiotem analizy jest krytyczna weryfikacja hipotezy, że współczesny niemiecki konstytucjonalizm – mimo dominacji języka dogmatyczno-normatywnego – zachowuje w tle intuicje zbieżne ze Schmittowskim pojmowaniem relacji między prawem a decyzją suwerenną. Celem badania nie jest wskazanie bezpośrednich zależności między myślą Schmitta a doktryną Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, lecz ukazanie, w jaki sposób Trybunał w momentach krytycznych odtwarza struktury Schmittowskiego myślenia o suwerenności, władzy i legitymizacji – w formie proceduralnie zracjonalizowanej i dostosowanej do zasad liberalnego państwa prawa.

Przyjęta perspektywa pozwala uchwycić strukturalne analogie, ideowe paralelizmy i funkcjonalne zbieżności między wybranymi rozwiązaniami konstytucyjnymi a kategoriami zaczerpniętymi z teorii Schmitta. Szczególną uwagę poświęcono tym elementom ustroju, które określają mechanizmy ochrony politycznej tożsamości wspólnoty. Pojęcie „związków" nie odnosi się do wpływów personalnych, lecz do sposobów rozumowania i typów racjonalności konstytucyjnej, które – mimo formalnego zerwania z autorytarną tradycją – mogą w sytuacjach kryzysowych ujawniać ciągłość z klasyczną logiką suwerenności.

6.5.1. Ewolucja orzecznictwa FTK

Orzecznictwo Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w sprawach integracji europejskiej rozwijało się w sposób ewolucyjny, kształtując się zarówno pod wpływem niemieckiej debaty konstytucyjnej, jak i zmieniających się uwarunkowań polityczno-prawnych. Dorobek Trybunału w tym zakresie jest wynikiem stopniowego precyzowania jego roli w wyznaczaniu konstytucyjnych granic integracji oraz w określaniu relacji między porządkiem konstytucyjnym Republiki Federalnej Niemiec a prawem Unii Europejskiej.Peter Huber dzieli ewolucję orzecznictwa FTK na trzy okresy[1041]:

— lata 1967–1992: kształtowanie doktryny na gruncie art. 24 ust. 1 UZ (m.in. Solange I, Eurocontrol)[1042],

— lata 1993–2010: rozwój koncepcji warunkowego uczestnictwa Niemiec w UE na podstawie art. 23 ust. 1 UZ (m.in. Maastricht, Lizbona);

— od 2011 roku: koncentracja na problematyce unii walutowej. Z uwagi na to, że praca Hubera została opublikowana w 2013 r., należy zauważyć, iż trzeci etap ewolucji orzecznictwa FTK uległ dalszemu rozszerzeniu. Obejmuje on już nie tylko problematykę uczestnictwa Niemiec w unii walutowej, lecz szerzej – kwestie integracji gospodarczej w ramach Unii Europejskiej. Po 2013 r. Trybunał wydał szereg orzeczeń pogłębiających tę linię, w szczególności w sprawach ESM (BVerfGE 132, 195, 2012 r.), OMT (BVerfGE 134, 366, 2014 r.) oraz PSPP, które istotnie doprecyzowały granice konstytucyjnej akceptacji dla działań instytucji unijnych w sferze polityki gospodarczej i monetarnej.

6.5.1.1. Pierwsza faza integracji (lata 1967-1992)

W pierwszej fazie integracji europejskiej Federalny Trybunał Konstytucyjny początkowo przyjął postawę wyczekującą: nie uznał się za organ właściwy do bezpośredniego rozstrzygania relacji między prawem EWG a krajowym porządkiem konstytucyjnym[1043], jednocześnie jednak nie wykluczył możliwości późniejszego określenia granic tej integracji. W orzeczeniu z 5 lipca 1967 r. 1967 r. (BVerfGE 22, 134), Trybunał odmówił merytorycznego rozpoznania pytania prawnego dotyczącego zgodności

[1041] P.M. Huber, *Die EU als Herausforderung* w: I. Pernice, R. Schwarz (red.), *Europa in der Welt - Von der Finanzkrise zur Reform der Union*, t. 38, 2013, s. 335.

[1042] W. Hallstein, *Europapolitik durch Rechtsprechung*, w: H. Sauermann, E. J. Mestmächer (red.), *Wirtschaftsordnung und Staatsverfassung. Festschrift für Franz Böhm zum 80. Geburtstag*, Mohr Siebeck 1975, s. 209.

[1043] G. Meier, *Entscheidungen ‑ Bundesverfassungsgericht (Anmerkung)*, „Neue Juristische Wochenschrift" 1967, s. 2110.

strukturalnej prawa wspólnotowego z zasadą podziału władz (art. 20 w zw. z art. 79 ust. 3 UZ), uznając je za niedopuszczalne ze względów proceduralnych. Kluczowe znaczenie miało tu niewystarczające uzasadnienie jego istotności dla rozstrzygnięcia sprawy oraz pominięcie obowiązku uprzedniego skierowania pytania prejudycjalnego do Trybunału Sprawiedliwości EWG zgodnie z art. 177 EWGV.

FTK wyraźnie wskazał, że akty prawa wspólnotowego, takie jak rozporządzenia Rady i Komisji EWG, nie mogą być przedmiotem kontroli konstytucyjnej w drodze skargi konstytucyjnej, ponieważ nie są aktami niemieckich władz publicznych, lecz instytucji ponadnarodowych. W konsekwencji uznał wyłączność Trybunału Sprawiedliwości EWG w zakresie kontroli legalności prawa wspólnotowego. Jednocześnie nie odniósł się do kwestii, czy instytucje wspólnotowe powinny respektować niemieckie standardy ochrony praw podstawowych, ani nie rozstrzygnął, czy przekazanie kompetencji na podstawie art. 24 ust. 1 UZ może prowadzić do ograniczenia stosowania krajowych gwarancji praw jednostki – FTK nie podjął analizy w przedmiotowym zakresie, ponieważ jak już wcześniej zaznaczono, całą procedurę uznał za niedopuszczalną z powodów formalnych.

Punkt zwrotny nastąpił dopiero w momencie wydania orzeczenia Solange I z dnia 29 maja 1974 r. (BVerfGE 37, 278), w którym Trybunał po raz pierwszy warunkowo uznał prymat prawa wspólnotowego. Jego obowiązywanie na terytorium RFN zostało uzależnione od zapewnienia równoważnej ochrony praw podstawowych w ramach systemu wspólnotowego. W tym kontekście po raz pierwszy FTK posłużył się pojęcie tożsamości konstytucyjnej (*Identität der geltenden Verfassung*[1044]), które wyznaczyło granicę dopuszczalnego przekazywania kompetencji na rzecz instytucji ponadnarodowych.

FTK podkreślił, że art. 24 ust. 1 UZ musi być interpretowany w kontekście całego porządku konstytucyjnego, a przekazanie suwerenności nie może prowadzić do zmiany fundamentalnej struktury konstytucji (*Grundstruktur der Verfassung*[1045]). Orzeczenie Solange I miało nie tyle skutek rozstrzygający w konkretnej sprawie, lecz także ustrojowy: po pierwsze, FTK zastrzegł sobie kompetencję do weryfikacji zgodności prawa unijnego z zasadniczymi standardami konstytucyjnymi RFN, po drugie, zapowiedział możliwość

[1044] BVerfGE 37, 278 (279); A. v. Bogdandy, S. Schill, *Die Achtung der nationalen Identität unter dem reformierten Unionsvertrag,* „Zeitschrift für ausländisches öffentliches Recht und Völkerrecht" 2010, t. 70, s. 718.
[1045] BVerfGE 37, 278 (279).

odmowy stosowania prawa wspólnotowego w Niemczech, jeśli poziom ochrony praw podstawowych nie będzie równoważny temu, który gwarantuje Ustawa Zasadnicza.

Zasada ochrony tożsamości konstytucyjnej po 1993 r. była konsekwentnie rozwijana w orzecznictwie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. Orzeczenie Eurocontrol I z dnia 23 czerwca 1981 r. (BVerfGE 58, 1)[1046] stanowi przykład tego, w jaki sposób Trybunał wyznaczał granice dopuszczalnego przekazywania praw zwierzchnich przy jednoczesnym zachowaniu konstytucyjnej tożsamości państwa niemieckiego. Punktem wyjścia sprawy był problem zgodności z Ustawą Zasadniczą ustanowienia jurysdykcji sądu państwa obcego – w tym przypadku belgijskiego – do rozstrzygania sporów wynikających z działalności Europejskiej Organizacji ds. Bezpieczeństwa Żeglugi Powietrznej (Eurocontrol), w szczególności w zakresie pobierania opłat za korzystanie z przestrzeni powietrznej.

Trybunał uznał takie rozwiązanie za zgodne z konstytucyjnymi warunkami przekazywania praw zwierzchnich. Jednocześnie wyraźnie podkreślił, że gwarancja dostępu do sądu, przewidziana w art. 19 ust. 4 UZ, odnosi się wyłącznie do działań niemieckiej władzy publicznej. Instytucje międzynarodowe, którym kompetencje przekazano na podstawie art. 24 ust. 1 UZ, nie są objęte bezpośrednim zakresem tej gwarancji. W konsekwencji brak możliwości dochodzenia roszczeń wobec Eurocontrol przed sądami niemieckimi nie stanowił naruszenia art. 19 ust. 4 UZ. Trybunał zaznaczył jednak, że art. 24 ust. 1 UZ nie może być interpretowany w sposób prowadzący do naruszenia fundamentalnych zasad konstytucji, w tym zasady efektywnej ochrony prawnej jako elementu państwa prawa. Dlatego też ustawodawca, korzystając z szerokiej swobody w kształtowaniu struktury i sposobu działania organizacji międzynarodowych, zobowiązany jest zapewnić, by w przekazanym systemie zachowana była minimalna gwarancja skutecznej ochrony sądowej.

W omawianym orzeczeniu Trybunał uznał, że ustanowienie jurysdykcji sądów belgijskich w sprawach dotyczących działalności Eurocontrol spełnia ten warunek – zapewniając jednostkom wystarczającą ochronę prawną odpowiadającą standardom

[1046] Należy przy tym zauważyć, że dwa z omawianych orzeczeń – Eurocontrol I i Eurocontrol II nie dotyczą bezpośrednio prawa wspólnotowego, lecz odnoszą się do Europejskiej Organizacji Bezpieczeństwa Żeglugi Powietrznej. Organizacja ta została zakwalifikowana przez FTK jako instytucja międzyrządowa w rozumieniu art. 24 ust. 1 UZ, na którą zostały przeniesione prawa władcze i która, choć w ograniczonym zakresie, sprawuje władzę publiczną, skuteczną wobec podmiotów znajdujących się na terytorium RFN. W związku z powyższym w literaturze przyjmuje się, iż wywody FTK we wspomnianych powyżej orzeczeniach stosuje się również do Wspólnoty Europejskiej. Szerzej zob. R. Stettner, *Europäisches Gemeinschaftsrecht als Quelle der Rechtsfindung deutscher Gerichte 1974– 1984*, „Archiv des öffentlichen Rechts" 1986, t. 111, s. 380.

konstytucyjnym. Eurocontrol I stało się tym samym ilustracją równoważenia przez Federalny Trybunał Konstytucyjny dwóch zasadniczych wartości: ochrony konstytucyjnej tożsamości Niemiec oraz potrzeby adaptacji prawa konstytucyjnego do realiów współpracy międzynarodowej.

Podobnie jak w sprawie Eurocontrol I, również w orzeczeniu Solange II z dnia 22 października 1986 r. (BVerfGE 73, 339) Federalny Trybunał Konstytucyjny potwierdził swoją rolę strażnika konstytucyjnej tożsamości Niemiec. FTK wyraźnie stwierdził, że art. 24 ust. 1 UZ, umożliwiający przekazywanie kompetencji władczych organizacjom międzynarodowym, nie może być interpretowany w sposób prowadzący do naruszenia konstytucyjnej tożsamości państwa, rozumianej jako zbiór fundamentalnych zasad ustrojowych, w tym katalog praw podstawowych. Tym samym potwierdził, że kompetencja do kontroli zgodności prawa wspólnotowego – zwłaszcza wtórnego – z podstawowymi zasadami niemieckiej konstytucji pozostaje w jego rękach.

Nowością orzeczenia Solange II było jednak wprowadzenie warunkowego zawieszenia tej kompetencji. Trybunał uznał, że w świetle rozwoju wspólnotowego standardu ochrony praw podstawowych – zwłaszcza w orzecznictwie Trybunału Sprawiedliwości – możliwe jest zrezygnowanie z bezpośredniej kontroli nad stosowaniem prawa wspólnotowego, tak długo, jak długo wspólnotowy system zapewnia skuteczną i równoważną ochronę praw jednostki[1047]. Formuła „tak długo, jak długo" (niem. *solange*) stała się w tym sensie warunkową klauzulą zaufania wobec porządku wspólnotowego.

W odróżnieniu od orzeczenia Solange I, w którym Trybunał zastrzegał sobie każdorazową kontrolę zgodności aktów prawa wspólnotowego z niemieckimi prawami podstawowymi, orzeczenie Solange II przesunęło akcent z postawy ostrej rezerwy ku postawie ostrożnego zaufania. Trybunał nie zrzekł się swojej kompetencji kontrolnej, lecz zawiesił jej wykonywanie, zastrzegając jednocześnie możliwość jej wznowienia w przypadku obniżenia standardu ochrony praw podstawowych w prawie wspólnotowym. W konsekwencji Solange II nie obalało wcześniejszego stanowiska, lecz dostosowywało je do zmienionych realiów integracyjnych. Orzeczenie to wyraża konstytucyjną otwartość na prawo wspólnotowe, pozostając jednocześnie w gotowości do interwencji w celu ochrony granic konstytucyjnych.

[1047] BVerfGE 73, 339 (375 n.).

Na tle powyższych rozważań pierwsza faza orzecznicza Federalnego Trybunału Konstytucyjnego (1967–1992) jawi się jako okres formowania zasadniczych ram konstytucyjnej kontroli nad procesem integracji europejskiej. Orzecznictwo FTK z tego czasu doskonale oddaje napięcie między otwartością na integrację a potrzebą zachowania suwerenności konstytucyjnej. Trybunał uznawał obowiązywanie prawa ponadnarodowego, lecz jednocześnie zastrzegał sobie prawo jego zawieszenia, gdyby naruszało konstytucyjne minimum ochrony praw jednostki i fundamentalne zasady ustrojowe.

W rezultacie ukształtował się model warunkowej integracji – prymat prawa wspólnotowego był akceptowany tylko pod warunkiem zachowania kompetencji Trybunału do jego rewizji w sytuacjach granicznych. Konstrukcja ta odzwierciedla w pewnym sensie Schmittowską logikę suwerenności: nawet w zintegrowanym porządku prawnym ostateczna decyzja o zakresie obowiązywania norm należy do strażnika konstytucji – w tym przypadku Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. Dochodzi tu więc do swoistego „odwrócenia teorii Schmitta": jego kategorie – suwerenność, decyzja i tożsamość polityczna – zostają wykorzystane przez instytucję, którą sam Schmitt uznawał za niezdolną do pełnienia tej roli[1048].

Z perspektywy Schmittowskiej, akcentującej polityczny charakter prawa oraz suwerenność jako kompetencję do decydowania o granicach porządku prawnego, stanowisko FTK stanowi wyraz realizmu politycznego. Trybunał przyjął zasadę, że suwerenność konstytucyjna ma charakter niepodważalny i nie może zostać zrelatywizowana przez prawo międzynarodowe ani wspólnotowe. Republika Federalna Niemiec zachowuje władzę decydowania o tym, które normy prawne przekraczają granice jej porządku konstytucyjnego i mogą w konsekwencji zostać odrzucone. W tym sensie FTK ustanowił siebie jako strażnika tożsamości konstytucyjnej, posiadającego kompetencję do oceny, czy dalsze przekazywanie kompetencji na poziom ponadnarodowy nie zagraża fundamentom ustrojowym państwa niemieckiego. Decyzyjność Trybunału ujawniała się w dwóch zasadniczych wymiarach:

— zachował on wyłączne prawo do oceny zgodności prawa wspólnotowego z konstytucyjną tożsamością RFN – rozumianą jako nienaruszalny rdzeń porządku politycznego,

[1048] Zob. podrozdział niniejszej rozprawy 5.4.1.1 Sąd jako strażnik konstytucji.

— mimo uznania skuteczności prawa wspólnotowego na terytorium RFN, zastrzegł sobie prawo ostatniego słowa – paralelnie do Schmittowskiej idei suwerenności jako zdolności do działania w sytuacjach nadzwyczajnych.

W tym kontekście orzeczenia Solange I i Solange II stanowią dwa etapy tej samej logiki. W pierwszym Trybunał zastrzegł sobie bezpośrednią kontrolę nad zgodnością prawa wspólnotowego z prawami podstawowymi, natomiast w drugim – warunkowo zawiesił jej wykonywanie, dopóki wspólnotowy system zapewniał ochronę praw podstawowych równoważną tej gwarantowanej przez *Grundgesetz*. Nie oznaczało to rezygnacji z kompetencji, lecz ich czasowe zawieszenie – wyraz warunkowej akceptacji prymatu prawa wspólnotowego, uzależnionej od poszanowania konstytucyjnych standardów ochrony jednostki. W ten sposób FTK potwierdza fundamentalne znaczenie tożsamości konstytucyjnej (*Identität der geltenden Verfassung*[1049]) w architekturze państwa – suwerenność nie zostaje zniesiona przez proces integracyjny, lecz pozostaje aktywnie zastrzeżona i może zostać ponownie uruchomiona, jeśli Unia Europejska naruszyłaby „rdzeń" konstytucyjnych gwarancji. Trybunał, podobnie jak Schmitt, dostrzega znaczenie politycznego wymiaru prawa – chroni więc nie tylko jego formalną strukturę, lecz również tożsamość wspólnoty politycznej, zapobiegając depolityzacji decyzji o zasadniczym znaczeniu dla konstytucyjnego porządku RFN.

6.5.1.2. Druga faza integracji (lata 1993-201)

Druga faza orzecznicza, zapoczątkowana wyrokiem w sprawie Traktatu z Maastricht z 1993 roku (BVerfGE 89, 155), stanowi istotny punkt zwrotny w niemieckiej doktrynie i praktyce konstytucyjnej dotyczącej integracji europejskiej. W tym okresie Trybunał przestał ograniczać się do roli pasywnego recenzenta zgodności prawa wspólnotowego z Ustawą Zasadniczą, a zaczął aktywnie współkształtować konstytucyjne ramy uczestnictwa RFN w Unii Europejskiej. Kierunek ten został następnie rozwinięty i potwierdzony w kolejnych orzeczeniach, m.in. w sprawach ENA, Lizbona oraz Honeywell.

Maastricht

W wyroku z 12 października 1993 r. w sprawie konstytucyjności ratyfikacji Traktatu z Maastricht (BVerfGE 89, 155), FTK po raz pierwszy orzekł, że akty prawa wspólnotowego, które wykraczają poza kompetencje przyznane instytucjom unijnym

[1049] BVerfGE 37, 278 (279); A. v. Bogdandy, S. Schill, *Die Achtung der nationalen Identität unter dem reformierten Unionsvertrag,* „Zeitschrift für ausländisches öffentliches Recht und Völkerrecht" 2010, t. 70, s. 718.

w traktatach założycielskich, nie wywołują skutków prawnych na terytorium Niemiec[1050]. Tym samym Trybunał przyjął, że posiada kompetencję do kontroli, czy działania organów Unii mieszczą się w granicach przekazanych im uprawnień, a więc do sprawowania kontroli *ultra vires*.

Był to wyraźny zwrot w stosunku do wcześniejszej praktyki orzeczniczej, zapoczątkowanej w sprawach Solange I i Solange II, w których Trybunał ograniczał się do oceny zgodności prawa wspólnotowego z Ustawą Zasadniczą, nie kwestionując jednak jego obowiązywania. W wyroku dotyczącym Traktatu z Maastricht Trybunał przesunął punkt ciężkości z ochrony konstytucyjnych praw jednostki na ochronę konstytucyjnej tożsamości państwa, po raz pierwszy wyraźnie wyznaczając granice dopuszczalnego przekazania kompetencji ustawodawczych na rzecz organizacji ponadnarodowych. Granice te oparł na zasadzie demokratycznej legitymizacji władzy[1051].

W tym ujęciu Unia Europejska została określona nie jako federacja, lecz jako związek suwerennych państw, których wspólne działania pozostają zależne od woli i zgody parlamentów narodowych. Demokratyczna legitymizacja Unii ma zatem charakter pochodny – jest zakorzeniona w strukturach państw członkowskich oraz w ich konstytucyjnych porządkach. Skoro Unia korzysta z władczych uprawnień i wykonuje funkcje właściwe państwom suwerennym, legitymizacja jej działań musi w pierwszej kolejności wynikać z woli narodowych przedstawicielstw obywateli, w tym Bundestagu.

Punktem wyjścia uzasadnienia stało się założenie, że proces demokratyczny i proces integracyjny muszą rozwijać się równolegle. Państwa członkowskie – jako *Herren der Verträge* („władcy traktatów") – muszą zachować wystarczająco szerokie obszary własnej odpowiedzialności politycznej, aby móc gwarantować swoim obywatelom realny wpływ na decyzje podejmowane w ich imieniu. Zbyt dalekie rozszerzanie kompetencji Unii prowadziłoby do erozji demokracji państwowej, ponieważ pozbawiłoby parlamenty narodowe zdolności do skutecznego przekazywania legitymizacji demokratycznej[1052].

Z tej przesłanki Trybunał wyprowadził zasadę, zgodnie z którą Bundestag musi zachować kompetencje o zasadniczym znaczeniu dla kształtowania woli politycznej narodu niemieckiego. Podkreślił również, że przepisy konstytucyjne otwierające niemiecki

[1050] BVerfGE 89, 155 (188). Sformułowanie o „wykraczającym poza kompetencje" (ausbrechenden) akcie prawnym pojawia się już w BVerfGE 75, 223 (242).
[1051] BVerfGE 89, 155 (181 do188).
[1052] BVerfGE 89, 155 (186-88)

porządek prawny na bezpośrednie obowiązywanie prawa unijnego muszą w sposób dostatecznie precyzyjny określać zakres przekazanych kompetencji oraz program integracyjny. Brak takiej precyzji oznaczałby faktyczne wyzbycie się suwerenności i stworzenie generalnego upoważnienia sprzecznego z zasadą demokracji. Dlatego FTK zastrzegł sobie prawo do oceny, czy akty instytucji Unii Europejskiej mieszczą się w granicach kompetencji przyznanych im w traktatach, oraz do badania przypadków ich ewentualnego przekroczenia[1053]. W ten sposób po raz pierwszy wprowadził do swojego orzecznictwa pojęcie kontroli *ultra vires*[1054]. Podstawą tej kontroli stała się zasada kompetencji powierzonych (*Prinzip der begrenzten Einzelermächtigung*), obecnie wyrażona w art. 5 ust. 1–2 Traktatu o Unii Europejskiej. Jeżeli instytucja unijna – niezależnie od tego, czy jest to Europejski Bank Centralny, Komisja Europejska czy Trybunał Sprawiedliwości – działa poza zakresem przyznanych uprawnień, jej akt uznawany jest w niemieckim porządku konstytucyjnym za pozbawiony mocy obowiązującej.

Tym samym Trybunał jednoznacznie odrzucił ideę, jakoby Unia dysponowała *Kompetenz-Kompetenz*, czyli zdolnością samodzielnego rozszerzania swoich kompetencji. Każde przydzielenie nowych uprawnień wymaga zgody parlamentów narodowych i nie może następować w drodze ewolucyjnej interpretacji traktatów przez instytucje unijne. W ten sposób wyrok Maastricht ustanowił nie tylko ramy dla kontroli prawa unijnego, lecz także konstytucyjny model integracji europejskiej, w którym demokratyczna legitymizacja Unii musi być stale odnawiana przez państwa członkowskie. Wprowadzenie tzw. klauzuli limitacyjnej (*Befugnisvorbehalt*) potwierdziło, że Unia może działać wyłącznie w granicach powierzonych jej kompetencji – ograniczenie to uznano za konstytucyjny warunek zachowania suwerenności RFN[1055].

W praktyce wyrok w sprawie Traktatu z Maastricht przesunął punkt ciężkości wykładni – od aksjologicznie nasyconego pojęcia tożsamości konstytucyjnej (Verfassungsidentität) ku bardziej technicznej, jurydycznej kategorii kontroli ultra vires. O

[1053] BVerfGE 89, 155 (187-88).
[1054] W literaturze przedmiotu podkreśla się, że *ultra vires*, jako instrument wyznaczania granic integracji europejskiej, napotyka poważne trudności metodologiczne. Kryteria takie jak „oczywistość" czy „kwalifikowany charakter" przekroczenia kompetencji okazują się problematyczne, jeśli brak jest jasno określonych ram odniesienia, które pozwalałyby ocenić, na czym owo przekroczenie miałoby polegać. W szczególności nie jest oczywiste, z jakiej perspektywy należy dokonywać tej oceny – czy z punktu widzenia ustawodawcy traktatowego, metodologii prawa Unii Europejskiej, czy też kryteriów wykładni prawa międzynarodowego. Niejasność tych punktów odniesienia sprawia, że tradycyjne kryteria oceny, oparte na przewidywalności czy oczywistości naruszenia, mają ograniczoną użyteczność. M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 79, nb 173, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1055] BVerfGE 89, 155 (191-192, 210).

ile zatem tożsamość konstytucyjna zachowała charakter ultima ratio – środka ostatecznego, uruchamianego jedynie w przypadku rażącego naruszenia konstytucyjnych podstaw państwa – o tyle codzienne relacje między prawem unijnym a prawem konstytucyjnym zaczęła regulować bardziej przewidywalna, proceduralna logika badania przekroczenia kompetencji. W tym sensie wyrok w sprawie Maastricht zainaugurował nowy etap – etap konstytucyjnego nadzoru nad procesem integracji europejskiej.

Wyrok Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie Traktatu z Maastricht można również odczytać jako próbę odpowiedzi na pytanie fundamentalne dla nowoczesnego konstytucjonalizmu: czy suwerenność państwa może zostać częściowo przekazana bez utraty własnego podmiotu decyzji politycznej. Filozofia Carla Schmitta, koncentrująca się wokół pojęć suwerenności, decyzji i relacji między prawem a polityką, stanowi w tym kontekście szczególnie użyteczną matrycę interpretacyjną.

Z teorii prawno-politycznej Carla Schmitta można wyodrębnić dwa zasadnicze poziomy suwerenności. Pierwszy z nich stanowi suweren konstytucyjny *(pouvoir constituant*) – lud jako podmiot pierwotnej woli politycznej, który w akcie konstytuującym ustanawia porządek prawny i określa podstawową formę wspólnoty politycznej. Drugi poziom to suweren w stanie wyjątkowym (*Ausnahmezustand*) – podmiot, który w sytuacji zagrożenia zawiesza obowiązywanie norm prawnych w celu ochrony samego istnienia porządku konstytucyjnego.

Przekazywanie kompetencji na rzecz organizacji ponadnarodowych, takich jak Unia Europejska, nie stanowi aktu fundacyjnego w sensie ustanowienia nowego porządku konstytucyjnego ani klasycznego stanu wyjątkowego, gdyż nie prowadzi do zawieszenia obowiązywania prawa. W wymiarze konstytucyjnym jest to jednak moment szczególnej próby dla zasady suwerenności – moment, w którym granice dopuszczalnej integracji wymagają wyraźnego określenia w ramach obowiązującego porządku prawnego. To właśnie w tym kontekście orzecznictwo Federalnego Trybunału Konstytucyjnego ukazuje napięcie między politycznym wymiarem decyzji o przekazaniu kompetencji a normatywną strukturą konstytucji. Nie chodzi tu o decyzję pozanormatywną, lecz o interpretacyjny akt samookreślenia państwa, w którym Trybunał definiuje, jak daleko sięga jego własny obowiązek ochrony konstytucyjnej tożsamości wobec procesu integracji.

FTK stara się to napięcie rozwiązać, przyjmując postawę, którą można określić jako instytucjonalno-konstytucyjny konserwatyzm. Uznaje on, że integracja europejska jest

dopuszczalna, o ile odbywa się w granicach konstytucyjnie umocowanej procedury – poprzez decyzję parlamentu, a nie spontaniczny rozwój prawa unijnego czy bezpośredni akt woli ludu. Jednocześnie Trybunał ogranicza zakres tej integracji, odwołując się do pojęcia tożsamości konstytucyjnej oraz zasady *Kompetenz-Kompetenz*, przyjmując, że suwerenność państwa niemieckiego – nawet w warunkach postępującej integracji – musi pozostać nienaruszona w swoim rdzeniu.

Centralnym punktem jego argumentacji pozostaje przekonanie, że Bundestag, jako reprezentacja narodu niemieckiego i jedyne źródło demokratycznej legitymizacji, musi zachować realną zdolność decyzyjną w zakresie przekazywania kompetencji na rzecz Unii. Zgodnie z art. 23 ust. 1 Ustawy Zasadniczej takie przekazanie może nastąpić jedynie na podstawie ustawy i w granicach wyznaczonych przez konstytucję. Parlament nie może więc zostać sprowadzony do roli biernego organu implementującego decyzje unijne – jako reprezentant *pouvoir constituant* jest zobowiązany bronić konstytucyjnie określonych wartości.

W ten sposób Trybunał odtwarza w zinstytucjonalizowanej formie Schmittowską ideę decyzji politycznej jako aktu pierwotnej woli, stojącego ponad automatyzmem normatywnych procedur. W tym sensie FTK rezonuje z zasadniczym założeniem Schmitta, że suwerenność nie może zostać „rozproszona" poprzez przekazanie kompetencji organom ponadnarodowym, jeśli prowadziłoby to do osłabienia demokratycznej legitymizacji parlamentu narodowego. Trybunał „uśmierza" zatem Schmittowską dialektykę decyzji i porządku, nadając jej formę proceduralną i instytucjonalną.

Trybunał podkreśla zarazem, że fundamentalne zasady niemieckiej konstytucji tworzą nienaruszalny rdzeń tożsamości konstytucyjnej, chroniony przez klauzulę wieczystości (art. 79 ust. 3 UZ). Unia Europejska – jako organizacja traktatowa – nie może uzyskać kompetencji, których wykonywanie prowadziłoby do obejścia tych zasad. W perspektywie Schmittowskiej tożsamość konstytucyjna wyznacza granice obowiązywania porządku prawnego, których redefinicja należy wyłącznie do konstytuanty. Federalny Trybunał Konstytucyjny pełni więc funkcję strażnika decyzji *pouvoir constituant* – chroni pierwotną wolę wspólnoty politycznej przed rozproszeniem władzy w strukturach ponadnarodowych pozbawionych bezpośredniej legitymizacji demokratycznej.

Trybunał utrwala także przekonanie, że Unia nie jest podmiotem zdolnym do samodzielnego określania zakresu swojej władzy. Każde rozszerzenie kompetencji wymaga

zgody parlamentów narodowych i nie może być rezultatem autonomicznej ewolucji prawa unijnego. Z tego punktu widzenia doktryna „władców traktatów" (*Herren der Verträge*), ukształtowana w orzecznictwie Trybunału, stanowi praktyczne ucieleśnienie Schmittowskiej koncepcji suwerenności oraz refleksji w zakresie napięcia między legalnością a legitymizacją[1056]. Państwa członkowskie – a nie sama Unia – pozostają pierwotnymi nosicielami legitymizacji politycznej i prawnej. UE jawi się w tej perspektywie jako konstrukcja pochodna, którą Trybunał określa mianem „Unii narodów europejskich"[1057], a nie „państwa europejskiego" – i jak można by dodać w duchu Schmitta jako konstrukcja pozbawiona własnego *pouvoir constituant*, a tym samym nośnika suwerenności.

W tym kontekście Federalny Trybunał Konstytucyjny dokonał znamiennego przesunięcia akcentów – od formalnej suwerenności ku materialnym podstawom wspólnoty politycznej. Odwołując się do koncepcji homogeniczności politycznej Hermanna Hellera, FTK przyjął, że integracja europejska ma swoje granice w konieczności zachowania zdolności państw narodowych do samostanowienia[1058]. R. Grawert zwraca jednak uwagę, że FTK jedynie pozornie odwołuje się do Hellerowskiej koncepcji „homogeniczności społecznej", która brzmi umiarkowanie i aksjologicznie neutralnie. W rzeczywistości jednak, sposób operowania tym pojęciem – poprzez akcentowanie elementów takich jak wspólnota egzystencjalna, kultura, język, historia i spójność polityczna – wykazuje bliższe związki z myślą Carla Schmitta. Autor sugeruje, że Trybunał zdaje się czerpać z jego rozumienia jedności politycznej państwa narodowego, w której spójność wspólnoty stanowi warunek możliwości funkcjonowania demokracji oraz relacji między większością a mniejszością[1059]. Trybunał, świadomie lub nie, przejmuje zatem elementy jego myślenia o polityczności jako warunku możliwości demokracji, w której relacja między większością a mniejszością jest osadzona w realnej wspólnocie losu. W konsekwencji, w duchu zarówno Schmitta, jak i Hellera, wyrok w sprawie Traktatu z Maastricht potwierdza, że ostateczne słowo w procesie integracji pozostaje po stronie Niemiec jako państwa narodowego, chroniącego własną suwerenność konstytucyjną gwarantowaną w art. 79 ust. 3 Ustawy Zasadniczej.

[1056] Zob. podrozdział 5.5.2.2. *Ratione supremitatis* niniejszej rozprawy.
[1057] BVerfGE 89, 155 (184).
[1058] BVerfGE 89, 155 (155 i n.,184 i n.).
[1059] R. Grawert, *Staatsvolk und Staatsangehörigkeit*, w: Isensee, Kirchhof (red.), *Handbuch des Staatsrechts*, t. II, 2004, § 16, nb 13 i n.

ENA

Wyrok Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 12 października 1993 r. w sprawie ratyfikacji Traktatu z Maastricht otworzył Niemcom drogę do uczestnictwa w projekcie integracji europejskiej, jednocześnie wyznaczając jej konstytucyjne granice. Trybunał uznał możliwość przekazania części kompetencji suwerennych na rzecz wspólnoty europejskiej, podkreślając jednak, że integracja nie może prowadzić do utraty demokratycznej legitymacji władzy ani naruszenia konstytucyjnej tożsamości państwa. W ten sposób wyrok zainicjował spór konstytucyjny, który stał się centralnym tematem niemieckiej refleksji nad granicami integracji europejskiej: jak dalece państwo może przekazywać kompetencje, zanim naruszone zostaną konstytucyjne fundamenty suwerenności?

Granice te Trybunał zweryfikował w praktyce w wyroku z 18 lipca 2005 r. w sprawie Europejskiego Nakazu Aresztowania (BVerfGE 113, 273). FTK stwierdził, że proces integracji europejskiej nie może prowadzić do ograniczenia konstytucyjnie gwarantowanych praw obywateli niemieckich, ujawniając napięcie między logiką współpracy ponadnarodowej a konstytucyjnym obowiązkiem ochrony więzi jednostki z państwem narodowym. Sprawa dotyczyła decyzji ramowej Rady UE 2002/584/WSiSW z 13 czerwca 2002 r., która wprowadziła mechanizm upraszczający procedurę ekstradycyjną między państwami członkowskimi. Przyjęcie tego rozwiązania oznaczało odejście od tradycyjnego modelu ekstradycji opartego na zasadzie wzajemnej kontroli – na rzecz automatycznego wykonywania nakazów aresztowania przez sądy państw członkowskich.

Sprawa, która trafiła do FTK, dotyczyła zatrzymania mężczyzny posiadającego zarówno obywatelstwo niemieckie jak i syryjskie, na podstawie Europejskiego Nakazu aresztowania (ENA) wydanego przez władze Hiszpanii. Niemieckie sądy, powołując się na ustawę implementującą decyzję ramową Rady UE (EuHbG), orzekły o jego przekazaniu. Skarżący argumentował jednak, że ustawa narusza jego konstytucyjne prawa – przede wszystkim art. 16 ust. 2 Ustawy Zasadniczej, zakazujący ekstradycji obywateli niemieckich, oraz art. 19 ust. 4 UZ, gwarantujący skuteczną ochronę sądową.

Trybunał potraktował tę sprawę nie jako zwykłą kontrolę zgodności ustawy implementującej z prawem unijnym, lecz jako badanie granic konstytucyjnej integralności państwa. Mechanizm unijnej współpracy karnej, wprowadzony decyzją ramową o europejskim nakazie aresztowania, wymagał bowiem od Niemiec dostosowania krajowych regulacji w sposób, który dotykał jednej z podstawowych zasad niemieckiego porządku konstytucyjnego – zakazu ekstradycji własnych obywateli. W tym ujęciu sprawa ENA

stanowiła praktyczną weryfikację zakresu dopuszczalnej integracji europejskiej w obszarze prawa karnego oraz relacji między zobowiązaniami wynikającymi z prawa Unii a obowiązkiem ochrony konstytucyjnych praw jednostki.

FTK nie zakwestionował samego mechanizmu ENA ani decyzji ramowej Rady UE, lecz stwierdził, że niemiecka ustawa implementacyjna (EuHbG) jest niezgodna z Ustawą Zasadniczą. W ocenie Trybunału: (i) ustawa implementacyjna nie zapewniała wystarczającej ochrony obywateli niemieckich przed przekazaniem obcemu państwu, (ii) ustawa implementacyjna naruszała zasadę proporcjonalności oraz art. 16 ust. 2 zd. 1 UZ, który zakazuje wydalania i ekstradycji obywateli niemieckich, dopuszczając wyjątki tylko w jasno określonych i konstytucyjnie uzasadnionych przypadkach, (iii) implementacja decyzji unijnej nie może prowadzić do naruszenia podstawowych zasad konstytucyjnych, w tym ochrony obywatela przez własne państwo.

Odwołując się do art. 20 UZ, Trybunał podkreślił, że RFN pozostaje państwem demokratycznym, społecznym i federalnym, stanowiącym jedyną przestrzeń, w której obywatel może realnie korzystać z praw politycznych. Przekazanie obywatela bez odpowiednich gwarancji ochrony oznaczałoby naruszenie tej wspólnoty, prowadząc do swoistego „odpaństwowienia" (*Entstaatlichung)* jednostki.

W ten sposób Trybunał powiązał abstrakcyjną doktrynę tożsamości konstytucyjnej z konkretnym doświadczeniem jednostki, której więź z państwem została zagrożona w wyniku implementacji prawa unijnego. W ocenie Trybunału wydanie obywatela bez zachowania gwarancji zakorzenionych w strukturze konstytucyjnej państwa prowadziłoby do zanegowania politycznego wymiaru obywatelstwa – rozumianego nie tylko jako status prawny, lecz także jako wyraz przynależności do wspólnoty politycznej i nośnik demokratycznej suwerenności.

W tym kontekście szczególnego znaczenia nabiera język uzasadnienia wyroku – Federalny Trybunał Konstytucyjny posłużył się pojęciem „odpaństwowienia" (*Entstaatlichung*). Termin ten, silnie nacechowany filozoficznie, wydaje się rezonować z obawami Schmitta przed rozpuszczeniem decyzji konstytucyjnej w ponadnarodowym, technokratycznym porządku prawnym, który nie posiada pierwotnej legitymizacji, o czym pisał zarówno w *Pojęciu polityczności* jak i *Legalności i prawomocności*.

W dalszej części uzasadnienia Trybunał odwołał się do zasady pomocniczości, wyrażonej w art. 23 ust. 1 Ustawy Zasadniczej. Wskazał, że udział Republiki Federalnej

Niemiec w strukturach Unii Europejskiej jest dopuszczalny jedynie w takim zakresie, w jakim nie prowadzi do naruszenia konstytucyjnej tożsamości państwa. Z perspektywy Schmittowskiej można zauważyć, że zasada pomocniczości została tu potraktowana nie jako techniczno-organizacyjne narzędzie integracji, lecz jako środek ochrony decyzji konstytucyjnej – aktu o charakterze politycznym, ustanawiającego podstawy wspólnoty państwowej. Trybunał wykorzystał ją jako instrument zabezpieczający przed nadmierną automatyzacją procesów integracyjnych oraz przed erozją struktur decyzyjnych państwa narodowego.

Reinterpretując znaczenie tego wyroku w duchu teorii Schmitta, można stwierdzić, że nawet najbardziej zaawansowane formy współpracy ponadnarodowej – w tym w obszarze wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych – nie mogą prowadzić do osłabienia suwerennego centrum decyzyjnego. To ono stanowi bowiem warunek urzeczywistniania konstytucyjnych wartości i gwarancję ich skutecznej ochrony. Naruszenie tej zasady nie oznacza więc jedynie przekroczenia granic kompetencji przekazanych Unii, lecz ingerencję w samą substancję konstytucyjnego ładu, w którym polityczna jedność i prawna tożsamość państwa pozostają nierozdzielne.

Wyrok w sprawie Europejskiego Nakazu Aresztowania stanowił pierwszy przypadek, w którym Federalny Trybunał Konstytucyjny uchylił ustawę implementującą prawo unijne z powodu jej niezgodności z Ustawą Zasadniczą. Trybunał potwierdził w nim, że prawo Unii Europejskiej korzysta z pierwszeństwa jedynie w granicach kompetencji przekazanych w sposób konstytucyjnie dopuszczalny. Orzeczenie to unaoczniło, iż FTK, choć aktywnie uczestniczy w procesie integracji europejskiej, nie rezygnuje z roli strażnika konstytucji oraz obrońcy substancjalnej więzi łączącej obywatela z państwem. Sprawa ENA stała się więc nie tylko sporem o zakres dopuszczalnej ekstradycji, lecz także manifestem konstytucyjnej samowiedzy państwa – przypomnieniem, że to państwo, a nie ponadnarodowy porządek prawny, pozostaje przestrzenią, w której konstytucyjny ład może być realnie urzeczywistniany. W perspektywie Schmittowskiej można powiedzieć, że porządek unijny, choć oparty na racjonalności i wspólnocie norm, nie może przesłonić konstytucyjnej decyzji – aktu o charakterze politycznym i pierwotnym, w którym ujawnia się suwerenność wspólnoty politycznej.

Lizbona

W wyroku z 30 czerwca 2009 r. w sprawie Traktatu z Lizbony (BVerfGE 123, 267), Federalny Trybunał Konstytucyjny ponownie uczynił pojęcie tożsamości konstytucyjnej

osią swojej argumentacji. Trybunał uznał, że sam Traktat Lizboński pozostaje zgodny z Ustawą Zasadniczą, jednak ustawa wykonawcza regulująca prawa Bundestagu i Bundesratu w sprawach Unii Europejskiej narusza konstytucję, gdyż nie zapewnia parlamentowi federalnemu oraz izbie krajów związkowych wystarczającego udziału w procesach decyzyjnych UE, w tym w procedurach zmiany traktatów. Orzeczenie to, stanowiące kontynuację linii zapoczątkowanej w wyroku Maastricht, rozwija wcześniejszą doktrynę prawną Trybunału, wzbogacając ją o refleksję konstytucyjną dotyczącą relacji między suwerennością państwową a procesem integracyjnym.

Po pierwsze, Trybunał podkreślił, że Ustawa Zasadnicza nie upoważnia niemieckich organów państwowych do zrzeczenia się prawa narodu niemieckiego do samostanowienia poprzez przystąpienie do państwa federalnego – europejskiego[1060]. Jedynie władza ustrojodawcza (naród niemiecki działający w formie Konwentu czy zgromadzenia konstytucyjnego) może nadać lub zastąpić konstytucję i w tym sensie nie jest związana ograniczeniami art. 79 ust. 3 UZ. Natomiast zwykły ustawodawca, nawet w procesie ratyfikacji traktatów europejskich na podstawie art. 23 ust. 1 UZ, może wprowadzać zmiany wyłącznie w granicach klauzuli wieczystości (art. 79 ust. 3). W tym sensie suwerenność państwowa nie tylko jest założeniem niemieckiego konstytucjonalizmu, lecz stanowi także jego gwarancję normatywną[1061]. Artykuł 23 ust. 1 zd. 3 UZ wyraźnie stanowi, że inimalny poziom ochrony wynikający z art. 79 ust. 3 UZ nie może zostać naruszony, nawet w wyniku włączenia Republiki Federalnej Niemiec do struktur ponadnarodowych[1062].

Zgodnie z tą logiką FTK wprowadził pojęcie „suwerennej państwowości konstytucyjnej" (*souveräne Verfassungsstaatlichkeit*), wskazując, że proces integracji europejskiej może postępować wyłącznie w takim zakresie, w jakim zachowany zostaje rdzeń decyzji konstytucyjnej narodu niemieckiego[1063]. To sformułowanie nie jest przypadkowe – wyraźnie wskazuje na obecność decyzji politycznej jako źródła prawa i granic delegacji władzy. Konstytucyjna suwerenność nie może zostać przekroczona w wyniku ewolucji traktatowej – niezależnie od intencji wspólnotowej – ponieważ nie można przekroczyć tego, co zostało ustanowione jako nieprzekraczalne w pierwotnym akcie konstytucyjnym. Trybunał sformułował również doktrynę subsydiarnej kontroli konstytucyjnej wobec prawa Unii, wskazując, że Federalny Trybunał Konstytucyjny

[1060] BVerfGE 123, 267 (228, 347).
[1061] BVerfGE 123, 267 (216).
[1062] BVerfGE 123, 267 (230).
[1063] BVerfGE 123, 267 (246).

zachowuje kompetencję do kontroli tożsamości (*Identitätskontrolle*) i aktów ultra vires w przypadkach, gdy działania instytucji unijnych naruszają zasady art. 1 i 20 UZ. Taka kontrola, choć prowadzona w duchu przychylności wobec integracji (*Integrationsfreundlichkeit*), ma charakter ostatecznej instancji – wyraża prawo Niemiec do zachowania decydującego głosu w sprawach dotyczących ich konstytucyjnego fundamentu[1064].

Przekazywanie kompetencji Unii nie może prowadzić do utraty zdolności Bundestagu do podejmowania decyzji politycznych, które konstytuują istotę demokratycznego samostanowienia. Trybunał konsekwentnie podkreślił, że zasada demokracji ma charakter absolutny i nie może być równoważona innymi celami integracyjnymi. W ten sposób uznał, że prawo obywateli do udziału w wolnych i równych wyborach (art. 38 ust. 1 UZ) stanowi element nienaruszalny, chroniony przez art. 79 ust. 3 UZ. Tym samym Trybunał postawił demokrację – rozumianą nie proceduralnie, lecz materialnie – w centrum tożsamości konstytucyjnej. Ten zabieg jest spójny z intuicją Schmitta, który demokrację rozumiał jako tożsamość rządzących i rządzonych, wyrażoną przez wspólnotową decyzję polityczną, a nie jedynie formalny mechanizm głosowania.

W kontekście odpowiedzialności Bundestagu za proces integracji pojawia się aspekt „paternalizmu" Federalnego Trybunału Konstytucyjnego – Trybunał nie tylko ocenia zgodność aktów z konstytucją, lecz także nakłada na parlament obowiązek aktywnego działania w celu ochrony demokratycznej legitymizacji państwa. W wyroku lizbońskim Trybunał wyraźnie wskazał, że przed ratyfikacją traktatu Bundestag i Bundesrat muszą dysponować odpowiednimi mechanizmami udziału w procesach decyzyjnych UE, w tym w procedurach zmiany traktatów. W przeciwnym razie doszłoby do naruszenia zasady demokratycznej legitymizacji, która – zgodnie z orzeczeniem – może być realizowana wyłącznie przez narody państw członkowskich reprezentowane w ich parlamentach[1065]. W ujęciu teoretycznym przypomina to Schmittowską ideę decyzji konstytucyjnej jako aktu, który wyznacza granice wszelkiego późniejszego prawotwórstwa i nie może zostać zmieniony zwykłą procedurą ustawodawczą.

Wyrok lizboński wprowadził również pojęcie „demokratycznej przestrzeni pierwotnej" – minimalnego zakresu decyzji politycznych, które muszą pozostać w gestii Bundestagu, by zapewnić realność zasady demokracji. Trybunał wymienił konkretne

[1064] BVerfGE 123, 267 (243, 306).
[1065] BVerfGE 123, 267 (239).

obszary, które stanowią konstytucyjny „rdzeń" suwerennego samostanowienia: obywatelstwo, politykę budżetową i fiskalną, wojsko i policję (monopol na przemoc), prawo karne i środki ingerujące w podstawowe prawa, język, edukacja, polityka rodzinna, wolność mediów, wolność zgromadzeń, kwestie wyznaniowe i ideologiczne, handel zagraniczny[1066]. W ten sposób Federalny Trybunał Konstytucyjny nie tylko wyznaczył granice dopuszczalnego przekazywania kompetencji, lecz także sformułował konstrukcję konstytucyjnych „obszarów zastrzeżonych", których przekazanie strukturom ponadnarodowym bez naruszenia zasady demokracji jest niedopuszczalne[1067].

Integracja europejska nie może osiągnąć zatem „punktu nieodwracalności", który skutkowałby przekroczeniem suwerennego aktu konstytucyjnego. Subsydiarność nie ma tutaj jedynie znaczenia organizacyjnego. Podobnie jak u Schmitta, który odrzucał mit bezosobowego, neutralnego prawa, subsydiarność jest formą zachowania ostatniego słowa — czyli decyzji. Trybunał wyraźnie deklaruje, że podejmie interwencję tylko wtedy, gdy akty Unii przekroczą powierzone kompetencje (*ultra vires*) lub naruszą tożsamość konstytucyjną. Nie chodzi zatem o stały nadzór, lecz o gotowość do reakcji w sytuacji zagrożenia fundamentalnych zasad konstytucyjnych.

Federalny Trybunał Konstytucyjny wskazał, że Unia Europejska musi pozostawać zgodna z zasadami chronionymi przez art. 79 ust. 3 UZ, a więc z podstawowymi strukturami demokratycznego państwa prawa. Stopień wymagań demokratycznych wobec UE zależy od zakresu przekazanych jej kompetencji i stopnia autonomii jej procedur decyzyjnych — im większa autonomia, tym większe muszą być gwarancje demokratycznej kontroli. Trybunał ostrzegł przed powstaniem strukturalnego deficytu demokratycznego, który byłby sprzeczny z art. 23 w zw. z art. 79 ust. 3 UZ, gdyby UE uzyskała władzę odpowiadającą państwu federalnemu. W takim wypadku naruszony zostałby sam sens demokratycznego samostanowienia narodu niemieckiego, a tym samym – jak można było by dodać w duchu Schmitta – konstytucyjny akt suwerennej decyzji[1068]. W tym kontekście istotna pozostaje nie tylko formalna równość państw członkowskich, lecz także odpowiednia waga głosu Niemiec w procesach decyzyjnych Unii, szczególnie w sprawach o dalekosiężnych konsekwencjach politycznych, gospodarczych i społecznych.

[1066] BVerfGE 123, 267 (374 i n.).
[1067] BVerfGE 123, 267 (251).
[1068] BVerfGE 123, 267 (261-66).

W ocenie Trybunału, traktat o Unii Europejskiej, odwołując się do zasady demokratycznej reprezentacji (art. 10 ust. 1 TUE), uwzględnia również uwarunkowania demograficzne. FTK zaznaczył, że sama formalna równość – rozumiana jako zasada „jeden głos na państwo" – nie jest wystarczająca w sytuacjach, gdy zakres kompetencji Unii jest asymetryczny lub skutki decyzji rozkładają się nierównomiernie pomiędzy państwa członkowskie. W wyroku podkreślono, że wprowadzenie mechanizmu „podwójnej większości" (art. 16 ust. 4 TUE), uwzględniającego zarówno liczbę państw, jak i ich populację, należy ocenić jako rozwiązanie zgodne z wymogami demokratycznej legitymizacji oraz z konstytucyjną zasadą ochrony suwerenności państwowej[1069].

Kontynuując linię zapoczątkowaną w orzeczeniu Maastricht, Federalny Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że decyzje polityczne podejmowane w Republice Federalnej Niemiec muszą pozostawać „w szczególny sposób uzależnione od zrozumienia kulturowego, historycznego i językowego, które rozwija się dyskursywnie w przestrzeni politycznej opinii publicznej – zorganizowanej w ramach systemu partyjnego i parlamentarnego" [1070]. Trybunał wskazał przy tym, że proces konstytucyjnego samookreślenia narodu opiera się na jego „strukturalnej zgodności" (*strukturelle Kongruenz*), rozumianej jako wspólnota doświadczeń, wzorców językowych i kulturowych, które stanowią warunek możliwości demokratycznej komunikacji oraz legitymizacji[1071].

Wyrok lizboński nie ogranicza się zatem do oceny zgodności traktatu z Ustawą Zasadniczą, w istocie stanowi próbę wytyczenia modelu dopuszczalnej integracji europejskiej, opartej na nienaruszalnym jądrze konstytucyjnej tożsamości państwa. Trybunał wskazał w nim granice integracji, których przekroczenie mogłoby skutkować utratą demokratycznej legitymizacji decyzji politycznej. W praktyce oznacza to ustanowienie trzech mechanizmów ochrony konstytucyjnej:

— wyznaczanie granic kompetencji – Trybunał określa, które przyszłe zmiany strukturalne lub rozszerzenia uprawnień Unii Europejskiej nie mogą zostać zaakceptowane przez niemieckie organy państwowe bez naruszenia Ustawy Zasadniczej,
— współudział parlamentu w rozszerzeniu kompetencji – nawet jeśli prawo UE formalnie nie przewiduje konieczności ratyfikacji przez Niemcy, Trybunał nakłada obowiązek

[1069] BVerfGE 123, 267 (378).
[1070] BVerfGE 123, 267 (359).
[1071] BVerfGE 123, 267 (365).

zapewnienia udziału Bundestagu w procesie decyzyjnym dotyczącym dopuszczalnych rozszerzeń kompetencyjnych,

— kontrola przestrzegania konstytucyjnych granic pierwszeństwa prawa UE – Trybunał zachowuje kompetencję do oceny, czy organy Unii Europejskiej respektują granice wyznaczone przez niemiecką konstytucję, w szczególności w ramach kontroli *ultra vires* oraz *Identitätskontrolle.*

Miarą tej kontroli pozostaje – jak już w wyroku Maastricht – prawo wyborcze wynikające z art. 38 Ustawy Zasadniczej, rozumiane jako wyraz demokratycznej legitymizacji i suwerenności narodu. W ten sposób Trybunał utrwalił zasadę, zgodnie z którą Unia Europejska może rozwijać się wyłącznie w ramach, które nie naruszają suwerennego aktu decyzji konstytucyjnej narodu niemieckiego.

Orzeczenie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego dotyczące Traktatu z Lizbony wywołało szeroką debatę oraz liczne głosy krytyki w doktrynie prawa konstytucyjnego i europejskiego. Wskazywano przede wszystkim, że Unia Europejska – nawet po wejściu w życie tego traktatu – nie uzyskała cech państwa federalnego. Zdaniem wielu komentatorów Trybunał nadmiernie obciążył swoje uzasadnienie teoretycznym dyskursem, nadając mu charakter niemal manifestu konstytucyjnego. W ich ocenie abstrakcyjny ideał demokracji został w tym orzeczeniu wyeksponowany kosztem bardziej pragmatycznej analizy zgodności postanowień traktatowych z niemiecką konstytucją. Argumentowano, że konstytucyjna ocena przekazania kompetencji nie wymagała tak rozbudowanych rozważań teoretyczno-państwowych ani sięgania do fundamentalnych przepisów, takich jak art. 79 ust. 3 czy art. 146 Ustawy Zasadniczej. Za szczególnie problematyczne uznano to, że Trybunał, odwołując się do konstytucji, w sposób pośredni próbował zdefiniować dopuszczalny model integracji europejskiej. Część doktryny uznała takie podejście za przekroczenie funkcji sądu konstytucyjnego, który – zamiast ograniczyć się do kontroli zgodności traktatu z konstytucją – podjął próbę nadania procesowi integracyjnemu ram normatywnych trudnych do bezpośredniego wyprowadzenia z tekstu Ustawy Zasadniczej[1072].

Dieter Grimm, analizując wyrok FTK w sprawie Traktatu z Lizbony, dostrzega w nim zarówno przejaw konstytucyjnej czujności wobec ryzyka erozji demokracji

[1072] M. Ruffert, *Zur Identität der Verfassung – Anmerkungen zum Lissabon-Urteil des Bundesverfassungsgerichts*, „Deutsches Verwaltungsblatt", 2009, t. 124, nr 19, s. 1197, 1198; Ch. Schönberger, *Lisbon in Karlsruhe: Maastricht's Epigones at Sea*, „German Law Journal", 2009, t. 10 , nr 8, s. 1201, 1208; C.D, Classen, *Das Lissabon-Urteil des Bundesverfassungsgerichts – Integrationsgrenze Verfassungsidentität*, „JuristenZeitung", 2009, t. 64, nr 18, s. 881 i n.

narodowej, jak i istotne napięcia metodologiczne. Były sędzia FTK podkreśla, że orzeczenie z 2009 roku trafnie akcentuje potrzebę utrzymania krajowych gwarancji demokratycznej legitymizacji, jednak czyni to w oparciu o kategorię państwowości, która nie przystaje do struktury Unii Europejskiej. W jego ocenie Trybunał błędnie utożsamia porządki normatywne, porównując UE do państwa i nakładając na nią wymogi – zwłaszcza w zakresie demokratycznej legitymizacji – których instytucjonalnie nie jest w stanie spełnić. Z takiego założenia wynikają dwa błędne wnioski: po pierwsze, że jeśli Unia nie osiągnie poziomu demokratycznej legitymizacji porównywalnego z państwem narodowym, jej porządek prawny musiałby zostać uznany za niezgodny z konstytucją; po drugie, że jeśli poziom ten zostałby osiągnięty, UE musiałaby przekształcić się w państwo, co z kolei naruszałoby suwerenność Republiki Federalnej. Taki sposób rozumowania – zdaniem Grimma – zamyka przestrzeń dla rozwoju Unii jako porządku ponadnarodowego, lecz niepaństwowego, wymykającego się tradycyjnym kategoriom prawa konstytucyjnego[1073].

Jednocześnie Grimm zauważa, że w orzeczeniu lizbońskim silniej niż w poprzednich decyzjach (m.in. Maastricht) wyeksponowano suwerenność Republiki Federalnej, czego przejawem jest rozwinięcie doktryny *Integrationsverantwortung* Bundestagu. Doktryna ta rozszerza rezerwę parlamentarną w zakresie zgody na decyzje Rady UE oraz wprowadza nową kompetencję konstytucyjną do kontroli sądowej. W ocenie Grimma wyrok ma charakter prospektywny – nie ogranicza się jedynie do oceny zgodności Traktatu z Grundgesetz, lecz ustanawia również konstytucyjne warunki dla przyszłych etapów integracji, przekształcając Trybunał z organu kontrolnego w strażnika konstytucyjnej przyszłości. Zastrzeżenie, że określone kompetencje suwerenne muszą pozostać w gestii państw członkowskich, nie wynika bezpośrednio z samej zasady demokracji, lecz pełni funkcję ostrzegawczą – wskazuje obszary wrażliwe, w których mogłoby dojść do naruszenia konstytucyjnej tożsamości Niemiec (art. 6 ust. 3 TUE).

Grimm postrzega przedmiotowe orzeczenie FTK jako symptom strukturalnego konfliktu między logiką integracji gospodarczej Unii a zasadą suwerenności konstytucyjnej państw członkowskich. Jego zdaniem integracja europejska opiera się na teleologicznej logice celu, a nie klasycznym podziale kompetencji. Oznacza to, że każda dziedzina prawa krajowego może zostać objęta prawem unijnym, jeśli uzna się, że krajowe regulacje

[1073] D. Grimm, *Verfassungsgerichtsbarkeit*, w: J. Isensee, P. Kirchhof (red.), *Handbuch des Staatsrechts der Bundesrepublik Deutschland*, t. VII: *Allgemeine Lehren der Verfassungsinterpretation*, C.F. Müller 2009, s. 704 i n.

ograniczają realizację czterech swobód rynku wewnętrznego. W konsekwencji Unia, mimo że formalnie nie posiada kompetencji w wielu obszarach, oddziałuje na nie pośrednio poprzez mechanizm negatywnej integracji, w którym Trybunał Sprawiedliwości UE – powołując się na zasadę pierwszeństwa i efektywności – stopniowo ogranicza autonomię ustawodawczą państw.

Powyższa dynamika, w ujęciu Grimma, ma charakter konstytucyjny, ponieważ traktaty oraz orzecznictwo TSUE pełnią funkcję quasi-konstytucji gospodarczej, określającej granice interwencji państwa w sferze społeczno-ekonomicznej. Jednak – w przeciwieństwie do konstytucji państw narodowych – ów porządek prawny pozbawiony jest silnej legitymizacji demokratycznej i kontroli parlamentarnej. Integracja, która miała na celu znoszenie barier, prowadzi więc do erozji demokratycznej kontroli nad procesem stanowienia prawa i do przesunięcia równowagi między władzą ustawodawczą a sądowniczą.

W powyższym świetle, stanowisko FTK należy odczytywać nie jako przejaw formalizmu, lecz jako instytucjonalną reakcję obronną na proces rozpraszania suwerenności konstytucyjnej. Trybunał, podkreślając znaczenie udziału Bundestagu w procesach integracyjnych oraz domagając się zachowania tzw. kompetencji rdzeniowych (*Kernkompetenzen*), stara się zrównoważyć dominującą logikę rynkową logiką demokratycznej legitymizacji. W ten sposób FTK próbuje przywrócić równowagę w pluralistycznym porządku prawnym, w którym brak wyraźnie określonego centrum władzy konstytucyjnej sprawia, że decyzje o istotnym znaczeniu ustrojowym zapadają często poza kontrolą organów narodowych. Analiza Grimma pozwala zrozumieć dlaczego FTK przyjął tak defensywne stanowisko wobec dalszej integracji: z perspektywy teoretycznej rola Trybunału jako „strażnika konstytucji" nie jest wyrazem izolacjonizmu, lecz reakcją na strukturalne napięcie między konstytucjonalizmem narodowym a ponadnarodową jurydyzacją integracji europejskiej.

Orzeczenie w sprawie Traktatu z Lizbony nie tylko potwierdza struktury rozumowania zidentyfikowane wcześniej w wyroku Maastricht, lecz także pogłębia ich konsekwencje, ukazując ciągłość myślenia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w kategoriach bliskich refleksji Carla Schmitta. FTK operuje w ramach logiki, którą można określić jako Schmittowską w sensie strukturalnym – nie poprzez bezpośrednie odniesienia, lecz poprzez sposób rozumienia suwerenności, polityczności i konstytucyjnej tożsamości. W obu orzeczeniach Trybunał przyznaje sobie kompetencję do ostatecznego rozstrzygania,

czy Unia Europejska działa w granicach przyznanych kompetencji (*ultra vires*), stając się tym samym quasi-suwerenem, który w imię ochrony konstytucji decyduje o granicach obowiązywania prawa.

Podobnie jak u Schmitta, suwerenność konstytucyjna jawi się tu jako forma decyzji politycznej: udział Niemiec w procesie integracji jest dopuszczalny tylko przy zachowaniu nienaruszalnego „jądra" konstytucji – rozumianego jako materialny rdzeń tożsamości politycznej państwa. Trybunał wyraźnie odrzuca możliwość samodzielnego rozwoju Unii poza wolą państw członkowskich, podkreślając, że to one, jako „władcy traktatów" (*Herren der Verträge*), decydują o zakresie przekazywanych kompetencji. W tym sensie FTK reprodukuje Schmittowską tezę, zgodnie z która suwerenność jest możliwa tylko tam, gdzie istnieje zdolność do podjęcia decyzji konstytucyjnej – czyli tam, gdzie istnieje homogeniczna wspólnota polityczna[1074].

Ponadto w orzeczeniu lizbońskim można dostrzec strukturalne podobieństwo do Schmittowskiej krytyki liberalnego proceduralizmu i technokratyzacji decyzji politycznej. Federalny Trybunał Konstytucyjny zwraca uwagę na ryzyko sytuacji, w której sądy konstytucyjne – w tym on sam – mogłyby faktycznie przejąć funkcję suwerena, rozstrzygając o granicach porządku prawnego w imię ochrony konstytucji, lecz bez wyraźnego mandatu demokratycznego. Trybunał podkreśla, że wyłącznie Bundestag, jako najwyższy organ przedstawicielski narodu niemieckiego, dysponuje legitymizacją do podejmowania decyzji o przekazywaniu kompetencji na rzecz struktur ponadnarodowych. W tym ujęciu widoczne jest pewne zbliżenie do diagnozy Schmitta – brak demokratycznej kontroli nad procesem integracyjnym prowadzi do zaniku widzialności decyzji politycznych, a tym samym do osłabienia relacji między prawem a jego politycznym źródłem. Trybunał, choć nie powtarza Schmittowskiej tezy o konieczności suwerennej decyzji, zdaje się podzielać jego obawę, że nadmierna jurydyzacja i proceduralizacja mogą prowadzić do erozji politycznej treści konstytucji.

Honeywell

Wyrok Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 30 czerwca 2009 r. w sprawie Traktatu z Lizbony stanowił wyraz doktrynalnej konsekwencji i determinacji Trybunału w dążeniu do zagwarantowania nienaruszalności konstytucyjnego rdzenia niemieckiej państwowości wobec postępującej integracji europejskiej. Formułując zasady graniczne

[1074] C. Schmitt, *Verfassungslehre*…, s. 21.

dopuszczalnej integracji, orzeczenie to wyrażało wolę ochrony demokratycznej legitymacji, suwerenności budżetowej i tożsamości konstytucyjnej Republiki Federalnej Niemiec.

Jednocześnie jednak doktryna lizbońska miała charakter w znacznej mierze deklaratywny – wyznaczała normatywne granice integracji, nie określając przy tym mechanizmów ich operacjonalizacji w konkretnych przypadkach. Tę lukę proceduralną wypełnił wyrok w sprawie Honeywell z 6 lipca 2010 r. (BVerfGE 126, 286), w którym Trybunał dokonał transformacji aksjomatów lizbońskich w sformalizowane instrumenty kontroli *ultra vires*, nadając im wymiar praktyczny i procesowy.

W orzeczeniu Honeywell Federalny Trybunał Konstytucyjny potwierdził, że integracja europejska – choć konstytucyjnie legitymizowana i wspierana – musi przebiegać w granicach wyznaczonych przez Ustawę Zasadniczą, w szczególności przez art. 23 ust. 1 UZ w powiązaniu z art. 79 ust. 3 UZ. Wskazane przepisy tworzą konstytucyjną barierę dla procesu integracyjnego, gwarantującą ochronę zasad demokracji, państwa prawa, federalizmu, państwa socjalnego oraz praw podstawowych.

Aby jednak doktryna *ultra vires* nie przekształciła się w instrument arbitralnego ograniczania kompetencji unijnych, Trybunał wprowadził mechanizm proceduralny, który miał zapewnić jej stosowanie w sposób ostrożny i proporcjonalny. W miejsce potencjalnie nieograniczonej kontroli konstytucyjnej zaproponowano trójstopniowy test, zgodnie z którym sąd krajowy może stwierdzić przekroczenie kompetencji przez instytucję unijną jedynie wtedy, gdy: (i) akt unijny narusza zasadę kompetencji powierzonych, (ii) naruszenie to ma charakter oczywisty (*offensichtlich*), oraz (iii) jest ono strukturalnie istotne (*strukturell bedeutsam*) dla systemu podziału kompetencji. Jednocześnie Trybunał podkreślił konieczność uprzedniego dialogu z Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej, wskazując, że kontrola *ultra vires* powinna być realizowana w duchu zasady lojalnej współpracy między sądami konstytucyjnymi a sądami unijnymi.

W ten sposób wyrok Honeywell nie osłabił doktryny lizbońskiej w sensie materialnym, lecz zinstytucjonalizował ją w wymiarze proceduralnym. Relacja między oboma orzeczeniami przypomina relację między konstytucyjnym aksjomatem a jego normatywną konkretyzacją: Lizbona wyznaczyła granice integracji, natomiast Honeywell określił warunki ich przekraczania. W efekcie powstała spójna konstrukcja konstytucjonalizmu integracyjnego, w ramach której Unia Europejska może się rozwijać

jedynie przy poszanowaniu konstytucyjnego rdzenia państwowości niemieckiej oraz przy zachowaniu demokratycznej kontroli.

Sprawa Honeywell unaoczniła, że Federalny Trybunał Konstytucyjny nie sprzeciwia się integracji europejskiej, lecz dąży do jej konstytucyjnego ujęcia poprzez ustanowienie równowagi między suwerennością państwową a zasadą lojalnej współpracy w ramach Unii. Wyrok ten można interpretować jako próbę zinstytucjonalizowania trwałego napięcia między porządkiem konstytucyjnym a porządkiem unijnym poprzez stworzenie instrumentarium, które umożliwia ochronę konstytucyjnej tożsamości RFN bez paraliżowania procesu integracyjnego.

W szerszym ujęciu, dostrzec można w tej konstrukcji pewne analogie z koncepcją suwerenności Carla Schmitta – rozumianej jako zdolność do podjęcia decyzji w sytuacji granicznej. Federalny Trybunał Konstytucyjny, zachowując dla siebie kompetencję do ostatecznego określenia granic przekazania suwerenności na rzecz Unii, realizuje w praktyce ideę, zgodnie z którą ostateczna instancja decyzyjna w kwestiach konstytucyjnych pozostaje w gestii państwa narodowego, nawet w złożonym, ponadnarodowym porządku prawnym.

6.5.2. III faza integracji (po 2010 roku)

Po 2010 roku Federalny Trybunał Konstytucyjny stanął przed nowym wyzwaniem: jak pogodzić postępującą integrację gospodarczą i walutową Unii Europejskiej z zasadą demokratycznego samostanowienia wynikającą z niemieckiej Ustawy Zasadniczej. Kryzys zadłużeniowy w strefie euro ujawnił, że decyzje o olbrzymich konsekwencjach finansowych zapadają poza granicami narodowych parlamentów. W tym kontekście Trybunał musiał odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakim zakresie Niemcy mogą uczestniczyć w mechanizmach solidarności finansowej Unii, nie naruszając przy tym suwerenności budżetowej Bundestagu.

Początek tej fazy wyznaczyły wyroki w sprawie pomocy dla Grecji (BVerfGE 129,124) oraz w sprawie tzw. gremium specjalnego (BVerfGE 130, 318), gdzie Trybunał po raz pierwszy określił w nich warunki konstytucyjnej dopuszczalności udziału Niemiec w instrumentach stabilizacyjnych UE, wskazując, że wszelkie zobowiązania finansowe muszą pozostawać pod kontrolą Bundestagu jako reprezentanta narodu.

Orzeczenia te zapoczątkowały nowy etap w relacjach między niemiecką konstytucją a procesem integracji europejskiej. W kolejnych latach – w sprawach dotyczących Europejskiego Mechanizmu Stabilności (BVerfGE 132, 195) oraz programu OMT

Europejskiego Banku Centralnego (BVerfGE 134, 366) – Trybunał rozwinął tę linię utrwalając model warunkowej integracji, zgodnie z którym uczestnictwo Republiki Federalnej Niemiec w unijnych mechanizmach solidarnościowych jest dopuszczalne tylko o tyle, o ile nie prowadzi do utraty demokratycznej kontroli nad finansami publicznymi ani do naruszenia tożsamości konstytucyjnej Niemiec gwarantowanej przez art. 79 ust. 3 *Grundgesetz*.

Kulminacją tej linii orzeczniczej był wyrok PSPP z 5 maja 2020 r. (BVerfGE 154,17), dotyczący programu skupu obligacji publicznych przez Europejski Bank Centralny. Program PSPP, uruchomiony decyzją (UE) 2015/774 EBC z 4 marca 2015 r., był elementem tzw. luzowania ilościowego (*quantitative easing*) — serii działań mających na celu pobudzenie inflacji i ożywienie gospodarki strefy euro po kryzysie finansowym 2008–2012. Program zakładał skup na rynku wtórnym obligacji państw członkowskich strefy euro przez EBC i krajowe banki centralne. Inicjatywa ta stała się przedmiotem sporu konstytucyjnego skupiającego się wokół pytania czy EBC, skupując obligacje państw członkowskich, działa jeszcze w granicach polityki pieniężnej, czy już ingeruje w sferę polityki gospodarczej i fiskalnej, zastrzeżonej dla państw narodowych? Pytanie to stało się osią jednej z najdonioślejszych konfrontacji w historii relacji między Federalnym Trybunałem Konstytucyjnym a Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

W skargach konstytucyjnych wniesionych do FTK, skarżący podnieśli, że EBC nie przeprowadził i nie uzasadnił szczegółowej oceny proporcjonalności skutków PSPP – w szczególności jego potencjalnych wpływów na politykę gospodarczą, fiskalną i sytuację budżetową państw członkowskich, co stanowi naruszenie art. 5 ust. 1 TUE w związku z art. 119 i 127 TFUE. Skarżący zarzucili również, że rząd federalny i Bundestag zaniedbały obowiązek nadzoru nad działaniami EBC, dopuszczając do możliwego przekroczenia kompetencji unijnych (art. 5 ust. 1 TUE).

W wyroku z 5 maja 2020 r. FTK uznał, że EBC, nie dokonując adekwatnej analizy proporcjonalności, przekroczył swój mandat określony w art. 119 i art. 127 TFUE oraz w Statucie ESBC, a rząd federalny i Bundestag naruszyły prawa obywateli wynikające z art. 38 ust. 1 zd. 1 w związku z art. 20 ust. 1 i 2 oraz art. 79 ust. 3 Ustawy Zasadniczej, nie podejmując działań w obronie demokratycznej legitymizacji państwa wobec aktu *ultra vires* instytucji unijnej. Trybunał podkreślił, że program PSPP wywołuje znaczące skutki gospodarcze i fiskalne, które muszą być oceniane nie tylko z punktu widzenia celów polityki

pieniężnej, lecz także w świetle ich wpływu na finanse publiczne i suwerenność budżetową. Brak takiej analizy stanowił w ocenie FTK naruszenie zasady proporcjonalności z art. 5 ust. 1 i 4 TUE.

Szczególne znaczenie wyroku przejawiało się jednak przede wszystkim w tym, że FTK zakwestionował orzeczenia TSUE w sprawie Weiss (C-493/17) z 11 grudnia 2018 r. Trybunał Sprawiedliwości uznał wówczas PSPP za zgodny z prawem Unii, stosując bardzo ograniczoną kontrolę proporcjonalności i przyznając EBC szeroki margines uznania. W ocenie niemieckiego sądu TSUE sam dopuścił się aktu *ultra vires*, przyznając EBC kompetencje faktycznie pozwalające mu prowadzić politykę gospodarczą – dziedzinę zastrzeżoną dla państw członkowskich na mocy art. 119 TFUE. W ten sposób FTK po raz pierwszy w historii uznał działanie instytucji unijnej za przekroczenie traktatowych kompetencji, uruchamiając konstytucyjny „hamulec bezpieczeństwa" wobec procesu integracji.

Centralnym motywem orzeczenia była obrona demokratycznej odpowiedzialności za decyzje finansowe. Trybunał przypomniał, że zgodnie z art. 20 i 38 UZ to Bundestag ponosi odpowiedzialność wobec obywateli, a każda decyzja o istotnych skutkach fiskalnych podejmowana poza jego kontrolą osłabia zasadę suwerenności ludu. Granica między polityką pieniężną a gospodarczą nabrała w tym kontekście charakteru konstytucyjnego – jej zatarcie mogłoby prowadzić do erozji demokratycznej legitymizacji władzy w Unii.

FTK nie zakwestionował wprost materialnej zgodności PSPP z art. 123 TFUE (zakaz finansowania deficytu), ale nakazał rządowi federalnemu i Bundestagowi doprowadzenie do przeprowadzenia przez EBC oceny proporcjonalności. Dopiero po jej przedstawieniu środki programu mogły być uznane za zgodne z niemiecką konstytucją. W czerwcu 2020 r. EBC przedstawił dodatkowe uzasadnienia, które – mimo lakoniczności – zostały uznane przez władze niemieckie za wystarczające. Komisja Europejska, unikając eskalacji, nie wszczęła postępowania o naruszenie prawa unijnego, podobnie jak po wyroku Solange I w 1974 roku[1075].

Wyrok PSPP okazał się kolejnym kamieniem milowym w zakresie relacji miedzy RFN a UE. FTK nie odrzucił prymatu prawa Unii, lecz przypomniał, że jego obowiązywanie

[1075] N. Grosche*, Effektive Kompetenzabgrenzung aufgrund oder durch Verhältnismäßigkeit?*, „Der Staat" 2021, t. 60, s. 273 i n.; A. Lang, *Das „Kooperationsverhältnis" zwischen Bundesverfassungsgericht und Europäischem Gerichtshof nach dem PSPP-Urteil. Zur Zukunftsfähigkeit des Europäischen Verfassungsgerichtsnetzwerks*, „Der Staat" 2021, t. 60, nr 1, s. 99–131.

jest warunkowe – ograniczone konstytucyjnie dopuszczonym przekazaniem kompetencji. Orzeczenie to wprowadziło pojęcie „warunkowej lojalności konstytucyjnej" wobec Unii, wpisujące się w logikę zasady *Verfassungsidentität*[1076] (tożsamości konstytucyjnej).

Z liberalnej perspektywy nie był to akt sprzeciwu wobec integracji, lecz manifest równowagi między europejskim porządkiem prawnym a narodową odpowiedzialnością demokratyczną. Federalny Trybunał Konstytucyjny potwierdził tym samym, że proces integracji europejskiej pozostaje konstytucyjnie zakorzeniony i musi być stale konfrontowany z zasadą suwerenności obywateli jako źródła wszelkiej legitymizacji politycznej.

W tym ujęciu stanowisko Federalnego Trybunału Konstytucyjnego wykazuje głębsze, strukturalne analogie z koncepcją suwerenności Carla Schmitta. Nie chodzi tu jedynie o proste odwołanie do związania władzy ustawodawczej – *pouvoir constitué* – decyzją konstytuanty – *pouvoir constituant* – wyrażoną w Ustawie Zasadniczej, lecz o przyjęcie podobnego schematu relacji między decyzją założycielską a porządkiem normatywnym, w którym każda władza pochodna pozostaje konstytutywnie ograniczona przez akt pierwotnej suwerenności.

Schmittowska intuicja, że ostateczna decyzja w sytuacji granicznej ujawnia prawdziwego suwerena, zostaje w orzecznictwie FTK przetworzona w demokratyczno-konstytucyjną formę: to nie jednostkowa decyzja polityczna, lecz kontrola granic kompetencji staje się współczesnym ekwiwalentem aktu suwerennego. Trybunał nie przywłaszcza sobie prerogatywy konstytuanty, lecz działa jako jej strażnik – *Hüter der Verfassung* – gwarantujący, że wola ludu konstytucyjnego, utrwalona w *Grundgesetz*, nie zostanie rozproszona w procesie integracji ponadnarodowej.

W tym sensie FTK odwraca Schmitta od wewnątrz: decyzja suwerenna nie jest już aktem politycznego zawieszenia porządku prawnego, lecz jego ostateczną legitymizacją. W sytuacji granicznej – gdy zachodzi konflikt między konstytucją a prawem Unii – to nie arbitralna wola polityczna, lecz konstytucyjna racjonalność staje się narzędziem decyzji o obowiązywaniu prawa. W ten sposób Schmittowska figura suwerena zostaje przekształcona w proceduralny mechanizm obrony demokratycznego samostanowienia, zgodny z zasadą, że *pouvoir constitué* zawsze pozostaje związany decyzją konstytuanty, a więc granicami określonymi przez konstytucję jako najwyższy wyraz woli politycznej narodu.

[1076] BVerfGE 154, 17 (20).

6.6. Dylemat wyjątku w Ustawie Zasadniczej

Kwestia konstytucyjnego uregulowania stanu wyjątkowego należała do najbardziej drażliwych zagadnień w procesie tworzenia Ustawy Zasadniczej w latach 1948–1949. Zdecydowano wówczas o całkowitym pominięciu tej problematyki – zarówno w odniesieniu do zagrożeń zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Nie było to jednak wynikiem przeoczenia, lecz świadomym wyborem, podyktowanym powojenną sytuacją geopolityczną Niemiec. Po 1945 r. państwo niemieckie zostało rozbrojone, podlegało obowiązywaniu prawa okupacyjnego oraz ścisłej kontroli władz alianckich. W tych warunkach jakiekolwiek konstytucyjne regulacje dotyczące obronności lub nadzwyczajnych uprawnień władzy wykonawczej byłyby nie tylko zbędne, lecz także sprzeczne z obowiązującym reżimem okupacyjnym.

Twórcy Ustawy Zasadniczej mieli ponadto wciąż świeżo w pamięci doświadczenia Republiki Weimarskiej, w szczególności nadużycia wynikające ze stosowania art. 48 WRV, który upoważniał prezydenta Rzeszy do wydawania zarządzeń o charakterze quasi-dyktatorskim. Obawa przed powtórzeniem tego modelu skłoniła Radę Parlamentarną do świadomego zaniechania jakichkolwiek regulacji dotyczących stanów nadzwyczajnych[1077].

Jednocześnie, jak zauważa Volker Epping, członkowie Rady Parlamentarnej byli świadomi ryzyka związanego z całkowitym pominięciem kwestii bezpieczeństwa zewnętrznego. Podejmowano zatem próby jego pośredniego uregulowania – już podczas obrad Konwentu Konstytucyjnego w Herrenchiemsee postulowano mechanizm umożliwiający w przyszłości zapewnienie Niemcom bezpieczeństwa militarnego. Ze względu na brak własnych sił zbrojnych bezpieczeństwo to miało być ówcześnie realizowane poprzez uczestnictwo w systemie zbiorowego bezpieczeństwa międzynarodowego. Rada Parlamentarna przejęła ten postulat, wprowadzając do Ustawy Zasadniczej art. 24 ust. 1 i 2, przewidujący możliwość przekazania części suwerenności na rzecz organizacji międzynarodowych działających na rzecz utrzymania pokoju[1078].

Dopiero pod koniec lat pięćdziesiątych XX w., wraz z odbudową Bundeswehry i przystąpieniem RFN do NATO, pojawiła się rzeczywista potrzeba stworzenia konstytucyjnych podstaw działania państwa w sytuacjach nadzwyczajnych. Rozpoczęta

[1077] Za: V. Epping, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 115a, nb 7, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1078] V. Epping, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 115a, nb 9-10, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

wówczas parlamentarna debata nad tzw. konstytucją stanu wyjątkowego (*Notstandsverfassung*) miała na celu zastąpienie nadzwyczajnych prerogatyw alianckich, które od końca II wojny światowej regulowały kwestie bezpieczeństwa narodowego[1079]. Dyskusja ta – rozciągnięta na trzy kadencje Bundestagu – stała się jedną z najdłuższych i najbardziej spornych w historii niemieckiego konstytucjonalizmu[1080].

Ostatecznie Siedemnasta poprawka do Ustawy Zasadniczej z 1968 r.[1081] wprowadziła kompleksowy system regulacji konstytucyjnego stanu wyjątkowego, obejmujący zarówno jego wymiar wewnętrzny (art. 91 UZ), dotyczący zagrożeń takich jak powstania, rozruchy, akty terroryzmu czy katastrofy naturalne, jak i zewnętrzny (art. 115a–115l UZ), odnoszący się do obrony państwa w przypadku napaści zbrojnej. Reforma z 1968 r. miała charakter ambiwalentny: z jednej strony dążyła do zapewnienia efektywności funkcjonowania państwa w sytuacjach kryzysowych, z drugiej – do maksymalnego ograniczenia ryzyka nadużyć władzy wykonawczej, które historycznie doprowadziły do upadku Republiki Weimarskiej.

Centralne znaczenie w nowej konstrukcji konstytucyjnej zyskał art. 115a ust. 1 Ustawy Zasadniczej, wprowadzający definicję stanu obronnego (*Verteidigungsfall*). Stan obronny obejmuje dwa przypadki: faktyczny atak na Republikę Federalną Niemiec oraz bezpośrednie zagrożenie takim atakiem, odnosząc się wyłącznie do terytorium państwa. Inne sytuacje, w szczególności konflikty poza granicami kraju, nie stanowią podstawy do ogłoszenia stanu obronnego w rozumieniu art. 115a UZ ani nie wywołują jego konstytucyjnych skutków[1082].

Zgodnie z art. 115a ust. 1 Ustawy Zasadniczej organem uprawnionym do ogłoszenia stanu obronnego jest Bundestag, który podejmuje w tej sprawie stosowną decyzję. Rozwiązanie to ma zapewnić, aby uruchomienie instrumentów nadzwyczajnych pozostawało pod demokratyczną kontrolą i odzwierciedlało możliwie szeroki konsensus polityczny. W sytuacji, gdy Bundestag nie jest zdolny do działania – na przykład wskutek ataku, zniszczenia infrastruktury parlamentu lub braku kworum – jego kompetencje przejmuje Komisja Wspólna (*Gemeinsamer Ausschuss*), o której mowa w art. 115a ust. 2

[1079] V. Epping, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 115a, nb 15-21, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1080] Zob. K.W. Bracher, *The German Dilemma: The Relationship of State and Democracy*, Praeger 1975, s. 278.
[1081] Ustawa z 24 czerwca 1968 r., opublikowana w: Bundesgesetzblatt I, s. 709.
[1082] Za: V. Epping, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 115a, nb 29, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

Ustawy Zasadniczej. Komisja, złożona z przedstawicieli Bundestagu i Bundesratu, pełni funkcję konstytucyjnego organu zastępczego, zapewniając ciągłość podejmowania decyzji w warunkach kryzysowych. Jej funkcjonowanie jest jednak uzależnione od osiągnięcia wymaganego kworum – w jego braku procedura ogłoszenia stanu obronnego nie może zostać uruchomiona.

Ustawa Zasadnicza przewiduje również sytuację, w której ani Bundestag, ani Komisja Wspólna nie są zdolne do podjęcia decyzji. Zgodnie z art. 115a ust. 4 Ustawy Zasadniczej, w takim przypadku stan obronny uznaje się za zaistniały automatycznie – z mocą wsteczną od momentu rozpoczęcia ataku. Tak zwana fikcja prawna stanu obronnego (*rechtliche Fiktion des Verteidigungsfalls*) ma charakter deklaratoryjny: uruchamia się dopiero w chwili faktycznej utraty zdolności działania przez wszystkie konstytucyjnie uprawnione organy federalne. W literaturze podkreśla się, że dla zastosowania tej fikcji nie wystarcza sama opieszałość organów państwowych, konieczna jest całkowita niemożność podjęcia przez nie decyzji. Pojęcie „natychmiastowego ustalenia" (*unmittelbare Feststellung*) należy przy tym rozumieć elastycznie – jako obowiązek działania niezwłocznego, jednak w granicach realnych możliwości organizacyjnych i komunikacyjnych aparatu państwowego[1083]. Z perspektywy systemowej, fikcja prawna przewidziana w art. 115a ust. 4 pełni podwójną funkcję: po pierwsze, zapewnia ciągłość konstytucyjnego porządku państwa, nawet w warunkach fizycznego paraliżu organów władzy, po drugie, stanowi instrument równoważący demokratyczną zasadę decyzyjności z pragmatyką bezpieczeństwa, umożliwiając zachowanie minimalnej zdolności reakcji państwa w stanie obronnym, bez naruszania podstawowych reguł ustrojowych. Jest to przykład szczególnej techniki konstytucyjnej, w której formalny legalizm zostaje połączony z funkcjonalnym realizmem – rozwiązanie typowe dla niemieckiego konstytucjonalizmu drugiej połowy XX wieku, poszukującego równowagi między efektywnym funkcjonowaniem państwa a ochroną praw jednostki.

W kontekście rozważań niniejszej rozprawy szczególne znaczenie zyskuje zatem pytanie, czy w konstrukcji *Notstandsrecht* można dostrzec wpływy lub analogie do teorii prawno-konstytucyjnej Carla Schmitta. Zagadnienie to nie jest bowiem oczywiste. W niemieckiej nauce prawa problematyka stanu wyjątkowego nie zajmuje pozycji

[1083] Ibidem.

centralnej[1084] – przedmiotowa refleksja ogranicza się zazwyczaj do komentarzy do Ustawy Zasadniczej[1085]. W opracowaniach poświęconych prawu ustrojowemu w sensie ścisłym zagadnienie to rzadko poddawane jest pogłębionej analizie[1086], co utrudnia sformułowanie jednoznacznych wniosków odnośnie potencjalnych inspiracji lub analogii do Schmittowskiej koncepcji suwerenności i decyzji konstytucyjnej.

Na pierwszy rzut oka konstrukcja stanu obrony w *Grundgesetz* może rzeczywiście przywoływać skojarzenia ze Schmittowskim rozumieniem decyzji suwerennej. Mechanizm ten przewiduje bowiem czasową koncentrację władzy wykonawczej w rękach kanclerza (art. 115e UZ) oraz możliwość podejmowania działań „poza normalnym trybem" legislacyjnym. W stanie obrony Federacja ma prawo stanowienia ustawodawstwa konkurencyjnego także w dziedzinach, które należą do kompetencji ustawodawczych krajów związkowych. Ustawy te wymagają zgody Bundesratu (art. 115c ust.1 UZ), a przyjęte w tym trybie regulacje mogą m.in. tymczasowo zmieniać zasady dotyczące odszkodowań za wywłaszczenia (art. 115c ust. 1 UZ w zw. z art. 14 ust. 3 UZ).

Z drugiej strony, zgodnie z art. 19 ust. 2 UZ, w żadnym wypadku nie może zostać naruszona istotna treść prawa podstawowego – nawet jeśli prawo to może być ograniczone ustawą. Ponadto choć UZ pozwala w stanie obrony na szybsze procedowanie i uproszczone ogłaszanie ustaw (art. 115d UZ), to Komisja Wspólna, działająca w przypadku niemożności działania Bundestagu i Bundesratu, nie posiada jednak kompetencji do zmiany Ustawy Zasadniczej ani do zawieszenia jej obowiązywania (art. 115d UZ).

Powyższe rozważania pokazują, że różnica między Schmittowską koncepcją stanu wyjątkowego a rozwiązaniami przyjętymi w niemieckiej Ustawie Zasadniczej jest zasadnicza. Regulacje zawarte w art. 115a–115l *Grundgesetz* zostały w pełni osadzone w ścisłych ramach proceduralnych i poddane kontroli konstytucyjnej, co wyraźnie odróżnia je od decyzjonistycznego modelu suwerenności.

[1084] J. Stembrowicz, *Rząd w systemie parlamentarnym*, PWN 1982, przyp. 6, s. 282–283: „W niemieckim piśmiennictwie konstytucyjnym nie ma prawie prac specjalnie poświęconych stanowi obrony. W polskiej literaturze na jego temat pisze K. Prokop, Stan obrony i skutki jego wprowadzenia w świetle Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec, „Administracja Publiczna. Studia Krajowe i Międzynarodowe 2008, nr 2".

[1085] Por. R. Zippelius, T. Würtenberger, *Deutsches Staatsrechtop*, C. H. Beck, nb 1–32, s. 586–590.

[1086] Ch. Degenhart, *Staatsrecht I. Staatsorganisationsrecht*, C.F. Müller Verlag 2008; R. Schmidt, *Staatsorganisationsrecht sowie Grundzüge des Verfassungsrechts*, Dr. Rolf Verlag 2008; J. Ipsen, *Staatsrecht I*, C.H. Beck 2013; Ch. Gröpl, *Staatsrecht,* C.H. Beck 2014.

O ile w ujęciu Schmitta decyzja o stanie wyjątkowym ma charakter pierwotny i nie wymaga oparcia na upoważnieniu konstytucyjnym (dyktatura komisarcza vs dyktatura suwerenna) – stanowiąc akt woli politycznej, zawieszający obowiązywanie prawa w imię jego ocalenia – o tyle Ustawa Zasadnicza zachowuje pełną moc obowiązującą także w sytuacjach nadzwyczajnych. Rząd RFN otrzymuje wówczas rozszerzone kompetencje, lecz jego działania pozostają pod kontrolą Federalnego Trybunału Konstytucyjnego (art. 115h UZ). Mamy więc do czynienia nie z „czystym wyjątkiem" w sensie Schmittowskim, lecz z wyjątkiem konstytucyjnie określonym, proceduralnie ograniczonym i pozostającym w granicach prawa. Można co prawda argumentować, że pewne elementy o potencjale decyzjonistycznym odnaleźć można w art. 20 ust. 4 UZ (ustanawiającym prawo oporu wobec prób obalenia porządku konstytucyjnego) oraz w art. 81 UZ (przewidującym ustawodawstwo nadzwyczajne w sytuacji braku stabilnej większości parlamentarnej). Instrumenty te pełnią jednak funkcję obrony Ustawy Zasadniczej, a nie decyzjonistycznego zawieszenia obowiązywania prawa – ich zasadniczym celem jest ochrona obowiązującego porządku normatywnego, a nie jego tymczasowe zniesienie. W tym sensie UZ w zakresie regulacji stanu nadzwyczajnego zasadniczo odcina się od Schmittowskiego decyzjonizmu[1087].

Podsumowując, Ustawa Zasadnicza nie przyznaje żadnemu organowi prawa do „suwerennej decyzji o wyjątku", lecz ustanawia rozbudowany, wieloetapowy mechanizm, w którym wprowadzenie stanu obronnego wymaga współdziałania kilku organów konstytucyjnych. Różnice między Schmittowską doktryną decyzjonizmu a konstrukcją stanu obronnego w UZ uwidaczniają się również we wspomnianej instytucji fikcji automatycznego powstania stanu obrony, gwarancji skutecznej ochrony sądowej (art. 19 ust. 4 UZ) oraz w konstytucyjnym zabezpieczeniu pozycji Federalnego Trybunału Konstytucyjnego jako strażnika integralności porządku konstytucyjnego.

Art. 115a ust. 4 Ustawy Zasadniczej wprowadza konstrukcję „fikcji automatycznego powstania stanu obrony", uruchamianą w sytuacji całkowitej niemożności działania właściwych organów federalnych. W literaturze podkreśla się, że nie chodzi tu o przyznanie organom władzy nowych kompetencji decyzyjnych, lecz o zapewnienie ciągłości konstytucyjnej w warunkach, gdy państwo traci formalną zdolność działania. Funkcja ta obejmuje przede wszystkim ochronę osób pełniących funkcje publiczne – urzędników

[1087] O. Depenheuer, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 80a, nb 3, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

cywilnych, funkcjonariuszy administracji i dowódców wojskowych – które w sytuacjach bezpośredniego zagrożenia muszą podejmować decyzje operacyjne bez formalnego stwierdzenia stanu obrony. Organy te działają wówczas na podstawie domniemania, że konstytucyjne przesłanki wprowadzenia stanu obrony zostały spełnione[1088].

Z perspektywy Schmitta mechanizm „fikcji automatycznego powstania stanu obrony" mógłby wydawać się przejawem skrajnego formalizmu konstytucyjnego — rozwiązaniem eliminującym konieczność osobowej decyzji, a wraz z nią egzystencjalny moment suwerenności. Zamiast suwerena, który w chwili kryzysu podejmuje decyzję, pojawia się autonomiczny mechanizm prawny, uruchamiający się niejako „sam z siebie" na podstawie z góry określonych przesłanek. W tym sensie art. 115a ust. 4 UZ ma charakter antydecyzjonistyczny: jego funkcją nie jest afirmacja osobowej decyzji o wyjątku, lecz ochrona aparatu państwowego przed odpowiedzialnością w sytuacji braku takiej decyzji. W logice Schmitta można by to odczytać jako przejaw państwa administracyjnego (*Verwaltungsstaat*), znanego z pracy *Legalität und Legitimität*, w którym rządzenie sprowadza się do technicznego wykonywania norm – nawet w warunkach stanu wyjątkowego[1089].

Kolejnym elementem wyraźnie odróżniającym konstrukcję Ustawy Zasadniczej od decyzjonizmu Schmitta jest utrwalenie zasady, że konstytucja zachowuje moc obowiązującą także w czasie stanu obrony (art. 115d UZ). W ścisłej korelacji z tym pozostaje art. 19 ust. 4 UZ, gwarantujący obywatelom prawo do skutecznej ochrony sądowej, który pozostaje w pełni operatywny również w okresie stanu obrony. Obywatele mogą zatem dochodzić ochrony swoich praw zarówno wobec aktów administracyjnych, jak i wobec ustaw wydawanych w trybie nadzwyczajnym. Zasada sądowej kontroli działań władzy publicznej, stanowiąca fundament koncepcji państwa prawa (*Rechtsstaat*), nie zostaje ani formalnie, ani faktycznie zawieszona[1090].

Ustawa Zasadnicza gwarantuje ciągłość działania Federalnego Trybunału Konstytucyjnego również w czasie stanu obrony. Zgodnie z art. 115g ust. 1 UZ, Trybunał zachowuje wszystkie swoje kompetencje kontrolne i orzecznicze, z wyjątkiem oceny

[1088] V. Epping, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 115a ust. 4, nb 86-100, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1089] C. Schmitt, *Legalność*…, s. 12-13, 16-17.
[1090] K. Stern, *Das Staatsrecht der Bundesrepublik Deutschland*, t. 2: *Staatsorgane, Staatsfunktionen, Finanz- und Haushaltsverfassung*, C.H. Beck, 1980, s. 1346.

materialnych przesłanek ogłoszenia stanu obrony[1091]. Oznacza to konstytucyjny zakaz wyłączenia kontroli konstytucyjnej: ani rząd federalny, ani Bundestag, ani nawet działający w jego zastępstwie Wspólny Komitet (*Gemeinsamer Ausschuss*) nie mogą uchwalić aktów ograniczających jurysdykcję Trybunału.

W doktrynie podkreśla się, że rozwiązanie to stanowi pozytywny ewenement w skali porządków konstytucyjnych państw demokratycznych. Żaden standard prawa międzynarodowego – ani Europejska Konwencja Praw Człowieka, ani Pakty ONZ – nie nakłada obowiązku utrzymania pełnej jurysdykcji sądu konstytucyjnego w czasie wojny, podczas gdy niemiecki ustawodawca konstytucyjny zdecydował się na to rozwiązanie świadomie[1092]. Jednocześnie jak zauważa M. Fremuth ochrona przewidziana w tym przepisie obejmuje wyłącznie Federalny Trybunał Konstytucyjny, pomijając sądy powszechne, administracyjne czy wojskowe. Oznacza to, że konstytucyjny ustawodawca przyznał Trybunałowi szczególny status instytucji o funkcji ochronnej wobec całego porządku konstytucyjnego, sytuując go poza zwykłą strukturą władzy sądowniczej[1093].

Status Federalnego Trybunału Konstytucyjnego wyraża się również w art. 115g ust. 2 UZ, który przewiduje, że ustawa dotycząca FTK może być zmieniona przez Wspólną Komisję wyłącznie w zakresie, w jakim Trybunał uzna to za konieczne dla utrzymania swojej funkcjonalności. Rozwiązanie to jest bezprecedensowe w niemieckiej tradycji konstytucyjnej: po raz pierwszy sąd konstytucyjny otrzymał konstytucyjne prawo współdecydowania o zmianach w ustawie regulującej jego własny status.

W praktyce oznacza to, że FTK staje się uczestnikiem procesu legislacyjnego w zakresie dotyczącym jego funkcjonowania, co w pewnym stopniu stanowi odstępstwo od klasycznego modelu podziału władz. W doktrynie podkreśla się, że uzasadnienie tej konstrukcji ma zarówno charakter historyczny, jak i teoretyczny. W sytuacjach nadzwyczajnych pojawia się bowiem naturalna pokusa, by władza wykonawcza lub ustawodawcza ograniczyła niezależność sądu konstytucyjnego w imię „konieczności państwowej". Konstrukcja przewidziana w art. 115g ust. 2 UZ nie nadaje FTK inicjatywy

[1091] Ustalenie, czy np. określona koncentracja wojsk wroga stanowi realne, bezpośrednie zagrożenie militarne, należy do organów politycznych wskazanych w art. 115a ust. 1 i 2 UZ. Trybunał ogranicza się w tym zakresie do kontroli nadużyć – a więc bada, czy organy konstytucyjne nie przekroczyły granic przysługującej im oceny i czy ich decyzje mają oparcie w istniejących faktach. W razie stwierdzenia, że przesłanki faktyczne wskazane przez organy nie zachodzą, BVerfG jest zobowiązany do uchylenia aktów wydanych na tej podstawie.
[1092] V. Epping, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 115a ust. 4 , nb 86-100, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1093] M. Fremuth, w: P. Kunig, I. v. Münch (red.), Grundgesetz-Kommentar…,art. 115g, nb 6, (dostęp: 10 września 2025).

ustawodawczej – Trybunał może jedynie zaakceptować lub odrzucić proponowaną zmianę, o ile jest ona niezbędna do utrzymania jego zdolności działania[1094].

H-G. Dederer podejmuje problem relacji między decyzjonizmem Carla Schmitta a regulacją *Nonstandrecht.* Jego zdaniem, model stanu wyjątkowego przyjęty w Ustawie Zasadniczej stanowi zasadnicze zaprzeczenie Schmittowskiego decyzjonizmu[1095]. Dederer poskreśla, że w stanie obronnym UZ nie traci mocy obowiązującej, co wynika z fundamentalnej zasady suwerenności ludu, który jako pierwotny twórca konstytucji (*pouvoir constituant*) pozostaje źródłem wszelkiej władzy, także w sytuacjach nadzwyczajnych. Gdyby w stanie obronnym dopuszczono zawieszenie obowiązywania UZ, wówczas działanie organów państwowych odbywałoby się poza porządkiem prawnym, a tym samym utraciłoby legitymizację demokratyczną. Powstałaby wówczas swoista „rewolucyjna próżnia", w której władza wykonawcza mogłaby działać bez oparcia w konstytucji, uzurpując sobie własną suwerenność. Taki model, jak zaznacza Dederer, prowadziłby wprost do logiki decyzjonizmu Schmitta, w której suwerenność ujawnia się poprzez zawieszenie prawa – dlatego niemiecka teoria konstytucyjna przyjęła zatem przeciwne: to konstytucja sama musi zawierać regulacje dotyczące stanu wyjątkowego, a więc być normatywnie przygotowana na jego zaistnienie. Zdaniem Dederera, ujęcie to można rozumieć jako akt samoograniczenia suwerenności w imię zachowania ciągłości porządku prawnego[1096]. Wynika stąd zasadnicza różnica konstrukcyjna między konstytucjonalizmem Republiki Federalnej Niemiec a decyzjonizmem Schmitta: w RFN suwerenność ma charakter trwały i normatywny, zakorzeniony w woli ludu i utrwalony w konstytucji, podczas gdy u Schmitta suwerenność jest sytuacyjna i ujawnia się w akcie decyzji, poza normatywnym porządkiem prawnym.

Paradoksalnie, to co zbliża Dederera do intuicji Schmitta, to przekonanie, że nawet najdokładniejsza konstytucyjna regulacja stanu wyjątkowego nie gwarantuje automatycznie trwałości samego porządku konstytucyjnego. Odwołując się do myśli Ernsta-Wolfganga Böckenfördego, Dederer przypomina, że „państwo liberalne żyje z przesłanek, których samo nie może zagwarantować". Oznacza to, że konstytucyjna prewencja – nawet jeśli przewiduje szczegółowe procedury i środki prawne na wypadek kryzysu – nie jest w stanie zapobiec

[1094] M. Fremuth, w: P. Kunig, I. v. Münch (red.), Grundgesetz-Kommentar…,art. 115g, nb 15, (dostęp: 10 września 2025).
[1095] H-G. Dederer, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 80a, nb 3, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1096] H-G. Dederer, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 91, nb 1-4, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

erozji społecznej akceptacji dla podstawowych wartości i decyzji ustrojowych. Gdy społeczeństwo odrzuca te wartości, konstytucja traci swój realny fundament – nie w sensie formalnym, lecz faktycznym. W tym ujęciu, jak podkreśla Dederer, żaden nawet najbardziej precyzyjnie zaprojektowany porządek konstytucyjny nie może utrzymać się bez wspólnoty politycznej, która go podtrzymuje[1097].

Logika wyjątku w praktyce orzeczniczej FTK

Analiza praktyki orzeczniczej Federalnego Trybunału Konstytucyjnego wskazuje, że choć niemiecki konstytucjonalizm na poziomie doktrynalnym konsekwentnie odrzuca decyzjonizm Carla Schmitta, w jego orzecznictwie pojawia się zjawisko, które można określić mianem funkcjonalnego wyjątku – sytuacji, w której sąd konstytucyjny wypełnia lukę normatywną, podejmując decyzje o charakterze ustrojowym.

Wyraźnym przykładem jest orzeczenie z 12 lipca 1994 r. (BVerfGE 90, 286) dotyczące użycia Bundeswehry poza granicami państwa w ramach operacji międzynarodowych. Spór interpretacyjny koncentrował się wokół art. 24 ust. 2 Ustawy Zasadniczej, który stanowi, że „Federacja może przekazywać uprawnienia suwerenne organizacjom międzynarodowym". Przepis ten – osadzony pierwotnie w kontekście powojennej integracji RFN z systemami bezpieczeństwa zbiorowego – nie był pomyślany jako podstawa prawna do czynnego udziału Bundeswehry w operacjach militarnych. Trybunał jednak, w obliczu braku wyraźnej normy konstytucyjnej dotyczącej użycia sił zbrojnych poza granicami państwa, posłużył się art. 24 ust. 2 jako przepisem zastępczym, reinterpretując jego znaczenie w świetle nowych realiów międzynarodowych.

Uznając konstytucyjność działań zbrojnych, FTK jednocześnie sformułował nową zasadę – *Parlamentsvorbehalt,* czyli obowiązek uzyskania – co do zasady – uprzedniej zgody Bundestagu na każde bojowe użycie sił zbrojnych[1098]. W ten sposób Trybunał wypełnił lukę normatywną i nadał nową treść konstytucyjną przepisowi, który pierwotnie nie obejmował takich sytuacji. Działanie to było wyrazem dążenia do zachowania równowagi między legalizmem konstytucyjnym a koniecznością adaptacji Ustawy Zasadniczej do zmieniających się realiów politycznych.

Z perspektywy teoretycznej nie sposób mówić tu o decyzjonizmie w sensie Schmitta. Trybunał nie działa poza prawem ani nie zawiesza konstytucji, lecz pozostaje w granicach

[1097] H-G. Dederer, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), Kommentar zum…, art. 91, nb 6-7, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1098] BVerfGE 90, 286 (381-382).

obowiązującego porządku normatywnego. Z perspektywy refleksji Carla Schmitta, wyrażonej w *Legalität und Legitimität*, orzeczenie to ukazuje jednak pewną immanentną cechę każdego porządku konstytucyjnego: w momentach niepewności normatywnej centrum decyzji przesuwa się ku instytucjom, które – w ramach prawa – przejmują funkcję interpretacyjną i stabilizującą. Federalny Trybunał Konstytucyjny nie uzurpuje sobie władzy suwerennej, lecz – wobec braku jednoznacznej normy – określa, jak należy rozumieć i stosować obowiązujące przepisy, tworząc tym samym nowy punkt równowagi między legalnością a koniecznością działania.

Nie jest to sąd w sensie czysto Kelsenowskim, ograniczony do mechanicznej subsumpcji. Trybunał, jako organ konstytucyjny, reaguje na zmieniające się realia polityczne i społeczne, dostosowując interpretację konstytucji do nowych warunków funkcjonowania państwa. W doktrynie podkreśla się, że w ten sposób Federalny Trybunał Konstytucyjny realizuje funkcję zachowania równowagi między legalizmem a potrzebą elastycznej adaptacji konstytucji do dynamicznych zmian rzeczywistości politycznej[1099].

Depenheuer trafnie zauważa, że Ustawa Zasadnicza – ukształtowana w reakcji na nadużycia okresu międzywojennego – ograniczyła władze wykonawcze w sytuacjach nadzwyczajnych do tego stopnia, że nowoczesne, asymetryczne zagrożenia (np. terrorystyczne czy cybernetyczne) mogą wymagać reinterpretacji przepisów o stanie wyjątkowym (*Notstandsrecht*). W tym kontekście sięganie przez FTK po art. 24 ust. 2 stanowi przejaw konstytucyjnej elastyczności, a nie odejście od zasad państwa prawa[1100].

Analogiczny mechanizm znalazł zastosowanie w orzeczeniu Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 25 marca 1999 r. (BVerfGE 100, 266), dotyczącym udziału Bundeswehry w interwencji NATO w Kosowie. Decyzję o przystąpieniu Niemiec do planowanych operacji lotniczych NATO rząd federalny podjął 12 października 1998 r. Bundestag, w pełni świadomy braku mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ, udzielił uprzedniej zgody na udział Bundeswehry 16 października 1998 r. Operacja NATO przeciwko Jugosławii rozpoczęła się 24 marca 1999 r., włączając w nią niemieckie siły zbrojne.

[1099] Por. S. Kneip, *Konfliktlagen des Bundesverfassungsgerichts mit den Regierungen Schröder und Merkel, 1998 – 2013*, w: R. van Ooyen, M. Möllers Martins (red.), *Handbuch Bundesverfassungsgericht*…, s. 288 i nast; R. van Ooyen, *Das Bundesverfassungsgericht als außen- und sicherheitspolitischer Akteur*, w: ibidem, s. 667 i n.

[1100] O. Depenheuer, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 80a, nb 3, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

FTK potwierdził, że w tym przypadku zasada *Parlamentsvorbehalt* – wymogu zgody parlamentu na użycie sił zbrojnych – została zachowana. Jednocześnie Trybunał dopuścił udział Bundeswehry w operacji bez mandatu ONZ, wskazując, że w sytuacjach wymagających szybkiego działania rząd może podjąć decyzję o użyciu sił zbrojnych, pod warunkiem niezwłocznego uzyskania zgody Bundestagu. Trybunał odwołał się do koncepcji „*Gefahr im Verzuge*" [1101] – stanu nagłej konieczności – podkreślając, że działania rządu muszą mieścić się w ramach konstytucyjnych, służyć ochronie pokoju oraz realizacji zobowiązań sojuszniczych RFN.

Powyższe orzeczenia (BVerfGE 90, 286 oraz BVerfGE 100, 266) nie oznaczają jednak przyjęcia logiki wyjątku w rozumieniu Schmitta, stanowią raczej proceduralne przetworzenie decyzji w ramach konstytucyjnego legalizmu. Trybunał nie tworzy nowego porządku prawnego, lecz rozszerza pole obowiązywania istniejącego, wykorzystując mechanizmy hermeneutyczne do zachowania spójności konstytucyjnej. Różnice wobec klasycznej teorii Schmitta polegają przede wszystkim na: (i) braku formalnego zawieszenia konstytucji – FTK i nie zawiesza obowiązywania norm, lecz działa w granicach języka konstytucyjnego, (ii) demokratycznej legitymizacji – wskazane wyżej orzeczenia odpowiednio z 1994 r. oraz 1999 r. wzmacnia rolę Bundestagu, zachowując mechanizmy przedstawicielskie, podczas gdy suweren Schmitta wyłania się sam w obliczu kryzysu, (iii) zachowanie proceduralnej ciągłości – Trybunał funkcjonuje w ramach istniejących procedur konstytucyjnych, co odróżnia jego działania od suwerennego aktu decyzji rozumianego jako zerwanie z porządkiem normatywnym.

Ostatecznie praktyka orzecznicza Federalnego Trybunału Konstytucyjnego nie znosi logiki decyzji, lecz przekształca ją w logikę odpowiedzialności konstytucyjnej: decyzja wciąż istnieje, ale staje się elementem prawa, a nie jego zaprzeczeniem. Trybunał, działając w granicach konstytucji, zachowuje równowagę między normatywnym rygoryzmem a koniecznością reagowania na dynamicznie zmieniającą się rzeczywistość polityczną.

6.7. Federalny Trybunał Konstytucyjny jako strażnik konstytucji

Ustawa Zasadnicza z 1949 roku wprowadziła po raz pierwszy w dziejach niemieckiej państwowości nowoczesny i kompleksowy system sądownictwa konstytucyjnego. Zasady funkcjonowania Federalnego Trybunału Konstytucyjnego (*Bundesverfassungsgericht* –

[1101] BVerfGE 100, 266 (388).

BVerfG) określono w rozdziale IX Ustawy Zasadniczej (art. 92–94 UZ), natomiast jego strukturę, skład, status sędziów, zakres jurysdykcji oraz tryb postępowań, w tym procedur szczególnych – takich jak skarga konstytucyjna – uregulowano w ustawie o Federalnym Trybunale Konstytucyjnym z 12 marca 1951 r. (*Bundesverfassungsgerichtsgesetz* – BVerfGG) wraz z późniejszymi zmianami.

Powołanie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego stanowiło przełom w niemieckiej kulturze konstytucyjnej, zarówno w wymiarze prawnym, jak i politycznym. Instytucja ta różniła się zasadniczo od swojego weimarskiego poprzednika – *Staatsgerichtshof für das Deutsche Reich*, utworzonego na mocy art. 108 Konstytucji weimarskiej z 1919 r. Ówczesny *Staatsgerichtshof* nie był sądem konstytucyjnym w ścisłym znaczeniu tego pojęcia – jego kompetencje ograniczały się do rozstrzygania sporów między Rzeszą a krajami związkowymi oraz między samymi krajami związkowymi. Nie dysponował uprawnieniami do abstrakcyjnej kontroli konstytucyjności ustaw ani do rozstrzygania sporów kompetencyjnych pomiędzy najwyższymi organami władzy federalnej[1102].

Choć w 1927 r. *Staatsgerichtshof* określił się mianem „strażnika konstytucji Rzeszy”[1103], w praktyce funkcję tę przypisywano raczej Prezydentowi Rzeszy, który dysponował szerokim mandatem politycznym i uprawnieniami, m.in. do rozwiązania Reichstagu (art. 25 WRV), dowodzenia siłami zbrojnymi (art. 47 WRV) oraz stosowania nadzwyczajnych środków w oparciu o art. 48 WRV. W rezultacie prezydent stawał się quasi-monarchicznym ośrodkiem władzy, a weimarski model prezydentury, szczególnie w okresie rządów Paula von Hindenburga, sprzyjał upolitycznieniu mechanizmów kontroli konstytucyjnej i podważał zasadę równowagi władz w młodej republice.

Doświadczenia okresu weimarskiego stały się zasadniczym punktem odniesienia dla twórców powojennego porządku konstytucyjnego. W konsekwencji odrzucono koncepcję silnej egzekutywy prezydenckiej, ograniczając rolę głowy państwa do funkcji reprezentacyjnych. Realne centrum władzy wykonawczej skoncentrowano natomiast w rękach kanclerza federalnego, ponoszącego polityczną odpowiedzialność przed Bundestagiem.

[1102] Zob. C, Joël, W. Strauß, *Die Rechtsprechung des Staatsgerichtshofs für das Deutsche Reich*, „Archiv des öffentlichen Rechts”, 1951, t. 77, nr 2/3, s. 129-167.
[1103] StGH RGZ, 118, orzeczenie z 15 października 1927 r., sygn. 4/26. Orzeczenie Staatsgerichtshof für das Deutsche Reich z 15 października 1927 r., sygn. 4/26.

Jednocześnie, w celu zapewnienia stabilności ustroju i skutecznej ochrony konstytucji, zdecydowano o powołaniu niezależnego i silnego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. W przeciwieństwie do swojego weimarskiego poprzednika, FTK otrzymał szerokie, precyzyjnie określone kompetencje: prawo do abstrakcyjnej kontroli konstytucyjności ustaw, rozstrzygania sporów między organami państwowymi oraz rozpatrywania indywidualnych skarg konstytucyjnych. Dzięki temu Trybunał stał się nie tylko arbitrem w sprawach ustrojowych, ale również centralnym filarem ochrony praw podstawowych – instytucjonalnym „strażnikiem konstytucji", którego orzecznictwo w znacznym stopniu ukształtowało współczesną kulturę konstytucyjną Niemiec.

Warto zauważyć, że zgodnie z art. 1 ust. 1 ustawy o Federalnym Trybunale Konstytucyjnym, FTK pełni nie tylko funkcję sądu konstytucyjnego, lecz stanowi również konstytucyjny organ państwowy (*Verfassungsorgan*). Już w 1957 roku Trybunał podkreślił swoją odrębność i rangę, wskazując, że jest najwyższym organem konstytucyjnym obok rządu federalnego, Bundestagu i Bundesratu[1104]. Ten dualny charakter FTK – jako sądu i jednocześnie aktora konstytucyjnego – przejawia się zarówno w zakresie jego kompetencji, jak i w sposobie oddziaływania na życie polityczne Niemiec[1105].

Między prawem a polityką

Ze względu na szczególną pozycję ustrojową FTK, w doktrynie od lat toczy się spór o charakter działalności Trybunału – czy ma ona przede wszystkim wymiar prawny, czy też polityczny. W wiodącym komentarzu do Ustawy Zasadniczej podkreśla się, że władza Federalnego Trybunału Konstytucyjnego jest całkowicie pochodna od prawa i podlega jego rygorom. Kontrola norm pod kątem zgodności z konstytucją nie ma charakteru abstrakcyjnego ani apriorycznego, lecz jest ściśle określona i ograniczona przez prawo pozytywne – konstytucję i ustawy. Trybunał działa zatem wyłącznie na podstawie i w granicach przyznanych mu kompetencji ustawowych[1106].

Z drugiej strony, wielu autorów wskazuje, że faktyczna pozycja i wpływ Trybunału wynikają nie tyle z formalnego katalogu jego uprawnień, ile z przyjętej metody interpretacji konstytucji. Ustawa Zasadnicza obok przepisów precyzyjnych zawiera również klauzule

[1104] BVerfGE 7, 1.
[1105] R. Schäfer, *Politikwissenschaftliche Analysen des Bundesverfassungsgerichts*, „Neue Politische Literatur". 1974, nr 19, s. 209.
[1106] H. Bethge, w: idem, B. Schmidt-Bleibtreu, F. Klein, (red.), *Kommentar zum Bundesverfassungsgerichtsgesetz*, wyd. 64, 2024, część B – Uwagi wstępne, nb. 24–43a, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

otwarte – takie jak *sozialer Bundesstaat* (art. 20 ust. 1 UZ), które stwarzają szerokie pole dla hermeneutycznej interpretacji. W konsekwencji, część doktryny argumentuje, że metoda wykładni decyduje o rzeczywistym zakresie władzy Trybunału: interpretacja restrykcyjna prowadzi do jej ograniczenia, natomiast dynamiczna i twórcza – faktycznie ją rozszerza[1107].

W tym znaczeniu Federalny Trybunał Konstytucyjny dysponuje pewną „kompetencją kompetencji" – nie w sensie formalnoprawnym, lecz faktycznym. Poprzez swoją praktykę orzeczniczą sam wyznacza granice własnej jurysdykcji, kształtując tym samym równowagę władz w Republice Federalnej Niemiec. Pozycja Trybunału nie wynika więc wyłącznie z brzmienia przepisów konstytucyjnych, lecz również z jego zdolności autointerpretacyjnej – sposobu, w jaki sam definiuje swoją rolę w systemie polityczno-ustrojowym[1108].

W podobnym tonie wypowiada się Dieter Grimm, były sędzia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. Zwraca on uwagę, że każde orzeczenie FTK jest zarazem aktem interpretacyjnym, a więc w pewnym sensie współtwórczym. Ustalając granice kompetencji innych organów, Trybunał w istocie je współkształtuje, co sprawia, że pojęcie *kontroli konstytucyjnej* obejmuje jedynie część jego rzeczywistej funkcji[1109]. W ten sposób Trybunał przekracza tradycyjny podział między legislatywą a sądownictwem, stając się aktywnym uczestnikiem procesu prawotwórczego w ramach niemieckiego konstytucjonalizmu[1110].

Grimm podkreśla również, że orzecznictwo Trybunału należy analizować w kontekście realiów politycznych. Decyzje polityczne wynikają bowiem z potrzeb społecznych, administracyjnych i partyjnych, podczas gdy konstytucja – wraz z Trybunałem – pełni funkcję korygującą ten proces. Publikacja wyników głosowań i opinii odrębnych unaocznia niejednoznaczność decyzji FTK, co dowodzi, że orzekanie jest sporem o interpretację wartości konstytucyjnych, a nie wyłącznie stosowaniem norm prawnych[1111].

[1107] W. Conze, M. R Lepsius, *Sozialgeschichte der Bundesrepublik Deutschland: Beiträge zum Kontinuitätsproblem*, Klett-Cotta 1985, s. 362 i n.; P. Häberle, *Verfassungsgerichtsbarkeit – Verfassungsprozessrecht. Ausgewählte Beiträge aus vier Jahrzehnten*, Duncker&Humblot 2014 s. 9.
[1108] K. Schlaich, S. Korioth (red.), *Das Bundesverfassungsgericht*, *Stellung, Verfahren, Entscheidungen*, wyd. 13, 2025, bn. 25-26, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1109] D. Grimm, *Verfassungsgerichtsbarkeit im demokratischen System*, „JuristenZeitung", 1976, t. 22, nr 31, s. 699.
[1110] Ibidem.
[1111] Ibidem, 699 i n.

Oliver Lepsius zwraca natomiast uwagę na zależność między orzecznictwem a instytucjonalnym umacnianiem pozycji Federalnego Trybunału Konstytucyjnego. Podkreśla, że ekspansywna wykładnia konstytucji, przyjęta przez Trybunał w pierwszych dekadach jego działalności, była ściśle związana z procesem budowania autorytetu wobec innych sądów federalnych – zwłaszcza Federalnego Trybunału Sprawiedliwości (BGH) i Federalnego Sądu Administracyjnego (BVerwG) – które rościły sobie prawo do samodzielnej interpretacji konstytucji[1112]. W tej sytuacji FTK, wykorzystując szeroką, materialną interpretację praw podstawowych, stopniowo umacniał swoją pozycję jako ostateczny strażnik konstytucji. Lepsius zwraca szczególną uwagę na orzeczenie w sprawie Elfes z 15 stycznia 1957 r. (BVerfGE 6, 32), które – w jego ocenie– miało podwójny skutek: wzmocniło ochronę praw i wolności obywatelskich oraz utrwaliło pozycję Trybunału jako centralnego arbitra konstytucyjności w systemie prawnym Republiki Federalnej Niemiec[1113].

Podobną tendencję zauważa Marcus Höreth, analizując wyrok w sprawie Lüth z 15 stycznia 1958 r. (BVerfGE 7, 198). Jego zdaniem było to orzeczenie, które ostatecznie zagwarantowało Federalnemu Trybunałowi Konstytucyjnemu prymat nad sądami powszechnymi oraz faktyczny monopol na interpretację zakresu ochrony praw podstawowych. Trybunał uznał wówczas, że prawa podstawowe nie mają wyłącznie wertykalnego charakteru – jako uprawnienia jednostki wobec państwa – lecz tworzą „obiektywny porządek wartości" (*objektive Wertordnung*), oddziałujący na cały system prawny, także w stosunkach horyzontalnych między obywatelami. Wprowadzenie przedmiotowej koncepcji, zdaniem Höretha, umożliwiło Trybunałowi ingerencję w niemal każdą sprawę cywilną lub prywatnoprawną, o ile pojawiał się w niej konstytucyjny wymiar ochrony wolności lub godności jednostki. W rezultacie już w latach pięćdziesiątych XX wieku ukształtował się model, w którym Trybunał w Karlsruhe pełnił rolę nie tylko arbitra sporów konstytucyjnych, lecz także instancji „ostatniego słowa" – organu, który poprzez własne orzecznictwo legitymizował i wzmacniał swoją pozycję wobec parlamentu i innych sądów federalnych[1114].

[1112] O. Lepsius, *Entscheiden durch Maßstabsbildung*, w: R. van Ooyen, M. Möllers Martins (red.), *Handbuch*…, s. 120.
[1113] Ibidem, s. 120 i n.
[1114] M. Höreth, *Wenn Richter mitregieren wollen: Selbstautorisierung beim BVerfG und dem EuGH im Vergleich*, w: R. van Ooyen, M. Möllers Martins (red.), *Handbuch*…, s. 890.

Należy jednak zachować ostrożność przy ocenie interpretacji przedstawionych przez Lepsiusa i Höretha. Trudno przesądzić, w jakim stopniu przyjęta w orzeczeniach Elfes i Lüth wykładnia kompetencji Federalnego Trybunału Konstytucyjnego była elementem świadomej strategii instytucjonalnej, a w jakim wynikała z autentycznej potrzeby zapewnienia skutecznej ochrony wartości konstytucyjnych w kształtującym się porządku demokratycznym. Faktem pozostaje, że Trybunał nie wykorzystywał swojej pozycji w sposób prowadzący do systematycznego lub znaczącego ograniczania praw podstawowych. Niemniej jednak obecność takich interpretacji dowodzi, że w refleksji nad prawem konstytucyjnym coraz wyraźniej zaciera się tradycyjna granica między sferą prawa a polityki. Już badacze tacy jak Dolzer, Schuppert, Zeitler czy Massing wskazywali, że sądownictwo konstytucyjne funkcjonuje na styku obu tych obszarów, a granice między nimi są płynne i kontekstowe. Sądy konstytucyjne, choć formalnie działają w ramach porządku normatywnego, pełnią zarazem istotną rolę w procesie politycznego definiowania wartości konstytucyjnych oraz kształtowania rozstrzygnięć o znaczeniu społecznym i kulturowym[1115].

Dieter Grimm, zwraca uwagę, że niemiecki dyskurs naukowy przez długi czas pozostawał zdominowany przez perspektywę prawniczą, przy czym ironicznie konstatuje, że politologia – „w akcie przedwczesnego posłuszeństwa" – pozostawiła badanie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego wyłącznie prawnikom[1116]. Z perspektywy nauk politycznych sądy konstytucyjne jawią się natomiast jako instytucje polityczne, których decyzje stanowią integralną część szerszego procesu decyzyjnego państwa, a przedmiotem zainteresowania badaczy stają się relacje sądów z innymi organami władzy oraz symboliczne lub pośrednie reprezentowanie określonych interesów[1117].

W tym kontekście należy zauważyć, że od drugiej połowy XX wieku, zaczęły rozwijać się empiryczne i behawioralne badania nad sądownictwem, koncentrujące się nie na normach prawnych, lecz na faktycznych zachowaniu sędziów oraz pozaprawnych czynnikach wpływających na proces orzekania – takich jak osobowość[1118], przekonania

[1115] U. Haltern, *Mythos als Integration. Zur symbolischen Bedeutung des Bundesverfassungsgerichts*, w: R. van Ooyen, M. Möllers Martins (red.), *Handbuch*…, s. 50. Zob, również R. Sturm, *Zwischen pragmatischem Verstehen und theoretischen Perspektiven*. *Politikwissen schaftliche Forschung zur Bundesrepublik Deutschland*. „Politische Vierteljahresschrift", 2009, t. 60, nr 3, s. 60.
[1116] D. Grimm, *Verfassungsgerichtsbarkeit*…, s. 670.
[1117] Ibidem.
[1118] Pełna rekonstrukcja publikacji dotyczących uwarunkowań władzy związanych z czynnikiem „osobowości" byłaby prawdopodobnie możliwa dopiero po zapoznaniu się z aktami posiedzeń.: H. Thomas, *Die historische Forschung und die Einsichtnahme in Voten beim Bundesverfassungsgericht*, w: idem, A. Riedlinger (red.), *Das Lüth-Urteil aus (rechts-)historischer Sicht*, Berliner Wissenschafts-Verlag 2005, s. 19 i n.

ideowe czy presja ze strony opinii publicznej. Prekursorem tego nurtu był George Schubert, redaktor przełomowego tomu *Judicial Decision-Making* (1963), w którym decyzje sądowe analizowano jako zjawisko zarówno społeczne, jak i polityczne. Przedmiotową perspektywę rozwinął Daniel P. Kommers, przenosząc ją na grunt badań nad Federalnym Trybunałem Konstytucyjnym[1119]. Jego analizy wykazały, że orzecznictwo BVerfG nie jest wolne od społeczno-politycznych uwarunkowań. W efekcie w literaturze niemieckiej utrwaliło się bardziej zrównoważone podejście, łączące analizę prawną, politologiczną i socjologiczną. Trybunał Konstytucyjny przestał być postrzegany jako neutralny *pouvoir neutre* w sensie Monteskiuszowskim, a coraz częściej uznawany jest za instytucję o podwójnej legitymizacji – prawnonormatywnej i politycznej – współtworzącą granice tego, co w danym momencie uznaje się za konstytucyjnie dopuszczalne.

Teologiczna natura autorytetu FTK

W literaturze przedmiotu pojawiają się interpretacje wykraczające poza klasyczne – politologiczne i socjologiczne – ujęcia, przedstawiające autorytet Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w kategoriach symbolicznych. Szczególnie oryginalną, a zarazem wyraźnie Schmittowską perspektywę proponuje Ulrich Haltern[1120], który, łącząc refleksję filozoficzną z teorią instytucji publicznych, rekonstruuje ukrytą, teologiczną strukturę współczesnego sądownictwa konstytucyjnego.

Podobnie jak Carl Schmitt, Haltern posługuje się pojęciem teologii politycznej jako narzędziem analizy nowoczesnych instytucji. W jego ujęciu sądownictwo konstytucyjne, mimo deklarowanej racjonalności i formalnej neutralności, funkcjonuje w obrębie porządku symbolicznego, którego źródła tkwią w dawnym, teologicznym sposobie myślenia o władzy, prawdzie i suwerenności[1121].

Punktem odniesienia dla Halterna jest klasyczne dzieło Ernsta H. Kantorowicza *Dwa ciała króla*, w którym monarcha zostaje opisany jako postać o podwójnym statusie – z jednej strony jako człowiek, istota cielesna i omylna, z drugiej zaś jako uosobienie idealnego, świętego „ciała politycznego". W tej koncepcji zło i bezprawie przypisywano nie

[1119] D. P. Kommers, *Judicial Politics in West Germany. A Study of the Federal Constitutional Court*, Sage Publications 1976, s. 11.
[1120] Od 2019 roku kieruje Katedrą Prawa Publicznego, Prawa Europejskiego i Filozofii Prawa na Uniwersytecie Ludwika i Maksymiliana w Monachium.
[1121] U. Haltern, *Mythos als Integration*…, 59.

„prawdziwemu" królowi, lecz jego fałszywemu wcieleniu, które należało odrzucić, by przywrócić porządek i czystość władzy[1122].

Analogiczny mechanizm Haltern dostrzega w działalności współczesnych trybunałów konstytucyjnych. Federalny Trybunał Konstytucyjny dokonuje symbolicznego rozróżnienia między „prawdziwym prawem" – zgodnym z konstytucją – a „fałszywym prawem", które, choć przybiera formę ustawy, może zostać ostatecznie wyrugowane z systemu prawnego. W tym sensie akt unieważnienia niekonstytucyjnej normy stanowi współczesny odpowiednik rytuału symbolicznego usuwania „fałszywego króla". Sądownictwo konstytucyjne powtarza tym samym dawną teologiczną logikę oddzielania prawdy od pozoru, autentyczności od fałszu – tyle że przenosi ją z poziomu osoby władcy na poziom norm prawnych[1123].

Haltern podkreśla, że Federalny Trybunał Konstytucyjny w swojej działalności nie ogranicza się do czysto normatywnej wykładni prawa. W wydawanych orzeczeniach operuje językiem wkraczającej w obszar konstytucyjnej retoryki politycznej. To właśnie ta retoryka – pełna odniesień do wartości takich jak odpowiedzialność, godność, ofiara czy pamięć historyczna – odgrywa zasadniczą rolę w utrwalaniu demokratycznej tożsamości, legitymizowaniu ustroju oraz w kształtowaniu przekonania, że konstytucja jest nie tylko zbiorem norm, lecz także wspólnotowym aktem wiary w sens i trwałość wspólnego porządku[1124].

Kategoria „wiary", którą Haltern stosuje, nie ma znaczenia religijnego, lecz symboliczne i społeczne. Oznacza zbiorowe przekonanie o prawomocności i sensie konstytucyjnego ładu. System demokratyczny – mimo swej proceduralnej racjonalności – opiera się na aktach zaufania i uznania, które strukturalnie przypominają mechanizmy funkcjonujące w wspólnotach religijnych. Z perspektywy Halterna, Federalny Trybunał Konstytucyjny przypomina „Kościół" nowoczesnego państwa prawa: zarządza porządkiem symbolicznym, nadaje sens i gwarantuje ciągłość wiary w konstytucję jako wspólnotowy fundament. Autorytet Federalnego Trybunału Konstytucyjnego trwa tak długo, jak długo społeczeństwo podziela wiarę w jego legitymizację i sens istnienia. Trybunał jest „strażnikiem konstytucji" nie dlatego, że dysponuje monopolem interpretacyjnym, lecz dlatego, że społeczeństwo uznaje jego autorytet. Jego siła nie opiera się na przymusie, lecz

[1122] Ibidem, s. 60.
[1123] Ibidem, 61.
[1124] Ibidem, s. 63-65.

na symbolicznym uznaniu. Utrata tej wiary prowadzi do kryzysu legitymizacji – instytucja traci wówczas funkcję integracyjną i zaczyna być postrzegana jako aktor polityczny, a nie wspólnotowy strażnik ładu konstytucyjnego[1125].

Kluczowe tezy Halterna korespondują z refleksją Carla Schmitta nad pojęciem reprezentacji i legitymizacji. Dla Schmitta reprezentacja była aktem symbolicznego uobecnienia wspólnoty politycznej, w którym to, co polityczne, nabiera realności poprzez akt uznania. W tym ujęciu legitymizacja nie wynika ani z procedury, ani z normy prawnej, lecz z uznania autorytetu reprezentującego. Podobnie Trybunał Konstytucyjny, jako suwerenny interpretator konstytucji, nie ogranicza się wyłącznie do określania legalności działań, lecz współtworzy również obszar legitymizacji politycznej. W sytuacjach granicznych – sporach o tożsamość konstytucyjną państwa, napięciach między wolnością a bezpieczeństwem czy konfliktach między suwerennością narodową a integracją europejską – FTK przemawia językiem wartości, historii i pamięci zbiorowej, odwołując się do politycznego mitu konstytucji. W konsekwencji jego orzecznictwo wykracza poza ramy dyskursu prawnego, stając się instrumentem symbolicznej, a w pewnym sensie sakralnej, legitymizacji porządku konstytucyjnego.

6.8. Konkluzja

Problem badawczy i wnioski

Niniejsza rozprawa podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu powojenny konstytucjonalizm niemiecki – pomimo deklarowanego i dogmatycznie utrwalonego dystansu wobec dziedzictwa intelektualnego Carla Schmitta – zachowuje z nim związki przede wszystkim o charakterze strukturalnym, funkcjonalnym i paralelnym. Celem badań jest ustalenie, czy zależności te można uznać za trwały element niemieckiej kultury konstytucyjnej, a także określenie form, w jakich przejawiają się one przede wszystkim w powojennej refleksji nad prawem konstytucyjnym, pojęciem suwerenności oraz procesem integracji europejskiej.

Podjęcie tej problematyki uznać należy za w pełni uzasadnione, zarówno z perspektywy badawczej, jak i praktyczno-ustrojowej. Pomimo rosnącego zainteresowania myślą Carla Schmitta w międzynarodowej literaturze naukowej, dotychczas nie powstało opracowanie, które w sposób kompleksowy i systematyczny analizowałoby wpływ jego

[1125] Ibidem, s. 65-67.

koncepcji na kształt niemieckiego konstytucjonalizmu po 1945 roku – zarówno w wymiarze normatywnym, jak i instytucjonalnym. Luka ta jest tym bardziej zaskakująca, że wiele kluczowych kategorii obecnych w niemieckim porządku konstytucyjnym – takich jak suwerenność, tożsamość konstytucyjna, demokracja zdolna do obrony czy klauzula wieczystości – wykazuje strukturalne podobieństwo do pojęć wypracowanych przez Schmitta w jego decyzjonistycznej fazie twórczości.

Brak całościowego ujęcia tego zagadnienia skutkuje fragmentarycznością dotychczasowych analiz oraz niedostatecznym rozpoznaniem mechanizmów, za pomocą których myśl Schmitta – mimo jej kontrowersyjnego charakteru – przenika do współczesnych debat konstytucyjnych. Rozprawa ta stanowi próbę wypełnienia tej luki poprzez zastosowanie interdyscyplinarnego aparatu badawczego, łączącego metodę hermeneutyczną, historyczno-prawną oraz prawno-porównawczą, a także poprzez wykorzystanie autorskiej matrycy analitycznej, umożliwiającej uchwycenie złożonych relacji między teorią a praktyką konstytucyjną.

Analiza została przeprowadzona na trzech wzajemnie powiązanych płaszczyznach: **konstrukcyjnej**, odnoszącej się do architektury samej Ustawy Zasadniczej: **funkcjonalnej**, ujawniającej się w praktyce orzeczniczej Federalnego Trybunału Konstytucyjnego oraz **doktrynalno-personalnej**, obejmującej zarówno środowiskowe i ideowe zależności, jak i sposoby reinterpretacji Schmittowskich kategorii w powojennej nauce prawa konstytucyjnego.

Po pierwsze, twierdzenie o bezpośrednim wpływie Schmitta na proces tworzenia Ustawy Zasadniczej nie znajduje potwierdzenia w źrodłach – w toku prac konstytucyjnych jego nazwisko nie zostało przywoływane[1126]. Niemniej, **liczba zbieżności w warstwie pojęciowej, aksjologicznej i konstrukcyjnej** – od ochrony „jądra konstytucji" (klauzula wieczności) po model *demokracji zdolnej do obrony* – jest na tyle znacząca, że pozwala mówić o **trwałych paralelizmach strukturalnych i funkcjonalnych** między *Grundgesetz* a myślą Schmitta. Zbieżności te mogą wynikać zarówno z **reinterpretacji Schmittowskich intuicji w duchu liberalnej demokracji**, a także być konsekwencją podobnych wyzwań ustrojowych – powtarzających się pytań o granice władzy czy reakcji na zagrożenia legitymizacji państwa. Niemniej jednak wskazuje to na na istnienie – świadomej bądź nie –

[1126] Por. O. Kempen, *Historische und…* s. 364. Kempen twierdzi, że obradujący w Radzie Parlamentarnej doskonale znali *Naukę o konstytucji* Schmitta.

recepcji wybranych wątków Schmittowskiej teorii, jakkolwiek w znacznie przekształconej, zdecyzjonizowanej i osadzonej w liberalno-demokratycznych ramach.

Po drugie, w pracy zidentyfikowano rozwiązania instytucjonalne pozostające **w wyraźnym dialogu z diagnozami Carla Schmitta**. Twórcy Ustawy Zasadniczej zdecydowanie odrzucili jego decyzjonistyczne rozumienie suwerenności, lecz przejęli charakterystyczną dla Schmitta wrażliwość na problem stabilności ładu politycznego oraz zagrożeń dla demokracji wynikających z nadmiernego formalizmu i proceduralizmu.

Najbardziej wyraźnym strukturalnym podobieństwem z refleksją Schmitta jest art. **79 ust. 3 Ustawy Zasadniczej** (szerzej również ust.1-2 art. 79 UZ), który odpowiada liberalno-normatywnej rekonstrukcji Schmittowskiej idei **konstytucji absolutnej** – decyzji politycznej wyznaczającej nieprzekraczalne granice władzy ustawodawczej i niemożliwej do zmiany zwykłą większością parlamentarną. W doktrynie podkreśla się, że poglądy Schmitta wywarły pośredni wpływ na interpretację tego przepisu, który traktowany jest jako **gwarancja tożsamości i trwałości konstytucji**[1127].

Analogiczną paralelę dostrzec można w **art. 146 Ustawy Zasadniczej**, dopuszczającym możliwość zastąpienia obowiązującej konstytucji nową, przyjętą przez naród niemiecki – co przywodzi na myśl Schmittowską refleksję nad *pouvoir constituant*, czyli suwerenną wolą wspólnoty politycznej.

Poniżej przedstawiono syntetyczne porównanie między logiką artykułów 79 UZ oraz 146 UZ a teorią prawno-polityczną Carla Schmitta:

Element porównania	**Współczesne interpretacje art. 79 UZ oraz art. 146 UZ w orzecznictwie FTK oraz doktrynie a teoria prawno-polityczna Carla Schmitta**
Charakter konstytucji	**Teoria Schmitta**: Konstytucja to akt suwerennej decyzji politycznej (*pouvoir constituant*), nadający porządkowi trwałą moc. Konstytucja jest przede wszystkim wyrazem politycznej woli wspólnoty, nie dokumentem normatywnym. **Art. 79 UZ**: Konstytucja jako trwały, aksjologicznie zakorzeniony porządek prawny z niezmiennymi fundamentami (godność, demokracja, państwo prawa). Klauzula wieczystości chroni te wartości przed zmianą. Konstytucja również pozostaje wyrazem politycznej woli wspólnoty, nie dokumentem normatywnym.

[1127] Tak m.in. M. Polzin, *Irrungen und Wirrungen um den pouvoir constituant*, „Der Staat", 2014, nr 53, s. 84; J. Kranz, *Suwerenność w dobie przemian*, w: Idem (red.), *Suwerenność i ponadnarodowość a integracja europejska*, Wydawnictwo Prawo i Praktyka Gospodarcza, s. 22. H-J. Papier, W. Durner, *Streitbare Demokratie*…, s. 345.

Element porównania	Współczesne interpretacje art. 79 UZ oraz art. 146 UZ w orzecznictwie FTK oraz doktrynie a teoria prawno-polityczna Carla Schmitta
Zmiana konstytucji	**Teoria Schmitta**: rdzeń konstytucji może zostać zmieniony wyłącznie poprzez nową decyzję suwerena, czyli poprzez kolejny akt *pouvoir constituant*. W tym ujęciu zmiana tożsamości konstytucyjnej odpowiada zmianie decyzji wspólnoty politycznej, nawet jeśli zachodzi drogą rewolucji, pod warunkiem że rewolucja zostanie uznana przez samą wspólnotę polityczną (prymat legitymizacji nad legalnością). **Art. 79 UZ**: klauzula wieczystości zabrania naruszania podstawowych zasad ustrojowych. Legislatywa pozostaje związana decyzją wspólnoty politycznej jako konstytuanty i nie może naruszać tożsamości konstytucyjnej. Federalny Trybunał Konstytucyjny pozostawia otwartą kwestię, czy w wyniku rewolucji możliwa jest zmiana zasad takich jak wolność czy godność, pod warunkiem że odpowiada to woli konstytuanty. W doktrynie podkreśla się, że art. 79 ust. 3 co do zasady ustanawia zakaz rewolucji i jednocześnie podkreśla się, że fundamentalna zmiana ustroju RFN mogłaby nastąpić wyłącznie drogą rewolucji, która legitymizuje się jako fakt dokonany, uwzględniając akceptacje wspólnoty politycznej. **Art. 146 UZ**: całkowita zmiana Ustawy Zasadniczej nie jest możliwa w ramach procedury przyjętej przez parlament, lecz wymaga decyzji podjętej przez konstytuantę.
Relacja *pouvoir constituant*/*constitué*	**Teoria Schmitta**: Wyraźne rozróżnienie między suwerenem – władzą konstytuującą (*pouvoir constituant*), a władzą konsytucyjną (*pouvoir constitué*). **Art. 79 UZ**: Wyraźne rozróżnienie między suwerenem – władzą konstytuującą (*pouvoir constituant*), a władzą konstytucyjną (*pouvoir constitué*). Legislatywa jest ograniczona normatywnie – władza ustawodawcza (*pouvoir constitué*) musi działać w granicach tożsamości konstytucji.
Legalność vs. legitymizacja Stabilność systemu	**Teoria Schmitta**: Schmitt wskazywał, że legalność formalna może być oderwana od legitymizacji politycznej, co prowadzi do kryzysu konstytucyjnego. Postrzegał stabilność ustroju jako efekt rzeczywistej decyzji politycznej oraz urzeczywistnienia zasad reprezentacji – władza powinna być nośnikiem woli wspólnoty politycznej – a nie jedynie wynikiem formalnych zabezpieczeń proceduralnych. Schmitt podkreślał, że proceduralne mechanizmy konstytucyjne, takie jak większości kwalifikowane, nie gwarantują faktycznej ochrony ustroju. Ostrzegał przed sprowadzaniem woli politycznej ludu wyłącznie do arytmetyki głosów czy procedur większości kwalifikowanej. Schmitt krytykował Republikę Weimarską za rozproszenie kompetencji ustawodawczej między parlament a obywateli – wprowadzenie elementów demokracji bezpośredniej – uznając to za czynnik destabilizujący system. **Art. 79 UZ**: UZ próbuje Ustawa Zasadnicza RFN próbuje pogodzić stabilność ustroju zapewnianą przez procedury większości kwalifikowanej, ochronę rdzenia konstytucji gwarantowaną klauzulą wieczystości oraz zabezpieczenie przed nadużyciem mechanizmów demokracji bezpośredniej.

Strukturalne związki z teorią Schmitta odzwierciedlają również **artykuły 9 ust. 2, 18, 21 ust. 2 i 20 ust. 4 Ustawy Zasadniczej**. Zakaz stowarzyszeń sprzecznych z porządkiem konstytucyjnym (art. 9 ust. 2 UZ), utrata praw podstawowych w razie ich nadużycia (art. 18 UZ), zakaz działalności partii sprzecznych z konstytucją (art. 21 ust. 2 UZ), prawo oporu wobec każdego, kto usiłuje obalić niemiecki porządek ustrojowy, tworzą trzon doktryny „demokracji zdolnej do obrony" (***streitbare Demokratie***). W sensie funkcjonalnym odpowiada ona Schmittowskiej idei rozpoznania „wewnętrznego wroga" i ochrony porządku politycznego przed destrukcją od wewnątrz.

W literaturze przedmiotu wskazuje się przy tym na konkretne przesłanki strukturalnego wpływu myśli Schmitta na kształtowanie przepisów dotyczących demokracji zdolnej do obrony (zob. m.in. Papier i Durner, Kiran, Kempen[1128]). Dodatkowo, Klein i Dürig zauważają, że przyjęta w orzecznictwie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego maksyma „keine unbedingte Freiheit für die Feinde der Freiheit" („nie ma bezwarunkowej wolności dla wrogów wolności") w swojej logice myślowej „nieprzyjemnie przypomina teorie <<przyjaciel–wróg>>"[1129].

Chociaż na ogół za genealogiczne źródła koncepcji demokracji zdolnej do obrony uznaje się refleksję Karla Loewensteina, który w 1937 r. ukuł termin *militant democracy*, to już prawie dekadę wcześniej Schmitt podjął problem ograniczeń liberalnej neutralności, wprowadzając rozróżnienie między konstytucją absolutną a relatywną. Loewenstein natomiast przesunął punkt ciężkości z poziomu diagnozy teoretycznej na poziom praktycznych rozwiązań ustrojowych. O wpływie Schmitta na kształt koncepcji *streitbare Demokratie* piszą także Papier i Durner[1130].

Zbieżność funkcjonalna z teorią Schmitta ujawnia się również w **ograniczeniu roli instytucji demokracji bezpośredniej**, zwłaszcza referendów, które w okresie Republiki Weimarskiej nierzadko prowadziły do destabilizacji porządku politycznego. Schmitt w pracy *Legalność i prawomocność* wskazywał, że Konstytucja weimarska zawierała wewnętrzną sprzeczność, próbując połączyć dwa odmienne modele stanowienia prawa – parlamentarny i referendalny (art. 73 ust. 3 WRV) – co w jego ocenie **rozbijało jedność**

[1128] Zob. podrozdział 6.3 Koncepcja demokracji zdolnej do obrony w niniejszej rozprawie.
[1129] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 21 ust. 3, bn 514, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1130] H-J. Papier, W. Durner, *Streitbare Demokratie*…, s. 345 i n.

procesu legislacyjnego, dzieląc suwerenność między dwa konkurencyjne ośrodki woli politycznej[1131].

Podobnie, twórcy Ustawy Zasadniczej, mając na uwadze doświadczenia Republiki Weimarskiej, przyjęli wyraźną restrykcję wobec instrumentów demokracji bezpośredniej. W konsekwencji Ustawa Zasadnicza **ograniczyła możliwość przeprowadzania referendów do dwóch wyjątkowych przypadków** – zmiany granic krajów związkowych (art. 29) oraz przyjęcia nowej konstytucji (art. 146). W tym ujęciu ograniczenie demokracji bezpośredniej pełni funkcję stabilizacyjną, chroniąc spójność procesu decyzyjnego w ramach zasady reprezentacji parlamentarnej, co w sensie funkcjonalnym koresponduje z diagnozą Schmitta dotyczącą ryzyka rozproszenia woli suwerennej.

Mimo że Ustawa Zasadnicza w wielu punktach zdaje się potwierdzać Schmittowskie diagnozy kryzysu państwa liberalnego, zarazem **świadomie dystansuje się od jego decyzjonistycznych rozwiązań**. Najdobitniej wyraża to ostrożne ujęcie problematyki stanu wyjątkowego – będące zarówno reakcją na doświadczenia Republiki Weimarskiej, w szczególności na praktykę dekretów prezydenckich wydawanych na podstawie art. 48 WRV, jak i skutkiem początkowych zastrzeżeń aliantów wobec koncentracji władzy wykonawczej. W tym samym duchu ostrożności **powołano Federalny Trybunał Konstytucyjny**, ustanawiając go strażnikiem konstytucji oraz arbitrem w sporach ustrojowych. W odróżnieniu od *Staatsgerichtshof für das Deutsche Reich* – sądu o ograniczonych kompetencjach z okresu Republiki Weimarskiej – nowy Trybunał otrzymał rzeczywiste instrumenty kontroli konstytucyjności prawa, a w dalszym etapie także kompetencję dorozpatrywania indywidualnych skarg konstytucyjnych obywateli.

Pod względem strukturalnym Ustawa Zasadnicza jawi się zatem jako **konstytucja ambiwalentna wobec idei Schmitta**. Została zaprojektowana jako **konstytucja podwójnie obronna** – mająca zabezpieczać demokrację zarówno przed autorytarnymi pokusami, jak i przed relatywistycznym rozmyciem jej aksjologicznych podstaw. Jej celem było stworzenie porządku konstytucyjnego zdolnego do ochrony własnej tożsamości i opartego na trwałym fundamencie wartości.

Po trzecie, zrekonstruowane w pracy powiązania środowiskowe i intelektualne dowodzą, że **spuścizna Carla Schmitta po 1945 roku nie zanikła**, lecz uległa przetworzeniu i adaptacji do realiów państwa prawa. Poprzez działalność jego uczniów –

[1131] C. Schmitt, *Legalność*… s. 98-105.

Ernsta Forsthoffa, Ernsta-Wolfganga Böckenfördego czy Romana Schnura – jego idee znalazły trwałe miejsce w niemieckiej nauce prawa publicznego. W literaturze przedmiotu panuje zgodność co do tego, że w latach sześćdziesiątych XX wieku istniał nieformalny podział wśród przedstawicieli tej dyscypliny na kontynuatorów tradycji Schmitta i Smendy, co odzwierciedlało głębszy spór o metodologiczne i aksjologiczne podstawy nauki prawa konstytucyjnego. Współcześnie wpływ ten jednak rzadko manifestuje się w sposób bezpośredni, częściej przybierał formę intelektualnego dialogu, reinterpretacji bądź polemiki.

Schmitt nie jawi się więc jako „konstruktor Ustawy Zasadniczej" w sensie przyczynowo sprawczym, lecz jako **nieusuwalny punkt odniesienia refleksji dotyczący suwerenności, konstytucyjnej aksjologii oraz napięcia między legitymizacją a legalnością**. Wrażliwość intelektualna zbieżna z jego myślą może przejawiać się nawet bez bezpośredniego odwołania do jego pism, także jako efekt głębokiego zakorzenienia w kulturze konstytucyjnej, która współkształtowała powojenne niemieckie pojmowanie państwa i jego porządku normatywnego.

W doktrynie, w tym w najnowszych komentarzach do Ustawy Zasadniczej autorstwa sędziego Kleina, Herdegena, Grzeszicka, a także w publikacjach sędziego Grimma, dostrzegalne jest odtwarzanie pewnych intuicji Schmitta – mimo braku afirmatywnego odniesienia do jego osoby. W tym kontekście można sformułować dwie hipotezy. Po pierwsze, trudno jednoznacznie przesądzić, czy mamy do czynienia z celowym nawiązaniem do Schmitta, czy raczej z powrotem do tych samych fundamentalnych problemów ustrojowych, które ten postawił w sposób wyjątkowo przenikliwy. Po drugie, można przypuszczać, że jest zjawisko, które można określić mianem „ukrytej zgodności mimo deklarowanego odrzucenia".

Przykładem tej ambiwalencji interpretacyjnej jest stanowisko Matthiasa Herdegena, który z jednej strony przyznaje, że koncepcja Schmitta wywarła istotny wpływ na niemiecką refleksję konstytucyjną – zwłaszcza w odniesieniu do art. 79 ust. 3 Ustawy Zasadniczej – z drugiej jednak podkreśla, iż przyjęte w Grundgesetz rozwiązania pozostają wobec teorii Schmitta w zasadniczej opozycji. W jego ujęciu konstytucja z Bonn w sposób jednoznaczny wyznacza nienaruszalny rdzeń porządku konstytucyjnego i nie dopuszcza jego

„uzupełniania" o nowe elementy, tym samym eliminując rzekomą właściwą Schmittowi płynność granic konstytucyjnych[1132].

Paradoksalnie jednak, sam Herdegen przyjmuje następnie założenia, które zbliżają jego interpretację do Schmittowskiej koncepcji konstytucyjności. Zauważa bowiem, że zmiana ustroju państwowego jest możliwa wyłącznie w wyniku rewolucji[1133] – co wprost przywodzi na myśl Schmittowską tezę, iż konstytucja ma charakter pierwotnego aktu woli politycznej, a jej zastąpienie wymaga nowego aktu konstytucyjnego tej samej natury. Zbieżność ta staje się jeszcze wyraźniejsza, gdy Herdegen wskazuje, iż prawo międzynarodowe nie dostarcza jednolitych kryteriów pozwalających ustalić moment, w którym nowa konstytucja – zwłaszcza ustanowiona w wyniku rewolucji lub zamachu stanu – uzyskuje moc obowiązującą. W praktyce, jak zauważa, o jej uznaniu decydują czynniki faktyczne i polityczne, czyli stopień utrwalenia nowego porządku w rzeczywistości społecznej. Tym samym, podobnie jak u Schmitta, faktyczność polityczna staje się ostatecznym kryterium obowiązywania prawa.

Herdegen przejawia również zbieżność z myślą Schmitta w krytyce formalistycznego rozumienia demokracji. Podkreśla, że „arytmetyka większości" nie oddaje istoty demokratycznej legitymizacji, a mechanizmy głosowania nie stanowią samodzielnego wyznacznika woli politycznej wspólnoty[1134]. Tego rodzaju argumentacja – odrzucająca utożsamienie demokracji z jej proceduralnym wymiarem – pozostaje w wyraźnej harmonii z wymową Schmittowskiej *pracy Legalność i prawomocność*, w której legalizm prawa pozytywnego zostaje podporządkowany pytaniu o źródła jego legitymizacji politycznej.

Analogiczne napięcie interpretacyjne ujawnia się również w komentarzu Düriga i Kleina. Autorzy ci podkreślają, że norma ta nie ma charakteru represyjnego ani nie służy „de-obywatelizacji" jednostki – zmierza raczej do jej „odpolitycznienia" (*Entpolitisierung*[1135]), o ile jednostka ta nadużywa przysługujących jej praw podstawowych przeciwko fundamentom porządku konstytucyjnego. Art. 18 nie dąży więc do neutralizacji zagrożenia, lecz do ochrony systemu konstytucyjnego przed jego destrukcyjnym

[1132] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum…*, art. 79, nb 76, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1133] C. Schmitt, *Verfassungslehre*…s. 94. „Im Wege einer Revolution kann [...] auch die bisher bestehende Art der verfassunggebenden Gewalt [...] beseitigt werden" (*W drodze rewolucji może zostać usunięty dotychczasowy podmiot władzy konstytucyjnej*).
[1134] M. Herdegen, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), Kommentar zum…, art. 79, nb 9, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1135] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), Kommentar zum…, art. 18, nb, 70, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

wykorzystaniem. Zaskakująco, funkcjonalna logika tej regulacji przywodzi na myśl Schmittowskie rozróżnienie „przyjaciel–wróg", mimo że autorzy komentarza deklaratywnie odcinają się od tej tradycji. W obu przypadkach chodzi bowiem o wyznaczenie granicy wspólnoty politycznej poprzez wskazanie tego, kto nie może w niej uczestniczyć bez naruszenia jej aksjologicznego rdzenia.

Zbieżność staje się jeszcze bardziej wyraźna, gdy Klein i Dürig łączą art. 18 z zasadą wyrażoną w art. 79 ust. 3 Ustawy Zasadniczej, wskazując, że obie normy mają na celu utrzymanie minimalnego poziomu „politycznej jednorodności" w przestrzeni publicznej[1136]. W ten sposób liberalna doktryna konstytucyjna, posługując się językiem praw podstawowych, instytucjonalnie odtwarza Schmittowską intuicję homogeniczności wspólnoty politycznej, zakładając, że demokracja może istnieć jedynie w ramach określonego kręgu wartości.

W literaturze wskazuje się ponadto, że ograniczenie mechanizmów demokracji bezpośredniej w systemie konstytucyjnym RFN nie jest przejawem deficytu demokratycznego, lecz wynika z głęboko przemyślanej decyzji ustrojowej. Jak zauważa Grzeszick, suwerenność ludu realizuje się w tym modelu przede wszystkim za pośrednictwem przedstawicielstwa parlamentarnego, natomiast instytucje demokracji bezpośredniej mają charakter pomocniczy i korygujący[1137]. Jeszcze bardziej konsekwentne stanowisko zajmuje Schwarz, który – odwołując się expressis verbis do Nauki o konstytucji Schmitta – dowodzi, że decyzje legislatywy nie mogą być zastępowane ani korygowane przez inicjatywy obywatelskie, referenda czy konsultacje ludowe, gdyż prowadziłoby to do erozji legitymizacji Bundestagu i osłabienia konstytucyjnej tożsamości państwa[1138].

Opisywane zjawiska prowadzą do wniosku, że **powojenny niemiecki konstytucjonalizm funkcjonuje w polu rezonansu myśli Schmitta** – nawet jeśli oficjalnie się od niej dystansuje.

Po czwarte, choć brak jest dowodów na **bezpośrednią recepcję myśli Carla Schmitta** w treści orzeczeń Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, jednak analiza ich **struktury argumentacyjnej oraz aparatu pojęciowego** wskazuje na istnienie znaczących

[1136] H. H. Klein, G. Dürig, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum*…, art. 18, nb, 18, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1137] B. Grzeszick, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum…*, art. 20 ust. 1, nb 64-67, 70, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).
[1138] K-A. Schwarz, w: G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum…*, art. 38, nb 43, Beck-Online (dostęp: 10 września 2025).

zbieżności w diagnozach ustrojowych. Dotyczą one przede wszystkim zagrożeń dla porządku konstytucyjnego, granic przekazywania kompetencji oraz potrzeby ochrony konstytucyjnej tożsamości. W tym sensie można mówić o **pokrewieństwie strukturalnym, funkcjonalnym albo paralelnym**, a nie o doktrynalnej kontynuacji.

Szczególnie wymownym przykładem jest orzeczenie w sprawie delegalizacji Socjalistycznej Partii Rzeszy (SRP), w którym po raz pierwszy pojawiła się koncepcja **„porządku wartości" (Wertordnung)**[1139], zgodnie z którą konstytucja wyraża nie tylko hierarchię norm, ale także hierarchię wartości. Choć w literaturze sporne pozostaje jej źródło – część badaczy wiąże ją z Ernstem Forsthoffem, uczniem Schmitta, inni z Gerhardem Leibholzem, kontynuatorem myśli Rudolfa Smendy – sama konstrukcja *Wertordnung* wprowadza element **aksjologicznego monizmu**, bliski Schmittowskiej idei konstytucji jako aktu fundacyjnego wspólnoty politycznej[1140]. Jak zauważa Van Ooyen, mimo formalnie demokratycznego charakteru, koncepcja ta **nosie znamiona tradycji Schmittowskiej**, ponieważ identyfikuje państwo, naród i reprezentację partyjną, ograniczając tym samym pluralistyczny wymiar demokracji i wzmacniając jej funkcję integracyjną[1141].

Analogiczna logika ujawnia się w późniejszym orzecznictwie, m.in. w sprawach dotyczących **delegalizacji partii politycznych** – jak postępowanie wobec NPD (2001–2003, 2017). Choć Trybunał ostatecznie umorzył pierwsze z nich z przyczyn proceduralnych, jego argumentacja wskazywała, że ocena legalności partii ma charakter **polityczno-konstytucyjny**, a nie czysto formalny. W ten sposób Trybunał, podobnie jak Schmitt, ujmuje konstytucję w odniesieniu do „konkretnej sytuacji konstytucyjnej" – rozumianej jako splot uwarunkowań politycznych i historycznych danego momentu.

W refleksji Schmitta konstytucja nie jest bowiem aktem abstrakcyjnym, lecz **decyzją polityczną wspólnoty**, urzeczywistnianą w określonych realiach społecznych. Podobną elastyczność wykazuje orzecznictwo Trybunału, który – zachowując normatywny rygor – interpretuje konstytucję w świetle zmieniających się kontekstów politycznych, zwłaszcza w

[1139] BVerfGE 2, 1 (12).
[1140] Por. T. Henne, A. Riedlinger, *Das Lüth-Urteil aus (rechts-)historischer Sicht: Die Konflikte um Veit Harlan und die Grundrechtsjudikatur des Bundesverfassungsgerichts*, Berliner Wissenschaft Verlag 2005; G. Frieder, *Denken vom Staat her: Die bundesdeutsche Staatsrechtslehre zwischen Dezision und Integration 1949-1970*, De Gruyter Oldenbourg 2004; S. Ruppert, *Geschlossene Wertordnung? Zur Grundrechtstheorie Rudolf* Smends, Berliner Wissenschaftsverlag 2005, s. 327; Wiegandt, Manfred H., *Norm und Wirklichkeit*, Nomos 1995.
[1141] Por. van Ooyen: *Der Begriff des Politischen des Bundesverfassungsgerichts*, Duncker & Humblot 2005; idem, *Integration. Die antidemokratische Staatstheorie von Rudolf Smend im politischen System der Bundesrepublik*, Springer 2014; idem, *Die Staatstheorie des Bundesverfassungsgerichts und Europa: Von Solange über Maastricht und Lissabon zur EU-Grundrechtecharta und EZB*, Nomos 2014.

sprawach dotyczących **ochrony konstytucji przed destrukcją od wewnątrz** czy relacji między prawem krajowym a prawem unijnym.

Po piąte, analiza orzecznictwa w sprawach integracji europejskiej – począwszy od wyroków Solange – ukazuje wyraźnie, że Federalny Trybunał Konstytucyjny wypracował **model warunkowej integracji**: przyjęcie prawa wspólnotowego jest dopuszczalne jedynie pod warunkiem zachowania kompetencji Trybunału do jego rewizji w sytuacjach granicznych. W kolejnych orzeczeniach Trybunał rozwinął w tym zakresie **doktrynę ochrony tożsamości konstytucyjnej, kontrolę ultra vires** oraz zasadę tzw. **„władców traktatów" (Herren der Verträge)**. Konstrukcja ta odzwierciedla w pewnym sensie **Schmittowską logikę suwerenności**: nawet w porządku zintegrowanego prawa ostateczna decyzja o granicach obowiązywania norm należy do strażnika konstytucji – w tym przypadku do FTK. Można więc mówić o swoistym „**odwróceniu teorii Schmitta**": jego kategorie – decyzja, suwerenność, tożsamość – zostają wykorzystane przez instytucję, którą sam Schmitt uważał za niezdolną do pełnienia funkcji strażnika konstytucji.

Centralnym punktem argumentacji Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w wyroku dotyczącym Traktatu z Maastricht pozostaje przekonanie, że Bundestag – jako konstytucyjna reprezentacja narodu niemieckiego i jedyne źródło demokratycznej legitymizacji – musi zachować rzeczywistą kompetencję decyzyjną w zakresie przekazywania władzy na rzecz Unii Europejskiej. Zgodnie z art. 23 ust. 1 Ustawy Zasadniczej, transfer kompetencji jest dopuszczalny wyłącznie w granicach konstytucyjnych i nie może prowadzić do redukcji parlamentu do roli biernego wykonawcy decyzji organów unijnych. W tym sensie Bundestag jawi się – używając Schmittowskiej terminologii – jako strażnik *pouvoir constituant*, zobowiązany do ochrony konstytucyjnie określonej tożsamości i wartości porządku państwowego.

Trybunał w ten sposób odtwarza – w formie zinstytucjonalizowanej i proceduralnie ograniczonej – Schmittowską ideę decyzji politycznej jako aktu pierwotnej woli, stojącego ponad automatyzmem normatywnych procedur. W logice uzasadnienia wyroku pobrzmiewa Schmittowskie założenie, że suwerenność nie może zostać „rozproszona" poprzez przekazanie kompetencji organom ponadnarodowym, jeśli prowadziłoby to do osłabienia demokratycznej legitymizacji parlamentu narodowego. Federalny Trybunał Konstytucyjny dokonuje jednak transformacji tej idei – „uśmierza" Schmittowską dialektykę decyzji i porządku, nadając jej proceduralny, instytucjonalny i prawno-formalny wymiar, zgodny z duchem państwa prawa (*Rechtsstaat*).

Wyrok Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie Traktatu z Lizbony stanowi rozwinięcie linii orzeczniczej zapoczątkowanej w wyroku dotyczącym Traktatu z Maastricht. Trybunał podkreślił, że fundamentalne zasady Ustawy Zasadniczej tworzą nienaruszalny rdzeń tożsamości konstytucyjnej państwa, chroniony przez klauzulę wieczystości (art. 79 ust. 3 UZ). Unia Europejska – jako organizacja oparta na umowie międzynarodowej – nie może uzyskać kompetencji, które prowadziłyby do obejścia tego konstytucyjnego „jądra".

Trybunał jednoznacznie stwierdził, że Unia nie dysponuje autonomiczną władzą konstytuującą. Każde rozszerzenie jej kompetencji wymaga uprzedniej zgody parlamentów narodowych i nie może wynikać z ewolucji samego prawa unijnego. W tym ujęciu Unia jawi się jako konstrukcja pochodna – wspólnota państw narodowych, a nie suwerenne państwo europejskie.

Tego rodzaju koncepcja integracji ujawnia strukturalne pokrewieństwo z myślą Carla Schmitta. Podobnie jak w jego ujęciu, suwerenność pozostaje nierozerwalnie związana z konkretną wspólnotą polityczną, a warunkiem jej trwania jest zachowanie określonej homogeniczności. To właśnie homogeniczna wspólnota polityczna jest właściwym nośnikiem suwerenności, a tym samym podmiotem decyzji konstytucyjnej[1142]. Podobnie FTK wyraźnie odrzuca możliwość autonomicznego rozwoju Unii poza kompetencjami przyznanymi jej przez państwa członkowskie, przypominając, że to one – jako *Herren der Verträge* („władcy traktatów") – zachowują suwerenne prawo określania zakresu przekazywanych kompetencji.

W orzeczeniu w sprawie Traktatu z Lizbony dostrzegalne są strukturalne podobieństwa do Schmittowskiej krytyki liberalnego proceduralizmu i technokratyzacji decyzji politycznej. Federalny Trybunał Konstytucyjny podkreśla ryzyko, że sądy konstytucyjne – w tym on sam – mogłyby faktycznie pełnić funkcję suwerena, rozstrzygając o granicach porządku prawnego w imię ochrony konstytucji, lecz bez wyraźnej legitymizacji demokratycznej. Trybunał jednoznacznie stwierdza, że tylko Bundestag, jako najwyższy organ przedstawicielski narodu niemieckiego, dysponuje kompetencją do podejmowania decyzji o przekazywaniu uprawnień na rzecz struktur ponadnarodowych. W tym sensie pojawia się zbieżność z diagnozą Schmitta – brak demokratycznej kontroli nad procesem

[1142] C. Schmitt, *Verfassungslehre*…, s. 21.

integracyjnym może prowadzić do osłabienia widzialności decyzji politycznych, a tym samym do erozji relacji między prawem a jego politycznym źródłem.

Równocześnie Trybunał nie powtarza Schmittowskiej tezy o konieczności suwerennej decyzji w sensie jednostkowego aktu suwerena. W wyroku dostrzegalne jest raczej przesunięcie akcentów **od formalnej suwerenności ku materialnym podstawom wspólnoty politycznej**. Odwołując się do koncepcji „homogeniczności społecznej" Hermanna Hellera, FTK przyjął, że proces integracji ma swoje granice w konieczności zachowania zdolności państw narodowych do samostanowienia. Jak zauważa Grawert, sposób operowania pojęciem „homogeniczności" przez Trybunał zbliża się w praktyce bardziej do rozumienia Schmitta niż Hellera, akcentując wspólnotę egzystencjalną, język, historię i kulturę jako warunki możliwości funkcjonowania demokracji[1143].

Wyrok w sprawie Lizbony można zatem odczytać nie tylko jako ocenę zgodności traktatu z konstytucją, lecz także jako **manifest konstytucyjnego samookreślenia narodu**[1144]. Jak podkreśla Dieter Grimm, stanowisko Trybunału nie wyraża izolacjonizmu, lecz stanowi **instytucjonalną reakcję obronną** wobec rozpraszania suwerenności konstytucyjnej. Domagając się zachowania tzw. kompetencji rdzeniowych (*Kernkompetenzen*) i podkreślając rolę demokratycznej legitymizacji, FTK dąży do przywrócenia równowagi między konstytucjonalizmem narodowym a ponadnarodową jurydyzacją integracji europejskiej[1145].

W powyższym świetle zarówno wyrok w sprawie Maastricht, jak i wyrok w sprawie Lizbony potwierdzają, że niemiecki model konstytucyjny operuje w **strukturze myślenia zbliżonej do Schmittowskiej** – nie przez afirmację jego decyzjonizmu, lecz poprzez przejęcie jego wrażliwości na problem trwałości ładu, suwerenności i granic prawa.

[1143] R. Grawert, *Staatsvolk und Staatsangehörigkeit*, w: Isensee, Kirchhof (red.), *Handbuch des Staatsrechts*, tom II, 2004, § 16, nb 13 i n.
[1144] M. Ruffert, *Zur Identität der Verfassung – Anmerkungen zum Lissabon-Urteil des Bundesverfassungsgerichts*, „Deutsches Verwaltungsblatt", 2009, t. 124, nr 19, s. 1197, 1198; Ch. Schönberger, *Lisbon in Karlsruhe: Maastricht's Epigones at Sea*, „German Law Journal", 2009, t. 10 , nr 8, s. 1201, 1208; C.D, Classen, *Das Lissabon-Urteil des Bundesverfassungsgerichts – Integrationsgrenze Verfassungsidentität,* „JuristenZeitung", 2009, t. 64, nr 18, s. 881 i n.
[1145] D. Grimm, *Verfassungsgerichtsbarkeit*…, s. 710.

Wybrane zasady wypracowane przez FTK a elementy teorii Schmitta

Znaczenie	Związek z teorią Schmitta	Kluczowe orzeczenia FTK
Zasada poszanowania praw podstawowych		
Przynależność RFN w ramach wspólnoty jest warunkowa – możliwa tylko przy zapewnieniu przez wspólnotę równoważnego poziomu ochrony praw człowieka jak w RFN.	Element substancjalnej demokracji Schmitta – prawa podstawowe są nierozerwalnie związane z porządkiem konstytucyjnym jako wyraz wspólnoty politycznej.	**Solange I (1974)** **Solange II (1986)**
Zasada tożsamości konstytucyjnej (*Verfassungsidentität*)		
Istnieje nienaruszalny rdzeń konstytucji, którego nie można zmienić ani przekroczyć w drodze integracji europejskiej czy zmian traktatowych (art. 79 ust. 3 UZ). W praktyce oznacza to, że integracja europejska jest możliwa tylko w granicach wyznaczonych przez konstytucyjną tożsamość Niemiec, a FTK pełni rolę jej strażnika wobec instytucji unijnych.	Podobnie jak Schmitt, Trybunał zakłada istnienie pierwotnego aktu konstytuującego wspólnotę polityczną – decyzji fundacyjnej, która określa jej tożsamość i granice. Konstytucja nie jest tylko aktem normatywnym (koncepcja konstytucji absolutnej). W wymiarze strukturalnym obie koncepcje zakładają, że prawo nie może istnieć w oderwaniu od woli wspólnoty, która je ustanowiła. W wymiarze funkcjonalnym – FTK, podobnie jak Schmitt, uznaje, że musi istnieć organ zdolny do rozpoznania momentu granicznego i ochrony ładu konstytucyjnego przed destrukcją. W wymiarze aksjologicznym obie koncepcje bronią idei trwałości i samookreślenia wspólnoty politycznej wobec sił zewnętrznych.	**Lizbona (2009)** **Maastricht (1993)**
Doktryna „władcy traktatów" (*Herren der Verträge*)		
Instytucje unijne nie mogą przejąć kompetencji w zakresie decyzyjności politycznej bez demokratycznej legitymizacji narodu niemieckiego. Państwa członkowskie pozostają podmiotami suwerennymi –	Nawiązanie do idei *konstytucji jako aktu politycznego* – suwerenność narodu jako źródło porządku prawnego: konieczność zachowania zdolności kształtowania woli politycznej. Integracja europejska jest dopuszczalna jedynie w granicach narodowej tożsamości	**Maastricht (1993)** **Lizbona (2009)** **PSPP (2020)**

to one kształtują i ograniczają kompetencje UE poprzez traktaty.	konstytucyjnej, co oznacza, że suwerenność pozostaje nierozerwalnie związana z homogeniczną wspólnotą polityczną. W konsekwencji Unia Europejska nie może być postrzegana jako autonomiczny nośnik suwerenności, gdyż realna suwerenność funkcjonuje w ramach państw narodowych, które stanowią właściwe wspólnoty polityczne. UE nie dysponuje własną *pouvoir constituant* i każde rozszerzenie jej kompetencji wymaga akceptacji państw członkowskich, zachowując tym samym nadrzędność demokratycznej legitymizacji państw narodowych.	

Po szóste, choć instytucjonalna konstrukcja RFN i orzecznictwo Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w wielu aspektach współbrzmią z diagnozami ustrojowymi Carla Schmitta – zwłaszcza w odniesieniu do ochrony konstytucji, granic prawa i konieczności zabezpieczenia ładu demokratycznego – nie oznacza to afirmacji jego decyzjonistycznej logiki stanu wyjątkowego. Powojenna myśl konstytucyjna Niemiec odrzuciła zarówno czysty decyzjonizm Schmitta, jak i formalistyczny normatywizm Kelsena, tworząc model pośredni, w którym Trybunał pełni rolę strażnika konstytucji, łącząc świadomość granic prawa z rygorem legalności. Federalny Trybunał Konstytucyjny nie ogranicza się przy tym do funkcji „negatywnego ustawodawcy". Poprzez swoje orzecznictwo – od spraw *Solange* po wyrok *PSPP* – w sposób twórczy współkształtuje treść konstytucji, nadając jej charakter dynamiczny i materialny, a tym samym utrwalając jej aksjologiczną tożsamość w zmieniających się warunkach politycznych i społecznych.

Po siódme, paradoksem jest to, że działalność Trybunału zarazem potwierdza, jak i podważa intuicje Schmitta. Potwierdza – ponieważ ukazuje, że prawo konstytucyjne nie jest w pełni autonomiczne wobec polityki, a każde orzeczenie ma charakter decyzji wspólnotowej, kształtującej tożsamość polityczną narodu. Podważa – gdyż strażnikiem konstytucji stał się sąd, a nie organ *pouvoir neutre*. W *Strażniku konstytucji*, Schmitt utrzymywał, że sąd nie może pełnić roli suwerena, a decyzje o tożsamości wspólnoty i stanie wyjątkowym należą wyłącznie do sfery polityki. Jurydyzacja tych decyzji była dla niego symptomem kryzysu nowoczesnego państwa[1146].

[1146] Zob. podrozdział 5.4.1.1 Sąd jako strażnik konstytucji w niniejszej rozprawie.

Trybunał w pewnym sensie ucieleśnia to, czego Schmitt się mógłby się obawiać: sądu, który rości sobie prawo do interpretowania politycznej tożsamości narodu oraz do oceny, kiedy zewnętrzne akty prawne – na przykład unijne – przekraczają dopuszczalne granice konstytucyjne. A jednak niemiecka tradycja konstytucyjna po 1945 roku nadała temu zjawisku nowy sens: odrzuciła antyliberalny aspekt decyzjonizmu, zachowując jednocześnie jego wrażliwość na „moment decyzyjny". W sporach z Unią Europejską czy Europejskim Bankiem Centralnym FTK konsekwentnie podkreśla konieczność egzekwowania konstytucyjnych granic przez demokratycznie legitymizowaną instytucję, której zadaniem jest ochrona tożsamości konstytucyjnej wspólnoty.

Debaty o „rdzeniu konstytucji" stanowią zatem reinterpretację Schmittowskiego realizmu – nie w duchu autorytaryzmu, lecz instytucjonalnej kontroli i demokratycznej odpowiedzialności. W efekcie niemiecki konstytucjonalizm po 1945 roku dokonał swoistej syntezy: połączył liberalne wartości ze Schmittowskim realizmem.

W konsekwencji współczesny model konstytucyjny RFN można określić jako dialektyczną syntezę Kelsena i Schmitta – system, w którym normatywny porządek współistnieje z refleksyjną świadomością jego granic. Demokracja konstytucyjna, aby przetrwać, potrzebuje zarówno normy, jak i decyzji. Federalny Trybunał Konstytucyjny ucieleśnia tę dialektykę: działa w granicach prawa, lecz z pełną świadomością politycznej odpowiedzialności, jaka wiąże się z interpretacją konstytucji i jej pierwotnej decyzji fundacyjnej.

Znaczenie problemu badawczego i perspektywa dalszych badań

Istotność podjętego problemu badawczego wynika z jego odniesienia do jednego z kluczowych, a zarazem często marginalizowanych aspektów niemieckiej tradycji konstytucyjnej – pytania o zakres, w jakim współczesny konstytucjonalizm RFN, mimo jednoznacznego dystansu wobec decyzjonizmu Carla Schmitta, zachowuje z nim trwałe podobieństwa strukturalne i funkcjonalne. Zagadnienie to posiada szczególne znaczenie dla zrozumienia tożsamości powojennego konstytucjonalizmu niemieckiego, obejmującego m.in. refleksję nad suwerennością, rolą prawa w sytuacjach granicznych, napięciem między legalnością a polityczną koniecznością czy legitymizacją.

Oryginalność niniejszej pracy polega na przesunięciu perspektywy analitycznej z deklaratywnych ocen doktrynalnych na badanie rzeczywistych mechanizmów konstytucyjnych oraz praktyki orzeczniczej Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, w

których ujawniają się trwałe strukturalne i funkcjonalne pokrewieństwa z diagnozami Schmitta. W odróżnieniu od analiz koncentrujących się na bezpośredniej recepcji jego dzieł, praca proponuje interpretację w kategoriach „rezonansu strukturalnego" – rozumianego jako obecność idei Schmitta w formie przekształconej, instytucjonalnie zneutralizowanej, ale nadal rozpoznawalnej w pojęciach takich jak suwerenność, demokracja zdolna do obrony czy tożsamość konstytucyjna.

Przedstawione wyniki badań wskazują na kilka możliwych kierunków dalszych analiz.

Po pierwsze, zasadne wydaje się rozszerzenie perspektywy porównawczej o badanie innych trybunałów konstytucyjnych w kontekście procesów integracji europejskiej, w celu weryfikacji, w jakim zakresie instytucje te przyjmują mechanizmy samoograniczenia i kontroli przekazywania kompetencji, analogiczne do niemieckiego modelu instytucjonalnego decyzjonizmu. Takie badanie pozwoliłoby określić, czy podobne rozwiązania funkcjonują w innych systemach konstytucyjnych, czy też pozostają specyficzną cechą niemieckiej tradycji konstytucyjnej.

Po drugie, w świetle analizy orzecznictwa Federalnego Trybunału Konstytucyjnego zasadne jest podjęcie badań nad tym, czy proces federalizacji Unii Europejskiej jest możliwy w kategoriach czysto normatywnych, czy też – zgodnie z intuicją Schmitta – wymaga aktu politycznej decyzji przekraczającej istniejące ramy prawne. Pytanie to o granice „konstytucjonalizmu europejskiego" pozostaje wciąż otwarte, a wyniki niniejszej pracy mogą stanowić punkt odniesienia dla dyskusji nad legitymizacją suwerenności w prawie unijnym.

Po trzecie, przeprowadzone analizy mogą zostać wykorzystane w ramach rozwijającego się nurtu *political analysis of law*, który nie przeciwstawia prawa polityce, lecz bada ich współzależność. Takie ujęcie umożliwia dostrzeżenie, w jaki sposób dyskurs prawny odtwarza decyzje polityczne w formie normatywnej oraz jak odpowiednie organy konstytucyjne utrzymują zdolność podejmowania decyzji w sytuacjach kryzysowych przy zachowaniu rygoru konstytucyjnego i zasad legalności

Refleksja końcowa

Podjęty problem badawczy wykracza poza ramy niemieckiego konstytucjonalizmu. Ukazuje on fundamentalne napięcie między decyzją a normą, suwerennością a prawem, obecne w każdej demokracji konstytucyjnej. Niemiecki model konstytucjonalizmu, w

którym można dostrzec strukturalne i funkcjonalne analogie do diagnoz Schmitta, stanowi przykład przekształcenia kryzysu w mechanizm stabilizacji ustrojowej. Analiza jego ewolucji ma charakter zarówno historyczno-prawny, jak i filozoficzno-ustrojowy, gdyż dotyczy trwałości porządku konstytucyjnego w warunkach niepewności globalnej.

Obecność Schmittowskich wątków w powojennym konstytucjonalizmie niemieckim nie jest prostą kontynuacją jego teorii ani przypadkową zbieżnością. Jest raczej przejawem trwałego, pośredniego dialogu z jego refleksją – widocznego w języku, aparacie pojęciowym i wrażliwości współczesnej doktryny prawa publicznego. Paradoksalnie, to właśnie dzięki temu dialogowi niemiecka demokracja konstytucyjna wykazuje dojrzałość: zdolność do asymilacji krytyki i przekształcenia jej w element własnej odporności.

Ustawa Zasadnicza uwzględnia realistyczne intuicje Schmitta, odpowiadając na te same pytania, które on stawiał: jak pogodzić normatywną trwałość konstytucji z jej polityczną skutecznością oraz jak chronić demokrację przed zagrożeniami wewnętrznymi. Myśl Schmitta tworzy w tym kontekście swoisty pomost między doświadczeniem międzywojnia a nowoczesnym państwem konstytucyjnym, ujawniając istotny paradoks: liberalna demokracja, chcąc zachować własną odporność, musi posługiwać się kategoriami wypracowanymi przez swojego najprzenikliwszego krytyka.

W refleksji niemieckiego konstytucjonalizmu ujawnia się zbieżność z diagnozami Schmitta także w przekonaniu, że konstytucja nie jest wartością neutralną ani strukturą samoistnie trwałą – może zostać zniszczona w ramach legalnych procedur, co stanowi przestrogę przed utożsamianiem formalnej legalności z legitymizacją.

Bibliografia

Carl Schmitt (wybór prac)

C. Schmitt, *Der Begriff des Politischen: Text von 1932 mit einem Vorwort und Drei Corollarien*, Duncker & Humblot 1963.

C. Schmitt, *Der Führer schützt das Recht*, „Deutsche Juristen-Zeitung" 1934, nr 15.

C. Schmitt, *Der Hüter der Verfassung*, Duncker & Humblot 2016.

C. Schmitt, *Die Buribunken. Ein geschichtsphilosophischer Versuchs*, „Summa" 1917/1918, t. 1, nr 4.

C, Schmitt, *Die Diktatur*, Duncker & Humblot, Berlin 2023.

C. Schmitt, *Diktatur und Belagerungszustand. Eine staatsrechtliche Studie*, "Zeitschrift für die gesamte Strafrechtswissenschaft", 1916, t. 38.

C. Schmitt, *Donoso Cortés in gesamteuropäischer Interpretation*, Duncker & Humblot 2009.

C. Schmitt, *Ex Captivitate Salus*, „Przegląd Polityczny" 2014, nr 127/128.

C. Schmitt, *Gesetz und Urteil - Eine Untersuchung zum Problem der Rechtspraxis*, C. H. Beck 1969.

C. Schmitt, *Glossarium Aufzeichnungen aus den Jahren 1947 bis 1958*, G. Giesler, M. Tielkego (red.), Duncker & Humblot 2015.

C. Schmitt, *Juristische Fiktionen*, „Deutsche Juristen-Zeitung", 1913, nr 12.

C. Schmitt, *Legalität und Legitimität*, Duncker & Humblot 2012.

C. Schmitt, *Legalność i prawomocność*, Wydawnictwo Aletheia 2015.

C. Schmitt, *Nauka o konstytucji*, Teologia Polityczna 2013.

C. Schmitt, *O trzech rodzajach myślenia w nauce prawa*, Wydawnictwo Arche, Sopot 2016.

C. Schmitt, *Politische Romantik* [1925], Duncker & Humblot 1998.

C. Schmitt, *Porządek wielkoobszarowy w prawie międzynarodowym z zakazem interwencji dla sił obcych w danym obszarze. Przyczynek do pojęcia Rzeszy w prawie międzynarodowym*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2018.

C. Schmitt, *Positionen und Begriffe im Kampf mit Waimar-Genf-Versailles 1923-1939*, Hanseatische Verlagsanstalt 1940.

C. Schmitt, *Selbstanzeige des Buches, Der Wert des Staates und die Bedeutung des Einzelnen*, „Kant-Studien", 1914, nr 19.

C. Schmitt, *Staat, Bewegung, Volk: die Dreigliederung der politischen Einheit*, Hanseatische Verlagsanstalt 1935.

C. Schmitt, *Staat, Großraum, Nomos. Arbeitenaus den Jahren 1916-1969*, Duncker & Humblot 1995.

C. Schmitt, *Teologia polityczna i inne pisma*, Wydawnictwo Aletheia 2012.

C. Schmitt, *The Concept of the Political*, The University of Chicago Press 1996.

C. Schmitt, *Verfassungslehre*, Duncker & Humblot 2010.

Zbiory korespondencji i dzienniki Carla Schmitta

E.-W. Böckenförde, C. Schmitt, *Welch gütiges Schicksal". Ernst-Wolfgang Böckenförde – Carl Schmitt. Briefwechsel 1953–1984*, R. Mehring (red.), Duncker & Humblot 2022.

C. Schmitt, *Die Militärzeit 1915 bis 1919. Tagebuch Februar bis Dezember 1915*, G. Geisler, E. Hüsmert (red.), Duncker & Humblot, Berlin 2005.

C. Schmitt, *Jugendbriefe. Briefschaften an seine Schwester Auguste 1905-1913*, E. Hüsmert (red.), Duncker & Humblot 2000.

Źródła dostępne w bazie Beck-Online

Poniższe dane źródłowe dostępne są w bazie prawnej Beck-Online: https://beck-online.beck.de/Home:

Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland vom 23. Mai 1949

Gesetz über das Bundesverfassungsgericht vom 11. August 1993

Gesetz über die politischen Parteien vom 31. Januar 1994

Gesetz zur Regelung des öffentlichen Vereinsrechts vom 5. August 1964

H. Bethge, B. Schmidt-Bleibtreu, F. Klein, (red.), *Kommentar zum Bundesverfassungsgerichtsgesetz*, wyd. 64, 2024 r.

G. Dürig, R. Herzog, T. Scholz (red.), *Kommentar zum Grundgesetz*, wyd. 107, 2025 r.

P. Kunig, I. v. Münch (red.), *Grundgesetz-Kommentar*, wyd. 8, 2025 r.

H. von Mangoldt, H. H. Klein, F. Starck (red.), *Kommentar zum Grundgesetz*, t. 1, 6. wyd., 2010

K. Schlaich, S. Korioth (red.), Das Bundesverfassungsgericht, Stellung, Verfahren, Entscheidungen, wyd. 13, 2025 r.

Ch. Waldhoff, „Weimar“ als Argument. Die Weimarer Reichsverfassung als Vorbild und als Gegenbild für das Grundgesetz, „Juristische Schulung”, 2019, nr 8.

Orzeczenia

Poniższe orzeczenia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego dostępne są w bazie *Das Fallrecht – DFR*: https://www.servat.unibe.ch/dfr/ (dostęp: 26.10.2025):

BVerfG, orzeczenie z 20 III 1952 r., 1 BvL 12, 15, 16, 24, 28/51, BVerfGE 1, 184. (Normenkontrolle I).

BVerfG, orzeczenie z 23 X 1952 r., 1 BvB 1/51, BVerfGE 2, 1. (SRP-Verbot).

BVerfG, orzeczenie z 17 VIII 1956 r., 1 BvB 2/51, BVerfGE 5, 85. (KPD-Verbot).

BVerfG, orzeczenie z 16 I 1957 r., 1 BvR 253/56. (Elfes).

BVerfG, orzeczenie z 21 V 1957 r., 2 BvL 6/56, BVerfGE 7, 1. (Berlin-Vorbehalt I).

BVerfG, orzeczenie z 15 I 1958 r., 1 BvR 400/51. (Lüth).

BVerfG, orzeczenie z 06 X 1959 r., 1 BvL 118/53, BVerfGE 10, 118. (Berufsverbot I).

BVerfG, orzeczenie z 25 VII 1960 r., 2 BvA 1/56, BVerfGE 11, 282. (Zweiter Vorsitzender der SRP).

BVerfG, orzeczenie z 21 III 1961 r., 2 BvR 27/60, BVerfGE 12, 296. (Parteienprivileg).

BVerfG, orzeczenie z 25 II 1964 r., 2 BvR 411/61. (Praktischer Richterausschluß)

BVerfG, orzeczenie z 19 VII 1966 r., 2 BvF 1/65, BVerfGE 20, 56. (Parteienfinanzierung I).

BVerfG, orzeczenie z 5 VII 1967 r., 2 BvL 29/63. (EWG-Recht).

BVerfG, orzeczenie z 14 I 1969 r., 1 BvR 553/64, BVerfGE 25, 44. (Durchsetzung von Parteiverboten).

BVerfG, orzeczenie z 15 I 1969 r., 1 BvR 438/65, BVerfGE 25, 88. (Berufsverbot II).

BVerfG, orzeczenie z 18 II 1970 r., 2 BvR 531/68, BVerfGE 28, 36. (Zitiergebot).

BVerfG, orzeczenie z 15 XII 1970 r., 2 BvF 1/69, 2 BvR 629/68 i 308/69, BVerfGE 30, 1. (Abhörurteil).

BVerfG, orzeczenie z 24 II 1971 r., 1 BvR 435/68, BVerfGE 30, 173. (Mephisto).

BVerfG, orzeczenie z 31 VII 1973 r., 2 BvF 1/73, BVerfGE 36, 1. (Grundlagenvertrag).

BVerfG, orzeczenie z 18 XII 1974 r., 1 BvR 430/65 i 259/66, BVerfGE 38, 281. (Arbeitnehmerkammern).

BVerfG, orzeczenie z 29 V 1974 r., BvL 52/71, BVerfGE 37, 271 (Solange I).

BVerfG, orzeczenie z 02 VII 1974 r., 2 BvA 1/69, BVerfGE 38, 23. (Herausgeber der Deutschen National-Zeitung).

BVerfG, orzeczenie z 18 VI 1975 r., 1 BvL 4/74, BVerfGE 40, 121. (Waisenrente II).

BVerfG, orzeczenie z 29 X 1975 r., 2 BvE 1/75, BVerfGE 40, 287. (Verfassungsschutzbericht).

BVerfG, orzeczenie z 21 VI 1977 r., 1 BvL 14/76, BVerfGE 45, 187. (Lebenslange Freiheitsstrafe).

BVerfG, orzeczenie z 17 I 1978 r., 2 BvR 487/76, BVerfGE 47, 130. (KBW-Werbung).

BVerfG, orzeczenie z 01 III 1979 r., 1 BvR 532, 533/77, 419/78 i BvL 21/78, BVerfGE 50, 290. (Mitbestimmung).

BVerfG, orzeczenie z 14 I 1981 r., 1 BvR 612/72, BVerfGE 56, 54. (Fluglärm).

BVerfG, orzeczenie z 23 I 1981 r., 2 BvR 1107, 1124/77 i 195/79, BVerfGE 58, 1. (Eurocontrol I).

BVerfG, orzeczenie z 08 III 1983 r., – 1 BvR 1078/80 –, BVerfGE 63, 266. (Zulassung zur Rechtsanwaltschaft).

BVerfG, orzeczenie z 22 X 1986 r., 2 BvR 197/83, BVerfGE 73, 339. (Solange II).

BVerfG, orzeczenie z 8 IV 1987 r., 2 BvR 687/85. (Kloppenburg-Beschluß).

BVerfG, orzeczenie z 15 VI 1989 r., 2 BvL 4/87, BVerfGE 80, 244. (Vereinsverbot).

BVerfG, orzeczenie z 18 IX 1990 r., 2 BvE 2/90. (Beitrittsbedingte Grundgesetzänderungen).

BVerfG, orzeczenie z 28 V 1993 r., 2 BvF 2/90 i 4, 5/92, BVerfGE 88, 203. (Schwangerschaftsabbruch II).

BVerfG, orzeczenie z 12 X 1993 r., 2 BvR 2134, 2159/92, BVerfGE 89, 155. (Maastricht).

BVerfG, orzeczenie z 12 VII 1994 r., 2 BvE 3/92, 5/93, 7/93, 8/93, BVerfGE 90, 286. (Out-of-area-Einsätze).

BVerfG, orzeczenie z 17 XI 1994 r., 2 BvB 1/93, BVerfGE 91, 262. (Parteienbegriff I).

BVerfG, orzeczenie z 17 XI 1994 r., 2 BvB 2, 3/93, BVerfGE 91, 276. (Parteienbegriff II).

BVerfG, orzeczenie z 10 X 1995 r., 1 BvR 1476, 1980/91 i 102, 221/92, BVerfGE 93, 266. ('Soldaten sind Mörder').

BVerfG, orzeczenie z 12 XI 1997 r., 1 BvR 479/92 i 307/94, BVerfGE 96, 375. (Kind als Schaden).

BVerfG, orzeczenie z 25 III 1999 r., 2 BvE 5/99, BVerfGE 100, 266. (Kosovo).

BVerfG, orzeczenie z 14 VII 1999 r., 1 BvR 2226/94, 1 BvR 2420/95, 1 BvR 2437/95, BVerfGE 100, 313. (Telekommunikationsüberwachung I).

BVerfG, orzeczenie z 18 III 2003 r., 2 BvB 1, 2, 3/01, BVerfGE 107, 339. (NPD-Verbotsverfahren).

BVerfG, orzeczenie z 03 III 2004 r., 1 BvR 2378/98, 1084/99, BVerfGE 109, 279. (Großer Lauschangriff).

BVerfG, orzeczenie z 18 VI 2005 r., 2 BvR 2236/04. (Europäischer Haftbefehl).

BVerfG, orzeczenie z 15 II 2006 r., 1 BvR 357/05, BVerfGE 115, 118. (Luftsicherheitsgesetz).

BVerfG, orzeczenie z 30 VI 2009 r., 2 BvE 2, 5/08, 2 BvR 1010, 1022, 1259/08, 182/09, BVerfGE 123, 267. (Lissabon).

BVerfG, orzeczenie z 6 VI 2010 r., 2 BvR 2661/06. (Ultra-vires-Kontrolle Honeywell).

BVerfG, orzeczenie z 07 IX 2011 r., 2 BvR 987, 1485, 1099/10, BVerfGE 129, 124. (EFS).

BVerfG, orzeczenie z 28 II 2012 r., 2 BvE 8/11, BVerfGE 130, 318. (Stabilisierungsmechanismusgesetz).

BVerfG, orzeczenie z 12 IX 2012 r., 2 BvR 1390, 1421, 1438, 1439, 1440/12, 2 BvE 6/12, BVerfGE 132, 195. (Europäischer Stabilitätsmechanismus).

BVerfG, orzeczenie z 14 I 2014 r., 2 BvR 2728, 2729, 2730, 2731/13, 2 BvE 13/13, BVerfGE 134, 366. (OMT-Beschluss).

BVerfG, orzeczenie z 21 VI 2016 r., 2 BvR 2728 bis 2731/13, 2 BvE 13/13, BVerfGE 142, 123. (OMT-Programm).

BVerfG, orzeczenie z 17 I 2017 r., 2 BvB 1/13, BVerfGE 144, 20. (NPD-Verbotsverfahren).

BVerfG, orzeczenie z 30 VII 2019 r., 2 BvR 1685/14, 2 BvR 2631/14, BVerfGE 151, 202. (Europäische Bankenunion).

BVerfG, orzeczenie z 05 V 2020 r., 2 BvR 859, 1651 i 2006/15; 980/16, BVerfGE 154, 17. (PSPP-Programm der EZB).

Poniższe orzeczenia sądowe dostępne są w bazie dejure.org, https://dejure.org/ (dostęp: 26.10.2025):

Wyrok Bundesgerichtshof z dnia 19 stycznia 1962 r., sygn. 3 StR 43/61, BGHSt 17, 38.

Wyrok Bundesgerichtshof z dnia 25 lipca 1963 r., sygn. 3 StR 64/62, opublikowany w BGHSt 19, s. 51 i n

Wyrok Bundesgerichtshof z dnia 14 lipca 1965 r., sygn. 3 StR 205/65, BGHSt 19, 51.

Wyrok Verwaltungsgericht Berlin (VG Berlin) z dnia 31 sierpnia 1998, sygn. 26 A 623/97

Wyrok OVG Nordrhein-Westfalen (Münster), z dnia 21 grudnia 2000 r., sygn. 5 A 2256/94,

Wyrok Bundesverfassungsgericht z dnia 23 stycznia 2024 r., sygn.2 BvB 1/19.

Orzeczenia z okresu Republiki Weimarskiej:

Wyrok Reichsgerichtu z dnia 4 listopada 1925 r., sygn. V 621/24, opublikowany w RGZ 111, 320 i n.

Wyrok Staatsgerichtshof für das Deutsche Reich z dnia 15 października 1927 r., sygn. 4/26, opublikowany w StGH RGZ 118, 41 i n.

Pozostałe akty normatywne dostępne online

Konstytucja Republiki Weimarskiej z 11 sierpnia 1919 roku, https://www.verfassungen.de/de19-33/verf19-i.htm (dostęp: 26.10.2025).

Preambuła w wersji obowiązującej po uchwaleniu Układu Zjednoczeniowego z 31 sierpnia 1990 r., https://biblioteka.sejm.gov.pl/wp-content/uploads/2016/02/Niemcy_pol_010711.pdf (dostęp: 26.10.2025).

Tekst Paktu Kellogga z dnia27 sierpnia 1928 r., https://treaties.fcdo.gov.uk/data/Library2/pdf/1929-TS0029.pdf (dostęp 13.08.2025).

Monografie, artykuły i pozostałe opracowania

W. Abendroth, *Das Grundgesetz eine Einführung in seine politischen Probleme*, Pfullingen, 1966

F. R. Allemann, *Bonn ist nicht Weimar* [1956], Fischer, R. G. 2020.

G. Anschütz, *Die Verfassung des Deutschen Reiches vom 11. August 1919. Ein Kommentar für Wissenschaft und Praxis*, Verlag von Georg Stilke 1933.

Aristotle, *Nicomachean Ethics*, Dover Publications, 1998.

S. Auer, *Carl Schmitt in the Kremlin: the Ukraine crisis and the return of geopolitics*, „International Affairs" 2015, t. 91, nr 5.

A. Bäcker, D. Disci, S. Jürgensen, M. Kalb, S. Roßner M.A., E. Sokolov, S. Winkler, T. Witt, *Politik als rechtlich geordneter Prozess: Ausgewählte Schriften von Martin Morlok*, „Neue Juristische Wochenschrift", 2018.

M. Bainczyk, *Polski i niemiecki Trybunał Konstytucyjny wobec członkostwa państwa w Unii Europejskiej*, E-Wydawnictwo. Prawnicza i Ekonomiczna Biblioteka Cyfrowa 2017.

M. Baldus, *CARL SCHMITT IM HEXAGON: Zur Schmitt-Rezeption in Frankreich*, „Der Staat" 1987, t. 26, nr 4.

H. Ball, *Carl Schmitts politische Theologie*, „Hochland" 1924, t. XXII, nr czerwcowy.

P. Bała, A. Wielomski, *Carl Schmitt a konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Studium przypadku ratyfikacji Traktatu lizbońskiego – rola Prezydenta RP*, Klub Zachowawczo-Monarchistyczny 2008.

F. Beiser, *Emil Lask and Kantianism*, „The Philosophical Forum", 2008, t. 2, nr 39.

J. W. Benderesky, *Carl Schmitt: Theorist for the Reich*, University Press Princeton 1983.

J. M. Beneto, *Politishe Theologie als politische Theorie. Eine Untersuchung zur Rechts und Staattheorie Carl Schmitts und zur ihrer Wirkungungsgesihten in Spainen*, Duncker & Humblot 1983.

A. de Benoist, *Carl Schmitt today. Terrorism, „just" war, and the state of emergency*, Arctos Press 2013.

C. Bilfinger, *Der Reichssparkommissar*, Walter de Gruyter 1928.

D. Blackbourn, *Populists and Patricians. Essays in Modern German History*, Routledge Revivals 2015.

T. Blanke, *Beamte als Arbeitnehmer – Die Legitimationskrise des Beamtentums*, „Arbeit und Recht" 1989, t. 37, nr 10.

H. P. Bleuel, *Deutschlands Bekenner. Professoren zwischen Kaiserreich und Diktatur*, Scherz Verlag 1968.

F. Blindow, *Carl Schmitts Reichsordnung. Strategie für einen europäischen Großraum*. Berlin: Akademie Verlag GmbH, Berlin 1999.

E. Bloch, *Naturrecht und menschliche Würde*, Suhrkamp 1961.

E.-W. Böckenförde, *Staat, Gesellschaft, Freiheit. Studien zur Staatstheorie und zum Verfassungsrecht*, Suhrkamp, 1976.

E.-W. Böckenförde, C. Schmitt, *Welch gütiges Schicksal". Ernst-Wolfgang Böckenförde – Carl Schmitt. Briefwechsel 1953–1984*, R. Mehring (red.), Duncker & Humblot 2022.

A. v. Bogdandy, R. Mehring, A. Hussain (red.), Carl Schmitt's European Jurisprudence. Beiträge zum ausländischen öffentlichen Recht und Völkerrecht, nr 305, Nomos Verlag 2022.

A. v. Bogdandy, P. Bogdanowicz, I. Canor, Ch. Grabenwarter, M. Taborowski, M. Schmidt (red.), *Defending Checks and Balances in EU Member States. Taking Stock of Europe's Actions, Beiträge zum ausländischen öffentlichen Recht und Völkerrecht*, Springer Verlag 2021.

A. v. Bogdandy, S. Schill, *Die Achtung der nationalen Identität unter dem reformierten Unionsvertrag*, „Zeitschrift für ausländisches öffentliches Recht und Völkerrecht" 2010, t. 70.

M. Böhm, *Alain de Benoist und die Nouvelle Droite. Ein Beitrag zur Ideengeschichte im 20. Jahrhundert. Mit einem Vorwort von Frank-Lothar Kroll*, LIT Verlag 2008.

K. H. Bohrer, *Die Kritik der Romantik. Der Verdacht der Philosophie Gegen die literarische Moderne*, Suhrkamp 1989.

K. D, Bracher, *Die Aufldsung der Weimarer Republik: Eine Studie zum Problem des Machtverfalls in der Demokratie*, Ring-Verlag, 1971.

K. W. Bracher, *The German Dilemma: The Relationship of State and Democracy*, Praeger 1975.

S. Breuer, *Carl Schmitt im Kontext. Intellektuellenpolitik in der Weimarer Republik*, Akademie Verlag 2012.

S. Breuer, *Die 'Konservative Revolution' – Kritik eines Mythos*, „Politische Vierteljahresschrift", 1990, t. 31, nr 4.

M. Brocker (red.), *Geschichte des politischen Denkens. Ein Handbuch*. Suhrkamp, 2006.

E. Bulla, *Die Lehre von der streitbaren Demokratie: Versuch einer kritischen Analyse unterbesonderer Berücksichtigung der Rechtsprechung des Bundesverfassungsgerichts*, „Archiv des öffentlichen Rechts", 1973, t. 98, nr 3.

C. Burchard, *Puzzles and Solutions: Appreciating Carl Schmitt's Work on International Law as Answers to the Dilemmas of His Weimar Political Theory*, Institute for International Law Working Paper nr IILJ 2004/8.

U. Büttner, *Weimar. Die überforderte Republik 1918-1933*, Klett-Cotta 2010.

P. C. Caldwell, *Popular Sovereignty and the Crisis of German Constitutional Law: The Theory and Practice of Weimar Constitutionalism*, Duke University Press 1997.

C. D. Classen, *Das Lissabon-Urteil des Bundesverfassungsgerichts – Integrationsgrenze Verfassungsidentität*, „JuristenZeitung", 2009, t. 64, nr 18.

W. Conze, M. R Lepsius, *Sozialgeschichte der Bundesrepublik Deutschland: Beiträge zum Kontinuitätsproblem,* Klett-Cotta 1985.

R. Cristi, *Carl Schmitt and Authoritarian Liberalism: Strong State, Free Economy*, Durham University Press, 1998.

M. Croce, A. Salvatore, *The Legal Theory of Carl Schmitt*, Routledge, 2010.

M. Dahlheimer, *Carl Schmitt und der deutsche Katholizismus*, Schöningh Verlag 1998.

M. Dahlheimer, M. 1998. *Carl Schmitt und der deutsche Katholizismus 1888– 1936*, Schöningh, Paderborn 1998.

Ch. Degenhart, *Staatsrecht I. Staatsorganisationsrecht*, C.F. Müller Verlag 2008.

H. Dreier, *Grenzen demokratischer Freiheit im Verfassungsstaat*, „JuristenZeitung", 1994, t. 49, nr 15/16.

H. Dreier*, Grundgesetz. Kommentar*, t. II, Mohr Siebeck 2006.

S. B. Drury, *Leo Strauss and the American Right*, Palgrave Macmillan 1999.

D. Dyzenhaus (red.), *Law as Politics: Carl Schmitt's Critique of Liberalism*, Duke University Press Books 1998.

D. Dyzenhaus (red.), *Law, Liberty and State: Oakeshott, Hayek and Schmitt on the Rule of Law*, Cambridge University Press 2015.

H. Ehmke, *Verfassungsänderung und Verfassungsdurchbrechung*, „Archiv des öffentlichen Rechts", 1970, t. 79.

G. Eisermann, *Max Weber und Carl Schmitt*, „Der Staat", 1994, nr 33.

W. Engelking, *Recepcja myśli Carla Schmitta w USA po 1945 r*., „Czasopismo Prawno-Historyczne", 2019, t. LXXI, nr 1.

W. Engelking, *Stan wyjątkowy jako formuła przestrzenna. Amerykańskie więzienie w Abu Ghraib w kontekście filozofii prawa Carla Schmitta*, „Prawo i Więź", 2020, t. 31, nr 1,

W. Engelking, *The Jewish Verfassung, the Israeli nomos: the constitutional situation of the beginnings of the State of Israel in the context of Carl Schmitt's political and legal philosophy*, „International Journal of Law in Context, 2021, t. 17, nr 4.

E. G. de Enterría y Martínez–Carande (red.), *Constitución y constitucionalismo hoy*, Fundación Manuel García-Pelayo 2000.

R. Faber, *Politische Dämonologie: Über modernen Marcionismus,* Verlag Königshausen & Neumann GmbH 2007.

M. F. Feldkamp, *Der Parlamentarische Rat 1948–1949 Die Entstehung des Grundgesetzes*, Vandenhoeck & Ruprecht Verlage 2019.

J. V. Femia, *Pareto and Political Theory*, Routledge, Londyn 2006.

E. Forsthoff, *Der Ausnahmezustand der Lander*, Bonn, 1925.

E. Friesenhahn, *Die Verfassungsgerichtsbarkeit in der Bundesrepublik Deutschland*, Heymann 1963.

R. Frodeman (red.), *The Oxford Handbook of Interdisciplinarity*, Oxford University Press 2010.

F. Fukuyama, *Koniec historii*, Wydawnictwo Znak 2009.

H. Gallwas, *Der Mißbrauch von Grundrechten*, J.C.B. Mohr (Paul Siebeck) 1967.

R. García, *Revolución conservadora y nacionalsocialismo: „El caso Carl Schmitt*", „Debats", 1996, nr 55.

G. Geréby, *The Theology of Carl Schmitt*, „Politeja", 2021, t. 72, nr 3.

P. Gordon, *Continental Divide: Heidegger, Cassirer, Davos*, Harvard University Press 2010.

P. E. Gottfried, *Carl Schmitt: Politics and Theory*, Praeger 1990.

A. Górnisiewicz, *Wojna i nomos. Carl Schmitt o problemie porządku światowego*, Universitas 2019.

U. Greenberg, *The Weimar Century: German Émigrés and the Ideological Foundations of the Cold War,* Princeton University Press 2016.

D. Grimm, *Constitutionalism: Past, Present, and Future*, Oxford University Press, 2016.

D. Grimm, *Recht oder Politik? Die Kelsen-Schmitt-Kontroverse zur Verfassungsgerichtsbarkeit und die heutige Lage*, Duncker & Humblot 2020.

D. Grimm, *Verfassungsgerichtsbarkeit im demokratischen System*, „JuristenZeitung", 1976, t. 22, nr 31.

R. Groh, *Arbeit an der Heillosigkeit der Welt. Zur politisch-theologischen Mythologie und Anthropologie Carl Schmitts*, Suhrkamp 1998.

Ch. Gröpl, *Staatsrecht*, C.H. Beck 2014.

N. Grosche, *Effektive Kompetenzabgrenzung aufgrund oder durch Verhältnismäßigkeit?*, „Der Staat" 2021, t. 60.

M. B. Gross, *The War against Catholicism: Liberalism and the Anti-Catholic Imagination in Nineteenth-Century Germany*, University of Michigan Press 2004.

R. Gross, *Carl Schmitt und die Juden: Eine deutsche Rechtslehre*, Suhrkamp Verlag 2005.

D. Nohlen, F. Grotz (red.), *Kleines Lexikon der Politik*, C.H. Beck 2015.

K. Grzybowski, *Dyktatura prezydenta Rzeszy. Studjum nad art. 48, ust. II Konstytucji Weimarskiej i rozwojem państwa autorytatywnego w Niemczech*, Wydawnictwo Gebethner i Wolff 1934.

F. Günther, *Denken vom Staat her. Die bundesdeutsche Staatsrechtslehre zwischen Dezision und Integration 1949–1970,* De Gruyter Oldenbourg 2004.

W. Gurian, *Der Bolschewismus. Einfuhrung in Gesichte und Lehre*, Verlag Herder 1931.

T. Guz, *Filozofia prawa III Rzeszy Niemieckiej*, Towarzystwo Naukowe KUL, 2003,

P. Häberle, *Die verfassunggebende Gewalt des Volkes im Verfassungsstaat - eine vergleichende Textstufenanalyse*, „Archiv des öffentlichen Rechts", 1987, t. 112, nr 1.

P. Häberle, *Verfassungsgerichtsbarkeit – Verfassungsprozessrecht. Ausgewählte Beiträge aus vier Jahrzehnten*, Duncker&Humblot 2014.

T. Häberle, *Verfassungslehre als Kulturwissenschaft*, Duncker & Humblot 1998.

J. Habermas, *The New Conservatism*, The MIT Press, Cambridge 1988.

J. H. Hallowell, *The Decline of Liberalism as an Ideology with Particular Reference to German Politico-Legal Thought*, Kegan Paul, Trench, Trubner & Co., Ltd. 1946.

O. A. Hathaway, S. J. Shapiro, *The Internationalists: How a Radical Plan to Outlaw War Remade the World*, Simon & Schuster 2017.

H. Heiber, H. 1993. *The Weimar Republic*, Blackwell 1993.

S. Heil, *Gefährliche Beziehungen: Walter Benjamin und Carl Schmitt*. J.B. Metzler 1996.

H. Heller, *Autoritärer liberalismus?,* „Die Neue Rundschau" 1933, nr 44.

H. Heller*, Rechtsstaat oder Diktatur?*, „Economy and Society" 1987, nr 1.

H. Heller, *Staatslehre*, AW Sijthoff, Lejda 1934.

T. Henne, A. Riedlinger, *Das Lüth-Urteil aus (rechts-)historischer Sicht: Die Konflikte um Veit Harlan und die Grundrechtsjudikatur des Bundesverfassungsgerichts*, Berliner Wissenschaft Verlag 2005.

J. Herf, *Reactionary Modernism: Technology, Culture, and Politics in Weimar and the Third Reich*, Cambridge University Press 1984.

F. A. von der Heydte, *Heil aus der Gefangenschaft? Carl Schmitt und die Lage der europaischen Rechtswissenschaft*, „Hochland" 1950/51, t. 43.

E. Hobsbawm, *The Age of Revolution 1789-1848*, Vintage Books 1996.

A. Höfele, *No Hamlets. German Shakespeare from Nietzsche to Carl Schmitt*, Oxford University Press 2016.

H. Hofmann, *Legitimität gegen Legalität: Der Weg der politischen Philosophie Carl Schmitts*, Duncker & Humblot 1964.

S. Holmes, *The Anatomy of Antiliberalism*, Cambridge University Press 1996.

E. R. Huber, *Deutsche Verfassungsgeschichte seit 1789*, t, 4, Kohlhammer Verlag 1981.

H. P. Ipsen, *Uber das Bonner Grundgesetz*, Mohr Siebeck 1950.

J. Ipsen*, Staatsrecht I*, C.H. Beck 2013.

G. Jasper, *Der Schutz der Republik*, J. C. B. Mohr (Paul Siebeck) 1963.

G. Jellinek, *Ogólna nauka o państwie*, Wydawnictwo F. Hoesicka 1924.

J. R. Jennings, *Georges Sorel: The Character and Development of his Thought*, Palgrave Macmillan, Londyn 1985.

E. Jesse (red.), *Der Streit um die streitbare Demokratie. Fundamentalkritik an der Schutzkonzeption des Grundgesetzes und an der Praxis* [recenzja książki: C. Leggewie, H. Meier, A. Molter, W. Stenke, *Republikschutz. Maßstäbe für die Verteidigung der Demokratie*], „Politische Vierteljahresschrift", 1997, t. 38, nr. 3.

C. Joël, W. Strauß, *Die Rechtsprechung des Staatsgerichtshofs für das Deutsche Reich*, „Archiv des öffentlichen Rechts", 1951, t. 77, nr 2/3.

M. Jonca, *CARL SCHMITT i jego „wykładnia" artykułu 19 programu NSDAP*, „Zeszyty Prawnicze", 2024, t. 24, nr 4.

E. Jünger, *Sämtliche Werke*, t. 7, Klett-Cotta 1980.

A. Kalyvas, *The Basic Norm and Democracy in Hans Kelsen's Legal and Political Theory*, „Philosophy and Social Criticism", 2006, t. 5, nr 32 (5).

E. Kaufmann, *Carl Schmitt und seine Schule: Offener Brief an Ernst Forsthoff*, „Deutsche Rundschau" 1958, t. 84, nr 11.

D. Kelly, *Carl Schmitt's Political Theory of Representation*, „Journal of the History of Ideas" 2004, tom 65, nr 1.

H. Kelsen, *Czysta teoria prawa*, LexisNexis, Warszawa 2014.

H. Kelsen, *Demokratie und Sozialismus.Ausgewählte Aufsätze*, Wiener Volksbuchhandlung 1967.

H. Kelsen, *Verteidigung der Demokratie. Abhandlungen zur Demokratietheorie*, red. M. Jestaedt, O. Lepsius, Mohr Siebeck, 2006.

H. Kelsen, *Vom Wesen und Wert der Demokratie*, J. C. B. Mohr (Paul Siebeck) 1929.

O. E. Kempen, *Historische und aktuelle Bedeutung der „Ewigkeitsklausel" des Art. 79 Abs. 3 GG.Überlegungen zur begrenzten Verfassungsautonomie der Bundesrepublik*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen", 1990, t. 21. nr 2.

O. E. Kempen, *Überlegungen zur begrenzten Verfassungsautonomie der Bundesrepublik*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen", 1990, t. 21, nr 2.

O. Kempen, *Historische und aktuelle Bedeutung der „Ewigkeitsklausel" des Art. 79 Abs. 3 UZ. Überlegungen zur begrenzten Verfassungsautonomie der Bundesrepublik*, „Zeitschrift für Parlamentsfragen", 1990, t. 21, nr 2.

E. Kennedy, A. Adams, *Carl Schmitt und die "Frankfurter Schule". Deutsche Liberalismuskritik im 20. Jahrhundert*, „Geschichte und Gesellschaft" 1986, nr 12.

M. Kenntner, *Verfassungsfeinde im öffentlichen Dienst?*, NVwZ 2025, 9.

C. Kiran, *NSU-Komplex: Handelt es sich beim Verfassungsschutz um eine Superexekutive?, Strukturelle Bedingungen der Aufklärungsblockade des Verfassungsschutzes*, „Kritische Justiz", 2017, t. 3, nr 50 (3).

J. Isensee, P. Kirchhof (red.), *Handbuch des Staatsrechts der Bundesrepublik Deutschland,* t. I, Heidelberg 1987.

J. Isensee, P. Kirchhof (red.), *Handbuch des Staatsrechts der Bundesrepublik Deutschland*, t. VII: *Allgemeine Lehren der Verfassungsinterpretation*, C.F. Müller 2009.

A. Koenen, *Der Fall Carl Schmitt. Sein Aufstieg zum „Kronjurist" des Dritten Reich*, Darmstadt 1995.

D. P. Kommers, *Judicial Politics in West Germany. A Study of the Federal Constitutional Court*, Sage Publications 1976.

J. Kranz (red.), Suwerenność i ponadnarodowość a integracja europejska, Wydawnictwo Prawo i Praktyka Gospodarcza 2006.

Ch. G. von Krockow, *Die Entschediung- Eine Untersuchung uber Erns Junger, Carl Schmitt, Martin Heidegger*, Campus Verlag 1990.

G. Kucharczyk, *Kulturkampf. Walka Berlina z katolicyzmem 1846-1918*, Wydawnictwo Fronda 2009.

K. Kuczera, *Definicje typu idealnego w ujęciu Webera w badaniach dotyczących konstruktów*, „Handel Wewnętrzny: marketing, rynek, przedsiębiorstwo", 2013, t. 2, nr 6A.

R. Kühnl, *Formen bürgerlicher Herrschaft. Liberalismus – Faschismus – Integration*, ROWOHLT Taschenbuch 1971.

W. Kunicki (red.), *Rewolucja konserwatywna w Niemczech 1918-1933*, Wydawnictwo Poznańskie 1999.

S. Jaczyński, J. Kunikowski (red.), *Kultura bezpieczeństwa. Potrzeby i uwarunkowania. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Marianowi Cieślarczykowi*, t. 1, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach.

A. Kustra, *Przepisy i normy integracyjne w konstytucjach wybranych państw członkowskich UE*, TNOiK 2009.

G. Kuźnik, *Nadzwyczajne Kompetencje Prezydenta Rzeszy*, „Roczniki Administracji i Prawa", nr XIX (1).

E. Laclau, Ch. Mouffe, *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej 2007.

D. van Laak, *Gespräche in der Sicherheit des Schweigens: Carl Schmitt in der politischen Geistesgeschichte der frühen Bundesrepublik*, Akademie Verlag 1993.

I. Landa, *The Apprentice's Sorcerer*. Liberal Tradition and Fascism, Brill 2009.

A. Lang, *Das „Kooperationsverhältnis" zwischen Bundesverfassungsgericht und Europäischem Gerichtshof nach dem PSPP-Urteil. Zur Zukunftsfähigkeit des Europäischen Verfassungsgerichtsnetzwerks*, „Der Staat" 2021, t. 60, nr 1.

K. Lenk, *Deutscher Konservatismus*, Frankfurt 1989.

W. Lewald, *Carl Schmitt redivivus?*, „Neue Juristische Wochenschrift", 1950, t. 3, nr 10.

D. G. Lewis, *Russia's New Authoritarianism: Putin and the Politics of Order.* Edinburgh University Press 2020.

D. Leydet, *Pluralism and the Crisis of Parliamentary Democracy*, „Canadian Journal of Law & Jurisprudence", 1997, t. 10, nr 1.

Ch. Linder, *Der Bahnhof von Finnentrop. Eine Reise ins Carl-Schmitt-Land*, Matthes & Seitz 2008.

A. Lintott, *The Constitution of the Roman Republic*, Oxford University Press 2003.

K. Loewenstein, *Law in the Third Reich*, „Yale Law Journal", t. 45, 1936.

K. Loewenstein, *Militant Democracy and Fundamental Rights*, „American Political Science Review", 1937, nr 31.

K. Löwith, *Sämtliche Schriften*, t. 8, J.B. Metzler 1984.

S. Maas, *Starker Staat und Imperium Teutonicum. Wilhelm Stapel, Carl Schmitt und der Hamburger Kreis*, Kiel 2011.

M. Maciejewski, *Niemieckie elity a hitleryzm. O stosunku rewolucyjnych konserwatystów do nazizmu w Rzeszy demokratycznej i hitlerowskiej*, Wydawnictwo FORUM 1994.

G. A. Magee, *The Hegel Dictionary*, Continuum International Publishing Group 2010.

J. Manemann, *Carl Schmidt und Politische Theologie, Politischer Anti-Monotheismus*, Münster 2002.

H. v. Mangoldt, *Das Bonner Grundgesetz*, Berlin, Frankfurt 1953.

R. Marcelino, *Legal Positivism Through the Neo-Kantian Perspective and Constitutional Jurisdiction*, „cognitio", 2023, nr 1.

A. Marmor, *Legal Positivism: Still Descriptive and Morally Neutral*, „Oxford Journal of Legal Studies" 2006, t. 26, nr 4.

T. Maunz, G. Dürig, *Grundgesetz-Kommentar*, wyd. 76, 2015,

J. McCormick, *Carl Schmitt's Critique of Liberalism: Against Politics as Technology*, „History of Political Thought" 1998, t. 19, nr 4.

J. P. McCormick (red.), *Weimar Thought: A Contested Legacy*, Princeton University Press 2013.

J. P. McCormick, *Cal Smitt's Critique of Liberalism: Against Politics as Technology*, Cambridge University Press 1997.

J. P. McCormick, *Fear, Technology, and the State; Carl Schmitt, Leo Strauss, and the Revival of Hobbes in Weimar and National Socialist Germany*, „Political Theory" 1994, t. 22, nr 4.

J. P. McCormick, *Transcending Weber's Categories of Modernity? The Early Lukács and Schmitt on the Rationalization Thesis*, „New German Critique", 1998, nr 75.

R. Mehring, *Carl Schmitt zur Einführung*, Junius 2006.

R. Mehring, *Carl Schmitt. A Biography*, Polity Press 2014.

R. Mehring, *Pathetisches Denken. Carl Schmitts Denkweg am Leitfaden Hegels: katholische Grundeinstellung und antimarxistische Hegelstrategie*, Duncker & Humblot 1989.

R. Mehring, *Überwindung des Ästhetizismus? Carl Schmitts selbstinquisitorische Romantikkritik*, „Athäneum" 2006, nr 16.

G. Meier, *Entscheidungen – Bundesverfassungsgericht (Anmerkung)*, „Neue Juristische Wochenschrift" 1967.

H. Meier, *Carl Schmitt and Leo Strauss: The Hidden Dialogue*, University of Chicago Press, Chicago 1995.

H. Meier, *The Lesson of Carl Schmitt: Four Chapters on the Distinction between Political Theology and Political Philosophy*, The University Chicago Press 2011.

H. Meier, *The Lesson of Carl Schmitt: Four Chapters on the Distinction between Political Theology and Political Philosophy*, University of Chicago Press 2011.

J. Meierhenrich, Fear, *Technology, and the State: Carl Schmitt, Leo Strauss, and the Revival of Hobbes in Weimar and National Socialist Germany*, „Political Theory", 1994, t. 22, nr 4.

E. J. Mestmächer, H. Sauermann (red.), *Wirtschaftsordnung und Staatsverfassung. Festschrift für Franz Böhm zum 80. Geburtstag*, Mohr Siebeck 1975.

R. Michels, *Political Parties: A Sociological Study Of The Oligarchical Tendencies Of Modern Democracy*, Free Press 1962.

T. Spaaka, P. Mindus (red.), *The Cambridge Companion to Legal Positivism*, Cambridge University Press 2021.

L. Mises, *Socialism. An Economic and Sociological Analysis*. Yale University Press, 1951.

R. van Ooyen, M. Möllers (red.), *Handbuch Bundesverfassungsgericht im politischen System*, Springer VDI Verlag 2015.

G. Mosca, *The Ruling Class*, McGraw-Hill 1939.

G. L. Mosse, *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1972.

A. Motschenbacher, *Katechon oder Großinquisitor? Eine Studie zu Inhalt und Struktur der Politischen Theologie Carl Schmitts*, Nomos 2000.

Ch. Mouffe (red.), *The Challenge of Carl Schmitt*, Verso 1999.

Ch. Mouffe (red.), *Wyzwania polityczności*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2011.

Ch. Mouffe, *Carl Schmitt and the Paradox of Liberal Democracy*, „Canadian Journal of Law & Jurisprudence", 1997, t. 10, nr 1.

Ch. Mouffe, *The democratic paradox*, Verso, 2000

Ch. Mouffe, *The Return of the Political*, Verso 1993.

F. Müller, J. Isensee, P. Kirchhof, C. Heidelberg (red.), *Handbuch des Staatsrechts der Bundesrepublik Deutschland*, t. XII, C. F. Müller Juristischer Verlag 2014.

J. W. Müller, *A Dangerous Mind: Carl Schmitt in Post-War European Thought*, Yale University Press 2003.

V. Neumann, *Carl Schmitt als Jurist*, Mohr Siebeck 2015.

V. Neumann: *Die Theologie des Renouveau catholique. Glaubensreflexion französischer Schriftsteller in der Moderne am Beispiel von Georges Bernanos und François Mauriac*, Lang 2007.

S. W. Nicholsen (red.), *The New Conservatism: Cultural Criticism and the Historians' Debate*, MIT Press 1989.

P. Noack, *Carl Schmitt. Eine Biographie*, Propyläen Verlag 1993.

A. Norris, *Carl Schmitt on Friends, Enemies and the Political*, „Telos" 1988, nr 112.

J. W. O'Malley, *Trydent. Co się zdarzyło podczas soboru*, Wydawnictwo WAM 2014.

H. Orłowski (red.) *Sonderweg. Spory o niemiecką „drogę odrębną”*, Wydawnictwo Poznańskie 2008.

H. Ottmann, *Geschichte des politischen Denkens. Das 20. Jahrhundert. Der Totalitarismus und seine Überwindung*, t. 4/1, J.B. Metzler, 2010.

K. Ballestrem, H. Ottmann (red.), *Politische Philosophie des 20. Jahrhunderts*, De Gruyter Oldenbourg 1990.

E. Ottolenghi, *Carl Schmitt and the Jewish Leviathan: The Supreme Court vs. the Sovereign Knesset*, „Israel Studies” 2001, t. 6, nr 1.

R van Ooyen, *Die Staatstheorie des Bundesverfassungsgerichts und Europa*, Baden-Baden 2014.

R van Ooyen, *Integration,* Wiesbaden 2014.

R van Ooyen, *Der Begriff des Politischen des Bundesverfassungsgerichts*, Berlin 2005.

M. Palyi (red.), *Hauptprobleme der Soziologie-Erinnerungsgabe für Max Weber*, Duncker & Humblot 1923, t. 2.

H-J. Papier, W. Durner, *Streitbare Demokratie*, „Archiv Des Öffentlichen Rechts”, 2003, t. 128, nr 3.

L. Papini, *Ecumene e decisione. Teologia politica e critica della modernità in Carl Schmitt*, Name 2004.

S. L. Paulson, *The Neo-Kantian Dimension of Kelsen's Pure Theory of Law*, „Oxford Journal of Legal Studies”, 1992, t. 3, nr 12.

Ł. Perlikowski, K. Jesiołowski (red.), *Niemiecka filozofia prawa XX w. wobec problemów konstytucjonalizmu. Heller - Schmitt - Radbruch*, Societas et Ius 2018.

D. J. K. Peukert, *The Weimar Republic: The Crisis of Classical Modernity*, Hill & Wang 1989.

F. Poetzsch, *Vom Staatsleben unter der Weimarer Verfassung*, „Jahrbuch des öffentlichen Rechts” 1925, t. XIII.

M. Polzin, *Irrungen und Wirrungen um den pouvoir constituant*, „Der Staat”, 2014, nr 53.

U. K. Preuß, *Legalität und Pluralismus. Beiträge zum Verfassungsrecht der Bundesrepublik Deutschland*, Suhrkamp 1973.

U. K. Preuß, *Notstand und Parteienverbot: Über die Geltungsbedingungen der »Normalverfassung«*, „ Kritische Justiz”, 1999, t. 32, nr 2.

K. Prokop, *Stan obrony i skutki jego wprowadzenia w świetle Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec,* „Administracja Publiczna. Studia Krajowe i Międzynarodowe 2008, nr 2".

H. Quaritsch, *Complexio Oppositorum. Über Carl Schmitt. Vorträge und Diskussionsbeiträge des 28. Sonderseminars 1986 der Hochschule für Verwaltungswissenschaft*, Speyer 1988..

H. Quaritsch, *Positionen und Begriffe Carl Schmitts: dargestellt an Hand seiner Verfassungslehre von 1928*, Duncker & Humblot 1989.

G. Raulet, M. Gangl (red*.), Intellektuellendiskurse in der Weimarer Republik. Zur politischen Kultur einer Gemengelage, Peter Lang GmbH*, Internationaler Verlag der Wissenschaften 2007.

A. Rauscher, J. Aretz, R. Morsey (red.), *Zeitgeschichte in Lebensbildern. Aus dem deutschen Katholizismus des 19. und 20. Jahrhunderts*, t. 4, Veröffentlichungen der Kommission für Zeitgeschichte 1980.

J. K. Rhoads, *Critical Issues in Social Theory*, Pennsylvania State University Press, 1991.

H. Ridder, *In Sachen Opposition: Adolf Arndt und das Bundesverfassungsgericht*, w: *Festschrift fur A. Arndt*,1969.

H. Ridder, *Zur Ideologie der streitbaren Demokratie*, Argument-Studienheft, 1979.

A. Riedlinger, H. Thomas (red.), *Das Lüth-Urteil aus (rechts-)historischer Sicht*, Berliner Wissenschafts-Verlag 2005.

F. Ringer, *The Decline of the German Mandarins: The German Academic Community*, 1890-1933, Harvard University Press 1990.

G. Ritzer (red.), *The Blackwel1 Encyclopedia of Sociology*, Blackwell Publishing, 2007.

T. Rockmore. *Lukács Today: Essays in Marxist Philosophy*, Springer Science & Business Media 1988.

M. Ruffert, *Zur Identität der Verfassung – Anmerkungen zum Lissabon-Urteil des Bundesverfassungsgerichts*„Deutsches Verwaltungsblatt", 2009, t. 124, nr 19.

S. Ruppert, *Geschlossene Wertordnung? Zur Grundrechtstheorie Rudolf Smends*, Berliner Wissenschaftsverlag 2005.

B. Rüthers, *Die Unbegrenzte Auslegung: Zum Wandel Der Privatrechtsordnung Im Nationalsozialismus*, Mohr Siebeck 2012.

F. Ryszka, *Carl Schmitt w nauce prawa i polityki XX w. Twórca i dzieło. Szkic do portretu i wybrane wątki teorii*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi", 1996, t. 19.

F. Ryszka, *Historia– polityka – państwo. Wybór studiów*, t. 1, Wydawnictwo Adam Marszałek 2002.

F. Ryszka, *Noc i mgła: Niemcy w okresie hitlerowskim*, Książka i Wiedza 1997.

F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1985.

M. Sachs (red.), *Grundgesetz. Kommentar*, C.H. Beck 2003.

A. Sajó, M. Rosenfeld (red.), *Comparative constitutional law*, Oxford University Press 2012.

M. G. Salter, *Carl Schmitt. Law as Politics, Ideology and Strategic Myth*, Routledge 2012.

A. Sattler, *Die rechtliche Bedeutung der Entscheidungfür die streitbare Demokratie*, Nomos 1982.

K. A. Schachtschneider*, Souveränität. Grundlegung einer freiheitlichen Souveränitätslehre. Ein Beitrag zum deutschen Staats- und Völkerrecht*, Duncker & Humblot 2015.

R. Schäfer, *Politikwissenschaftliche Analysen des Bundesverfassungsgerichts*, „Neue Politische Literatur". 1974, nr 19.

H. Schambeck, H. R. Klecatsky, R. Marcic (red), *Die Wiener rechtstheoretische Schule. Schriften von Hans Kelsen, Adolf Merkl, Alfred Verdross*, t. 2, Verlag Österreich 2010.

T. Scheffler, *Ekstremizm polityczny: nieudana próba delegalizacji Narodowodemokratycznej Partii Niemiec (NPD) w latach 2001–2003 i jej znaczenie dla polskiego porządku prawnego*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem" 37, nr 3, 2015.

W. E. Scheuerman, *Between the Norm and the Exception: The Frankfurt School and the Rule of Law*, The MIT Press, Cambridge 1994.

W. Scheuerman, *The End of Law: Carl Schmitt in the Twenty-First Century*, Rowman & Littlefield Publishers 2019.

K. Schmalenbach, *Der neue Europaartikel 23 des Grundgesetzes im Lichte der Arbeit der Gemeinsamen Verfassungskommission – Motive einer Verfassungsänderung*, Duncker & Humblot1996.

R. Schmidt*, Staatsorganisationsrecht sowie Grundzüge des Verfassungsrechts*, Dr. Rolf Verlag 2008.

H. Schneider, *Gerichtsfreie Hoheitsakte*, Mohr Siebeck 1952, 32.

H. Schneider, *Gesetzgebung*, C.H. Beck 1991.

G. Schnorr (red.), *Vereinsrecht. Kommentar zum Vereinsgesetz*, C. H. Beck 2019, art. 9, § 1, nb 7.

R. Schnur i in. (red.), *Festschrift für Ernst Forsthoff zum 70. Geburtstag*, C.H. Beck 1974.

Ch. Schönberger, *Lisbon in Karlsruhe: Maastricht's Epigones at Sea*, „German Law Journal", 2009, t. 10 , nr 8.

H. Schulze- Fielitz, *Theorie und Praxis parlamentarischer Gesetzgebung*, Duncker & Humblot 1988, t. 528.

B. A. Schupmann, *Carl Schmitt's State and Constitutional Theory. A Critical Analysis*, Oxford University Press 2018.

B. A. Schupmann, *Leviathan Run Aground: Carl Schmitt's State Theory and Militant Democracy*, Columbia University 2015.

B. Schupmann, *Carl Schmitt's State and Constitutional Theory*, Oxford 2018.

G. Schwab, *The Challenge of the Exception: An Introduction to the Political Ideas of Carl Schmitt*, Greenwood Press 1989.

G. Schwab, *The Challenge of the Exception: An Introduction to the Political Ideas of Carl Schmitt between 1921 and 1936*, Duncker & Humblot 1997.

R. Schwarz, I. Pernice (red.), *Europa in der Welt - Von der Finanzkrise zur Reform der Union*, t. 38, 2013.

Y. Sherratt, *Hitler's Philosophers*, Yale University Press, 2013.

J. Meierhenrich, O. Simons (red.), *The Oxford Handbook of Carl Schmitt*, Oxford University Press 2016.

R. Skarzyński (red.), *Carl Schmitt i współczesna myśl polityczna*, Wydawnictwo Elipsa 1996.

R. Skarzyński, *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar 1998.

R. Skarzyński, *Od chaosu do ładu. Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk 1992;

R. Skarzyński, *W poszukiwaniu istoty polityki i tego, co polityczne. Tomasz Mann, Max Weber, Carl Schmitt i Hannah Arendt pomiędzy emocjami, marzeniami i poszukiwaniem rzeczywistości*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi", 2010, t. 32.

R. Smend, *Verfassung und Verfassungsrecht*, Duncker & Humblot 1928.

A. M. Smith, *Laclau and Mouffe: The Radical Democratic Imaginary*, Routledge 2012.

K. P. *Sommermann, Staatsziele und Staatszielbestimmungen*, Mohr Siebeck 1997.

G. Sorel, *Rozważania o przemocy*, Krytyka Polityczna, Warszawa 2014.

G. Sorel (red.), *Against the Current: Essays in the History of Ideas*, Princeton University Press, Princton 2001.

D. Southern, *German legal ideas in the nineteenth and twentieth centuries*, „Liverpool Law Review", 1988, t. 10, nr 1.

A. Spadafora, *Georg Jellinek on Values And Objectivity in the Legal And Political Sciences*, „Modern Intellectual History" 2017, t. 14, nr 3.

D. Spiers, *Jurisprudence Essentials*, Edinburgh University Press, 2011.

G. Sprenger, W. Maihofer (red.), *Ideologie und Recht*, V. Klostermann 1969.

R. Stacey, *Constituentpower and Carl Schmitt's theory of constitution in Kenya's constitution–making process*, „International Journal of Constitutional Law", 2011, t. 9, nr 3–4.

D. Stegmann i in. (red.), *Industrielle Gesellschaft und politisches System. Beiträge zur politischen Sozialgeschichte*, Verlag Neue Gesellschaft GmbH, 1978.

J. Stembrowicz, *Rząd w systemie parlamentarnym*, PWN 1982.

K. Stern, *Das Staatsrecht der Bundesrepublik Deutschland, t. 2: Staatsorgane, Staatsfunktionen, Finanz- und Haushaltsverfassung,* C.H. Beck, 1980.

K. Stern, *Das Staatsrecht der Bundesrepublik Deutschland*, t. III/2, C.H. Beck 1994.

K. Stern, *Der Staat des Grundgesetzes*, Siekmann 1992.

R. Stettner, *Europäisches Gemeinschaftsrecht als Quelle der Rechtsfindung deutscher Gerichte 1974– 1984,* „Archiv des öffentlichen Rechts" 1986, t. 111.

M. Stolleis, *Geschichte des öffentlichen Rechts in Deutschland, t. 2: Staatsrechtslehre und Verwaltungswissenschaft 1800–1914*, C. H. Beck 1992.

M. Stolleis, *Geschichte des öffentlichen Rechts in Deutschland, t. 3: Staats- und Verwaltungsrecht in der Weimarer Republik und Nationalsozialismus*, C.H. Beck 2002.

M. Stolleis, *Geschichte des öffentlichen Rechts in Deutschland, t. 4: Staats und Verwaltungsrechtswissenschaft in West und Ost 1945-1990*, C.H. Beck, 2012.

M. Stolleis, *Judicial Review, Administrative Review, and Constitutional Review in the Weimar Republic*, „Ratio Juris", 2003, nr 16.

P. Dann, M. Möllers, F. Stolleis (red.), *Handbuch Bundesverfassungsgericht im politischen System*, Springer VS 2015.

D. Strauss, *Assessing the historical-philosophical background of the German Staatslehre in the light of the type law of the state*, „Journal for Christian Scholarship" 2015, nr 2.

L. Strauss, *Prawo naturalne w świetle historii*, Instytut Wydawniczy PAX 1969.

R. Sturm, *Zwischen pragmatischem Verstehen und theoretischen Perspektiven. Politikwissen schaftliche Forschung zur Bundesrepublik Deutschland*. „Politische Vierteljahresschrift", 2009, t. 60, nr 3.

A. Szmyt i inni (red.), *Aktualne problemy prawa Polski i Ukrainy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego 2018.

R. Thoma, G. Anschütz, (red.), *Handbuch des Deutschen Staatsrechts*, t. 2, Mohr Siebeck 1932.

J. W. Tkczyński, *Prawo ustrojowe Niemiec,* Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2015.

N. M. Tończyk, *Konstytucja Republiki Weimarskiej z 11 sierpnia 1919 roku jako demokratyczna podstawa prawna totalitarnego państwa,* „Studia Iuridica Toruniensia" 2014, nr 1.

G. L. Ulmen, *The Sociology of the State: Carl Schmitt and Max Weber,* „State, Culture, and Soc", 1985, t. 1, nr 2.

P. Unruh, *Weimarer Staatsrechtslehre und Grundgesetz. Ein verfassungstheoretischer Vergleich*, Duncker & Humblot 2004.

H. Vaihinger, *The Philosophy of 'as If'*, Routledge & Kegan Paul Ltd.1965.

R. Voigt, *Legalität ohne Legitimität? Carl Schmitts Kategorie der Legitimität*, Springer VS 2015.

T. Vormbaum (red.), *Jahrbuch der Juristischen Zeitgeschichte*, Berliner Wissenschafts-Verlag 2007.

Ch. Waldhoff, H. Dreier (red), *Das Wagnis der Demokratie. Eine Anatomie der Weimarer Reichsverfassung*, C.H. Beck 2018.).

I. Wallimann, M. N. Dobkowski (red.), *Towards the Holocaust: the social and economic collapse of the Weimar Republic,* Praeger Publishers Inc 1983.

M. Wąsowicz, *Historia ustroju państw zachodu. Zarys wykładu*, Wydawnictwo Liber 2007.

M. Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, PWN, Warszawa 2002, t. I, t. II.

W. Weber, *Spannungen und Krafte im westdeutschen Verfassungssystem*, Friedrich Vorwerk Verlag, 1951, 31 i n.

H. U. Wehler, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte. Vom Beginn des Ersten Weltkrieges bis zur Gründung der beiden deutschen Staaten 1914–1949*, t. 4, C.H. Beck 2003.

M. Wendel, *Richterliche Rechtsvergleichung als Dialogform: Die Integrationsrechtsprechung nationaler Verfassungsgerichte in gemeineuropäischer Perspektive*, „Der Staat" 2013, t. 52, nr 35.

K. G. Wernicke, J. V. Wagner, *Der Parlamentarische Rat 1948 – 1949:Akten und Protokolle*, Boppard am Rhein: Boldt, 1975.

A. Wielomski, *Interpretacje Carla Schmitta na świecie i w Polsce*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi", 2011, t. 33.

A. Wielomski, *Katolik-Prusak-Nazista. Sekularyzacja w biografii ideowej Carla Schmitta*, Wydawnictwo von Borowiecky 2019.

A. Wielomski, *W poszukiwaniu Katechona. Teologia polityczna Carla Schmitta*, Wydawnictwo von Borowiecky 2017.

A. Wielomski, C. Kalita (red.), *Krytycy demokracji*, Warszawa 2009.

D. Wilke, H. Weber, *Gedächtnisschrift für F. Klein*, Verlag Wahlen 1977.

H. A. Winkler, *Der lange Weg nach Westen. Deutsche Geschichte vom Ende des Alten Reiches bis zum Untergang der Weimarer Republik*, C.H. Beck 2000.

J. M. Wintrich, *Zur Problematik der Grundrechte, sphäre und Ämter für Verfassungsschutz, Geiste der Verfassung*, Köln u.a. Westdt. Verl. 1962.

K. A. Wojtaszczyk, P. Stawarz, J. Wiśniewska-Grzelak (red.), *Zmierzch demokracji liberalnej?*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR 2018.

R. Wolin, *Carl Schmitt: The Conservative Revolutionary Habitus and the Aesthetics of Horror*, „Political Theory" 1992, t. 20, nr 3.

R. Woods, *Rewolucja konserwatywna w Republice Weimarskiej*, St. Martin's Press 1996.

J. Zajadło, *Filozofia (teoria) prawa Carla Schmitta?*, „Przegląd Sejmowy" 2016, t. 135, nr 4.

R. Zippelius, T. Würtenberger, *Deutsches Staatsrechtop*, C. H. Beck, nb 1–32.

C. H. Zuckert (red.), *Political Philosophy in the Twentieth Century: Authors and Arguments*, Cambridge University Press 2012.

Ł. Świecki, *O recepcji Carla Schmitta w Polsce*, „Pro Fide Rege et Lege", 2017, t. 77-78, nr 1–2.

Źródła online

J. Bartyzel, *Charles Maurras i jego dzieło*, (brak daty publikacji), http://www.legitymizm.org/charles-maurras-jego-dzielo#przypis_96, (dostęp: 03.07.2025).

Bergson Henri, Encyklopedia PWN, https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/;3876301 (dostęp: 10.08.2025).

Das Rechtslexikon, *Staatszielbestimmung* (brak daty publikacji), https://www.bpb.de/kurz-knapp/lexika/recht-a-z/324077/staatszielbestimmung/ (dostęp: 26.10.2025 r.).

Encyclopaedia Britannica. Auguste Comte – Thought, (brak daty publikacji), https://www.britannica.com/biography/Auguste-Comte/Thought (dostęp: 21.07.2025).

D. Murswiek, *Wer delegitimiert hier wen*?, w: „Legal Tribune Online", 22 listopada 2022 r. https://www.lto.de/recht/hintergruende/h/verfassungsschutz-kritik-extremismus-delegitimierung-verfassung-bericht (dostęp: 18.08.2025).

K. Ruppert, rec. z: *Vernunftrepublikanismus in der Weimarer Republik. Politik, Literatur, Wissenschaft,* A. Wirsching, J. Eder (red.), Stiftung Bundespräsident-Theodor-Heuss-Haus. Wissenschaftliche Reihe, t. 9, Franz Steiner Verlag, 2008, https://www.koeblergerhard.de/ZRG127Internetrezensionen2010/VernunftrepublikanismusinderWeimarererRepublik.htm (dostęp: 24.07.2025).

M. Steber, Raport z konferencji z dnia 3–5 października 2006 r., Stuttgart, *„Vernunftrepublikanismus" in der Weimarer Republik. Wissenschaft, Politik und Literatur (Theodor-Heuss-Kolloquium 2006)*, https://www.hsozkult.de/conferencereport/id/fdkn-120018 (dostęp: 24.07.2025).